



HISTORIOGRAFIA POMORSKA

Tadeusz Bialecki

STUDIA I MATERIAŁY
Z HISTORII POMORZA ZACHODNIEGO

HISTORIOGRAFIA POMORSKA

Tom V

Studia i materiały
z historii Pomorza Zachodniego

Tadeusz Białecki

Studia i materiały
z historii Pomorza Zachodniego

Szczecin 2023

Rada Wydawnicza

Barbara Braid, Anna Cedro, Urszula Chęcińska, Rafał Klóska
Maciej Kowalewski, Ewa Mazur-Wierzbicka, Jarosław Nadobnik
Grzegorz Wejman, Renata Ziemińska, Magdalena Zioło
Andrzej Skrendo – przewodniczący Rady Wydawniczej
Elżbieta Zarzycka – dyrektor Wydawnictwa Naukowego

Redakcja naukowa

Radosław Gaziński, Paweł Gut, Eryk Krasucki

Redakcja i korekta

Małgorzata Szczęsna

Redakcja techniczna i skład

Wiesława Mazurkiewicz

Projekt okładki

Remigiusz Gościński



Wersja elektroniczna publikacji dostępna na licencji CC BY-SA 4.0
po 12 miesiącach od daty wprowadzenia do obrotu

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2023

DOI 10.18276/978-83-7972-604-2

ISBN 978-83-7972-604-2 (online)

ISBN 978-83-7972-603-5 (print)

ISSN 2451-3636

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersytetu SZCZECIŃSKIEGO

Wydanie I. Ark. wyd. 30,0. Ark. druk. 33,1. Format 170/240

Spis treści

Tadeusz Białecki, historyk, organizator nauki na Pomorzu Zachodnim	11
Bibliografia prac Tadeusza Białeckiego za lata 1957–2022	25
Nota edytorska.....	51

Pomorze średniowieczne

Szczecin najdawniejszy.....	55
Zachodnia granica terytorium Szczecinian we wczesnym średniowieczu.....	63
Powstanie Koszalina na tle zaplecza osadniczego miasta w XIII wieku	78
Wstęp do kroniki Thomasa Kantzowa <i>Pomerania</i>	94

Z powojennej historii Pomorza Zachodniego

Pierwszy Zjazd Onomastyczny w Szczecinie (11–13 IX 1945)	105
Geneza i rezultaty wysiedleń wojskowych na Ziemiach Zachodnich w połowie 1945 roku	117
Ludność niemiecka na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku	130
Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w latach 1946–1947	153
Mniejszość niemiecka na Pomorzu Zachodnim w latach 1951–1964.....	181
Podziały administracyjne Świnoujścia po 1945 roku.....	205
Zarys kształtowania się podziałów terytorialnych Pomorza Zachodniego do 1945 roku	215

Historia prasy na Pomorzu Zachodnim

Początki czasopiśmiennictwa polskiego na Pomorzu Zachodnim (1945–1956)	225
Wstęp do monografii <i>Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975</i>	236
Główne kierunki rozwoju prasy polskiej na Pomorzu Szczecińskim w latach 1945–1975.....	242
20 lat czasopisma „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski”	255
30 lat działalności kwartalnika „Przegląd Zachodniopomorski” (1957–1987)	274

Demografia Pomorza Zachodniego

Struktura demograficzna ludności polskiej Pomorza Zachodniego w świetle spisu ludnościowego z dnia 31 XII 1948 roku	283
Problemy demograficzne Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1983.....	302
Problemy demograficzne Szczecina w latach 1945–2010.....	316

Biblioteki i czytelnictwo zachodniopomorskie

Kształtowanie się sieci oraz księgozbioru bibliotek publicznych województwa szczecińskiego w latach 1945–1962.....	349
Rozwój czytelnictwa w bibliotekach powszechnych województwa szczecińskiego w latach 1946–1962	374

Konkursy pamiątnikarskie

Konkursy na pamiątniki w województwie szczecińskim	397
Wstęp do publikacji <i>Z Nadodrzańskiej Ziemi. Wspomnienia Szczecinian</i>	422
Czterdzieści lat konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”	433

Słowniki i encyklopedie

Projekt słownika geograficzno-historycznego Pomorza Zachodniego	445
Słownik biograficzny Pomorza Zachodniego	463
Wstęp do <i>Słownika wszystkich nazw geograficznych Pomorza Zachodniego</i>	484
Przedmowa do <i>Encyklopedii Szczecina</i>	494

Wywiad z profesorem Tadeuszem Białeckim

Na przekór przeciwnościom	503

Fot. Artur Niewczas



Profesor Tadeusz Białecki

Tadeusz Białecki, historyk, organizator nauki na Pomorzu Zachodnim

1. Dzieciństwo, czas nauki i studiów

Jubilat przyszedł na świat 21 października 1933 roku w Lublińcu na Górnym Śląsku w rodzinie wojskowej. Rodzicami jego byli nauczycielka Marianna z Jackowskich oraz zawodowy wojskowy, sierżant Kazimierz Białecki, podoficer 74 Pułku Piechoty „Górnośląskiego” w Lublińcu¹.

We wrześniu 1939 roku Tadeusz Białecki przeżył gehennę polskiego społeczeństwa, m.in. ewakuację z Lublińca i naloty niemieckich samolotów na kolumny uciekinierów. Czas wojny przetrwał z matką w Częstochowie, a następnie we wsi Radziechowie w powiecie Radomsko. W trakcie okupacji niemieckiej rozpoczął też naukę w szkole powszechnej koncesjonowanej przez władze hitlerowskie (1940) oraz na tajnych kompletach (1944).

Po powrocie do Lublińca w lutym 1945 roku kontynuował edukację w miejscowej szkole powszechnej. Po jej ukończeniu Tadeusz Białecki został uczniem w Państwowym

¹ Tadeusz Białecki przedstawił swoje życie w dwóch tomach wspomnień: *Szczecin – przystanek na całe życie. Wspomnienia z lat 1933–1958*, Szczecin 2009; *Szczecin – przystanek na całe życie, część 2. Wspomnienia z lat 1958–1975*, Szczecin 2012 (Przy kolejnych przypisach dotyczących prac prof. Tadeusza Białeckiego nie podajemy Jego autorstwa ze względu na ich liczbę i ograniczone miejsce). Biografię naukową omówili m.in. K. Kozłowski, *O jubilacie słów kilka. W 70. rocznicę urodzin prof. Tadeusza Białeckiego*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 4, s. I–V; K. Kozłowski, *O jubilacie słów kilka*, w: *Monumenta manent. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Tadeuszowi Białeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. A. Makowski, E. Włodarczyk, Szczecin 2003, s. 7–15. W 2013 r. ukazał się cały zeszyt „Przeglądu Zachodniopomorskiego” (2013, z. 1) poświęcony działalności i twórczości profesora Tadeusza Białeckiego. Artykuły w nim napisali, prócz Jubilata, Edward Włodarczyk, Włodzimierz Stępiński, Radosław Ptaszyński, Kazimierz Kozłowski, Radosław Skrycki, Edward Rymar, Eryk Krasucki, Ewa Gwiazdowska, Dariusz Wybranowski, Tomasz Ślepowski.

Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza w Lublińcu². Tu też zdał egzamin dojrzałości w 1951 roku. Jednak dalszą naukę uniemożliwił Mu antypaństwowy występ, polegający na „zbezczeszczeniu portretów Józefa Stalina w kilku klasach liceum”. Mimo brutalnego śledztwa bezpieki, dzięki zapobiegliwości matki udało się Jubilatowi uniknąć więzienia, lecz wydarzenie to zamknęło na kilka lat możliwość podjęcia studiów (tzw. wilczy bilet), mimo zdania egzaminów wstępnych.

W latach 1951–1952 Tadeusz Białecki pracował początkowo jako księgowy w Powiatowej Radzie Narodowej w Lublińcu, a następnie w miejscowym Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, by we wrześniu 1952 roku „ukryć” się na Pomorzu Zachodnim. Po przybyciu do Szczecina przez kilka miesięcy był dokerem w porcie handlowym, a następnie przeniósł się na stanowisko administracyjne w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Pęzinie Gospodarstwo Rolne w Glinianach koło Stargardu Szczecińskiego. Po rocznym pobycie na Pomorzu Zachodnim powrócił na Śląsk w sierpniu 1953 roku i podjął pracę w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Katowicach, a następnie wyjechał do Warszawy, by do lata 1954 roku pracować w Centrali Zaopatrzenia Budownictwa Wojskowego nr 5.

W 1954 roku Tadeusz Białecki podjął próbę, tym razem udaną, rozpoczęcia studiów uniwersyteckich. Po zdanych egzaminach wstępnych został 1 września studentem historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, lecz już po miesiącu ze względów socjalno-bytowych (brak akademika, stancji) przeniósł się na identyczny kierunek na Uniwersytet Warszawski. Tu też uczestniczył w seminarium dyplomowym ze średniowiecza prof. Aleksandra Gieysztora. W 1959 roku na podstawie pracy *Grody i system obronny Pomorza Zachodniego we wczesnym średniowieczu* uzyskał stopień magistra i ukończył studia.

Temat pracy, okres historyczny, ale przede wszystkim region, stał się kierunkowskazem dla Jubilata na kolejne dziesięciolecia pracy zawodowej i naukowej.

2. Bibliotekarz

Jeszcze w trakcie studiów, w 1958 roku, Tadeusz Białecki powrócił do Szczecina i rozpoczął poszukiwanie pracy, początkowo w Wojewódzkim Archiwum Państwowym i Muzeum Pomorza Zachodniego. W tym ostatnim otrzymał posadę 1 października. Był to jednak przystanek na kilka miesięcy, bowiem względy osobiste (małżeństwo) oraz warunki socjalno-bytowe (brak szans na mieszkanie) zdecydowały o podjęciu pracy w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie. Tu został

² W latach 1948–1953 placówka nosiła nazwę Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego im. Adama Mickiewicza w Lublińcu.

bibliotekarzem oraz instruktorem do spraw powiatowych i miejskich bibliotek publicznych w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym na kolejnych 6 lat, do wiosny 1965 roku.

Po ukończeniu dodatkowych szkoleń z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej rozpoczął pracę we wspomnianym dziale. Pracował w Szczecinie, m.in. tworząc katalogi biblioteczne, ale do jego głównych zadań należała przede wszystkim opieka na bibliotekami w terenie, w miastach i wsiach województwa szczecińskiego. Jubilat wizytował je, wspierał wiedzą, a z czasem i doświadczeniem pracowników tych placówek. Prowadził również jednostkowe instruktaże stanowiskowe, grupowe szkolenia oraz kursy dla pracowników bibliotek powiatowych, miejskich i gromadzkich.

Jednym z ważnych zadań Jubilata jako instruktora było zakładanie wiejskich punktów bibliotecznych przy państwowych gospodarstwach rolnych, spółdzielniach produkcyjnych czy świetlicach wiejskich. Poza tym brał udział w organizacji konkursów czytelniczych, a także każdego roku w maju angażował się w przygotowanie corocznej imprezy „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Poza tym był organizatorem spotkań czytelników z autorami książek przybywającymi do Szczecina w ramach promocji swoich publikacji. Te autorskie spotkania odbywały się w macierzystej bibliotece, a także w niektórych księgarniach szczecińskich.

W trakcie pracy w bibliotece wojewódzkiej został też współredaktorem periodyku „Bibliotekarz Zachodniopomorski”, na którego łamach publikował swoje artykuły z zakresu bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, ale także z historii regionu.

W bibliotece też rozpoczął swoją fascynację memuariystyką, uczestnicząc w organizacji kilku konkursów na wspomnienia i pamiętniki.

3. Dyrektor Instytutu Zachodniopomorskiego

W trakcie pracy w bibliotece wojewódzkiej w Szczecinie Jubilat prócz badań związanych z bibliotekoznawstwem publikował również artykuły z zakresu historii Pomorza, przede wszystkim średniowiecza, m.in. fragmenty swojej pracy magisterskiej. Jednak zainteresowania naukowe za sprawą prof. Michała Szczanieckiego, a przede wszystkim prof. Władysława Rusińskiego znalazły efekt w podjęciu u tego ostatniego pracy nad doktoratem, choć nie ze średniowiecza pomorskiego, ale osadnictwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych po 1945 roku. W dniu 23 listopada 1964 roku Tadeusz Białecki uzyskał stopień doktora na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na podstawie dysertacji *Przemiany w strukturze ludności miast powiatu chojeńskiego w latach 1945–1962*.

Jeszcze w okresie zatrudnienia w bibliotece oraz pisania doktoratu, dzięki współpracy z ówczesnym dyrektorem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie

i wiceprezesem Instytutu Zachodniopomorskiego dr. Henrykiem Lesińskim, 1 lutego 1963 roku Jubilat został zatrudniony na pół etatu jako dokumentalista w tej ostatniej instytucji. Instytut Zachodniopomorski był placówką naukową powstałą w 1961 roku w formie społecznej inicjatywy, fundacji działającej dzięki dotacjom Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. Po otrzymaniu stopnia doktora Tadeusz Białecki podjął pracę w Instytucie 1 maja 1965 roku na całym etacie starszego asystenta w Sekcji Historycznej.

Instytut posiadał niewielką grupę stałych pracowników, z tego też względu Jubilat zaangażowany został w wiele przedsięwzięć nie tylko związanych z zakreślonym tematem badań (osadnictwo na Pomorzu po 1945 roku, wysiedlenie ludności niemieckiej w latach 1945–1950), ale również organizacyjnych – sesje i konferencje, wydawnictwa, spotkania z delegacjami zagranicznymi. Już w 1965 roku uczestniczył w pracach organizacyjnych, a następnie w kolejnych latach także jako autor, redaktor i wydawca monografii powiatowych. Publikacje te stanowiły ważne osiągnięcia miejscowego środowiska naukowego, głównie historyków, ale nie tylko, przełomu lat 60. i 70. XX wieku, dotyczące przeszłości i teraźniejszości kolejnych powiatów Pomorza Zachodniego.

W kwietniu 1968 roku, po rezygnacji z funkcji dr. Kazimierza Golczewskiego, z inicjatywy prof. Piotra Zaremby dr Tadeusz Białecki objął stanowisko dyrektora Instytutu Zachodniopomorskiego w Szczecinie. Odtąd przez 6 lat kierował naukową placówką, ukierunkowaną na nauki humanistyczne i społeczne. Pozycja kierownika instytutu naukowego w środowisku wzmocniona została przez Jubilata w 1971 roku uzyskaniem habilitacji na podstawie monografii *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej* (Poznań 1969). Kolokwium habilitacyjne miało miejsce na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UAM w Poznaniu.

Jako dyrektor kontynuował strategię wydawniczą placówki, umiejętnie wykorzystując nieszczelności centralnego planowania socjalistycznego państwa, zdobywał przydziały papieru i miejsce w planach drukarni na kolejne monografie powiatowe, zakładowe oraz inne liczne wydawnictwa Instytutu Zachodniopomorskiego. Tylko w latach 1969–1970 placówka opublikowała 25 monografii. W 1972 roku, mimo ograniczeń w przydziałach papieru, Jubilat doprowadził do ukazania się 18 książek.

Ważnym kierunkiem pracy Instytutu było uczestnictwo w organizacji konkursów pamiątkarskich i zbieranie memuarów. W 1961 roku placówka była współorganizatorem konkursów: „Konkurs na wspomnienia z życia i działalności na Pomorzu Zachodnim w latach 1919–1948” oraz „Wspomnienia pionierów Pomorza Zachodniego”. W 1969 roku Tadeusz Białecki nawiązał współpracę ze Szczecińskim Towarzystwem Kultury i jej efektem stał się organizowany do 2010 roku konkurs memuarystyczny „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”. Na pierwszą edycję wpłynęło 236 prac. W kolejnych latach wpłynęło kolejnych kilkaset, część z nich obecnie jest przechowywana w Książnicy Pomorskiej, a część w Bibliotece Głównej Uniwersytetu

Szczecińskiego³. Szanowny Jubilat w 2009 roku stał się również laureatem tego konkursu po publikacji swych wspomnień z czasów dzieciństwa i młodości (*Szczecin – przystanek na całe życie. Wspomnienia z lat 1933–1958*).

W ciągu pracy w Instytucie, także już bezpośredniego kierowania jego pracami, ważnym działaniem Tadeusza Białeckiego była współpraca z placówkami zagranicznymi. Instytut nawiązał kontakty z kilkoma instytucjami w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zlokalizowanymi w Meklemburgii i Pomorzu Przednim, naturalnymi partnerami zachodniopomorskich placówek naukowych. Szczególnie bliskie więzi zawiązano z Muzeum Okręgowym w Waren nad jeziorem Müritz (Bezirksmuseum Waren-Müritz). Organizowano wspólne sesje, spotkania robocze i dyskusje, a także wydawnictwa. Jubilat, mimo doświadczeń wojennych związanych z okupantem hitlerowskim, nawiązał liczne koleżeńskie relacje z naukowcami niemieckimi, m.in. z Klausem Schreinerem, dyrektorem muzeum w Waren.

Tadeusz Białecki mimo sukcesów organizacyjnych (sesje, konferencje, współpraca z partnerami z NRD) i wydawniczych (liczne publikacje instytutu) zmagał się nieustannie z machiną biurokratyczną władz wojewódzkich i centralnych deprecjujących potrzebę istnienia Instytutu Zachodniopomorskiego. Wnioski dyrektora o zatrudnienie etatowych pracowników naukowych, aby placówka mogła spełniać wymogi ustawy o instytutach naukowo-badawczych, nie znajdowały zrozumienia w ośrodkach decyzyjnych. W dniu 23 września 1972 roku Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie wydał decyzję o przekształceniu Instytutu Zachodniopomorskiego w jednostkę budżetową i włączeniu go jako komórki organizacyjnej do Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Szczecinie. Decyzję tę oprotestował Jubilat skutecznie, bo 4 marca 1973 roku została ona cofnięta, ale nie zakończyła batalii i sporów o Instytut. Spowodowało to, że dr hab. Tadeusz Białecki złożył dymisję z kierowania i pracy w Instytucie Zachodniopomorskim z dniem 1 lutego 1974 roku.

4. Nauczyciel akademicki

Po okresie pracy w Instytucie Zachodniopomorskim Jubilat początkowo znalazł zatrudnienie w oświacie, pracując w latach 1974–1975 jako wicedyrektor Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Szczecinie. Jednak ten kierunek pracy zawodowej Jubilat dość szybko zmienił na dalsze prowadzenie badań naukowych nad dziejami Pomorza Zachodniego, tym razem jako nauczyciel akademicki.

³ E. Krasucki, *Ciekawość jako źródło radości. O pamiątnikarskiej przygodzie Tadeusza Białeckiego*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2013, z. 1, s. 155–173.

Od 1968 roku w Szczecinie działała Wyższa Szkoła Nauczycielska, utworzona przez doc. dr. Henryka Lesińskiego. W 1973 roku została ona przekształcona w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Już w 1974 roku Tadeusz Białecki podjął na tej uczelni pracę wykładowcy na zlecenia, by 1 października 1975 roku otrzymać stały etat docenta w Zakładzie Historii na Wydziale Humanistycznym. Odtąd nieprzerwanie aż do emerytury związany był z uczelnią, którą w 1985 roku przekształcono w Uniwersytet Szczeciński. W trakcie pracy na niej uzyskał w maju 1980 roku profesurę nadzwyczajną nauk humanistycznych, a w 1997 roku profesurę zwyczajną. W 1981 roku na fali wydarzeń sierpniowych 1980 roku Jubilat został prorektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie. Funkcję tę pełnił przez 3 lata do 1984 roku. W tym trudnym okresie, zwłaszcza czasie stanu wojennego, starał zachować się jak najbardziej niezależnie, dbając o środowisko akademickie, studentów i uczelnię, jednocześnie nie dając władzom powodów do represji wobec siebie.

Pracując we wspomnianym Zakładzie Historii, a następnie Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Uniwersytetu Szczecińskiego, prowadził wykłady kursowe dla studentów z historii powszechnej średniowiecza, demografii i statystyki czy historii Pomorza. W 1989 roku w ramach rozwoju Instytutu założył Zakład Historii Pomorza Zachodniego. Był jego kierownikiem przez kolejne lata, aż do przejścia na emeryturę w 2003 roku.

W ramach prowadzonych zajęć, a także własnych zainteresowań krajoznawczych prof. Tadeusz Białecki, czego efektem jest pokaźnych rozmiarów kolekcja fotograficzna przechowywana w Archiwum Państwowym w Szczecinie, był organizatorem wyjazdów/objazdów naukowych studentów. Najczęściej z końcem semestru letniego studenci drugiego roku (po wykładach kursowych ze średniowiecza) wspólnie z Profesorem wyruszali na Pomorze Zachodnie, poznając zabytki i dzieje regionu. Były to wizyty w Kołbaczu, Kamieniu Pomorskim, Gryficach, Trzebiatowie, Kołobrzegu, Wolinie i innych ważnych historycznie miejscowościach Pomorza, dawnego władztwa Gryfitów.

W 2003 roku prof. Tadeusz Białecki przeszedł na emeryturę, jednak nie zaprzestał udzielać się w środowisku akademickim i naukowym.

5. Redaktor „Przeglądu Zachodniopomorskiego”

Organizacja nauki na Pomorzu Zachodnim to nie tylko pełnienie ważnych funkcji w placówkach naukowo-badawczych czy oświatowych – to także praca w regionalnych czasopismach naukowych. W tym przypadku Jubilat zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach naukowego Pomorza, prowadząc w latach 1985–2012 jako redaktor naczelny „Przegląd Zachodniopomorski”. Jako „szef” czasopisma Tadeusz Białecki dbał przede wszystkim o wysoki poziom naukowy publikowanych w periodyku

artykułów. Drugim kierunkiem Jego działań było dążenie do tego, aby kwartalnik ukazywał się regularnie. Nie było to łatwe, zwłaszcza w drugiej połowie lat 80. XX wieku, kiedy to narastały problemy z otrzymaniem przydziału papieru na potrzeby czasopisma. W latach 90. XX stulecia głównym kłopotem stały się pieniądze, a właściwie ich brak. Na szczęście „Przegląd Zachodniopomorski” od lat 80. XX wieku był czasopismem afiliowanym przy Uniwersytecie Szczecińskim i to uczelnia pokrywała koszty jego wydawania. Za czasów redaktorstwa Tadeusza Białeckiego widać także powolną zmianę zawartości treściowej „Przeglądu Zachodniopomorskiego”. Stopniowo malała liczba artykułów ekonomicznych na rzecz historycznych, socjologicznych czy politologicznych. „Przegląd Zachodniopomorski” był nadal kwartalnikiem skupiającym naukowców z różnych dziedzin nauk humanistycznych i społecznych, ale stopniowo prym na jego łamach zaczynały wieść nauki historyczne. Było to ewidentną oznaką stopniowego wzmacniania się środowiska historycznego w Szczecinie. Wzrost liczby artykułów historycznych w „Przeglądzie Zachodniopomorskim” spowodował, że czasopismo to było coraz częściej postrzegane jako historyczne. Oczywiście, szcześcińscy historycy nie byli jedynymi, którzy publikowali w „Przeglądzie Zachodniopomorskim”. Profesor zachęcał koleżanki i kolegów z innych ośrodków akademickich Polski do umieszczania swoich prac w kwartalniku pod warunkiem ich związku tematycznego z Pomorzem Zachodnim lub krajami wobec Pomorza ościennymi. Za czasów Jubilata unormowany i uporządkowany został proces recenzyjny przyjmowanych do kwartalnika artykułów. Wdrożono również system zabezpieczenia antyplagiatowego. Warto dodać, że Profesor dużą wagę przywiązywał do publikowania w „Przeglądzie Zachodniopomorskim” recenzji i artykułów recenzyjnych odnoszących się do prac poświęconych Pomorzu Zachodniemu. Uważał to za ważny element dyskusji naukowej, w której prowadzone przez Niego czasopismo miało obowiązek uczestniczyć. Okres Tadeusza Białeckiego przypadł na czasy „rewolucji informatycznej” w Polsce, co nie ominęło kwartalnika. Był on redagowany z coraz większym udziałem technik komputerowych. Redaktorstwo Tadeusza Białeckiego w „Przeglądzie Zachodniopomorskim” to szczęśliwy długi okres między kwartalnikiem prowadzonym przez profesora Henryka Lesińskiego, w którym jeszcze dominowały nauki ekonomiczne, a czasami profesorów Radosława Gazińskiego i Radosława Skryckiego, gdy czasopismo to stało się ostatecznie uznanym w Polsce klasycznym periodykiem historycznym.

6. Naukowiec

Prace naukowe Jubilata ukazują wyraźnie co najmniej cztery główne nurty Jego zainteresowań badawczych. Najwcześniejszy, związany z dziejami wczesnośredniowiecznego Pomorza, ukształtował się jeszcze podczas studiów na Uniwersytecie

Warszawskim, gdy ówczesny student Tadeusz Białecki pod kierunkiem profesora Aleksandra Gieysztora analizował rozwój wczesnośredniowiecznego systemu grodowego na Pomorzu Zachodnim⁴. Kontynuacją tych młodzieńczych zainteresowań były prace poświęcone identyfikacji Wolina jako Jomsborga w skandynawskich sagach⁵, wytyczeniu terytorium plemiennego Pyrzyczan we wczesnym średniowieczu⁶ czy też określeniu zachodniej granicy obszaru plemiennego Szczecinian⁷. Szczególnie dwa ostatnie materiały bazowały z jednej strony na gruntownej analizie wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych źródeł, z drugiej zaś na badaniach terenowych polegających na identyfikacji przez Tadeusza Białeckiego interesujących Go obiektów obronnych. W obu przypadkach Profesor po określeniu funkcji poszczególnych grodów znajdował relację między nimi, co ostatecznie prowadziło do wyznaczenia obszaru, na którym funkcjonowało badane plemię. Do omawianego nurtu należy również artykuł rozważający na tle ówczesnego osadnictwa usytuowanie grodu koszalińskiego i jego związek z późniejszym lokacyjnym miastem⁸. Mimo dość wczesnego odejścia od badań nad wczesnośredniowiecznym Pomorzem gdzieś w głębi duszy Profesor pozostał wierny swej pierwszej pasji. Przejawiało się to między innymi licznymi podrózkami studyjnymi, których celem było utrwalanie na kliszy pomorskich grodzisk. Gdy już znacznie później Jubilat wraz z redaktorem Krzysztofem Gołądą i profesorem Edwardem Rymarem podjęli trud przekładu *Pomeranii* Thomasa Kantzowa, okazało się, że większość materiału ilustracyjnego do wspomnianej publikacji dotyczącego wczesnego średniowiecza i średniowiecza była autorstwa Tadeusza Białeckiego⁹.

Za drugi wyraźny nurt badań Profesora należy uznać bibliotekoznawstwo. Oczywiście wspomniane zainteresowania wiążą się bezpośrednio z pracą Tadeusza Białeckiego w latach 1959–1965 na stanowisku instruktora bibliotecznego w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej (dziś Książnica Pomorska). To wtedy Tadeusz Białecki zetknął się z ówczesną biblioteczną rzeczywistością, a swoje przemyślenia na temat funkcjonowania bibliotek publicznych przelewał na papier. Publikował zatem artykuły odnoszące się przede wszystkim do metodologii pracy bibliotecznej oraz

⁴ Zaowocowało to ostatecznie pracą magisterską *Grody i system obronny Pomorza Zachodniego we wczesnym średniowieczu*.

⁵ *Poznajemy przeszłość naszego regionu*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1960, nr 2, s. 64–80.

⁶ *Terytorium pyrzyckie w okresie wczesnego średniowiecza*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1960, nr 6, s. 271–314.

⁷ *Zachodnia granica terytorium Szczecinian we wczesnym średniowieczu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1963, z. 4, s. 5–17.

⁸ *Powstanie Koszalina na tle zaplecza osadniczego miasta w XIII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1966, z. 2–3, s. 27–42.

⁹ Th. Kantzow, *Pomerania*, tłum. K. Gołąda, przyp. i kom. T. Białecki, E. Rymar, t. 1 i 2, Szczecin 2005.

dnia codziennego bibliotek. Poruszał w nich między innymi problemy selekcji księgozbioru w bibliotekach publicznych¹⁰, tworzenia i wykorzystania indeksów bibliotecznych¹¹, wreszcie składał postulaty dotyczące uproszczenia techniki pracy bibliotecznej¹². Zwracał ponadto uwagę na tak ważną działalność oświatową bibliotek¹³, podkreślał konieczność zagęszczenia sieci punktów bibliotecznych¹⁴ czy też analizował czytelnictwo w publicznych bibliotekach ówczesnego województwa szczecińskiego¹⁵. Niejako podsumowaniem omawianego nurtu zainteresowań Jubilata była gruntowna analiza rozwoju sieci bibliotecznej oraz kształtowania się księgozbiorów w bibliotekach publicznych województwa w latach 1945–1962¹⁶. Autor wskazywał tu na bardzo trudne początki polskiego bibliotekarstwa publicznego na ziemi szczecińskiej, a następnie na jego dynamiczny rozwój ilościowy, a potem jakościowy, zwłaszcza w drugiej połowie lat 50. i na początku lat 60. XX wieku. Odejście z WiMBP i podjęcie przez Tadeusza Białeckiego w 1965 roku pracy naukowo-badawczej w Instytucie Zachodniopomorskim właściwie zamknęło Jego dociekania na tematy biblioteczne. Niemniej jednak Profesor do dzisiaj żywo interesuje się rozwojem Książnicy Pomorskiej oraz bibliotek naukowych miasta, zwłaszcza Biblioteki Głównej US, w której jest bardzo częstym gościem.

Trzecim, chyba najważniejszym nurtem pracy badawczej Tadeusza Białeckiego są dzieje Pomorza Zachodniego po 1945 roku. Zainteresowanie Jubilata tą problematyką zaczęło się kształtować jeszcze podczas Jego pobytu w WiMBP. To wówczas rozpoczął pod kierunkiem profesora Władysława Rusińskiego dociekania na temat przemian struktury ludnościowej miast powiatu chojeńskiego¹⁷. Od tego momentu wątek demograficzny stał się w pomorskich badaniach Profesora niezwykle istotny i wyrazisty. Analizował On procesy demograficzne i integracyjne oraz struktury demograficzne zarówno w skali całego Pomorza Zachodniego, jak i poszczególnych

¹⁰ *Zagadnienie selekcji księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych w woj. szczecińskim*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1961, nr 3, s. 21–32.

¹¹ *Posługujmy się indeksami bibliotecznymi*, „Poradnik Biblioteczny” 1962, nr 6, s. 167–169.

¹² *Uprośćmy technikę biblioteczną. Uwagi – propozycje*, „Bibliotekarz” 1962, z. 7–8, s. 15–19.

¹³ *Praca kulturalno-oświatowa bibliotek woj. szczecińskiego w roku 1961*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1962, nr 3–4, s. 5–11.

¹⁴ *Zakładajmy więcej punktów bibliotecznych*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1962, nr 1–2, s. 33–38.

¹⁵ *Czytelnictwo w publicznych bibliotekach powszechnych woj. szczecińskiego w 1963 r.*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1963, nr 3–4, s. 5–20; *Rozwój czytelnictwa w bibliotekach powszechnych woj. szczecińskiego w l. 1946–1962*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1964, z. 1, s. 103–122.

¹⁶ *Kształtowanie się sieci oraz księgozbioru bibliotek publicznych woj. szczecińskiego w latach 1945–1962*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1963, z. 4, s. 103–123.

¹⁷ Efektem wspomnianych prac był doktorat *Przemiany w strukturze ludnościowej miast pow. chojeńskiego w latach 1945–1962* obroniony w 1964 r. na Uniwersytecie Poznańskim, a następnie opublikowany w 1966 r.

jego części (powiatów, gmin, miast). Powstające przy okazji publikacje niosły ze sobą duży ładunek informacyjny o stopniowo kształtującym się po 1945 roku pomorskim społeczeństwie złożonym z mozaiki ludzi przybyłych tu ze wszystkich stron Polski. Cechy charakterystyczne nowej społeczności opisywał Tadeusz Białecki, korzystając z najnowszych ówczesnie metod statystycznych. Prace te, w wielu wypadkach mające charakter pionierski, ukazywały burzliwy pierwszy okres polskiego osadnictwa na Pomorzu Zachodnim w drugiej połowie lat 40. XX wieku, a następnie powolną stabilizację ludności na ziemi pomorskiej aż po lata 90. XX stulecia¹⁸. Równoległe z analizami demograficznymi polskiego społeczeństwa Pomorza Zachodniego Tadeusz Białecki zainteresował się losami tutejszej ludności niemieckiej. Centralnym problemem badawczym stały się wówczas okoliczności i tryb wysiedlenia Niemców, czemu poświęcił On wnikliwą i pierwszą na ten temat w historiografii polskiej monografię¹⁹. Stała się ona podstawą do uzyskania przez Niego samodzielności naukowej²⁰. Ludność niemiecka na Pomorzu była zbiorowym bohaterem jeszcze kilku innych opracowań Profesora, ujmujących między innymi jej stany liczebne w latach 1939 i 1945²¹, warunki wysiedlenia²² czy też opisujących funkcjonowanie mniejszości niemieckiej w latach 50. i na początku lat 60. XX wieku²³. Ważnym bohaterem pomorskiego nurtu zainteresowań Profesora stał się także Szczecin. W tym przypadku Jubilat wyłamał się ze schematu chronologicznego obejmującego dzieje powojenne. Mimo że zajmował się głównie rozwojem Szczecina we wszystkich aspektach po 1945 roku²⁴, to

¹⁸ *Przebieg procesów demograficznych i integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1962*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1965, z. 6, s. 31–46; *Przemiany w strukturze demograficznej mieszkańców Koszalina w latach 1950–1967*, w: *Dzieje Koszalina*, red. B. Drewniak, H. Lesiński, Poznań 1967, s. 285–308; *Struktura demograficzna ludności polskiej Pomorza Zachodniego w świetle spisu ludnościowego z dnia 31 XII 1948 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 1, s. 47–67; *Zagadnienia demograficzne i osadnicze, Szczecińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, Poznań 1970, s. 76–93; *Problemy demograficzne Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1983*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1986, z. 1, s. 13–26; *Zmiany w strukturze demograficznej w województwie szczecińskim w latach 1945–1994, 50 lat Polski na Pomorzu Zachodnim. Polityka – Społeczeństwo – Kultura*, red. K. Kozłowski, E. Włodarczyk, Szczecin 1995, s. 109–121.

¹⁹ *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969.

²⁰ Wspomniana monografia była podstawą kolokwium habilitacyjnego, jakie odbyło się w 1971 r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

²¹ *Kilka uwag o stanie zaludnienia Pomorza Zachodniego w 1939 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1966, z. 5, s. 105–119; *Ludność niemiecka na Pomorzu Zachodnim w 1945 r.*, „Przegląd Zachodni” 1968, z. 1, s. 61–82.

²² *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w latach 1946–1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1967, z. 4, s. 55–82.

²³ *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Zachodnim w latach 1951–1964*, „Przegląd Zachodni” 1968, z. 5–6, s. 150–171.

²⁴ *Szczecin. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Szczecin 1977; *Dzieje Szczecina*, t. 4, red. T. Białecki, G. Labuda, Z. Siłski, Szczecin 1998.

jednak wraz z prof. Lucyną Turek-Kwiatkowską opisał miasto i jego dzielnice w długiej perspektywie czasowej²⁵, aby na koniec pokusić się o pełną, bardzo udaną syntezę jego dziejów²⁶. Pomorskie zainteresowania Tadeusza Białeckiego nie ograniczały się wyłącznie do wymienionych wyżej trzech głównych wątków, tj. demografii Pomorza, losów ludności niemieckiej czy też dziejów Szczecina – było ich znacznie więcej. Nie usiłując wymienić wszystkich, warto w tym miejscu wspomnieć o badaniach pomorskiej prasy wydawanej po 1945 roku²⁷, o dociekaniach dotyczących podziałów administracyjnych Pomorza²⁸, a także o analizie heraldyki pomorskich miast²⁹.

Ostatni, czwarty nurt badań prowadzonych przez Tadeusza Białeckiego można śmiało nazwać słownikowo-encyklopedycznym. Najważniejszym osiągnięciem Profesora wydaje się być w tym przypadku wielotomowa *Encyklopedia Szczecina*. O jej przygotowanie, a następnie wydanie zabiegał Jubilat od początku lat 90. XX wieku. Wreszcie po długich rozmowach ze sponsorami i trwających całe tygodnie środowiskowych dyskusjach udało Mu się stworzyć zespół autorski, z którym rozpoczął pracę. Był prawdziwym dobrym i nieustrudzonym duchem całego przedsięwzięcia. W końcu w latach 1999–2000 ukazały się dwa tomy encyklopedii, do których Profesor przygotował ponad 900 haseł³⁰. Podstawowe tomy encyklopedii (I i II) uzupełniły następnie trzy suplementy wydawane kolejno w latach 2003, 2007 i 2010. Pierwsze wydanie *Encyklopedii Szczecina* uzupełnione, poprawione oraz ujęte w bardziej syntetyczną formę zostało opublikowane po raz drugi w jednym tomie z okazji jubileuszu 70-lecia polskiego Szczecina latem 2015 roku³¹. Do drugiego wydania dodrukowano jednak w 2019 roku dodatkowy suplement uzupełniający niektóre hasła. Niejako z rozpędu profesor Tadeusz Białecki w 2015 roku przygotował z kilkoma osobami *Encyklopedię Polic*, cieszącą się olbrzymią popularnością wśród mieszkańców tego miasta³². Oprócz bycia „encyklopedystą” profesora Tadeusza Białeckiego pochłaniała również pasja tworzenia słowników geograficznych, w tym fizjograficznych. Aby tego dokonać, analizował setki map, zdjęć lotniczych, wyjeżdżał w teren, przemierzając wzdłuż

²⁵ *Szczecin stary i nowy*, Szczecin 1991.

²⁶ *Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1980 r.*, Wrocław 1992.

²⁷ *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 4, s. 119–145; *Rozwój prasy partyjnej PPR i PZPR w woj. szczecińskim w latach 1945–1972*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1972, z. 3, s. 185–202; *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978.

²⁸ *Podziały administracyjne Pomorza Zachodniego w latach 1800–1970*, Szczecin 1970 [współautorzy: Magdalena Mazurkiewicz, Adam Muszyński].

²⁹ *Herby miast Pomorza Zachodniego*, Szczecin 1991.

³⁰ *Encyklopedia Szczecina*, t. I (A–O), Szczecin 1999, t. II (P–Ż), Szczecin 2000.

³¹ *Encyklopedia Szczecina*, Szczecin 2015.

³² *Encyklopedia Polic*, Police 2015.

i wszcz Pomorze. Efektem tych prac było na początku uporządkowanie nazewnictwa Szczecina³³, a następnie całego Pomorza Zachodniego, dla którego opublikował serię słowników³⁴. Praca nad encyklopediami i słownikami wymagała od profesora Tadeusza Białeckiego szczególnej dociekliwości, wewnętrznej dyscypliny, wręcz benedyktyńskiej cierpliwości, systematyczności oraz pracowitości.

Nie wszystko, co napisał lub opracował Jubilat, da się wtłoczyć w opisane wyżej cztery nurty Jego pracy badawczej. Wyłamują się z tego schematu chociażby publikacje źródłowe, których Tadeusz Białecki wydał sporo. Wspomniano już o współwydaniu przez Jubilata *Pomeranii* Thomasa Kantzowa³⁵. Oprócz niej na koncie Tadeusza Białeckiego znajduje się redakcja dziennika Filipa Hainhofera będącego najpełniejszym opisem dworu książęcego w czasach Filipa II³⁶. Należy także w tym miejscu przypomnieć bardzo wartościowe wydawnictwo źródłowe zawierające dokumenty z przełomowych dla Szczecina lat 1945–1946³⁷. Ponadto Profesor był współredaktorem wielotomowej edycji „Źródeł do dziejów Pomorza Zachodniego” wydawanej przez Archiwum Państwowe w Szczecinie i Uniwersytet Szczeciński (wraz z prof. Zdzisławem Chmielewskim, prof. Kazimierzem Kozłowskim i dr. Janem Macholakiem). Po przejściu na emeryturę zajął się serią publikacji rejestrujących zmiany zachodzące w polskich wsiach i miastach. Podstawą serii są dokumentalne zdjęcia wykonywane od lat 50. XX wieku przez samego Jubilata.

Ostatecznie profesor Tadeusz Białecki jest autorem, współautorem, redaktorem lub współredaktorem ponad 350 opracowań naukowych, popularnonaukowych i recenzji, w tym ponad 30 książek, głównie autorskich. W sumie jest to znaczący dorobek, stanowiący istotną część polskiej powojennej historiografii odnoszącej się do dziejów Pomorza Zachodniego.

³³ *Nazewnictwo miasta Szczecina*, Szczecin 1970; *Zmiany w nazewnictwie geograficznym Szczecina po 1945 r.*, Szczecin 1995.

³⁴ *Słownik nazw fizjograficznych Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2001; *Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, Szczecin 2002; *Słownik wszystkich nazw geograficznych Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2018.

³⁵ Th. Kantzow, *Pomerania...*

³⁶ *Filipa Hainhofera dziennik podróży zawierający obrazki z Frankonii, Saksonii, Marchii Brandenburskiej i Pomorza w roku 1617*, red. T. Białecki, tłum. i opr. K. Gołda, Szczecin 2005.

³⁷ *Stettin/Szczecin 1945–1946. Dokumente – Erinnerungen. Dokumenty – Wspomnienia*, współred. wyb., i kom. T. Białecki i in., Rostock 1994.

7. I jeszcze kilka słów na zakończenie

Profesor Tadeusz Białecki był i jest nadal jednym z filarów szczecińskiego środowiska historycznego. Jak pisał o Nim prof. Kazimierz Kozłowski³⁸, był On swoistym łącznikiem między jego założycielami (Alfred Wielopolski, Henryk Lesiński, Władysław Filipowiak, Lucyna Turek-Kwiatkowska czy Bogdan Dopierała), urodzonymi w latach 20. XX wieku, a młodszym pokoleniem, które przyszło na świat w czasie lub już po II wojnie światowej (Edward Włodarczyk, Włodzimierz Stępiński, Zdzisław Chmielewski, Kazimierz Kozłowski, Marek Baumgart). Chociaż współpracował z wieloma osobami w licznych zespołach badawczych, wydaje się, że z natury był w pracy naukowej samotnikiem. Wolał raczej samodzielnie rozważać postawione sobie pytania i problemy naukowe. Klasycznym przykładem wydaje się być praca habilitacyjna Profesora, z którą, patrząc z punktu widzenia swoich koleżanek i kolegów, objawił się nagle i niespodziewanie. Najważniejsze dla Jego dorobku naukowego tematy realizował sam, nie dyskutował o nich, przedstawiając następnie środowisku historycznemu gotowe już opracowania. Dla wielu wydawał się środowiskowym outsiderem kroczącym własnymi ścieżkami i mającym własną wizję świata. A jaki był i jest właściwie profesor Tadeusz Białecki? Z perspektywy młodszych kolegów jest wesołym, przystępnym, skorym do spotkań towarzyskich człowiekiem, uparcie broniącym swojej wizji historii Pomorza. Niestrudzonym podróżnikiem przemierzającym z aparatem fotograficznym miasta, miasteczka i wieś Pomorza Zachodniego i Polski. Osobą precyzyjnie rejestrującą za pomocą wspomnianego aparatu zmieniający się świat. Profesor Tadeusz Białecki jest zatem w naszym środowisku niepowtarzalnym, nadal aktywnym podróżnikiem-odkrywcą z nieco romantycznym podejściem do życia, podróży i historii. Osobą, która w życiu wiele widziała i wiele przeżyła. Bez niego polska historiografia Pomorza Zachodniego byłaby zdecydowanie uboższa, pozbawiona wielu wartościowych prac dotyczących pomorskiej demografii, losów ludności niemieckiej na Pomorzu czy też samego Szczecina. Bez Niego nie byłoby pomorskich słowników geograficznych i fizjograficznych czy wreszcie jedynej w swoim rodzaju i niepowtarzalnej *Encyklopedii Szczecina*. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że profesor Tadeusz Białecki na trwałe zapisał się w dziejach środowiska naukowego Szczecina, a dla szczecińskich historyków jest niedoścignionym wzorem uczonego o nadal nieprzeciętnej aktywności.

Radosław Gaziński, Paweł Gut

³⁸ K. Kozłowski, *O Jubilacie słów kilka...*

Bibliografia prac Tadeusza Białeckiego za lata 1957–2022

1957

Alarm z Trzebiatowa, Turysta 1957, 5, s. 11

1959

Biblioteki szczecińskie na nowej drodze (wspólnie z R. Dżamanem), Głos Szczec.
1959, 19–20 XII

1960

Terytorium pyrzyckie w okresie wczesnego średniowiecza, Mat. Zach.-Pom. 1960, 6,
s. 271–314

Poznajemy przeszłość naszego regionu, Bibl. Zach.-Pom. 1960, 2, s. 64–68

Pierwszy zjazd bibliotekarzy woj. koszalińskiego i szczecińskiego w Szczecinie (wspólnie z R. Dżamanem), Bibl. Zach.-Pom. 1960, 2, s. 88–94

1961

Zagadnienie selekcji księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych w woj. szczecińskim, Bibl. Zach.-Pom. 1961, 3, s. 21–32

Konkurs „Wiedza pomaga w życiu”, Bibl. Zach.-Pom. 1961, 3, s. 54–62

1962

- Posługujemy się indeksami bibliotecznymi, *Poradnik Bibl.* 1962, 6, s. 167–169
- Uprośćmy technikę biblioteczną. Uwagi – propozycje, *Bibliotekarz* 1962, 9, s. 276–278
- Poczytność literatury popularno-naukowej z historii Polski w PiMBP Dębno, *Bibl. Zach.-Pom.* 1962, 1/2, s. 10–17
- Zakładajmy więcej punktów bibliecznych, *Bibl. Zach.-Pom.* 1962, 1/2, s. 33–38
- Z badań nad strukturą demograficzną ludności miasta Cedyni w latach 1945–1962, *Szczecin* 1962, 11/12, s. 41–57
- Ważniejsze nabytki Woj. i Miejs. Bibl. Publ. w Szczecinie w latach 1945–1959 (współautorstwo przy sporządzaniu opisów bibliograficznych), *Szczecin* 1962
- Praca kulturalno-oświatowa bibliotek woj. szczecińskiego w roku 1963, *Bibl. Zach.-Pom.* 1962, 3/4, s. 5–11

1963

- Kółka introligatorskie w bibliotekach gromadzkich, *Poradnik Bibliot.* 1963, 2/3, s. 70–71
- Zachodnia granica terytorium Szczecinian we wczesnym średniowieczu, *Przegląd Zachodniopomorski (dalej PZP)* 1963, 4, s. 5–19
- Z zagadnień pracy instrukcyjno-metodycznej. O analizach bibliotek, *Bibl. Zach.-Pom.* 1963, 1/2, s. 38–45
- Czytelnictwo czasopism w GBP Przytoń pow. Łobez, *Bibl. Zach.-Pom.* 1963, 1/2, s. 69–79
- Kształtowanie się sieci oraz księgozbioru bibliotek publicznych woj. szczecińskiego latach 1945–1962, *PZP* 1963, 6, s. 103–123
- Czytelnictwo w publicznych bibliotekach powszechnych woj. szczecińskiego w 1963 r., *Bibl. Zach.-Pom.* 1963, 3/4, s. 5–20

1964

- Rozwój czytelnictwa w bibliotekach powszechnych woj. szczecińskiego w latach 1946–1962, *PZP* 1964, 1, s. 103–122
- Sieć bibliotek związkowych w woj. szczecińskim, *Bibl. Zach.-Pom.* 1964, 1/2, s. 167–168
- Bibliotekarz gromadzki powinien pracować wydajniej, *Bibliotekarz* 1964, 11, s. 333–335

Wyniki czytelnictwa w publicznych bibliotekach powszechnych woj. szczecińskiego w 1964 r., *Bibl. Zach.-Pom.* 1964, 3/4, s. 11–16

Gabinet instrukcyjno-metodyczny WiMBP w Szczecinie, *Bibl. Zach.-Pom.* 1964, 3/4, s. 39–46

Ważniejsze wydarzenia z życia naszych bibliotek w 1964, *Bibl. Zach.-Pom.* 1964, 3/4, s. 123–181

1965

Kilka uwag o problemach organizacyjnych służby audiowizualnej w bibliotekach publicznych, *Bibliotekarz* 1965, 5, s. 146–148

Uproszczona ewidencja wypożyczeń, *Bibliotekarz* 1965, 6, s. 180–182

Rec.: Mapa grodzisk w Polsce. Praca zb. pod red. W. Antoniewicza i Z. Wartołowskiej, Wrocław 1964, *PZP* 1965, 3, s. 94–96

Odbudowa życia społeczno-gospodarczego w pow. chojeńskim, *Fakty i Wydarzenia* 1965, 10, s. 44–45

Rec.: J. Kokot, A. Brożek, Polityka dezinformacji w wydawnictwach Statistisches Bundesamt, Opole 1965, *PZP* 1965, 5, s. 138–141

Przebieg procesów demograficznych i integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965, *PZP* 1965, 6, s. 31–46

Rec.: M. Pohoski, Migracje ze wsi do miast. Studium wychodźstwa w latach 1945–1965 oparte na wynikach ankiety Instytutu Ekonomiki Rolnej, Warszawa 1963, *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* 1965, XXVII, s. 170–173

1966

Przemiany w strukturze ludnościowej miast pow. chojeńskiego w latach 1945–1962, *Szczecin* 1962, ss. 161

Rec.: Wydawnictwa Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, *PZP* 1966, 1, s. 131–134

Powstanie Koszalina na tle zaplecza osadniczego miasta w XIII w., *PZP* 1966, 2/3, s. 27–42

Rec.: W.T. Kowalski, ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej 1941–1945, Warszawa 1965, *PZP* 1966, 2/3, s. 215–219

Kilka uwag o stanie zaludnienia Pomorza Zachodniego w 1939 r., *PZP* 1966, 5, s. 105–119

Rec.: Z. Dulczewski, K. Golczewski, K. Kersten, Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947. Praca zb. pod red. Z. Dulczewskiego, Poznań 1964, s. 118, *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.*, XXVIII, s. 197–201

1967

- Przemiany w strukturze społeczno-demograficznej mieszkańców Koszalina w latach 1950–1965 [w:] *Dzieje Koszalina*. Praca zb. pod red. B. Drewniaka i H. Lesińskiego, Poznań 1967, s. 285–308
- Rec.: *Rocznik Nadnotecki I* (1966), Poznań 1966, s. 250, PZP 1967, 2, s. 102–104
- Zagadnienia osadniczo-przesiedleńcze i demograficzne [w:] *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*. Praca zb. pod red. E. Dobrzyckiego, H. Lesińskiego i Z. Łaskiego, Poznań 1967 (współaut. przy oprac. rozdz.), s. 67–103
- Rec.: M. Cygański, *Zawsze przeciwko Polsce. Kariera Otto Ulitza*, Warszawa 1966, ss. 303, XXIV, PZP 1967, 3, s. 123–127
- Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w latach 1946–1947, PZP 1967, 4, s. 55–82
- Rec.: J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, ss. 372, PZP 1967, 5, s. 117–121
- Rec.: *Z dziejów ziemi człuchowskiej*. Praca zb. pod red. K. Ślaskiego, Poznań 1967, ss. 217, PZP 1967, 5, s. 121–124

1968

- Ludność niemiecka na Pomorzu Zachodnim w 1945 r., *Przegl. Zach.* 1968, 1, s. 61–82
- Struktura demograficzna Pomorza Zachodniego, *Głos Szczec.* 1968, 3 VII
- Struktura demograficzna ludności polskiej Pomorza Zachodniego w świetle spisu ludnościowego z 31 XII 1948 r., PZP 1968, 1, s. 47–67
- Mniejszość niemiecka na Pomorzu Zachodnim w latach 1951–1964, PZP 1968, 5/6, s. 150–171
- Konkursy na pamiątki w woj. szczecińskim [w:] *Badania socjologiczne na Ziemiach Zachodnich. Materiały z konferencji w Poznaniu w dniach 1 i 2 marca 1968 r.*, Poznań 1968, s. 108–131
- Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949, PZP 1968, 4, s. 119–145
- Red. pracy: *Zeszyty Pyrzyckie* 1968, 1, Szczecin 1968, ss. 234
- Od Redakcji, *Zesz. Pyr.* 1968, 1, s. 7–10

1969

- Ważniejsze zabytki Stargardu i okolicy [w:] *Z dziejów ziemi stargardzkiej*. Praca zb. pod red. B. Dopierały, Poznań 1969, s. 125–143

- Rozwój życia kulturalnego w pow. stargardzkim w latach 1945–1965 [w:] Z dziejów ziemi stargardzkiej. Praca zb. pod red. B. Dopierały, Poznań 1969, s. 344–369
- Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej, Poznań 1969, ss. 231
- Red. pracy: Z dziejów ziemi chojeńskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1969, ss. 514
- Od Redakcji [w:] Z dziejów ziemi chojeńskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1969, s. 5–6
- Rozwój zaludnienia powiatu chojeńskiego w latach 1945–1967. Struktura demograficzna ludności [w:] Z dziejów ziemi chojeńskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1969, s. 198–228
- Kronika ważniejszych wydarzeń na ziemi chojeńskiej w latach 1967–1967 [w:] Z dziejów ziemi chojeńskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1969, s. 480–500
- Skutki zbrodniczej polityki. Ewakuacja Pomorza Zachodniego, Serwis Publicyst.-Informac. Interpress 1969, 26, s. 6–9; 27, s. 24–27

1970

- Red. pracy: Zeszyty Pyrzyckie 1969, 2, Szczecin 1970, ss. 275
- Od Redakcji, Zesz. Pyr. 1969, 2, s. 7–8
- Red. pracy: Ziemia Gryficka 1969, 1, Szczecin 1970, ss. 368
- Słowo wstępne [w:] Ziemia Gryficka 1969, 1. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1970, s. 7–8
- Przedmowa [w:] Kultura na statku morskim. Rozprawy z socjologii i psychologii. Praca zb. pod red. L. Janiszewskiego, Szczecin 1970, s. 4
- Geneza i rezultaty wysiedleń wojskowych na Ziemiach Zachodnich w połowie 1945 r., PZP 1970, 1, s. 29–41
- Nazewnictwo geograficzne miasta Szczecina, Szczecin 1970, ss. 222
- Zagadnienia demograficzne i osadnicze [w:] Szczecińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej, Poznań 1970, s. 76–93
- Sprawozdanie z działalności Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie za okres od kwietnia 1969 do lutego 1970, PZP 1970, 3, s. 203–212
- Rec.: Plan Szczecina, Warszawa 1970, PZP 1970, 4, s. 224–229
- Prasa szczecińska w XXV-leciu Polski Ludowej [w:] Prasa Ziem Zachodnich i Północnych w XXV-leciu Polski Ludowej. Praca zb. pod red. A. Wakara, Wrocław 1970, s. 75–93

Red. pracy: Podziały administracyjne Pomorza Zachodniego w latach 1800–1970. Autorzy: Tadeusz Białecki, Magdalena Mazurkiewicz, Adam Muszyński, Szczecin 1970, ss. 276

Pomorze Zachodnie – Polskość – Polska [wywiad przeprowadził S. Woliński], Żołnierz Wolności 1970, 28 IV

Zarys kształtowania się podziałów administracyjnych Pomorza Zachodniego do 1945 r. [w:] Podziały administracyjne Pomorza Zach. w l. 1800–1970. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1970, s. 3–11

Zmiany w podziałach administracyjnych Pomorza Zach. w l. 1945–1970 (z M. Mazurkiewicz) [w:] Podziały administracyjne Pomorza Zach. w l. 1800–1970. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1970, s. 73–275

1971

Red. pracy: Zeszyty Pyrzyckie 1971, 4, Poznań 1971, ss. 248

Historyczne drogi rozwoju Pomorza Zachodniego w 25-leciu Polski Ludowej, Przegl. Zach. 1971, 1, s. 9–45

Rec.: Teheran-Jałta-Poczdam. Dokumenty konferencji trzech wielkich mocarstw, Warszawa 1970, Przegl. Zach. 1971, 1, s. 171–173

Osadnictwo oraz struktura demograficzna i zawodowa mieszkańców [w:] Dzieje ziemi miasteczkiej. Praca zb. pod red. H. Rybickiego, Poznań 1971, s. 148–166

Instytut Zachodniopomorski w Szczecinie (1961–1971), PZP 1971, 2, s. 5–18

Red. pracy: Z dziejów ziemi łobeskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1971, ss. 468

Wstęp [w:] Z dziejów ziemi łobeskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1971, s. 5–6

Słowo wstępne [w:] 25 lat polskiej gospodarki morskiej na Pomorzu Zachodnim. Praca zb. pod red. K. Piotrowskiego, Szczecin 1971, s. 7–8

Co zrobić z bezdomnym instytutem? [rozmowa Lucjana Białousa], Spojrzenia 1971, 5, s. 6–7

Tworzenie się społeczeństwa polskiego na Pomorzu Zachodnim oraz środowiska naukowego i kulturalnego [w:] 25 lat rozwoju kultury w powiecie myśliborskim. Materiały na II Sesję popularnonaukową Myśliborskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Myślibórz 1971, s. 1–20

Odpowiedź na artykuł o „Przeglądzie Zachodniopomorskim” zamieszczonym w „Kurierze Szczec.” w dn. 26 VII 1971, PZP 1971, 3, s. 199–200 (wspólnie z H. Lesińskim)

1972

- Sprawozdanie z działalności Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w 1971 r. Plany pracy na rok 1972, Szczecin 1972, ss. 60
- Prasa szczecińska [w:] 25 lat prasy na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Praca zb. pod red. A. Wakara, Kraków 1972, s. 75–93
- Zreorganizować Instytut, Spojrzenia 1972, 9, s. 6
- Dziesięć lat działalności Instytutu Zachodniopomorskiego w Szczecinie (1961–1971), Nauka Polska 1972, 3, s. 91–99
- Współpraca Instytutu Zachodniopomorskiego w Szczecinie z placówkami naukowymi w Niemieckiej Republice Demokratycznej (wspólnie z D. Jabłońską), PZP 1972, 3, s. 179–184
- Rozwój prasy partyjnej PPR i PZPR w woj. szczecińskim w latach 1945–1972, PZP 1972, 3, s. 185–202
- Pierwszy Zjazd Pełnomocników Obwodowych Pomorza Zachodniego w 1945 r. w Koszalinie, PZP 1972, 4, s. 113–136
- Znaczenie regionalnej bibliografii Pomorza Zachodniego dla nauki, oświaty, kultury i gospodarki, Bibl. Zach.-Pom. 1972, 4, s. 38–49

1973

- Red. pracy: Z dziejów ziemi wolińskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1973, ss. 560
- Od redakcji [w:] Z dziejów ziemi wolińskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1973, s. 7–9
- Red. pracy: Ziemia Gryficka 1970–1971, 2. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1973, ss. 303
- Od redakcji [w:] Ziemia Gryficka 1970–1971, 2. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1973, s. 7–8
- 1000 lat dziejów oręża polskiego. Cedynia–Siekierki 972–1945–1972 (Materiały z sesji naukowej Dębno 2–3 VI 1972). Praca zb. pod red. T. Białeckiego i K. Sobczaka, Szczecin 1973, ss. 261
- Przemówienie wstępne dyrektora Instytutu Zachodniopomorskiego w Szczecinie [w:] 1000 lat dziejów oręża polskiego. Cedynia–Siekierki 972–1945–1972 (Materiały z sesji naukowej Dębno 2–3 VI 1972). Praca zb. pod red. T. Białeckiego i K. Sobczaka, Szczecin 1973, s. 11–12
- Przemówienie końcowe dyrektora Instytutu Zachodniopomorskiego [w:] 1000 lat dziejów oręża polskiego. Cedynia–Siekierki 972–1945–1972 (Materiały z sesji

naukowej Dębno 2–3 VI 1972). Praca zb. pod red. T. Białeckiego i K. Sobczaka, Szczecin 1973, s. 223–224

Wstęp [w:] Społeczność zawodowa chemików Szczecina. Praca zb. pod red. R. Woźniaka, Szczecin 1973, s. 7–9

1974

Od Redakcji [w:] R. Rogosz, Grodzisko wczesnośredniowieczne w Szczecinie-Mścicinie, Warszawa 1974, s. 7–8

Red. pracy: Z nadodrzańskiej ziemi. Wspomnienia szczecinian. Wybór, oprac. i wstęp T. Białecki, Poznań 1974, ss. 606

Wstęp [w:] Z nadodrzańskiej ziemi. Wspomnienia szczecinian. Wybór, opracowanie i wstęp Tadeusz Białecki, Poznań 1974, s. 5–18

Rec. E. Zdrojewski, Procesy przemian demograficznych w woj. koszalińskim w latach 1946–1968, Poznań 1972, Roczniki Dziejów Społ. i Gosp. 1974, XXXV, s. 272–274

Red. pracy: Zeszyty Pyrzyckie 1972–1973, 5. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1974, ss. 381

850-lecie Pyrzyck [w:] Zeszyty Pyrzyckie 1972–1973, 5. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1974, s. 7–8

Współaut.: Piękno ziemi chojeńskiej (wspólnie z A. Krydą), Szczecin 1974, ss. 23, nlb. 204

Z przeszłości historycznej ziemi chojeńskiej [w:] T. Białecki, A. Kryda, Piękno ziemi chojeńskiej, Szczecin 1974, s. 5–29

1975

Słowo wstępne [w:] Port szczeciński. Dzieje i rozwój do 1970 roku. Praca zb. pod red. B. Dziedziula, Warszawa 1975, s. 7–8

Rec.: Koszalińskie Studia i Materiały – uwagi i propozycje, Koszal. Studia i Mater. 1975, 1, s. 188–189

Wstęp, [w:] Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego. Studium monograficzne. Praca zb. pod red. T. Madeja, Warszawa 1975, s. 5–6

Rec.: Arkadiusz Ogrodowczyk, Pomorze przywrócone. Wkład Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945–1947, Warszawa 1974, Rocznik Koszal. 1975, s. 216–218

Przeobrażenia demograficzne Pomorza Szczecińskiego w 30-leciu PRL, PZP 1975, 3/4, s. 85–97

1976

Słowo wstępne [w:] Informacja pedagogiczna. Materiały z sympozjum poświęconego „Roli informacji naukowej w kształceniu, doksztalcaniu i doskonaleniu nauczycieli”, Szczecin 1976, s. 3–4

Rec.: Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945–1948. [Praca zb.], Poznań 1975, PZP 1976, 3, s. 228–230

1977

Szczecin. Rozwój miasta w Polsce Ludowej, Poznań 1977, ss. 374

Rec.: H. Dominiczak, Proces zasiedlania woj. zielonogórskiego w l. 1945–1950, Zielona Góra 1975, s. 184, Roczniki Dziejów Społ. i Gosp. XXXVIII, s. 238–240

Współaut. wstępu: T. Białeckie, H. Lesiński, J. Lisek, Szczecin. Krajobraz i architektura, Warszawa 1977, s. 5–23

1978

Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975, Szczecin 1978, ss. 227

Słownik biograficzny Pomorza Zachodniego, PZP 1978, 2, s. 157–172

Rec.: R. Woźniak, Harcerstwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939, Warszawa 1977, PZP 1978, 2, s. 193–195

Rec.: L. Janiszewski, Socjologia morska. Wstęp informacyjny i bibliograficzny, Szczecin 1977, PZP 1978, 4, s. 149–152

Rec.: W. Michnał, Przemiany społeczno-kulturalne wsi podszczecińskiej (na przykładzie Wołczkowa), Szczecin 1977, ss. 192, PZP 1978, 3, s. 165–167

1979

20 lat czasopisma „Bibliotekarz Zachodniopomorski” (1959–1978), Bibl. Zach.-Pom. 1979, 1, s. 11–36

Rec.: C.Z. Gałczyńska, Bibliografia Pomorza Zachodniego. Piśmiennictwo zagraniczne. Tom I 1945–1956, Szczecin 1978, s. 693, PZP 1979, 2, s. 115–117

Wieś Kołbacz w latach 1945–1977 [w:] Kołbacz. Przeszłość i terażniejszość. Praca zb. pod red. L. Turek-Kwiatkowskiej, Szczecin 1979, s. 85–92

Ludność Kołbacza w latach 1945–1977 [w:] Kołbacz. Przeszłość i terażniejszość. Praca zb. pod red. L. Turek-Kwiatkowskiej, Szczecin 1979, s. 92–99

1980

- Dziesięć lat konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku” [w:] Rodzina szczecińska. Wystawa fotografii, Szczecin 1980, ss. 46, nlb. 2
- Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1950, PZP 1980, 2/3, s. 91–107
- Szczecin w dokumentach 1945 (wspólnie z Z. Chmielewskim i K. Kozłowskim), Szczecin 1980, ss. 87, nlb. 84

1981

- Jak wysiedlano Niemców z Pomorza Zachodniego, Morze i Ziemia 1981, 1, s. 32–33
- „Biuletyn Polskiej Agencji Prasowej” i „Biuletyn Statystyczny” – dwa źródła do dziejów Pomorza Zachodniego w latach 1945–1946, Szczecin 1981, ss. 263
- Uwagi na temat periodyzacji dziejów Szczecina w okresie Polski Ludowej (1945–1980), PZP 1981, 1, s. 7–16
- Red. pracy: Drogi powrotu. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Szczecińskiego. Wybór, oprac. i wstęp Tadeusz Białecki, Poznań 1981, ss. 458
- Wstęp [w:] Drogi powrotu. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Szczecińskiego. Wybór, oprac. i wstęp Tadeusz Białecki, Poznań 1981, s. 5–9
- Rec.: Arkadiusz Ogrodowczyk, Nad Odrą i Bałtykiem. Osadnictwo wojskowe na zachodnich i północnych ziemiach Polski po II wojnie światowej, Warszawa 1979, s. 267, Roczniki Dziejów Społ. i Gosp. 1981, XLII, s. 204–206
- Pierwszy Zjazd Onomastyczny w Szczecinie (11–13 IX 1945), PZP 1981, 3/4, s. 105–115

1983

- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. T. I: Życie społeczno-polityczne w latach 1945–1949 (wspólnie z Z. Chmielewskim), Szczecin 1983, ss. 207
- Wiedza o nas samych [wywiad M. Czarnieckiego na temat: „Być społecznikiem”], Głos Szczec. 1983, 24 X
- Henrykowi Lesińskiemu (zamiast przedmowy), PZP 1983, 3/4, s. 9–14
- Dzieje szczecińskich rodzin [wywiad przeprowadzony przez Z. Czaplińskiego], Morze i Ziemia 1983, 2, s. 10
- Pedagogium szczecińskie, Bibl. Zach.-Pom. 1983, 4, s. 4–13

1984

Rozwój stosunków demograficznych na Pomorzu Szczecińskim w latach 1975–1983, PZP 1984, 3/4, s. 97–107

1985

Stosunki demograficzne Szczecina w latach 1980–1983, Kronika Miasta Szczecina 1983, Szczecin 1985, s. 21–31

Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. T. II: Zagadnienia osadniczo-demograficzne w latach 1945–1950 (wspólnie ze Z. Chmielewskim), Szczecin 1985, ss. 285

1986

Problemy demograficzne Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1983, PZP 1986, 1, s. 13–26

Geograficzno-polityczne położenie Szczecina po II wojnie światowej i zmiany jego granic administracyjnych, PZP 1986, 1, s. 167–184

Rec.: L. Turek-Kwiatkowska, Oświata, nauka i kultura szczecińska w latach 1800–1939, Szczecin 1986, ss. 174, PZP 1986, 1, 202–203

Rec.: K. Kozłowski, K. Muszyńska, M. Stelmach, Pomorze Zachodnie w dokumentach 1945, Szczecin 1984, ss. 138, PZP 1986, 1, s. 204–205

Zmiany onomastyczne i topograficzne Starego Miasta w Szczecinie na przestrzeni dziejów, PZP 1986, 3, s. 59–97

Rec.: Kronika Miasta Szczecina 1983, Szczecin 1985, s. 160; Kronika Miasta Szczecina 1984, Szczecin 1986, s. 200, PZP 1986, 3, s. 231–232

30 lat działalności kwartalnika „Przegląd Zachodniopomorski” (1957–1987), PZP 1986, 4, s. 9–27

1988

Toponimia miasta Szczecina 1988 (wspólnie z A. Belchnerowską), ss. 252

Dwa źródła kartograficzne do dziejów Szczecina z końca XVII i XIX w., PZP 1988, 1/2, s. 299–309 + 2 mapy

Rec.: Plan miasta Szczecina, Warszawa–Wrocław 1986, wyd. 11, PZP 1988, 1/2, s. 525–528

Rec.: Uwagi recenzyjne do map topograficznych w skali 1:50000 i 1:25000 wyd. przez Gł. Urząd Geodezji i Kartografii, druk: Okręg. Przeds. Geodez.-Kartogr., Poznań 1981, PZP 1988, 2, s. 209–213

Rec.: K. Kozłowski, S. Krzywicki, Historyczna droga do polskiego Szczecina. Wybór dokumentów i opracowań, Szczecin 1988, ss. 180, PZP 1988, 4, s. 279–280

1989

Główne etapy rozwoju historycznego Szczecina (X–XX wiek), Kronika Miasta Szczecina 1987, Szczecin 1989, s. 11–27

Bałagan można usunąć. O nazwach nowych szczecińskich osiedli, Kurier Szczec. 1989, 26 IV

Problemy demograficzne radzieckiej Łotwy, PZP 1989, 1/2, s. 7–24

Rec.: R. Gnapiński, O. Maciejewicz, Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego w latach 1948–1988. Ludzie. Wydarzenia. Liczby, Szczecin 1988, ss. 228, PZP 1989, 3/4, s. 347–349

Rec.: Wspomnienia kombatantów, Szczecin 1989, s. 236, PZP 1989, 3/4, s. 349–350

1990

Szczecińskie ulice mówią (cz. 1). Ulice Nowego Miasta, Kronika Miasta Szczecina 1988, Szczecin 1990, s. 21–32

Kosztowna niechęć do Buczka. Jeszcze o zmianach nazw ulic, Głos Szczec. 1990, 11 IX

Rocznica, do której szykują się po obu stronach Odry...?, Magazyn Pomorski 1990, 2, s. 10–11

1991

Ratujmy Dolinę Siedmiu Młynów, Magazyn Pomorski 1991, 1, s. 10–12

Red. pracy: Wspomnienia mieszkańców Pomorza Zachodniego. T. I: W służbie polskiego morza, Szczecin 1991, ss. 199

Wstęp [w:] Wspomnienia mieszkańców Pomorza Zachodniego. T. I: W służbie polskiego morza, Szczecin 1991, s. 1–2

Szczecin stary i nowy (encyklopedyczny zarys dziejów historycznych dzielnic i osiedli oraz obiektów fizjograficznych miasta) (wspólnie z L. Turek-Kwiatkowską), Szczecin 1991, ss. 406

Herby miast Pomorza Zachodniego, Szczecin 1991, ss. 160, nlb. 115

Szczecińskie ulice mówią (cz. 2). Ulice Łasztowni, Kronika Miasta Szczecina 1989, Szczecin 1991, s. 17–35

1992

- Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1980 roku, Wrocław 1992, ss. 547
- Fakty o wysiedleniu, Szczecin-Pocket 1992, 10, s. 43–47
- Dzieje Szczecina do XIII w. [w:] Szczecin i Pomorze Zachodnie od czasów najdawniejszych do XIII w. Praca zb. pod red. K. Kozłowskiego, Szczecin 1992, s. 63–78
- Kalendarium [w:] Szczecin i Pomorze Zachodnie od czasów najdawniejszych do XIII w. Praca zb. pod red. K. Kozłowskiego, Szczecin 1992, s. 104–113
- Szkoła im. Cesarzowej Augusty-Wiktorii, Morze i Ziemia 1992, 25, s. 6

1993

- Szczecin najdawniejszy. Szczecin-Pocket 1993, 1, s. 12–18
- Jakie prawa otrzymało miasto?, Morze i Ziemia 1993, 13, s. 2
- Formowanie się polskiej społeczności Szczecina [w:] Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, t. I. Praca zb. pod red. S. Mellera, Łódź 1993, s. 293–302
- Rec.: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, oprac. R. Kotla, K. Sztajnert, Szczecin 1992, s. 48, PZP 1993, 2, s. 237–238
- Rec.: D. Wybranowski, Książęta Pomorza Zachodniego na pieczęciach. Wizerunek rycerski, Szczecin 1993, ss. 53, nlb. 40, PZP 1993, 2, s. 238–239

1994

- Red.: Stettin/Szczecin 1945–1946. Dokumente – Erinnerungen. Dokumenty – Wspomnienia (współred., wybór, komentarz), Rostock 1994, ss. 408
- Rec.: Trzeci tom „Dziejów Szczecina”, Przegl. Uniwersyt. 1994, 7/8, s. 3
- Kronika najważniejszych wydarzeń na Pomorzu Zachodnim i w Polsce od XVI do XVIII w. [w:] Polska i Pomorze Zachodnie w XVI–XVIII w. Praca zb. pod red. K. Kozłowskiego, Szczecin 1994, s. 89–114
- Szczecin zasłużył na własną encyklopedię [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 1994, 31 I

1995

- Zmiany w nazewnictwie geograficznym Szczecina po 1945 roku, Szczecin 1995, ss. 272

Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. T. VI: Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950 (wspólnie z J. Macholakiem), Szczecin 1995, ss. 436

Szczecin na starych widokach (XVI–XX wiek). Stettin auf alten Abbildungen (16.–20. Jh.), Szczecin 1995, ss. 375

1996

Red. pracy: Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim. Oprac. zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1996, ss. 192

Wprowadzenie [w:] Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim. Oprac. zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1996, s. 13

Przeszłość historyczna regionu ujścia Odry, Europa Regionum 1996, I, s. 25–51

Zmiany struktury demograficznej w woj. szczecińskim w latach 1945–1994 [w:] 50 lat Polski na Pomorzu Zachodnim. Polityka. Społeczeństwo. Kultura. Materiały z sesji naukowej, Szczecin 19–20 maja 1995. Praca zb. pod red. K. Kozłowskiego i E. Włodarczyka, Szczecin 1996, s. 109–121

1997

Sytuacja demograficzna Łotwy na tle innych krajów i państw strefy Morza Bałtyckiego [w:] W kręgu ludzi morza. Księga pamiątkowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. zw. dr. hab. Ludwika Janiszewskiego. Praca zb. pod red. R. Woźniaka, Szczecin 1997, s. 174–184

1998

Red. pracy: Dzieje Szczecina 1945–1990. T. IV. Praca zb. pod red. T. Białeckiego i Z. Silskiego, Szczecin 1998, ss. 830

Główne etapy rozwoju Szczecina w latach 1945–1989/1990 [w:] Dzieje Szczecina 1945–1990. T. IV. Praca zb. pod red. T. Białeckiego i Z. Silskiego, Szczecin 1998, s. 37–50

Pierwsze lata polskiego Szczecina (1945–1949) [w:] Dzieje Szczecina 1945–1990. T. IV. Praca zb. pod red. T. Białeckiego i Z. Silskiego, Szczecin 1998, s. 51–73

Ludność [w:] Dzieje Szczecina 1945–1990. T. IV. Praca zb. pod red. T. Białeckiego i Z. Silskiego, Szczecin 1998, s. 161–188

Bibliografia – Szczecin w latach 1945–1990 (wybór) [w:] Dzieje Szczecina 1945–1990. T. IV. Praca zb. pod red. T. Białeckiego i Z. Silskiego, Szczecin 1998, s. 710–734

1999

- Wykazy transportów przesiedleńców niemieckich ze Szczecina z lat 1946–1951, PZP 1999, 3, s. 127–166
- „Co my tak naprawdę wiemy o Szczecinie”? [wywiad], Przegl. Uniwersyt. 1999, 3/4, s. 18–19
- Encyklopedia Szczecina [wywiad L. Wątróbskiego], Kurier Szczec. 1999, 27 IV
- Raz na 20 lat. Wywiad z prof. T. Białeckim [wywiad E. Blicharskiej], Obserwator Zachodniopom. 1999, 11, s. 13
- Red. pracy: Encyklopedia Szczecina. T. I A–O, Szczecin 1999, ss. 712

2000

- Red. pracy: Encyklopedia Szczecina. T. II P–Ż, Szczecin 2000, ss. 804
- Hasła w Encyklopedii Szczecina T. I–II, ok. 900 haseł
- Głos w sprawie prezydenta Zaremby, Gazeta Wyborcza na Pomorzu 2000, 4 II
- Źródła do dziejów ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim z 1951 r., Szczec. Studia Hist. 2000, 13, s. 127–166
- Kalendarium historyczne Szczecina do 1945 r. (wspólnie z R. Gałąj), Kronika Szczecina 1999, XVIII, Szczecin 2000, s. 239–270
- Słowo wstępne [w:] Filipa Hainhofer'a dziennik podróży zawierający obrazki z Frankonii, Saksonii, Marchii Brandenburskiej i Pomorza w roku 1617. Przekł. i oprac. K. Gołda, Szczecin 2000, s. 5
- Pomorze Zachodnie X–XX wiek. Szkic geograficzno-administracyjny [w:] Pomorze Zachodnie w tysiącleciu. Praca zb. pod red. P. Bartnika i K. Kozłowskiego, Szczecin 2000, s. 11–17
- Dzieje Szczecina do XIII wieku [w:] Pomorze Zachodnie w tysiącleciu. Praca zb. pod red. P. Bartnika i K. Kozłowskiego, Szczecin 2000, s. 19–29
- W dwóch grubych tomach „Encyklopedia Szczecina” [rozmowa J. Jasińskiego], Panorama 7, 19, 2000, s. 15
- Ciągle mamy sobie wiele do powiedzenia [rozmawiał Franciszek Tilly], Głos Szczec. 2000, 2/3 XI

2001

- Pierwszy okres pracy Muzeum Pomorza Zachodniego w świetle dokumentów [w:] Instantia est mater doctrinae. Księga jubileuszowa prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka. Praca zb. pod red. E. Wilgockiego i in., Szczecin 2001, s. 441–448
- Polski wrzesień w Irkucku i nad Bajkałem (wspólnie z A. Gizą), PZP 2001, 1, s. 175–181

Na tropie biogramów i... sponsorów [wywiad J. Gizy-Stępień], *Kurier Szczec.* 2001, 21 VIII

Dlaczego sam nie poszukał [wywiad A. Kraśnickiego jr.], *Głos Szczec.* 2001, 3/4 XI
Słownik nazw fizjograficznych Pomorza Zachodniego, Szczecin 2001, ss. 845

Problemy demograficzne Pomorza Zachodniego w dekadzie 1970–1980 [w:] *Lata 1970–1980. Nowe perspektywy a realia na Pomorzu Zachodnim*. Praca zb. pod red. H. Komarnickiego i K. Kozłowskiego, Szczecin 2001, s. 123–137

Długa droga do Uniwersytetu Szczecińskiego [w:] *Impresje uniwersyteckie*. Album Uniwersytetu Szczecińskiego. Praca zb. pod red. M. Drzonka, Szczecin 2001, s. 7–13

Źródła do dziejów ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej. Część 1, *PZP* 2001, 4, s. 213–243

2002

Źródła do dziejów ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej. Część 2, *PZP* 2002, 3, s. 165–198

Źródła do dziejów ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim w początkach lat pięćdziesiątych XX wieku [w:] *Historia lux veritas*. Księga pamiątkowa dedykowana prof. Zdzisławowi Chmielewskiemu z okazji 60. rocznicy urodzin. Praca zb. pod red. R. Gazińskiego i A. Gut, Szczecin 2001, s. 163–197

Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948. Praca zb. pod red. T. Bialeckiego, Szczecin 2001, ss. 414

Osadnictwo polskie jako element procesów migracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948 (wspólnie z A. Wojtaszakiem) [w:] *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość*. Materiały z sesji naukowej zorganiz. przez Szczec. Tow. Nauk., Zamek Ks. Pom. i Archiwum Państwowe w Szczecinie 26 IV 2001. Praca zb. pod red. K. Kozłowskiego, Szczecin 2001, s. 21–33

2003

Wybrane dokumenty do dziejów ludności ukraińskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1952–1955 [w:] *Studia archiwalne – historyczne – politologiczne*. Praca zb. pod red. A. Czubińskiego i J. Macholaka, Szczecin 2003, s. 71–88

Red. pracy: „Encyklopedia Szczecina. Suplement 1”, Szczecin 2003, ss. 335

Hasła do „Encyklopedii Szczecina Suplement 1”, 95 haseł

Zmiana patrona. Profesorski głos w sprawie ul. Struga, *Kurier Szczec.* 2003, 15 VII

Przeszło ćwierć wieku trwania konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”,
Szczec. Informator Archiwalny 2003, 17, s. 155–163

W sprawie ul. Struga. List otwarty do Prezydenta Miasta Szczecina, Panorama 7
2003, 17, s. 11

Jestem związany ze Szczecinem [rozmawiał M. Szczepanik], Przegl. Uniwersyt. 2003,
10/12, s. 42–43

2004

Trwałe korzenie Słowiańszczyzny [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2004, 30 I
Trzy pytania do... Mówi prof. Tadeusz Białeckie [rozmawiała H. Kapanowska], Hallo
Szczecin 2004, 18 VI

Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. T. XII: Niemcy na Pomorzu Zachodnim
w latach 1945–1950. Wstęp, wybór i oprac. T. Białeckie i K. Kozłowski, Szczecin
2004, ss. 268

Podziały administracyjne Świnoujścia po 1945 roku, PZP 2004, 3, s. 91–101

Z recenzji wydawniczej prof. Tadeusza Białeckiego [w:] A. Giza, B. Włodarczyk,
Barwy Syberii z daleka i bliska, Wrocław 2004, s. 3

Wstęp [w:] J.K. Szyszkowski, W wojskowej służbie, Szczecin 2004, s. 9–12

2005

Red. pracy: Th. Kantzow, Pomerania. Kronika pomorska z XVI wieku, Szczecin
2005, t. I: ss. 588; t. II: ss. 405

Oprac. części przypisów do Pomeranii Th. Kantzowa, Szczecin 2005

Wstęp [w:] Th. Kantzow, Pomerania, Szczecin 2005, s. 5–10

Nazwa to też zabytek [rozmawiał A. Kraśnicki jr], Głos Szczec. 2005, 14 I

Jak powieść historyczno-przygodowa. „Pomerania” zadziwia i rodzi pytania [rozma-
wiała E. Bruska], Kurier Szczec. 2005, 22 VII

O potrzebie i formach badań nad historią wsi pomorskiej, Dzieje Wsi Pom. 2005, IV,
s. 21–22

Demograficzne uwarunkowania przemian oświatowych regionu [w:] Edukacja. Tra-
dycja. Rzeczywistość. Praca zb. pod red. C. Plewki, Szczecin 2005, s. 416–428

Początki polskiej służby zdrowia na Pomorzu Zachodnim w 1945 [w:] Verba volant,
scripta manent. Księga dedykowana prof. Ireneuszowi Kojderowi, Szczecin
2005, s. 149–157

2006

- Rec.: Historia Szczecina w miniaturze. J. Ławrynowicz, Szczecińskie miejsca, il. D.R. Janowski, Szczecin 2005, PZP 2006, 1, s. 217–219
- Rec.: Retrospektywna bibliografia Szczecina. C.Z. Gałczyńska, Bibliografia Szczecina 1501–2004, Szczecin 2005, PZP 2006, 1, s. 220–223
- Współaut.: Kalendarium Polic i Zakładów Chemicznych „Police” 1945–2006, Szczecin–Police 2006, ss. 56
- Tendencje rozwojowe ludności Pomorza Zach. po drugiej wojnie światowej [w:] Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005. Materiały z sesji nauk. 29 kwietnia 2005 r. Praca zb. pod red. K. Kozłowskiego, A. Wątor i E. Włodarczyka, Szczecin 2006, s. 59–82
- Sprawozdanie sytuacyjne – pierwsze polskie źródła urzędowe do dziejów Pomorza Zachodniego w 1945 roku [w:] Tempus nostrum est. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Edwardowi Włodarczykowi w 60. rocznicę urodzin. Pod red. W. Stępińskiego, D. Szudry, R. Techmana, Szczecin 2006, s. 125–144
- O prof. Edwardzie Rymarze, PZP 2006, 4, s. 9–18
- Wytyczenie granicy państwowej na zachód od Szczecina i Świnoujścia w 1945 roku, Acta Cassubiana 2006, VIII, s. 43–58
- Państwowe Nieruchomości Ziemske 1946–1949 na Pomorzu Zachodnim [w:] Od Państwowych Nieruchomości Ziemskich do restrukturyzacji i prywatyzacji Państwowych Gospodarstw Rolnych na Pomorzu Zachodnim. Materiały z sesji naukowej z 23 czerwca 2006 r. Praca zb. pod red. K. Kozłowskiego i L. Pałasza, Szczecin 2006, s. 27–47

2007

- Ulica Struga ponownie, Panorama 7 2007, 5, s. 3
- Wykorzystać lepiej autostradę, Panorama 7 2007, 8, s. 5
- Nazewnictwo geograficzno-historyczne Świnoujścia [w:] Świnoujście. Tradycja. Współczesność. Praca zb. pod red. S. Molina, zes. 1, Świnoujście 2007, s. 7–43
- Odzieżowa upiorem komunizmu?, Kurier Szczec. 2007, 21 V
- Kanał Płóński jest rzeką!, Kurier Szczec. 2007 21 VI
- 5 lipca czy 26 kwietnia? Rozmowa z prof. Tadeuszem Białeckim – historykiem [rozmawiał mor], Panorama 7 2007, 13, s. 2
- Wokół wieży Quistorpa, Kurier Szczec. 2007, 25 VII
- Jak to z Sediną bywało, Kurier Szczec. 2007, 24 VIII

- Pochodzenie terytorialne mieszkańców Chojny po 1945 roku [w:] Chojna i okolice na przestrzeni wieków (1). Praca zb. red. R. Skryckiego, Chojna–Zielona Góra 2007, s. 125–137
- Wzgórze Kupały woła o pomoc!, *Kurier Szczec.* 2007, 28 VIII
- Słowo o prof. Pałaszu [w:] Pięćdziesiąt lat pracy zawodowej prof. dr. hab. Lecha Pałasza, Szczecin 2007, s. 37–38
- Ratujmy szczecińskie stawy, *Kurier Szczec.* 2007, 24 IX
- Zrzutka na naszą historię. Skarbnica wiedzy o naszym mieście czeka na sponsorów [rozmawiała P. Łątka], *Moje Miasto Szczecin* 2007, 11 X
- Niszczęje słowiańskie grodzisko, *Panorama 7* 2007, 25, s. 4 [tytuł pierwotny art. brzmiał: List otwarty do ministra kultury w sprawie swobnickiego zamku. Zmiana tytułu nastąpiła w redakcji pisma bez wiedzy autora]
- [Rec.] Salezjanie w Szczecinie, *Myśl* 2007, 4, s. 66
- Red. pracy zbior.: *Encyklopedia Szczecina. Suplement 2 A–Ż*, Szczecin 2007, ss. 362
- Hasła do *Encyklopedii Szczecina. Suplement 2 (120 haseł) A–Ż*, Szczecin 2007, ss. 362
- Jubileusz prof. Kazimierza Kozłowskiego (wspólnie z J. Macholakiem), *PZP* 2007, 4, s. 9–18

2008

- Źródła do dziejów Państwowych Nieruchomości Ziemskich i Państwowych Gospodarstw Rolnych na Pomorzu Zachodnim. Wstęp, wybór i oprac. T. Białeck i M. Machałek, Szczecin 2008, ss. 334
- Na tej encyklopedii wzorują się inne miasta [rozmawiał A. Kraśnicki jr], *Gazeta Wyborcza Szczecin* 2008, 30 IV
- I to jest siła encyklopedii [rozmawiał A. Kraśnicki jr], *Gazeta Wyborcza Szczecin* 2008, 7 V
- Pomnik wdzięczności z piastowskim orłem, *Kurier Szczec.* 2008, 7 V
- Wyszak – patron żeglarzy, *Kurier Szczec.* 2008 2 VI
- Wspomnienia z mojej pracy w PGR Gliniany, *Dzieje Wsi Pom.* 2008, VII, s. 177–196
- Nowa wojna o nazwy ulic, *Kurier Szczec.* 2008, 24 X
- 26 kwietnia to data symbol!, *Panorama 7* 2008, 20, s. 1
- Plan monografii Chojny [w:] Chojna i okolice na przestrzeni wieków (2). Praca zb. pod red. R. Skryckiego, Chojna 2008, s. 119–121

2009

- Konkurs „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku” i jego naukowo-edytorski dorobek [w:] W kręgu idei, polityki i wojska. Studia ofiarowane prof. Januszowi Farysiowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin. Praca zb. pod red. T. Sikorskiego, H. Walczaka i A. Wątor, Szczecin 2009, s. 603–611
- Chojnę powinno być stać na muzeum regionalne!, *Gazeta Chojeńska* 2009, 16, s. 2
- Mamy piękny herb, nie trzeba go zmieniać [rozmawiał G. Dowłasz], *Kurier Szczec.* 2009, 17 VI
- Szczecin – przystanek na całe życie (Cz. 1: wspomnienia z lat 1933–1958), *Szczecin* 2009, ss. 493
- Postawmy mu pomnik [rozmawiał G. Dowłasz], *Kurier Szczec.* 2009, 28 X
- Głos w sprawie mostu, *Kurier Szczec.* 2009, 25 XI
- W studenckich brygadach w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, *Dzieje Wsi Pom.* 2009, VIII, s. 161–171
- Z wędrówek po Pomorzu Zachodnim. Moje pierwsze spotkanie z Chojną, *Rocznik Chojeński*, I, s. 103–114
- Szczecińskie Stare Miasto w fotografii z 1958 roku, *Kronika Szczecina* 2008, XXVII, *Szczecin* 2009, s. 137–143
- Wspomnienia z moich wędrówek po Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1960, Część 1: Wolin, *PZP* 2009, 3, s. 127–136
- Czterdzieści lat konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku” [w:] Pamiętnikarstwo na Pomorzu Zachodnim. Czterdziestolecie konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin”. Praca zb. pod red. T. Białeckiego i in., *Szczecin* 2009, s. 7–18
- Ze wspomnień mojej pracy w WiMBP w Szczecinie, *Bibl. Zach.-Pom.* 2009, 2, s. 40–51

2010

- Moje miasto noszę w sercu [rozmawiała M. Klimczak], *Moje Miasto Szczecin* 2010, 11 I
- 12 tysięcy razy Szczecin. Cała wiedza o naszym mieście trafi do sieci. To ukoronowanie pracy prof. Tadeusza Białeckiego [rozmawiała K. Pohl], *Moje Miasto Szczecin* 2010, 1 IV
- Życie to przygoda [rozmawiała P. Olechowska], *Przegl. Uniwersyt.* 2010, 1–3, s. 88–90
- Wokół basenu Morza Bałtyckiego [rozmawiał G. Dowłasz], *Kurier Szczec.* 2010, 4 VI
- Wspomnienia z moich wędrówek po Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1960. Część II: Nowe Warpno i Police, *PZP* 2010, 1, s. 143–156

- Rec.: Trylogia 60-lecia Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Red. I. Kojder, Szczecin 2008, t. I, cz. 1, ss. 350, cz. 2, ss. 349; t. II, ss. 388; t. III, ss. 253, PZP 2010, 1, s. 211–212
- Wspomnienia z moich wędrówek po Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1960 [w:] Pomorze – wczoraj – dziś – jutro. Miasta i miasteczka pomorskie, materiały. Praca zb. pod red. A. Majewskiej, Stargard 2010, s. 335–363
- Akcja łączenia rodzin niemieckich z Pomorza Zachodniego w latach 1951–1955 w świetle niektórych dokumentów urzędowych [w:] Polska i sąsiedzi. Studia z dziejów kultury, gospodarki i myśli politycznej. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Marianowi Mrocze w 70. rocznicę urodzin. Praca zb. pod red. M. Hejgera i W. Skóry, Pruszcz Gdański–Słupsk 2010, s. 61–71
- Wspomnienie o prof. Henryku Lesińskim [w:] Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński, uczonego życie i dzieło. Praca zb. pod red. R. Gazińskiego i W. Stępińskiego, Szczecin 2010, s. 55–73
- Z moich wędrówek po Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1960. Kamień Pomorski, Gryfice, Trzebiatów [w:] Trzebiatów – spotkania Pomorskie 2009. Praca zb. pod red. J. Kochanowskiej, Pruszcz Gdański 2010, s. 100–107
- Z moich wędrówek po Pomorzu Zachodnim (2). Kostrzyn, Rocznik Chojęński 2010, II, s. 202–213
- Wspomnienia z moich wędrówek po Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1960. Część III: Pyrzyce, PZP 2010, 2, s. 159–171
- Rec.: Uwagi recenzyjne do wydawnictwa kartograficznego Szczecin i okolice. Atlas drogowy skala 1:20 000, Katowice [b.r.w.], PZP 2010, 2, s. 213–216
- Dąbie w 1945 roku we wspomnieniach Mariana Wieczorka, pierwszego polskiego komendanta wojennego miasta [w:] Dąbie poprzez wieki. Praca zb. pod red. R. Gazińskiego i K. Marcinowskiego, Szczecin 2010, s. 155–185
- Encyklopedia Szczecina. Suplement 3: A–Ż, Szczecin 2010, ss. 247
- Leksykon Puszczy Wkrzańskiej. Praca zb. pod red. T. Białeckiego i S. Krzywickiego, Nowe Warpno 2010, ss. 188 + il., mapa [wyd. II w 2013]
- Słownik geograficzno-historyczny Puszczy i jej najbliższych okolic. Część polska [w:] Leksykon Puszczy Wkrzańskiej. Praca zb. pod. red. T. Białeckiego i S. Krzywickiego, Nowe Warpno 2010, s. 62–100

2011

- Trzeci suplement po 10 latach. Encyklopedia której Szczecinowi zazdroszczą [rozmawiał G. Dowłasz], Kurier Szczec. 2011, 18 II
- Sedina – i co dalej?, Kurier Szczec. 2011, 25 III

- Sport szczeciński w latach 2008–2010 [w:] Z. Szafkowski, Szczeciński sport w latach 2008–2010. Fakty i wydarzenia, Gorzów Wlkp. 2011, s. 9–10
- Rec.: Kronika Szczecina 28 (2009), Szczecin 2010, PZP 2011, 1, s. 187–188
- Wyszak, Kronika Szczecina 2010, 29, Szczecin 2011, s. 61–64
- Projekt słownika geograficzno-historycznego Pomorza Zachodniego, PZP 2011, 4, s. 153–172

2012

- Szczecin – przystanek na całe życie (Część 2: 1958–1975), Szczecin 2012, ss. 323
- Wędrówki z profesorem Białeckim [rozmawiał G. Dowłasz], Kurier Szczec. 2021, 27 III
- [Wywiad K. Bartosik i C. Ochman z okazji 90-lecia jubileuszu Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Lublińcu] [w:] Lubliniecki Pamiętnik Pedagogiczny 2012, 4, s. 182–184
- Źródłowy przyczynek do dziejów polskiej gospodarki morskiej z lat 1945–1946 [w:] Tantum possumus, quantum scimus. Księga pamiątkowa dedykowana prof. Zdzisławowi Chmielewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin. Praca zb. pod red. R. Gazińskiego i A. Makowskiego, Szczecin 2012, s. 207–221
- Problemy demograficzne Szczecina w latach 1945–2010 [w:] Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego. Prace ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin. Praca zb. pod red. M. Machałek, J. Macholaka i E. Włodarczyka, Warszawa–Szczecin 2012, s. 103–135
- Miasta zachodniopomorskie w moim wspomnieniu [w:] Z oddali. Miasta Pomorza Zachodniego w 1954 roku w rysunkach Stanisława Mrowińskiego. Katalog wystawy, Chojna 2012, s. 19–22

2013

- Sport szczeciński w latach 2011–2012 [w:] I. Szafkowska, Z. Szafkowski, Sport szczeciński w latach 2011–2012. Fakty i wydarzenia, Gorzów Wlkp. 2013, s. 11
- Garść wspomnień z obchodów tysięcznej rocznicy bitwy pod Cedynią w 972 r. [w:] Cedynia i okolice poprzez wieki. Praca zb. pod redakcją P. Migdalskiego, Chojna–Szczecin 2013, s. 309–314
- Gryfice. Dzieje miasta. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 2013, ss. 624
- Procesy demograficzne w latach 1945–2010 (wspólnie z L.H. Nowak) [w:] Gryfice. Dzieje miasta. Praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 2013, s. 303–324
- Pomorze Zachodnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. w fotografii Tadeusza Białeckiego, Szczecin 2013, ss. 240 [część 1]

Red. pracy, słowo wstępne: M. Wieczorek, Byłem komendantem wojennym miasta Stary Dąb, Szczecin 2013, ss. 140

2014

Encyklopedia Szczecina [wywiad J. Ławrynowicza], Kurier Szczec. 2014, 3 I
 Powinno być: Największa i... najtańsza [wywiad J. Ławrynowicza], Kurier Szczec. 2014, 2 V
 Będzie druga edycja encyklopedii [wywiad E. Koszur], Głos Szczec. 2014, 29 VIII

2015

Słowo wprowadzające [w:] I. i Z. Szafrkowscy, Lata 2013–2014 szczecińskiego sportu. Fakty i wydarzenia, Gorzów Wlkp. 2015, s. 3
 Red. pracy: Encyklopedia Polic, Police 2015, ss. 387
 Od redakcji [w:] Encyklopedia Polic, Police 2015, s. 7–8
 Encyklopedia Polic, Police 2015, ok. 150 haseł
 Choroby ciąg dalszy, Kurier Szczec. 2015, 28 VII [dot. ul. Obrońców Stalingradu]
 Red. pracy: Encyklopedia Szczecina. Wydanie jubileuszowe z okazji 70-lecia polskiego Szczecina, Szczecin 2015, ss. 1334
 Obraz przemian demograficznych ludności Pomorza Zachodniego po drugiej wojnie światowej. Refleksje o problemach gospodarczych regionu [w:] Pomorze Zachodnie z Polską. Praca zb. pod red. K. Kozłowskiego, Szczecin 2015, s. 261–280

2016

Zbliżają się wielkie rocznice: Jak Bolesław Krzywousty zdobywał Szczecin [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2016, 22 IV
 Morska polityka Bolesława Krzywoustego. Jak Racibor zdobywał Konungahelę [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2016, 20 V
 Gdy Słowianie panowali na Bałtyku. Wołogoszcz morską bramą Szczecina [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2016 17 VI
 Gdy Słowianie przestali panować na Bałtyku. Bogusław I bronił się dzielnie [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2016, 29 VII
 Gdy Słowianie panowali na Bałtyku. Rugia – centrum kultu Świętowita [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2016, 23 IX
 Zbliżają się ważne rocznice: Jak biskup Bambergu chrystianizował Pomorze [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2016, 4 XI

Początki czasopiśmiennictwa polskiego na Pomorzu Zachodnim (1945–1956) [w:] Ciągłość i zmiana. 70 lat mediów masowych na Pomorzu Zach. Praca zb. pod red. J. Kani i P. Olechowskiej, Szczecin 2016, s. 11–20

Kronika historyczna Szczecina od początków miasta do 1945 r., Szczecin 2016, ss. 245

2017

Zbliżają się ważne rocznice. Czy powstanie replika dawnego grodu? [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2017, 5 I

Śladami słowiańskiej przeszłości. Szczecin bronił się długo [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2017, 28 IV

Gdy Krzywousty chrystianizował Pomorze Zachodnie [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2017, 12 V

Z aparatem fotograficznym po Polsce w latach 50. i 60. XX wieku. Część druga, Szczecin 2017, ss. 384

Śladami słowiańskiej przeszłości. Wągrowie od Lubeki po Oldenburg [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2017, 29 IX

Czas na nowy pomnik? Głos należy do Rady Miasta Szczecina [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2017, 15 XII

Dla Profesora Kazimierza Kozłowskiego na Jego 75. urodziny [w:] Pomorze i archiwa. Księga pamiątkowa z okazji 75. urodzin Prof. Kazimierza Kozłowskiego. Praca zb. pod red. M. Frankel i R. Gazińskiego, Szczecin 2017, s. 46–47

Projekt słownika geograficzno-historycznego Pomorza Zachodniego [w:] Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze, sztuce i architekturze – wczoraj, dzisiaj i jutro. Praca zb. pod red. A. Talarczyka i E. Włodarczyka, Szczecin 2017, s. 180–187

2018

Słownik wszystkich nazw geograficznych Pomorza Zachodniego, Szczecin 2018, ss. 686

Z aparatem fotograficznym po Polsce w latach 70., 80. i 90. XX wieku. Część trzecia, Szczecin 2018, ss. 336

Trzeba było to uporządkować [wywiad G. Dowłasza], Kurier Szczec. 2018, 25 V

Spisy powszechne ludności na Pomorzu Zachodnim: ostatni niemiecki w 1939 r. i pierwszy polski w 1946 r., Szczecin 2018, ss. 114

Z aparatem fotograficznym po Polsce w początkach XXI wieku. Część czwarta, Szczecin 2018, ss. 424

Szanujmy własną historię. Szczecin, miasto ogromne [wywiad G. Dowłasza], *Kurier Szczec.* 2018, 14 XII

Słowiańskie nazwy geograficzne w Niemczech. Część 1 A: Pomorze Przednie (bez Rugii) (wspólnie z A. Chłodzińskim), *Meklemburgia i Holsztyn, Szczecin–Pruszcz Gdański* 2018, ss. 200

2019

Szczecińskie stawy, *Szczecin* 2019, ss. 118

Red. pracy: *Encyklopedia Szczecina. Suplement do wydania jubileuszowego z 2015 roku*, *Szczecin* 2019, ss. 410

Mój Skolwin, *Szczecin* 2019, ss. 118

Bogdan Matławski – folklorysta z Żabnicy [w:] *Zakotwiczony nad wielką rzeką. Księga pamiątkowa poświęcona prof. Bogdanowi Matławskiemu*. Praca zb. pod red. T. Jasiunas, *Szczecin* 2019, s. 43–48

2020

Słowiańskie nazwy geograficzne w Niemczech. Część 1 B: Pomorze Przednie (bez Rugii), *Meklemburgia i Holsztyn* (wspólnie z A. Chłodzińskim), *Szczecin–Pruszcz Gdański* 2020, ss. 199

Mój Gocław, *Szczecin*, ss. 106

Z aparatem fotograficznym po Polsce w początkach XXI w. Część piąta, *Szczecin* 2020, ss. 386

Kwestie przekształceń demograficznych ludności Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej [w:] *Kultura – Tożsamość – Rozwój. 75-lecie polskiego Pomorza Zachodniego*. Praca zb. pod red. M. Tałasiewicza i K. Kozłowskiego, *Szczecin* 2020, s. 225–234

Red. pracy: *Osiedla mieszkaniowe Szczecina powstałe po 1945 r.*, *Szczecin* 2020, ss. 206

2021

Moje Golęcino, *Szczecin* 2021, ss. 142

Na studiach... i nie tylko 1954–1958, *Szczecin* 2021, ss. 178

2022

Moje Mścięcino, *Szczecin* 2022, ss. 113

Nasz Stołczyn, Kraśnica i Glinki, Szczecin 2022, ss. 128

Z aparatem fotograficznym po Polsce w latach dwudziestych XXI w. (Pomorze Zachodnie). Część szósta, Szczecin 2022, ss. 398

Archiwum rodzinne Białeckich [w:] Pomorskie ścieżki. Studia ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu w 80. rocznicę urodzin. Praca zb. pod red. E. Krasuckiego, M. Machałek i R. Ptaszyńskiego, Szczecin 2022, s. 189–203

Nota edytorska

Książka składa się z 30 artykułów, których wyboru dokonał Jubilat, podzielonych tematycznie na siedem części. Odzwierciedlają one główne kierunki badań prowadzonych przez profesora Tadeusza Białeckiego, stanowiąc antologię Jego dorobku naukowego. Publikację uzupełnia wstęp biograficzny opracowany przez Radosława Gazińskiego i Pawła Guta, wywiad z Jubilatem przeprowadzony przez Eryka Krasuckiego oraz przekazana przez Profesora najnowsza bibliografia opublikowanych prac.

Artykuły stanowią przekrój ponad 60-letniej działalności pisarskiej prof. Tadeusza Białeckiego, były publikowane w różnych czasopismach, tomach konferencyjnych i książkach. Informacje o pierwodruku zamieszczonych w antologii prac podano w przypisach oznaczonych gwiazdką.

Podczas redakcji tomu skorygowano jedynie błędy powstałe w trakcie druku oryginałów, a także pewne nieścisłości. Nie ingerowano w zawartość informacyjną przypisów. Ujednolicono jedynie ich zapis w poszczególnych artykułach i je uwspółcześniono. W przypisach źródłowych pozostawiono odwołania do nazw instytucji ówczesnie przechowujących dokumenty i akta, np. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie, a nie Archiwum Państwowe w Szczecinie czy też Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie, a nie Książnica Pomorska w Szczecinie.

Pomorze średniowieczne

Szczecin najdawniejszy*

Przemiany zachodzące w życiu gospodarczym miast w XII w. znalazły swój wyraz w procesie lokacji miejskich. Podobnie, jak w całej ówczesnej Polsce, pierwszy etap tego procesu obejmował lokację na prawie rodzimym, jednakże źródła są pod tym względem bardzo ubogie i nie można dokładnie odtworzyć tego procesu. Ślady takich lokacji znajdujemy w wielu miastach, m.in. w Kamieniu Pomorskim, Trzebiatowie, Szczecinie, Uznamie i in. W XIII w. rozpowszechniły się lokacje według wzorów przyjętych z Niemiec. W strefie nadmorskiej, hanzeatyckiej, stosowano wzory przyjęte w Lubece, w miastach położonych bardziej w głębi lądu wzorowano się na Magdeburgu. Często miasto zamieniało jedno prawo na drugie. Przyjęcie prawa miejskiego łączyło się również z nowym rozplanowaniem wnętrza osady (rynek, regularna siatka ulic, mury obronne) oraz przyznaniem jej immunitetu sądowego (ława sądowa) i ekonomicznego (uposażenia ziemskie). Sama lokacja była bardzo często formalnym potwierdzeniem stanu rzeczy, istniejącego już wcześniej.

Lokację przeprowadzał tzw. zasadzca (jeden lub kilku), dobrze obeznany z organizacją życia miejskiego. Miasto lokacyjne stawało się odrębną jednostką administracyjno-sądową. Na jej czele stał sołtys (prawo magdeburskie) lub wójt (prawo lubeckie). Sprawowali sądownictwo w kolegium ławników. Otrzymywali za ten urząd przywileje: część opłat sądowych, prawo do wyszynku, posiadania cegielni, młynów, większej działki ziemi uprawnej. Powoływany do życia samorząd miejski wybierał radę miejską, składającą się przeważnie z 12 osób, wybieranych przez kupiectwo i cechy na okres jednego roku. W miarę rozwoju klasy mieszczańskiej i okrzepnięcia samorządów miejskich, miasta poczęły dążyć do ograniczenia wpływów książęcych w mieście,

* Tekst ukazał się w: „Szczecin-Pocket” 1993, nr 1, s. 12–18.

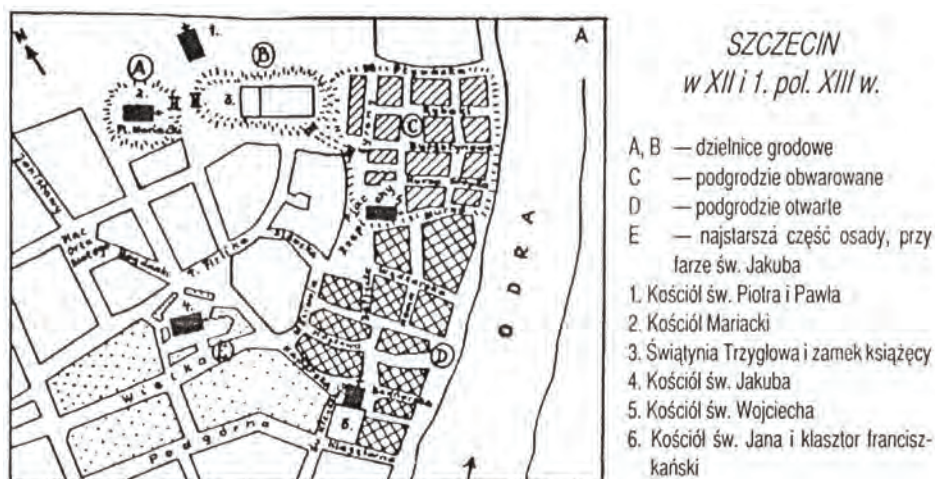
a następnie do ich całkowitej likwidacji. Proces ten doskonale jest widoczny na przykładzie Szczecina. Do XIV w. wytworzyły się wszystkie formy samorządu miejskiego i przywileje miast. W XIII w. prawie wszystkie dokonane lokacje miejskie na Pomorzu Zachodnim objęły dawne ośrodki grodowe, utworzone przez rodzimą ludność pomorską.

W takiej sytuacji rodzi się więc automatycznie pytanie, jaki był udział Szczecina w tych procesach, jaki był stan zaawansowania rozwoju form życia miejskiego osiedla, skoro podniesiono je do rangi miasta, jak wyglądało jego rozplanowanie przestrzenne? Z wielką pomocą przychodzą nam wykopaliska archeologiczne, które z dużą dozą prawdopodobieństwa ułatwiają odtworzenie struktury przestrzennej miasta, poziomu jego kultury materialnej.

Już na przełomie X/XI w. zaczęły się dokonywać w Szczecinie procesy ekonomiczne, zmierzające do wytworzenia się ośrodka o charakterze miejskim. Procesy te nasiliły się jeszcze bardziej w XI w., a w początkach wieku XII ośrodek ten jawi się już jako wysoko rozwinięty, z widocznymi formami typowego życia miejskiego. W najbliższym stuleciu przekształcił się on w średniowieczne miasto lokacyjne, jedno z najciekawszych na Pomorzu Zachodnim. Okres XI–XII w. jest niesłychanie ważny z merytorycznego punktu widzenia. Jest to bowiem jeszcze okres pełnej supremacji ekonomicznej i politycznej Słowian nadbałtyckich (Pomorzan, Wieletoń, Obodrzców), okres stanowiący punkt wyjścia do następnego, trzynastowiecznego okresu kolonizacji niemieckiej, ekspansji i monopolu w handlu bałtyckim Hanzy. Zapoczątkował on również epokę germanizacji Słowian w tej części Morza Bałtyckiego. Historiografia niemiecka stoi raczej na stanowisku, że rozwój gospodarczy tej strefy rozpoczął się dopiero, niejako od podstaw, od momentu pojawienia się Niemców i Hanzy na Bałtyku. Dotyczy to również ujścia Odry. Tymczasem badania, zarówno historyków jak i archeologów polskich, jednoznacznie określają, że do XIII w. nastąpił tutaj znaczny wzrost sił wytwórczych i ekonomiki, wytworzyły się podstawy gospodarcze rozwoju miast. Badania wykazały, że tylko dzięki wcześniejszemu już zaawansowaniu w rozwoju struktury ekonomicznej i urbanistycznej estuarium Odry mogło dojść w XIII w. do tak dynamicznego wzrostu gospodarczego miast, dokonującego się już w ramach Hanzy (dowodzą tego m.in. przykłady: Wolina, Kamienia, Uznamu, Szczecina, Groźwina, Dymina, Wołogoszczy). Hanzeaci nie przybyli na pusty teren. Jest znamienne, że nie założyli tutaj od podstaw żadnego nowego miasta. Wszystkie hanzeatyckie później ośrodki miejskie w estuarium Odry wyrosły z dawnych grodów, podgrodzi i osad targowych. Hanza kontynuowała rozpoczęte już dzieło, przenosząc je w oczywisty sposób na wyższy ekonomicznie i organizacyjny etap rozwoju.

Najstarszą częścią Szczecina przedlokacyjnego był gród na Wzgórzu Zamkowym, powstały w IX w. na miejscu starszego grodu łużyckiego. Drugim elementem osiedla stało się podgrodzie, usytuowane pomiędzy Wzgierzem Zamkowym a rzeką

Odrą. Gród i podgródzie zostały już w swoich początkach silnie ufortyfikowane. Niezależnie od powyższego w okolicach grodu i podgródzia powstały osiedla otwarte, nieobronne. Całość tak wykształconego osiedla w 1 połowie XIII w. uzyskała miejskie prawo lokacyjne.

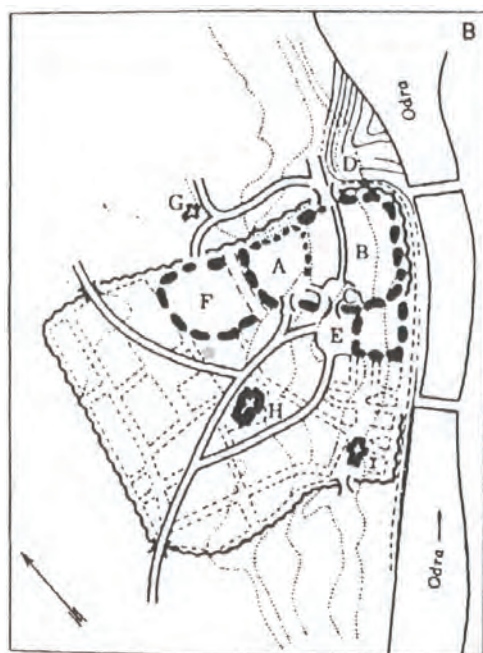


Wg H. Chłopockiej, *Początki Szczecina*, „Roczniki Historyczne” 1948, nr 2

Historiografia przedlokacyjnego Szczecina jest bardzo liczna. Historycy i archeolodzy zajmujący się tym przedmiotem są zasadniczo zgodni co do rozplanowania przestrzennego Szczecina, jeśli chodzi o podstawowe elementy jego struktury urbanistycznej, natomiast niektórzy różnią się w swoich opiniach o rozmieszczeniu terenowym pewnych elementów ówczesnej struktury (poglądy te przedstawiono na załączonych mapkach). Ówczesny Szczecin składał się z następujących części układu przestrzennego:

Gród, położony na obecnym Wzgórzu Zamkowym, stanowił siedzibę możnowładców oraz główny ośrodek kultu pogańskiego boga Trzygłowa. W okresie misji Ottona z Bambergu (1124) tutaj prawdopodobnie znajdowała się siedziba ks. Warcisława I. Wśród badaczy kontrowersje budzą jedynie kwestie związane z zasięgiem terytorialnym samego grodu. Być może, że były tutaj dwa grody, drugi z nich byłby właśnie siedzibą księcia. Z okazji fundacji kościoła Mariackiego w 1263 r., w dokumencie wydanym przez Barnima I znajduje się zwrot, że w miejscu tym „znajdował się od pradawnych czasów gród”. Cały ten człon, łącznie ze Wzgierzem Zamkowym, określano razem jako „castrum” (gród). Cały obszar grodu został obwarowany potężnym wałem drewniano-ziemnym, a od zachodu głęboką fosą. Dokonane na Wzgórzu

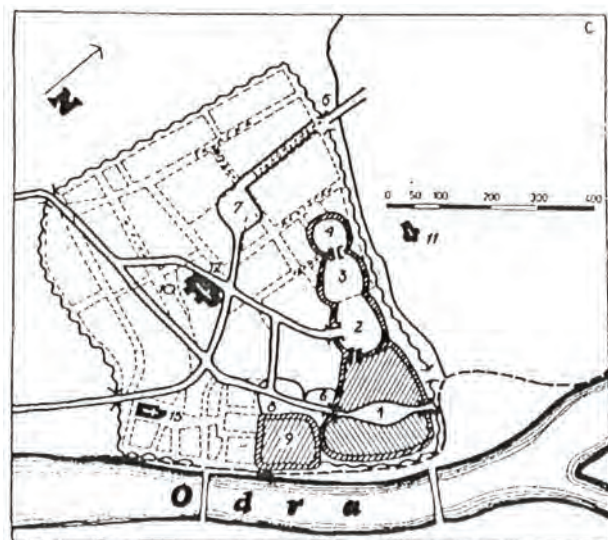
Zamkowym wykopaliska stwierdziły występowanie drewnianej zabudowy mieszkalnej (chaty od 8–18 m²), pomieszczeń gospodarczych, odsłonięto konstrukcje drewniane ulic moszczonych dranicami.



- A – gród na Wzgórzu Zamkowym
- B – podgrodzie między skarpą a Odrą
- C – najstarszy targ
- D – port
- E – targ przed bramą
- F – gród na pl. Mariackim
- G – kościół św. Piotra
- H – kościół św. Jakuba
- I – kościół św. Jana

Wg L. Leciejewicza, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław 1962

Podgrodzie, położone pomiędzy grodem (na Wzgórzu Zamkowym) a rzeką Odrą, tworzyło zasadniczy człon słowiańskiego miasta przedlokacyjnego, które bez większych zmian przetrwało w swoim układzie przestrzennym aż do nadania mu prawa magdeburgskiego w latach 1237–1243. Teren o rozmiarach około 200 × 200 m liczył ok. 40 tys. m². Przeliczając na zabudowania mieszkalne, gospodarcze i warsztaty rzemieślnicze przypuszczalnie pomieścił maksimum 400–500 domów, a więc mogło tu mieszkać 3–4 tys. mieszkańców. Kronikarz Herbord, opisując akcję chrystianizacyjną w Szczecinie, pisze, że żyło tutaj 900 ojców rodzin. Byłoby to więc zgodne z ustaleniami poczynionymi przez archeologów o zaludnieniu podgrodzia. Jeżeli do tego dodamy jeszcze mieszkańców grodu oraz osiedli otwartych, sądzimy, że mogło w ówczesnym Szczecinie mieszkać ok. 5–9 tys. mieszkańców. Jak na owe czasy, było to zaludnienie bardzo duże. Kronikarz Ebbo pisze wprost, że Szczecin był miastem ogromnym. Podgrodzie było również obwarowane wałem drewniano-ziemnym.



- 1) najdawniejsza osada – podgrodzie słowiańskie
- 2) najstarszy gród kapłański
- 3) najdawniejszy gród księżęcy
- 4) podgrodzie możnych (cz. obwarowana)
- 5) Brama Młyńska
- 6) najstarszy targ przed podgrodzem
- 7) „Forum” (targ) na ob. pl. Orła Białego
- 8) targ niemiecki
- 9) kupiecka osada kolonistów niemieckich
- 10) rolnicza osada niemiecka
- 11) kościół św. Piotra i Pawła
- 12) kościół św. Jakuba
- 13) kościół św. Jana

Wg G. Labudy, *Problematyka badań wczesnodziejowych Szczecina*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1952, z. 3–4

Z podgrodzia wychodził jeden z najważniejszych szlaków komunikacyjnych, łączących Szczecin z bliższym i dalszym zapleczem. Była to tzw. droga przecławska (do Przecławia, obecnie Prenzlau w RFN), której początek znajdował się na placu targowym, pod bramą podgrodzia. Szlak ten poniżej przyszłego kościoła św. Jakuba biegł trasą dzisiejszej ul. Wyszyńskiego. Od drogi tej poprzez obecny pl. Orła Białego odgałęział się następny szlak drożny, który w miejscu późniejszej Bramy Młyńskiej kierował się w górę Odry do Wołogoszczy (Wolgast), Strzałowa (Stralsund) i Gryfii (Geifswald).

W pobliżu wylotu drogi przecławskiej z podgrodzia, tj. w miejscu dzisiejszego Rynku Siennego (pl. Rzepichy), mieścił się najstarszy targ szczeciński, miejsce wymiany handlowej, centrum życia gospodarczego. Tutaj właśnie, w okresie misji Ottona z Bambergu, odbywały się wiece ludności, tam też ze specjalnie zbudowanych, drewnianych mównic mógł przemawiać biskup do mieszkańców Szczecina. Podgrodzie posiadało handlowo-rzemieślniczo-rybacki charakter. Tutaj mieściło się centrum gospodarcze wczesnośredniowiecznego Szczecina. Cały obszar był bardzo gęsto zabudowany drewnianymi domami, a ulice o dość regularnym układzie wymoszczone drewnem. Od XI w. respektowano zasadę wznoszenia chat i wytyczania ulic na tym samym – mniej więcej – miejscu. Pomimo częstych w tym czasie pożarów widać konsekwentną ciągłość działki budowlanej. Liczne luźne osady wzniesiono również na całym obszarze późniejszego miasta lokacyjnego.

Przystań (port), stanowiąc integralną część podgrodzia, położona była w nie istniejącej dziś zatoczce Odry, w pobliżu obecnej Baszty Siedmiu Płaszczy i ul. Panieńskiej (dziś w tym miejscu znajdują się filary wiaduktu Trasy Zamkowej). Egzystencja portu zależna była od rozwoju podgrodzia, lecz równocześnie port wpływał dodatkowo na jego przyszłość. W tym miejscu port istniał do XIII w., kiedy w gospodarce szczecińskiej zaszły dalsze przeobrażenia społeczno-ekonomiczne. Wówczas nowy port został zlokalizowany bezpośrednio nad brzegiem Odry, pomiędzy późniejszym Mostem Długim i Kłodnym.

Przeprawa, ponieważ gród i podgrodzie szczecińskie powstały w miejscu skrzyżowania się dwóch podstawowych szlaków komunikacyjnych – wodnego i lądowego, w ich miejscu powstała stała przeprawa przez Odrę. Było to miejsce obecnego Mostu Długiego. Istnienie przeprawy poświadczane jest po raz pierwszy w żywotach Ottona z Bambergu – znajdowała się w ciągu komunikacyjnym dzisiejszych ulic Energetyków i Gdańskiej w kierunku Dąbia. Ebbo wspomina o zdobyciu Szczecina przez Bolesława Krzywoustego właśnie od strony Dąbia. Było to w zimie, kiedy zamarznięte wody Odry i Międzyodrza umożliwiły przeprawę wojsk. Kierunek najazdu wyznaczono wzdłuż stałego już szlaku drożnego, ponieważ innej możliwości posuwania się naprzód nie było.



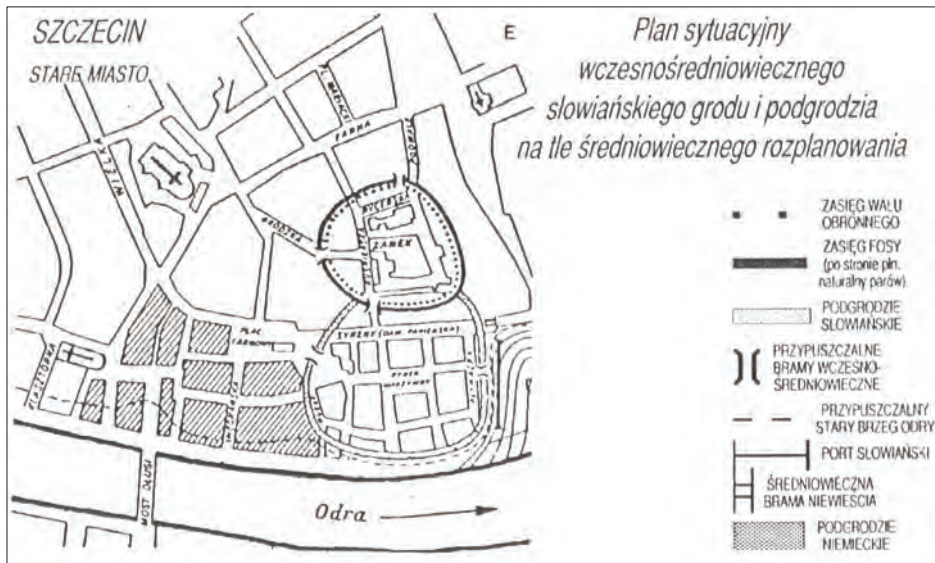
Wg S. Bobińskiego, *Urbanistyka polskich miast przedkolacyjnych*, Warszawa 1975

Pomyślny rozwój życia gospodarczego w początkach XIII w. wytworzył nowe elementy w życiu społeczno-gospodarczym Szczecina, które umożliwiły ujęcie ich

w ciasne ramy przepisów prawa miejskiego na wzór miast zachodnioeuropejskich. W dziedzinie ekonomicznej lokacja akceptowała niejako osiągnięcia okresu poprzedniego i stwarzała czynniki przyspieszające zwiększanie się tempa życia gospodarczego osiedla. W przeciwieństwie do dawnej historiografii, dotyczącej genezy powstania miast średniowiecznych w krajach słowiańskich, głównie niemieckiej, pragnącej widzieć w akcie lokacji założenie miasta od podstaw na tzw. „surowym korzeniu” – obecna w znacznej mierze zerwała już z tym poglądem. Do zajęcia takiego stanowiska przyczyniła się archeologia oraz wiele innych dyscyplin pomocniczych, wykorzystujących wyniki badań naukowych w sposób kompleksowy. Z całą pewnością można stwierdzić, że jeszcze przed lokacją powstały warunki sprzyjające społecznemu podziałowi pracy, które predestynowały wytworzenie się osiedla miejskiego. W tej sytuacji aktu lokacji nie można uznać za podstawowy czynnik miastotwórczy, jakkolwiek nie można negować jego pozytywnych następstw w dalszym rozwoju osiedla miejskiego. Jest rzeczą znamioną, że w XIII w. na 44 miasta zachodniopomorskie, które otrzymały prawa miejskie, aż w 32 wypadkach (tj. w 73%) były to osiedla rozwinięte na gruncie zorganizowanym przez ludność słowiańską jeszcze długo przed lokacją. Wyrósły one z dawnych podgrodz i osad targowych – wcześniejszych ośrodków produkcji rzemieślniczej i działalności handlowej. Miasta w Zachodniej Słowiańszczyźnie rozwijały się ewolucyjnie, od wczesnego średniowiecza aż do lokacji, w okresie w którym otrzymywały przywileje złożone z części prawnej i części gospodarczej. Typowym przykładem, a zarazem klasycznym potwierdzeniem miasta, rozwijającego się ewolucyjnie, przechodzącego z jednego na drugi, wyższy etap swojego rozwoju, jest właśnie Szczecin. Stanowi on równocześnie podstawowy kontrargument niemieckiej teorii kolonialnej. Pierwszym natomiast miastem zachodniopomorskim, które uzyskało prawo miejskie, był Przeczław (Prenzlau) – w 1235 r.

Prawo miejskie Szczecin otrzymywał etapami. Pierwszym z nich był rok 1237, kiedy to na mocy dokumentu Barnima I stworzono w mieście odrębny okręg sądowy i nastąpiło ujednolicenie sądownictwa we wszystkich częściach miasta, jednocześnie przeniesiono podgrodzie szczecińskie z prawa słowiańskiego na prawo niemieckie. Sprawowanie sądownictwa przez Słowian przed lokacją miasta jest niewątpliwie dowodem istnienia zaczątków rodzimego prawa miejskiego, narastającego stopniowo drogą ewolucyjną (sądownictwo kasztelana książęcego). Prawo niemieckie stwarzało nową sytuację prawnoustrojową: zorganizowanie odrębnego, miejskiego okręgu sądowego i administracyjnego. Był to niejako fundament prawa, na którym zaczął kształtować się całkowity samorząd miasta, obejmujący gród i oba podgrodzia. Prawdopodobnie w 1237 r. mianowano również wójta dla całego Szczecina, który przejmował cały obszar miasta z zadaniem zorganizowania go na bazie nowego prawa. Jest też rzeczą pewną, że wytyczono wówczas granice terytorium miejskiego i określono kierunki rozplanowania wewnętrznego. Poświadcza to fakt uregulowania granic parafii

kościelnych: przydzielenie ludności pomorskiej i niemieckiej określonym parafiom w mieście – św. Jakuba i św. Piotra i Pawła.



Wg T. Wiczorowskiego

Zachodnia granica terytorium Szczecinian we wczesnym średniowieczu*

Dotychczasowy stan badań nad rozmieszczeniem terytoriów plemiennych Pomorza Zachodniego nie jest wyczerpujący. Poza bezspornymi dwoma organizacjami terytorialnymi istniejącymi we wczesnym średniowieczu (Pyrzycanie i Wolinianie lokalizacja dalszych napotyka na duże trudności z powodu ubóstwa materiału źródłowego. Stosunkowo zgodny jest pogląd wielu naukowców, że trzecią organizację terytorialną na Pomorzu Zachodnim należy poszukiwać w pobliżu ujścia Odry, wokół ośrodka szczecińskiego. Związek ten określany bywa umownie „szczecińskim”, ponieważ nie jest nam znana ze źródeł jego nazwa oryginalna.

Przyjęty powszechnie pogląd stwierdza, że organizacje terytorialne wykształciły się ostatecznie w IX wieku¹ i należały do organizmów młodych, bardzo prężnych i ekspansywnych. Wewnętrznie związki terytorialne są doskonale zorganizowane: posiadają władzę administracyjną, wojskową i sądowniczą. Na czele sił zbrojnych stoi wybieralny wódz (urząd ten z czasem stanie się dziedziczny). Granic państwa bronią liczne warowne grody. Na ten właśnie okres przypada największa liczba wzniesionych grodów. Dysponując dużym potencjałem gospodarczym i militarnym, jedno

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1963, z. 4, s. 5–19.

¹ A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 1, s. 116 i n.; tenże, *Kształtowanie się organizacji państwowych od IV do połowy IX w.*, w: *Historia Polski*, t. 1, Warszawa 1958, s. 129–132; W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, Wrocław 1960, s. 51 i in.; K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII–XIII wieku*, Poznań 1960 s. 9 i n.; S. Zakrzewski, *Opis grodów i terytoriów na północ od Dunaju, czyli tzw. Geograf Bawarski*, Lwów 1917; S. Trawkowski, *Jak powstała Polska*, Warszawa 1959, s. 151 i n.; R. Kiersnowski, *Plemiona Pomorza Zachodniego w świetle najstarszych źródeł pisanych*, „Slavia Antiqua”, t. III, 1952, na s. 95 i n. próbuje zidentyfikować jeszcze dwa „plemiona”: Thafnezi i Zeriuni.

terytorium drogą ekspansji podporządkowuje sobie sąsiednie. W ten sposób powstają większe organizmy państwowe; w X wieku podobną drogą powstaje państwo Polan, a na przełomie XI/XII księstwo pomorskie.

Proces łączenia się pokrewnych sobie ludów słowiańskich, jaki obserwujemy od IX wieku, nie był zjawiskiem jednolitym. Zależny on był od warunków ekonomicznych obszaru, od stopnia zróżnicowania społecznego jego mieszkańców. Na Pomorzu Zachodnim w IX wieku doszło do wykształcenia kilku państewek terytorialnych. Dziś stosunkowo najlepiej zbadane są dwa: wolińskie i pyrzyckie. Trzecie terytorium – szczecińskie, wykształciło się na obszarze położonym po obu stronach rzeki Odry (wraz z jej odnogami), sięgając na wschodzie do obszaru stargardzkiego, na południu za Gryfino i Widuchową, a na zachodzie dochodziło do rzeki Rędowny. Było ono jak najściślej związane z centrum osadniczym i gospodarczym skupionym wokół grodu szczecińskiego i jego podgrodzia². Fakt uchwycenia przez Szczecinian tak ważnych niezmiernie przepraw wodnych przez szerokie rozlewiska Odry i Regalicy (w dodatku głównych szlaków handlowych) pozwolił na szybkie opanowanie i kontrolę terenów położonych po drugiej stronie rzeki³. Na kontrolowanym przez Szczecinian obszarze doszło do wykształcenia się kilku ośrodków o charakterze miejskim (Szczecin, Gardziec, Police, Pieńkuń, Nowe Warpno, Gryfino, Widuchowa), co rzuca ciekawe światło na znaczenie gospodarcze tej części Pomorza we wczesnym średniowieczu.

W rozważaniach niniejszych chciałbym zwrócić uwagę na ukształtowanie się systemu obronnego zachodniej granicy tego terytorium, biegnącej na Rędownie. Problematyki ekspansji terytorialnej Szczecinian na prawym brzegu Odry aż po Gryfino i Widuchową w poniższym opracowaniu nie poruszam.

Linia graniczna między Szczecinianami i Wkrzanami utrwalona na Rędownie przetrwała długie wieki. Już najwcześniejsze źródła wyznaczają tutaj granicę. O jej długotrwałości zadecydowało niezwykle zabagnione koryto tej rzeki, bardzo trudnej do przebycia. Bagniste koryta rzek jak wiadomo przez długi okres czasu utrudniały wzajemną komunikację, przenikanie osadników, rozdzielając sąsiadujące ze sobą ludy. Na Rędownie pierwotnie była to granica plemienna, później Rędowna stała się granicą administracyjną kasztelanii szczecińskiej w XII i XIII w.⁴ Utrwalona więc we wczesnym średniowieczu linia graniczna na rzece była systematycznie przystosowywana do zmienionych warunków gospodarczych zachodniego okręgu Szczecinian.

² G. Labuda, *Problematyka badań wczesnodziejowych Szczecina*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1952, z. 3–4, s. 545; K. Ślaski, *Podziały...*, s. 84–85; A. Wielopolski, *Rozwój i zaludnienie dawnego Szczecina „Szczecin”* 1958, z. 3, s. 34.

³ S. Bobiński, *Przeprawa szczecińska „Szczecin”* 1958, z. 11–12, s. 32 i n.

⁴ K. Ślaski, *Podziały...*, s. 84–85.

W swojej części północnej Rędowa (zwana tam Łęknicą) przecina obszar pokryty gęstym lasem. Granicę południową wyznaczało również bagniste koryto rzeki Olszy (łączącej się z Rędową), wpadającej do Odry. Granica wschodnia to Odra z jej odnogami, północną zaś – stanowią rozległe wody Zalewu Szczecińskiego⁵.

Obszar zamknięty omówionymi wyżej granicami nie jest obszarem jednolitym pod względem ukształtowania powierzchni. Cały teren podzielić można na dwie części, prawie równe co do wielkości każda. Część południowa bezleśna, lekko falista – to obszar pól uprawnych, gęsto zaludniona. Część północna prawie w całości pokryta jest gęstymi i podmokłymi lasami. Są to kompleksy leśne byłej Puszczy Wkrzańskiej, której duże połacie przetrwały do czasów współczesnych. Liczba osad gwałtownie tutaj maleje, tereny są słabo zaludnione. Wyraźną granicę między częścią północną i południową stanowi linia Szczecin–Goćław (w kierunku na zachód) – Łęknica nad Rędową (Löcknitz w NRD). Od linii tej wyznaczyć można jeszcze wąski pas osad, ciągnący się w stronę północną do miejscowości Stolec oraz osady nad Odrą do Trzebieży⁶ (zob. mapę 1).

Środowisko geograficzne, w jakim kształtowało się terytorium szczecińskie, wskazuje, jak ściśle uzależnione jest osadnictwo ludzkie od warunków naturalnych. Południowa część tego terytorium była rolniczym zapleczem nie tylko Szczecina, ale i całego obszaru. Dlatego też natężenie osad ludzkich jest tutaj bardzo duże. Część północna lesista była terenem sprzyjającym rozwojowi gospodarki leśnej, myśliwskiej.

Dotychczasowy stan badań nad kształtowaniem się państwowości pomorskiej pozwala stwierdzić, że terytorium plemienne Szczecinian, które drogą integracji mniejszych związków o charakterze opolnym ukształtowało się przypuszczalnie w IX wieku, należało do grupy etnicznej pomorskiej, a nie Wieleckiej⁷. Szczecin stanowił główne centrum osadnicze, wcześniej już rozwinięty ośrodek rzemieślniczo-handlowy i port morski. Ze szczecińskiego centrum osadniczego rozpoczęła się ekspansja terytorialna na tereny zachodnie i wschodnie. Szczecinianie, uporawszy się z miejscowymi związkami opolnymi, zjednoczyli cały ten obszar w jeden organizm terytorialny, opierając swoją zachodnią granicę na Rędowie. Ekspansja w kierunku wschodnim po przekroczeniu Odry skierowała się w górę rzeki⁸.

⁵ Obszar ten przecięty jest obecnie granicą państwową Polski i NRD i dzieli się na powiat szczeciński i niemieckie Randow i Ückeründe.

⁶ K. Ślaski, *Zasiąg lasów Pomorza w ostatnim tysiącleciu*, „Przegląd Zachodni” 1951, t. II, por. mapę.

⁷ J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, s. 321; K. Ślaski, *Podziały...*, s. 84–86; Z. Sułowski, *Najstarsze zachodnia granica Polski*, „Przegląd Zachodni” 1952, z. 3–4, s. 356 i n.

⁸ Na temat przekroczenia Odry przez Szczecinian w kierunku wschodnim istnieją znaczne różnice poglądów wśród badaczy, por. K. Ślaski, *Podziały...*, s. 86, tamże charakterystyka poglądów.

Dalsza ekspansja poza Rędową została powstrzymana przez organizujące się tutaj silne terytorium Wieleckie. Bezpośrednio nad Rędową zamieszkiwali Wkrzanie, należący do związku terytorialnego Wieleckiego. W tej sytuacji wyłonił się poważny problem zabezpieczenia granicy, tak z jednej jak i z drugiej strony, przed ewentualnym najazdem któregoś z partnerów. Szczecinianie rozbudowali i umocnili istniejące tutaj dawne gródki opolne, względnie wzniesli nowe⁹. Powstał w ten sposób łańcuch grodów, szczelnie zamykający wszystkie wejścia do krainy¹⁰.

Dolina Rędowy, zachodnia granica państewka terytorialnego Szczecinian, ze swymi grodami zabezpieczała od strony Wieleckiej niezbyt daleko położony, największy gród u ujścia Odry – Szczecin. „Grody bowiem graniczne świadczą o istnieniu świadomości posiadania i konieczności obrony pewnego zwartego i przestrzennie wymiernego terytorium przez mieszkańców zamieszkującej go grupy, a utrzymanie ich wymaga zwykle współdziału większej ilości rodów”¹¹. Rzecz jasna, że musiało istnieć ściśle współdziałanie grodów granicznych z innymi ośrodkami pewnych zwartych kompleksów terytorialnych¹².

W dolinie Rędowy zachowało się do dziś 13 grodzisk. Wszystkie leżą w tych miejscach, które mogły się nadawać do przeprawy. Tylko dwa z nich są typu wyżynnego (Reczyn i Pieńkuń), pozostałe nizinne: Komorów, Kwiatków Słowiański, Lubień, Łęknica, Pławno, Kłepnowo¹³.

Linie grodzisk od strony południowej otwierają Komorów i Kwiatków. Grodzisko w Kwiatkowie Słowiańskim miało małe wymiary, średnica jego wynosi 9–10 m, był to więc mały gródek. Położony był nizinie – na skraju lasów i bagien, kształtu kolistego, z wałami z ziemi i kamienia. Podobnie położony był gród w Komorowie powyżej Kwiatkowa. Ceramika znaleziona w Komorowie pochodzi z IX–X w. Oba te gródki miały raczej charakter strażnic wojskowych, leżały w terenie z natury obronnym i niedostępnym, nie wymagającym budowy większych umocnień. Istnienie tych dwóch grodów wiązało się ponadto z biegnącym między nimi szlakiem drożnym ze Szczecina; uniemożliwiały one przedarcie się nieprzyjaciela w głąb kraju.

⁹ Chronologia grodzisk pochodzi przeważnie z IX w.

¹⁰ H. Schumann, *Die Burgwälle des Randowthals und ihre Bedeutung für die Geschichte und Geographie des Heidnischen Pommern*, „Baltische Studien”, NF, Bd. 37, 1837, w starszej literaturze L. Giesebrecht, *Die Landwehre der Lutzizer und der Pommern auf beiden Seiten der Oder*, „Baltische Studien”, AF, Bd. 11, 1845, s. 105–117, uważa grody nad Rędową i na lewym brzegu Odry za Wieleckie skierowane przeciwko Pomorzu.

¹¹ W. Hensel, *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*, Poznań 1946, s. 9.

¹² Tamże.

¹³ Nazwy miejscowości podaję za K. Ślaskim, *Podziały...*, i S. Kozierowskim, *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej, Pomorze Zachodnie*, Poznań 1945.

Właściwy trzon obronny tworzyły grody zgrupowane w środkowym biegu Rędowy. Jest tu więcej miejsc nadających się do przepraw oraz przejść przez bagna i lasy, poza tym teren ten leży już bezpośrednio na zapleczu Szczecina. Ogółem zgrupowanych jest tutaj 10 grodzisk: w Lubieniu i Pieńkuniu po dwa, a w Pławnie aż trzy grodziska. Można tu wyróżnić dwa zespoły obronne z uzupełniającymi je grodami. Pierwszy zespół to grody w Pieńkuniu i Lubieniu, drugi to Łęknica i Pławno.

W Pieńkuniu były dwa grody: I wyżynny na pagórku wrzynającym się w jezioro, II nizinny, owalny dużych rozmiarów (180 × 150 kroków). Zachowane do dziś wały mają 1,80 m wysokości. Są usypane z ziemi ornej i piasku¹⁴. Na uwagę zasługuje ponadto nazwa miejscowości Sambórz¹⁵, położonej tuż przed Pieńkuniem od strony Rędowy. Nazwa ta mogłaby wskazywać na jakieś urządzenie obronne, pobudowane przed właściwym grodem¹⁶. Zespół grodów w Pieńkuniu i przypuszczalnie umocnienia w Samborzu spełniały bardzo ważną funkcję – zabezpieczenie wejścia do krainy przy ważnej drodze handlowej ze Szczecina do Przemysława, biegnącej przez wspomniane miejscowości.

W Lubieniu istniały dwa grody na wyspie jeziora, oddalone od siebie o 170 kroków. Oba owalne, jedno 120 × 90 kroków, drugie 35 × 70 kroków. Wysokość wałów wynosi 4–5 m¹⁷. Położenie wyspowe czyniło je jeszcze bardziej obronnymi i niedostępnymi.

Drugi zespół tworzyły grody w Pławnie i Łęknicy. Grodzisko w Łęknicy położone jest nad samym brzegiem Rędowy. W miejscu tym dolina Rędowy tworzy wraz ze swoimi bagnami najmniejsze przewężenie, które wykorzystane zostało na przeprawę, a gród strzegł tego przejścia. Przez Łęknicę również przebiegał ważny szlak handlowy ze Szczecina, który po przekroczeniu Rędowy rozdawał się w kierunku Przemysława i Pozdawilku. Miejsce do obrony było bardzo dogodne. Od północy zabezpieczało je ujście małej i bagnistej rzeczki, od strony południowej jezioro. Po jego południowej stronie znajdował się w dodatku mały gródek w Reczynie. Część wschodnia była bardziej wyżynna, na której skupiły się osady otwarte. Gród w Łęknicy stanowił zabezpieczenie właściwego trzonu obrony, znajdującego się w Pławnie, a składającego się aż z trzech grodów. Leżały one na północny wschód od Łęknicy wśród bagien i łąk. Trzy grody w Pławnie tworzyły swego rodzaju trójkąt i złączone były ze sobą

¹⁴ H. Schumann, *Die Burgwälle...*, s. 22; W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1929–1930, s. 515.

¹⁵ Niemieckie Sommersdorf w: *Pommersche Urkundenbuch* (dalej: PUB), Bd. I, nr 305, 1240: villa Samborii.

¹⁶ Od słowa samborza – wieża obronna umieszczona nad bramą, por. J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1949, s. 103.

¹⁷ W. Łęga, *Kultura...*, nr 10, s. 515; H. Schumann, *Die Burgwälle...*, s. 16–19, kartoteka MPZ, nr 2902.

wałami-nasypami. Dwa grody koliste o średnicy 100 × 120 kr. i wys. wałów 3–4 m, połączone ze sobą podwójnym wałem, były ponadto połączone dodatkowym wałem z trzecim grodem owalnym (108 × 112 kr.) i taką samą wysokością wałów¹⁸. System wałów i nasypów ułatwiał bardziej komunikację, a co za tym idzie zwiększał i obronność całego systemu grodów.

Zamknięciem systemu obronnego grodów, blokujących wszystkie ważniejsze przejścia przez Rędowę, były dwa grody leżące na północ od Łęknicy. Pierwszy, w Kłępnowie, leżał bezpośrednio w dolinie tej rzeki, tuż przed olbrzymim rozlewiskiem bagien (do 3 km szerokości), jakie tworzyła tutaj Rędowa¹⁹. Mógł on zabezpieczać przejście przez rzekę od strony ziemi rochowskiej. Drugi gród, Zajezerze, leżał po północnej stronie wspomnianego rozlewiska, tuż przy jeziorze o tej samej nazwie. W pobliżu niego przebiegała droga handlowa z Łęknicy przez Kłępnowo i dalej do Wkryjścia. Przydrożne położenie tego grodu jest zatem zupełnie uzasadnione²⁰.

Od omówionych wyżej grodów dalszy bieg granicy terytorialnej Szczecinian nie jest zbyt jasny. Według dokumentu z r. 1216²¹, granica ziemi rochowskiej biegła od miejscowości Gumienice (Gumitz) do Niekłończycy Mostu (Jagerbrück) nad Łęknicą (w dok. „Neklonsiza Mozt”) i stąd poprzez okolice Karpina i Łukowa dochodziła do Zalewu. Inny natomiast dokument, wprawdzie późniejszy, bo z r. 1252²², mówi o nadaniu przez Barnima I klasztorowi w Eldenie 6 łanów roli, leżących nad jeziorem Warpno (juxta Warpna), z wyspą Ostrów (Wozstro), obecnie Riether Werder, oraz dwóch miejscowości: Wizsk i Parzs. Próba lokalizacji tych zaginionych miejscowości dokonana przez Adalberta Holtza²³ wskazuje, że chodzi tutaj o Witsche Berge (Wysockie) koło Starego Warpna i Rieth nad Jez. Nowowarpińskim. Zatem granice te należałoby przesunąć bardziej na prawo, jak czyni to Holtz.

¹⁸ W. Łęga, *Kultura...*, nr 615, s. 514–515; H. Schumann, *Die Burgwälle...*, s. 12–13, kartoteka MPZ nr 2904.

¹⁹ W. Łęga, *Kultura...*, s. 514; H. Schumann, *Die Burgwälle...*, s. 7–8, kartoteka MPZ, nr 2920.

²⁰ H. Schuman, *Die Burgwälle...*, s. 7–8. Wymiary grodziska 120 kr. × 80, wysokość 12–15 m.

²¹ PUB, Bd. I, nr 170, r. 1216 – ...*Gizyn in prouincia Rochov cum fluuio Klestniza toto et stagno Klestno, de cuius fine aguilani vallis protensa usque Vccram fluuium versus villam Rochow terminum facit, fluuius etiam Lochniza usque ad locum, qui dicitur? Neklonsiza Mozt, nemus etiam eidem loco adjacens ad orientem et meridiem cum stagno Karpino usque in silvam Komore?, et inter duos fluuios Vccram et Locnizam nemus usque Liza Gora, et ab eodem loco delictet Lopata in descensu Vccre usque ad torrentem, qui dicitur Cemunizam... donauimus*, W. Schumann, *Die Burgwälle...*, s. 80–82; K. Ślaski, *Podziały...*, s. 67.

²² PUB, Bd I, 559; A. Holtz, *Bischof Otto von Bamberg in Warp, Die Burgwälle Garz auf Usedom und Neuwarp Altstadt*, „Baltische Studien”, NF, Bd. 45, 1958, s. 31.

²³ A. Holtz, *Bischof...*, s. 31–32

Niezależnie od tego, jak ukształtowała się tutaj ostatecznie granica, należy stwierdzić, że tereny te, bardzo lesiste i bagienne, charakteryzowały się zmienną przynależnością terytorialną w dobie wczesnego średniowiecza²⁴.

Od północy terytorium szczecińskie zabezpieczone było przez zespół obronny grodów, powstałych w okolicach dzisiejszego miasteczka Nowego Warpna. Prawdopodobnie powstały tutaj dwa grody obronne, spełniające dwie różne funkcje (por. mapa 2). Pierwszy z nich zlokalizowany został na terenie dzisiejszego Podgrodzia i zapewne nosił dawniej inną nazwę²⁵. Archeologicznie grodziska dotychczas nie stwierdzono, jednakże wiele faktów przemawia za jego istnieniem²⁶. Grodzisko drugiego grodu zostało odkryte w 1962 r. Położone jest w pobliżu miejscowości Karszno, nad Jez. Nowowarpieńskim. Jego chronologia, ustalona na podstawie znalezionej ceramiki, wyznacza powstanie grodu na X wiek²⁷.

Samo miasto Nowe Warpno położone jest na długim półwyspie, głęboko wznającym się w wody Jeziora Nowowarpieńskiego. Jezioro połączone jest bezpośrednio z Zalewem Szczecińskim. Na środku jeziora leży niewielka wysepka Riether Werder (dawniej Ostrów). Tuż przy samym ujściu wód jeziora do Zalewu znajduje się jeszcze jedna mała wysepka: zwana obecnie – Kahlberg.

Okolice Nowego Warpna są nizinne. Brzegi jezior i małych rzeczułek są bardzo podmokłe, porośnięte trzciną i trawą. W okolicach brak jest w ogóle większych przestrzeni wolnych od lasu. Tereny są bardzo silnie zalesione i podmokłe, trudne do przebycia nawet dzisiaj. Trochę otwartej przestrzeni występuje na wschód od Nowego Warpna i na północ od Karszna. Są to pola uprawne, stanowiące rolnicze zaplecze miasteczka. Brak ziem uprawnych odbił się ujemnie na osadnictwie tych stron.

Osady powstałe nad Zalewem i Jeziorom Nowowarpieńskim posiadały na początku charakter rybacki. Rybołówstwo było głównym źródłem utrzymania ludności. Taka była zapewne geneza osady rybackiej w Nowym Warpnie. Miasto i później pozostało zawsze osiedlem rybackim.

Tak więc w dobie wczesnego średniowiecza, w okolicach Nowego Warpna doszło do powstania otwartej osady rybackiej i dwóch grodów²⁸.

²⁴ Obecny stan wiedzy nie pozwala jeszcze na definitywne rozstrzygnięcie przynależności terytorialnej okolic Nowego Warpna. Krzyżowały się tutaj zapewne wpływy ekspansji idącej z pobliskiej Ziemi Rochowskiej oraz Szczecinian. Założenia dowodowe oparte być muszą na późniejszych nadaniach XIII-wiecznych, które nie zawsze odzwierciedlają stan sprzed kilku wieków.

²⁵ H.J. Eggers, *Die wendischen Burgwälle in Mittelpommern*, „Baltische Studien”, NF, Bd. 47, 1960, s. 41; A. Holtz, *Bischof...*, s. 27–42.

²⁶ Tamże, obaj autorzy identyfikują wspomniane grodzisko w Podgrodziu.

²⁷ Dane na podstawie relacji dyr. W. Filipowiaka i materiałów z Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie (Archiwum MPZ,teczka Nowe Warpno – fragmenty ceramiki).

²⁸ Źródło jak wyżej, stwierdzono istnienie osady wczesnośredniowiecznej, leżącej obok dzisiejszego miasta. *Chronologia*, IX–X wiek.



Mapka 2. Nowe Warpno i zasiedlenie jego najbliższej okolicy

Jak już wspomniano wyżej, jedno grodzisko z X wieku zostało zlokalizowane w pobliżu miejscowości Karszno nad Jez. Nowowarpieńskim. Drugie leżało prawdopodobnie na półwyspie dzisiejszej miejscowości Podgródzie (niem. Altstadt), na północ od Nowego Warpna²⁹. Zupełny brak źródeł archeologicznych wyklucza jego dokładne umiejscowienie w terenie³⁰. Nie zachowały się również pierwotne nazwy obu tych grodów. Jedynym źródłem, przy pomocy którego można podjąć próbę lokalizacji grodziska, jest występowanie w dokumentach nazwy wsi identycznej z nomenklaturą gród. Wieś taka występuje w nadaniu księcia Filipa I z 1556 r., potwierdzającego

²⁹ H.J. Eggers, *Die wendischen...*, s. 41, nr 52.

³⁰ A. Holtz, *Bischof...*, s. 33–34.

przywileje lokacyjne Nowego Warpna (według prawa lubeckiego w miejsce prawa magdeburskiego z r. 1442). W przywileju tym jest mowa o nadaniu miastu dwóch wysp na Jeziorze Nowowarpieńskim (Kalenberch i Groten Kamp)³¹ oraz wsi Garden³². Nazwa tej miejscowości wskazuje na istnienie jakiegoś związku z grodem.

W najbliższej okolicy Nowego Warpna nie występuje jednak żadna miejscowość o podobnym brzmieniu³³. Jedynie na północnym półwyspie Nowego Warpna leży miejscowość zwana dzisiaj Podgrodzem. Dawniej nosiła ona nazwę niemiecką Altstadt – Stare Miasto. Adalbert Holtz próbuje tam właśnie zlokalizować ową wieś „Garden” i gród. Argumentami do postawienia takiej tezy służy Holtzowi sama nazwa „Altstadt” oraz kilka innych jeszcze faktów³⁴. Mianowicie, w okresie późnego średniowiecza ziemczona już w znacznym procencie ludność słowiańska na Pomorzu określała zwykle opuszczone grodziska takimi terminami jak: Burgwall, Schlossberg, Schwedenschanze i Altstadt. Szczególnie termin „Altstadt” jest nazwą godną uwagi. Tylko w trzech wypadkach spotykamy się z takim określeniem na Pomorzu Zachodnim i zawsze oznacza ono grodzisko słowiańskie: Pyrzyce (grodzisko – Altstadt), Kołobrzeg (grodzisko w Budzistowie – Altstadt) oraz Nowe Warpno (teren Podgrodzia – Altstadt)³⁵. W dwóch pierwszych, jak wiadomo, są grodziska, których grody dały początek obecnym miastom. W Nowym Warpnie (ściślej w Podgrodziu) grodziska nie odkryto i zapewne nigdy to już nie nastąpi. Półwysep, na którym leży Podgrodzie, jest wąskim pasem ziemi, oddzielającym od północy wody Zalewu Szczecińskiego od Jeziora Nowowarpieńskiego. Teren ten narażony był na ustawiczne działanie wód Zalewu. Spowodowało to oberwanie się lądu i zalanie znacznej jego części³⁶. Brak lądu na samym cyplu półwyspu jest wyraźny jeszcze dzisiaj. Gród leżał prawdopodobnie na owym cyplu i został zniszczony przez fale.

Także źródła pisane mogłyby sugerować istnienie tutaj grodziska. Szwedzkie mapy pomiarowe z lat 1692–1698 określają półwysep jako wzgórze (backe) oraz

³¹ Tamże, s. 33. Kalenberch to dzisiejsza Kahlberg w samym przesmyku Jeziora Nowowarpieńskiego do Zalewu. Groten Kamp (Wielka Kępa) dziś nieistniejąca, leżała zapewne w pobliżu dzisiejszego miasta, jak na to wskazują niektóre mapy szwedzkie.

³² „Dorpstede Garden”; A. Holtz, *Bischof...*, s. 33–34.

³³ Z wyjątkiem nazwy góry Grodziszczce (Garzer Berge) na południe od Rieth, gdzie jednak grodziska nie odkryto: A. Holtz, *Bischof...*, s. 32.

³⁴ Tamże, s. 33–34.

³⁵ H. Bollnow, *Burg und Stadt in Pommern bis zum Beginn der Kolonisationszeit*, „Baltische Studien”, NF, Bd. 38, 1936, s. 48–96.

³⁶ A. Holtz, *Bischof...*, s. 34, podobne zjawisko wdzierania się morza na ląd występuje np. w Trzęsaczu pow. Gryfice i u ujścia Świny. O tym ostatnim mamy źródłowy przekaz Saxo Grammatyka o zniszczeniu grodu przez sztorm ok. roku 1177.

oznaczają go nazwą: „olde Stadt, olde Stadt Wyk”³⁷. Jednak na półwyspie tym występują (jeszcze dzisiaj) piaszczyste wydmy, podobne do usypanego wzgórza, porośnięte trawą. Być może, że mapy szwedzkie określają takim mianem właśnie jedną z owych wydm.

Inne źródło pisane znamy z XVIII wieku. L. Brüggemann w opisie ziem pomorskich z 1779 r. zaznacza, że na półwyspie określanym mianem „Altstadt”, można znaleźć ślady dawnej, zniszczonej przez fale wsi. Ludność opuściła podmokłe miejsce i przeniosła się na teren dzisiejszego miasta. Na półwyspie pozostały widoczne jeszcze resztki rowów, wałów i ślady studni³⁸. Lecz i tutaj sprawa się komplikuje. Rozmytą osadą na półwyspie mogła być wieś średniowieczna, nie mająca nic wspólnego z grodem czy wsią Garden. Brak jest bowiem warstw wczesnośredniowiecznych na potwierdzenie związku. Resztki wałów i fos to równie dobrze porośnięte wydmy.

Na zakończenie warto przytoczyć jeszcze jedno źródło w sprawie grodziska. W dokumencie z r. 1352, z okazji sprzedaży Starego Warpna klasztorowi w Jasienicy, znajduje się zdanie dotyczące interesującego nas problemu: „villa dicta Oldewarpe cum stagno dicto Olderwarpesche See quod se extendit usque ad pylas, que vulgo dicuntur pale, per circuitum civitas Nove Warpis...”³⁹. Wzmianka godna uwagi ze względu na istnienie jakichś pali, mogących być pozostałością ostrokołu czy też wału grodziska, jak również i resztkami pomostu na przystani.

Grodzisko zostało ostatecznie zniszczone przez powódzie nawiedzające półwysp. Np. powódź w 1304 r.⁴⁰ poważnie nadwyrężyła brzegi, co spowodowało prawdopodobnie opuszczenie, przynajmniej częściowo wioski przez ludność słowiańską i przeniesienie się jej na obszar dzisiejszego miasta. Samo grodzisko nie mogło ulec całkowitemu zniszczeniu, skoro przy końcu XVII w. Szwedzi wyraźnie umieszczali je na swoich mapach. Dopiero sztormy i powódzie przy końcu XVIII w. położyły ostateczny kres jego istnieniu.

Ostateczne opuszczenie wioski Garden musiało nastąpić w II połowie XVI w. Wówczas to zapewne wśród zniemczonej już ludności Nowego Warpna powstało określenie „Altstadt” dla oznaczenia dawnej osady, z której rekrutowała się w poważnym procencie ludność miasta. W tym czasie żywa zapewne jeszcze była tradycja istnienia na północnym półwyspie ważnego ośrodka osadniczego: grodu z podgrodziem. Nazwa „Garden” uległa zapomnieniu i zastąpiona została przez Altstadt, dla podkreślenia starszego pochodzenia osady, w przeciwieństwie do później powstałego miasta – Nowego Warpna. Można stwierdzić, że osada w Nowym Warpnie była kontynuacją

³⁷ A. Holtz, *Bischof...*, s. 34, 37, 38–39.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

starszego ośrodka Gard/Garden (grodu i podgrodzia), który wykształcił się na przełomie IX/X wieku (?). Istnienie ścisłego związku pomiędzy grodem i podgrodzem a późniejszym miastem lokacyjnym, które powstało w odległości paru kilometrów od pierwotnego centrum osadniczego, nie jest faktem odosobnionym (np. Kołobrzeg). Podobnie mogło być z Nowym Warpnem.

Adalbert Holtz oprócz próby lokalizacji grodziska w Nowym Warpnie, spróbował zidentyfikować nazwę grodu „Gridiz”, w którym przebywał Otton z Bambergu w czasie podróży misyjnej na Pomorzu Zachodnim. W r. 1124 Otton z Bambergu odwiedził gród w Lubiniu na wyspie Wolin i niezidentyfikowany gród „Gridiz”. Wspominają o tym biografowie Ottona Herbord i Mnich Prüfeninger. Owym „Gridiz” był właśnie omawiany wyżej gród w Warpnie.

Tyle mówią źródła pisane. Nie znając ścisłej chronologii grodziska, nie możemy wyznaczyć czasokresu jego funkcjonowania. Jednakże wiadomo ze źródeł archeologicznych, że najaktywniejszy okres powstawania i użytkowania grodów u Słowian przypada na wieki IX–XI. Szczególnie wiek IX charakteryzuje się dużym natężeniem budownictwa grodowego w związku z kształtującymi się terytorialnymi organizacjami politycznymi. Podobnie rzecz miała się na obszarze szczecińskim. Hipotetycznie można przyjąć, że gród w Podgrodziu został założony w IX w. i nosił nazwę Gardziec (Gridiz) lub podobnie. Pełnił on nie tylko funkcję (bardzo ważną) grodu granicznego na pograniczu wielecko-pomorskim, ale również posiadał znaczenie gospodarcze, które przejęło później miasteczko Nowe Warpno. Niestety, brak dostatecznego materiału źródłowego nie pozwala obecnie na uzasadnienie tej hipotezy.

Gród położony tuż nad Zalewem zabezpieczał ewentualny atak z tej strony. Broił on również przeprawy przez Jezioro Nowowarpieńskie, istniejącej tutaj w związku z ważnym szlakiem handlowym, biegnącym ze Szczecina przez Warpno, Wkryjście i dalej do Wołogoszczy. Podobnie jak Lubin na wyspie Wolin, który kontrolował wjazd na Zalew od strony rzeki Świny, tak gród w Podgrodziu-Nowym Warpnie strzegł obszaru wód Zalewu, łączących się tutaj z nurtem Odry, oraz ruch statków płynących od strony rzeki Piany przez Mały Zalew. Spełniał więc ważne funkcje grodu portowo-ładowego.

Ludność podgrodzia (powstałego zapewne obok grodu) trudniła się rybołówstwem. Funkcja bowiem grodu wynikała z jego położenia. Samo Jezioro Nowowarpieńskie było miejscem intensywnej gospodarki połowowej⁴¹. Przy samym grodzie istniała zapewne przystań dla łodzi rybackich. Trudno też sobie wytłumaczyć, aby w osiedlu typowo rybackim nie istniały jakieś warsztaty skutnicze zajmujące się budową czy naprawą łodzi rybackich. Wszystkie te bowiem instytucje istnieją od

⁴¹ W 1184 r. Bogusław I odstępuje klasztorowi w Grobie prawo połowu ryb na jez. Warpno: PUB, Bd. I, nr 96.

samych początków w Nowym Warpnie. Ludność rzemieślnicza trudniąca się wytwarzaniem przedmiotów na potrzeby rybołówstwa skupiła się w podgrodziu. Pobliskie, niewielkie obszary gruntów wykorzystywano do produkcji rolniczej. Lasy okoliczne stanowiły doskonały rezerwuar cennej zwierzyny⁴² i innych dóbr, które również dawały zajęcie znacznej liczbie ludności sąsiednich osad. Wytworzony więc wokół Nowego Warpna zespół osadniczy (dwa grody i osada na półwyspie w pobliżu dzisiejszego miasta) przekształcił się wkrótce w ważny ośrodek gospodarczo-handlowy, którego znaczenie i rozwój polegało na przetwarzaniu i wymianie produktów strefy lądowej (leśna i rolnicza) i morskiej (rybołówstwo).

Do rozwoju osady przyczynił się także fakt, że przez teren ten przebiegał stary i bardzo ważny szlak handlowy ze Szczecina przez Jasienicę, Warpno i dalej do Wkryjścia i Wołogoszczy. W Nowym Warpnie znajdowało się cło i przeprawa przez jezioro do Starego Warpna⁴³.

Wszystkie te czynniki zadecydowały, że wokół grodu zaczęło tworzyć się podgrodzie (w X–XI w.) o charakterze miejskim, z ludnością rzemieślniczo-rybacką. Na początku XII w. musiał to być już znaczny ośrodek, skoro (jeśli przyjąć wywody Holtza) bawił tutaj biskup Otto. Przekaz źródłowy Mnicha z Prüfeninger tak mówi o tej podróży: „ad cuitatulam quondam Gridiz dictam per Oderam navigio venit indeque rursus ad aliam in littore maris sitam, quae Liubin dicitur navigavit”. Herbord zaś: „rogatus est duo prius invisere castella Gradiciam uidelicet et Lubili um, quae in confinio posita ad pagum pertinebant Stetinensem”⁴⁴.

Interpretacje badaczy są na ogół zgodne co do lokalizacji Lubina na wyspie Wolin. Natomiast „Gridiz” próbowano utożsamiać z Gardźcem nad Odrą bądź z Garcinem na wyspie Uznam. Co do Gardźca nad Odrą, to nie wydaje się możliwe, aby w wypadku odwiedzenia tego grodu przez Ottona, udano się stamtąd bezpośrednio do Lubina, omijając Szczecin. Z tekstu wynika ponadto, że Lubin i „Gridiz” leżały w bezpośrednim sąsiedztwie. Lokalizacja wymienionego grodu w Garcinie na wyspie Uznam również nie jest pewna. Władysław Kowalenko np. ostatnio lokalizuje tam tylko port niegrodowy⁴⁵. Kazimierz Ślaski dopuszcza prawdopodobieństwo istnienia tam grodziska wczesnośredniowiecznego⁴⁶. Analiza lokalizacji grodziska, dokonana

⁴² Książęta szczecińscy np. bardzo często zapuszczali się w pobliskie lasy na polowania.

⁴³ W Filipowiak, *Osada wczesnośredniowieczna w Szczecinie-Mścięcinie*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 22, 1955, s. 347 i in.: W. Garczyński, *Wyniki badań na osadzie średniowiecznej Szczecin-Mścięcino*, „Materiały Zachodniopomorskie”, t. 1, 1955, s. 7 i n.; K. Ślaski, *Podziały...*, s. 85, PUB, Bd. II, nr 113, 1255 r.

⁴⁴ Herbord II, 37; Mnich Prüf. II, 14.

⁴⁵ W Kowalenko, *Związki polityczne i gospodarcze Słowian zachodnich i Polski z Bałtykiem od X do XV wieku*, Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta, Poznań 1960, mapa.

⁴⁶ K. Ślaski, *Podziały...*, s. 77.

przez Adalberta Holtza, wykazała, że o grodzisku można tylko mówić w Chełmie (Golm) – wzgórzu położonym o przeszło 2 km od Garcina i o taką samą odległość od wód Zalewu. Ponadto, jeśli wierzyć wywodom Holtza, grodzisko w Chełmie wykazuje zabytki łużyckie, a nie wczesnośredniowieczne⁴⁷.

Ostateczny jednak wniosek w tej sprawie można będzie postawić po przeprowadzeniu gruntownych prac wykopaliskowych. Obecnie z braku pewnego materiału dokumentalnego skazani jesteśmy na przypuszczenia. Wydaje się jednak, że interpretacja Holtza, lokalizująca „Gridiz”, łącznie z „Garden” na terenie Podgrodzia, nie jest pozbawiona sensu. Niestety warunki geograficzne nie były sprzyjające dalszemu rozwojowi osady grodowej.

Mieszkańcy grodu „Gridiz” przenieśli się na teren dzisiejszego Nowego Warpna, a na dawnym miejscu pozostało jedynie podgrodzie, którego ostatnim śladem była w XVI w. wieś „Garden”, dopóki i ta nie została zalana przez wody.

Pewne niejako ślady tych wydarzeń widoczne są we współczesnych źródłach pisanych. Pierwsze mianowicie wzmianki o Warpnie, pochodzące z XII/XIII w., dotyczą osady w Starym Warpnie⁴⁸. Przekazy te świadczą, że i tutaj zaczął kształtować się jakiś znaczniejszy ośrodek osadniczy⁴⁹.

W tym czasie nie istniała już granica plemienna między Wioletami a Pomorzanami i cały ten obszar należał do książąt pomorskich. Osada w Starym Warpnie mogła wykorzystać sytuację, jaka powstała po zniszczeniu grodu „Gridiz”. Następuje w tym czasie krótki i pomyślny rozwój gospodarczy zespołu osadniczego Starego Warpna i zaginionej później Sośnicy.

W tym okresie osada w Nowym Warpnie rozwija się gospodarczo i stopniowo odzyskuje znaczenie, jakie posiadał gród „Gridiz/Garden”. Rozwijające się na Zalewie i Jeziorze Nowowarpieńskim rybołówstwo sprzyja rozwojowi osady rzemieślniczo-rybackiej. W dalszym ciągu pobiera się cło za przewóz. W krótkim więc czasie Nowe Warpno dystansuje osadę w Starym Warpnie, wykształcając się stopniowo w ośrodek o charakterze miejskim. W 1295 r. określa się je już jako oppidum⁵⁰.

Stare Warpno spada do rzędu małej wioski. Dalsze dokumenty określają ją już jako „starą”, np. „in antiqua Warpe” r. 1313⁵¹, „antiqua villa Warpe” r. 1316.

Nowszą osadniczo i gospodarczo osadę zaczęto nazywać Nowym Warpnem, a starszy ośrodek wsią Stare Warpno.

⁴⁷ A. Holtz, *Bischof...*, s. 28–29.

⁴⁸ PUB, Bd. I, nr 106, 1187 r.: *in silna, maritima Sosnitsza*, PUB Bd. I, nr 127, 1195 r.: *villa Sosnicha cum ecclesia et taberna*.

⁴⁹ K. Ślaski, *Podziały...*, s. 66.

⁵⁰ PUB, Bd. III, nr 1730, 1295 r.

⁵¹ PUB, Bd. V, nr 3019, nr 2830.

Daty nadania praw miejskich Nowemu Warpnu nie znamy. Jako miasto występuje dopiero w roku 1352 z wyraźnym określeniem „civitas Nova Warpe”. Z przytoczonych wyżej wzmianek źródłowych można przypuszczać, że nadanie praw miejskich dokonało się przed rokiem 1316. Miasto w dalszym ciągu utrzymało swój rybacki charakter aż do czasów współczesnych.

Parę słów należy jeszcze poświęcić nowo odkrytemu niedawno grodzisku w Karsznie, na południowy wschód od Nowego Warpna. Chronologia tego grodziska, ustalona na podstawie ceramiki (jak już wspomniano), datuje jego powstanie na wiek X. Z braku szczegółowszego materiału porównawczego nie można jednak wyciągnąć dalej idących wniosków. Do chwili przeprowadzenia tam dokładniejszych badań nie można również definitywnie powiedzieć, czy gród ten należał do systemu obronnego grodu „Gridiz”. W chwili obecnej hipotetycznie można założyć, że gród w Karsznie spełniał funkcje strażniczej warowni na granicy terytorium szczecińskiego, po wschodniej stronie Jeziora Nowowarpieńskiego. Zabezpieczał on ewentualne wdarcie się nieprzyjaciela między dwoma jeziorami od strony wojowniczego Związku Wieleckiego. W Karsznie następowało również rozwidlenie dróg handlowych: Nowe Warpno–Szczecin i Nowe Warpno–Myślibórz i dalej do drogi Klępnowo–Wkryujście.

Powstanie Koszalina na tle zaplecza osadniczego miasta w XIII wieku*

Lokacja miasta Koszalina na prawie lubeckim, dokonana w 1266 r. przez biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen, wyeksponowała na widowni dziejowej nowy ośrodek miejski. Tak nagłe pojawienie się tego miasta dało wielu późniejszym badaczom, zajmującym się jego dziejami, powód do przyjęcia w swoich koncepcjach teorii kolonialnej, czyli lokacji na tzw. surowym korzeniu. Takiej tezie sprzyjał wyjątkowy wprost brak źródeł do przedlokacyjnych dziejów miasta¹. Nasuwa się więc tutaj istotne pytanie, czy dzieje miasta rozpoczynają się od momentu wydania aktu lokacyjnego, czy też istnieją przesłanki przesunięcia ich bardziej wstecz, do wczesnego średniowiecza. Problem jest o tyle ważny, że od chwili lokacji Koszalina przewagę uzyskał tam żywioł niemiecki, któremu uczeni niemieccy przypisują całkowitą zasługę rozkwitu miasta. Tymczasem wiemy z pewnością, że miasto rozwinęło się całkowicie w środowisku słowiańskim i zachowało dawną rodzimą nazwę. Fakty te znajdują całkowite potwierdzenie w licznych dokumentach z XIII wieku. Jakie więc było wzajemne powiązanie tych wszystkich czynników u zarania dziejów miasta?

Dzisiejsza historiografia polska, zajmująca się genezą miast w Polsce i Słowiańszczyźnie Zachodniej, wychodzi z założenia, że miasto średniowieczne u podstaw swojego rozwoju było jak najściślej związane ze swoim środowiskiem społeczno-gospodarczym, tzn. zapleczem osadniczym, to zaś z kolei kształtowało się w znacznej

* Tekst opublikowano w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1966, z. 2–3, s. 27–42.

¹ Poza jedną wzmianką z 1214 r. o wsi Koszalin (lub Koszalice), o czym będzie jeszcze mowa.

mierze na tle ówczesnego krajobrazu naturalnego². Warunki glebowe, klimatyczne i morfologiczne miały zawsze wpływ na intensywność rozmieszczenia osad ludzkich³. Proces powyższy należy więc rozpatrywać we wzajemnym powiązaniu środowiska geograficznego z przemianami społeczno-gospodarczymi ludności zamieszkującej to środowisko⁴.

Okolice Koszalina pod względem budowy geologicznej są pochodzenia polodowcowego i należą do tzw. moreny dennej⁵. Teren jest nizinny, płaski, z lekka tylko sfalowany niewielkimi wzniesieniami. Całość poprzecinana jest licznymi potokami, płynącymi w bagnistych i podmokłych dolinkach. Obszary nadrzeczne charakteryzują się obfitością łąk, a tereny nadmorskie pokryte są piaszczystymi wydhami. Występuje też wiele niewielkich jezior, z których największe jest jezioro Lubiatowo (część południowa), a w części północnej – stosunkowo dużych rozmiarów przybrzeżne jezioro Jamno. W przeszłości posiadało ono poważne znaczenie gospodarcze z uwagi na obfitość ryb. Na południowym wschodzie od Koszalina wznosi się samotnie stojące potężne wzniesienie wału moreny czołowej – tzw. Gołogóra, zwana też Chełmską Górą (137 m n.p.m.)⁶. Wzniesienie to jest całkowicie zalesione. Gołogóra jest jedynym dużym wzniesieniem naturalnym na całym obszarze moreny dennej⁷. Miało to niemały wpływ, jak się o tym jeszcze przekonamy, na ukształtowanie się stosunków międzyludzkich na tym obszarze we wczesnym średniowieczu.

Gleby okolic Koszalina należą do bardzo urodzajnych. Są to tzw. gleby brunatne, wysoko produktywne o dużej warstwie próchnicy. Gleby te występują na równiejszych wzniesieniach płaskowyżowych, które niegdyś pokryte były lasem mieszanym⁸. Na wschód od Koszalina, w dolinie rzeki Unieść oraz w dolinach rzeczek: Czerwona (na pñ. zach.) i Czarna (na pñd.), występują gleby zabagnione – torfy niskie. Wąziutkim pasem nad morzem ciągną się gleby bielcowe⁹.

² S. Zajchowska, *Rozwój sieci osadniczej okolic Poznania*, „Przegląd Zachodni” 1953, nr 6/8, s. 101–102; G. Labuda, *Problematyka badań wczesnodziejowych Szczecina*, „Przegląd Zachodni” 1952, nr 3/4, s. 571–572.

³ K. Ślaski, *Zasiąg lasów Pomorza w ostatnim tysiącleciu*, „Przegląd Zachodni” 1951, nr 5/6, s. 212.

⁴ S. Arnold, *Geografia historyczna Polski*, Warszawa 1951, s. 9–11.

⁵ J. Kondracki, *Pomorze. Szkic geograficzny*, Warszawa 1946, s. 15.

⁶ Oficjalna nazwa tego wzniesienia brzmi Gołogóra, zob.: S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski północnej i zachodniej*, t. I, Wrocław 1951, s. 82. W publikacjach powszechnie używano nazwy Góra Chełmska i pod tą nazwą jest znana. W naszych rozważaniach używać jednak będziemy nazwy właściwej, tzn. Gołogóra.

⁷ *Pomorze Zachodnie*, pod red. J. Deresiewicza, cz. 1, Poznań 1949, s. 320.

⁸ T. Mieczysławski, *Gleby i wytwórczość Pomorza Zachodniego*, Gdańsk 1947, s. 11–12; J. Kondracki, *Pomorze...*, s. 32.

⁹ T. Mieczysławski, *Gleby...*, s. 11 mapa.

We wczesnym średniowieczu krajobraz naturalny okolic Koszalina wyglądał inaczej niż obecnie. Występowało więcej zwartych kompleksów leśnych, a poziom wód w rzekach i jeziorach był o wiele wyższy. Wpływ tych warunków naturalnych na kształtowanie się osadnictwa ludzkiego był z tego powodu bardziej przemożny. Zachodzi więc konieczność odtworzenia tego krajobrazu w możliwie dokładnym stopniu i wkomponowania w jego tło wczesnośredniowiecznego osadnictwa ludzkiego. Do tego celu posłuży nam załączona w tekście mapa, na której umieszczono niezbędne elementy.

Z mapy wynika, że interesujący nas region stanowił bardzo zwartą i zamkniętą prawie ze wszystkich stron granicami naturalnymi jednostkę geograficzną. Granicę północną stanowił naturalnie Bałtyk. Na wschodzie krainę zamykała niezwykle bagnista i trudna do przebycia rzeka Unieść oraz wspomniane już pasmo wysoczyzny – Gołogóra. Od południa granicę naturalną tworzyła zabagniona i zalesiona dolina rzeki Radwi, a od zachodu nieistniejąca dziś potężna puszcza w dorzeczu rzeki Czerwonej, pokrywająca cały obszar pomiędzy jeziorem Jamno a Kołobrzegiem¹⁰. Większe partie lasu rozciągały się jeszcze na płn. zach. od Koszalina (las bukowy)¹¹ oraz w części pld.-wsch. pomiędzy Radwią a Uniestą. Poziom wód rzek i jezior był wyższy niż obecnie.

Opisane powyżej granice, z wyjątkiem zachodniej, przetrwały do czasów późnego średniowiecza¹², stając się granicami kasztelanii kołobrzeskiej. Odzwierciedlają one z pewnością wcześniejsze jeszcze podziały terytorialne. Granica na Unieści stanowiła we wczesnym średniowieczu naturalną granicę międzyplemienną, pomiędzy obszarem koszalińskim a związkami terytorialnymi kształtującymi się w okolicach Sławna. Na mapie naniesione zostało w całości wczesnośredniowieczne osadnictwo słowiańskie, którego stopień natężenia (zagęszczenia osad) pozwoli wskazać, czy na tym obszarze osadniczym mógł wykształcić się ośrodek lokalnego rynku, stwarzający możliwości wymiany płodów rolnych i wytworów rzemieślniczych. Osady zostały zlokalizowane na podstawie XIII-wiecznych dokumentów oraz wczesnośredniowiecznych zabytków archeologicznych, odkrytych w tych osadach, które nie miały wczesnego potwierdzenia w źródłach pisanych. Dotychczasowe wyniki badań nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym wskazują, że chronologię osad, poświadczonych w dyplomach z XIII wieku, można z całą pewnością przesunąć wstecz, nawet do XI

¹⁰ Zasięg lasów odtworzono na podstawie pracy K. Ślaskiego, *Zasięg...*, s. 212 i n. oraz tegoż, *Dzieje Ziemi Kołobrzeskiej do czasów jej germanizacji*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego Toruńskiego” 1946, nr 1, mapa.

¹¹ K. Ślaski, *Zasięg...*, s. 215.

¹² K. Ślaski, *Dzieje...*, s. 8, 14–16, autor opisuje tam granice ziemi kołobrzeskiej na podstawie XII- i XIII-wiecznych źródeł pisanych. Szczegóły zob. w pracy tegoż autora: *Podziały terytorialne Pomorza w XII i XIII wieku*, Poznań 1960, s. 153.

i X wieku¹³, i od tego czasu notuje się większą liczbę osad powstałych na nowiznach. Faktyczna liczba osad, jak dowodzą tego badania archeologiczne, była większa: w źródłach pisanych wymieniano tylko te, które stawały się przedmiotem nadań, uposażeń i fundacji. Przykładem mogą tu być osady, w których istnieją grodziska, w większości nie wymienione w źródłach pisanych, których istnienie w X czy XI wieku nie ulega wątpliwości¹⁴. Również analiza językowa słowiańskiego nazewnictwa miejscowego dowodzi, że mamy tutaj do czynienia z bardzo starymi nazwami osad¹⁵.

Przenosząc w głównych zarysach obraz osadniczy bardziej wstecz, do okresu kształtowania się organizacji terytorialnych u Słowian pomorskich, możemy wysunąć tezę, że na omawianym obszarze, począwszy od IX/X wieku, zaczął kształtować się pewien związek terytorialny. Za tezę tą przemawiają następujące argumenty: a) geograficzne położenie grodzisk; b) gęsta sieć osadnicza; c) kształtowanie się centrum kultu pogańskiego na Gołogórze.

Położenie większości grodzisk wskazuje wyraźnie, że zlokalizowane one zostały funkcjonalnie w miejscach najdogodniejszych przejść granicznych. Gród w Kraśniku strzegł przejścia w miejscu otwartym, między rzeką Radwią a północnym kompleksem lasów (przy ważnej drodze na Karlino–Kołobrzeg). Gród w Wierchominie zabezpieczał drogę przez przejście w lasach, w kierunku na Kołobrzeg. Doskonałe zabezpieczenie od strony morza dawały grody w Sarbinowie, Mielenku i Unieściu. Bagnista i trudna do przebycia Unieść miała w miejscu przeprawy strażniczy gród w Gorzebadziu. Zalesione pasmo Gołogóry samo w sobie stanowiło trudny teren do przebycia, zresztą po jej zachodniej stronie znajdował się prawdopodobnie gród w Koszalinie. Grody w części południowej (Niedalino, Bardzolino, Bonin) zabezpieczały istniejące prawdopodobnie szlaki drożne do Białogardu i ziemi bobolińskiej. Do przyjęcia tak zarysowanej koncepcji, postulującej powstanie jednostki terytorialnej niższego rzędu, skłania nas chronologia sześciu grodzisk (spośród wszystkich dwunastu), ustalająca czas ich powstania na IX–X wiek¹⁶. Nic nie wskazuje na to, ażeby pozostałe (chronologicznie) grodziska pochodziły z innych okresów.

¹³ K. Ślaski, *Lasy jako czynnik zmienności krajobrazu nadmorskiego*, „Jantar” 1949, nr 1/2, s. 76.

¹⁴ Ustalono na podstawie wykopalisk oraz materiałów archiwalnych Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, teczki pow. koszalińskiego, Nr. 3121, 581, 588, 614, 618, 680, 619, 632, 633, 637, 683, 674.

¹⁵ S. Arnold, *Geografia...*, s. 51 oraz F.E. Schultz, *Die Orts- und Flurnamen des Kreises Köslin als Bausteine für eine Kultur- und Siedlungsgeschichte des Kreises Köslin*, Köslin 1935; tenże: *Die vor- und frühgeschichtliche Besiedlung des Kreises Köslin auf Grund der Ortsnamen*, „Unser Pommerland”, Bd. 16 (1931), s. 418–421.

¹⁶ Grodziska: Bardzolino, Kraśnik, Kretomino, Bonin, Niedalino, Tatów wg: Muzeum Pomorza Zachodniego, pow. Koszalin, teczki nr: 3121, 581, 618, 619, 637; „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, Odkrycia, t. 6 (1960), s. 678–679, 683; W. Łosiński, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Cewlinie pow. Koszalin*, „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, t. 4 (1958), s. 274–283; W. Łęga, *Kultura Pomorza*

Osady skupiły się wyłącznie na glebach najżyźniejszych, bezleśnych, omijając skrętnie tereny puszczy. Obfitość łąk i wód stwarzała niezwykle korzystne warunki do hodowli, rybołówstwa, a pobliskie lasy – do uprawiania gospodarki leśnej. Jest rzeczą charakterystyczną, że na obszarze, na którym skupiło się osadnictwo (por. mapa)¹⁷, do czasów nam współczesnych nie powstały w ogóle w większej liczbie nowe osady. Blisko 90% wsi dziś istniejących posiada swoją wczesnośredniowieczną metrykę. Teren był niezwykle gęsto zaludniony, co przypisać należy wyjątkowo sprzyjającym warunkom osadniczym.

Czynnikiem konsolidującym luźne grupy społeczne było niewątpliwie powstanie miejscowego centrum kultu pogańskiego na Gołogórze¹⁸. Powstanie takiego ośrodka religijnego w tym miejscu nie było rzeczą przypadku. Wypadki podobnego wykorzystania obiektów fizjograficznych do celów kultowych znamy z innych terenów Słowiańszczyzny¹⁹. Miejsce kultu wymagało istnienia jakiejś osady usługowej, która zabezpieczałaby życie kapłanom i gwarantowała im odpowiednie utrzymanie. Taki jest prawdopodobnie rodowód najwcześniejszej osady wiejskiej w Koszalinie i grodu obronnego w okolicy²⁰.

Wyjątkowo dogodne położenie osady na ważnym szlaku handlowym ze Szczecina i Kołobrzegu do Gdańska sprzyjało jej rozwojowi i powstaniu lokalnego rynku handlowego dla okolicznych wsi. Pozwoliło to Koszalinowi stać się głównym ośrodkiem, wokół którego mogła powstać organizacja terytorialna, oparta w swojej strukturze na

we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk, Toruń 1929/30, s. 523, nr: 111, 114, 112, 113, 116, 115, 110, s. 562, 571, 601–607; *Mapa grodzisk w Polsce*, red. W. Antoniewicz i Z. Warłowska, Wrocław 1964, s. 48, mapa.

¹⁷ Naturalnie pominąwszy zwarte kompleksy lasów na płn. zach., w dolinie rzek Radwi i Uniesty, wytrzebione w średniowieczu.

¹⁸ W. Kowalenko, *Koszalin średniowieczny*, w: *Z dziejów Koszalina*, Poznań 1960, s. 34. W średniowieczu Gołogóra była miejscem odpustów i pielgrzymek. Por. też: H. Kruger, *Der Wallfahrtsort Sankt Marien auf dem Gollenberg bei Köslin*, „Baltische Studien”, NF, Bd. 47 (1960), s. 65–70.

¹⁹ Np. Rowokół koło Słupska, Radogoszcz, Arkona, g. Ślęza. Ze sprawą tą wiąże się również nazwa tej góry. W publikacjach używa się wyłącznie nazwy Chełmska Góra. Zupełnie właściwa jest jednak Gołogóra. Posiadała ona uzasadnienie w topografii terenu. Pierwsza wzmianka źródłowa mówi o „juxta Cholin” – w pobliżu „Cholin”, tzn. Gołej. Chodzi więc o jedną górę. Tymczasem na całym paśmie morenowym są aż trzy góry o równych prawie wysokościach: Leśnica (120 m n.p.m.), Krzywogóra (133 m n.p.m.) i Gołogóra (zwana też Krzyżanką, od istniejącego tam krzyża – 137 m n.p.m.). Nie można więc było oznaczać trzech gór jednym mianem i używać ich łącznie jako dokładnych punktów orientacyjnych. Dawniej wszystkie wzgórza były zalesione tak jak dzisiaj. Po wybudowaniu na jednej z nich pogańskiej kąciny, wykarczowano rosnący tam las. W ten sposób jedna z trzech gór została gołą i stąd nazwa.

²⁰ W czasie prac wykopaliskowych na Gołogórze odkryto część osady z X–XII wieku, cmentarzysko, żużel rudy darniowej, różne wyroby rzemieślnicze, kości rybnie i zwierzęce oraz ceramikę z IX–XIII wieku. Zob. Materiały Zachodnio-Pomorskie, t. 7 (1961), s. 766–767.

mniejszych jeszcze jednostkach – opolach²¹. W IX wieku organizacje takie powstały na całym Pomorzu²². Większość grodów koszalińskich pochodzi z tego okresu. Byt tej organizacji nie był zbyt długi z powodu istniejących w pobliżu tak potężnych ośrodków miejskich jak Kołobrzeg i Białogard. Ekspansja idąca z Kołobrzegu doszła aż do Uniesty. Cały kraj podporządkowany został grodowi u ujścia Parsęty. Rozwój ekonomiczny obszaru sprzyjał tym procesom. Włączenie zaś całego terenu do państwa Piastów i ustanowienie biskupstwa kołobrzesckiego w 1000 r. zniosły wcześniej powstałe mniejsze organizacje, które podporządkowane zostały jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu w Kołobrzegu. Ukształtowanie się władzy książęcej na ziemiach Białogardu i Kołobrzegu²³ świadczyłoby o silnie zaawansowanym już rozwoju feudalizmu. Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że upadek pierwszego biskupstwa kołobrzesckiego w pierwszych latach XI wieku, jak się przyjmuje, nastąpił wskutek reakcji pogańskiej, mogącej pozostawać w jakimś związku z ośrodkiem kultu na Gołogórze.

Rozwój społeczno-ekonomiczny regionu koszalińskiego, z chwilą opanowania przez Kołobrzeg ziem aż do Uniesty, należy rozpatrywać w powiązaniu z ziemią kołobrzeską. W okresie od X–XII wieku nastąpił bujny rozkwit ekonomiczny południowych wybrzeży Bałtyku²⁴, w czym aktywnie uczestniczyła cała ziemia kołobrzeska. Sprzyjał temu ogólny rozkwit rolnictwa, rzemiosł i handlu. Proces feudalizacji społeczeństwa osiągnął takie rozmiary, że wytworzył już warstwę możnych. Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi ekonomicznemu okazał się duży napływ kruszcu arabskiego (IX–X w.), tzw. dirhemów, które uaktywniły w znacznym stopniu wymianę handlową²⁵. Wprawdzie w drugiej połowie X wieku napływ dirhemów ustał, ale rynek pomorski był nadal tak chłonny, że począł przyjmować napływające z zachodu Europy

²¹ Takie ślady opola wyróżnić można np. w Cewlinie, por. W. Łosiński, *Wczesnośredniowieczne...*, s. 274–283.

²² A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 1, s. 116 i n.; tenże, *Ukształtowanie się organizacji państwowych od IV do połowy IX w.*, w: *Historia Polski*, t. 1, Warszawa 1958, s. 129–132; W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, Wrocław 1960, s. 51 i n.; K. Ślaski, *Podziały...*, s. 9 i n.; S. Trawkowski, *Jak powstawała Polska*, Warszawa 1959, s. 151 i n.; R. Kiersnowski, *Plemiona Pomorza Zachodniego w świetle najstarszych źródeł pisanych*, „Slavia Antiqua”, t. 3 (1962).

²³ J. Dowiāt, *Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się księstwa zachodnio-pomorskiego*, „Przegląd Historyczny” 1954, nr 2/3; tenże, *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim*, „Przegląd Historyczny” 1956, t. 47; R. Kiersnowski, *W sprawie początków organizacji państwowej na Pomorzu Zachodnim*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 4.

²⁴ M. Małowist, *Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 10 (1948); H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953; L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław 1962.

²⁵ W. Kowalenko, *Koszalin...*, s. 28–33; R. Kiersnowski, *Główne momenty rozwoju środków wymiany na Pomorzu wczesnofeudalnym*, „Wiadomości Archeologiczne” 1956, nr 3, s. 229 i n.

denary. Towarzyszył temu rozwój targów, pośredniczących w handlu z dalszym zapleczem²⁶. Miejscowe warzelnie soli i pobliskie łowiska śledzi stały się źródłem potęgi ekonomicznej i zamożności Kołobrzegu. Nastąpił wielki rozwój miast portowych²⁷. Liczne skarby monet znaleziono również w pobliżu Koszalina²⁸. Nadmorskie grody i osady włączyły się do szerokiego handlu bałtyckiego. Zwiększyła się eksploatacja lasów, wód i bogactw naturalnych, a w podgrodziach nastąpił poważny wzrost produkcji rzemieślniczej.

Dopiero XII wiek przyniósł pewne załamanie się życia gospodarczego wskutek licznych i niszczących wojen oraz przesunięcia się morskich szlaków handlowych i upadku niektórych ośrodków handlowo-portowych na Bałtyku. Równocześnie jednak rozwija się życie gospodarcze w głębi lądu. Wyrazem tego stały się nowe ośrodki miejskie, rozwijające się w oparciu o dalsze zaplecze ekonomiczne, „które dotąd gwarantowało ciągłą dostawę produktów wywozowych nadmorskim ośrodkom eksportowym”²⁹. Przykładem mogą tu być takie ośrodki jak Szczecin, Stargard czy Pyrzyce. Do okresu tego można z powodzeniem odnieść wykształcenie się nowego centrum wymiany handlu lokalnego w Koszalinie.

Już wiele lat temu K. Tymieniecki, prowadzący naukowe badania nad początkami miast Słowiańszczyzny Zachodniej, udowodnił, że nadanie praw miejskich osadzie często mogło stanowić nie początek, ale zakończenie pewnego procesu, który kształtował się ewolucyjnie od dłuższego czasu³⁰. Wyrazem takiego stopniowego rozwoju osady przedlokacyjnej może być istnienie pewnych form organizacyjnych, powstałych już wcześniej, np. bujny rozkwit wytwórczości rzemieślniczej, centrum handlu i wymiany. Częstokroć pierwotne rozplanowanie osiedla przedlokacyjnego (np. nieregularny układ ulic) zostało wtopione w obręb miasta lokacyjnego i zachowane w nim na zawsze³¹. Przykładów takich przytoczyć można wiele. Wprawdzie w rozplanowaniu przestrzennym Koszalina lokacyjnego nie można doszukać się prawie żadnych śladów pierwotnego osiedla, ale nie dowodzi to jeszcze, że miasto zostało założone na tzw. surowym korzeniu.

²⁶ W. Kowalenko, *Koszalin...*, s. 31.

²⁷ W. Kowalenko, *Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 5/6; tenże, *Dalsze badania nad starosłowiańskimi portami nad Bałtykiem z IX–XIII wieku*, „Przegląd Zachodni” 1955, nr 1/2, s. 162–197.

²⁸ T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza. Materiały*, Warszawa 1959, s. 35, 48, 60.

²⁹ H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cysterskiego w Kołbaczu w XII–XIV w.*, Poznań 1953, s. 19.

³⁰ K. Tymieniecki, *Zagadnienia początków miast w Polsce*, w: *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 222–223.

³¹ Tamże, s. 223.

Pewnych wskazówek o roli tej osady przed lokacją daje nam nadanie książęce z 1214 r. Książę nadał klasztorowi w Białobuku wieś Koszalin. Należy sądzić, że musiała to być osada znacznych rozmiarów – największa i najzamożniejsza, skoro stała się przedmiotem transakcji mającej na celu zwiększenie uposażenia dużego klasztoru. Tylko z tych względów wybór mógł paść na tę dosyć odległą od klasztoru wieś. Również i lokacja miasta w 1266 r. nie była przypadkowa. Miasto lokowano na terenie wsi. Dlaczego akurat tej? W trakcie wytyczania nowej siatki ulic, budowie, które znalazły się w miejscu ich przebiegu, uległy rozbiórce, a pozostałe włączono w nową zabudowę. Wybór wsi pod lokację musiał nastąpić po uprzednim gruntownym przeanalizowaniu zaplecza ekonomicznego miasta. Brak takiego zaplecza wykluczał w ogóle celowość podnoszenia osady do rangi miasta. Tylko miasto posiadające mocne oparcie ekonomiczne w zespole osadniczym może pomyślnie się rozwijać. Dotyczy to w szczególności właśnie miast małych, które silniej wyrastają z miejscowego środowiska, aniżeli miast dużych będących centrami handlu dalekosiężnego³². Widocznie wszystkim tym warunkom musiał Koszalin odpowiadać, skoro zdecydowano się na podniesienie go do rzędu miasta.

Powstanie miasta jest zjawiskiem przede wszystkim natury gospodarczej i dzieje jego zaczynają się zwykle o wiele wcześniej, przed lokacją³³. Po wojnach z Duńczykami niektóre miasta na Pomorzu Zachodnim straciły na znaczeniu. Równocześnie jednak, w oparciu o rynek lokalny, a więc w ścisłym związku z rozwojem sił wytwórczych w rolnictwie i rzemiośle, rozwinęły się niektóre miasta w głębi lądu³⁴, które dotychczas jako ośrodki produkcyjno-usługowe posiadały mniejsze znaczenie. Podstawą rozwoju ekonomicznego tych miast stał się przede wszystkim rozwój osadnictwa i upowszechnienie się renty pieniężnej, a więc wzrost elementów towarowych wsi i lokalnej wymiany towarowej³⁵. Na przełomie XII i XIII wieku doszedł do tego dalszy rozwój wielkiej własności ziemskiej – świeckiej i duchownej, rozwinęły się nowe formy feudalnej organizacji społeczeństwa Pomorza Zachodniego³⁶.

Terytorium osadnicze, leżące wokół osiedla koszalińskiego, już od czasów najwcześniejszych rozwijało się zgodnie z tendencjami zachodzącymi w życiu gospodarczym XII i XIII wieku. Wykorzystane zostały dogodne warunki osadnicze: żyzna ziemia, obfitość łąk i wód. W bezpośrednim zasięgu Koszalina skupiła się największa liczba osad, głównie w trzech rejonach: wokół jeziora Lubiatowo, w dorzeczu rzeczki

³² Tamże, s. 212.

³³ Tamże, s. 227–228.

³⁴ G. Labuda, *Problematyka...*, s. 540.

³⁵ H. Lesiński, *Niektóre problemy rozwoju miast na Pomorzu Zachodnim w średniowieczu*, „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, t. 2 (1956), s. 280–281.

³⁶ K. Ślaski, *Zasięg...*, s. 217.

Czarnej oraz w wąskim pasie pomiędzy rzeką Radwią a kompleksem lasów na północy. Przez tereny te przebiegały ważne szlaki komunikacyjne (por. mapa), których związek z osadnictwem jest widoczny w większym stopniu niż na jakimkolwiek innym terenie³⁷. Sieć drożna pozwala nam wyróżnić rejony o największym nasileniu produkcji oraz ustalić główne centrum życia gospodarczego takiego rejonu³⁸. Takim centrum mógł być tylko Koszalin, z racji swojego centralnego, w stosunku do szlaków komunikacyjnych, położenia, w pobliżu miejsca przeprawy przez bagnistą Unieść i ośrodka kultowego na Gołogórze. Leżące w jego zasięgu wsie stwarzały podstawy ekonomiczne miasta, żywiły jego mieszkańców oraz dostarczały niezbędnych surowców do produkcji³⁹. O rozmiarach i jakości tej produkcji szczegółowszych danych dostarczyć mogą tylko systematycznie przeprowadzone badania wykopaliskowe⁴⁰. O intensywności życia ekonomicznego w XIII wieku może świadczyć również istnienie karczmy i targu w Łazach i w Unieściu nad jez. Jamno⁴¹.

Brak konkurencyjnych miast w pobliżu Koszalina też był z pewnością czynnikiem sprzyjającym wytworzeniu się rynku lokalnego. Miasta Kołobrzeg i Białogard położone są w stosunkowo dużej odległości. Zwiększająca się produkcja okolicznych wsi i związana z tym konieczność zaspokojenia zapotrzebowania na produkty rzemieślnicze predestynowały osadę w Koszalinie do przejęcia całości funkcji ekonomicznych, jakie można było zwykle wiązać z miastem.

W 1248 r. biskupi kamieńscy, w chwili przejmowania wschodniej części ziemi kołobrzesckiej, zastali całą krainę bardzo dobrze zagospodarowaną i niezwykle gęsto zaludnioną. Tym tylko można wytłumaczyć fakt, że w osiem lat po nabyciu tych ziem lokowano na prawie niemieckim Kołobrzeg, a w kilka lat potem przeprowadzono lokację nowego miasta w Koszalinie. Liczne przywileje gospodarcze, jakie otrzymało w związku z tym miasto (oraz założony w 1278 r. klasztor cysterek), świadczą o rozwiniętym życiu ekonomicznym osiedla jeszcze przed lokacją. Podejmowana przez Koszalin próbą rozwinięcia handlowej żeglugi morskiej poprzez jezioro Jamno dowodzi, że już dawniej istniały takie kontakty, a tym razem chodziło raczej o rozszerzenie ich na większą skalę⁴².

³⁷ K. Ślaski, *Pomorskie szlaki handlowe XII–XIII w.*, „Przegląd Zachodni” 1948, nr 3, s. 287, mapa; tenże, *Dzieje...*, s. 25.

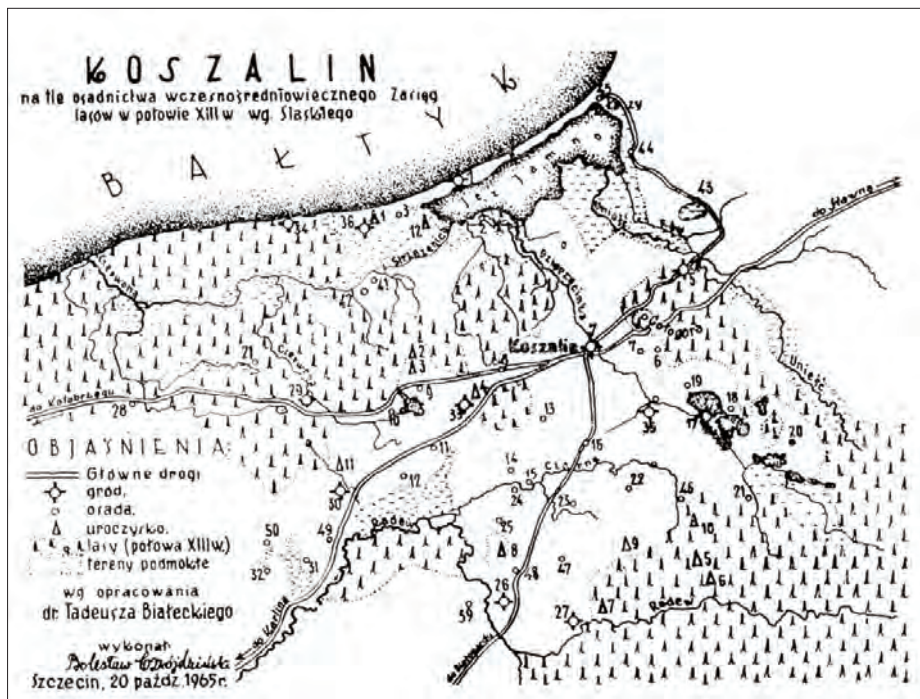
³⁸ E. Rozenkranz, *Początki i ustrój miast Pomorza Gdańskiego do schyłku XIV stulecia*, Gdańsk 1962, s. 154.

³⁹ W. Kowalenko, *Koszalin...*, s. 48 i n.

⁴⁰ Z wyjątkiem prac ratunkowych, przypadkowych znalezisk i badań na Gołogórze.

⁴¹ K. Ślaski, *Pomorskie...*, s. 288–289.

⁴² Chodziło w tym wypadku o zalegalizowanie związków już istniejących. Podobne wypadki zachodziły i w innych miastach lokacyjnych.



Ryc. 1

Żywioł słowiański w okolicach Koszalina musiał być bardzo liczny i posiadał solidne oparcie w ekonomice, skoro rozpoczynająca się przy końcu XIII wieku kolonizacja niemiecka została skierowana nie na tereny otwarte, ale na obszary puszc nad Bałtykiem i w dorzeczu Radwi, ostatecznie wykarczowane w XIV wieku. Dopiero od tego momentu można mówić o większym liczebnie napływie Niemców na te ziemie. Akcja ta była w dodatku wyrazem celowej działalności germanizacyjno-osadniczej biskupów kamieńskich, pragnących zapewnić sobie warunki ekonomiczne do dalszej ekspansji terytorialnej na sąsiednie ziemie pomorskie⁴³. Stąd tak usilne popieranie i uprzywilejowanie przez nich żywiołu niemieckiego w miastach, intensywna kolonizacja puszc i nieużytków. Już sam fakt skierowania głównego nurtu kolonizacji niemieckiej na tereny puszc jest dowodem, że tereny najżyźniejsze były wystarczająco zaludnione i nie mogły wchłonąć nowych osadników. Na terenach głównego, starego osadnictwa słowiańskiego liczba nowych osad była minimalna i powstała dopiero w późniejszych wiekach. Żywioł słowiański był tutaj tak silny (etnicznie i ekonomicznie), że można mu było przeciwstawić się tylko poprzez stworzenie na nowych

⁴³ K. Ślaski, *Dzieje...*, s. 55; tenże, *Lasy...*, s. 76; tenże, *Podziały...*, s. 152; tenże, *Zasiąg...*, s. 234.

terenach osiedleńczych zwartych etnicznie grup niemieckich. Jeszcze w XVI wieku okoliczne wsie były całkowicie słowiańskie⁴⁴.

Z kolei należałoby rozpatrzyć jeszcze sprawę istnienia grodu w Koszalinie. Jeżeli gród taki istniał, to jakie spełniał on funkcje w stosunku do całego regionu? Na wstępie należy zaznaczyć, że archeologicznie grodziska takiego nie udało się dotychczas zlokalizować. Celem naszym nie jest udowadnianie za wszelką cenę istnienia grodu w Koszalinie, który z pewnością nie mógł mieć decydującego wpływu na założenie miasta. Istotniejsze były funkcje produkcyjno-usługowe osady, na terenie której lokowano średniowieczne miasto. Zachowały się jednakże fragmentaryczne przekazy źródłowe, wskazujące niedwuznacznie na istnienie w Koszalinie grodu wczesnośredniowiecznego. Naturalnie, zlokalizowanie grodu w Koszalinie wzbogaciłoby znacznie naszą wiedzę o genezie osiedla przedlokacyjnego. Dopóki jednak archeologowie nie odkryją jego śladów i nie ustalą chronologii, wnioski nasze należy traktować jako tezy robocze.

Bezpośrednio o istnieniu grodu w Koszalinie dowiadujemy się z dwóch źródeł: 1) dokument z 1281 r., mówiący o uposażeniu klasztoru cysterek w Koszalinie, stwierdza: „connenti sanctimonialium... in Cussalyn dedimus proprietatem VI mansorum sitorum in campo castellanorum qui in castro Cussalyn manserant, quos quidem mansos abatissa et sanctimoniales predicti a domino Daud milite, qui eiusdem castr i estitit castellanus... compararunt”⁴⁵. Jest to wiadomość niezmiernie ważna. Dowiadujemy się z niej, że w Koszalinie istniał gród kasztelański i że jego ostatnim kasztelanem był rycerz Dawid; 2) Kronika Wielkopolska z XIII wieku podaje, że w 1107 r. Bolesław Krzywousty opanował na Pomorzu (Zachodnim) grody: Kołobrzeg, Kamień, Wolin i Koszalin (nazwa tego ostatniego brzmi w Kronice: *Cosoniensium*)⁴⁶.

Oba źródła powstałe w XIII wieku mówią o faktach, których geneza rozgrywała się o wiele wcześniej i można je wzajemnie powiązać. Wywody Kowalenki utożsamiające Koszalin z owym „*Cosoniensium*” wydają się zupełnie słuszne⁴⁷. Koszalin nie należał wprawdzie do grodów najważniejszych, ale był grodem o dużym znaczeniu militarnym. Musiał więc powstać przed 1107 r. (tzn. w XI lub X czy IX w.). Zabezpieczał on szlak handlowy do Gdańska oraz ochraniał świątynię pogańską na Gołogórze. Położenie na ważnym szlaku komunikacyjnym spowodowało szybki rozwój osady

⁴⁴ K. Ślaski, *Przemiany etniczne na Pomorzu zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954, s. 133, 159. Nawet osadnictwo na karczunkach nie dokonywało się wyłącznie elementem niemieckim, potwierdza to m.in. nazwa wsi Wendhagen. Możliwości demograficzne Niemiec w zakresie kolonizacji nie były tak wielkie, jak przypisują im to uczeni niemieccy.

⁴⁵ *Pommersches Urkundenbuch* (dalej: PUB), Bd. II, nr 1199, 1281 r.

⁴⁶ Szczegółowiej zinterpretował to W. Kowalenko, *Koszalin...*, s. 40–43.

⁴⁷ Podobnie za Koszalinem wypowiedział się M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, t. 1, Gotha 1919, s. 57.

podgrodowej – wsi Koszalin, wspomnianej po raz pierwszy w 1214 r. Autor Kroniki Wielkopolskiej, opisując powyższy fakt, korzystał z pewnością z nieistniejących już dzisiaj źródeł, zresztą opisywane przez niego wypadki nie były jeszcze tak odległe i żyła jeszcze ich tradycja.

Dalsze losy grodu koszalińskiego możemy odtworzyć na podstawie dyplomu z 1281 r., dotyczącego uposażenia klasztoru cysterek. Wzmianka o grodzie i kasztelanie Dawidzie użyta jest w związku z likwidacją tej instytucji. Mamy tu więc do czynienia z opisem faktu zakończenia działalności kasztelanii, która istniała o wiele wcześniej. Druga połowa, a tym bardziej koniec XIII wieku, są okresem, kiedy na Pomorzu Zachodnim system budowy grodów oraz organizacja kasztelańska zupełnie się przeżyły i nastąpił ich zmierzch. Nowych grodów już się nie wznosi⁴⁸, a ich funkcje przejmują murowane zamki i warowne miasta. Brak wzmianki o grodzie przy lokacji miasta świadczy, że już wtedy gród postanowiono zlikwidować, a jego posiadłości przekazać klasztorowi. Wszystkie funkcje organizacyjno-administracyjne i militarne grodu koszalińskiego przejmowało stopniowo miasto. Przekazanie pól grodowych oraz sprzedaż uposażenia kasztelanii jest tego ostatnim świadectwem⁴⁹. Podobnie postąpiono ze strażniczym grodem w Gorzebądziu, gdy stał on się własnością miasta (po wybudowaniu obwarowań miejskich).

Kiedy więc znajdowała się kasztelania w Koszalinie? Wydaje się, że musiała ona powstać gdzieś około połowy XII wieku, a więc mniej więcej w okresie rozpo-
wszechnienia się tej organizacji terytorialnej na Pomorzu Zachodnim. Jej rola musiała znacznie wzrosnąć od momentu podziału ziemi kołobrzeskiej pomiędzy Bogusława I i Kazimierza I oraz ich następców⁵⁰. Wschodnią więc częścią ziemi kołobrzeskiej administrował kasztelan koszaliński. Jest to o tyle prawdopodobne, że z drugiej połowy XIII wieku posiadamy dwie wzmianki źródłowe, które traktują ziemię koszalińską na równi z kołobrzeską⁵¹. Przypuścić można, że równoległość ta odzwierciedla istniejącą tradycję dawnej odrębności terytorialnej okręgu koszalińskiego, jeszcze sprzed czasów opanowania go przez Kołobrzeg. Organizując w XII wieku kasztelanię koszalińską, kierowano się zapewne wcześniejszymi podziałami terytorialnymi. Mieilibyśmy tu jednak do czynienia z kasztelanią drugiego rzędu, podległą naczelnemu kasztelanowi w Kołobrzegu, gdzie mieściła się stolica całej ziemi kołobrzeskiej⁵².

⁴⁸ *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 2, Wrocław 1964, s. 167.

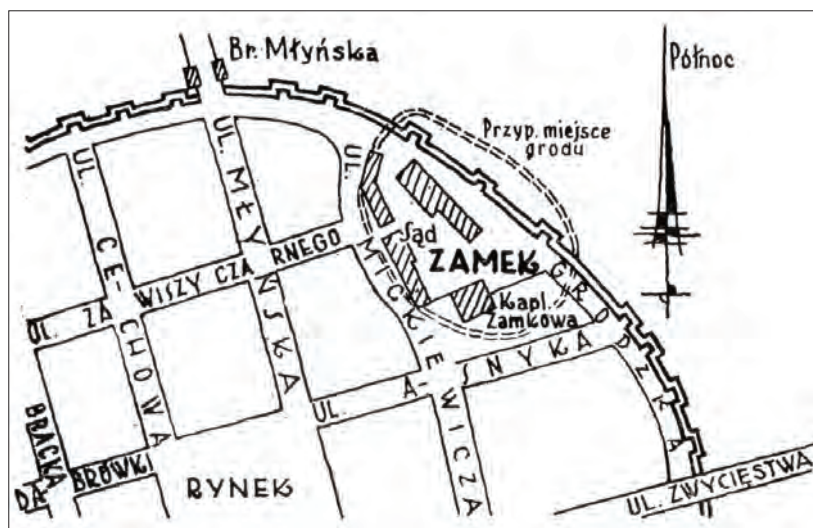
⁴⁹ W. Kowalenko, *Koszalin...*, s. 40, 42.

⁵⁰ K. Ślaski, *Dzieje...*, s. 25.

⁵¹ PUB, Bd. II, 889, r. 1269: *in terris Colberg, Cussalin et Zlaven*; PUB, Bd. II, nr 1097, r. 1278: *in territoris Colberg vel Cussalin*; K. Ślaski, *Podziały...*, s. 154 przypuszcza, że Koszalin jeszcze przed lokacją był z pewnością okręgiem grodowym.

⁵² Zgodnie z terminologią A. Arnolda, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (XII–XIII w.)*, Kraków 1927, s. 13, 11–114, ziemia z grodem naczelnym, któremu podlega pewna

Okres walk ze Świętopełkiem II, przypadający na pierwszą połowę XIII wieku, zaktywizował z pewnością gród koszaliński w sensie militarnym, stanowiący najpoważniejszy punkt obrony na wschodnim pograniczu, które stało się terenem zaciętych walk. Właśnie brak wzmianki o grodzie w 1214 r., z okazji przekazywania wsi Koszalin klasztorowi w Białobuku, każe przypuszczać, że książę chciał zachować dla siebie sam gród z uwagi na jego walory strategiczne. Mowa jest więc tylko o samej wsi, ponieważ nie wymieniony w dokumencie gród siłą rzeczy podlegał w dalszym ciągu bezpośrednio księciu. Wyzbywanie się grodów o dużym jeszcze znaczeniu militarnym (przez książąt) nie było chyba zbyt powszechne, jak dowodzi tego sprawa grodu trzebiatowskiego⁵³. W połowie XIII wieku pojawia się nowa zupełnie sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna. Biskupi kamieńscy, którzy stali się w tym czasie właścicielami ziemi kołobrzeskiej, postanowili zreorganizować jej ustrój społeczno-ekonomiczny w myśl nowego, szybko się rozpowszechniającego porządku feudalnego. Przyszło im to łatwo, ponieważ kraj ekonomicznie był dobrze rozwinięty. Przeżywający się system grodowy uległ likwidacji, powstały miasta lokacyjne, które przejęły ich funkcje. Nastąpiły więc wypadki, o których mówi nam dokument z 1281 r.



Ryc. 2. Fragment Koszalina z poł. XVIII wieku. Nazwy ulic współczesne

ilość jednostek terytorialnych niższego rzędu. W naszym więc wypadku tą jednostką niższego rzędu musiał być Koszalin.

⁵³ Potwierdzić to może sprawa grodu trzebiatowskiego, który w 1224 r. został przekazany klasztorowi w tymże mieście przez księżnę Anastazję. Pozbycie się tego grodu nie było na rękę Barnimowi i Warcisławowi, którzy po dojściu do pełnoletności przy potwierdzeniu nadania wyłączyli ów gród dla siebie.

W zakończeniu należy zastanowić się jeszcze nad sprawą lokalizacji samego grodu. Nie wiemy dotychczas, gdzie on się znajdował i jakie było wzajemne powiązanie grodu i ewentualnego podgrodzia, tj. poświadczonej źródłowo wsi Koszalin. W grę wchodzić tutaj mogą tylko dwa miejsca: 1) Gołogóra – miejsce świątyni pogańskiej⁵⁴ oraz 2) teren starego miasta w Koszalinie, gdzie wybudowano klasztor cysterek, a później – zamek książęcy.

Najwięcej danych przemawia za lokalizacją na starym mieście. Świątynia pogańska mogła, ale nie musiała mieścić się w grodzie. Nie jest też wykluczone, że osada na Gołogórze posiadała jakieś urządzenia obronne, dotychczas jeszcze nie odkryte. Za lokalizacją natomiast na starym mieście przemawia fakt, że klasztor cysterek otrzymał całą schedę po kasztelanii. Można przypuszczać, że zlokalizowany został na miejscu dotychczasowego grodu. Tam więc należy szukać jego śladów. Pewnych danych na ten temat dostarcza nam plan miasta Koszalina z XVIII wieku. Otóż analiza rozmieszczenia budynków na terenie byłego klasztoru i zamku (ul. Zawiszy Czarnego i Mickiewicza) wskazuje, że zespół budynków usytuowany jest nie pod kątem prostym w stosunku do rzutu działki, ale wykazuje wyraźne łukowate odchylenie (zob. plan). Gdyby w miejscu tym, w momencie budowy klasztoru (co nastąpiło już po lokacji i wytyczeniu ulic) był pusty teren, z pewnością ulica nie biegłaby półkoliście, a budynki klasztorne byłyby wzniesione pod kątem prostym, zgodnie z jej przebiegiem. Tylko ta jedna ulica na terenie całego miasta posiada nieregularny bieg. Widocznie przy jej wytyczeniu dostosowano jej linię do biegnących tam wału grodu i fosy. Budynki klasztorne zostały wzniesione poza wewnętrzną stroną wału, zgodnie z kierunkiem jego przebiegu. W tym wypadku nawet późniejsza niwelacja wału (co nastąpiło chyba po wybudowaniu obwarowań miejskich, ponieważ do tej pory gród mógł być jeszcze wykorzystywany jako miejsce zamieszkania kasztelana) nie mogła zapobiec w utrwaleniu tych zmian w topografii miasta. Wskutek licznych późniejszych prac budowlanych na tym terenie (budowa klasztoru, murów obronnych miasta, zamku książęcego) grodzisko zostało całkowicie zniszczone i nie zachował się po nim żaden ślad. Nie należy więc oczekiwać dużych rewelacji nawet po przeprowadzeniu wykopalisk, jakkolwiek te wysuwają się na czoło zagadnień naukowych dotyczących najstarszych dziejów miasta. Ostatnie słowo wypowiedzą w tej sprawie archeolodzy.

⁵⁴ Tak lokalizowali go Niemcy, zob.: „Baltische Studien”, NF, Bd. 40, 1938, s. 365, *Köslin-Stadtwald*, także: H.J. Eggers, *Die wendischen Burgwälle in Mittelpommern*, „Baltische Studien”, NF, Bd. 47, 1960, s. 44.

Wykaz wczesnośredniowiecznych osad otwartych
i obronnych ziemi koszalińskiej
(cyfra z lewej strony oznacza nr miejscowości na mapie)

Lp.	Nazwa osady	Metryka archeologiczno-historyczna*
1	2	3
1	Unieście	1278: Venest, PU, II, 373; Wcz
2	Podamirowo	1313: Puddemersdorp, PU, V, 85
3	Mielno	1288: Mellene, PU, III, 343
4	Jamno	1278: lamene, PU, II, 373; Wcz
5	Gorzebądz	1308: Ghoiebanz, PU, IV, 295; Wcz
6	Chelmoniewo	1263: Golme, PU, VI, 343; 1278: Cholme, PU, II, 373
7	Rokosowo	1284: Rokesowwe, PU, II, 527; Wcz
8	Stare Bielice	1300: Belyz Antiq, PU, III, 409
9	Cieszyn	1276: Thessemina, PU, II, 320
10	Parnowo	1288: Pyrnów, PU, II, 44
11	Kotłowo	1276: Cotlowe, PU, II, 320
12	Biesiekierz	1276: Bysicker, PU, II, 320; Wcz
13	Nieklonice	1276: Nicloniz, PU, II, 320
14	Giezkowo	1229: Guschow, PU, I, 209; 1276: Gysecowe, PU, II, 320
15	Kłokęcin	1227: Chluco, PU, I, 191
16	Konikowo	1276: Canowe(?), PU, 11, 320; Wcz
17	Bonin	1288: Bonin, PU, III, 51; Wcz
18	Lubiatowo	1313: Lubbetowe, Lubbetow, PU, V, 85; Wcz
19	Dzierżęcino	1308: Dorsentin, PPU, s. 585
20	Wyszebór	1240: Wyssebor, PU, I, 306; Wcz
21	Manowo	1300: Manowe, PU, III, 409
22	Mierzym	1276: Mirim, PU, II, 320; Wcz
23	Świeszyno	1300: Suessyn, PU, III, 409
24	Jarzyce	1300: Iaryz, PU, III, 409
25	Dunowo	1278: Tunowe, PU, II, 373; Wcz
26	Bardzłino	1276: Breslino, PU, II, 320; Wcz
27	Niedalino	1227: Nedalino, PU, I, 191; Wcz
28	Strachomino	1301: Strachemin, PU, III, 400
29	Wierzchomino	1288: Verchenim, PU, III, 34
30	Kraśnik	1276: Craznir, PU, II, 320; 1278: Crasnich, PU, II, 373; Wcz
31	Parsowo	1227: Parsów, PU, I, 191
32	Świemino	1276: Swemyn, PU, II, 320
33	Tatów	Wcz (grodzisko)

1	2	3
34	Sarbinowo	Wcz (grodzisko)
35	Kretomino	Wcz (grodzisko)
36**	Mielenko	Wcz (grodzisko)
39	Białogórzyno	1276: Balgurino, PU, II, 320
40	Koszalin	1214: Cossalitz, PU, I, 124; 1269: Cussalin, PU, II, 193
41	Łekno	1277: (?) PU, II, 1068
42	Będzino	Wcz
43	Sucha	1275: Scuch, PU, II, 303
44	Osiek	1319: Wusceken, PU, V, 417
45	Łazy	1278: Łase, PU, II, 373; 1279: Laze, PU, II, 412
46	Cewlino	Wcz (groby)
47	Strzekęcino	Wcz
48	Golica	Wcz
49	Nosowo	Wcz
50	Warnino	Wcz

Uroczyska

1	Mielno	?
2	Wzmocz	1276: Wostnoz, PPU, II, 320
3	Ząbrze	1276: Symbre, PU, II, 320
4	Rutkowo	1276: Rutecowe, PU, II, 320
5	Lisowo	1276: Lizow, PU, II, 320
6	Słuch	1276: Słuch, PU, II, 320
7	Żabowo	?
8	Bożniewice	1276: Bozneviz, PU, II, 320
9	Brodno	1252: Bródna, PU, I, 430
10	Smogorzewice	1227: Zmogozewic, PU, I, 191
11	Mścice	1227: Mistiz, PU, I, 191
12	Bądowno	1223: Bantów, PU, I, 160

Elementy fizjograficzne

Radew (rzeka)	1159: Radua, PU, I, 24; 1255: Radi, PU, II, 19
Unieść (rzeka)	1255: Venest, PU, II, 20; Unest, PU, II, 22
Jamno (jezioro)	1224: Iannow, PU, I, 167; 1274: Iamene, PU, II, 286
Dzierżęcinka (rzeka)	1284: Dirsentin, PU, II, 527
Raduszka (rzeka)	1274: Rodesse, PU, II, 286; 1284: Radusseke, PU, II, 527
Gołogóra (góra)	1214: juxta Cholin, CPD, nr 100

* Skróty oznaczają: Wcz – wczesnośredniowieczne (zabytki); PU – Pommersches Urkundenbuch; PPU – Pommerellisches Urkundenbuch; CPD – Codex Pomeraniae Diplomaticus.

** Numerów 37–38 na mapce brak.

Wstęp do kroniki Thomasa Kantzowa *Pomerania**

Przedkładany czytelnikom tekst *Pomeranii* Thomasa Kantzowa jest pierwszym całościowym polskim przekładem kroniki, opartym na niemieckim jej wydaniu Georga Gaebła z 1908 r. Do tej pory nie było w polskich przekładach czołowych dzieł tej historiografii. Ukazywały się tylko niewielkie fragmenty tego dzieła w różnych publikacjach związanych z historią Pomorza Zachodniego.

Myśl przybliżenia polskiemu czytelnikowi w jego ojczystym języku największych dzieł historiografii zachodniopomorskiej nurtowała już od dawna szczecińskie środowisko historyków. Na przeszkodzie realizacji tego założenia stały jak zwykle trudności finansowe. Pierwszym pomyślnym sygnałem zmiany tej sytuacji było wydanie w 2000 r. przez Zakład Historii Pomorza Zachodniego Instytutu Historii Uniwersytetu Szczecińskiego polskiego przekładu publikacji *Filipa Hainhofera dziennik podróży, zawierający obrazki z Frankonii, Saksonii, Marchii Brandenburskiej i Pomorza w roku 1617*. Praca ta ukazała się jako tom IX Wydawnictw Źródłowych Uniwersytetu Szczecińskiego w serii *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*. Niniejszy tom *Pomeranii* Thomasa Kantzowa ukazuje się jako kolejny tom tej serii. Stało się to możliwe dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Szczecinie, Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie, Archiwum Państwowe w Szczecinie oraz sam Uniwersytet Szczeciński. Jeżeli w przyszłości sprawy finansowe równie dobrze się ułożą, przełożone zostaną na język polski następne dzieła pomorskich historyków: Bugenhagena, Cramera, Micraeliusa, Brüggemanna, Sella.

* Tekst ukazał się w: Th. Kantzow, *Pomerania*, tłum. Gołda, oprac. T. Białecki, E. Rymar, Szczecin 2005, t. 1, s. 5–10.

Niektóre źródła, te największe objętościowo (np. Krantz), mogłyby zostać wydane we fragmentach, ale to kwestia przyszłości. Optymizmem napawa fakt, że udało się Instytutowi Historii US zapoczątkować edycję poważnych źródeł historycznych w przekładach polskich, na które czekają badacze dziejów Pomorza Zachodniego, studenci kierunków historii oraz wszyscy interesujący się przeszłością tego regionu.

Tekst *Pomeranii* przełożony został na język polski przez germanistę interesującego się poważnie historią Pomorza, mgr. Krzysztofa Gołdę. Uważamy, że przekładu dokonano znakomicie, ze znanstwem dziejów i historiografii. Tłumacz wczuł się w atmosferę towarzyszącą powstawaniu dzieła w XVI wieku. Przekład jest wierny, a tłumacz po mistrzowsku oddał klimat oryginału, dokonując stylizacji tekstu poprzez użycie licznych archaizmów leksykalnych, składniowych, frazeologicznych i innych, nieutrudniających jednak zrozumienia przekazu.

Przypisy

Zastosowano je w tych wszystkich przypadkach, gdzie zachodziła konieczność wyjaśnienia opisywanych przez Kantzowa wydarzeń, wskazania na popełnione przez kronikarza pomyłki, niejasności, ewidentne sprzeczności oraz logiczne zawikłania. Błędów takich w *Pomeranii* jest bardzo dużo. Niezwykle spletany okazał się okres wędrówek ludów, z mnóstwem nazw plemiennych germańskich i słowiańskich, imion, rozmaitych zdarzeń. Okres ten został przez autorów przypisów potraktowany bardzo ogólnie, a przypisy sprowadzono do najistotniejszych kwestii (nie wyjaśnialiśmy np. wydarzeń związanych z wojnami Ostrogotów w Italii). Na ten temat istnieje ogromna literatura w językach zachodnioeuropejskich, a pełne opracowanie takich przypisów spowodowałoby ich rozrośnięcie się do sporych rozmiarów. W celu uzyskania pełniejszych informacji odsyłamy Czytelnika do *Słownika Starożytności Słowiańskich*, w którym przy każdym hasle znajduje się wyczerpująca literatura przedmiotu i za jej pośrednictwem można dotrzeć do interesujących pozycji. Ponieważ wydane wcześniej tomy tego słownika są już dzisiaj nieco przestarzałe, przytoczono w przypisach również nowszą literaturę. W ten sposób liczba i objętość wyjaśnień zostały znacznie ograniczone. Cytowaną w przypisach literaturę podano w skrótach. Zastosowano kilka ich rodzajów. Najczęściej stosowane to nazwisko autora i pierwszy lub drugi, bądź trzeci wyraz tytułu dzieła, np.:

Biskup, *Trzynastoletnia* – M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967

ADB – *Allgemeine Deutsche Biographie*

PUB – *Pommersches Urkundenbuch*

ES – *Europäische Stammtafeln. Neue Folge*, hrsg. D. Schwennicke, Bd. I–XXI, Marburg 1980–2002

SSS – *Słownik Starożytności Słowiańskich*. T. 1–8, Wrocław 1961–1996

RR – E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*. T. 1–2, Szczecin 1995

W czasopismach tylko pierwsze litery tytułu, np.:

PZ – Przegląd Zachodni

KH – Kwartalnik Historyczny

ZTNT – Zapiski Towarzystwa Naukowego Toruńskiego

BS – Baltische Studien

Na końcu tekstu kroniki zamieszczony został w porządku alfabetycznym wykaz *Skróty bibliograficzne w przypisach*, zawierający wszystkie zastosowane w przypisach skróty wraz z ich rozwiązaniem. Każdy przypis opatrzony został inicjałami jego autora.

W nawiasach kwadratowych tekstu Kantzowa podano oryginalne nazwy lub imiona tam występujące, a w nawiasach ukośnych numery stron oryginału *Pomeranii* według wydania Gaebła z 1908 r. Również śródtytuły w tekście głównym pochodzą z niemieckich wydań kroniki Kantzowa.

Nazwy geograficzne w kronice Kantzowa

Kwestia nazewnictwa miejscowego występującego w *Pomeranii*, a więc na obszarach zamieszkałych pierwotnie przez Słowian połabskich i pomorskich, jest skomplikowana zarówno z językowego, jak i historycznego punktu widzenia. Poza tym nie jest to problem jeszcze dogłębnie zbadany, co powoduje, że mamy tutaj do czynienia z mnóstwem pojawiających się teorii i hipotez dotyczących genezy tego słownictwa. W swojej najstarszej słowiańskiej postaci było ono bardzo zróżnicowane, uwarunkowane wielością plemion słowiańskich osiadłych na tych terenach i posługujących się różnymi dialektami. Cały ten obszar pod względem językowym podzielić można na trzy wyraźne terytoria, odpowiadające zamieszkującym je grupom plemion¹: dolne Połabie (plemiona Związku Obodrzyckiego), obszary zaodrzańskie plemion Wieleckich (lucickich) z Rugią oraz plemiona pomorskie (kaszubskie) między dolną Odrą i dolną Wisłą. Wprawdzie zasadnicza podstawa źródłosłowu jest identyczna dla wszystkich nazw, ale międzyplemienne różnice dialektyczne spowodowały, że wymowa ich była odmienna. W formie więc fonetycznej nazwy te przedostały się do źródeł pisanych. Ponieważ językiem urzędowym była w tym czasie łacina, niemieccy kanceliści średniowieczni próbowali dostosowywać dźwięki słowiańskie do panującej grafii.

¹ Por. mapkę J. Strzelczyka w: *Helmolda Kronika Słowian*, Warszawa 1974, s. 7.

Powstały w ten sposób tzw. nazwy zlatynizowane, których część oddawała brzmienie rzeczywiste, inne – w przybliżeniu lub ze znacznym zniekształceniem, a jeszcze inne, szczególnie nazwy trudniejsze w wymowie i pisowni, uległy tak wielkiemu przekształceniu, że dziś niemożliwe jest ich odtworzenie. Począwszy od 2. połowy XII w., nazewnictwo geograficzne ziem dolnego Połabia zaczęło ulegać etnicznym przeobrażeniom. Działo to się na skutek postępującej niemieckiej kolonizacji tych ziem i będącej jej następstwem germanizacji. Nazwy słowiańskie zaczęto dostosowywać do niemieckich zasad wymowy. Były też przypadki tłumaczenia nazwy bądź zastępowania jej formą niemiecką, np. Góra na Bergen (Rugia), Stargard na Oldenburg (Wagria), Darsim na Ludwigsburg i wiele podobnych. Procesowi temu dopomagały różne kancelarie świeckie i kościelne wystawiające dokumenty, w których nazwy pisane były w zlatynizowanej formie. Powstawały też nowe nazwy czysto niemieckie, już jako wynik kolonizacji. Należy obiektywnie stwierdzić, że ogromne zniszczenia i spustoszenia kraju, jako wynik bezustannych wojen niemiecko-słowiańskich i duńsko-słowiańskich, spowodowały na znacznych obszarach pustkę demograficzną, którą zaczęli zapęłniać niemieccy koloniści, a osiedlając się, nadawali zakładanym osiedlom nazwy w swoim języku. Dla Połabia i ziem nadbałtyckich charakterystyczne stały się nazwy odimienne z końcówką *-hagen* (tj. osiek, zasiek) lub *-dorf, -dorp* (wieś, osada), *-burg* (gród), *-berg* (góra, wzgórze), np. *Jakobsdorf, Millienhagen, Dietrichshagen, Altenhagen, Kordshagen, Zandershagen, Franzburg, Richtenberg* itp. Powstała też znaczna liczba tzw. nazw hybrydalnych, składających się z dwóch członów: słowiańskiego i germańskiego, np. *Zarrendorf*, tj. Czarna Wieś, od słowiańskiego *zarren* = czarny i niemieckiego *Dorf* = wieś, *Mutzelburg* od imienia *Mysłibor*, gdzie człon *bor* przystosowano do *burg*, podobnie *Ratzeburg*, pierwotnie *Racibor* (skrót tego imienia: *Race*). Powszechne się stało dostosowywanie słowiańskiej nazwy do podobnie brzmiącej w języku niemieckim, ale o zupełnie innym znaczeniu. Powstawała wówczas nazwa czysto niemiecka z ukrytą w niej jednak pierwotną nazwą słowiańską, np. popularny wyraz *stolec* (siedzenie, wyniosłość terenowa, por. *stolec książęcy*) utożsamiano z niemieckim *Stolz* (duma, dumny), stąd częste np. *Stolzenhagen, Stolzenberg, Stolzenburg, Stolzenfelde*; połabsko-pomorska forma wyrazu *wołk* (*wilk*) przybierała formę *Wald* (las), ewentualnie *Walk*. W innym przypadku mamy do czynienia z zamianą słowiańskich wyrazów *góra* i *gard* na podobnie brzmiące niemieckie *Garten*, tj. ogród, np.: *Puttgarten* (k. Arkony), od *putt* = pod i *garten* = gard, a więc Podgarde, osiedle pod grodem (gardem) Arkony: *Lieppgarten, Lipegora* (1241) przeszło w *Liepp* = lipa i *Garten* = ogród, czyli Lipiagóra czy Damgarten, *Dambegore* (1286) przeszło w *Dam* = dąb i *Garten* = ogród, a więc Dębogóra. Nazwy osiedli ufortyfikowanych, czyli grodów, w połabsko-pomorskiej formie *gard*, były zastępowane niemieckim odpowiednikiem *Burg*. Powstały w ten sposób liczne nazwy-hybrydy słowiańsko-niemieckie, rozsiiane na całym Połabiu i w Słowiańszczyźnie zachodniej, typu Brandenburg (pierwotnie

Brenna), Mecklenburg (Mechlin), Ratzeburg (Racibor, w tym ostatnim *bor* przeszedł w *Burg*), a Gard na Wagrii przeistoczył się po prostu w Burg. Analogicznych przykładów można by przytaczać w dziesiątki. W wypadku pojawienia się takich nazw u Kantzowa zastosowano niezbędne wyjaśnienia w przypisach. Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że w pierwszych kilku wiekach (na Połabiu XII–XIII w., na Pomorzu Zach. XIII–XIV), gdy większość ludności stanowili jeszcze Słowianie, w potocznym użyciu funkcjonowały nazwy słowiańskie. Ustępowały one na rzecz niemieckich nazw zlatynizowanych. Proces ten, stopniowo przesuwając się ustawicznie na wschód, zataczał coraz większe kręgi.

Zlatynizowane słowiańskie nazwy geograficzne, będące w obiegu w dokumentach urzędowych, a niezrozumiałe dla kolonistów niemieckich, zostały z czasem zaadaptowane do języka niemieckiego, stając się ostatecznie nazwami urzędowymi tego języka. Są one stosowane w zaodrzańskej części obszarów Pomorza Przedniego i Połabia. We wszystkich przypadkach przy nazwach słowiańskich miejsc położonych na zachód od Odry i wymienionych w tekście oraz w przypisach podane zostały również ich współczesne niemieckie nazwy urzędowe, np. Strzałów (Stralsund), Gryfia (Greifswald), Wołogoszcz (Wolgast), Uznam (Usedom), Przęcław (Prenzlau), Pozdawilk (Pasewalk), Tağlim (Anklam), Grzymie (Grimmen), Dymin (Demmin) itd. Na terenach na wschód od Odry, zwanych Pomorzem Zachodnim, obowiązują obecnie nazwy polskie, ustanowione po przyłączeniu tych ziem do Polski w 1945 r.

Wszystkie wymienione przez Kantzowa w jego kronice nazwy miejscowe o słowiańskim rodowodzie podane zostały w wersji słowiańskiej, a w wersji niemieckiej – osady powstałe w wyniku niemieckiej kolonizacji Połabia i ziem Wieleckich. W każdym przypadku, w nawiasach kwadratowych kursywą wymieniono wersję oryginalną, występującą w formie użytej przez Kantzowa. Stwarza to możliwości ewentualnych konfrontacji w wypadkach nasuwających wątpliwości. Należało się też zdecydować co do ostatecznej formy niektórych nazw mających w historiografii polskiej różne formy, np.

- Zwierzyn, Swarzyn, Skwierzyna, Szwerin, niem. Schwerin,
- Trzebusz, Trzebudzice, niem. Tribsees,
- Wołogoszcz, Ołogoszcz, niem. Wolgast,
- Grobia, Grób, niem. Grobe,
- Uznam, Uznoim, niem. Usedom,
- Przęsław, Przęcław, Przemysław, niem. Prenzlau,
- Tağlim, Nakło, niem. Anklam,
- Pozdawilk, Pozdawołk, Poździewołk, niem. Pasewalk,
- Chocków, Choćków, niem. Gützkow,
- Grozwin, Groźwin,
- Hawolin, Chobolin, niem. Havelberg,

- Brenna, Branibor, Branibórz, niem. Brandenburg,
- Gardziec (rug.), Karencja, niem. Garz.

Podobnie nazwy plemion: Obodrzyce, Obodryci, Obotryci; Dołężanie, Doleńcy, Tolężanie; Wieleci, Weleci; Ranowie, Rugianie, czy nazwy rzeczne: Reknica, Rzeknica, Rokietnica; Dołęża, Tolęża, itp.

Przy rekonstrukcji wymienionych nazw wydawcy przyjęli zasadę niezmiennia już ustalonych form zawartych w tym zakresie w *Słowniku Starożytności Słowiańskich*² oraz zaakceptowali nazwy zrekonstruowane, które weszły dawniej do obiegu w polskiej historiografii, pomimo że ich forma może budzić dziś zastrzeżenia. Chodziło o niemnożenie nowych wersji nazw, a wątpliwości wyjaśniano w przypisach. Dotyczyło to zwłaszcza takich form jak, *wostrów* (ostrów), *gard* (gród), *warbeł* (wróbel), *karwa*, *-owo* (krowa), *wosów* (ósów), *wolsza* (olsza), *damb* (dąb), *dołgi* (długi), *łąkie* (łąka) i wiele innych. Nazwy tego typu były powszechnie „polonizowane” w polskiej literaturze historycznej, przez co zatraciły swoją specyficzną połabsko-pomorską formę. W niektórych wypadkach robiono jednakże odstępstwo, kiedy przyjęta dotychczas forma odbiegała znacznie od oryginalnej, np. nazwę miasta *Gustrow* rekonstruowano na ogół jako *Ostrów* (wyspa), gdy tymczasem nazwa ta pochodzi od połabskiej nazwy jaszczurki – *gauster* i prawdopodobnie winna brzmieć *Gustrowo*. Podobnie *Łosice* (od łosia), a nie *Łozice* (od łozy). Na taką formę wskazują najstarsze zapisy źródłowe. Istnieją więc dziesiątki i setki nazw geograficznych na Połabiu, w mniejszym czy w większym stopniu trafnie zrekonstruowane, ale ogromna ich liczba czeka jeszcze na rzetelne przebadanie od strony językowej. Jest rzeczą niezwykle istotną, że tacy badacze tego nazewnictwa, jak [Reinhold – red.] Trautmann i [Stanisław – red.] Kozierowski³, zgromadzili ogromną dokumentację źródłową umożliwiającą podjęcie konkretnych badań nad toponomastyką połabską i pomorską. W niniejszym wydaniu kroniki Kantzowa posłużono się ustaleniami nazewniczymi wymienionych autorów oraz korzystano z wykazów nazw w pracach [Kazimierza – red.] Ślaskiego o przemianach etnicznych i podziałach terytorialnych⁴. Odnośnie do nazewnictwa słowiańskiego Rugii cenną okazało się zbiorowe opracowanie *Die Kunstdenkmale des Kreises Rügen*⁵, w którym autorzy wyprowadzają genezę wszystkich wymienionych tam nazw geograficznych wyspy.

² *Słownik Starożytności Słowiańskich*, T. 1–8, Wrocław 1961–1996.

³ R. Trautmann, *Die slawischen Ortsnamen Mecklenburgs und Holsteins*, Berlin 1950; tenże, *Die Elb- und Ostseeslawischen Ortsnamen*, Berlin 1974; S. Kozierowski, *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej*, Zeszyt 1 *Pomorze Zachodnie*, Poznań 1945; tenże, II *B Rugia*, Poznań 1935; tenże, II *A Strzałów, Utyń, Strzelce Nowe, Zwierzyn*, Poznań 1937.

⁴ K. Ślaski, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954; tenże, *Podziały terytorialne Pomorza w XII–XIII w.*, Poznań 1966.

⁵ W. Ohle, G. Baier, *Die Kunstdenkmale des Kreises Rügen*, Leipzig 1963.

Kwestia przeprowadzenia badań toponomastycznych nad słowiańskim nazewnictwem Połabia pozostaje nadal otwarta. Na końcu tomu drugiego *Pomeranii* zamieszczony został indeks alfabetyczny w języku polskim i niemieckim wszystkich nazw geograficznych występujących w tekście kroniki Kantzowa oraz w przypisach.

Nazwy osobowe

Podobnie jak z nazwami miejscowymi postąpiono z imionami słowiańskimi. Tutaj oparto się głównie na *Rodowodzie książąt pomorskich* E. Rymara oraz *Słowniku Starożytności Słowiańskich*, gdzie zrekonstruowane zostało oryginalne imiennictwo książąt i rozmaitych możliwych słowiańskich. Dla ułatwienia orientacji, o jakich konkretnych władców chodzi, gdy występuje ich kilku o identycznym imieniu (np. Bogusław, Barnim, Kazimierz, Warcisław, Świętopełk), podano w tekście kroniki w nawiasach kwadratowych oficjalną cyfrą numerację rzymską. W niektórych przypadkach dodano jeszcze określenie, o jakie księstwo chodzi, np. wołogoski, słupski, szczeciński, rugijski. To samo dotyczy władców innych państw. W końcowej części niniejszej publikacji zamieszczony został indeks osób występujących w kronice.

Materiał ilustracyjny

Polska wersja *Pomeranii* Kantzowa została bogato zaopatrzona w różnorodny materiał ilustracyjny. Na jego treść składają się reprodukcje oryginalnych dokumentów, dawne widoki miast i osiedli, współczesne fotografie zabytków, różne rekonstrukcje budowli, osiedli, grodów, statków morskich, plany kartograficzne, mapki orientacyjne i inne. Większość ilustracji została wpleciona bezpośrednio w tekst, część w postaci wieloillustracyjnych bloków załączono na końcu. Materiał ilustracyjny związany jest z treścią opisywanych przez Kantzowa wydarzeń historycznych. Uważamy, że w ten sposób wzbogaca się znacznie nasza wiedza o przeszłości historycznej Pomorza, przybliża się czytelnikowi poprzez ilustrację rzeczywistość ówczesnej epoki.

Do materiału ilustracyjnego zaliczamy też różne szczegółowe mapki obrazujące ukształtowane w średniowieczu zaplecze osadnicze większych miast Zaodrza (Gryfia, Wołogoszcz, Dymin, Strzałów, Góra na Rugii i in.) oraz uposażenia ziemskie klasztorów. Wszystkie nazwy miejscowości mają swoją średniowieczną metrykę źródłową. Na niektórych mapkach dobrze widoczna jest postępująca niemiecka kolonizacja Połabia, odzwierciedlona w nazwach miejscowych o czysto niemieckim pochodzeniu. Nazwy są dwujęzyczne: pierwotna nazwa słowiańska (jeżeli osada ma słowiański rodowód) i w nawiasie obecna urzędowa nazwa niemiecka. Nazwy kolonizacyjne

niemieckie podano tylko w tym języku. Jeżeli natomiast nie udało się zrekonstruować nazw niewątpliwie słowiańskiego pochodzenia (tzw. nazwy ciemne), pozostawiano je w obecnej niemieckiej formie.

Pojęcie „Pomorze”

Wyjaśnienia wymagają również stosowane przez Kantzowa ogólne pojęcia – „Pomorze” i jego części: *die Vorpommern* i *die Hinterpommern*. Zostały one przetłumaczone dosłownie: *Pomorze Przednie* i *Pomorze Tylne*. Oba terminy odpowiadają obecnemu polskiemu geograficznemu pojęciu *Pomorze Zachodnie*, ale dla Kantzowa oznaczały one zupełnie inne obszary. Kantzowskie Pomorze Przednie (*Vorpommern*) to obecne Pomorze Szczecińskie i Koszalińskie, a Pomorze Tylne (*Hinterpommern*) to obecne obszary Pomorza Wschodniego, czyli Gdańskiego. Terminy te w odpowiednich miejscach zostały szczegółowo omówione w przypisach. Nie należy więc mylić z dzisiejszym terminem *Pomorze Przednie* – *Vorpommern*, oznaczającym niemieckie obszary zaodrzańskie. Wyjaśniono też w przypisach używanie przez Kantzowa takich pojęć, jak: Meklemburgia, Nowa Marchia, Brandenburgia i Szczecinianie w odniesieniu do okresu słowiańskiego wczesnego średniowiecza czy wręcz wędrówek ludów.

Z powojennej historii
Pomorza Zachodniego

Pierwszy Zjazd Onomastyczny w Szczecinie (11–13 IX 1945)*

W 1945 roku polska administracja na nowo odzyskanych ziemiach na zachodzie i północy, wśród innych niezmiennie ważnych problemów, stanęła przed niezwykle skomplikowanym zadaniem – mianowicie przywrócenia wszystkim miejscowościom oraz obiektom fizjograficznym polskich nazw geograficznych. Kwestia ta posiadała zarówno znaczenie naukowe, jak i polityczne oraz psychologiczno-socjologiczne. Przybywający na te ziemie osadnicy polscy nie mogli zamieszkiwać dłużej w krainie z niemieckimi nazwami miejscowymi. Sytuacja taka bowiem nie wpływała przyspieszająco na procesy adaptacyjno-integracyjne oraz poczucie stałości pobytu w nowym miejscu zamieszkania. Wiadomym było powszechnie, że ziemie te były niegdyś polskie oraz że większość nazw miejscowych jest pochodzenia polskiego, słowiańskiego. Jednak w ciągu wielu wieków oderwania tych ziem od państwa polskiego uległy one germanizacji, wiele zostało przekształconych w twory językowe dla nikogo niezrozumiałe. Z drugiej strony nazwy te stanowiły często jedyny i niezbitý dowód polskości, jako że zostały nadane przez pierwotnych mieszkańców tych ziem w brzmieniu języka, którym posługiwała się na co dzień mieszkająca tutaj ludność. Należało więc w sposób niezwykle rzetelny zrekonstruować pierwotne brzmienie tych nazw.

Tymczasem rzeczywistość zaczęła kształtować się bardzo niekorzystnie. Osiedlający się na nowych ziemiach osadnicy polscy, nie dysponujący odpowiednio ustalonymi już nazwami miejscowymi, kierując się względami zarówno praktycznymi, jak i uczuciowymi, rozpoczęli nadawanie nazw polskich poszczególnym miejscowościom

* Tekst opublikowany w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1981, z. 3–4, s. 105–115.

według własnego uznania. Nie kierowano się tutaj żadnymi względami historycznymi, językowymi, nie mówiąc już o naukowych. Panowała zupełna dowolność w nadawaniu nazw. Nazwy nadawały również i instytucje (administracja, kolej, poczta). Doszło do wytworzenia się paradoksalnej sytuacji, mianowicie, niektóre miejscowości posiadały po trzy i nawet cztery nazwy. Nie trzeba uzasadniać, jaki to powodowało chaos i zamieszanie w korespondencji oraz komunikacji.

W tym ogólnym bałaganie nazewniczym możemy wyróżnić dziś kilka procesów¹:

1. Pozostawianie i używanie nadal nazw niemieckich.
2. Dostosowywanie fonetycznie nazwy niemieckiej do wymowy polskiej (np. Albertinenhof – Albertynów).
3. Tłumaczenie dosłowne nazwy niemieckiej na polską.
4. Nadawanie nazwy uwzględniającej cechy topograficzne okolicy.
5. Nadawanie nazwy na pamiątkę jakiegoś zdarzenia lub nazwiska czy imienia osadnika.
6. Przeniesienie starej nazwy ze stron rodzinnych.

W sumie były to zupełnie przypadkowe chrzty, nie mające nic wspólnego z autentycznym, historycznym nazewnictwem ziem zachodnich i północnych. Należało temu możliwie szybko przeciwdziałać, a przywracanie nazw polskich oprzeć na naukowych podstawach.

Najwcześniej sprawami nazewniczymi zainteresował się Instytut Zachodni w Poznaniu, gdzie już w lipcu 1945 roku powołana została do życia Sekcja Onomastyczna, której kierownictwo powierzono słynnemu językoznawcy prof. Mikołajowi Rudnickiemu. Rozpoczęła ona prace nad nazwami miejscowymi Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej². Sformułowanych zostało wówczas pięć kryteriów, którymi należy kierować się przy przywracaniu dawnych nazw. Były to: kryterium językowe, historyczne, geograficzne, praktyczne i prawno-organizacyjne³. Identyfikacyjny punkt widzenia przyjęła powołana do życia z początkiem 1946 roku Komisja Ustalania Nazw Miejscowych przy Ministerstwie Administracji Publicznej. Podstawową zasadą

¹ Dla obszarów zachodniopomorskich istnieje do chwili obecnej tylko jedno szczegółowe opracowanie dotyczące tej kwestii, mianowicie opracowanie E. Rymara, *Przywrócenie i nadanie nazw miejscowościom powiatu pyrzyckiego w latach 1945–1947*, „Zeszyty Pyrzyckie” t. I (1968), s. 137–197.

² Tamże, s. 149; K. Kolańczyk, *Badania naukowe wobec konieczności chwili*, „Przegląd Zachodni” nr 1 (1946), s. 71.

³ K. Kolańczyk, *O nazwy polskie na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni” nr 6 (1946), s. 540 i n.; por. też Z. Chmielewski, *Procesy repolonizacji Pomorza Zachodniego w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 3 (1978), s. 8; E. Rymar, *Przywrócenie...*, s. 149.

przy odtwarzaniu nazw było dążenie do rekonstrukcji dawnych nazw słowiańskich⁴ pokrytych naleciałościami germańskimi, z zachowaniem współczesnych zasad gramatyki, słowotwórstwa i pisowni polskiej.

Należy również obiektywnie przypomnieć, że władze centralne nie były przygotowane do przeprowadzenia tej niezwykle ważnej akcji. Prawdopodobnie nie zdawano sobie początkowo sprawy z ważności całego przedsięwzięcia i ogromu trudności, jakie może pociągnąć za sobą problem przemianowywania nazw geograficznych. Brak było niezbędnych fachowców w tej dziedzinie (szczególnie językoznawców), zniszczone były archiwa i biblioteki, rozproszone księgozbiory, brak było szczegółowych map. Tym więc można tłumaczyć, że dopiero po powstaniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych reaktywowano przedwojenną Komisję Ustalania Nazw Miejscowych, kiedy to chaos w nazewnictwie dochodził do punktu kulminacyjnego.

Znacznie wcześniej, jak wiemy, sprawę zmiany nazw geograficznych wzięły na siebie instytucje naukowe, które próbowały wprowadzić jakiś porządek i zasady przy wprowadzaniu nowych nazw. Jeśli chodzi o Pomorze Zachodnie, to region ten był w szczęśliwym położeniu, ponieważ dysponowano tutaj opracowanym przez Stanisława Kozierowskiego (nie będącego językoznawcą) „Atlasem nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej”⁵, który został w pełni wykorzystany. W wielu jednak przypadkach nazwy miejscowości z „Atlasu” nie pokrywały się z nazwami stacji kolejowych ustalonych przez Dyрекcję Okręgową Kolei Państwowych, co wprowadzało jeszcze większy zamęt.

Polskie Koleje Państwowe były w zasadzie pierwszą instytucją, która w praktyce zaczęła wprowadzać nowe nazwy geograficzne. Chodziło o polskie nazwy stacji kolejowych na ziemiach zachodnich. W początkach 1945 roku przy DOKP w Poznaniu powołano do życia „Komisję dla przywrócenia nazw słowiańskich na Przyodrze”, której honorowym przewodniczącym został ks. Stanisław Dołęga-Kozierowski profesor Uniwersytetu Poznańskiego⁶.

Pierwszym zadaniem Komisji było spolszczenie nazw stacji kolejowych na Pomorzu Zachodnim i Śląsku. Wyniki posiedzeń Komisji ogłaszane były w postaci kartografów DOKP Poznań. Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się 7 kwietnia 1945 roku. W posiedzeniu udział wzięli: prof. Kozierowski, dr Mika z Instytutu Zachodniego, delegacja Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Wydziału Ruchu i Taryfowego DOKP

⁴ Podkreślał to mocno S. Rospond, *Na straży imiennictwa geograficznego*, „Odrodzenie” nr 39 (1945), s. 5; por. też B. Olszewicz, *O naprawę nazewnictwa geograficznego na Ziemiach Odzyskanych*, Gdańsk 1946.

⁵ S. Kozierowski, *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej*, z. 1: *Pomorze Zachodnie*, Poznań 1945.

⁶ E. Rymar, *Przywrócenie...*, s. 145.

oraz województwa poznańskiego⁷. Ogłoszono wówczas polskie nazwy głównych stacji kolejowych w województwie szczecińskim. Wiele z tych nazw zatwierdzonych zostało następnie przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowych, co świadczy pozytywnie o pracy DOKP w tym zakresie. Sprawa była o tyle ułatwiona, że chodziło o nazwy większych miejscowości, które już od dawna posiadały utrwalone w literaturze i mowie potocznej odpowiedniki polskie oraz znalazły się w identycznym brzmieniu w „Atlasie” Kozierowskiego (np. Szczecin, Kołobrzeg, Koszalin, Świnoujście, Słupsk, Kamień, Warpno, Białogard, Wałcz). Gorzej przedstawiała się kwestia tysięcy nazw innych miejscowości. Napotkano tutaj na szereg trudności z dotarciem do odpowiednich źródeł i naukowego uzasadnienia nazwy. Nie były też ustalone metody pracy Komisji.

W tej sytuacji postanowiono zwołać specjalne spotkanie zainteresowanych stron, na którym rozstrzygnięto by wątpliwe kwestie. Tak doszło do zwołania z inicjatywy wspomnianej Komisji przy DOKP Poznań Zjazdu Onomastycznego w Szczecinie we wrześniu 1945 roku.

Na zjeździe postanowiono dokonać przeglądu dotychczasowych osiągnięć w zakresie przemianowywania nazw geograficznych na nowych ziemiach, rozstrzygnąć szereg wątpliwości nasuwających się w toku dotychczasowej praktyki, ustalić podział i jednolite metody pracy. Na Zjeździe licznie reprezentowane były instytucje naukowe (Uniwersytet Poznański, Instytut Zachodni w Poznaniu, Instytut Bałtycki w Gdańsku, Archiwum Miejskie w Poznaniu) oraz urzędy administracji państwowej oraz PKP (Zarząd Miejski Szczecin, Urzędy Wojewódzkie w Koszalinie, Wrocławiu, Gdańsku, DOKP Szczecin, Gdańsk, Wrocław i Poznań)⁸.

Zjazd trwał trzy dni, od 11–13 września 1945 roku, a jego obrady przedstawiały się następująco⁹.

Pierwszy dzień Zjazdu – 11 IX 1945 roku

Zjazd otworzył oraz przemówienie wstępne wygłosił prezydent miasta Szczecina inż. Piotr Zaremba. Mówca podkreślił, że Zjazd ten jest pierwszym kongresem nauki polskiej w polskim Szczecinie. Ma on na celu przywrócenie słowiańskich nazw na zachodnich terenach Polski, na ziemiach, które teraz wróciły do Macierzy. Podkreślił następnie zasługi ks. Kozierowskiego, jakie włożył w opracowanie „Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej”, z którego już przed wojną można było

⁷ WAP Szczecin, Dział Ogólno-Organizacyjny, nr 57, Protokół z Pierwszego Zjazdu Onomastycznego w Szczecinie w dniach 11–13 września 1945 roku, s. 2.

⁸ *Zjazd Onomastyczny w Szczecinie*, „Przegląd Zachodni” nr 4–5 (1945), s. 277–278.

⁹ WAP Szczecin, Dział Ogólno-Organizacyjny, nr 57, Protokół...

się dowiedzieć o naszych prawach historycznych do tych ziem. Podkreślił następnie wielką wagę historyczną i polityczną przywrócenia do życia dawnych słowiańskich nazw na Pomorzu Zachodnim. Przekazał następnie przewodnictwo Zjazdu ks. Kozierowskiemu. Na sekretarza zaproponowano dr. Mariana Mikę, na członków Prezydium prof. M. Rudnickiego, dyrektora DOKP w Szczecinie Pietraszka oraz po jednym przedstawicielu z Instytutu Zachodniego i Bałtyckiego.

Zabierając głos prof. Kozierowski nawiązał do ogromnych zasług Instytutu Bałtyckiego położonych na polu badań historycznych Polski zachodniej i północnej. Następnie stwierdził m.in.:

„Stajemy na cmentarzysku dawnej Słowiańszczyzny, ziemia niegdyś polska, cmentarzyskiem była dla narodu polskiego. Przez dziewięć wieków czekał naród polski na dzisiejsze czasy, w których znów stopa jego stanęła na polskiej ziemi w grodzie Szczecinie. Tu Mieszka naszego brat Zdziwor¹⁰ w krwawych zapasach pod Cedynią stracił życie, tu drugi Piastowiec Ziemomysł dzierżył berło w XI wieku i prawdopodobnie rodzina książęca pomorska była polska i piastowała po Mieszku, na co wskazuje imię Ziemomysł¹¹. Zajmował się sprawą Pomorza i nie spuszczał oka z Odry Bolesław Krzywousty, sprowadzał misjonarzy, szczep lechicki z Pomorza usiłował zjednoczyć z macierzą polską. Niezgoda współbraci lechickich zdecydowała, że od szczepu polańskiego, szczep pomorski odpadł. Jak gałązka od krzewu odpada i usycha, tak szczep pomorski usechł, zatonął w morzu germańskim, przepadł dla cywilizacji polskiej.

Nasz pierwszy wielki historyk ks. kanonik Długosz, historyk i geograf, po pokoju toruńskim pisał w historii: »Bogu wszechmogącemu dzięki, Pomorze Nadwiślańskie wróciło do macierzy polskiej, ale więcej bym się cieszył, żeby Śląsk do macierzy wrócił«, nie marzył Długosz, żeby ujście Odry do macierzy wróciło. My jesteśmy szczęśliwi, że tej chwili doczekaliśmy się...»¹².

Następnym mówcą był prof. M. Rudnicki, który w swoim wystąpieniu nawiązał również do chlubnych tradycji naukowych Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego założonego w 1921 roku przy Uniwersytecie Poznańskim. W Instytucie tym aktywne badania naukowe nad nazwami miejscowymi kontynuował ks. Kozierowski. Na swoim koncie wydawniczym Instytut posiada takie fundamentalne dzieła jak siedemnaście tomów czasopisma „Slavia Occidentalis”, „Polskie i kaszubskie nazwy miejscowe na Pomorzu Kaszubskim” i „Gramatykę pomorską” F. Lorentza. Przy Instytucie powstało archiwum, które ogłaszało prace z zakresu obyczajów staropomorskich pod redakcją B. Stelmachowskiej. Powstała też Katedra Słowiańszczyzny Zachodniej prowadzona

¹⁰ Imię to zrekonstruowano ostatecznie jako Czciwor.

¹¹ Dziś większość historyków skłania się raczej do wywodzenia tej dynastii z miejscowego zachodniopomorskiego środowiska możnowładczego.

¹² WAP, Dział Ogólno-Organizacyjny, nr 57, Protokół..., s. 3–4.

przez J. Widajewicza. Publikacje wydawane przez Instytut Zachodnio-Słowiański były wysyłane do różnych bibliotek zagranicznych. Nawiązując do obecnego Zjazdu, prof. Rudnicki powiedział:

„Nie jesteśmy świeżymi przybyszami na tej ziemi, wracamy na nią, wskrzeszamy to co się utrzymało, nazwy przeważnie wydobywamy z dokumentów, co zostało celowo zniekształcone, co ulegało zmianom przypadkowym, to się przywraca do stanu tego, jaki być powinien”.

Mówca zaproponował podział wszystkich nazw na ziemiach odzyskanych na następujące klasy:

1. Nazwy polsko-pomorskie poświadczane w dokumentach źródłowych, lecz w wymowie przez Niemców zniekształcone, np. Fiddichow, w dokumentach z XIII wieku występuje jako Viduchowa; Pollnow – to Polanów, itp.
2. Nazwy z pierwiastkiem pomorsko-polskim, ale z dodatkiem niemieckim, np. Altdamm – Dąbie (Damm – Dąbie, dziś dzielnica Szczecina), Altlandske – Stare Dłusko.
3. Nazwy uważane za nie polskie, ale w rzeczywistości takimi są, tylko ich niemieckie brzmienie tak to sugeruje, np. Rörchen, rzeka, dopływ Odry, poprawna nazwa Rurka albo Rurica (występuje w XII i XIII wieku).
4. Nazwy pochodzenia germańskiego, ale nie niemieckiego, np. Elbląg – Elbing, Skrwia (1. i p. dopływ Wisły), w XIII wieku Strkwa z germańskiego Struke, za którym ukrywa się uprzednia słowiańska Struga.
5. Nazwy pochodzenia obcego, ale ich znaczenie nie jest wyjaśnione, np. Arkona na Rugii (nazwy z końcówką -ona występują również we Włoszech).
6. Należą tutaj takie nazwy, które są językowo wprawdzie niemieckie, ale posiadają swoje tradycyjne historyczne uzasadnienie i powinny być przekształcone na pomorskie, np. nazwy pochodzące od gryfa – herbu książąt pomorskich (Greifenhagen – Gryfino, Greifenberg – Gryfice)¹³.
7. Nazwy czysto niemieckie, powstałe niedawno, które można przemianowywać dowolnie, pod warunkiem zachowania zasad gramatyki polskiej. Wypadki sporne rozstrzyga komisja większością głosów.

Za wprowadzenie w życie prawidłowo ustalonych nazw odpowiedzialność spada na wojewodę szczecińskiego.

Następnie dokonano wyboru komisji toponomastycznej odpowiedzialnej za prawidłową rekonstrukcję nazw. W skład komisji, oprócz prof. Rudnickiego, weszli pracownicy naukowcy Instytutu Zachodniego, Śląskiego i Bałtyckiego oraz przedstawiciele różnych instytucji Szczecina, Poznania, Gdańska i Wrocławia.

¹³ Samo słowo gryf jest pochodzenia greckiego.

Drugi dzień Zjazdu – 12 IX 1945 roku

Dzień ten przeznaczony został na pracę komisji nazewnicznej. Prof. Kozierowski przedstawił zebranym ogólne normy (opracowane przez niego i prof. Rudnickiego), którymi należy kierować się przy ustalaniu nazw miejscowości na ziemiach odzyskanych:

1. Podstawowym źródłem pracy komisji jest „Słownik nazw geograficznych Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich”¹⁴, z którego należy przyjmować odpowiednie nazwy (jeśli tam się znajdują), o ile nie zachodzą sprzeczne z tymi nazwami dane w dokumentach źródłowych.
2. Jeżeli w źródłach średniowiecznych jakaś nazwa posiadała kilka form, uwzględniano się tę, która jest współczesna polskiemu językowi literackiemu.
3. Należy unikać tłumaczenia nazw niemieckich na polskie.
4. Przy nazwach starych należy podawać drugi przypadek w odmianie i przymiotnik (w celu prawidłowej odmiany przez mieszkańców), np. jezioro Tłukom, do Tłukomia, przymiotnik: tłukomski¹⁵.
5. Przy nazwach wyłącznie niemieckich, jeżeli w pobliżu nich znajdują się nazwy słowiańskie osad nie istniejących, można je przyjąć. W przypadku przeciwnym można nadać nazwy ze stron rodzinnych osadników. Pochodzący np. z Kalisza – Kaliszany, z Sieradza – Sieradzany, z Gębic – Gębice, itp.

Następnie przystąpiono do dyskusji, w której uczestniczyli aktywnie zarówno pracownicy nauki, jak i administracji. Wyłoniły się w niej następujące problemy:

1. Nadanie nazw polskich niektórym miejscowościom.
2. Nadanie nazw większym jednostkom terytorialnym.
3. Kwestia podziału kompetencji Instytutów do poszczególnych terytoriów ziem odzyskanych.

Ad. 1. W sumie ustosunkowano się do 15 nazw miejscowych, podejmując w tej sprawie następujące ustalenia:

- a) Przychylając się do prośby mieszkańców przyjęto nazwy miast: Drawsko (niem. Dramburg) oraz Złocieniec (niem. Falkenburg) zamiast dotychczas stosowanej nazwy przejściowej Morzysław.
- b) W kwestii nazwy Solec Śląski (niem. Neusalz) przyjęto, że dawna nazwa polska brzmiała Nowa Sól. Wersja niemiecka jak i występująca w dokumentach średniowiecznych łacińska nazwa Novum Sal są tylko obcymi tłumaczeniami nazwy polskiej. Odrzucono również przejściowy chrzest Solec Śląski.
- c) Nazwę miasta Sopoty, Soboty (w województwie gdańskim) ustalono na Sopot (niem. Zoppot).

¹⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–16, Warszawa 1880–1902.

¹⁵ Obecnie jezioro Klukom. Są też wsie: Stary i Nowy Klukom (pod Choszcznem).

- d) Kontrowersję wzbudziło ustalenie nazwy dla miasta Reichenbach na Dolnym Śląsku. Władze kolejowe nadały jej nazwę Drobniszew, a władze miejscowe Rychbach. Ponieważ rozbieżności co do ostatecznego brzmienia tej nazwy nie udało się usunąć, sprawę przekazano do Instytutu Zachodniego w Poznaniu¹⁶.
- e) W dyskusji nad dawną nazwą miasta Lębork przeważało zdanie, że prawidłowa nazwa tej miejscowości winna brzmieć Łebno (od rzeki Łeby, nad którą leży). Za Łebnem przemawiają dane językowe¹⁷.
- f) Dyskusyjne stało się również ustalenie nazwy dla miasta Königsberg w byłej Nowej Marchii. Prof. Rudnicki proponował Rurki lub Ruruca, od nazwy rzeczki, nad którą ono leży, prof. Kozierowski Trzcinnio. Ostatecznie przeważała propozycja Czwardzińskiego (z DOKP Szczecin) za nadaniem miastu nazwy Władysławsko¹⁸.
- g) Ustalono również nowe nazwy dla następujących miejscowości w województwie gdańskim:

Nazwa niemiecka	Nazwa dotychczasowa	Nowa nazwa
Stolzenburg	Chołm	Chełm
Tryl	Troyl	Tryl ¹⁹
Neuteich	Nytych	Nowy Staw
Tiegenhof	Tyjsko	Nowy Dwór Gdański
Neu Schottland	Neu Schottland	Nowa Szkocja

oraz dwie nazwy w woj. szczecińskim:

Freienwalde	Chociwół	Chociwel
Markisch-Friedland	Mirosławice	Mirosławiec

Potwierdzono również prawidłowość nazwy Elbląg.

- h) Przedyskutowano ponadto kwestię ustalenia ostatecznych nazw dla miejscowości z końcówką „gard”. Prof. Rudnicki postulował zachowanie tej końcówki, jako starej pomorskiej formy językowej, typowej dla północno-zachodniosłowiańskiego obszaru językowego. W głosowaniu przeważało jednak zdanie przeciwne, tj. przyjęto końcówkę „gród”. W ten sposób powstały nazwy: Starogród, Nowogród, Białogród²⁰.

¹⁶ Ostatecznie nadano jej nazwę Dzierżoniów.

¹⁷ Później KUNM ponownie ustaliła nazwę Lębork.

¹⁸ KUNM zmieniła potem nazwę na Chojna (w międzyczasie miasto to posiadało jeszcze dwie nazwy przejściowe: Królewiec i Chojnice nad Odrą).

¹⁹ Obecnie Przeróbka.

²⁰ KUNM przywróciła później ponownie dawną staropomorską końcówkę „gard”, podobnie zmieniono nazwy miejscowości.

Ad. 2. W punkcie tym ustosunkowano się jedynie do zasięgu terytorialnego Ziemi Lubuskiej. Prof. Kozierowski wyjaśnił, że nazwa ta jest wprawdzie prawidłowa, ponieważ występuje w źródłach od 1243 roku, jednakże z dawnej historycznej Ziemi Lubuskiej w Polsce znalazły się tylko dwa powiaty. Przesuwanie tej nazwy na dalsze ziemie w kierunku wschodnim, na tereny właściwej Wielkopolski, jest mylne.

Ad. 3. W kwestii podziału kompetencji i odpowiedzialności za sprawy nazewnictwa ustalono, że Instytut Śląski w Katowicach odpowiada za obszary Górnego i Dolnego Śląska, Instytut Zachodni w Poznaniu za Pomorze Zachodnie i Ziemię Lubuską, Instytut Bałtycki w Gdańsku za tereny byłego Wolnego Miasta Gdańska i byłe Prusy Wschodnie.

Trzeci dzień obrad – 13 IX 1945 roku

W trzecim dniu obrad Zjazdu przedstawiono zebrany wyniki obrad komisji toponomastycznej z dnia poprzedniego, zapoznano z metodą pracy oraz podano do wiadomości nowe brzmienie nazw miejscowych zatwierdzonych przez komisję. W sprawie zgłoszonego w dyskusji postulatu ustalenia właściwych nazw dla miast Nisa-Nysa oraz Głubczyce-Głubczyce, zdecydowano przekazać tę kwestię do Instytutu Śląskiego.

Pod koniec obrad uczestnicy Zjazdu uchwalili następującą rezolucję:

„I Zjazd Onomastyczny w Szczecinie, doceniając w pełni wielkie znaczenie prasy w dziele przywracania polskości na odzyskanych ziemiach zachodnich, wita z całym uznaniem inicjatywę nowo powstałej w Szczecinie prasy, jak »Pionier Szczeciński«, »Wiadomości Szczecińskie« i »Kurier Szczeciński«, która za naczelne swoje zadanie stawia sobie szerzenie i pielęgnowanie kultury na tych terenach, między innymi zaś aktywny współdział nad przywróceniem imiennictwa polskiego na obszarze odzyskanego Pomorza”²¹.

Zapowiedziano również konieczność zwołania następnego Zjazdu. W końcowym przemówieniu przewodniczącego Zjazdu prof. Kozierowski powiedział:

„Imiennictwo krajowe jest bardzo ważką nauką dla naszego kraju, dla państwa naszego, dla narodu. Imiennictwo krajowe daje szatę ukochanej matce naszej, świętej ziemi naszej i dlatego staramy się, żeby ta szata naszej matki ziemi polskiej była piękna i jasna, aby nie drwiono i nie szadzono z niej. Dziękujemy tym wszystkim urzędom i instytucjom, które okazały przychylność i zrozumienie dla tej sprawy, jak: Dyrekcja Kolei i Poczty, prezydent miasta Szczecina, dziękujemy za zrozumienie, za poparcie jej, za zachętę dla nas, dla większej jeszcze pracy, dla wysiłków, aby do tego dojść i ten obowiązek najsumienniejsze spełniać. Ona interesuje nas wszystkich, którzy

²¹ WAP Szczecin, Dział Ogólno-Organizacyjny, nr 57, Protokół..., s. 9.

tutaj przybywają, ona interesuje dziecko, które chodzi do szkoły, interesuje żołnierza i generała, interesuje każdego członka społeczeństwa polskiego, więc sprawa jest pełna doniosłości. Zapewniam, że my rozumiemy doniosłość tej sprawy, a wiele życzliwości, pomocy, gościnności jak u dawnego Piasta w Kruszwicy spotkałiśmy tutaj u pana prezydenta inż. Zaremby”²².

W imieniu gospodarzy Zjazdu głos zabrał prezydent miasta Szczecina Piotr Zaremba. Mówca podkreślił ogromną wagę problemu, jaką jest przywracanie polskich nazw miejscowych na odzyskanych ziemiach. Postulował następnie, aby praca ta nie ograniczyła się li tylko do samego faktu przemianowania nazw, lecz należałoby wydać publikację poświęconą polskości Pomorza Szczecińskiego w świetle nazw geograficznych, w bardzo przystępnej dla wszystkich formie. Postawił również wniosek o opracowanie i wydanie drukiem dziejów historycznych Pomorza Szczecińskiego i Słowiańszczyzny Zachodniej. Ziemie te zamieszkałe dawniej przez szczepy słowiańskie najbliżej z Polakami spokrewnione nie posiadają do tej pory opracowanych własnych dziejów historycznych. Mówca zapowiedział również, że już wkrótce ukaże się w Szczecinie pierwszy polski plan miasta ze skorowidzem ulic, ale już z nazwami polskimi²³. Poinformował też, że ustalona zostanie linia graniczna na zachód od Szczecina. Przyłączony obszar powiatu wiejskiego – szczecińskiego zamierza się symbolicznie nazwać „weleckim” w nawiązaniu do nazwy dawnego plemienia słowiańskiego mieszkającego na zachód od Szczecina.

W odpowiedzi na wystąpienie prezydenta Zaremby prof. Kozierowski zwrócił uwagę na konieczność i celowość zajmowania się badaniami toponomastycznymi. Sam prowadził takie badania przed wojną nad wielkopolskimi nazwami miejscowymi, czego rezultatem było opublikowanie wielu prac. Stwierdził m.in.: „Chodzi o podobną pracę tutaj nad Odrą, a może jeden z młodszych panów napisze tę pracę: »Pierwotne osiedlenie Słowian na Przyodrze zachowanie w nazwach geograficznych«”²⁴.

Ostatnim mówcą był przedstawiciel Instytutu Zachodniego w Poznaniu, który poinformował zebranych o wydanych ostatnio przez Instytut publikacjach naukowych dotyczących ziem zachodnich. Instytut Zachodni postanowił utworzyć w Szczecinie etat stałego korespondenta, który przekształciłby się w przyszłości w ekspozyturę naukową tej placówki.

Na tym obrady zakończono.

²² Tamże.

²³ *Plan miasta Szczecina 1 : 20 000*, Szczecin 1945, Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego Oddziału Pomiarów Szczecin.

²⁴ WAP Szczecin, Dział Ogólno-Organizacyjny, nr 57, Protokół..., s. 11.

Zachodzi istotne pytanie, w jakim stopniu ta pierwsza w Polsce konferencja toponomastyczna wykonała swoje zadanie. Jest rzeczą oczywistą, że nie było możliwości rozwiązania wszystkich problemów łączących się z tak niezwykle trudną i skomplikowaną sprawą przemianowania wszystkich nazw geograficznych na ziemiach odzyskanych. Rzeczą najistotniejszą, moim zdaniem, jaką osiągnięto na Zjeździe, było ustalenie naukowych metod i zasad postępowania w akcji przemianowywania nazw oraz roztoczenie nadzoru przez placówki naukowe nad całym przedsięwzięciem. Zahamowało to w bardzo poważnym stopniu zjawisko powstawania nazw nie opartych na żadnych racjonalnych podstawach. I jakkolwiek nazwy takie nadal jeszcze powstawały, to ich tempo powstawania wyraźnie po Zjeździe zmalało, a wprowadzanie w życie nowych nazw następowało tylko po ustaleniu ich brzmienia przez instytuty naukowe i ogłoszenie w pismach urzędowych organów administracji państwowej²⁵.

Zjazd Onomastyczny w Szczecinie został zwołany w pewnym stopniu pod presją potrzeby społecznej, wynikłej z chaosu wkradającego się do problemów związanych z ustaleniem nowych nazw geograficznych na nowo odzyskanych ziemiach. Brak w pełni wyczerpująco przygotowanego materiału naukowego, uzasadniającego przyjęcie konkretnej nazwy, wynikały z krótkiego czasu od podjęcia decyzji o Zjeździe, a jego obradami, sprawił, że nie wszystkie ustalone na Zjeździe nazwy zostały później zaakceptowane. Zadanie to jak wiemy wykonała w rezultacie Komisja Ustalania Nazw Miejscowych, powołana do życia w początkach 1946 roku. W Komisji tej grono najwybitniejszych polskich toponomastów ustaliło w ciągu trzech lat ostateczne polskie brzmienie wszystkich nazw miejscowych i częściowo fizjograficznych na ziemiach zachodnich i północnych. W międzyczasie trwała ożywiona dyskusja nad wieloma nazwami wzbudzającymi zrozumiałe kontrowersje. Dotyczyło to przede wszystkim nazw z końcówką „gard”, rozwinęła się dyskusja nad nazwą Szczecin²⁶, nad nazwami terytorialnymi poszczególnych części Pomorza i byłych Prus Wschodnich²⁷.

²⁵ P.P. Jabłowski, W sprawie dyskusji o nazwę „Stargard”, „Kurier Szczeciński” z 24–27 XII 1946 roku, s. 3; B. Czwojdzinski, Nie Starogród ani Starogard tylko... Stargard, „Kurier Szczeciński” z 6–7 X 1946 roku, s. 4; M. Rudnicki, O nazwie Stargard, „Kurier Szczeciński” z 28 X 1946 roku, s. 5.

²⁶ M. Gumowski, O pierwotną nazwę Szczecina, „Przegląd Zachodni” nr 5–6 (1950), s. 502–503; S. Urbańczyk, O pochodzeniu nazwy Szczecin, „Szczecin” nr 29 (1948), s. 3; tenże, O pierwotną nazwę Szczecina, „Przegląd Zachodni” nr 5–6 (1950), s. 506; S. Rospond, Pierwotna nazwa Szczecina a północno-zachodnia granica Polski piastowskiej, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” t. 2 (1948), s. 43–44.

²⁷ B. Krygowski, W sprawie nazw poszczególnych części Pomorza, „Przegląd Zachodni” nr 2 (1946), s. 122–124; M. Kiełczewska, Pomorze czy Prusy, „Przegląd Zachodni” nr 2 (1946), s. 118–121; K. Zawodziński, O poszanowaniu pomorskich nazw geograficznych, „Odra” nr 41 (1946), s. 2–3; W. Pałucki [A. Błoński], Ziemia Odzyskana. Szkice Historyczne, Londyn 1947, s. 61–63.

i wielu innych. W niczym to jednak nie zmniejsza znaczenia badawczego pierwszego w historii powojennej Zjazdu Onomastycznego, odbytego w polskim Szczecinie, który był równocześnie pierwszym przejawem organizowania się polskiego życia naukowego w tym mieście.

Geneza i rezultaty wysiedleń wojskowych na Ziemiach Zachodnich w połowie 1945 roku*

Wysiedlenie ludności niemieckiej z zachodnich obszarów naszych Ziem Odzyskanych przeprowadzone w czerwcu 1945 roku przez oddziały wojska polskiego było jedynie fragmentem niezwykle złożonych i skomplikowanych ruchów migracyjnych społeczności niemieckiej, jakie ją nawiedziły w okresie II wojny światowej, a w szczególności w końcowym stadium tej wojny. Zjawisko to, jakkolwiek rozmiarami swymi i następstwami demograficznymi czy ekonomicznymi rozpatrywane pod kątem całokształtu przebiegu tych procesów na Ziemiach Zachodnich i Północnych, nie odegrało w zasadzie zbyt wielkiej roli, jednakże oceniane z politycznego punktu widzenia oraz interesów politycznych (a także i patriotycznych) narodu polskiego (jakie w owym czasie były wysuwane przez ówczesne kierownictwo państwowe) zasługuje na szczególną uwagę.

Wysiedlenia wojskowe można więc rozpatrywać:

- bądź to jako jedną z faz ruchów migracyjnych ludności niemieckiej okresu II wojny światowej,
- jako zjawisko, u podstaw którego legły ściśle określone racje polityczne i ekonomiczne, ważne dla narodowych interesów państwa polskiego,
- bądź też rozpatrywać je można z prawnopaiństwowego punktu widzenia, ujmowanego naturalnie w całokształcie koncepcji politycznych mocarstw alianckich w stosunku do naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

* Tekst opublikowany w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1970, z. 1, s. 29–41.

Wydaje się więc, że wszystkie te elementy winne być wzięte pod uwagę, ażeby móc właściwie ocenić genezę koncepcji natychmiastowego opróżnienia z Niemców obszarów położonych wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej tuż po zakończeniu działań wojennych.

Opuszczenie w sposób zorganizowany ziem polskich przez ludność niemiecką nastąpiło na mocy odpowiednich porozumień międzynarodowych¹. Badacze zaliczają tę formę przemieszczeń do zewnętrznych ruchów transferowych tej ludności². Ruchy te, których ostatnia faza największe swoje natężenie osiągnęła po zakończeniu II wojny światowej, a które w swojej genezie sięgają jeszcze wieku XIX³, objęły całą pozostałą jeszcze na ziemiach polskich ludność niemiecką, w rezultacie czego zmieniło się całkowicie oblicze etniczno-demograficzne zachodnich ziem państwa polskiego.

Oczywiście, nie wszystkich Niemców, którzy w okresie trwania i tuż po zakończeniu działań wojennych opuścili nasze ziemie, podciągnąć można pod pojęcie transferu. Na proces ten złożyły się różne ruchy migracyjne, zapoczątkowane przez samych Niemców w momencie zbliżania się frontu wschodniego oraz dobrowolny odpływ za Odrę tysięcy osób już po przesunięciu się tego frontu na zachód⁴. Nie zajmujemy się jednak tego typu ruchami. Interesuje nas faza następna tych przemieszczeń – tj. zorganizowane przeniesienia realizowane na podstawie porozumień międzypaństwowych.

¹ XIII rozdział układów poczdamskich. Na temat ten istnieje bogata literatura naukowa, tak krajowa, jak i zagraniczna.

² K. Kersten, w pracy *Migracje powojenne w Polsce (Próba klasyfikacji i ogólna charakterystyka zewnętrznych ruchów ludności)*, „Polska Ludowa” z. 2 (1963), s. 8, w taki sposób definiuje pojęcie transferu: „Przyjęta definicja transferu – przeniesienia, obejmuje następujące elementy: dobrowolne lub przymusowe, ale definitywne wyrwanie określonej grupy ludzi z dotychczasowego rodzimego stanowiska i zorganizowane przetrzymanie jej na terytorium innego państwa, przeprowadzone na podstawie porozumień międzynarodowych. Celem jest tu dążenie do tworzenia organizmów jednolitych narodowo, z którego konsekwentnie wynika wymiana ludności z terenów zamieszkałych przez kilka narodowości; też: *Międzypaństwowe przesiedlenia ludności w XX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” z. 1 (1966), s. 15, tamże przytoczona bogata literatura zachodnioeuropejska.

³ Zob. najważniejsze: G. Labuda, *Miejsce i rola polskich Ziem Zachodnich w dziejach Polski i Niemiec*, w: *Tysiąc lat nad Odrą i Bałtykiem*, red. K. Golczewski, Szczecin 1966; tenże, *Ideologia nacjonalizmu i rewizjonizmu w poglądach na przeszłość stosunków polsko-niemieckich*, „Przegląd Zachodni” z. 4 (1966), s. 203–205; B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1890–1918)*, Poznań 1959; tenże, *Emigracja z Pomorza Zachodniego 1816–1914*, Poznań 1966; B. Dopierała, *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1926–1932*, Poznań 1959; W. Rusiński, *Ucieczka Niemców ze wschodnich prowincji Rzeszy*, „Przegląd Zachodni” z. 4 (1947); B. Gleitze, *Die Ostdeutsche Wirtschaft*, Berlin 1955–1956; F. Burgdorfer, *Der Geburtenrückgang und seine Bekämpfung*, Berlin 1929; T. Krizler, *Ostnot und Osthilfe als Wirtschaftsproblem*, Düsseldorf 1936; W. Volz, *Die Ostdeutsche Wirtschaft*, Leipzig 1930; F. Ross, *Der Bevölkerungsdruck im Deutsch-Polnischen Grenzgebiet*, Königsberg Pr. 1936; H. Rogmann, *Die Bevölkerungsentwicklung im preussischen Osten in den letzten hundert Jahren*, Berlin 1937; A. Wielopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800–1918*, Szczecin 1959.

⁴ O faktach tych mówi cała polska literatura zajmująca się zasiedleniem Ziem Zachodnich, a także literatura zachodnioniemiecka.

Pewien problem dyskusyjny stanowić tutaj może tylko fakt, czy przesiedlenia wojskowe, realizowane w ostatniej dekadzie czerwca 1945 roku, a więc jeszcze przed konferencją poczdamską, można zaliczyć do ruchów transferowych. K. Kersten zajmując się klasyfikacją ruchów migracyjnych w Polsce nie podciąga ich całkowicie pod to pojęcie⁵.

Wydaje się nam jednak, że przy szerszym spojrzeniu na to zjawisko, przesiedlenia wojskowe mieszczą się całkowicie w ramach transferu ludności niemieckiej z naszych Ziemi Zachodnich. W marcu 1945 roku, a więc jeszcze w okresie najcięższych walk na Ziemiach Zachodnich, wojskowe władze radzieckie rozpoczęły przekazywanie administracji polskiej zajmowane przez Armię Czerwoną obszary na zachodzie i północy, które miały wejść w posiadanie państwa polskiego. O tym, że nowa granica polsko-niemiecka na zachodzie będzie przebiegać wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej, społeczeństwo polskie było informowane, a ówczesne władze polskie o tym przekonane⁶. Na arenie międzynarodowej taką koncepcję granicy popierał całkowicie Związek Radziecki. Bieg wydarzeń zmierzał zresztą do takiego rozwiązania sprawy. Wkrótce też, całe ziemie do Odry i Nysy Łużyckiej znalazły się w zasięgu Armii Czerwonej, która przekazała je niebawem administracji polskiej.

Od pierwszych też momentów ustanowienia władz polskich stanął problem przesiedlenia ludności niemieckiej za Odrę, co również było zapowiadane na konferencjach międzynarodowych. Na podjęcie decyzji przyspieszenia przesiedleń przez władze polskie musiała mieć duży wpływ ogłoszona 5 czerwca 1945 roku w Berlinie Deklaracja Czterech Mocarstw w sprawie objęcia władzy najwyższej w Niemczech⁷, zapowiadająca również zmianę granic Niemiec⁸. Cztery mocarstwa przejęły władzę w Niemczech i od tej chwili mogły wspólnie decydować we wszystkich sprawach związanych z byłym państwem niemieckim, włącznie z podziałem jego terytorium, losami ludności, występując przy tym w imieniu Niemiec, z mocą obowiązującą w stosunku

⁵ K. Kersten, *Migracje powojenne...*, s. 11, jednakże autorka nie precyzuje bliżej swego stanowiska, używając w zastosowaniu do tego zjawiska terminu „wysiedlenie” (a nie „przesiedlenie”). W pracy *Międzypaństwowe przesiedlenia...*, s. 15 traktuje przesiedlenia wojskowe jako jedną z trzech faz migracji o różnym charakterze.

⁶ Przytoczyć tu można bardzo sugestywną i wymowną w tej sprawie wypowiedź marszałka M. Roli-Żymierskiego na wiecu w Katowicach (18 III 1945): „Nie ma siły, która by nas z tych granic, o które walczy cały naród, odepchnęła. Ani żadna konferencja, ani żadna armia nie usunie Wojska Polskiego z granic nad Odrą i Nysą na zachodzie. Rząd Tymczasowy ani na piędź ziemi nie ustąpi od tego, co sobie wyznaczył. Szczecin i Wrocław muszą stać się polskimi miastami”, „Dziennik Zachodni” z 20 III 1945 roku.

⁷ B. Wiewióra, *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego*, Poznań 1957, s. 90–91; A. Klafkowski, *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939–1945*, Warszawa 1960, s. 233–252.

⁸ B. Wiewióra, *Granica polsko-niemiecka...*, s. 91; A. Klafkowski, *Umowa poczdamska...*, s. 247 i n.

do każdego rządu niemieckiego, który powstanie w przyszłości na terenie Niemiec⁹. Decyzje konferencji poczdamskiej zastąpiły niebawem oświadczenia z Deklaracji.

Związek Radziecki, jako uczestnik koalicji antyhitlerowskiej czterech mocarstw, posiadał prawo własnej wykładni umowy jałtańskiej w stosunku do terytorium Rzeszy Niemieckiej. Część tego terytorium, jak zostało zgodne ustalone, miała przypaść po zwycięskim zakończeniu wojny Polsce. Na północy były to Prusy Wschodnie (bez okręgu Królewca), na zachodzie ziemie do rzeki Odry. Kontrowersje, jak wiemy, budziła sprawa Szczecina i południowy bieg granicy (wzdłuż Nysy Łużyckiej), na które nie zgadzały się w czerwcu 1945 roku mocarstwa zachodnie, szczególnie zaś Wielka Brytania. Związek Radziecki w taki właśnie sposób interpretował postanowienia jałtańskie oraz postanowienia Deklaracji Czterech Mocarstw. Mógł więc występować w roli międzynarodowego arbitra do terytoriów byłego państwa niemieckiego, które znalazły się pod okupacją czterech mocarstw. Skoro tylko terytoria leżące na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zostały oficjalnie przekazane administracji polskiej, nic nie stało na przeszkodzie do zawarcia z władzami polskimi ewentualnego porozumienia w sprawie przyjęcia na okupowane przez siebie terytorium niemieckie części ludności niemieckiej, którą władze polskie zamierzały właśnie wysiedlić. Przesiedlenie tej ludności bez porozumienia się z władzami radzieckimi było w ogóle niemożliwe¹⁰. Migracje te więc odpowiadają w pełni ruchom transferowym. Różne względy, o czym będzie mowa, zadecydowały, że akcja ta została wkrótce zaniechana.

Geneza przesiedleń wojskowych jest jednak bardziej złożona. U jej podstaw leży różne, ważne dla państwa polskiego z politycznego punktu widzenia przyczyny. Powracające na zachodnie rubieże Państwo Polskie, chcąc uciszyć niepokój społeczeństwa polskiego o los przyznanych ziem na zachodzie, w związku ze wzrostem nastrojów proniemieckich w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, przejawiających się niewiarą w możliwości zagospodarowania tych ziem przez Polaków, musiało zastosować politykę faktów dokonanych. Należało wykazać opinii światowej, że nasze prawa do Ziem Zachodnich są niepodważalne, że są one następstwem postanowień jałtańskich¹¹. Polityka faktów dokonanych stawiała przed Polską zobowiązanie jak najszybszego zagospodarowania i zaludnienia ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. Była to konieczność chwili nie cierpiąca zwłoki. Na sprawy te również ówczesne czołowe partie polityczne kładły wielki nacisk i poświęcały im najwięcej uwagi¹². Wysuwano więc

⁹ B. Wiewióra, *Granica polsko-niemiecka...*, s. 92.

¹⁰ Możliwość istnienia takiego porozumienia dopuszcza E. Wiskemann, *Germany's Eastern Neighbours. Problems Relating to the Oder-Neisse Line and the Czech Frontier Regions*, London 1956, s. 98.

¹¹ M. Orzechowski, *Odra – Nysa Łużycka – Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław 1969, s. 181.

¹² Tamże, s. 182; N. Kołomejczyk, *Ziemie Zachodnie w działalności PPR*, Poznań 1966, s. 94, 98–99.

hasła, że od zagospodarowania i zaludnienia Ziem Odzyskanych zależy jest warunek utrzymania ich przy Polsce¹³. W akcji tej zaangażowane zostało całe społeczeństwo polskie, partie polityczne, organizacje młodzieżowe i społeczne, wojsko, prasa, radio, środowiska naukowe. Cały kraj żył tą tak przecież podstawową dla najżywotniejszych interesów narodu polskiego sprawą. W pierwszej kolejności oczywiście stawiano problem wysiedlenia Niemców z tych ziem.

W takiej to atmosferze zrodziła się myśl możliwie szybkiego zaludnienia ziem leżących bezpośrednio nad Odrą i Nysą Łużycką. Dokonać tego mieli zdemobilizowani żołnierze WP oraz uczestnicy ruchu oporu. Tak powstała koncepcja osadnictwa wojskowego, z którym władze wiązały wyraźne cele praktyczne.

Podstawę prawną osadnictwa wojskowego stanowił rozkaz Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego Nr 111 z 3 czerwca 1945 roku, w którym sformułowane zostały ogólne zasady tej formy osadnictwa¹⁴. Osadnictwo wojskowe, gdyby sięgać głębiej w jego genezę, było jednym z elementów ogólnego planu jak najszybszego zaludnienia i zagospodarowania całych Ziem Odzyskanych¹⁵, w ramach którego miano do 1 sierpnia 1945 roku osiedlić tam 2,5 mln osadników¹⁶. Planowano, że w oparciu o dobrze zorganizowany i zdyscyplinowany aparat wojskowy będzie możliwe rozwiązanie dwóch podstawowych celów osadnictwa wojskowego: stworzenia nad Odrą i Nysą zwartej bastionu polskości oraz zabezpieczy się byt materialny rodzinom żołnierzy walczących z okupantem. Poza tym rozwiązywano przy okazji jeszcze jeden problem: przeniesienie na zachodnią granicę polską ludności polskiej zamieszkałej za Bugiem z uwagi na fakt, że większość żołnierzy WP rekrutowała się z byłych polskich terenów

¹³ M. Orzechowski, *Odra – Nysa Łużycka*..., s. 182.

¹⁴ Problemy te szczegółowo omawia K. Kersten w pracach: *Osadnictwo wojskowe na Pomorzu Zachodnim (1945–1947)*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 2 (1964); *Osadnictwo wojskowe w 1945 r. Próba charakterystyki*, „Przegląd Historyczny” z. 4 (1964); *Z problemów osadnictwa wojskowego na Pomorzu Zachodnim*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 5 (1963), a także: P. Dziurzyński, *Udział wojska polskiego w zasiedlaniu i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni” z. 1 (1967); J. Kostrzewski, *Organizacja osadnictwa wojskowego oraz rola wojska w organizowaniu administracji polskiej i zagospodarowaniu terenów w pasie nadgranicznym w latach 1945–1946*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” z. 6 (1962); E. Wiskemann, *Germany's Eastern Neighbours...*; *Osteuropa-Handbuch – Polen*, Köln–Gratz 1959, s. 199; *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mittleuropa*, Bd. I: *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neisse*, Bonn 1953, t. 1/2, s. 207, 97, s. 289–291; J.B. Schechtman, *Postwar Population Transfers in Europe 1945–1955*, Philadelphia 1962; T. Langer, *Organizacja i przebieg osadnictwa wojskowego w powiatach ślubickim i sulcińskim w latach 1945–1946*, „Przegląd Zachodni” z. 1 (1967); W. Dinwibel, *Wojskowa akcja osadnicza w powiecie Lwówek Śląski (1945–1946)*, „Polska Ludowa” z. 2 (1963); B. Pasierb, *Początki przesiedlenia Niemców z Dolnego Śląska (czerwiec–grudzień 1945)*, „Sobótka” z. 3–4 (1964); L.S. Styś, *Rola Wojska Polskiego w zasiedleniu i zagospodarowaniu Dolnego Śląska w pierwszych latach władzy ludowej*, „Sobótka” z. 2a (1962).

¹⁵ Por. PPR. VII 1944 – XII 1945. Dokumenty, Warszawa 1959, s. 121, 158, 164.

¹⁶ K. Kersten, *Osadnictwo wojskowe na Pomorzu Zachodnim*..., s. 31.

wschodnich, a których rodziny właśnie stamtąd zaczęły przybywać w zorganizowanych transportach.

Osadnicy wojskowi, przy założeniu, że powinien to być element najbardziej patriotyczny i uświadomiony politycznie, mieli stworzyć żywy wał polskości na granicy polsko-niemieckiej, przez który niemczyzna nie będzie mogła się przedrzeć do Polski. Była to polska racja stanu. W owym czasie tak jeszcze patrzyło się na sprawy stosunków polsko-niemieckich, mając na świeżo utrwalone w pamięci niebezpieczeństwa stamtąd płynące. Poza tym, zwarte osiedlenie się żołnierzy służących w tej samej jednostce bojowej nie przerywało więzi koleżeńskich i przyjaźni zadzierzgniętych w walkach, a przeniesione na stosunki sąsiedzkie mogło sprzyjać szybkiemu zintegrowaniu się społeczeństwa nad Odrą. Tak miały właśnie powstać zwarte gniazda osadnicze rodzin żołnierskich. Praca pokojowa miała być kontynuacją przeszłości bojowej żołnierzy. Wystarczy przytoczyć niektóre hasła propagowane w owym czasie wśród żołnierzy, które miały ich zachęcić do osiedlania się: „Ziemie Zachodnie zdobyte w walce – utrwalimy pracą”, „Utrwalimy owoce zwycięstwa – umocnimy polskość na zachodzie”, „Osadnictwo wojskowe to mur polskości na zachodzie”, „Zwyciężyliśmy w boju – zwyciężymy w pracy”, „Mieczem granice Chrobrego wyrąbaliśmy – lemieszem polskość im przywrócimy”.

Te i tym podobne hasła miały zachęcać żołnierzy do osiedlania się na granicy polsko-niemieckiej. A sprawa była niesłychanie pilna. Zbliżała się konferencja poczdamska. Należało więc na zachodnich rubieżach odzyskanych ziem stworzyć nową rzeczywistość. Tą nową rzeczywistością miała być zwarta linia osadnictwa polskiego, miało nastąpić szybkie zagospodarowanie nadgranicznego pasa ziem. Byłyby to niezbite argumenty możliwości organizacyjnych i gospodarczych Polaków na tych ziemiach, co było obecnie najbardziej podważane i poddawane wątpliwości przez zachodnich mężów stanu (głównie Churchilla)¹⁷. Poza tym zwarty pas osadnictwa polskiego nad Odrą i Nysą postawiłby kres ruchowi powrotnemu uchodźców niemieckich, którzy po zakończeniu działań wojennych próbowali przedostawać się na wschodni brzeg obu wymienionych rzek.

Tak więc realizowana konsekwentnie polityka faktów dokonanych podyktowała takie rozwiązanie. Chcąc osiedlić osadników wojskowych należało w pierwszym rzędzie opróżnić teren z ludności niemieckiej celem zwolnienia dla osadników gospodarstw wiejskich¹⁸. Koncepcja więc osadnictwa wojskowego i jego realizacja były

¹⁷ „Sprawa definitywnego ustalenia granic zachodnich Polski zależeć będzie od tego, czy ludzie osiedlą się na tych obszarach i czy je zagospodarują” – stwierdził m.in. Bevin w angielskiej Izbie Gmin. Por. bliżej K. Kersten, *PPR i osadnictwo na Pomorzu Zachodnim*, w: *Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim. Studia i materiały*, red. B. Dopierała, Poznań 1965, s. 134.

¹⁸ Bezpodstawne są więc wszelkie wywody zachodnoniemieckiej literatury rewizjonistycznej widzącej w tym fakcie zamiar stworzenia przez Polaków w środku Europy bezludnej pustyni, ziemi niczyjej, por.

bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia akcji wysiedleń Niemców z zachodnich nadgranicznych powiatów Ziem Odzyskanych.

Wysiedlenia objęły wszystkie powiaty leżące po prawej stronie rzek Odry i Nysy Łużyckiej, a więc ziem o szerokości około 150 km¹⁹. Wysiedleniami objęto w pierwszym etapie 12 powiatów: Kamień, Gryfino, Chojna, Rzepin, Gubin, Sulęcín, Krosno Odrzańskie, Żary, Żagań, Zgorzelec, Lubań, Lwówek Śląski. Później doszły jeszcze trzy powiaty: Wolin, Nowogard i Szczecin. Wszystkie te powiaty podzielone zostały na 5 obwodów osiedleńczych, nie pokrywających się z podziałem administracyjnym. Obszary Pomorza Zachodniego przewidziane do przesiedleń podzielono na dwa obwody²⁰. Wysiedlanie rozpoczęło się w ostatniej dekadzie czerwca i przeprowadzane było przez jednostki 2 Armii Wojska Polskiego.

Przesiedlanie za Odrę i Nysę rozpoczęło się 23 czerwca, kiedy to wysiedlono Niemców z powiatu żarskiego. W dniu następnym akcją tą objęto powiat chojeński. Z tego powiatu (jak również z powiatów północnych i powiatów rzepińskiego oraz sulęcińskiego) kierowano Niemców za Odrę przez Kostrzyn. Począwszy od 25 czerwca przesiedlenia objęły już cały południowy odcinek granicy wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej²¹.

Ustalenie rozmiarów dokonanych wysiedleń wojskowych w wielkościach, które nie budziłyby wątpliwości, praktycznie jest niemożliwe. Brak wiarygodnych danych zaciemnia ten obraz. Badając bliżej te sprawy K. Kersten określiła wielkość tej akcji na ponad 1 milion osób na całym obszarze od Szczecina do Zgorzelca²². Jest to liczba,

Die deutschen Vertreibungsverluste Bevölkerungsbilanzen für die deutschen Vertreibungsgebiete 1939–1950, Stuttgart 1958, s. 154, 187: „Wczesne rozpoczęcie masowych wysiedleń ludności właśnie z Brandenburgii Wschodniej czyni oczywistym zamiar Polaków, aby rozpocząć drogą ewakuacji obszarów bezpośredniego przylegających do Odry i Nysy od utworzenia pustkowia (Niemandsländ) i w ten sposób odciąć pozostałe tereny Niemiec Wschodnich od wszelkiej łączności z Niemcami Środkowymi i Zachodnimi...”. Różne sprawozdania podają zgodnie, że Polacy, po przekazaniu im przez Rosjan administracji na Śląsku, chcieli mocą własnej nieskrępowanej decyzji, „stworzyć wzdłuż linii Odry i Nysy strefę bezludną”. Także w pracach: T. Schieder, *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neisse*, München 1953; *Die Tragödie Schlesiens 1945/46 in Dokumenten*, München 1955; G. Rhode, *Die Ostgebiete des Deutschen Reiches*, Würzburg 1955; F. Zipfel, *Vernichtung und Austreibung der Deutschen aus den Gebieten östlich der Oder-Neisse-Linie*, Tübingen 1955. W jakim interesie mieliby Polacy czynić pustkowie? Byłoby to zaprzeczeniem koncepcji szybkiego zaludnienia Ziem Zachodnich, a więc zaprzepaściłoby szansę przyznania tych ziem Polsce.

¹⁹ K. Skubiszewski, *Wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej*, Warszawa 1968, s. 99; S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968, s. 28; *Die deutschen Vertreibungsverluste...*, s. 33, 117, 153, 187; R. Zieliński, *Ruchy migracyjne między Odrą a Bugiem w latach 1939–1950*, w: *Ruchy migracyjne między Odrą a Bugiem w dobie II wojny światowej*, Poznań 1960, s. 47.

²⁰ K. Kersten, *Osadnictwo wojskowe w 1945 r...*, s. 646 i n.

²¹ *Die deutschen Vertreibungsverluste...*, s. 33, 116, 153; *Dokumentation der Vertreibung...*, t. I/2, nr 207, 197, 289, 290, 291.

²² Opierając się na źródłach CAW, por. prace K. Kersten, *Migracje powojenne...*, s. 11, przypis 55; tejsze, *Międzypaństwowe przesiedlenia...*, s. 15; tejsze, *Osadnictwo wojskowe w 1945 r...*, s. 650; tejsze,

jak się przekonamy, zbyt wysoka, ażeby można ją było uznać za prawdziwą. Posłużyć się tutaj możemy przykładem Pomorza Zachodniego, gdzie autor tego artykułu badał szczegółowo ten problem. Opierając się na meldunkach dowództwa dywizji z przeprowadzonej akcji dochodzimy do następujących liczb: 12 DP wysiedliła 192 786 osób, a 5 DP – 174 152 osoby²³. Ponieważ ta ostatnia liczba obejmuje również Niemców wysiedlonych z powiatu sulęcińskiego i rzepińskiego, po ich odjęciu wynika, że powiaty zachodniopomorskie opuściło łącznie 241 786 obywateli niemieckich. Liczba ta jest jednak poważnie zawyżona, co wynika choćby nawet z faktu, że w powiatach objętych przesiedleniami wojskowymi zamieszkiwało w 1939 roku około 250 000 osób. Liczba ta jest prawie identyczna z liczbą przesiedlonych. A przecież w grudniu 1945 roku w tych powiatach pomimo trwających indywidualnych wyjazdów przebywało jeszcze około 17 000 Niemców. Nie możemy nade wszystko zapomnieć o wielkich ubytkach ludności niemieckiej, spowodowanych hitlerowską ewakuacją i ucieczką przed zbliżającym się frontem. Wszystko to wskazuje na zbytne zawyżenie liczb przesiedlonych przez wojsko Niemców.

Wydaje się, że najwłaściwszym wyjściem z tej sytuacji będzie posłużenie się inną metodą obliczeniową. Należy mianowicie obliczyć różnicę pomiędzy stanem ludności z początku czerwca 1945 roku (uwzględniając powrotną falę Niemców zza Odry) a jej stanem w miesiącach późniejszych (głównie w lipcu)²⁴. Z obliczeń tych wynika, że ubytki ludności niemieckiej mogą się wahać w granicach około 110 000 osób. Tę liczbę należy uznać jako faktycznie przemieszczone osoby za pośrednictwem wojska²⁵.

Osadnictwo wojskowe na Pomorzu Zachodnim..., s. 50. Z Dolnego Śląska według B. Pasierba, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944–1947*, Wrocław 1969, s. 139, wysiedlono 336 099 Niemców. Zob. też T. Langer, *Organizacja i przebieg osadnictwa...*, s. 43 (tylko z Dolnego Śląska).

²³ Por. K. Kersten, *Osadnictwo wojskowe w 1945 r...*, s. 646, 650 i przypis 68, 71.

²⁴ Dane statystyczne z miesiąca lipca są już pewniejsze niż z miesiąca poprzedniego, ale też szacunkowe z dużą możliwością wahań. Najtrudniejszy jest tutaj do określenia problem wielkości liczb Niemców, którzy powrócili zza Odry w maju i czerwcu. Wbrew istniejącym przypuszczeniom, lansowanym głównie przez literaturę zachodnioniemiecką, liczba tych osób nie mogła być zbyt wielka. Dla Pomorza Zachodniego szacuje się ją w granicach 100 000 (w tym około 70 000 do samego lewobrzeżnego Szczecina). Szerzej por. T. Białecki, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969, s. 33–34. Podobnie było i na południowym odcinku naszej zachodniej granicy. Oczywiście nie chodzi tutaj o liczby absolutne, lecz o tendencję.

²⁵ Do podobnej liczby doszła chyba i K. Kersten, *PPR i osadnictwo...*, s. 149, szacując wysiedlonych na około 100 000 osób. Liczby podawane przez jednostki wojskowe są również błędne, jak dane administracji cywilnej. Brak wiarogodnych danych odnośnie do zaludnienia w maju 1945 roku był z pewnością przyczyną tego, że od liczby ludności zamieszkałej tam w 1939 roku (dane te były osiągalne) odjęto prawdopodobnie liczbę Niemców pozostałych po przeprowadzonych przesiedleniach wojskowych. Jedno ze sprawozdań sytuacyjnych podaje bowiem 170 000 wysiedlonych przez wojsko. Jeżeli zsumujemy liczbę ludności niemieckiej zamieszkałej w 1939 roku na terenie powiatów objętych przesiedleniami wojskowymi, to otrzymamy około 250 000 osób, a więc prawie identyczną z liczbami meldowanymi przez jednostki wojskowe, a przecież nie wszyscy Niemcy opuścili do końca 1945 roku te powiaty.

Podobnie krytycznie należy podejść do liczb wysiedlonych z Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej. Obraz danych statystycznych zaciemniony został jeszcze innymi przyczynami. Mianowicie przesiedlenia wojskowe objęły nie tylko powiaty przeznaczone pod osadnictwo wojskowe, lecz również częściowo powiaty sąsiednie, np. Gryfice, Łobez, Stargard, Lubin, Bolesławiec, Wałbrzych. Często zdarzało się, że oddziały wojska wysiedlające z dalszych powiatów, nie doprowadzały wysiedlonych do samej granicy, lecz przekazywały ich oddziałom operującym w jej pobliżu. Te dopiero przeprowadzały je za Odrę i Nysę. W meldunkach składanych dowództwu każdy oddział podawał liczbę tych Niemców, których bezpośrednio przesiedlił. Wskutek tego część wysiedlonych Niemców była podwójnie liczona. Tu chyba kryje się jedna z tajemnic tak wysokich liczb wysiedlonych Niemców figurujących w dokumentach wojskowych. Tym liczbom, przyjętym niezbyt krytycznie, ulegli niektórzy badacze.

Z pewnością obliczenia nasze dalekie są od doskonałości, sądzymy jednak, że są one zbliżone bardzo do faktycznych. Liczba zaś Niemców, którzy mogli jeszcze powrócić zza Odry po czerwcu 1945 roku i wpłynąć na podniesienie się stanu liczbowego ludności niemieckiej w drugiej połowie tego roku, była minimalna²⁶.

Próba bilansu przesiedleń dokonanych przez wojsko skłania nas do szacunkowego ich określenia na około 200–250 000 osób. W każdym razie nie powinna ona w żadnym wypadku przekroczyć 300 000. Bardzo trafne i przekonujące są w tej sprawie obliczenia Zielińskiego²⁷, szacującego te lokalne przesiedlenia na około 150–225 000 osób²⁸. Jest rzeczą niezmiernie interesującą, że tak tendencyjnie opracowane wydawnictwo jakim jest „Die deutschen Vertreibungsverluste” ustala wielkość przesiedleń wojskowych (do radzieckiej strefy okupacyjnej) na 200 000 osób²⁹.

²⁶ Zwróciła na to uwagę również K. Kersten, *Osadnictwo wojskowe w 1945 r...*, s. 646 i n. Natomiast zupełnie jasno wyjaśnia to pismo pełnomocnika obwodowego z powiatu Chojna z 1 X 1945 roku do Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorze Zachodnie: „Donoszę, że wypadków przenikania Niemców zza Odry na tut. obwód nie ujawniono. W tej sprawie pozostawałem w stałym kontakcie z dowódcą 15 pp, jako dowódcą straży granicznej. Organa MO mają w tym względzie jasne i wyczerpujące instrukcje, jak również burmistrzowie i wójtowie są na comiesięcznych odprawach odpowiednio instruowani” (WAP Szczecin, UWS, Dz. SP 164). Fakty przekraczania granicy w kierunku do Polski w innych powiatach miały jednak miejsce, o czym świadczą meldunki WOP, które schwytały przechodzących. W grę wchodzić mogły jednak minimalne liczby. W tym czasie wśród ludności niemieckiej istniała raczej tendencja do ucieczki na zachód, za Odrę.

²⁷ Podkreśla to również Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 41, por. tam jego wyliczenia odnośnie wszystkich Niemców, którzy opuścili Polskę do końca 1945 roku.

²⁸ R. Zieliński, *Ruchy migracyjne...*, s. 68, około 500 000 od lipca do końca 1945 roku.

²⁹ *Die deutschen Vertreibungsverluste...*, s. 187, z całego pasa od Szczecina do granicy czeskosłowackiej. Inne niemieckie publikacje różne podają liczby: 200, 300, a nawet 400 000 (łącznie z Gdańskiem i innymi terenami), ale do czasu konferencji poczdamskiej. Zwraca na to uwagę Skubiszewski, *Wysiedlenie Niemców...*, s. 99–100. Bardzo niepewne zaś (i zaniżone) są liczby Niemców wysiedlonych z Polski (od czerwca 1945 do 14 lutego 1946 roku) opublikowane przez H.J. Koerbera w pracy: *Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung*, Berlin 1958, s. 82, szacowane na 600 000 osób.

Z tego połowę stanowić mieli niemieccy Ślązacy. Byłoby to poniekąd potwierdzeniem naszych obliczeń i Zielińskiego.

Zapoczątkowane z dużym rozmachem wysiedlenia Niemców przez jednostki wojskowe zostały w pierwszych dniach lipca raptownie przerwane³⁰. Zadecydowała o tym sytuacja gospodarcza, jaka wytworzyła się na opróżnianych z Niemców terenach.

Akcja przesiedleń przeprowadzanych przez wojsko miała bowiem szereg stron ujemnych. O ile bowiem za pozytywne należy uznać zapewnienie osadnikom wojskowym wolnych miejsc pracy, to stroną negatywną w całym tym przedsięwzięciu był brak koordynacji i porozumienia z administracją cywilną. Zresztą, jak się później okazało, nie było również realnych szans i możliwości zrealizowania samej koncepcji osadnictwa wojskowego według zaplanowanych schematów.

Akcja przesiedleń przeprowadzanych przez wojsko, jak nadmieniono, wywarła częściowo ujemny wpływ na sprawy gospodarcze. Napływ nowych osadników był niewystarczający, aby zasiedlić w krótkim czasie zupełnie wyludnione powiaty nadgraniczne. Odczuć to się dało w powiatach dolnośląskich, np. w powiecie zgorzeleckim. W innych powiatach sytuacja również była poważna³¹:

„Podobnie sytuacja przedstawiała się i w innych powiatach, z tym, że największe obawy i niepokoje budzą stada świń i krów, nieliczna załoga nie może ich wykarmić (powiat Bolesławiec). W powiecie Wałbrzych brak rąk do pracy grozi nie tylko unieruchomieniem czynnych fabryk włókienniczych, metalurgicznych i ceramicznych, ale, co najważniejsze, zalewem wielkich kopalń węgla znajdujących się na tym terenie”³².

Władze rządowe zaczęły się więc domagać natychmiastowego przerwania przesiedleń i skoordynowania akcji z organami administracyjnymi³³. Podobną sytuację, jaka wytworzyła się na Pomorzu Zachodnim, doskonale scharakteryzował wojewoda Borkowicz w swoim sprawozdaniu sytuacyjnym za miesiąc czerwiec 1945 roku, w którym czytamy między innymi:

„Mianowicie nadeszłe do obwodów w końcu czerwca i początkach lipca oddziały II Armii Wojska Polskiego, początkowo bez porozumienia się z władzami cywilnymi przystąpiły do masowego wysiedlania ludności niemieckiej w kierunku za Odrę. Akcja ta miała te ujemne strony, że pozbawiono powiaty nadgraniczne rąk roboczych,

Już sama różnorodność tych liczb świadczy o spekulacjach czynionych z tego problemu przez autorów zachodnioniemieckich.

³⁰ Por. cyt. już prace K. Kersten; zob. też pismo L. Borkowicza do B. Bieruta z 6 VII 1945 roku w powyższej sprawie oraz Sprawozdanie sytuacyjne z okręgu Pomorze Zachodnie, czerwiec 1945 (WAP Sz, UWS, Dz. SP 76).

³¹ B. Pasierb, *Początki przesiedlenia...*, s. 92.

³² Cyt. za tamże.

³³ Tamże, s. 93–94.

wytwarzając raptowną próżnię w zaludnieniu. (...) Sytuację jednak wkrótce po porozumieniu z dowódcą II Armii, gen. Świerczewskim – opanowano. Względy gospodarcze wskazują na maksymalne wykorzystanie Niemców tu osiadłych jako rąk roboczych, a dopiero po ukończeniu żniw może nastąpić stopniowe usuwanie Niemców grupami za Odrę. Podobne stanowisko również w stosunku do m. Szczecina, gdzie w międzyczasie napłynęła powrotna fala Niemców, sięgająca dzisiaj do 60 000 Niemców na 5000 Polaków. (...) Ludność ta, jako tubylcza, obeznana z wieloma gałęziami gospodarki miejskiej, może być z powodzeniem użyta na razie do całego szeregu prac, związanych z życiem miasta. I dopiero po odpowiednim zasileniu terenów przez ludność polską, można będzie przeprowadzić planowe, stopniowe przesiedlanie Niemców za Odrę, i to w miarę przejmowania poszczególnych prac przez ludność polską”³⁴.

Podobnie i na Dolnym Śląsku domagano się wstrzymania na okres żniw wysiedlania Niemców za Odrę:

„Stoimy przed zagadnieniem niemożliwości przeprowadzenia w pełni akcji żniwnej, która już się rozpoczęła. Należałoby wstrzymać akcję wysiedleńczą Niemców, umiejętnie rozprowadzić te siły robocze w terenie i dopiero po skończonych żniwach wyrugować ich”³⁵.

W takiej więc sytuacji, wobec zbliżających się żniw okresowe wstrzymanie wysiedleń należy uznać za posunięcie słuszne. Przewidziane na późniejszy okres przesiedlenia postanowiono ściśle skoordynować z napływem osadników polskich do miast i wsi.

Przesiedlenie ponad 200 000 ludzi w tak krótkim czasie możliwe było tylko przy pomocy wojska przy objęciu akcją przesiedleńczą w pierwszej kolejności powiatów nadgranicznych. Organizująca się dopiero administracja cywilna nie mogłaby tego dokonać we własnym zakresie. Niewielka liczba ludności polskiej rozproszona była po całym okręgu, komunikacja w praktyce nie istniała, kadry organów bezpieczeństwa i milicji były niezwykle szczupłe. Pod względem organizacyjnym wojsko dysponowało o wiele większymi możliwościami. Organizację transportu ułatwiała też bliskość granicy. Ludność mieszkająca tuż przy granicy została przeprowadzona na drugą stronę Odry w konwojach pieszych, z dalszych terenów przewożono ją transportem konnym, samochodami oraz koleją po tych liniach, które uruchomiono wyłącznie na potrzeby wojska. Przesiedlani mogli zabrać ze sobą przedmioty osobistego użytku w takiej ilości, jaką potrafili udźwignąć.

Samorzutny odpływ ludności niemieckiej za Odrę trwał jednak w dalszym ciągu, niezależnie od wstrzymania akcji przesiedleń wojskowych. Wysiedlenia wojskowe stanowiły pierwsze większe przedsięwzięcie władz polskich realizujących ogólny postulat

³⁴ WAP Sz, UWS, Dz. SP 76.

³⁵ Sprawozdanie KM PPR we Wrocławiu, cyt. za B. Pasierbem, *Początki przesiedlenia...*, s. 93–94.

narodu domagającego się całkowitego transferu ludności niemieckiej z nowych granic państwa polskiego.

Od czasu konferencji w Teheranie w coraz większym stopniu przedostawać się zaczęły do kraju wieści o mających nastąpić w przyszłości zmianach granicznych pomiędzy Polską a Niemcami. Wśród społeczeństwa stopniowo ugruntowywać się zaczynało przekonanie, że przesunięcie granic na zachodzie pociągnąć musi za sobą usunięcie zamieszkującej tam ludności niemieckiej. Koncepcja całkowitego transferu jeszcze realniejszą się stała od momentu ukonstytuowania się rządu polskiego w Lublinie, który przedstawił narodowi polskiemu wyraźny program postępowania w tej sprawie. Wyniki konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie jeszcze bardziej utwierdziły to przekonanie.

Pod koniec wojny wśród członków koalicji antyhitlerowskiej panowała powszechna zgoda w kwestii wysiedlenia Niemców z Polski i Czechosłowacji. Postulat ten przyjęto jako zasadę w polityce tych państw w stosunku do Niemiec³⁶. Należało tylko zasadę tę zastosować w praktyce, kiedy przyjdzie ku temu odpowiedni moment.

Moment ten nadarzył się jeszcze przed konferencją poczdamską. Wysiedlenia najpierw rozpoczęły się w Rumunii i Jugosławii³⁷, potem w Czechosłowacji (początek czerwca 1945 roku). Wysiedlenia z tego ostatniego kraju uzgodnione zostały uprzednio przez rząd czechosłowacki z dowództwem amerykańskiej 3 Armii w Niemczech. Nawet środki transportu zostały dostarczone przez wojska amerykańskie. Przesiedlenia te zostały niebawem wstrzymane wskutek odmowy strony amerykańskiej przyjmowania przesiedleńców do swojej strefy okupacyjnej³⁸. Rząd czechosłowacki porozumiał się wówczas z władzami radzieckimi co do dalszego kierowania przesiedlanych Niemców tym razem już do radzieckiej strefy okupacyjnej.

Podobnie wyglądała rzecz w Polsce, skąd pod koniec czerwca również zaczęto wysiedlać Niemców do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. U nas jak wiemy wysiedlenie Niemców w I etapie zbiegło się z koncepcją osadnictwa wojskowego. Przerwanie tych wysiedleń nastąpiło ze względów ekonomicznych, choć trzeba się liczyć i z ewentualnością wpływu na tę decyzję protestu rządu brytyjskiego, który był przeciwny radykalnym posunięciom wobec ludności niemieckiej do czasu zebrania się

³⁶ K. Skubiszewski, *Wysiedlenie Niemców...*, s. 87–88. Znamienne są w tej sprawie wystąpienia Churchilla stojącego na gruncie, przynajmniej w tym jeszcze okresie czasu, całkowitego wysiedlenia Niemców z Polski i Czechosłowacji.

³⁷ Dokonały tego władze radzieckie, przesiedlając na okres czasowy niektórych Niemców do odbudowy zniszczeń dokonanych przez wojska niemieckie na terytorium Związku Radzieckiego, por. K. Skubiszewski, *Wysiedlenie Niemców...*, s. 95.

³⁸ Tamże, s. 96, na skutek protestów władz brytyjskich z uwagi na to, że sprawa ta nie została uzgodniona z czterema mocarstwami.

konferencji na szczycie³⁹. Wynika więc z tego, że mocarstwa zachodnie nie protestowały wcale przeciwko przesunięciom granic Polski na linię Odry, lecz jedynie przeciwko sposobom wysiedlania ludności niemieckiej z tych obszarów, które przechodziły pod administrację polską. Polska zaś musiała zdecydować się szybko na realizację takiego przedsięwzięcia z uwagi na wyjątkowe warunki polityczne, ciężką sytuację gospodarczą kraju, gdzie często głód nie należał do rzeczy wyjątkowych. Ta właśnie sytuacja w kraju podyktowała władzom prowadzenie polityki faktów dokonanych. Inne stanowisko zajmował w tej sprawie Związek Radziecki, który uważał, że najbliższe posiedzenie Wielkiej Trójki problem definitywnie rozstrzygnie. Spotkanie to odbyło się niebawem w Poczdamie, gdzie zasadę przesiedlenia Niemców, przyjętą jeszcze w czasie wojny, ujęto w formę dokumentu prawa międzynarodowego. Był on wiążący dla wszystkich zainteresowanych rządów wysiedlających „oraz dla tych, które w imieniu państwa niemieckiego przyjmowały wysiedleńców na okupowany obszar dawnej Rzeszy... Z punktu widzenia dyplomatycznego i prawnego usuwa ono wszelkie wątpliwości, jakie mogłyby dotyczyć wysiedleń dokonanych przed konferencją poczdamską, i udziela międzynarodowej aprobaty wysiedleniom, które miały nastąpić po tej konferencji”⁴⁰.

³⁹ Tamże, s. 98.

⁴⁰ Tamże, s. 110.

Ludność niemiecka na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku*

I. Stan liczbowy i struktura demograficzna Niemców na Pomorzu Zachodnim w maju–czerwcu 1945 roku

Punktem wyjścia, od którego należy rozpocząć wszelką ocenę sytuacji ludności niemieckiej pozostałej na Pomorzu Zachodnim po zakończeniu działań wojennych wiosną 1945 roku, jest ustalenie jej liczby. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że określenie liczby, która nie budziłaby wątpliwości, jest – z powodu braku wiarygodnych danych statystycznych – rzeczą bardzo trudną. Można jedynie uzyskać cyfry zbliżone do faktycznego stanu. Pierwsze polskie spisy stanu ludności niemieckiej, oparte zapewne na szacunkach, pochodzą dopiero z czerwca 1945 r. Gdy je porównamy z danymi z miesięcy następnych i z liczbą przesiedlonych oraz dokonamy niezbędnych w związku z tym korekt, staną się one bardziej zbliżone do stanu faktycznego. Również należy uwzględnić (do czerwca 1945 roku) zmiany struktury demograficznej, które miały znaczny wpływ na stan liczbowy ludności niemieckiej.

Po ustaniu działań wojennych, na Pomorzu Zachodnim trwał w dalszym ciągu ruch ludności niemieckiej w obu zasadniczych kierunkach: wschód–zachód. Część uciekała na zachód za Odrę, część powracała stamtąd, kierując się do poprzednich miejsc zamieszkania. Trwał ruch ludności pomiędzy powiatami, ponieważ w wyniku ewakuacji i panicznej ucieczki nastąpiło przemieszczenie mieszkańców z powiatów wschodnich do zachodnich. Na Pomorzu Zachodnim znalazło się również wiele tysięcy Niemców pochodzących z Prus Wschodnich i Pomorza Gdańskiego, którzy

* Tekst opublikowano w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 1, s. 61–82.

nie zdążyli uciec za Odrę. Szczególnie duże skupiska tej ludności znalazły się w powiatach Słupsk i Sławno.

Nie da się również ściśle określić liczby Niemców, którzy powrócili na Pomorze Zachodnie po zakończeniu działań wojennych. Obliczenia niemieckie podające, „że w samym tylko okresie maja–czerwca 1945 roku powróciło z Pomorza Przedodrzańskiego i Meklemburgii 150 000 Pomorzan”¹, są kontrowersyjne. Na zagadnienie powrotu Niemców zza Odry, jak sądzę, patrzy się dotychczas poprzez wypadki, jakie zaistniały w Szczecinie w kwietniu–lipcu 1945 roku.

Jak wiemy, w momencie zajmowania Szczecina przez wojska radzieckie 26 kwietnia 1945 roku, w mieście tym pozostało ok. 6 tys. dawnych mieszkańców², skupionych w lewobrzeżnej części miasta. Do początku lipca ludność ta wzrosła prawie do 84 tys. osób. W wyniku tej migracji ludność miasta wzrastała (przeciętnie) ok. 1700 osób dziennie. Wiemy dziś, jakie były polityczne przyczyny tego wyjątkowego zjawiska. Ludność do Szczecina kierowana była w sposób zorganizowany przy pomocy wszystkich dostępnych środków transportowych – lądowych i morskich³. Dlatego też przyrost ludności miasta mógł być tak wielki. Jest rzeczą wiadomą, że do Szczecina przybywały również osoby, które tam przed 1945 rokiem nie mieszkaly. Stosunkowo dokładne ewidencjonowanie tego ruchu umożliwiło nam określenie jego wielkości.

I to jest w zasadzie wszystko, co wiemy dokładniej, w ujęciu statystycznym, o powrocie Niemców zza Odry. Tym niemniej ruch taki istniał, ale nie mógł on przybrać większych rozmiarów z powodów czysto obiektywnych. Wprawdzie granica na Odrze do czerwca nie była obsadzona przez wojska polskie, ale i przekroczenie Odry przez dziesiątki tysięcy ludzi nie było absolutnie możliwe w tak krótkim czasie. Wszystkie stałe mosty zostały wysadzone, ruch mógł się tylko odbywać przez mosty pontonowe, zarezerwowane przede wszystkim dla wojska, a nie dla cywilów. Ruch ludności na wielką skalę byłby niewątpliwie od razu zauważony. Dolina Odry po jej sforsowaniu stała się wielkim zapleczem wojennym armii radzieckich, uczestniczących w ostatniej operacji, tzw. operacji berlińskiej. Ponadto tereny wzdłuż Odry (po obu stronach), wskutek istnienia tam przez dłuższy okres frontu, były zaminowane, pełne sprzętu wojennego i amunicji, co wykluczało ewentualne dokonywanie przepraw śmiałków przez rzekę na własną rękę (indywidualnych wypadków oczywiście nie wykluczamy). Zresztą nie było środków przeprawy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet najwcześniejsze sprawozdania sytuacyjne pełnomocników obwodowych mało uwagi zwracają na fakty powrotu Niemców

¹ *Die Deutschen Vertreibungsverluste. Bevölkerungsbilanzen für die deutschen Vertreibungsgebiete 1939–1950*, Stuttgart 1958, s. 115–117.

² P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań 1966, s. 100.

³ Tamże, s. 150–151.

(choć takie wypadki zdarzały się), więcej natomiast w nich wzmianek o dobrowolnych wyjazdach czy uciezkach Niemców na zachód.

Niejasne więc jeszcze do lipca losy Szczecina wzbudzały u Niemców nadzieję, że miasto to może do nich należeć; użyli też wszelkich środków, aby ponownie je zaludnić. Charakterystyczne jest właśnie nieprzekraczanie Odry w kierunku wschodnim i to nawet w samym Szczecinie. Niemcy zaludniali tylko lewobrzeżne dzielnice miasta.

Powyższe uwagi skłaniają nas do szacunkowego określenia liczby powracających z zachodu Niemców w maju–czerwcu 1945 roku na maksimum ok. 100 tys. osób (łącznie ze Szczecinem) lub nieco powyżej.

Pozostaje więc do ustalenia cyfra wyjściowa, tj. ogół Niemców w maju–czerwcu. Za podstawę do obliczeń przyjęto dane z pracy F. Barcińskiego⁴. Ustala on liczbę ludności niemieckiej na 713 tys. (maj–czerwiec). Z naszej analizy wynika, że jest to liczba zaniżona. Biorąc pod uwagę działanie rozmaitych czynników wpływających na liczbowy stan ludności niemieckiej jak: niedokładności danych statystycznych, nieustanny przepływ ludności między powiatami i w kierunku Szczecina, znaczną liczbę uciekinierów spoza terenów Pomorza Zachodniego oraz liczbę Niemców zatrudnionych przez władze radzieckie, możemy ustalić (szacunkowo), że w maju–czerwcu 1945 r. przebywało na Pomorzu Zachodnim ok. 840 tys. Niemców (wraz z uciekinierami i tymi, którzy powrócili zza Odry po zakończeniu działań wojennych). Dane te w rozbiciu na poszczególne powiaty Pomorza Zachodniego zamieszczone zostały w tabeli 1. Naturalnie liczb tych nie należy traktować zbyt sztywno, są to bowiem dane przybliżone. Dokonując odpowiednich obliczeń statystycznych widzimy, że w momencie obejmowania Pomorza Zachodniego przez wojska radzieckie i polskie zastano na tym obszarze ok. 700–740 tys. Niemców (łącznie z uciekinierami i uchodźcami spoza obszarów zachodniopomorskich). Faktyczne więc wyludnienie tej dzielnicy było większe, ponieważ od tych sum należałoby odjąć owych uciekinierów i ewakuowanych, których w samym tylko powiecie słupskim i sławieńskim naliczono ok. 50 tys. osób. Nieznane są nam niestety analogiczne liczby z innych powiatów. Ogólny więc procent wyludnienia Pomorza Zachodniego bezpośrednio po przejściu frontu można ocenić na znacznie powyżej 60% stanu zaludnienia z 1939 roku.

Wyludnienie Pomorza Zachodniego kształtowało się bardzo nierównomiernie. Tam, gdzie Niemcy zdołali ewakuować większą liczbę ludności oraz w rejonach o dużym natężeniu walk, stopień wyludnienia był najwyższy. I tak np. powiaty Choszczno, Gryfino, Nowogard, Pyrzyce, Stargard, Złotów, Wałcz i miasto Szczecin wyludnione były w przeszło 70%. Do powiatów, które stosunkowo niewiele straciły ze

⁴ *Zagospodarowanie województwa szczecińskiego*, red. F. Barciński, Szczecin 1947, maszynopis w Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie, s. 27, tab. 3.

swojej dotychczasowej ludności, zaliczyć można Szczecin, Białogard, Koszalin, Gryfice oraz Słupsk i Sławno.

Podobnie zróżnicowane było wyludnienie w obrębie poszczególnych powiatów. Np. obszary ciągnące się wzdłuż Odry (w pow. chojeńskim) na skutek ciężkich walk wyludnione były w 80–90%, a w całym powiecie pozostało ok. 38% Niemców. Uwaga ta w zasadzie dotyczy okolic wszystkich miast, o które toczono ciężkie boje, np. Kołobrzeg, Pyrzyce, Nowogard, Kamień, Gryfino, Stargard oraz Choszczno, w którym z dawnej 14-tysięcznej liczby mieszkańców pozostały zaledwie 4 osoby narodowości niemieckiej⁵, a w samym Szczecinie – jak wiemy – tylko 6 tysięcy. Poważne zróżnicowanie w stanie zaludnienia gmin wiejskich zaobserwować można prawie we wszystkich powiatach. Wyludnienie miast było na ogół większe aniżeli wsi.

Nie jest nam dokładnie znana struktura demograficzna pozostałej ludności niemieckiej. Odbiegała ona jednak poważnie od tej z czasów przedwojennych. Stosunkowo dokładnych danych odnośnie do struktury płci dostarczają dane obrazujące liczby przesiedlonych Niemców w latach 1946–1947. Wynika z nich, że struktura płci interesującej nas populacji przedstawiała się następująco: mężczyźni – 21,4%, kobiety – 45,4% i dzieci od lat 14 – 32,2%. Struktura ta obejmuje wprawdzie dane z lat 1946–1947, ale nic nie wskazuje na to, ażeby w 1945 roku przedstawiała się inaczej. Liczba ludności niemieckiej znacznie zmalała w 1945 roku wskutek przesiedleń i dobrowolnych wyjazdów, ale w zjawisku tym uczestniczyły wszystkie grupy ludności; wysiedlaniu podlegały wszystkie osoby niezależnie od płci i wieku. Struktura pozostawała bez zmian przy malejącej liczbie ogólnej. Struktura płci tej ludności nie przedstawiała się korzystnie. W ogromnej większości przeważały kobiety (było ich przeszło dwa razy więcej niż mężczyzn) i dzieci. Te dwie grupy stanowiły ponad 78% ogółu ludności niemieckiej.

Tę i tak złą strukturę płci pogarszała równie niekorzystna struktura wieku. Zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet przeważała ludność w wieku starszym (poprodukcyjnym), względnie blisko tej granicy. Znaczna liczba kobiet nawet w wieku zdolności do pracy nie posiadała żadnego zawodu i nigdy nie pracowała. W sumie był to element bardzo uciążliwy, w większości nie pracujący. Nie trzeba tutaj rozwodzić się nad olbrzymimi trudnościami ekonomicznymi, jakie stanęły przed władzami polskimi, ażeby wyżywić tę masę ludzi. Położenie więc materialne tej ludności musiało być siłą rzeczy ciężkie, ale nie przedstawiało się ono gorzej od sytuacji ludności polskiej. Na Pomorzu Zachodnim brak było żywności, podobnie jak w całej Polsce, ogołoconej przez okupanta z wszelkich zapasów. Niejednokrotnie osadnikom polskim groził głód szczególnie na przełomie lat 1945/1946. Dopiero od 1946 roku sytuacja aprowizacyjna zaczęła ulegać poprawie.

⁵ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944–1948*, Poznań 1964, s. 79.

Tabela 1
Zmiany w stanie liczbowym ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim
w latach 1939–1945

Powiat	Liczba ludności 17 V 1939 roku	Liczba Niemców w maju– czerwcu 1945 roku ^a	Procent wyludnienia w stosunku do 1939 roku	Różnica między latami 1939 ^b 1945 ^c	Ubyło osób do 31 XII 1945 roku ^{**}	Pozostało ludności niemieckiej w dniu 31 XII 1945 roku	Procent zaludnienia w stosunku do 1939 roku
Białogard	79 183	68 000	14,2	11 183	10 000	55 360	70,0
Bytów	28 018	11 798	57,9	16 220	2 200	6 870	24,5
Chojna	85 548	53 000	38,1	32 548	49 000	3 560	4,2
Choszczno	45 410	10 000	78,0	35 410	5 500	4 000	9,0
Człuchów	55 169	20 000	63,8	35 169	7 500	12 000	21,7
Drawsko	43 665	17 000	61,1	26 665	5 000	11 500	26,3
Gryfice	47 806	33 000	31,0	14 806	13 000	19 600	41,0
Gryfino	45 246	6 000	86,8	39 246	1 600	4 250	9,4
Kamień	45 694	18 000	60,7	27 694	12 400	5 200	11,3
Kołobrzeg	75 402	40 000	47,0	35 402	12 000	27 160	36,0
Koszalin	80 287	52 000	35,3	28 287	1 000	50 500	61,6
Łobez	49 668	20 000	60,0	29 668	6 500	13 000	26,2
Miastko	40 692	20 000	50,9	20 692	2 600	17 000	41,8
Myslibórz	48 753	25 000	48,8	23 753	11 400	13 000	26,6
Nowogard	61 320	18 000	70,7	43 320	14 600	3 000	4,8
Pyrzyce	48 418	15 000	69,1	33 418	9 200	5 500	11,3
Sławno	78 363	75 712	3,4	2 651	31 900	42 000	53,6
Słupsk	133 386	132 755	0,5	631	36 300	95 480	71,6
Stargard	83 018	14 000	83,2	69 018	11 300	2 690	3,2
Szczecin m.	382 984	84 000	78,1	298 984	20 100	62 500	16,3
Szczecin	19 286	18 000	6,7	1 286	8 700	8 870	46,0
Szczecinek	85 778	34 000	60,4	51 778	2 300	31 160	36,3
Wałcz	71 737	18 500	74,3	53 237	3 000	15 340	21,4
Wolin	52 196	30 000	42,6	22 196	14 300	15 370	29,4
Złotów	39 399	10 000	74,6	29 399	–	3 240 ^b	8,2
Ogółem	1 826 426	843 765	53,8	982 661	291 400	528 150	29,0

^a łącznie z ludnością napływową z innych obszarów^b różnica między czerwcem a grudniem przypada na autochtonów^{*} łącznie z ubytkami naturalnymi, stratami wojennymi wojska i ludności cywilnej^{**} razem z przesiedlonymi i odpływem dobrowolnym.

II. Sytuacja prawna i materialna Niemców. Stan bezpieczeństwa. Postawa, nastroje, wzajemne stosunki ludności polskiej i niemieckiej

Po wkroczeniu wojsk radzieckich na obszary stanowiące do 1945 r. terytorium państwowe III Rzeszy, istniejące tam hitlerowskie ustawodawstwo przestało obowiązywać. Kraj podzielony został na komendy wojenne, których usytuowanie warunkowało przebywanie na danym terenie jednostek wojskowych i potrzeba zapewnienia porządku i bezpieczeństwa na zapleczu frontu. Aż do utworzenia polskich władz administracyjnych komendanci wojenni pełnili również funkcje władzy cywilnej⁶. Niemiecka ludność cywilna została podporządkowana bezpośrednio rozkazom komendantów wojennych. W miarę obejmowania odzyskanych terenów przez administrację polską, komendanci przekazywali sukcesywnie swoje uprawnienia tym władzom.

Jakkolwiek dotychczasowe ustawodawstwo i uprawnienia ludności niemieckiej przestały obowiązywać (rozwiązaniu uległy wszystkie organizacje społeczne), ludność ta nie utraciła bynajmniej przez to wszelkich praw. Niejednokrotnie komendanci wojenni tworzyli z przedstawicieli ludności niemieckiej pomocnicze organa administracyjne. W miastach o dużych skupiskach ludności niemieckiej powstały niemieckie zarządy miast lub ich dzielnic. Wystarczy wymienić tutaj miasta, np. Szczecin, Słupsk, Koszalin, Szczecinek⁷, ażeby wyrobić sobie o tym pogląd. W dziesiątkach wsi sołtysami pozostali nadal Niemcy, a istniejące stosunki własnościowe (z wyjątkiem własności junkierskiej) zostały zachowane do czasu napływu osadników polskich⁸.

Radzieckie komendy wojenne stanowiły w pierwszym okresie jedyną gwarancję bezpieczeństwa ludności niemieckiej. Kraj roił się od różnych maruderów i band, przez miasta i wsie przewalały się tysięczne rzesze dotychczasowych jeńców, robotników przymusowych i więźniów różnych narodowości. Ogólny brak żywności i groźba głodu wywołały zjawisko powszechnej kradzieży. W obliczu całkowitego zaniku władzy administracyjnej elementy przestępcze, niemieckie jak i napływowe, dały znać o sobie. Wśród Niemców zdarzały się wypadki załatwiania dawnych porachunków osobistych⁹. W tej sytuacji utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego było rzeczą niezwykle trudną.

Kształtowanie się stosunku władz polskich i radzieckich do Niemców zależało przede wszystkim od postawy samych Niemców. Każdy Polak miał jeszcze świeżo w pamięci lata hitlerowskiego terroru i bestialstwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie

⁶ Szczegółowo o tym K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie...*, s. 82 i n.

⁷ Tamże, s. 97.

⁸ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: WAP Sz), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), Dział Samorządowy, nr wol. 259.

⁹ S. Schimitzek, *Przeciwko fałszerstwom*, Warszawa 1966, s. 241.

można było marzyć o budowaniu przyjaznych stosunków z ludnością niemiecką. Ażeby zapobiec wszelkim aktom samosądu i indywidualnym wypadkom zemsty, już 16 kwietnia 1945 roku Leonard Borkowicz wydał rozporządzenie do podległych instancji o zakazie stosowania przemocy w stosunku do Niemców i przeciwdziałaniu tendencjom odwetowym, przejawiającym się u części Polaków¹⁰. Jeśli wśród ludności niemieckiej zauważono zorganizowany opór w postaci działania organizacji polityczno-wojskowych, ingerowały władze wojskowe, ale w stosunku do ściśle określonych jednostek.

Przykładów czynnego oporu niektórych grup złożonych z b. wojskowych i członków formacji hitlerowskich na Pomorzu można wymienić wiele. Np. w miejscowościach Kłoddkowo (pow. Gryfice) i Iglice (pow. Łobez) żołnierze z rozbitych jednostek niemieckich, przedzierając się lasami na zachód, dokonali mordów na kilkunastu bezbronnym robotnikach polskich¹¹. Podobne oddziały, w wielu innych miejscach Pomorza Zachodniego, dokonały szeregu mordów na pojedynczych żołnierzach Armii Radzieckiej, wznicały pożary i dokonywały różnych sabotaży. Najliczniejsze były jednak fakty wzniesienia przez Niemców pożarów w opuszczonych obiektach. Swoisty rekord pod tym względem pobity został w Szczecinie, gdzie codziennie podpalano kilkanaście budynków¹². Wypadki podpałów miały miejsce również w innych miejscowościach. Np. „w dniu 9 grudnia 1945 roku podpalony został w Kołobrzegu przy ul. Kujawskiej budynek szkolny, a 10 grudnia budynek szkolny przy ul. Przemysłowej. Istnieje silne podejrzenie, iż szkoły te podpalili Niemcy”¹³. Podobnie w powiecie szczecińskim: „W obwodzie Szczecinek na terenie miasta Czaplanka wojska sowieckie ujawniły niemiecką radiostację nadawczą. W związku z tym aresztowanych zostało kilku Niemców. Parę dni później miały miejsce trzy pożary w opuszczonych przez Niemców zabudowaniach. Są poszlaki, iż zabudowania te podpalili Niemcy jako odwet za aresztowania”¹⁴.

W Koszalinie wykryto zorganizowaną i uzbrojoną bandę, planującą liczne napady, a w Słupsku stwierdzono działalność hitlerowskiej organizacji młodzieżowej. Jeszcze w drugiej połowie 1945 roku zanotowano w różnych częściach kraju działania mniejszych band rozbitek z Wehrmachtu, które likwidowane były przez oddziały

¹⁰ Z. Głowacki, *Rewizjonistyczne mity i prawda. (O repatriacji Niemców z Pomorza Zachodniego)*, „Zapiski Koszalińskie” nr 1 (1966), s. 51. To samo potwierdza B. Maroszek, *Kształtowanie się jednolitego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1964*, w: *Województwo gdańskie w XX-leciu Polski Ludowej*, Gdańsk 1965, s. 98.

¹¹ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie...*, s. 102.

¹² P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok...*, s. 77 i n. Tamże opis napadu zbrojnego na dworzec w Gumieńcach.

¹³ WAP Sz, UWS, Dział Społeczno-Polityczny (dalej: DzSP) 76, Sprawozdanie z grudnia 1945 roku.

¹⁴ Tamże, Sprawozdanie za listopad 1945 roku.

wojska i bezpieczeństwa obu armii¹⁵. W powiecie wolińskim stwierdzono działalność 100-osobowej bandy Werwolu¹⁶. Celem działalności wszystkich tych organizacji zbrojnych były napady na osadników polskich, pojedynczych żołnierzy, kradzież żywności i bydła, podpalanie i sabotaż.

Inną próbą powiększania szkód w mieniu, które pozostać miało w rękach polskich, była świadoma dewastacja pomieszczeń mieszkalnych przez opuszczających je Niemców. Przytoczę tu jedną charakterystyczną relację: „Daje się zauważyć masową ucieczkę Niemców z terenu powiatu szczecińskiego za granicę. Niemcy ci opuszczając swoje domostwa, zabierają wszystko, a czego nie mogą zabrać – niszczą. Demolują nawet mieszkania, wybijają okna, rozwalają piece, łamiąc drzwi, futryny itp.”¹⁷.

Były to zapewne wypadki skrajne. Tylko wyjątkowe okazje mogły sprzyjać takim poczynaniom. Tym niemniej istniały, a wieść o nich szybko rozchodziła się wśród ludności polskiej, wywołując różne reakcje z jej strony. Te wszystkie próby celowego wprowadzania dezorganizacji w życiu gospodarczym, pociągające za sobą dalsze szkody materialne, musiały być zwalczane przez władze polskie. Stosowanie odpowiednich sankcji karnych zależało naturalnie od intensywności występowania czynów przestępczych. Aresztowaniu podlegali też byli członkowie formacji hitlerowskich: SA, SS, Gestapo i innych oraz ścigani zbrodniarze wojenni.

Fakty czynnego i zbrojnego oporu ze strony Niemców nie dają oczywiście pełnego obrazu postawy całej ludności niemieckiej w pierwszym okresie powojennym. Skonstruowana ocena na takiej postawie byłaby uproszczeniem i nie odpowiadałaby rzeczywistości. Na tę drogę zdecydowała się mniejsza liczba Niemców, przede wszystkim zaś niektórzy członkowie hitlerowskich organizacji wojskowych czy paramilitarnych, którzy nie zdążyli uciec na zachód. Ówczesna, a dostępna obecnie, dokumentacja urzędowa oraz liczne wspomnienia pierwszych osadników i organizatorów nowego życia na tych ziemiach są w tej ocenie bardzo jednolite. Większość ludności niemieckiej cechowała postawa rezygnacji i apatii¹⁸.

Taka postawa przejawiać się zaczęła na zewnątrz w różnych formach. Przeważała bierność w stosunku do prób jakiejkolwiek czynnej działalności społecznej. Za tą postawą kryła się bardzo często dawna wrogość wobec Polaków: „Nastrój jedynej spotykanej mniejszości niemieckiej jest na ogół przygnębiony, w pojedynczych

¹⁵ Np. w okolicach Bytowa: zob. K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie...*, s. 104 i WAP Sz, UWS, DzSP 11, Sprawozdanie sytuacyjne na Okręg Pomorza Zachodniego z września 1945 roku, podaje ono, że w czasie wyczesywania okolicznych lasów z różnych band zabito 13 Niemców.

¹⁶ I. Blum, *Udział wojska polskiego w walce o utrwalenie władzy ludowej w latach 1945–1948*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 2 (1959), s. 16. Por. też WAP Sz, UWS, DzSP 68 o likwidacji niemieckiej organizacji w Świnoujściu,

¹⁷ WAP Sz, UWS, Dz. Osiedleńczy (dalej: Os.) 99.

¹⁸ Z. Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964, s. 54–55.

wypadkach jednak zaobserwować można butną postawę Niemców” – donoszono w urzędowym dokumencie z Koszalina¹⁹; „Zachowanie się Niemców jest poprawne, chwilami zanadto uniżone. Nie wynika z tego bynajmniej, że zachowanie odpowiada myślom”²⁰; „Niemcy zachowują się uległe w stosunku do władz polskich, wykonując zarządzenia”²¹; „Nie zorganizowana politycznie i niezdolna do prowadzenia jakiegś akcji przeciwpaństwowej. Stosunek jej na zewnątrz lojalny”²².

Dość powszechnym natomiast zjawiskiem u znacznej części Niemców była chęć przyjęcia obywatelstwa polskiego. Wyrażało to się niejednokrotnie w masowym podejmowaniu takich decyzji: „Zaliczyć tu należy przede wszystkim Niemców, którzy stanowią na tym terenie większość. Przez roztoczenie opieki nad nimi przez czynniki polskie, Niemcy poczuli się znacznie pewniej i wielu z nich zgłasza chęć przyjęcia obywatelstwa polskiego, o czym świadczą liczne podania. Jednostki wrogo nastawione do narodu polskiego same uciekają za Odrę nie czekając na wysiedlenie” – relacjonował w swoim sprawozdaniu sytuacyjnym z Pomorza Zachodniego w lipcu 1945 roku pełnomocnik rządu Leonard Borkowicz²³.

Zaś w jednej z dzielnic Szczecina: „W momencie przejmowania dzielnicy Gołęcino tamtejsi Niemcy urządzili akademię, wyrażając na niej chęć pracy dla »nowej ojczyzny«”²⁴.

Niewątpliwie taka postawa znacznej części społeczeństwa niemieckiego nie wyrosła w oderwaniu od konkretnej sytuacji. Zmieniona diametralnie rzeczywistość nakazywała im przyjęcie takiej postawy. Obawa przed odpowiedzialnością, przed odwetem zwycięzców i przed znalezieniem się w sytuacji niewolnika, nakazywała z jednej strony uniżoność i lojalność, służalczość i bezwzględne wykonywanie poleceń, z drugiej – dawała znać o sobie od dawna wpojona buta i pogarda. W wypadku liczebnej przewagi przejawiała się ona w napadach na pojedynczych osadników, w obelżywych słowach miotanych pod adresem Polaków i w licznych pogroźkach.

Dość powszechnym zjawiskiem w 1945 roku, a nawet jeszcze w 1946 roku, były próby zakłócania przez Niemców wzajemnych stosunków między Polakami a wojskami radzieckimi. Przejawiało to się w różnych formach. Początkowo np. Niemcy skrzętnie omijali istniejące już urzędy polskie, próbując załatwiać wszelkie sprawy u władz radzieckich²⁵. Na porządku dziennym były liczne donosy na Polaków.

¹⁹ WAP Sz, UWS, DzSP 32.

²⁰ WAP Sz, UWS, Dz Sarn. 231.

²¹ WAP Sz, UWS, DzSP 65.

²² WAP Sz, UWS, DzSarn. 273.

²³ WAP Sz, UWS, DzSP 76.

²⁴ WAP Sz, UWS, DzSP 59.

²⁵ WAP Sz, UWS, DzSP 76.

Miejscami przybierały one charakter prowokacji. Wykorzystywanie sytuacji z racji zatrudnienia części Niemców w jednostkach wojsk radzieckich (i niepodleganie ich przez to władzom polskim) było na porządku dziennym. W ogólnym jednak bilansie nie zakłóciło to wzajemnych stosunków między Polakami i władzami wojsk radzieckich.

Ciekawy był też niewątpliwie stosunek Niemców do akcji przesiedleńczej. W postawie tej zaobserwować można dwa wyróżniające się okresy. Na ogół, do czasu ogłoszenia wyników konferencji poczdamskiej, większość Niemców nie przejawiała chęci do opuszczenia dotychczasowych miejsc zamieszkania, licząc widocznie na zmianę sytuacji politycznej w świecie, która byłaby dla nich korzystna. Po konferencji poczdamskiej ta sytuacja zmieniła się radykalnie. Niemcy zrozumieli, że muszą te ziemie opuścić. W tym zapewne tkwi zasadnicza przyczyna masowego zgłaszania się na wyjazd za Odrę.

Zarysowana powyżej postawa ludności niemieckiej w 1945 roku wpływała bezpośrednio na wzajemne stosunki między Polakami a Niemcami. Tam, gdzie przejawiała się wrogość i czynny opór, odpłacano tym samym, a dawna nienawiść utrzymywała się w dalszym ciągu. Tam jednak, gdzie zaobserwowano postawę lojalną, stosunek Polaków do Niemców był pozytywny. Ludność polska w swojej zdecydowanej większości zachowywała się bardzo tolerancyjnie i łagodnie, pomimo świeżo doznanych krzywd i cierpień. „Nie było jednakże wśród ludności polskiej żądzy »odegrania się« na Niemcach, chęci odwetu za krzywdy doznane. Radość ze zbliżającej się wolności, była tak wielka, że rozpraszała ciemne mroki wspomnień okupacyjnych” – stwierdza po latach badacz – socjolog²⁶. Hitlerowski przykład bezwzględności, poniżania i pogardy w stosunku do zwyciężonych został odrzucony jako nieliczący z godnością i dumą narodową Polaka.

Z poruszoną powyżej sprawą wiązał się jak najściślej problem bezpieczeństwa osobistego Niemców i ich mienia. Liczne publikacje zachodnioniemieckie prześcigają się w zmyślaniu przeróżnych gwałtów, jakich rzekomo mieli się dopuścić Polacy w stosunku do Niemców. O sprawach bezpieczeństwa była już wyżej mowa. Można jeszcze dodać, że pod tym względem jednakowo narażeni byli i Niemcy i osadnicy polscy. Ówczesne dokumenty sporo miejsca poświęcają faktom napadów rabunkowych na osadników polskich. Problem ten jest bardziej złożony, niż się na pierwszy rzut oka wydaje. W zależności też od tego, z jakiego punktu widzenia będziemy na fakty takie patrzeć, różna będzie ocena zjawiska. Prawnie rzecz ujmując można widzieć w tym wyłącznie ściśle określone przestępstwo pomnożone statystycznie przez liczbę dokonanych aktów, podlegające określonej prawem karze. Żaden z przedstawicieli ówczesnych władz administracyjnych nie kwestionował prawa ścigania i karania przestępców

²⁶ Z. Dulczewski, *Společne aspekty migracji...*, s. 56.

niezależnie od ich narodowości. Inna już sprawa, czy przestępcy mogli być w szybkim czasie ujawnieni i pociągnięci do odpowiedzialności. Słabość administracyjno-organizacyjna władz oraz niedomogi w wyszkoleniu fachowym aparatu bezpieczeństwa ograniczały możliwości sprawnego i operatywnego ich działania.

Najbardziej rozpowszechnionym przestępstwem po zakończeniu wojny na całych Ziemiach Odzyskanych były kradzieże. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że stanowiły one ponad 80% wszystkich czynów przestępczych. Przedmiotem kradzieży był przede wszystkim inwentarz żywy, a w miastach – przedmioty osobistego użytku. Było kilka źródeł świadomego dokonywania tych czynów. Przyczyna najważniejsza tkwiła w powszechnym zubożeniu ludności polskiej, graniczącym wprost z nędzą, spowodowaną wieloletnim okresem okupacji i rabunkową gospodarką okupanta. Na Ziemi Zachodnie podążyli przede wszystkim osadnicy z najbardziej przeludnionych i zacofanych gospodarczo regionów Polski, nie posiadający na ogół żadnych zapasów ani kapitału. Osadnicy ci mieli ponadto w świadomości fakty powszechnego rabunku i rekwizycji dokonywanych przez Niemców w czasie okupacji. Wiele skromnego mienia chłopskiego wraz z zabudowaniami poszło z dymem w czasie licznych pacyfikacji. Zubożały osadnik polski oczekiwał więc częściowej choćby rekompensaty. Wiemy, że na Ziemiach Zachodnich wiele gospodarstw nie posiadało sprzętu, a nade wszystko inwentarza żywego. Stąd więc mogła się rodzić pokusa odebrania części mienia Niemcom, będących przecież w świadomości osadników przedstawicielami narodu gnębiącego ich przez wiele lat.

Jednakże zjawisko kradzieży ze strony osadników nie przybrało nigdy szerszych rozmiarów, choć pojedynczych czynów bardziej zdemoralizowanych wojną jednostek wykluczyć się nie da. O wiele gorsze natomiast skutki społeczne wywołało zjawisko tzw. szabru, nieodłączny atrybut każdej wojny²⁷. Z chwilą zakończenia działań wojennych na Ziemi Zachodnie podążyły grupy złożone nierzadko z elementów przestępczych, kryminalnych. Częstokroć szabrownicy nie ograniczali się tylko do mienia opuszczonego, ale w wielu wypadkach zabierali je od pozostałej ludności niemieckiej. Na tym tle dochodziło do różnych zatargów i bójek. I tutaj znowu należy podkreślić, że nie tylko Niemcy padali ofiarą szabrownictwa. Pod tym względem nie rozróżniało się Niemców od Polaków. Liczne skargi osadników polskich na plagę szabrownictwa są tego najwymowniejszym dowodem. Słabe jeszcze organizacyjnie, a przede wszystkim kadrowo, władze bezpieczeństwa i milicji zwalczały plagę szabrownictwa wszelkimi sposobami, traktując je jako główne zło. Opanowanie sytuacji nie było jednak łatwe. Z braku wykwalifikowanych kadr do organów bezpieczeństwa i MO przyjmowano

²⁷ Na problem szabrownictwa zwracają uwagę wszystkie polskie opracowania dotyczące zaludnienia i zagospodarowania Ziem Zachodnich.

osoby nie zawsze mogące sprostać szczególnie trudnym w ówczesnej sytuacji zadaniom.

Ponadto nadużywanie alkoholu, który w pierwszych miesiącach był przecież oficjalnym środkiem płatniczym, ułatwiało niepomierne przestępczą działalność.

Z wielu dokumentów pierwszych miesięcy po wyzwoleniu wiemy, że liczne bandy rabunkowe, złożone z Niemców i własowców, działały w mundurach wojsk polskich i radzieckich. Bandy takie napadały np. na pociągi przesiedlanych Niemców na trasie Stargard–Gumieńce oraz na punkt przeładunkowy przesiedleńców niemieckich w Gumieńcach. W niektórych wypadkach bandy takie przechodziły z terenów obecnego powiatu szczecińskiego, nie wchodzącego do 4 października 1945 roku w skład terytorium Polski²⁸. Zdarzały się wówczas wypadki zabójstw pojedynczych żołnierzy z ochrony granicy. Nawet we władzach administracyjnych wykrywano Niemców i byłych Volksdeutschów, którzy władając biegle językiem polskim, nikomu nieznanym na tym terenie, próbowali drogą rabunku zgromadzić cenniejsze przedmioty, aby następnie uciec za granicę.

Problem przestępczości należy więc rozpatrywać na szerszym tle, ujawniając w ten sposób zasadnicze podłoże zjawiska.

Sprawa warunków bytowych ludności niemieckiej zależała oczywiście od wykonywanej pracy, do której wszyscy zdolni zostali zobowiązani. W okresie bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych zaopatrzenie Pomorza Zachodniego w środki żywnościowe przedstawiało się tragicznie. Po wyczerpaniu skromnych zapasów żywnościowych przebywająca tutaj ludność (polska i niemiecka) stanęła w obliczu głodu. Kraj był wyniszczony i ogołocony z wszelkich zapasów, a do żniw było jeszcze daleko. Sytuacja aprowizacyjna była o wiele gorsza w miastach niż na wsi. W początkowym okresie sprawami aprowizacyjnymi zajmowały się wojskowe władze radzieckie, a następnie władze polskie. Niemiecka ludność pracująca otrzymała kartki żywnościowe, a niepracujący utrzymywali się z wyprzedaży przedmiotów osobistych na „czarnym rynku”. W związku z tym rozwinął się na dużą skalę przemysł towarów pomiędzy Szczecinem a radziecką strefą okupacyjną. Trzeba jednak tutaj z naciskiem podkreślić, że całej ludności do czasu przesiedlenia zapewniono takie warunki egzystencji, jakie w ówczesnej sytuacji były w ogóle możliwe²⁹.

Zatrudnienie Niemców było przedmiotem starań władz już u samych początków organizacji życia społecznego. Osadnicy polscy dopiero napływali, a uruchomienie produkcji rolnej i przystąpienie do odbudowy było sprawą palącą. Pozostali we wsiach

²⁸ P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok...*, s. 231–232, zob. przypis 37 oraz WAP Sz, UWS, DzSP 78, 76.

²⁹ Wynagrodzenie za pracę Niemcy początkowo otrzymywali niższe od Polaków. Por. B. Maroszek, *Kształtowanie się jednolitego społeczeństwa...*, s. 98.

robotnicy polscy, przywiezieni tutaj na prace przymusowe, objęli natychmiast gospodarstwa będące dotychczas własnością Niemców, a ci ostatni przejęli funkcje robotników rolnych³⁰. W ten sposób w wielu gospodarstwach mogła być zachowana ciągłość produkcji. Powszechne jednak wyludnienie obszaru z ludności niemieckiej, z małą jeszcze liczbą ludności polskiej, było przyczyną zatrudnienia w okresie żniw i przy zbiorach ziemniaków znacznej liczby pozostałych Niemców. Zarządzenie Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Pełnomocnictwa Rządu na Okręg Pomorza Zachodniego wydane 28 października 1945 r. głosiło w tej sprawie: „Zdrową i zdolną do pracy ludność niemiecką należy jak najrychlej użyć do kopania kartofli w osadach rolnych i majątkach ziemskich. Żaden Niemiec i żadna Niemka nie mogą siedzieć beczynnie w okresie kopania kartofli”³¹.

Inaczej przedstawiał się problem zatrudnienia w miastach. Tam, gdzie zakłady przemysłowe i rzemieślnicze ocalały i przejęte zostały w całości przez Polaków, starano się przede wszystkim zatrudnić Niemców-fachowców i specjalistów. Kierowano się przy tym zasadą, że Niemca-fachowca wtedy można zatrudnić, jeżeli brak jest odpowiedniego pracownika polskiego. Niemożność zatrudnienia odpowiednich sił polskich musiała być udokumentowana.

Sprawy te regulowały różne zarządzenia nie tylko na szczeblu centralnym czy wojewódzkim. Każdy powiat próbował je rozwiązać we własnym zakresie. W powiecie koszalińskim np. powołany został w sierpniu 1945 r. Referat Spraw Niemieckich przy urzędzie pełnomocnika obwodowego, w którym personel urzędniczy, poza kierownikiem, składał się z Niemców. Referat prowadził rejestrację Niemców, wydając im zaświadczenia oraz kierując do pracy przy odgruzowywaniu ulic. Utworzono w tym celu 10 grup pracujących Niemców, na czele których stali odpowiedzialni przodownicy. Wszyscy pracujący utrzymywali ekwiwalent w postaci żywności: 4 kg chleba na 5 osób i 1,5 litra zupy na osobę. Nie zapomniano i o opiece lekarskiej, którą sprawował jeden lekarz-Polak. Obowiązkowi pracy podlegały tylko osoby zdrowe³².

Na podobnych zasadach zatrudniano Niemców w śluskich zakładach przemysłowych. Najlepiej zarabiali fachowcy, których ogólny poziom życia w tym okresie był wyższy od ludności polskiej, a stopa życiowa pozostałej ludności niemieckiej, jak oceniano w dokumentach urzędowych, wprawdzie obniżyła się w porównaniu z latami poprzednimi, ale nie była niższa od ludności polskiej. Ponieważ pracujący Niemcy otrzymywali początkowo kartki żywnościowe III kategorii, postanowiono przydzielić

³⁰ Z. Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji...*, s. 56–58; mówią o tym bardzo często autorzy *Pamiętników osadników Ziemi Odzyskanych*, Poznań 1963.

³¹ WAP Sz, UWS, DzSP 164.

³² WAP Sz, UWS, Dz. Inspekcji (dalej: Insp.) 21.

im takie, jakie otrzymywali Polacy³³. Wszyscy pracownicy niemieccy zatrudniani przez urzędy i instytucje państwowe, spółdzielcze, samorządowe, jak również wszelkie przedsiębiorstwa i osoby prywatne, podlegały obowiązkowi reklamacji.

Podobny charakter miało zarządzenie o zatrudnieniu Niemców, wydane przez prezydenta miasta Szczecina 18 października 1945 roku³⁴. Wszystkie sprawy reklamacyjne załatwiał Urząd Zatrudnienia. W zarządzeniu sprecyzowane zostały dokładnie warunki pracy i płacy. Czas pracy 8–10 godzin dziennie, wynagrodzenie następujące: Grupa I rzemieślnicy 4 zł za godzinę; Grupa II pracownicy wykwalifikowani 3 zł; Grupa III pracownicy niewykwalifikowani 2 zł; Grupa IV stale zatrudnione pracownice domowe 100 zł miesięcznie oraz wyżywienie. Grupę płacy ustalał Urząd Zatrudnienia według kwalifikacji pracownika. Od wypłaconych zarobków Niemcom potrącano 30% tytułem Funduszu Miasta Szczecina i 10% na świadczenia socjalne.

Podobne zarządzenia wydawano we wszystkich powiatach. Świadczą one, że władzom administracyjnym bardzo zależało na prawnym uregulowaniu położenia ludności niemieckiej, a co za tym idzie – na zapewnieniu jej stałej pracy i innych możliwości zarobkowania. Niewątpliwą jest rzeczą, że w tym ciężkim okresie powojennym udało się stworzyć lepsze warunki materialne przede wszystkim fachowcom. Reklamowanie tych ostatnich było koniecznością z powodu dotkliwego braku sił wykwalifikowanych zwłaszcza w niektórych gałęziach przemysłu.

III. Przesiedlania ludności niemieckiej do końca 1945 roku

Dane obrazujące zmniejszanie się niemieckiego potencjału ludnościowego na Pomorzu Zachodnim w latach 1939–1945 ujęte zostały w tabeli 1. Ponieważ omówiliśmy wyżej sprawę powrotu Niemców zza Odry i ustaliliśmy ich stan liczbowy, możemy rozpocząć analizę od pierwszych przesiedleń Niemców w czerwcu 1945 roku.

W zjawisku odpływu ludności niemieckiej za Odrę w czasie od czerwca do grudnia 1945 roku wyróżnić możemy następujące migracje:

- 1) wysiedlenia przymusowe (dokonane przez wojsko),
- 2) przesiedlania (dobrowolne oparte na zgłoszeniach indywidualnych).

Jeszcze na długo przed postanowieniami konferencji poczdamskiej władze polskie oraz ludność polska wiedziały, że osoby narodowości niemieckiej znajdujące się na tych obszarach byłej Rzeszy, które wrócą do Polski, zostaną z nich przesiedlone. Mówiły o tym postanowienia konferencji międzynarodowych czasu wojny, deklaracje ówczesnych mężów stanu w tej sprawie. Informowane o tym było dokładnie

³³ WAP Gdańsk, Urząd Wojewódzki Gdański VI, 1/59.

³⁴ WAP Sz, UWS, DzOs. 102.

społeczeństwo w całym kraju zainteresowane w jak najszybszym wykonaniu tych postanowień³⁵.

Jak wiemy, w czerwcu 1945 roku pozostało na Pomorzu Zachodnim ponad 840 tys. Niemców – obywatele byłej Rzeszy Niemieckiej³⁶. W związku z powstałą nową sytuacją prawno-państwową na tym obszarze, ludność tę postanowiono, opierając się na decyzjach międzynarodowych, przesiedlić w całości poza granice państwa polskiego. W ten sposób radykalnie rozwiązywano od lat nabrzmiały problem mniejszości niemieckiej w Polsce. Poglądy w tej sprawie były jednolite we wszystkich grupach społeczeństwa polskiego i cieszyły się ogólnym poparciem³⁷.

Akcja przesiedleńcza rozpoczęta została pod koniec czerwca 1945 roku. Organizatorem przedsięwzięcia były oddziały Wojska Polskiego, mianowicie 5 i 12 dywizja piechoty. Geneza tej decyzji przesiedlenia części Niemców tkwiła w koncepcji osadnictwa wojskowego na Ziemiach Zachodnich³⁸. Konieczność opróżnienia terenu oraz zwolnienia gospodarstw wiejskich dla mających osiedlić się tysiące osadników wojskowych zadecydowała o rozpoczęciu akcji. Przesiedleniami objęty został zachodni pas powiatów Ziem Odzyskanych, leżących po prawej stronie rzeki Nysy i Odry.

Wnosić można, że liczba ludności niemieckiej, wysiedlonej przez wojsko, przekroczyła znacznie cyfrę 100 tysięcy. W pierwszych dniach lipca wysiedlenia te zostały wstrzymane przez miejscowe władze administracyjne³⁹.

Akcja przesiedleń prowadzonych przez wojsko posiadała szereg elementów ujemnych. O ile za stronę pozytywną należy uznać konieczność zapewnienia osadnikom wojskowym wolnych miejsc pracy, to stroną negatywną w tym przedsięwzięciu był brak koordynacji i porozumienia z administracją cywilną. Poza tym, jak się okazało, nie było również realnych szans i możliwości na zrealizowanie samej koncepcji osadnictwa wojskowego. Przesiedleń dokonywało wojsko na własną rękę. Akcja ta pociągnęła za sobą pewne reperkusje natury gospodarczej. Ówczesna administracja nie była w stanie zabezpieczyć opuszczonych gospodarstw chłopskich i zapobiec postępującej szybko dewastacji mienia i zabudowań. W pozbawionych ludności nadgranicznych powiatach wytworzyła się próżnia demograficzna, której nie mógł wypełnić

³⁵ Wiele miejsca sprawie wysiedlenia Niemców poświęciła ówczesna prasa polska wychodząca na Pomorzu Zachodnim.

³⁶ Zob. tabela 1.

³⁷ K. Kersten, *Polska Partia Robotnicza i osadnictwo na Pomorzu Zachodnim*, w: *Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim. Studia i materiały*, red. B. Dopierała, Poznań 1965, s. 155 i przypis 95.

³⁸ K. Kersten, *Osadnictwo wojskowe w 1945 r. Próba charakterystyki*, „Przegląd Historyczny” nr 4 (1964); tejsze, *Osadnictwo wojskowe na Pomorzu Zachodnim (1945–1947)*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 2 (1964); tejsze, *Z problemów osadnictwa wojskowego na Pomorzu Zachodnim*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 5 (1963).

³⁹ Por. cytowane już prace K. Kersten, zob. pismo Borkowicza do B. Bieruta z 6 VII 1945 w powyższej sprawie oraz WAP Sz, UWS, DzSP 76.

w krótkim czasie niewystarczający napływ nowych osadników. W tej sytuacji (w obliczu zbliżających się zniw) przerwanie przesiedleń należy uznać za posunięcie słuszne. Przewidziane w perspektywie akcje przesiedleńcze postanowiono skoordynować ściśle z napływem osadników polskich⁴⁰.

Przesiedlenie ponad 100 tysięcy ludzi w tak krótkim czasie możliwe było tylko przy pomocy wojska oraz dzięki objęciu przesiedleniami terenów nadgranicznych. Organizująca się dopiero administracja cywilna nie byłaby w stanie tego dokonać. Niewielka liczba ludności polskiej rozproszona była po całym okręgu, w praktyce nie istniała komunikacja, kadry organów bezpieczeństwa i milicji były niezwykle szczupłe. Pod względem organizacyjnym wojsko dysponowało o wiele większymi możliwościami. Poza tym bliskość granicy ułatwiała przeprowadzenie przesiedlenia. Ludność mieszkająca tuż przy granicy została w konwojach przeprowadzona na drugą stronę Odry, z dalszych terenów przewożono ją transportem konnym, samochodami oraz koleją tymi liniami, które uruchomione zostały wyłącznie na potrzeby wojska. Przesiedlani mogli zabierać ze sobą tyle przedmiotów osobistego użytku, ile zdołali udźwignąć.

Mimo wstrzymania akcji wysiedleń wojskowych odpływ ludności niemieckiej za Odrę trwał w dalszym ciągu. Ruch ten odbywał się już na zupełnie innych zasadach. W sierpniu 1945 roku (tj. po konferencji poczdamskiej) cała ludność niemiecka przekonała się, że musi opuścić tereny Pomorza Zachodniego. Zapewne w związku z tym wśród Niemców zaobserwowano gwałtowną tendencję do jak najszybszego opuszczenia granic państwa polskiego. Ogólny plan przesiedleńczy przewidywał, że pierwsze zorganizowane transporty Niemców rozpoczną się jeszcze w 1945 roku. Wiemy, że z powodu wielu trudności obiektywnych oraz zbliżającej się zimy, akcja przesiedleńcza została przełożona na rok następny. Wielu Niemców wołało jednak przyspieszyć swój wyjazd na zachód nie czekając na przesiedlenie w roku 1946. Zgłaszali się więc masowo na wyjazd do Niemiec.

Wyciągnięte należycie wnioski z akcji przesiedleń wojskowych wykluczały identyczne powtórzenie przedsięwzięcia. Chcąc uniknąć przykrych następstw natury gospodarczej, władze próbowały skoordynować przesiedlenia z napływem osadników polskich. W tym też celu, w miarę zwiększającego się napływu Polaków, czyniono udogodnienia dla pragnących wyjechać za granicę obywateli niemieckich. Udogodnienia te polegały na tym, że zgłaszającym wyjazd nie czyniono żadnych przeszkód oraz w miarę możliwości organizowano dla nich środki transportowe. W grę wchodzi tutaj dwa zjawiska: niezorganizowane – indywidualne i grupowe wyjazdy za granicę oraz wyjazdy zorganizowane w większych grupach w transporcie kolejowym. W obu wypadkach migracja odbywała się na zasadzie całkowitej dobrowolności.

⁴⁰ WAP Sz, UWS, DzSP 76.

Genezy tego zjawiska migracyjnego wśród Niemców doszukiwać się chyba należy w dwóch przyczynach: wspomniany już wpływ decyzji konferencji poczdamskiej oraz stały i systematyczny napływ osadników polskich jako może niezbyt widoczny, ale odczuwalny napór demograficzny na ludność niemiecką. Część z niej, dostrzegając ten proces, zdecydowała się na wcześniejsze opuszczenie dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Nie jest sprawą łatwą oddzielanie statystyczne obu tych tendencji migracyjnych: wyjazdów samodzielnych i grupowych w transportach, bowiem nie prowadzono wówczas dokładnych statystyk (z wyjątkiem kilku powiatów). Natomiast jest możliwe określenie w przybliżeniu wielkości tego ruchu. Wykorzystano w tym celu wszelkie wzmianki źródłowe, mówiące o dobrowolnych wyjazdach Niemców z Pomorza Zachodniego.

Sprawozdania sytuacyjne pełnomocników obwodowych zawierają sporo wzmianek źródłowych o dobrowolnym odpływie ludności niemieckiej z różnych powiatów. Ruchowi temu nie stawiano żadnych przeszkód. Relacje te wystarczają, ażeby wyrobić sobie sąd o panującej wśród znacznej części Niemców tendencji migracyjnej. Przytoczymy tutaj niektóre z tych relacji: „Niemcy, aczkolwiek powoli, zgłaszają się dobrowolnie na wyjazd do Rzeszy. W okresie sprawozdawczym wyjechała grupa składająca się z przeszło 200 osób, niezależnie od wyjazdów zbiorowych, wyjeżdżają również pojedynczo, zwłaszcza młodzi wiekiem, starsi wiekiem nie zdradzają ochoty do wyjazdu” – relacjonowano z Kamienia⁴¹; „Zamieszkali na tutejszym terenie Niemcy, którzy są zatrudnieni przeważnie przy pracach rolnych i porządkowych, nadal opuszczają samodzielnie tutejszy teren, udając się za Odrę” – Myślibórz⁴²; „Daje się zauważyć w dalszym ciągu wzrost wyjazdów ludności niemieckiej za Odrę” – Bytów⁴³; „W miesiącu sierpniu większa ilość Niemców samorzutnie wyjechała za Odrę” – Drawsko⁴⁴.

Jeszcze w czerwcu, na obradującym w Koszalinie I Zjeździe Pełnomocników Ziem Odzyskanych, omawiając problem dobrowolności wyjazdów, stwierdzono, że „przechodzeniu Niemców na zachód za Odrę nie stawia się przeszkód”⁴⁵.

Takich informacji można by przytoczyć bardzo wiele⁴⁶. Ten żywiołowy ruch władze starały się opanować organizacyjnie w celu zapobieżenia chaosowi wkradającemu się do niesprawnie jeszcze działającej komunikacji. Wyjeżdżający bowiem Niemcy z reguły kierowali się do Szczecina (przynajmniej z całego północnego i środkowego

⁴¹ WAP Sz, UWS, DzSP 26.

⁴² WAP Sz, UWS, DzInsp. 165.

⁴³ WAP Sz, UWS, DzSam. 273.

⁴⁴ WAP Sz, UWS, DzSP 635.

⁴⁵ WAP Sz, UWS, DzSam. 229.

⁴⁶ WAP Sz, UWS, DzSP 68, 71, 76, 78.

pasa Pomorza; z części południowej raczej w kierunku na Kostrzyn) przygodnymi środkami lokomocji, w tym również taborem samochodowym wojsk radzieckich i polskich, skąd bez przeszkód mogli przekroczyć granicę państwa⁴⁷. Zaczęto więc dla nich organizować co pewien czas specjalne pociągi przesiedleńcze. Wszyscy wyjeżdżający otrzymywali specjalne przepustki, o wydawaniu których donoszono z wielu powiatów. Można przypuszczać, że były one stosowane w większości wypadków. Wyjazdy w transportach kolejowych pozwoliły na dokładniejsze ujęcie statystyczne ruchu przesiedleńczego. Oto meldunki ze Słupska: „Za Odrę wyjechało dobrowolnie 6848 osób”; „Za Odrę wyjechały dobrowolnie w październiku 5994 osoby, co czyni z przepustkami wydanymi poprzednio – 22 584 osoby”; „Za Odrę wyjechało w listopadzie 11 914 osób, obywateli niemieckich, co czyni z poprzednio wydanymi przepustkami ogólną sumą 34 498 osób. Z liczby tej należy potrącić ok. 5% osób, które dla różnych powodów nie wyjechały”⁴⁸.

Podobnie ściśle relacje przekazano z powiatu sławieńskiego: „W miesiącu listopadzie wysiedlono 2 tysiące uciekinierów, natomiast wydano 3124 przepustek Niemcom, którzy dobrowolnie opuszczają teren powiatu”⁴⁹.

Zwracają uwagę wysokie liczby wyjeżdżających. Wiemy, że wymienione wyżej powiaty były minimalnie wyludnione, stąd i miejsc dla osadników polskich było o wiele mniej. Ponadto na tych terenach znajdowało się ok. 50 tys. uciekinierów spoza Pomorza, co niepomniernie utrudniało planowe zagospodarowanie powiatów. Stąd wyszła tendencja, ażeby najpierw przesiedlić te właśnie osoby. Również i w innych powiatach dał się zauważyć przede wszystkim odpływ byłych uciekinierów⁵⁰.

Strona formalna przesiedleń w powiatach przedstawiała się różnie. W powiecie gryfickim np. Niemcy otrzymywali przepustki i podpisywali przed odjazdem następujące oświadczenie: „Oświadczam, że ja wraz z moją rodziną zgadzam się na dobrowolne opuszczenie ziemi Rzeczypospolitej Polskiej i proszę władze polskie o umożliwienie mi wyjazdu na teren Rzeszy za Odrę. Podpis”⁵¹.

Niemcy opuszczający tereny wschodnich powiatów Pomorza Zachodniego (Słupsk, Sławno, Miastko, Bytów, Człuchów) wyjeżdżali poprzez Gdańsk. W związku z powyższym Urząd Wojewódzki Gdański (UWG) zorganizował w Gdańsku biura repatriacyjne celem usprawnienia akcji. Przeprowadzono tutaj selekcję wyjeżdżających pod względem narodowościowym (eliminacja autochtonów), politycznym i zawodowym. Wydawano przepustki, bezpłatne bilety na przejazd oraz zapewniano opiekę

⁴⁷ P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok...*, s. 224.

⁴⁸ WAP Sz, UWS, DzSP 53; w grudniu wyjechało jeszcze 3670 Niemców.

⁴⁹ WAP Sz, UWS, DzSP 50.

⁵⁰ WAP Sz, UWS, DzSP 29, 30.

⁵¹ WAP Sz, UWS, DzSP 20.

sanitarną w transporcie. Jest rzeczą godną podkreślenia, że w akcji tej z władzami polskimi współpracował Niemiecki Czerwony Krzyż oraz niemiecka grupa antyfaszystowska w Gdańsku⁵². Cotygodniowy transport wyjeżdżających liczył do 4 tysięcy osób.

W sierpniu 1945 roku Urząd Wojewódzki Gdański opracował specjalne zasady przeprowadzania akcji przesiedleńczej⁵³, które miały z jednej strony zapobiec chaosowi organizacyjnemu, z drugiej zaś zapewnić bezpieczeństwo przesiedlanym. Odnosnie do traktowania przesiedlanych Niemców zarządzono: „Należy stanowczo zapobiec ekscesom i nadużyciom wobec wysiedlanych. Wysiedlanym Niemcom zezwala się zabrać z sobą niezbędne przedmioty osobistego użytku jako bagaż ręczny. Wysiedlanym, nie posiadającym żadnych środków materialnych, referaty (wydziały) aprowizacyjne wydadzą racje chleba po 2 kg na głowę”⁵⁴.

Na podobnych zasadach oparta została i wydana przez Urząd Pełnomocnika na Okręg Pomorze Zachodnie instrukcja w sprawie organizacji wysiedlania Niemców z Pomorza Zachodniego⁵⁵. Zgłaszający się Niemcy podpisywali deklaracje pisemne, że pragną dobrowolnie opuścić Polskę. Wyjeżdżający kierowani byli pod opiekę przewodnika (który sporządzał spis) do transportu zbiorowego. Bezpieczeństwo w czasie jazdy (do granicy państwa) zapewniały organa UB i MO⁵⁶. Niemcy mogli zabrać ze sobą przedmioty osobistego użytku (jak ubranie, pościel, bieliznę itp.) w takiej ilości, w jakiej zdołają unieść. Zwracano również uwagę na zabezpieczenie pozostawionego przez przesiedleńców mienia i urządzeń gospodarczych.

W listopadzie 1945 r. rozpoczęły się również zorganizowane wyjazdy Niemców ze Szczecina. Do tego czasu wyjeżdżali oni samodzielnie, bez żadnych ograniczeń, jedynie na podstawie przepustek⁵⁷. Znaczna część Niemców opuszczała miasto nawet bez przepustek, ponieważ granica państwa przebiegająca bezpośrednio przez zachodnie i północne dzielnice miasta w istocie w ogóle nie była strzeżona⁵⁸. Na podstawie przeprowadzonych w dniu 2 listopada 1945 roku rozmów prezydenta Zaremby z płk.

⁵² Mówi się o tym w sprawozdaniu Inspektoratu Osiedleńczego z 17 XI 1945 roku, WAP Gd UWG VI, 1/1389.

⁵³ WAP Sz, PO PUR, Sławno 4.

⁵⁴ WAP Gd, UWG VI, 1/1389.

⁵⁵ WAP Sz, UWS, DzSP 145, Pismo informujące o zasadach organizacji wysiedlenia Niemców z 12 X 1945 roku.

⁵⁶ Na sprawę bezpieczeństwa wyjeżdżających zwracało uwagę jeszcze jedno zarządzenie wojewody Borokowicza z 21 XI 1945 roku, w którym podkreślono, że stosunek do Niemców musi być humanitarny, a wszelkie nadużycia będą surowo karane, WAP Sz, UWS, DzSP 147.

⁵⁷ Np. od 6 VII do 20 IX 1945 roku wydano 15 072 przepustki na wyjazd do Niemiec, WAP Sz, UWS, DzSP 635.

⁵⁸ P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok...*, s. 259.

Sidorowem w Greifswaldzie, przystąpiono do organizacji pierwszego transportu kolejowego, mającego odejść ze Szczecina 20 listopada. Dnia 9 listopada ukazało się specjalne ogłoszenie (w języku niemieckim i polskim), informujące o szczegółach organizacyjnych akcji⁵⁹. Organizacją przesiedleń zajął się specjalnie do tego celu powołany przez prezydenta miasta Samodzielny Referat Przesiedleńczy przy Zarządzie Miejskim m. Szczecina.

Ta pierwsza akcja ujawniła, jak się okazało, szereg niedociągnięć organizacyjnych. Brak ścisłej koordynacji z władzami radzieckimi spowodował trudności w używaniu wagonów (Niemcy wyjeżdżali w wagonach osobowych 1 kl.); okazało się również, że nie wszystkie dworce kolejowe na trasie do Greifswaldu (punkt docelowy transportu) były wolne dla tego typu transportu. Transport doszedł tylko do Züssow i tam został rozładowany. Również i wojskowy konwój zabezpieczający nie stanął na wysokości zadania, dopuszczając się kradzieży kilku bagaży. Wszczęte w tej sprawie śledztwo w garnizonie szczecińskim ujawniło sprawców, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani⁶⁰. Do końca 1945 r. wyjechało jeszcze kilka transportów, znacznie już lepiej zorganizowanych.

Statystyczne ujęcie odpływu ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w 1945 roku nie jest możliwe. Szczecin odgrywał tutaj szczególną rolę. Większość Niemców opuszczających Pomorze Zachodnie kierowała się najpierw do tego miasta. Przez cały rok nieustannie przepływała przez Szczecin fala ludności niemieckiej, kierującej się na zachód. Niektórzy wyjeżdżający zatrzymywali się dłużej lub krócej w mieście. Również z kierunku zachodniego dał się zauważyć przypływ ludności niemieckiej, oczywiście w minimalnej ilości. Notowano w Zarządzie Miejskim napływ osób zajmujących się nielegalnym handlem i przemysłem (szczególnie z Berlinem). Ruchy te z reguły były niewielkie, ale wpływały one okresowo na liczbę ludności niemieckiej Szczecina.

Liczba zarejestrowanej ludności niemieckiej miasta z 83 765 osób (4 VII 1945), na skutek dobrowolnego odpływu, zmniejszała się systematycznie i osiągnęła z końcem grudnia 1945 roku – 57 215 osób zarejestrowanych⁶¹. Wynika więc stąd, że stan tej ludności zmniejszył się o 26 550 osób. Przypuszczano w pewnych publikacjach, że jest to faktyczna liczba niemieckich mieszkańców Szczecina, którzy wyjechali z tego miasta do końca 1945 roku⁶². Jest to przypuszczenie błędne – wprawdzie uzyskana

⁵⁹ Było to obwieszczenie z 9 XI 1945 roku w języku niemieckim i polskim.

⁶⁰ WAP Sz, UWS, DzSP 146, 76, 78.

⁶¹ Por. P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok...*, s. 262.

⁶² Np. S. Kaczkowski, *Osadnictwo polskie w Szczecinie 1945–1950*, Poznań 1963, s. 79, przypis 57; tenże, *Niektóre zagadnienia stosunków ludnościowych Szczecina w latach 1945–1955*, w: *Materiały i studia z najnowszej Historii Polski*, nr 2 (1965), s. 83.

różnica pomiędzy stanem początkowym a końcowym mówi o faktycznym zmniejszeniu się liczby Niemców, ale w liczbie tej znajdują się również ubytki naturalne, tj. zgony, których liczba w 1945 roku była wysoka (6884 zgony w czasie od maja do grudnia 1945 roku)⁶³. Tymczasem z przepływającej przez Szczecin wielotysięcznej rzeszy ludności niemieckiej na miejscu pozostało kilka tysięcy⁶⁴; w rezultacie liczba Niemców, pomimo licznych wyjazdów, wynosiła na koniec 1945 roku faktycznie ponad 62 tysiące:

- 83 765 – liczba Niemców dnia 4 lipca 1945 roku,
- 6 500 – liczba zgonów (pomniejszona o liczbę urodzeń),
- 77 265 – liczba Niemców z przesiedlonymi (do końca 1945 roku),
- 20 050 – liczba stałych mieszkańców miasta przesiedlonych do końca 1945 roku,
- 57 215 – w końcu grudnia zarejestrowanych,
- 5 285 – przybyło spoza miasta do grudnia 1945 roku,
- 62 500 – faktyczna liczba Niemców w Szczecinie 31 XII 1945 roku.

Nigdy nie dowiemy się, ilu Niemców spoza Szczecina, kierujących się na zachód, przeszło przez to miasto do końca 1945 roku. Nikt nie rejestrował tego zjawiska migracyjnego. Dopiero pierwsze transporty kolejowe (jakie odeszły ze Szczecina), wśród których mogły się też znajdować osoby przybyłe, ujawniły wielkość migracji. Dokładne rozdzielenie tych liczb nie jest jednak możliwe.

Sporo Niemców spoza Pomorza Zachodniego wyjeżdżało przez punkt przeładunkowy w Gumieńcach⁶⁵ oraz punkt zbiorczy zorganizowany w Kostrzynie⁶⁶.

Trwający przez blisko pół roku odpływ Niemców z Pomorza Zachodniego wpłynął radykalnie na zmianę oblicza demograficznego i na układ stosunków narodowościowych tego obszaru. Ogółem ubyło blisko 300 tysięcy Niemców. Szczegółowe zmiany w stanie liczbowym ludności niemieckiej w poszczególnych powiatach zobrazowaliśmy w tabeli 1.

Próba wyodrębnienia w tym ruchu poszczególnych rodzajów migracji przedstawiała się w przybliżeniu następująco (cyfry szacunkowe zaokrąglone):

⁶³ S. Kaczkowski, *Osadnictwo...*, s. 36–37; najwięcej w miesiącu sierpniu – 1446 osób.

⁶⁴ Spostrzeżenia na ten temat zob. WAP Sz, UWS, DzSP 76 oraz J. Kokot, *Logika Poczdamu*, Katowice 1957, s. 139–142; na fakty chłodnego przyjęcia przesiedleńców w Niemczech zachodnich zwróciła również uwagę E. Wiskemann, *German's Eastern Neighbours*, London 1956, s. 142.

⁶⁵ WAP Sz, UWS, DzSP 146.

⁶⁶ WAP Sz, UWS, DzSP 9, 78.

Przesiedlenia	110 000
Odpływ dobrowolny w transportach (kontrolowanych)	135 000
Odpływ indywidualny (niekontrolowany)	46 000
Razem	291 000

Dwie pierwsze liczby w zestawieniu otrzymaliśmy podsumowując dane zawarte we wszelkich wzmiankach źródłowych, głównie w meldunkach z akcji przesiedleńczej oraz w sprawozdaniach sytuacyjnych pełnomocników obwodowych⁶⁷. Ostatnia liczba dotyczy tych wyjeżdżających Niemców, co do których w źródłach istnieją jedynie doniesienia o trwających nieustannie wyjazdach, bez danych liczbowych. Do końca 1945 roku liczba ludności niemieckiej spadła do 528 tysięcy osób⁶⁸.

Wobec braku pełnego zestawu materiałów i dokumentów z tego czasu – co wynika z okoliczności, w jakich stopniowo tereny, o których mowa, wracały do Polski po okresie ewakuacji, ucieczek, walk frontowych i organizowania się władz administracyjnych – nie jest dziś możliwe szczegółowe określenie strat ludności niemieckiej. Posiadane źródła dotyczące ubytku naturalnego są fragmentaryczne i niepełne, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że śmiertelność zarówno wśród Niemców, jak i Polaków była wówczas wysoka.

Złożyło się na to szereg przyczyn: niekorzystna struktura demograficzna, brak należytej opieki lekarskiej i leków, złe warunki sanitarne (szerzenie się chorób zakaźnych)⁶⁹ oraz niezwykle trudna sytuacja aprowizacyjna. Uwzględnić w tym miejscu należy ponadto przeżycia wojenne, gorsze odżywianie, różne wstrząsy psychiczne itp. Czynniki te oddziaływały podobnie i na ludność polską, której liczba zgonów była równie wysoka. Ogromna przewaga starców i dzieci wśród ludności niemieckiej wpływała hamująco na wzrost urodzeń, a przyczyniała się do zwiększenia śmiertelności. Prowadzona przez niemiecki zarząd Szczecina ewidencja zgonów ludności niemieckiej wykazała, że w okresie od maja do grudnia 1945 roku zmarło w Szczecinie 6884 Niemców, urodziło się tylko 380⁷⁰. Podobnie kształtowała się sytuacja na pozostałych terenach Pomorza Zachodniego⁷¹.

Ponieważ w 1945 roku (poza przesiedleniami wojskowymi) nie przewidywano przesiedleń na wielką skalę, dominowała zasada dobrowolności wyjazdu. Brak jednolitych przepisów organizacyjnych, planów oraz egzekwowania sprawozdawczości

⁶⁷ WAP Sz, UWS, DzSP 76.

⁶⁸ Por. prawie identyczne dane w: *Rezultaty i perspektywy akcji osadniczo-przesiedleńczej r. 1945 na terenie województw pomorskich*, Gdańsk 1946, s. 4–5.

⁶⁹ Były nawet wypadki tyfusu.

⁷⁰ S. Kaczkowski, *Osadnictwo...*, s. 36, tab. IX.

⁷¹ Por. WAP Sz, UWS, DzSP 149, dane z niektórych powiatów i miast.

statystycznej i opisowej uszczuplił niepomrotnie dokumentację. Prowadziły ją władze powiatowe według własnego uznania. Akcja przesiedleńcza Niemców nie wchodziła jeszcze w zakres działania Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Dopiero żywiołowość odpływu Niemców i jego wielkie rozmiary, mogące wprowadzić ogólny chaos, spowodowała, że podjęto próby nadania temu ruchowi ram organizacyjnych. Wydaje się, że położenie nacisku na dobrowolność wyjazdu było w 1945 roku najzupełniej słuszne. Zapobiegało to, nieodzownym w takim wypadku, zamarcu życia gospodarczego i dewastacji urządzeń. Realizacja planowego osadnictwa w 1945 roku była bowiem niezbyt realna; poprzestać musiano na żywiołowym i samoradnym napływie osadników polskich. Odpływ Niemców umożliwiał systematyczne osadnictwo Polaków. Dwie liczby – 300 tysięcy przesiedlonych Niemców i 350 tysięcy osiedlonych Polaków – są tutaj bardzo wymowne.

Przedsięwzięte w 1945 roku przesiedlenie Niemców łącznie z odpływem dobrowolnym, wpłynęło bardzo poważnie na zmianę oblicza demograficznego Pomorza Zachodniego. Liczba ludności niemieckiej, stanowiąca w maju–czerwcu 1945 roku na całym Pomorzu Zachodnim 46% zaludnienia 1939 roku, obniżyła się do grudnia tego roku do 29%. Zmniejszaniu się liczby ludności niemieckiej towarzyszył wzrost ludności polskiej. Jeśli w czerwcu 1945 roku na całym tym obszarze przebywało ok. 50 tys. Polaków (a w miesiącach poprzednich było ich znacznie mniej)⁷², co stanowiło 6% zaludnienia, to rok 1945 zamknął się pokaźnym bilansem 350 tys. osiedlonych Polaków – 40% zaludnienia. Wzmacniało to przeważnie element polski tego obszaru, stanowiło zaczątek pierwszego etapu procesu repolonizacji Pomorza Zachodniego, zrealizowanego w 1946 i 1947 roku⁷³.

Odpływ Niemców z Pomorza Zachodniego wywarł też istotny wpływ na osiedlającą się ludność polską, która mogła niejako naocznie przekonać się, że wysuwany przez opinię społeczną kraju postulat przesiedlenia Niemców z Ziem Odzyskanych staje się rzeczywistością. Utwierdzało to w świadomości osadnika przekonanie, że jego przybycie na ziemi nadodrzańskie i nadbałtyckie jest faktem trwałym i niezmiennym, co z kolei wpłynęło na proces stabilizacji i integracji społecznej.

⁷² Podaję za K. Kersten, *PPR i osadnictwo...*, s. 146; F. Barciński (*Zagospodarowanie województwa szczecińskiego...*) podaje 69 500 osób.

⁷³ K. Kersten, *PPR i osadnictwo...*, s. 150, 165.

Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w latach 1946–1947*

W myśl postanowień konferencji poczdamskiej, przyznającej Polsce byłe terytoria niemieckie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, należało z ziem tych dokonać wysiedlenia całej pozostałej tutaj jeszcze ludności niemieckiej do stref okupacyjnych Niemiec. Konferencja poczdamska przewidywała, że Sojusznicza Rada Kontroli w Niemczech opracuje plan przyjęcia tej ludności do Niemiec oraz rozdzieli ją sprawiedliwie pomiędzy poszczególne strefy okupacyjne.

Planowa akcja przesiedleńcza ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego rozpoczęła się w lutym 1946 roku. Zjawisko to poprzedzone zostało bardzo poważnymi ruchami migracyjnymi Niemców w roku poprzednim, tzn. w 1945 roku. Od chwili zakończenia działań wojennych na ogromnych obszarach Pomorza Zachodniego trwał nieustanny przepływ Niemców. W pierwszym okresie dał się zauważyć powrót pewnej liczby ludności niemieckiej na tereny leżące na prawym brzegu Odry, tej ludności, która bądź uciekła przed nadchodzącym frontem, bądź też została siłą ewakuowana na zachód przez władze hitlerowskie. Po ogłoszeniu uchwał konferencji poczdamskiej, znaczna liczba Niemców rozpoczęła samorzutne i samodzielne przemieszczanie się za Odrę, do stref okupacyjnych Niemiec. W ostatniej dekadzie czerwca 1945 roku oddziały wojsk polskich przesiedliły ok. 110 tys. Niemców z granicznych powiatów nadodrzańskich, w celu zrobienia miejsca dla osiedlających się tam osadników wojskowych. Ogólna liczba przemieszczonej w ten sposób ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego do końca 1945 roku mogła dojść do ok. 300 tys. osób. Rozmiary tych

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1967, z. 4, s. 55–82.

przemieszczeń wpłynęły w bardzo poważnym stopniu na zmianę oblicza demograficznego kraju i układ stosunków narodowościowych. Liczba ludności niemieckiej z ok. 843 tys. osób w maju–czerwcu 1945 roku (szacunek po uwzględnieniu powrotnej fali Niemców zza Odry) spadła do końca 1945 roku do liczby 528 tys. osób (odpływ dobrowolny, przesiedlenia wojskowe, ubytki naturalne).

14 lutego 1946 roku przedstawiciele rządu polskiego podpisali z Połączoną Egzekutywą Repatriacyjną (CRX) okupacyjnych władz brytyjskich w Niemczech umowę regulującą zasady przesiedlenia Niemców do strefy brytyjskiej Niemiec¹. Na tych samych zasadach jak do strefy brytyjskiej odbywać się miało również przesiedlenie do radzieckiej strefy okupacyjnej.

Powyższa umowa jest podstawowym dokumentem międzynarodowym, określającym techniczne zasady i obowiązki stron w zakresie wymiany ludności między Polską a występującymi w imieniu Niemiec alianckimi władzami okupacyjnymi. Umowa regulowała następujące zagadnienia związane z przesiedleniem ludności niemieckiej z Polski:

1. organizację transportu i przejmowanie przesiedleńców;
2. bezpieczeństwo jazdy;
3. wyżywienie przesiedleńców;
4. opiekę sanitarną;
5. uprawnienia materialne przesiedleńców;
6. przesiedlanie chorych i starców.

W zakresie transportu przewidywano, że przesiedlanie przeprowadzone zostanie przy pomocy dwóch rodzajów transportu: drogą morską i drogą lądową (kolej). Wyznaczone zostały dwie trasy komunikacyjne z Pomorza Zachodniego: droga „A” i droga „B”². Droga „A” przewidziana była dla transportu morskiego. Codziennie trasą Szczecin–Lubeka miało wyjeżdżać 1000 Niemców. Droga „B” prowadziła ze Szczecina do Bad Segeberg (przez Lubekę); transport 1500 osób dziennie odbywać się miał przy pomocy taboru kolejowego.

Uzgodniono, że przejmowanie przesiedlonych Niemców przez władze brytyjskie odbywać się będzie na granicy Polski i radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec w Węglińcu i w Szczecinie. W tym też celu oddelegowane zostały do Polski specjalne misje wojskowe angielskie (do Węglińca i Szczecina), które czuwać miały nad

¹ S. Banasiak, *Organizacja repatriacji ludności niemieckiej z Polski w latach 1946–1950*, „Przegląd Zachodni” nr 5 (1963), s. 104–105; tenże, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, s. 78; E. Wiskemann, *Germany's Eastern Neighbours. Problems Relating to the Oder-Neisse Line and the Czech Frontier Regions*, London 1956, s. 115–116.

² Razem były cztery drogi (A, B, C, D), z tym, że dwie ostatnie (z Węglińca) dotyczyły południowych i środkowych terenów Polski, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: WAP Sz) Wojewódzki Oddział (dalej: WO) PUR, Dz. Ogólny, 16.

właściwym przebiegiem przesiedleń, akceptować i przyjmować każdy transport. Miało to zapobiec ewentualnym zwrotom transportów, gdyby te nie odpowiadały warunkom umowy. Bezpieczeństwo w czasie jazdy zabezpieczać miały władze polskie, na co składać się winien konwój złożony z 10 osób w każdym transporcie.

Każdy przesiedlony z Polski Niemiec otrzymywał trzydniową rację żywnościową na czas podróży. Przesiedlanym wolno było zabrać osobisty bagaż podręczny z pościelą i sprzętem kuchennym w takiej ilości, w jakiej zdołają go udźwignąć (40 kg), jak również 500 marek niemieckich na osobę.

Szczególne uwagę zwrócono na stronę sanitarną transportu przesiedleńców. Przepisy zobowiązywały do poddawania wszystkich wyjeżdżających dezynfekcji oraz zabraniały przesiedlania chorych, sierot, chorych umysłowo jak również kobiet ciążnych – 6 tygodni przed i po porodzie. Przesiedlenie ich miało nastąpić w terminie późniejszym i w wagonach sanitarnych. Nie podlegały również przesiedleniu rodziny rozdzielone oraz rodziny w wypadku choroby jednego z członków.

Nieco wcześniej, 15 stycznia 1946 roku, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO), opierając się na porozumieniach zawartych z władzami alianckimi 5 stycznia 1946 roku w Berlinie w sprawie przesiedlenia Niemców z Polski³, przesłało pełnomocnikom okręgowym na Ziemiach Odzyskanych instrukcję dotyczącą zasad przesiedlania Niemców z Polski⁴. Pełnomocnicy okręgowi obarczeni zostali odpowiedzialnością za jego przeprowadzenie. Podkreślano przy tym z naciskiem, „że stosunek do ludności repatriacyjnej winien być w czasie akcji poprawny i wszelka samowola organów przeprowadzających akcję winna być doraźnie i surowo karana”⁵.

Ustalone kontyngenty przewidywały, że z okręgu zachodniopomorskiego odejdą angielskim transportem morskim i samochodowym⁶ transporty Niemców w ilości 2500 osób dziennie. Ogólny nadzór nad przesiedleniem sprawowało MZO, które ustalało plan i kolejność przesiedlenia, przeprowadzało kontrolę akcji i określało ogólne i szczegółowe zasady oraz zabezpieczało stronę finansową. Na szczeblu wojewódzkim za całość odpowiadał wojewoda, a w powiatach – starostowie (pełnomocnicy obwodowi). Całą stronę techniczną przesiedlenia powierzono Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu (PUR).

Niezależnie od ogólnego nadzoru MZO, powołany został jeszcze urząd Głównego Delegata MZO do Spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej, z obowiązkiem kontroli całości przedsięwzięcia. Główny Delegat otrzymywał dyrektywy bezpośrednio

³ Por. *Memorandum w sprawie repatriacji Niemców z Polski*, „Zbiór Dokumentów” nr 12 (1946), s. 429, 432.

⁴ WAP Sz, WO PUR, Punkt Zborczy Nr 3 i 4; WO PUR, Dz. Og. 16.

⁵ Tamże.

⁶ Również i ten rodzaj transportu był początkowo przewidywany.

z MZO poprzez Departament Osiedleńczy, posiadał też prawo wydawania odpowiednich dyrektyw organom przeprowadzającym przesiedlenie. Kontrolę wykonywał osobiście bądź też przez swój aparat wykonawczy. Na szczeblu wojewódzkim funkcję tę sprawował Inspektor do Spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej na Okręg Pomorza Zachodniego⁷. Do współpracy zobowiązane zostały wszystkie władze administracji państwowej i samorządowej, organa bezpieczeństwa, władze kolejowe, Tymczasowy Zarząd Państwowy i Narodowy Bank Polski.

Wojewódzki Oddział PUR w Szczecinie został zobowiązany do opracowania ogólnego planu wysiedlenia Niemców z Pomorza Zachodniego. Plan ten opracowany miał być na podstawie planów sporządzonych przez poszczególne starostwa, które otrzymały w tym celu odpisy instrukcji MZO. WO PUR w planie tym uwzględnił:

1. liczbę Niemców podlegających przesiedleniu;
2. możliwości transportowe oraz zasady konwojowania transportów;
3. organizację punktów zbiorczych;
4. zaopatrzenie punktów zbiorczych w żywność, światło, opał i środki sanitarne;
5. organizację służby sanitarno-lekarskiej w punktach zbiorczych;
6. bezpieczeństwo transportu w drodze;
7. sprawozdawczość.

Już w lutym 1946 roku WO PUR w Szczecinie powołał do życia punkt zbiorczy Nr 3 w Szczecinie⁸ (przy ul. Mickiewicza). Punkt ten, będący jednocześnie punktem zdawczo-odbiorczym, przyjmował nadchodzące z całego województwa transporty z Niemcami i przekazywał je dalej za granicę. Niezależnie od tego, w każdym powiecie zorganizowany został punkt zbiorczy dla obsługi całego powiatu. W celu zapewnienia bezpieczeństwa ludności niemieckiej, skoncentrowanej w punkcie zbiorczym, należało w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa zorganizować ochronę, traktując punkt zbiorczy jako obóz zamknięty.

Instrukcja MZO przewidywała podział ludności niemieckiej przeznaczonej do przesiedlenia na sześć kategorii:

1. uciążliwi (niepracujący, uchodźcy i uciekinierzy z innych terenów);
2. zatrudnieni w gospodarstwach domowych przez Polaków, wojska radzieckie oraz w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych;
3. zatrudnieni w gospodarstwach rolnych polskich i radzieckich;
4. niewykwalifikowani pracownicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych państwowych i samorządowych lub radzieckich;

⁷ Omawiam tylko strukturę organizacyjną istniejącą na Pomorzu Zachodnim, chociaż identyczna istniała na całych Ziemiach Zachodnich.

⁸ Punkty Nr 1 i 2 przeznaczone były dla repatriantów polskich, por. L. Sowiński, *Repatriacja ludności niemieckiej z terenu województwa szczecińskiego*, w: *Państwowy Urząd Repatriacyjny na Pomorzu Zachodnim od 1.IV.1945 do 31.XII.1947*, Szczecin 1947, s. 84.

5. starcy, chorzy, sieroty, kaleki, przebywający w szpitalach, sierocińcach, przytułkach itp.;
6. wybitni specjaliści, trudni do zastąpienia z powodu braku fachowców polskich oraz fachowcy zatrudnieni przez władze radzieckie.

Spisy imienne Niemców sporządzały starostwa. O przydziale członków rodziny do danej grupy decydowało zakwalifikowanie głowy rodziny. O terminie przesiedlenia należało powiadomić zainteresowanych co najmniej na 24 godziny przed odejściem transportu.

Wszelka kontrola bagażu dozwolona była tylko na punkcie zbiorczym, w dzień i komisyjnie. Tam też dokonywano wymiany walut obcych.

Bezpieczeństwo konwojowanych Niemców do punktu zbiorczego spoczywało na organach MO. Konwój miał na celu ochronę osobistą przesiedleńców, ochraniać miał ich mienie osobiste przed grabieżą oraz niedopuszczać do niszczenia mienia przez przesiedlanych. Natomiast transport w drodze z powiatowego punktu zbiorczego do Szczecina konwojować miało wojsko. W drukowanych i rozplakatowanych afiszach wyszczególniano najważniejsze uprawnienia przysługujące przesiedlanym. Przewidywano też, celem technicznego usprawnienia przesiedlenia, pomoc przedstawicieli ludności niemieckiej.

Tyle, w najważniejszych punktach, mówiła ministerialna instrukcja o przesiedlaniu ludności niemieckiej z Polski. Wzorując się na niej oraz na wytycznych planu technicznego WO PUR w Szczecinie, do 20 lutego 1946 roku wszystkie powiaty zachodniopomorskie sporządziły szczegółowe plany przesiedleńcze Niemców.

Ówczesne plany wysiedlenia Niemców z Polski (podobnie jak ogólne zasady umowy repatriacyjnej polsko-brytyjskiej) zakładały, że termin zakończenia przesiedleń winien upłynąć w lipcu 1946 roku. Niebawem okazało się, że zamierzenia te nie są realne. Złożyło się na to wiele przyczyn. Głównie – to trudności organizacyjno-techniczne w transporcie, wynikłe tak ze strony polskiej jak i brytyjskiej. Pojawiły się trudności w szybkim rozmieszczeniu przesiedlonych Niemców w strefach okupacyjnych. Nie udało się również zapewnić ścisłej koordynacji pomiędzy odpływem Niemców a napływem osadników polskich, wypełniających próżnię demograficzną po przesiedlonych. Wszystko to sprawiło, że akcja przesiedleńcza nie została wykonana nawet w połowie w planowanym terminie i przeciągnęła się aż do końca 1947 roku.

Stan liczebny i sytuacja ludności niemieckiej

Wiemy już, że na początku 1946 roku na Pomorzu Zachodnim przebywało 528 tys. osób narodowości niemieckiej, podlegającej planowemu przesiedleniu do Niemiec. W załączonej tabeli obrazującej statystykę akcji przesiedleńczej wprowadzono

również kolumnę liczb obrazującą ludność niemiecką w świetle przeprowadzonego 14 lutego 1946 roku spisu powszechnego. Z porównania liczb wynika, że realna liczba Niemców przeznaczonych do przesiedlenia (w styczniu 1946) była o ok. 54 tys. wyższa. Ta dość duża różnica powstała skutkiem tego, że w spisie powszechnym – poza małymi wyjątkami – nie zostali ujęci Niemcy zatrudnieni w jednostkach wojskowych Armii Czerwonej. Administratorzy tych majątków, nie podlegając polskiej administracji cywilnej, nie mieli obowiązku udzielania informacji w tym zakresie. Liczba 54 tys. Niemców (z członkami rodzin) zatrudnionych przez wojska radzieckie jest w zupełności prawdopodobna, ponieważ jeszcze we wrześniu i październiku 1946 roku wykazywano 46 tys. tych Niemców z zaznaczeniem, że nie jest to liczba pełna⁹. Trwały również ustawiczne przerzuty zatrudnionych Niemców z jednego powiatu do drugiego, powodujące nieustanną płynność zaludnienia.

Sytuacja materialna, stosunek do ludności polskiej, ogólna postawa społeczna Niemców nie uległy na początku 1946 roku zasadniczym zmianom w porównaniu do 1945 roku. Sytuacja aprowizacyjna na przełomie lat 1945–1946 była cięższa niż kiedykolwiek. Skromne zapasy żywnościowe zostały wyczerpane, a zbiory w 1945 roku były niskie i niewystarczające. Tak było w całej Polsce. Widmo głodu groziło całemu krajowi, w równej mierze ludności polskiej, co i niemieckiej. Z wszystkich badając krajów Europy Polska miała najcięższą sytuację żywnościową. Szczególnie dotkliwie dawał się odczuwać brak środków lekarskich, opału i odzieży. Tak było jeszcze przez cały 1946 rok. Pod koniec tego roku, a w sposób wyraźny już w 1947 roku nastąpiła widoczna poprawa. Najważniejsze trudności zostały przezwyciężone.

Tendencje migracyjne wśród ludności niemieckiej utrzymywały się w dalszym ciągu. Niemcy zgłaszali się dobrowolnie na wyjazd na zachód wprost w sposób masowy. Ich postawę i nastroje znamionowało to samo, co zaobserwowano w 1945 roku: „Na ogół ludność niemiecka psychicznie jest załamana, fakt repatriacji znegliżował wszelkie nadzieje na ewentualne przeżycie ciężkiego okresu i pozbawił ich nadziei na ewentualność powrotu tych ziem do Reichu” – tak charakteryzowano postawę tej ludności w powiecie szczecińskim¹⁰. Z innych powiatów donoszono podobnie: „Nastroje Niemców najbardziej charakteryzuje fakt, że licznie zgłaszają się o wydanie zezwoleń na wyjazd za Odrę”¹¹; „(...) ludność niemiecka zamieszkująca tutejszy obwód bardzo chętnie opuszcza te tereny, tak że w wielu wypadkach niemieccy ochotnicy

⁹ S. Banasiak, *Organizacja repatriacji...*, s. 108; K. Kersten, *The Transfer of German Population from Poland in 1945–1947 (on the example West Pomerania)*, „Acta Poloniae Historica” nr 10 (1964), s. 38.

¹⁰ WAP Sz, Urząd Wojewódzki Szczeciński, Dział Społeczno-Polityczny (dalej: UWS Dz. SP) 63, Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika obwodowego powiatu Szczecin, luty 1946.

¹¹ WAP Sz, UWS, Dz. SP 66, Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika obwodowego powiatu Szczecin, styczeń 1946.

musieli pozostać na punktach zbiorczych do czasu przybycia naszych transportów, nie mogąc pomieścić się w dotychczasowych transportach”¹².

Ta jednoznaczna i jednomyślna postawa Niemców w tak zasadniczej sprawie jak stosunek do przesiedlenia była w dużej mierze zależna od sytuacji międzynarodowej. Po konferencji poczdamskiej Niemcy przekonali się, że przesiedlenie staje się faktem nieodwracalnym.

Dość częstym natomiast zjawiskiem była tendencja do uchylania się od pracy¹³. Znikły natomiast prawie całkowicie tendencje aktywnego oporu Niemców w postaci sabotaży czy podpalen, tak częstych jeszcze w 1945 roku. Najwyżej zaobserwować można było wzrost tzw. „szeptanej propagandy”, względnie demonstrowanie swoich poglądów politycznych poprzez umieszczanie rozmaitych napisów o treści antypolskiej na murach domów¹⁴.

Stosunek ludności polskiej do problemu przesiedleńczego Niemców pozostał bez zmian. Społeczeństwo polskie w dalszym ciągu domagało się przyspieszenia tej akcji. Na licznych wiecach organizowanych w wielu miastach uchwalano rezolucje domagające się jak najszybszego wysiedlenia Niemców¹⁵.

Przebieg przesiedleń

Sprawny przebieg przesiedleń warunkowany był wieloma czynnikami. Począwszy od lutego 1946 roku w każdym powiecie uruchomiony został jeden punkt zbiorczy, a w miarę potrzeb w niektórych powiatach powstało ich nawet kilka. W tej sytuacji jeden punkt (położony z reguły w mieście powiatowym) pełnił funkcję głównego punktu zbiorczego, a pozostałe były punktami przejściowymi (np. w powiecie białogardzkim, drawskim, gryfickim, gryfińskim, kołobrzeskim itd.)¹⁶. W marcu 1947 roku, w związku z planowanym dużym ruchem przesiedleńców niemieckich, zorganizowano nowy punkt zbiorczy w Szczecinie przy ul. Przemysłowej (obecnie Ludowa),

¹² WAP Sz, UWS, Dz. SP 36, Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika obwodowego powiatu Łobez, marzec 1946; Dz. SP 54, Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika obwodowego powiatu Słupsk; Dz. SP 21, Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika obwodowego powiatu Gryfice, styczeń 1946.

¹³ Sygnalizowano o tym z Koszalina, WAP Sz, UWS, Dz. Inspekcji (dalej: Insp.) 35, ze Świnoujścia UWS, Dz. SP 69, ze Słupska UWS, Dz. Osiedleńczy (dalej: Os.) 54, itd.

¹⁴ WAP Sz, UWS, Dz. Insp. 30, Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika obwodowego powiatu Kamień, listopad 1946.

¹⁵ WAP Sz, UWS, Dz. Os. 101, relacja ze Słupska; UWS Dz., SP 51 ze Sławna, także z Miastka i Człuchowa.

¹⁶ WAP Sz, WO PUR, Referat Niemiecki (dalej: Ref. Niem.) 521, Spr. PO PUR Białogard luty 1946; WO PUR, Ref. Niem. 526, 527, Spr. PO PUR Gryfice, 530, Spr. PO PUR Kołobrzeg.

celem odciążenia istniejącego już punktu zbiorczego nr 4¹⁷. Natomiast już od drugiej połowy 1946 roku, w miarę jak wyczerpywały się kontyngenty ludności niemieckiej, następowało stopniowe likwidowanie punktów zbiorczych, a cały ich majątek i dokumentację przejęły PO PUR.

Przez cały czas trwania przesiedleń władze polskie starały się wszelkimi sposobami, ażeby praca punktów zbiorczych przebiegała jak najsprawniej. Nie zawsze to się jednak udawało. Wpływ na to miały ogólne trudności organizacyjne i gospodarcze, jakie w tym czasie przeżywał cały nasz kraj.

Wszystkie punkty zbiorcze, jeżeli wymagały tego warunki, zostały wyremontowane i zaopatrzone w niezbędny sprzęt i urządzenia¹⁸. Konsekwentnie realizowano inspekcje sanitarne punktów zbiorczych w celu usunięcia uchybień.

Pisaliśmy już, że według pierwotnego założenia przy wysiedlaniu miano obejmować kolejno poszczególne kategorie osób, na które podzielona została cała ludność niemiecka. Pod tym kątem opracowany został w lutym 1946 r. w każdym powiecie plan przesiedleńczy. Jednakże już w trakcie jego opracowywania okazało się, że szczegółowy podział ludności na określone kategorie i grupy w praktyce nie jest możliwy. Brak było do tego dostatecznych danych statystycznych. Jeszcze większe trudności napotkała realizacja planu.

Jak wiadomo podział ludności niemieckiej na kategorie miał na celu wyzyskanie części Niemców dla potrzeb gospodarczej odbudowy Pomorza Zachodniego. Dlatego też na samym początku zamierzano wysiedlić osoby nie pracujące a obciążające ekonomicznie społeczeństwo polskie. Największe trudności nastąpiły w momencie przystąpienia do skompletowania pełnego transportu przesiedleńców. Żeby np. skompletować taki transport z jakiegoś powiatu, należało wyłączyć ze wszystkich gmin bądź z pewnej ich liczby te osoby, które zaliczone zostały do pierwszej kategorii. Napotkało to już na pierwsze poważne trudności. Mianowicie brak było dostatecznej liczby środków transportowych, ażeby z terenu całego powiatu w ciągu jednego dnia przewieźć ludność do punktu zbiorczego. Niejednokrotnie część członków rodzin figurujących w pierwszej kategorii była zatrudniona i umieszczona w grupach następnych. Instrukcje zaś zabraniały przy przesiedlaniu rozdzielania rodzin. Wynikały na tym tle nieporozumienia, wywołujące chaos organizacyjny. W powiatach o małej liczbie Niemców trzeba było przystąpić od razu do wysiedlania dalszych kategorii osób¹⁹.

Nieżyłciowość planu nie świadczyła, że nie był on w ogóle realizowany. Władze przesiedleńcze starały się w pewnej mierze przynajmniej wysiedlać najpierw osoby nie

¹⁷ WAP Sz, WO PUR, Dz. Og. 18, Repatriacja ludności niemieckiej w 1947 r.

¹⁸ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 548, Spr. z punktu zbiorczego Nr 4 marzec 1947.

¹⁹ Dosyć jasno niedomogi te zostały przedstawione w: Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika obwodowego powiatu z Gryfic z lutego i marca 1946, WAP Sz, UWS, Dz. SP 21.

pracujące i uciążliwe, co częściowo było możliwe do wykonania w powiatach o dużej liczbie Niemców. Przedłużenie się jednak akcji przesiedleńczej na dalsze lata spowodowało, że obejmowano nią raczej kolejno poszczególne powiaty, koncentrując się okresowo na tych, które wykazywały najwięcej ludności niemieckiej. Obejmowała ona w zasadzie wszystkie grupy ludności – najpierw z miast potem ze wsi, z tym, że przesiedleniu nie podlegały chwilowo osoby reklamowane i chore (wraz z członkami rodzin). Chorych przewożono w specjalnych wagonach sanitarnych.

Niezależnie od planu powyższego, celom już ściśle technicznym, transportowym służyły sporządzane dla każdego powiatu miesięczne plany terminowe. Były to wyłącznie zestawienia liczbowe, ułożone chronologicznie według dat dziennych. Jeden plan miesięczny dotyczył zwykle kilku powiatów. Plan wykonywał WO PUR w Szczecinie na podstawie wytycznych Głównego Delegata, przy ścisłym współdziałaniu DOKP w Szczecinie, która zapewniała terminowe dostarczanie wagonów. W planie podawano miejsce organizowania transportu (stację załadowniczą), datę odjazdu i przybycia do Szczecina, Tuplic lub Węglińca oraz liczbę przesiedleńców z danego powiatu.

W 1946 roku zamierzano według planów miesięcznych przesiedlić 256 tys. Niemców, przesiedlono zaś (bez tzw. „dzikiej repatriacji”) – 238 tys. W 1947 roku na 254 tys. planowanych – wysiedlono 210 tys. Wykonanie planu w związku z tym wyniosło 91% w pierwszym roku i 82% w drugim. Nasuwa się zasadnicze pytanie, czy taki stopień realizacji uznać można za maksymalny. Jeżeli do liczby Niemców wysiedlonych planowo w 1946 roku dodamy 20 tys. osób, które wyjechały w sposób nieplanowy, wówczas okaże się, że wykonanie planu zostało zrealizowane w 100%. „Repatriacja dzika” była więc zasadniczą przyczyną niewykonania zadań pierwotnie planowanych.

Niedomogi organizacyjny, tak ze strony polskiej, jak brytyjskiej czy radzieckiej, były bezsprzecznie jedną z poważnych przyczyn hamujących akcję przesiedleńczą. Były inne jeszcze przyczyny, w zasadniczy sposób wpływające na pełne wykonanie zaplanowanych zamierzeń, a mianowicie realne możliwości rozmieszczenia przesiedlonych Niemców w strefach okupacyjnych Niemiec. Ludziom tym należało zapewnić miejsce zamieszkania i pracę, co przy znanej dezorganizacji życia społeczno-gospodarczego w okresie powojennym nie było rzeczą łatwą. W zależności od tego, jak problem ten rozwiązany był w Niemczech, regulowane było tempo migracji Niemców z Polski. W tej sytuacji ogólne wykonanie planu w granicach 85–90% (za okres 1946–1947) należy uznać za duży sukces organizacyjny PUR i instytucji z nim współpracujących.

Według umowy polsko-brytyjskiej, w 1946 roku wyjazd Niemców mógł odbywać się tylko do angielskiej strefy okupacyjnej. Dziewiętnastego lutego 1946 roku przybyła do Szczecina misja angielska, której zadaniem było czuwanie i kontrola

nad właściwym przebiegiem przesiedleń. Misja angielska przyjmowała bezpośrednio wszystkie transporty z Niemcami i kierowała je do Niemiec²⁰.

Przesiedlenie rozpoczęło się 22 lutego. Tego dnia przybył do Szczecina pierwszy transport z Niemcami z powiatu białogardzkiego²¹. Wskutek nieprzybycia w ciągu dwu następnych dni kolejnego składu niemieckiego, transport odszedł dopiero 27 lutego. Fakt ten spowodował skupienie dużej liczby Niemców w punkcie zbiorczym w Szczecinie (do 4500 osób), kierowanych tutaj w myśl planu. Trzeba więc było wstrzymać dalsze nadsyłanie Niemców z powiatów, a odjazdy następnych transportów zostały przesunięte.

W miesiącach marcu i kwietniu akcja przesiedleńcza była kontynuowana w dalszym ciągu i chociaż przebiegała na ogół spokojnie, natrafiono jednak na poważne trudności w zrealizowaniu okresowych planów przesiedleńczych. Przyczyna tkwiła w permanentnie powtarzającym się nienadsyłaniu w określonym terminie niemieckich pociągów wahadłowych, posiadających zresztą częstokroć mniejszą liczbę wagonów, niż to było zaplanowane. Powodowało to okresowe przepełnienie punktów zbiorczych. Do końca marca udało się, pomimo tych przeszkód, wysiedlić przeszło 46 tys. osób.

Niemcy na ogół chętnie zgłaszali się do rejestracji na wyjazd. W pierwszej kolejności realizowane były wysiedlenia z miast. Z uwagi bowiem na nadchodzące prace wiosenne na roli, wysiedlenie robotników rolnych i chłopów odłożono na później po wyczerpaniu się ludności w miastach. W tych powiatach, w których Niemców w miastach już nie było, przesiedlenia objęły od razu ludność wiejską. Szczególny nacisk położono na opróżnienie z ludności niemieckiej samego Szczecina oraz powiatów Białogard, Kołobrzeg i Gryfice²².

W II kwartale, począwszy od kwietnia 1946 roku, akcja migracyjna Niemców przybrała znaczne rozmiary. Uruchomione bowiem zostały transporty drogą morską ze Szczecina do Lubeki. Dnia 4 kwietnia statek o nazwie „Rotenfels” załadował pierwszą partię 1496 Niemców²³, otwierając tym samym przesiedlenie tą drogą. Liczba przesiedlanych dziennie Niemców mogła wzrosnąć tym samym do ok. 2500 osób.

Na trasie do Lubeki kursowało łącznie 6 statków, które do końca czerwca przewiozły 43 213 osób, w tym 7385 mężczyzn, 19 970 kobiet i 15 858 dzieci. Poszczególne statki przetransportowały²⁴:

²⁰ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 560.

²¹ Tamże, Dz. Og. 16; WAP Sz, UWS, Dz. Os. 42, Spr. Wydz. Osiedl. UWS z repatriacji Niemców za okres do 15 maja 1946 roku.

²² WAP Sz, UWS, Dz. Os. 42, Przebieg repatriacji Niemców.

²³ L. Sowiński, *Repatriacja ludności niemieckiej...*, s. 85 pomyłkowo podano nazwę statku „Posejdon”, zob. WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 563, Ewidencja transportów WO PUR 1946/47.

²⁴ Tamże, w kwietniu – 18 846, w maju – 18 671 i w czerwcu – 5696 osób.

Isar	–	17 667
Tenerif	–	3 892
Spree	–	4 474
Hering	–	3 590
Rotenfels	–	9 543
Posejdon	–	4 047
Razem	–	43 213 osób

Niemcy, których przewiozły wymienione wyżej statki, pochodzili z następujących powiatów: Szczecinek, Szczecin, Koszalin, Białogard, Gryfice i Wałcz.

Drugi kwartał 1946 roku charakteryzował się największym natężeniem ruchu migracyjnego Niemców na Pomorzu Zachodnim. Łącznie wyjechało w tym okresie ponad 105 tys. osób. W kwietniu i maju wyjechało najwięcej, bo blisko 40 tys. osób miesięcznie. Oprócz przesiedleń z wymienionych już powiatów, do akcji weszły wschodnie powiaty, charakteryzujące się dużą liczbą ludności niemieckiej. Wysłane zostały pierwsze transporty z powiatów słupskiego, sławieńskiego i miastecckiego. W lipcu przesiedlono 21 tys., w sierpniu tylko 14 tys., a we wrześniu odeszły zaledwie dwa transporty (ze Sławna i Słupska) z 3 tys. osób. W ostatnim kwartale migracja ponownie wzrosła z 3 tys. w październiku do 24 tys. w grudniu.

Największe zahamowanie tempa przesiedleń w miesiącach lipiec–październik związane chyba było z odbywającymi się w tym okresie żniwami i wykopkami. Potwierdzałby to spadek wysiedlonych z 21 tys. w lipcu do 3 tys. we wrześniu i październiku. Przypuszczać należy, że zmniejszenie się liczby transportów spowodowane było jednak nie tylko przez stronę polską. Przypisać je należy również władzom brytyjskim, które nie chciały przyjąć z Polski więcej Niemców niż strefa radziecka. Tłumaczono to zaś różnymi trudnościami organizacyjnymi i komunikacyjnymi. Z pewnością okres żniw i wykopków oraz zwiększonych jesiennych przewozów towarowych powodował dodatkowe kłopoty komunikacyjne. Nie były one jednak w tym wypadku decydujące.

W drugiej połowie 1946 roku liczba osób w transportach została zwiększona do 1750, wskutek przewożenia ich polskimi składami wagonów o większej pojemności. Kilkanaście transportów, głównie ze Słupska, skierowanych zostało bezpośrednio do Węglińca i Tuplic. W okresie jesiennych i zimowych chłódów wszystkie wagony zostały zaopatrzone w specjalne piecyki węglowe do ogrzewania pomieszczeń z niezbędnym zapasem opału²⁵.

²⁵ Normy węgla przewidywały 2 kg na 1 godzinę jazdy na 1 wagon, WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 521.

Oceniając ogólnie akcję przesiedleńczą w 1946 roku z Pomorza Zachodniego, należy podkreślić, że jej wyniki były stosunkowo duże. W całym tym okresie borykać się jednak musiano z rozmaitymi trudnościami i niedociągnięciami organizacyjnymi. Przesiedleń na tak wielką skalę nikt nigdy jeszcze w Polsce nie przeprowadzał. Cały aparat administracyjny nie posiadał w tym zakresie żadnego praktycznego przygotowania. Szczególnie władze terenowe niższych szczebli administracyjnych nie wiedziały częstokroć, jak zabrać się do takiej roboty. Pamiętajmy, że na Ziemi Zachodnie równoległe z odpływem Niemców napływały tysięczne rzesze osadników polskich. Wszystkie te ruchy należało ze sobą skoordynować. Jeżeli dodamy do tego słabość kadr administracyjnych, trudności w administracji i aprowizacji, występowanie niedociągnięć nie powinno nas zbytnio dziwić.

Jedną z poważnych bolączek organizacyjnych było nieregularne nadsyłanie wagonów do stacji załadowniczych. Fakty takie pociągały za sobą nieprzyjemne konsekwencje. Zgrupowani na punkcie zbiorczym Niemcy musieli częstokroć czekać na nadejście pociągu, a jeżeli ten nie nadszedł, odsyłano ich z powrotem do domów. W wypadku zaś niespodziewanego nadejścia pociągu, sprowadzano ponownie Niemców i ładowano ich pospiesznie do wagonów. Mogły wówczas nastąpić pewne niedociągnięcia, jak rozdzielenie rodzin, wysłanie chorych, pomyłki w spisach, przepełnione lub niepełne wagony itp. W każdym bądź razie, nawet przy wystąpieniu takich usterek, niewygody podróży nie trwały zbyt długo, zwykle kilka godzin, tzn. do czasu przybycia transportu do Szczecina. Tu następowało przeładowanie i dalsza podróż do Niemiec odbywała się już bez żadnych komplikacji.

Obok nierytmicznego nadsyłania pociągów do Szczecina przez władze brytyjskie, co przysparzało najwięcej kłopotów w planowym przebiegu repatriacji, nie mniejszą trudność sprawiała tzw. „dzika repatriacja”. W grę wchodziły tutaj bynajmniej nie setki, lecz tysiące osób, pragnących przedostać się do Niemiec z pominięciem punktów zbiorczych.

Zjawisko „dzikiej repatriacji” trwało nieprzerwanie przez cały 1946 rok, a częściowo nawet w roku następnym. Osoby pragnące wydostać się z Polski pochodziły ze wszystkich prawie powiatów Pomorza Zachodniego, w znacznej liczbie również z województw gdańskiego i olsztyńskiego, a nawet z Polski centralnej. Ci, którzy pragnęli w ogóle ominąć punkty zbiorcze, różnymi drogami docierali do stacji przeładunkowej w Gumieńcach, usiłując tutaj dostać się do transportów odchodzących do Niemiec lub na własną rękę przekroczyć granicę²⁶. Przeważająca jednak liczba Niemców

²⁶ WAP Sz, UWS, Dz. Os. 42, Spr. z przebiegu rep. Niemców. O nielegalnym przekraczaniu granicy przez Niemców donosił w piśmie do WO PUR w Szczecinie Generalny Pełnomocnik do spraw Repatriacji W. Wolski 15 października 1946 roku, pisząc, że na podstawie raportów z placówek WOP na odcinku od wybrzeża do Kostrzyna zatrzymuje się dziennie do 50 Niemców pragnących przedostać się na zachód. Osoby te kierowane są do punktów zbiorczych, WAP Sz, WO PUR, Dz. Og. 16.

kierowała się do Szczecina, do tamtejszych punktów zbiorczych. Ludzie ci, do czasu przyjęcia ich do punktu zbiorczego, koczowali w pobliżu, częstokroć pod gołym niebem, bądź w niezamieszkałych lub zdewastowanych budynkach. Powodowało to nadmierne przeludnienie punktów zbiorczych w Szczecinie. Poza tym ludzie ci pozbawieni byli zupełnie opieki sanitarnej oraz ochrony osobistej ze strony władz bezpieczeństwa, narażając się tym samym na napaści rabunkowe i ekscesy ze strony elementów przestępczych²⁷.

Największe nasilenie „dzikiej repatriacji” przypadło na miesiąc czerwiec 1946 roku, kiedy to do punktów zbiorczych Szczecina przybyło indywidualnie blisko 9 tys. osób. W lipcu zarejestrowano w Szczecinie przybyłych poza planem 5796 osób, a w sierpniu liczba ich wzrosła ponownie do ponad 8 tys. (w tym z województwa gdańskiego – 3209, olsztyńskiego – 1374, z województw centralnych – 2816 i 815 z województwa szczecińskiego)²⁸. Stwierdzono, że wiele spośród tych osób posiadało pisemne zezwolenie na opuszczenie dotychczasowego miejsca pobytu i wyjazdu do Niemiec, wystawione przez władze administracyjne powiatów. Winę za ten stan rzeczy ponosiły więc w znacznej mierze władze powiatowe, które wydawały takie zezwolenia, a częściowo i kolejowe za umożliwianie przejazdu Niemcom do Szczecina.

„Dzika repatriacja” przysparzała władzom administracyjnym sporo kłopotów organizacyjnych. Postanowiono więc zlikwidować to niekorzystne zjawisko.

Na mocy zarządzenia MZO z 16 maja 1946 roku o kontroli ruchu byłych obywateli Rzeszy Niemieckiej narodowości niemieckiej, wszyscy Niemcy zobowiązani byli do dopełnienia obowiązków meldunkowych. Opuszczenie miejsca zamieszkania nastąpić mogło tylko po otrzymaniu zezwolenia indywidualnego, wystawionego przez upoważnione władze. Wprowadzono kontrolę ruchu osobowego ludności niemieckiej, a osoby nie posiadające zezwolenia na opuszczenie miejsca pobytu zatrzymano i kierowano do poprzednich miejsc zamieszkania²⁹.

Ponieważ wielu Niemców wyjeżdżało nadal na własną rękę (nawet bez zezwolenia miejscowych władz) do Szczecina, korzystając z komunikacji kolejowej, na interwencję wojewody szczecińskiego, skierowaną do władz kolejowych, organa kontrolne wychwytywały podróżujących bez biletów Niemców i odstawiały ich do PUR³⁰.

²⁷ Pismo Inspektora Wojewódzkiego do Spraw Rep. Niemców (dalej: Insp. Woj. Rep. Niem.) z 20 września 1946 do Wojewody UWS, WAP Sz, UWS, Dz. Os. 102.

²⁸ WAP Sz, WO PUR, Dz. Og. 15, Spr. Insp. Woj. Rep. Niem. z 16 lipca 1946; Dz. Og. 16.

²⁹ Istniała więc dotychczas znaczna swoboda poruszania się Niemców na obszarach Ziemi Zachodnich, co przeczy licznym twierdzeniom publikacji zachodnioniemieckich, jakoby ludność niemiecka zmuszona została do nieopuszczania miejsc pobytu. Zarządzenia o ograniczaniu ruchu ludności niemieckiej miały na celu wyłącznie ograniczenie bezplanowego i chaotycznego napływu Niemców do Szczecina, co leżało w ich własnym interesie i bezpieczeństwie.

³⁰ Pismo z 1 września 1946 roku do Dyrekcji PKP w Szczecinie, WAP Sz, UWS, Dz. Os. 100.

DOKP w Szczecinie również wydała odpowiednie zarządzenia. Wszystkie kasy biletowe na terenie województwa szczecińskiego otrzymały polecenie niesprzedawania biletów kolejowych tym wszystkim Niemcom, którzy wyjeżdżając indywidualnie legitymują się zaświadczeniami wydanymi przez starostów, burmistrzów i wójtów. Osoby takie kierowano do PUR.

Widzimy więc, że władze, tak wojewódzkie i jak i centralne, dokładały wszelkich starań, ażeby wyeliminować to tak niekorzystne zjawisko. Dzięki tym wysiłkom udało się zmniejszyć bardzo poważnie dopływ „dzikich repatriantów” z kilku tysięcy miesięcznie do kilkuset. Usprawniło to bardzo dalsze przesiedlanie Niemców. „Dzika repatriacja” występowała wprawdzie jeszcze w ciągu całego 1947 roku, ale nie wpływała już w sposób tak dezorganizujący, jak to miało miejsce w 1946 roku³¹.

Trudności akcji przesiedleńczej nie kończyły się bynajmniej na „dzikiej repatriacji”. Występował jeszcze cały szereg pomniejszych trudności, pośrednio hamując pracę aparatu technicznego PUR i władz administracyjnych. Do nich zaliczyć należy szeroko rozpowszechnioną akcję poszukiwania członków rodzin, a w szczególności dzieci zagubionych w czasie ucieczki i hitlerowskiej ewakuacji. Poszukiwania te przeprowadzane były na wniosek Niemieckiego Czerwonego Krzyża za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. Wiele jednak osób z terenu Niemiec kierowało swoje prośby bezpośrednio do władz polskich w Szczecinie. Poszukiwania tysięcy osób w momencie powojennej dezorganizacji, a w szczególności braku pełnej oraz stale się zmieniającej ewidencji osób narodowości niemieckiej i równoczesnej migracji Niemców, stwarzało częstokroć trudności nie do pokonania. Pełna jednak ludzkiej życzliwości postawa pracowników załatwiających te wnioski i rozumienie tragedii ludzkiej powodowały, że bardzo wiele spraw zostało załatwionych pozytywnie. Naturalnie nie wszystkie sprawy mogły być pomyślnie załatwione, choćby tylko z tego względu, że poszukiwane osoby zostały już przesiedlone do Niemiec. Nie było w każdym razie wypadku, ażeby jakaś sprawa nie została zbadana i nie udzielono na nią pisemnej odpowiedzi³².

Niedociągnięcia akcji przesiedleńczej roku 1946 skłoniły Głównego Delegata do Spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej do wydania w listopadzie 1946 roku zarządzenia, regulującego wiele spraw organizacyjnych, które wyłoniły się w toku dotychczasowej działalności³³.

Przed wszystkim zwrócono uwagę na te usterki, które najczęściej powtarzały się, a których nie można było dłużej tolerować. A więc krytyce poddano usterki występujące w dokumentacji przesiedleńców, spisach imiennych i numerowaniu wagonów,

³¹ WAP Sz, UWS, Dz. SP 565; WO PUR, Ref. Niem. 561; UWS, Dz. Os. 104.

³² WAP Sz, UWS, Dz. Os. 100.

³³ WAP Sz, UWS, Dz. Os. 102.

w niedopełnianiu lub przepełnianiu wagonów, selekcji przesiedleńców pod względem zdrowotnym itd. Jest rzeczą charakterystyczną, że niedociągnięcia powyższe występowały w tych transportach, które odchodziły bezpośrednio z powiatów na Dolny Śląsk (np. ze Słupska i Sławna) – do tamtejszych punktów zdawczych w Tuplicach i Węglińcu. Niedociągnięcia takie stwarzały trudności przy przekazywaniu transportu w punkcie zdawczym działającym tam angielskim i radzieckim misjom wojskowym. Było to tylko potwierdzeniem faktu, że kadry administracji państwowej w powiatach były o wiele słabsze aniżeli na szczeblu wojewódzkim i wymagały większej kontroli.

Zarządzenie Głównego Delegata ustalało, że każdy transport zawierający 55 wagonów zabierać powinien 1750 przesiedleńców. W praktyce odchodziły jednak transporty liczące również i po 1500 osób (wielkość transportu podawano wcześniej w telegramie). Zarządzenie przewidywało obok polskiego komendanta transportu także kierownika Niemca. Spisy przesiedleńców sporządzane były dla każdego wagonu oddzielnie. W celu zapobieżenia ewentualnemu gubieniu się osób oraz usprawnienia załadunku, każdy z przesiedleńców otrzymywał kartę z numerem wagonu, do którego został przydzielony, przyczepioną do ubrania w widocznym miejscu. Organizacja transportu wymagała, ażeby wagon z żywnością był plombowany i w stanie nienaruszonym przekazany misji radzieckiej. Wagony środkowe (nr 25 i 26) przewidziane zostały jako sanitarne. Komendant każdego transportu wyruszającego w podróż musiał posiadać następujące dokumenty:

1. rozkaz wyjazdu dla konwoju (w języku polskim, rosyjskim, angielskim);
2. dokument Urzędu Celnego, podpisany przez Urząd Celny, o odbyciu odprawy celnej transportu;
3. specyfikację artykułów żywnościowych (podpisaną i zgodną z rzeczywistością) zdeponowanych w wagonie żywnościowym;
4. zaświadczenie lekarskie, że transport wolny jest od chorób zakaźnych;
5. sprawozdanie ogólne o przebiegu transportu;
6. listy przesiedleńców dla każdego wagonu oddzielnie.

Wszystkie inne przepisy dotyczące przesiedleń pozostawały bez zmian; zalecano je jedynie stosować w dalszym ciągu³⁴. Z zarządzeń tych wynika, że czyniono wszelkie starania, ażeby uniknąć powtórzenia błędów dotychczas występujących.

W 1946 roku (do października) przesiedlanie odbywało się do brytyjskiej strefy okupacyjnej. 29 października 1946 roku rozpoczęto również wysyłanie pierwszych transportów do strefy radzieckiej Niemiec. Wszystkie transporty odchodzące do tej strefy przechodziły przez punkty zdawcze, mieszczące się na Dolnym Śląsku w Tuplicach i Węglińcu. W związku z tym w niektórych powiatach (Słupsk, Sławno, przejściowo też Świdwin, Kołobrzeg, Bytów, Gryfice i Stargard) zorganizowano całkowitą

³⁴ Tamże.

odprawę transportów (tzn. badania lekarskie, rejestrację, dezynfekcję, odprawę celną, zaopatrzenie w żywność) z pominięciem punktu zbiorczego w Szczecinie. Miesięczny plan transportów podawany był przez Głównego Delegata. Wszystkie przepisy i zarządzenia zostały zachowane tak jak przy repatriacji do strefy brytyjskiej. Powiększono jedynie ilość żywności na drogę, tj. na 2,5 dnia dla każdego Niemca (do rąk) oraz rezerwę wyżywieniową za granicę na trzy dni. Racja żywnościowa pozostała ta sama (kategoria II zaopatrzenia kartkowego stosowana dla osadników polskich), powiększono jedynie normę chleba na osobę o 50 gramów dziennie. Składy pociągów były polskie, co pozwoliło na bardziej sprawny i planowy ruch transportów. W każdym transporcie były dwa wagony sanitarne (z łózkami i piecykami ogrzewczymi), przeznaczone na wypadek zachorowań w drodze³⁵.

W okresie zimy 1947 roku przesiedlenie zostało całkowicie wstrzymane ze względu na trudne warunki atmosferyczne. Ponowne rozpoczęcie akcji nastąpiło dopiero 20 kwietnia.

Rozpoczęcie przesiedleń poprzedzone zostało wydaniem przez Głównego Delegata w dniu 4 marca 1947 roku zarządzenia nakazującego wszczęcie przesiedleń³⁶. Zasady organizacyjne, obowiązujące w 1947 roku, nie różniły się w sposób istotny od już istniejących, dlatego też nie będziemy ich ponownie omawiać. Bardzo silny nacisk położony został na stronę sanitarną i opiekę lekarską w trakcie przesiedleń.

Ponieważ w 1947 roku niektóre punkty umowy polsko-radzieckiej o przesiedlaniu Niemców do strefy okupacyjnej radzieckiej uległy pewnej modyfikacji, musiały również ulec zmianie niektóre ogólne postanowienia dotyczące tej sprawy.

Zmiany te podyktowane były przede wszystkim katastrofalnym brakiem taboru kolejowego, który należało maksymalnie wykorzystać. Jeżeli chodzi o pełne wykorzystanie transportu w akcji przesiedleńczej, MZO zaleciło skoordynowanie przesiedlenia Niemców z Polski z reemigracją Polaków z zachodu³⁷. Ustalono trasę przebiegu wszystkich transportów przez Węgliniec (gdzie znajdowały się punkty zdawcze) do Forstu i Wehrkirchu. Polskie koleje wahałowe, które przewoziły Niemców za granicę, w drodze powrotnej zabierać miały reemigrantów polskich z radzieckiej strefy okupacyjnej. Zmiany w umowie przewidywały zwiększenie opieki sanitarnej w punktach zbiorczych, w czasie podróży oraz w punkcie zdawczym w Węglińcu³⁸. To samo odnosiło się do zabieranych przez Niemców pieniędzy (500 marek na osobę). Niezależnie

³⁵ L. Sowiński, *Repatriacja ludności niemieckiej...*, s. 89–90.

³⁶ WAP Sz, WO PUR, Dz. Og. 17. Zob. też: S. Banasiak, *Organizacja repatriacji...*, s. 112; K. Kersten, *The Transfer...*, s. 44.

³⁷ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 551, Pismo Głównego Delegata MZO z 12 kwietnia 1947 roku.

³⁸ Por. zarządzenie Wydziału Zdrowia WO PUR w Szczecinie z 26 kwietnia 1947 roku, WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 549.

od specjalnych transportów sanitarnych z osobami chorymi, wspomniane zarządzenie MZO dopuszczało możliwość wysyłania również transportami ogólnymi ludzi słabych, starców w bardzo podeszłym wieku, kobiet z małymi dziećmi, ale wyłącznie w wagonach sanitarnych (nr 25 i 26), które musiały być do tego celu odpowiednio przystosowane³⁹.

Skierowanie szeregu transportów z przesiedleńcami bezpośrednio do punktów zdawczych na Dolnym Śląsku spowodowało rozszerzenie zakresu funkcji niektórych punktów zbiorczych w zakresie rejestracji i odprawy celnej. Ogólny plan przesiedleńczy na rok 1947 przewidywał funkcjonowanie na terenie całego województwa szczecińskiego czterech punktów zbiorczych:

- Sławno – dla obsługi powiatu sławieńskiego,
- Słupsk – dla obsługi powiatu słupskiego,
- Świdwin – dla obsługi powiatów: Białogard, Bytów, Człuchów, Koszalin i Miastko,
- Szczecin – dla wszystkich pozostałych powiatów.

Dla celów doraźnych w pewnych okresach czasu odprawy celne przeprowadzane były również w Kołobrzegu, Stargardzie, Gryficach i Bytowie. Do tej samej kategorii w gruncie rzeczy należał punkt zbiorczy w Świdwinie, ponieważ jego likwidacja nastąpiła już 30 kwietnia 1947 roku, a obsługiwane przez niego powiaty przydzielone zostały do punktu zbiorczego w Szczecinie. Do końca 1947 roku funkcjonowały więc w sposób nieprzerwany tylko trzy punkty: Słupsk, Sławno i Szczecin⁴⁰.

Plan przesiedleńczy na rok 1947 przewidywał wysiedlenie ludności niemieckiej w następującej kolejności:

- 1) Niemcy już zgromadzeni w punktach zbiorczych w Świdwinie i Szczecinie,
- 2) osoby uciążliwe, nie nadające się do pracy, przebywające w PNZ,
- 3) nigdzie nie zatrudnieni,
- 4) reklamowani, których zaświadczenia reklamacyjne zostały unieważnione.

Do końca 1947 roku zamierzano przesiedlić wszystkich pozostałych jeszcze na Pomorzu Zachodnim Niemców. Ponieważ w 1946 roku w pierwszej kolejności przesiedlaniu podlegała ludność miejska, przeto w roku następnym przystąpiono do przesiedlania mieszkańców wsi, zatrudnionej przeważnie w majątkach polskich (PNZ) i radzieckich.

Odejmując liczbę Niemców wysiedlonych z Pomorza Zachodniego w 1946 roku (ok. 259 tys.: 238 tys. planowanych plus 21 tys. „repatriantów dzikich”) od stanu wyjściowego, pozostało do przesiedlenia jeszcze ok. 269 tys. osób narodowości niemieckiej (bez ubytków naturalnych).

³⁹ Tj. z łózkami z pozostawieniem rezerwy dla ewentualnych zachorowań na trasie. Wagony sanitarne musiały posiadać apteczki pierwszej pomocy, WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 553.

⁴⁰ WAP Sz, UWS, Dz. SP 153, Plan ogólny repatriacji.

Rozmieszczenie ludności niemieckiej w terenie było bardzo nierównomierne. Nadal największe skupiska Niemców utrzymały się jeszcze we wschodnich powiatach Pomorza Zachodniego, wśród których zdecydowanie przodował Słupsk (70 tys.), a następnie Sławno (30 tys.). Dalej szedł Białogard (25 tys.), miasto Szczecin (24 tys.), Kołobrzeg i Koszalin (po 19 tys.), Miastko i Szczecinek (po 13 tys.) oraz Człuchów (12 tys.). W pozostałych powiatach liczba Niemców nie przekraczała 10 tys. w każdym, wahając się od około 1,5 tys. w powiecie chojeńskim do około 7 tys. w powiecie wolińskim. Rozpiętość więc w zaludnieniu była – jak widzimy – bardzo znaczna.

Akcja przesiedleńcza rozpoczęła się w kwietniu i objęła w pierwszym rzędzie powiaty z największą liczbą ludności niemieckiej. Przesiedlenie zainaugurował 20 kwietnia transport 1500 Niemców ze Słupska, 21 odszedł drugi transport z Białogardu, a 22 – dwa dalsze: jeden ze Sławna, drugi z Koszalina. Łącznie w kwietniu wyjechało ponad 10 tys. Niemców.

Przesiedlania w maju i czerwcu przybrały znacznie na sile, osiągając liczbę przeszło 46 tys. osób. Do końca II kwartału zanotowano już przeszło 62 tys. przesiedlonych. Jak już zaznaczyliśmy, przesiedlenia objąć miały również większą liczbę Niemców zatrudnionych w PNZ. Realizacja tego zamierzenia w 1947 roku stała się możliwa, ponieważ w majątkach państwowych osiedliła się już pewna liczba osadników polskich. Wprawdzie nie była ona jeszcze dostateczna, ale umożliwiała już zwolnienie większej liczby Niemców tam zatrudnionych. Do końca maja np. z PNZ wyjechało łącznie 6359 Niemców⁴¹. W drugiej połowie roku przesiedlenie Niemców z PNZ nie przedstawiało już problemu z uwagi na stale zwiększający się napływ osadników i robotników rolnych polskich.

W drugim półroczu 1947 roku natężenie migracji Niemców osiągnęło rozmiary największe, w kulminacyjnym miesiącu sierpniu wyjechało blisko 51 tys. osób. Łącznie w III kwartale opuściło Pomorze Zachodnie ponad 131 tys. Niemców. W kwartale IV przesiedlanie trwało tylko w miesiącu październiku (wyjechało wtedy ponad 13 tys. osób) i zostało następnie wstrzymane. Razem w 1947 roku przesiedlonych zostało z Pomorza Zachodniego prawie 210 tys. Niemców.

W 1947 roku, niezależnie od transportów ze zdrowymi przesiedleńcami, wysłane również zostały trzy specjalne transporty sanitarne z chorymi: ze Świdwina 550 osób, z Białogardu i Szczecina 755 i ze Słupska 768 osób. Pociągi sanitarne odeszły pod opieką PCK i posiadały fachowy personel sanitarny (lekarze, personel pomocniczy). Posiadały ponadto własne ambulatoria medyczne i kuchnie⁴².

⁴¹ K. Kersten, *Polska Partia Robotnicza i osadnictwo na Pomorzu Zachodnim*, w: *Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim. Studia i materiały*, red. B. Dopierała, Poznań 1965, s. 159–161; WAP Sz, UWS, Dz. Os. 44, Spr. Wydz. Osiedl. UWS za maj 1947 roku.

⁴² L. Sowiński, *Repatriacja ludności niemieckiej...*, s. 91.

Porównując liczby przesiedlonych Niemców z dwóch lat (1946 i 1947), w których dokonało się właściwe przesiedlenie, widzimy, że natężenie ruchu migracyjnego Niemców było nierównomierne, wyróżnić w nim należy kilka wyodrębniających się okresów. Pierwszy okres przypada na pierwsze półrocze 1946 roku i drugie półrocze 1947 roku. Okres drugi to pozostałe półrocza, tzn. drugie półrocze 1946 i pierwsze półrocze 1947 roku⁴³. W zestawieniu liczbowym wyglądać to będzie następująco (bez tzw. „dzikiej repatriacji” w liczbie ok. 21 tys.):

Okres pierwszy:	I półrocze	1946	152 358
	II „	1947	147 141
	Razem		299 499
Okres drugi:	II półrocze	1946	84 343
	I „	1947	62 840
	Razem		147 183

Nierównomierność ruchu migracyjnego ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego miała swe główne źródło we wstrzymaniu przesiedleń na okres zimy 1946/47. Wcześniej jeszcze nastąpiło widoczne zmniejszenie się tempa przesiedleń w III kwartale 1946 roku (o czym już pisano).

Organizacja przesiedleń do strefy radzieckiej w 1947 roku odbywała się, jak wiemy, na zasadach identycznych jak w roku poprzednim do strefy brytyjskiej. Dała też się zauważyć wyraźna poprawa w zakresie organizacji transportów z przesiedleńcami. Wpłynął na to m.in. fakt podstawienia polskich składów pociągów wahałdowych do punktów zbiorczych. Duże doświadczenie nabyte przez personel PUR w zakresie przeprowadzania tego typu przedsięwzięć na tak dużą skalę miało tu swój wpływ.

Dziesiątki transportów, organizowanych w punktach zbiorczych, odchodziło w całkowitym porządku bez żadnych zakłóceń⁴⁴. Na trasie przebiegu konwojów zorganizowane zostały punkty odżywcze, na których Niemcom była wydawana w czasie podróży gorąca kawa⁴⁵. Po przybyciu każdego transportu do Tuplic lub Węglińca urzędująca tam misja radziecka dokonywała bardzo skrupulatnego przeglądu przybyłego transportu, zwracając na miejscu uwagę na wszelkiego rodzaju niedociągnięcia, często wręcz drobiazgowo, o których meldowano natychmiast Głównemu Delegatowi

⁴³ Na fakt ten zwróciła uwagę po raz pierwszy K. Kersten, *Polska Partia Robotnicza ...*, s. 158–159.

⁴⁴ WAP Sz, UWS, Dz. SP 152, Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika obwodowego powiatu Miastka z sierpnia 1947: „Repatriacja odbyła się prawidłowo i spokojnie. Żadnego wypadku kradzieży ani rabunku nie było”; „Na punkcie zbiorczym wszyscy repatrianci niemieccy byli szczepieni przeciw durowi brzuszemu oraz badani przez komisję lekarską, która chorych, ułomnych i starców wyłączyła z transportu”, WAP Sz, UWS, Dz. SP 152, Spr. z rep. Niemców 15.VII.1947 Koszalin, itd.

⁴⁵ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 547.

MZO i WO PUR w Szczecinie. Te same uwagi wpisywane były na blankiecie „Rozkaz wyjazdu dla komendanta transportu”. Ponadto przedstawiciele misji przeprowadzali rozmowy indywidualne z przesiedlanymi Niemcami na temat warunków podróży i bezpieczeństwa w transporcie, czy nie ma rozdzielonych rodzin, czy nie odbierano im przedmiotów osobistego użytku. Niemcy mieli więc pełne prawo, w wypadku krzywdzących praktyk, składać odpowiednie zażalenia władzom zwierzchnim. Jak wykazała praktyka, prawo to było w pełni respektowane i Niemcy w pełni z niego korzystali⁴⁶.

Wspomnieliśmy, że misja radziecka w Tuplicach wręcz drobiazgowa w swoich czynnościach, zwracała uwagę na bardzo nawet drobne niedociągnięcia. Sporo np. korespondencji wpłynęło do WO PUR w Szczecinie w sprawie ujawnionych rzekomo braków chleba w wagonie żywnościowym. Po każdorazowym przeważeniu chleba na punkcie zdawczym okazało się, że braki do ustalonej normy wynoszą kilkadziesiąt kilogramów. Tymczasem punkty zbiorcze województwa szczecińskiego przedkładały urzędowe protokoły zawierające przepisowe ilości chleba. Wagony żywnościowe były plombowane, w drodze nic nie mogło zginąć, w dodatku liczba bochenków chleba zawsze była zgodna. W czasie transportu chleb po prostu wysychał i w ten sposób powstawał niedobór. Sprawę wyjaśniono, a niedobór w chlebie został uzupełniony. Np. w notatce władz radzieckich, sporządzonej 5 września 1947 roku charakteryzującej transporty nadchodzące z Pomorza Zachodniego, czytamy: „Transporty ze Szczecina dość poprawnie wysyłane. Przestrzegać, aby nie ładować rodzin rozdzielonych, lecz w całości, jeżeli jedna osoba z rodziny zatrzymana do pracy, należy całą rodziną zatrzymać. Dokładnie ważyć prowiant ładowany do wagonu. Dodawać parę kilo chleba więcej na ususzkę. Element słaby nie ładować do wagonu”⁴⁷.

Uwagi powyższe wpisywano dla zwykłej formalności, ażeby przypadkiem w następnym transporcie nie trafiły się jakieś braki. Nie wynika jednak z tego, że w ogóle nie występowały braki i niedociągnięcia. Szczególnie w pierwszym półroczu 1947 roku występowało ich więcej dopóki całość akcji przesiedleńczej nie nabrała właściwego rytmu.

Tak np. MZO 9 maja 1947 roku zawiadomiło WO PUR w Szczecinie, że władze radzieckie w punktach zdawczych na Dolnym Śląsku skarżą się, że w transportach nadchodzących z województwa szczecińskiego stwierdzono braki w dokumentacji spisów imiennych Niemców, brak dokumentów osobistych i zaświadczeń o szczepieniach ochronnych, niekompletne apteczki, trafiają się rozdzielone rodziny, brudne wagony,

⁴⁶ WAP Sz, UWS, Dz. Os. 100.

⁴⁷ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 548, Spr. punktu zbiorczego Nr 4 w Szczecinie.

zdarzył się poród w wagonie w czasie transportu, eskorta transportu nie zawsze wykonuje swoje zadania. Stwierdzono też niekompletność kilku transportów⁴⁸.

Poczynione w związku z tym przez WO PUR niezbędne kroki przyczyniły się do poprawy sytuacji i usprawniły organizację transportów. Wydane też zostały specjalne wytyczne dla osób odpowiedzialnych za właściwe przeprowadzenie transportów do punktów zdawczych oraz zarządzenia regulujące sprawy sanitarno-zdrowotne przesiedleńców niemieckich⁴⁹.

Według początkowych założeń całkowicie przesiedlenie Niemców miało być zakończone do listopada 1947 roku. Postulat ten nie zakładał bynajmniej przesiedlenia wszystkich Niemców. Przesiedlone miały być przede wszystkim osoby nadające się do normalnego transportu oraz wszyscy niereklamowani. Już w sierpniu i wrześniu 1947 roku sprawy te zostały uregulowane kilkoma zarządzeniami. Zarządzenie np. Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z 29 sierpnia 1947 roku mówiło wyraźnie: „W związku z bliskim zakończeniem repatriacji Niemców zwracam uwagę ob. ob. starostom, że transporty wyznaczone na wrzesień winny zabrać z powiatów wszystkich Niemców zdolnych do transportu. W powiatach mogą pozostać aż do specjalnych zarządzeń jedynie Niemcy fachowcy, reklamowani przez MZO (świadczenie zielone), Niemcy zatrudnieni przez władze radzieckie (zaświadczenia Urzędu Wojewódzkiego z adnotacją: przerejestrowano dnia 15 VII 1947 roku) oraz chorzy i nieliczne ich rodziny a także dzieci pozbawione opieki. Po dniu I X br. obecność każdego Niemca nie należącego do wyżej wymienionych grup będzie wymagała usprawiedliwienia ze strony starostwa, a winni spowodowania uchylenia się Niemca od rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności”⁵⁰.

Osoby chore i nie nadające się do transportu mogły być przesiedlone w transportach sanitarnych w roku następnym. To samo odnosiło się do wszystkich reklamowanych fachowców i robotników rolnych w PNZ.

Pozostali na Pomorzu Zachodnim Niemcy zdolni do pracy zostali rozmieszczeni w poszczególnych majątkach rolnych. Z ekonomicznego punktu widzenia nie był to jednak element zbyt wydajny w pracy, z uwagi na dużą liczbę kobiet i dzieci. Skarżyła się na to niejednokrotnie administracja owych majątków. Tak samo okres,

⁴⁸ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 538, 530, 545, Spr. z przebiegu transportów.

⁴⁹ WAP Sz, WO PUR, Dz. Og. 17; Dz. Os. 107; WO PUR, Ref. Niem. 561; Dz. SP 565, zarządzenia w sprawie organizacji transportów, przepisy sanitarne.

⁵⁰ WAP Sz, UWS, Dz. Os. 106; podobne pismo Wyd. Osiedl, z 30 września 1947 roku, UWS, Dz. Os. 107 oraz telefonogram MZO z 16 października 1947 roku, WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 550, który zalecał oczyszczenie powiatów z Niemców do 1 listopada z wyjątkiem reklamowanych i niezdolnych do transportu.

w którym skierowani zostali do pracy, nie był dogodny z uwagi na martwy sezon pracy w okresie zimy, obciążało to niewspółmiernie budżety tych gospodarstw⁵¹.

Do końca 1947 roku opuściło Pomorze Zachodnie ogółem 469 364 Niemców (łącznie z tzw. „dziką repatriacją”). Przeprowadzona zaś rejestracja ludności niemieckiej w końcu 1947 roku wykazała, że na całym Pomorzu Zachodnim pozostało jeszcze 47 046 osób narodowości niemieckiej (zob. tabelę przy końcu artykułu).

W dalszym ciągu największe skupiska ludności niemieckiej znajdowały się w powiatach: Słupsk, Sławno, Kołobrzeg, Koszalin, Białogard, miasto Szczecin. Przeważającą część Niemców zatrudniona była w majątkach administrowanych przez Armię Radziecką⁵².

Jakkolwiek nie wszyscy Niemcy zostali w przewidzianym terminie przesiedleni, wydaje się, że osiągnięty wynik uznać należy za zadowalający. Przesiedleni zostali ci wszyscy, co do których istniały wyraźne plany przesiedleńcze. Pozostała jedynie znikoma liczba fachowców, kilkanaście tysięcy robotników rolnych i pewna liczba chorych; było ich wraz z członkami rodzin przeszło 21 tys. osób. Niemców zatrudnionych przez władze radzieckie nie można było uwzględniać w ogólnych planach przesiedleńczych, a ich zwolnienie niezależne było od czynników polskich. W podanej wyżej liczbie 21 tys. Niemców mieści się również spora grupa byłych volksdeutschów z innych obszarów polskich, którzy skierowani zostali na Pomorze Zachodnie do pracy w majątkach rolnych. Ujmowani oni byli ewidencyjnie razem z tubylczą ludnością niemiecką.

Liczba Niemców przesiedlonych w latach 1946–1947 w porównaniu ze stanem początkowym w 1946 roku ujawnia jeszcze brak 59 tys. Niemców, którzy powinni byli pozostawać jeszcze na Pomorzu Zachodnim. Tymczasem pozostało ich, jak wiemy, 47 tys., co stało się więc z brakującą liczbą 12 tys. osób?

Oczywiście, że w liczbie tej mieszczą się ubytki naturalne i migracja na inne tereny, łącznie z nielegalnym przekraczaniem granicy państwowej. Zjawiska tego nie udało się dokładnie ująć w statystyce. Współczynnik zgonów ludności niemieckiej w porównaniu z 1945 roku wprowadzie się obniżył, ale w dalszym ciągu saldo przyrostu naturalnego pozostawało ujemne. Przede wszystkim wśród Niemców nie kojarzono prawie nowych małżeństw, do czego przyczyniła się nie tylko zła struktura demograficzna (mało mężczyzn w sile wieku, duża liczba kobiet i starców), ale również przeprowadzana akcja przesiedleńcza. Młodzi ludzie, oczekując na przesiedlenie, sprawy te odkładali na później.

⁵¹ WAP Sz, UWS, Dz. Os. 43, Spr. Wydz. Osiedl. UWS za listopad 1947 roku.

⁵² Dokładne już z końca 1947 roku statystyki zatrudnionych Niemców w majątkach Armii Radzieckiej pozwalają ustalić, że pracowało tam od 22–28 tys. Niemców w poszczególnych miesiącach. W związku z przesiedlaniem stan liczebny tej ludności stale się zmniejszał.

Dokładne ujęcie statystyczne zgonów ludności niemieckiej nie jest możliwe z uwagi na nieprowadzenie odpowiednich statystyk. Są wprowadzone rozproszone dane z niektórych powiatów, ale ich fragmentaryczność i wyrywkowość obniża ich wartość. Stan ludności niemieckiej na skutek trwających przesiedleń ulegał ustawicznej zmianie, utrudniając prowadzenie statystyki. Poza tym w urzędach polskich nie prowadzono ewidencji zgonów Niemców zatrudnionych przez Armię Radziecką.

Wszyscy badacze zajmujący się problemami masowych migracji ludnościowych podkreślają, że zjawisko to ujemnie wpływa na niektóre jednostki ludzkie, mniej odporne psychicznie, przyspieszając niejednokrotnie zgon, zwłaszcza u osób w starszym wieku.

Ze sprawą zgonów wiązał się ściśle problem opieki sanitarnej, wyżywienia oraz warunki transportu. Zwróćmy uwagę na niektóre z tych spraw.

Obok przepisów dotyczących opieki sanitarno-zdrowotnej, zawartych w instrukcji o przesiedlaniu Niemców z Polski, wydana została oddzielnie specjalna instrukcja dla personelu lekarskiego przydzielonego do akcji przesiedleńczej Niemców⁵³. W oparciu o wydane zarządzenia PUR miał prawo dysponowania niemieckim personelem lekarskim i sanitarnym w akcji przesiedleńczej. Instrukcja przewidywała, że praca niemieckiej służby zdrowia jest płatna na równi z personelem polskim. Placówki lekarskie musiały być zorganizowane we wszystkich punktach zbiorczych i zdawczych oraz w transporcie. Punkty zbiorcze zostały w związku z tym zaopatrzone w ambulatoria lekarskie, komory dezynfekcyjne, izby chorych i inne urządzenia sanitarno-higieniczne. Po każdorazowym powrocie pociągu wahałowego (lub statku) ze strefy okupacyjnej Niemiec personel sanitarny dokonywał dezynfekcji wagonów. Każdy transport posiadał swojego kierownika sanitarnego, zaopatrzonego w podręczną apteczkę pierwszej pomocy. W instrukcji zwracano nawet uwagę na takie drobiazgowości jakby się wydawało sprawy, jak to, „by stosunek personelu do repatriowanych był rzeczowy i grzeczny. Uzasadnione zażalenia winny być sprawdzane i uwzględniane w miarę możliwości”⁵⁴.

Stałe kontrole i liczne zarządzenia spowodowały, że opieka sanitarna Niemców na punktach i w transportach była na ogół zadowalająca i z pewnością o wiele lepsza aniżeli w stosunku do osadników polskich.

Oczywistą jest rzeczą, że nie wszystkie transporty mogły odejść w idealnym stanie. Niedociągnięcia organizacyjne, o których już pisaliśmy, miały ten skutek, że w transportach mogły znaleźć się osoby chore (lub kobiety ciężarne), które zmyliwszy kontrolę lekarską dostały się do transportu. Przykładów można by cytować wiele. Wojewódzki przedstawiciel Wydziału Zdrowia PUR w Szczecinie, charakteryzując

⁵³ WAP Sz, UWS, Dz. Os. 100; PO PUR Szczecinek 14.

⁵⁴ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 521–543.

opiekę służby zdrowia PUR nad przesiedleńcami niemieckimi, podkreślał, że większość niedociągnięć wynikała z przyczyn niezależnych od polskiego personelu sanitarnego. Częstokroć objawy choroby u człowieka zdrowego w momencie badania na punkcie zbiorczym występowały dopiero po kilku dniach, już w transporcie. Najczęściej wypadki takie zdarzały się u ludzi w bardzo podeszłym wieku, co mogło być „spowodowane wzruszeniem, nadmiarem wrażeń lub po prostu może być symulowane dla uzyskania lepszych warunków po wyładowaniu. Zdarza się często, że Niemcy wyłączeni z transportu jako słabi, są w ciągu następnych dni w pełni sił”⁵⁵.

Nie wykluczano także zwykłych wypadków pomyłek przy rozpoznawaniu ciąży u kobiet, co mogło się zdarzyć przy szybkiej organizacji jakiegoś transportu. I tu na porządku dziennym były jednak wypadki ukrywania stopnia ciąży przez niektóre Niemki⁵⁶. Również zdarzały się wypadki, że Niemcy chorzy, omijając z własnej woli obowiązujące przepisy, dostawali się do transportu, co w kilku wypadkach stało się przyczyną ich zgonów, np.: „W czasie transportu do Szczecina zmarły 4 osoby. Osoby te były przyjęte do transportu na podstawie pisemnych próśb złożonych przez rodziny i zaopiniowanych przez niemieckiego lekarza”⁵⁷. W powiecie stargardzkim zdarzył się wypadek podobny: „Wszyscy Niemcy byli szczepieni i badani przez lekarza, również wszyscy mieli dowody stwierdzające narodowość niemiecką. Z majątku Dzwonowa dostarczono rodzinę z trzytygodniowym dzieckiem, która wiedząc o tym, że kobiet ciężarnych i sześć tygodni po porodzie nie wolno repatriować, prosiła administratora, by im pozwolił wyjechać, rodzina ta przyjechała na punkt etapowy PUR lecz została cofnięta, a dziecko zmarło. Rodzinę tę odesłano do majątku Dzwonowo”⁵⁸.

Wszystkie osoby, co do których zaistniało podejrzenie, że są chore, były wyłączone na punktach zbiorczych z dalszego transportu. Wyłączeniu podlegała wtedy cała rodzina osoby chorej.

Przybliżone obliczenia wskazują, że łącznie w czasie transportów w latach 1946–1947 zmarło kilkudziesięciu Niemców. Nie jest to liczba duża. Niewielki też zresztą był okres przebiegu wszystkich transportów z Pomorza Zachodniego z uwagi na bliskość granicy.

Zgony następowały również na punktach zbiorczych. Dostyć dokładne dane mówią nam, że w punkcie zbiorczym w Świdwinie, w czasie jego funkcjonowania, zmarły 152 osoby, a w punktach zbiorczych w Szczecinie – 253 osoby, razem

⁵⁵ WAP Sz, UWS, Dz. Os. 107, Protokół z posiedzenia odbytego w dniu 20 września 1947 roku, zwołanego przez wicewojewodę Kaniewskiego w związku z niedociągnięciami akcji repatriacji Niemców.

⁵⁶ Tak np. było w transporcie ze Świnoujścia, WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 542.

⁵⁷ WAP Sz, PO PUR Szczecinek 23, Spr. z rep. Niemców z pow. Szczecinek 26 marca 1946 roku.

⁵⁸ WAP Sz, UWS, Dz. SP 153, Spr. z rep. Niemców z pow. Stargard 30 sierpnia 1947 roku.

405 osób⁵⁹. Wszystkie meldunki podające przyczyny zgonów są jednomyślne w swej treści. 90% zgonów spowodowane było uwiązaniem starczym, reszta – atakiem serca, zapaleniem płuc i grypą.

Osoby, które zachorowały w czasie podróży do punktów zbiorczych, w cięższych wypadkach kierowane były do izb chorych, natomiast w cięższych przypadkach do szpitali. Ogółem izby chorych PUR dysponowały 100 łózkami dla chorych. Personel szpitalny PUR włożył wiele pracy i trudu w zapewnienie wszystkim Niemcom możliwie pełnej opieki lekarskiej. Najlepszą wymową tego wysiłku są przytoczone niżej cyfry. Oprócz badania każdego Niemca z osobna przy odprawie transportu udzielono również łącznie 108 086 porad ambulatoryjnych. W izbach chorych leczyło się 4025 chorych Niemców, do szpitali skierowano 1144 osoby, a do domów starców – 44 osoby. Wydano tysiące jednostek lekarstw i medykamentów, które przydzielane były w identycznych proporcjach zarówno osadnikom polskim jak i przesiedleńcom niemieckim⁶⁰. Jest rzeczą znamionną, że np. liczba porad ambulatoryjnych dla ok. 1800 tys. osadników polskich, jakich im udzielono w latach 1945–1947, była o wiele mniejsza, aniżeli dla około półmilionowej rzeszy przesiedleńców niemieckich tylko w ciągu dwóch lat 1946–1947. Polakom udzielono mianowicie 105 tys. porad, podczas gdy Niemcom 108 tys. Co piąty Niemiec korzystał z tej pomocy, natomiast Polak przypadał już tylko co osiemnasty. Niemcy posiadali więc zapewnioną lepszą opiekę sanitarną aniżeli Polacy⁶¹.

Opieka lekarska nad Niemcami była stosowana nie tylko w czasie akcji przesiedleńczej. Opiece lekarskiej na Pomorzu Zachodnim podlegała cała ludność niemiecka (na równi z polską) w leczeniu domowym i zamkniętym. Skromne możliwości ówczesnych władz w tym zakresie i brak medykamentów wykluczały naturalnie objęcie wszystkich chorych należytą opieką. Chorymi i starcami opiekowały się również Wydziały Opieki Społecznej urzędów pełnomocników obwodowych. Według danych statystycznych na całym Pomorzu Zachodnim w czerwcu 1946 roku było np. 11 471 Niemców chorych pozostających w leczeniu domowym i zamkniętym (w szpitalach). W listopadzie 1947 roku liczba ta spadła do 1579 osób⁶². Liczba chorych ulegała zmianie wraz z odchodzącymi transportami sanitarnymi. Liczby te dają w pewnym stopniu obraz stanu zdrowotnego Niemców oraz wysiłku władz co do zapewnienia im maksimum opieki.

⁵⁹ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 548, Spr. z punktu zbiorczego Nr 4 Szczecin, tamże 554 (z punktu zbiorczego Nr 3 i 4); WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 521, Spr. z PO PUR Białogard: WO PUR, Punkt zbiorczy nr 3, wol. nr 1–2, raporty dzienne z 1946 i 1947 dla ministra Wolskiego i ZC PUR.

⁶⁰ L. Sowiński, *Repatriacja ludności niemieckiej...*, s. 93.

⁶¹ Tamże.

⁶² Dane są niekompletne, ponieważ nie zawsze obejmują wszystkich chorych, WAP Sz, UWS, Dz. Os. 100–102, 105–106, 154, WO PUB., Ref. Niem. 556, Dz. SP 572.

Wymagające opieki osoby narodowości niemieckiej korzystały z tych samych praw co ludność polska. Widoczne to było szczególnie w zakresie opieki nad starcami i znieдоłączniałymi. Prawie w każdym powiecie zorganizowano dla nich punkty opieki społecznej. W Trzebiatowie, Nowogardzie, Białogardzie, Myśliborzu, Szczecinie powstały domy opieki dla starców, w których przebywało łącznie przez przeciąg całego roku po kilkaset pacjentów. Wyjeżdżali oni w specjalnych transportach sanitarnych. Opieka nad tymi ludźmi, wyjątkowo uciążliwa w warunkach zniszczonego kraju i powszechnego braku wszelkich środków materialnych, była szczególnie wymowna. Nie możemy ponadto zapominać, że na taką opiekę czekały dziesiątki tysięcy obywateli polskich.

Na akcję przesiedleńczą Niemców z Pomorza Zachodniego WO PUR w Szczecinie zużył ogromne ilości środków materialnych i finansowych. Wydatki żywnościowe przedstawiały się następująco⁶³:

Tabela 1
Zużycie ważniejszych artykułów żywnościowych na akcję przesiedleńczą

Rodzaj artykułu	Plan zużycia w tys. kg	Zużyto w tys. kg	Rodzaj artykułu	Plan zużycia w tys. kg	Zużyto w tys. kg
Tłuszcze	35 500	37 621	Mąka	142 000	105 500
Mięso	53 000	54 945	Ziemniaki	852 000	400 181
Cukier	53 250	39 634	Chleb	710 000	615 669
Kasza	142 000	83 214			
Razem				1 987 750	1 336 764

Cyfry te nie wymagają specjalnych komentarzy. Porównując je z zaplanowaną ilością żywności na akcję przesiedleńczą, widzimy, że są one bardzo zbieżne (plan obejmował całą ludność niemiecką w liczbie ponad 500 tys. osób, nie wszyscy jak wiemy zostali przesiedleni). Z wyjątkiem ziemniaków, których zużyto o połowę mniej niż planowano i nieco mniej chleba, rozrowadzenie pozostałych artykułów jest prawie identyczne lub nawet przekroczone. Przesiedleńcy niemieccy żywieni byli ściśle według ustalonych norm żywnościowych, które odpowiadały II kategorii zaopatrzenia kartkowego ludności polskiej.

⁶³ Prawdopodobnie wydatki te obejmują tylko okres do września 1947, WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 560. Ze względu na występujący często brak mięsa, zamieniano je na śledzie, stosując normę zamienną: za 100 gramów mięsa 100 gramów śledzi. Wydawano też zamiast brakujących tłuszczu konserwy mięsno-jarzynowe.

Wysiłki czynione przez władze polskie w celu jak najsprawniejszego przebiegu akcji przesiedleńczej nie uszły uwadze przedstawicieli misji brytyjskiej w Szczecinie, nadzorującej jej przebieg zgodnie z wytycznymi umowy przesiedleńczej. Misja ta niejednokrotnie składała oświadczenia dementujące nieprawdziwe pogłoski szerzone na zachodzie o rzekomym znęcaniu się Polaków nad Niemcami, podkreślała, że współpraca z Polakami układała się pomyślnie, a akcja przesiedleńcza przebiega sprawnie. Jedno z tych oświadczeń brzmiało: „Z przyjemnością mogą stwierdzić, że w ogóle praca z władzami polskimi w dziedzinie repatriacji idzie dobrze. W związku z tym należy z naciskiem zwrócić uwagę na sprawność organizacyjną akcji repatriacji Niemców, na wyjątkową opieką, jaką otaczają ich władze polskie w czasie repatriacji oraz przydziału żywności, jakie PUR repatriantom dostarcza”⁶⁴.

10 lutego 1947 roku angielska misja w Szczecinie złożyła na ręce dyrektora WO PUR w Szczecinie L. Sowińskiego (z okazji odejścia w dniu 9 grudnia 1946 roku ostatniego transportu z Niemcami do strefy brytyjskiej) specjalne podziękowanie, w którym m.in. czytamy: „Stwierdzam, że pociąg nr 83 wyszedł ze Szczecina 9 grudnia 1946 roku z 1509 przesiedleńcami. Pociąg ten przybył do Lubeki (brytyjska strefa w Niemczech) 10 grudnia 1946 roku. Przesiedleńcom przekazano wystarczające jedzenie, opał i zapewniono dogodne warunki w podróży. Nie było żadnej reklamacji z brytyjskiej strefy, ani co do warunków podróży, ani co do ilości wypadków śmierci. Urzędnicy polskich władz repatriacyjnych w Szczecinie byli jak najbardziej gotowi do pomocy we wszystkich kwestiach odnośnie przesiedlenia Niemców i chciałbym im tylko podziękować za ich grzeczność. Komendant Angielskiego Oddziału Łącznikowego w Szczecinie (podpis nieczytelny) kapitan”⁶⁵.

Nie były to bynajmniej wypowiedzi odosobnione. Przebywający w końcu kwietnia 1946 roku w Szczecinie korespondent angielskiego dziennika „Times” (zwiedzał on punkty zborcze dla Niemców i rozmawiał z nimi) stwierdził, że Niemcy nie skarżyli się wcale, jakoby w punktach miały panować złe warunki lub że ich źle traktowano. Wyjeżdżającym Niemcom pozwolono nawet zabrać po 1000 marek na osobę, a transporty miały dostateczną ilość lekarzy i pielęgniarek na cały czas podróży⁶⁶.

Pobył misji angielskiej w Szczecinie w bardzo istotny sposób ułatwiał działalność polskim władzom przesiedleńczym. Przede wszystkim misja angielska, jako przedstawicielstwo jednego z sygnatariuszy układu poczdamskiego, była współodpowiedzialna za przesiedlenie Niemców i czyniła wszystko, ażeby akcja ta odbyła się zgodnie z umową. Była ona doskonale zorientowana w aktualnych stosunkach panujących w Polsce, mających jakikolwiek związek z przesiedleniem ludności niemieckiej. Jeżeli

⁶⁴ *Pismo do angielskiej misji repatriacyjnej w Lubece*, „Życie Warszawy” z 12 kwietnia 1946 roku.

⁶⁵ WAP Sz, WO PUR, Ref. Niem. 549.

⁶⁶ Przytaczam za E. Wiskemann, *Germany's Eastern Neighbours...*, s. 117.

przedstawiciele tej misji dementowali nieprawdziwe pogłoski z zachodu o przesiedlaniu Niemców, biorąc równocześnie w obronę władze polskie, przeprowadzające przesiedlenia, nie czynili tego bynajmniej z sentymentu, ale gwoili obiektywnej prawdzie. Potwierdzali tym samym, że stosunek władz polskich do przesiedlanych Niemców nacechowany był wielką troską i poczuciem pełnej odpowiedzialności.

Tabela 2

Liczba przesiedlonych Niemców z Pomorza Zachodniego w latach 1946–1947

Powiat	Liczba Niemców w styczniu 1946	Liczba Niemców wg spisu z 14.2. 1946	Przesiedlono planowo w 1946 i 1947				Repatriacja „dzika”	Ogółem w 1946 i 1947
			ogółem	mężczyzn	kobiet	dzieci		
Białogard	55 360	40 923	50 763	9 280	24 018	17 465	1 235	51 998
Bytów	6 870	6 762	6 461	1 651	2 856	1 954	–	6 461
Chojna	3 560	3 208	3 246	614	1 653	979	–	3 246
Choszczno	4 000	4 429	3 738	763	1 902	1 073	–	3 738
Człuchów	12 000	17 586	10 905	1 772	4 597	4 536	–	10 905
Drawsko	11 500	10 689	9 963	2 237	4 720	3 006	579	10 542
Gryfice	19 600	18 786	17 585	3 992	7 518	6 075	515	18 100
Gryfino	4 250	1 788	3 490	974	1 387	1 129	614	4 104
Kamień	5 200	3 763	4 136	919	1 630	1 587	546	4 682
Kołobrzeg	27 160	21 377	19 309	4 001	8 977	6 331	1 855	21 164
Koszalin	50 500	34 214	43 528	10 920	18 224	14 384	2 019	45 547
Łobez	13 000	9 773	10 198	2 487	4 925	2 786	707	10 905
Miastko	17 000	20 766	14 330	3 245	6 296	4 789	–	14 330
Mysłibórz	13 000	11 644	11 346	2 930	4 711	3 705	678	12 024
Nowogard	3 000	2 880	2 493	580	1 111	802	–	2 493
Pyrzyce	5 500	3 348	3 539	808	1 617	1 114	528	4 067
Sławno	42 000	49 623	32 957	6 892	15 128	10 937	152	33 109
Słupsk	95 480	92 537	83 333	15 834	37 738	29 761	1 590	84 923
Stargard	2 690	1 201	1 463	362	683	418	588	2 051
Szczecin m.	62 500	41 171	50 475	11 033	22 683	16 759	7 148	57 623
Szczecin	8 870	10 794	7 496	2 207	3 257	2 032	608	8 104
Szczecinek	31 160	28 139	28 486	6 039	14 138	8 309	276	28 762
Wałcz	15 340	14 886	14 278	2 691	6 679	4 908	332	14 610
Wolin	15 370	19 405	12 309	3 546	5 520	3 243	584	12 893
Złotów	3 240	4 262	2 655	468	1 249	938	328	2 983
Razem	528 150	473 954	448 482	96 245	203 217	149 020	20 882	469 364

Mniejszość niemiecka na Pomorzu Zachodnim w latach 1951–1964*

I. Uwagi wstępne

Na Pomorzu Zachodnim przebywało jeszcze do niedawna duże skupisko ludności niemieckiej, pozostałej tutaj po zakończeniu akcji przesiedleńczej (tzn. po 1947 roku). Dzieje tej grupy, stanowiące ważny przyczynek do problematyki demograficzno-etnicznej tego terenu, są przedmiotem niniejszego opracowania.

Decyzja w sprawie przesiedlania pod kontrolą międzynarodową ludności niemieckiej z ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem zapadła na konferencji w Poczdamie. Planowa akcja przesiedleńcza z całego Pomorza Zachodniego (tzn. z obu dzisiejszych województw – szczecińskiego i koszalińskiego) rozpoczęła się w lutym 1946 roku. Zjawisko to poprzedzone zostało jednak poważnymi ruchami migracyjnymi Niemców w roku poprzednim, tj. w 1945. Od chwili zakończenia działań wojennych na obszarach Pomorza Zachodniego trwał nieustanny przepływ Niemców. Pewna ich część, która uciekła przed nadchodzącym frontem, bądź też została siłą ewakuowana przez władze hitlerowskie, po zakończeniu działań frontowych wróciła z powrotem na prawy brzeg Odry. Po ogłoszeniu uchwał konferencji poczdamskiej, znaczna liczba Niemców rozpoczęła samorzutnie i samodzielnie przemieszczanie się za Odrę. Ogólna liczba przemieszczonej w 1945 roku do stref okupacyjnych ludności niemieckiej mogła dojść do około 300 tys. osób. Rozmiary tych przemieszczeń wpłynęły w bardzo poważnym stopniu na zmianę oblicza demograficznego kraju i układ stosunków narodowościowych. Liczba ludności niemieckiej z około 843 tys. osób w maju–czerwcu

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 5–6, s. 150–171.

1945 roku (szacunek po uwzględnieniu powrotnej fali Niemców zza Odry) spadła w końcu 1945 roku do 528 tys.¹

Dnia 14 lutego 1946 roku przedstawiciele rządu polskiego podpisali z Połączoną Egzekutywą Repatriacyjną (CRX) okupacyjnych władz angielskich w Niemczech umowę regulującą zasady przesiedlania Niemców do strefy brytyjskiej Niemiec. Na takich samych zasadach odbywać się również miało przesiedlanie do radzieckiej strefy okupacyjnej².

Uzgodniono, że przejmowanie przesiedlonych Niemców przez władze brytyjskie odbywać się będzie na granicy Polski i radzieckiej strefy okupacyjnej w Węglińcu i w Szczecinie. W tym też celu oddelegowane zostały do Polski specjalne misje wojskowe angielskie (do Węglińca i Szczecina), które czuwać miały nad właściwym przebiegiem akcji, akceptować i przejmować każdy transport. Miało to zapobiec ewentualnym zwrotom transportów, gdyby te nie odpowiadały warunkom umowy. Bezpieczeństwo w czasie jazdy zapewniały władze polskie.

Każdy przesiedlany Niemiec otrzymywał trzydniową rację żywnościową na czas podróży (identyczną jak osadnicy polscy) i mógł zabierać przedmioty osobistego użytku z pościelą i sprzętem kuchennym w ilości, jaką zdołają udźwignąć, oraz 500 marek niemieckich. Szczególną uwagę zwrócono na stronę sanitarną przesiedleń. Przepisy zobowiązywały do poddawania wszystkich wyjeżdżających dezynfekcji oraz zabraniały przesiedlania chorych, sierot, jak również kobiet 6 tygodni przed i po porodzie. Przesiedlanie ich następowało w terminach późniejszych i w wagonie sanitarnym. Nie podlegały również przesiedlaniu rodziny rozdzielone oraz rodziny w wypadku choroby jednego z jej członków.

Nadzór nad przesiedleniem ludności niemieckiej sprawowało Ministerstwo Ziem Odzyskanych, stronę techniczną powierzono Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu (PUR). Organizacja przesiedleń opierała się na sieci punktów zbornych, organizowanych dla Niemców w każdym powiecie. W lutym 1946 roku Wojewódzki Oddział PUR powołał do życia punkt zborny nr 3 w Szczecinie. Punkt ten, jednocześnie zdawczo-odbiorczy, przyjmował nadchodzące z całego województwa transporty i przekazywał je dalej za granicę. W celu zapewnienia bezpieczeństwa ludności niemieckiej, koncentrowanej w punktach zbornych, w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa organizowano ochronę. Wszelka kontrola bagażu dozwolona była tylko na punkcie zbornym, w ciągu dnia i komisyjnie. Transport odbywał się wagonami towarowymi, przystosowanymi do spania i ogrzewanymi w czasie chłódów.

¹ Bliżej na ten temat zob. T. Białecki, *Ludność niemiecka na Pomorzu Zachodnim w 1945 r.*, „Przegląd Zachodni” nr 1 (1968).

² S. Banasiak, *Organizacja repatriacji ludności niemieckiej z Polski w latach 1946–1950*, „Przegląd Zachodni” nr 5 (1963), s. 104–105.

Akcja przesiedleńcza, początkowo zaplanowana tylko na 1946 rok, nie została zakończona w przewidzianym terminie i trwała jeszcze w roku następnym. Do końca 1947 roku przesiedlono ogółem z Pomorza Zachodniego 469 tys. osób³.

Rok 1947 zamknął właściwą akcję przesiedleńczą ludności niemieckiej z Polski. Do końca 1947 roku obowiązki przesiedlenia podlegała cała ludność niemiecka. Z chwilą oficjalnego zakończenia akcji, pozostali jeszcze na Pomorzu Zachodnim Niemcy mogli być repatriowani już na innych zasadach. Były to przede wszystkim wyjazdy dobrowolne. Niemcy pragnący opuścić granice Polski i przenieść się do strefy brytyjskiej mogli to uczynić po otrzymaniu pisemnego zezwolenia odpowiedniej władzy okupacyjnej na osiedlenie się w Niemczech (tzw. Zuzugsgenehmigung) oraz zezwolenia polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na opuszczenie granic państwa polskiego⁴. Wyjazdy do strefy radzieckiej regulowały przepisy wynikające z umowy zawartej między władzami polskimi i okupacyjnymi radzieckimi. Stroną techniczną repatriacji zajmował się w dalszym ciągu PUR. Wszystkie przepisy dotyczące zasad repatriacji pozostały niezmienione.

Pod koniec 1947 roku na Pomorzu Zachodnim przebywało 47 046 osób narodowości niemieckiej. W latach 1948–1951 opuściło Pomorze Zachodnie 16 869 Niemców.

II. Założenia organizacyjne akcji łączenia rodzin

Począwszy od 1951 roku kontynuowano wyjazdy poszczególnych osób narodowości niemieckiej w ramach tzw. łączenia rodzin. Nie możemy jeszcze w sposób wyczerpujący przedstawić całokształtu problematyki niemieckiej na Pomorzu w latach 1951–1964 z powodu braku lub poważnych luk źródłowych. Po rozwiązaniu PUR-u oraz przekazaniu spraw repatriacyjnych władzom administracyjnym nie było już jednolitego organu nadzorczego, który by odpowiadał za stronę techniczną akcji przesiedleńczej w obu zachodniopomorskich województwach. Stąd i dwoistość źródeł archiwalnych dotyczących tego okresu: urzędów spraw wewnętrznych województwa szczecińskiego i koszalińskiego.

W Szczecinie znajdował się wprawdzie ogólny punkt repatriacyjny dla Niemców, przez który winny przechodzić wszystkie transporty, jednakże wiele z nich (głównie z województwa koszalińskiego) skierowano bezpośrednio do Niemiec. A zatem akta punktu repatriacyjnego są niewystarczające.

³ T. Białecki, *Akcja przesiedleńcza ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w latach 1946–1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 4 (1967).

⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: WAP Sz), Zarząd Miejski, Wydział Społeczno-Polityczny, nr 174.

Podstawowy materiał źródłowy do interesującej nas problematyki pochodzi z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie (zespół Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Szczecinie) oraz z akt Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Koszalinie. Na nich też oparte zostały wszystkie rozważania niniejszej pracy.

W 1951 roku zaszły istotne zmiany w zakresie organizacji repatriacji Niemców, opuszczających terytorium państwa polskiego⁵. Wszystkie sprawy związane z osadnictwem i repatriacją przeszły w zakres pracy prezydiów rad narodowych (wydziały i referaty społeczno-administracyjne). Natomiast stronę techniczną repatriacji ludności obcej z obszaru państwa polskiego powierzono Ministerstwu Komunikacji, które zleciło wykonanie tych czynności przedsiębiorstwu państwowemu Polskie Biuro Podróży „Orbis”⁶.

Nowe przepisy określiły również zasady udzielenia zezwoleń na wyjazd Niemców z Polski. W myśl tych przepisów wyjazd do NRD mógł nastąpić na podstawie zezwoleń indywidualnych, wydanych na prośbę zainteresowanych osób. Zezwolenia wydawało Prezydium Rady Ministrów w oparciu o uzasadnione wnioski, przedłożone przez prezydia wojewódzkich rad narodowych. Zezwolenie na wyjazd otrzymać mogły przede wszystkim następujące osoby⁷:

- 1) nie posiadające stałego i samodzielnego źródła utrzymania w Polsce,
- 2) łączące się z najbliższą rodziną,
- 3) dzieci niemieckie do lat 16, o których wyjazd ubiegają się rodzice lub starsze rodzeństwo,
- 4) inne osoby zwolnione w szczególnych okolicznościach z pracy⁸.

Uchwała zaznaczała również, że w wyjątkowych wypadkach do NRD wyjechać mogą ci obywatele polscy spośród ludności rodzimej lub byli VD (Volksdeutsche), którzy znajdują się w ciężkich warunkach materialnych, a których najbliższa rodzina znajduje się na terenie NRD⁹.

⁵ Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 lutego 1951 roku, WAP Sz, zespół Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Urząd Spraw Wewnętrznych (PWRN USW), nr 7.

⁶ Tamże. Dnia 8 marca 1951 r. Prezydium Rady Ministrów Zespół II Biuro Społeczno-Administracyjne wydało wytyczne, w myśl których Prezydium Rad Narodowych przejmują organizację techniczną repatriacji ludności obcej z Polski z miejsca zamieszkania tej ludności do wojewódzkich punktów zbórnych. Bilety kredytowane na przejazd koleją wydawało PBP „Orbis”. Pismo Prezydium Rady Ministrów z 9 marca zawiadomiło Prezydium WRN o przejęciu przez PBP „Orbis” punktów zbórnych dla Niemców we Wrocławiu-Psim Polu i Głubczycach oraz rozpoczęciu czynności technicznych przez pracowników tego przedsiębiorstwa w tych punktach.

⁷ Uchwała nr 252 Prezydium Rządu z 7 IV 1951 roku, WAP Sz PWRN USW, nr 7.

⁸ W porozumieniu z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego.

⁹ Uchwała zakładała również, że członkowie rodzin obywateli polskich, przebywający w NRD, mogą starać się o uzyskanie zezwolenia na przejazd do Polski.

Repatriacja odbywała się w zasadzie tylko do NRD, z którym to państwem zawarte zostały odpowiednie porozumienia, jakkolwiek w latach 1952–1955 wyjechało sporo osób również do RFN¹⁰.

Czynnikiem decydującym o pozytywnym załatwieniu podania o wyjazd były wnioski związane z łączeniem rodzin rozdzielonych. Sprawa ta była najsilniej podkreślana we wszystkich zarządzeniach wydanych przez Zespół II Prezydium Rady Ministrów¹¹. Zalecano przy tym indywidualne rozpatrywanie wszystkich podań oraz wnikliwe badanie przyczyn zgłoszenia chęci wyjazdu: „Biuro prosi, aby przy rozpatrywaniu omawianych podań zwrócono jednocześnie baczność na przyczyny, które powodują częste wzmożone tendencje wyjazdowe u niektórych osób. Mogą to być np. złe warunki bytowe, mieszkaniowe, zwłaszcza u kobiet obarczonych licznym potomstwem, trudności językowe, a stąd trudności w otrzymaniu pracy, niewłaściwe traktowanie ze strony otoczenia, wpływ wrogiej propagandy itp. Dlatego też należy do każdej prośby o wyjazd podchodzić indywidualnie, badać jego przyczyny i starać się, gdy zachodzi tego potrzeba, udzielać zainteresowanym osobom konkretnej pomocy i opieki. Sprawy udzielania pomocy i opieki należy załatwiać w porozumieniu z zainteresowanymi komórkami prezydiów rad narodowych”¹².

Według początkowych założeń, akcja łączenia rodzin w ramach transportów zbiorowych miała być zakończona do grudnia 1954 roku. Ponieważ nie wszyscy zainteresowani mogli wyjechać przed upływem tego terminu, władze postanowiły umożliwić im to w latach następnych. Pieczę nad całością objął na szczeblu centralnym Departament Społeczno-Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a na szczeblu wojewódzkim – jak dotychczas – wydziały społeczno-administracyjne PWRN¹³.

Akcja łączenia rodzin nie mogła, rzecz jasna, doprowadzić do repatriacji całej pozostałej jeszcze na Pomorzu Zachodnim ludności niemieckiej. Lata 1951–1955 nie sprzyjały przeprowadzaniu większych przemieszczeń ludnościowych. Okres zimnej wojny w polityce międzynarodowej wykluczał bliższe kontakty pomiędzy krajami Wschodu i Zachodu. Rzutowało to w oczywisty sposób na możliwość szerszej wymiany. W przypadkach przemieszczeń ludności do innych krajów socjalistycznych starano się raczej zapewnić mniejszości narodowej pełne prawa i możliwości swobodnego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego aniżeli przychylić się do jej repatriacji.

¹⁰ Z całej Polski według danych ZAP – do NRF w latach 1952–1955 wyjechało 10 800 osób. „Biuletyn Informacyjny ZAP” nr 203 (1958), s. 2; zob. też F. Miedziński, *Repatriacja do NRF w ramach akcji „łączenia rodzin”*, „Przegląd Zachodni” nr 2 (1958), s. 314.

¹¹ Np. w pismach z 21 XI 1951, z 25 VI 1952, z 20 I 1953 oraz z 21 I 1954, WAP Sz PWRN USW, nr 7.

¹² Pismo z 26 I 1954, tamże.

¹³ Pismo MSW z 25 V 1955 do Prezydium WRN w Szczecinie, WAP Sz PWRN USW, nr 2. Wyjeżdżający mogli nadal zabierać ze sobą swoje mienie osobiste oraz wymieniać do 1000 zł na każdą osobę.

Oficjalnie prowadzona akcja łączenia rodzin nie mogła przybrać w latach 1951–1955 większych rozmiarów zarówno ze względów czysto formalnych, jak i – w pewnym przynajmniej stopniu – ekonomicznych.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie w 1956 roku; zarysowujące się odprężenie w stosunkach międzynarodowych wpłynęło pozytywnie na uregulowanie wszystkich, palących problemów związanych z niemiecką mniejszością narodową. Chodziło już nie tylko o łączenie rodzin rozdzielonych, ale również o umożliwienie wyjazdu dalszym krewnym, względnie nawet osobom nieposiadającym rodziny za granicą. W wypadku Polski dotyczyło to tylko ludności niemieckiej.

Wyjazdy odbywały się na zasadzie całkowitej dobrowolności. Każdy Niemiec mógł swobodnie decydować o swoim dalszym losie. Większość skorzystała z tej możliwości i w latach 1956–1957 opuściła Polskę. Wraz z ludnością niemiecką opuścili Pomorze Zachodnie byli Volksdeutsche, a więc te osoby, które – pozbawione obywatelstwa polskiego – nie zostały zrehabilitowane. Wyjechała również pewna liczba polskiej ludności rodzimej, głównie z powiatów złotowskiego i bytowskiego. Były to osoby, które posiadały krewnych w Niemczech.

Dnia 14 grudnia 1955 roku zawarta została w Warszawie pomiędzy polskim i niemieckim Czerwonym Krzyżem umowa, określająca zasady repatriacji osób narodowości niemieckiej z Polski. Wyjeżdżający Niemcy mogli zabrać ze sobą dobytek ruchomy, meble oraz inwentarz martwy. Nie wolno było wywozić pieniędzy, papierów wartościowych i metali szlachetnych. Można je było natomiast sprzedać na wolnym rynku. Czynności związane z wyjazdem zostały maksymalnie uproszczone, co umożliwiło bardzo sprawne przeprowadzenie akcji. Strona polska zapewniła wyżywienie i opiekę lekarską w czasie podróży.

III. Życie społeczne ludności niemieckiej w latach 1951–1964

Na wstępie ustalić należy stan liczbowy Niemców pozostałych na Pomorzu Zachodnim w momencie przerwania repatriacji, tj. w marcu 1951 roku. Proces zmniejszania się liczby ludności niemieckiej w latach 1951–1964 obrazuje tabela 1. W wyniku trwającego odpływu mniejszość ta na Pomorzu Zachodnim aktualnie prawie nie istnieje.

W pierwszej kolumnie tabeli 1 podano tę liczbę ludności niemieckiej w każdym powiecie, która powinna tam pozostać, przy założeniu, że nie wystąpiłyby wśród niej żadne wewnętrzne przemieszczenia między powiatami lub między województwami. Rzeczywista sytuacja przedstawiała się jednak inaczej. W miarę postępującej akcji repatriacyjnej, a co za tym idzie – zmniejszenia się liczby Niemców zatrudnionych w PGR, w niektórych majątkach zaczęto odczuwać brak siły roboczej. Niedobór ten uwidocznił się szczególnie w latach pięćdziesiątych, w związku z postępującą

industrializacją kraju. Trwał nieustanny odpływ ludności (głównie młodzieży) ze wsi do miasta, co nie mogło pozostać bez ujemnych skutków dla rolnictwa. W PGR-ach sytuacja ta zarysowała się jeszcze ostrzej: brak stabilizacji załóg odbijał się decydująco na poziomie produkcji rolnej.

W związku z tym, do tych majątków, które odczuwały niedobór siły roboczej, kierowały się grupy Niemców. Przemieszczenia tego rodzaju zaczęły się już w 1948 roku i objęły większość powiatów¹⁴. Sytuacja ustabilizowała się na początku 1952 roku i jakkolwiek przemieszczenia trwały nadal (w miejsce tych osób, które wyjeżdżały do Niemiec), objęły już jednak niewielką liczbę ludności.

W drugiej kolumnie tabeli 1 zestawiono dane urzędowe dotyczące liczby Niemców w obu województwach w drugiej połowie 1951 roku¹⁵. W niektórych powiatach, wskutek omówionych wyżej przemieszczeń, nastąpił wzrost liczby Niemców (np. Białogard, Koszalin, Słupsk, Szczecinek, Miastko, Człuchów), w innych spadek (przede wszystkim Kołobrzeg).

Tabela 1
Ludność niemiecka na Pomorzu Zachodnim w latach 1951–1964

Powiat	II kwart. 1951	Koniec 1951	1953	VD 1952/53	1955	1959	1960	1964
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Województwo koszalińskie								
Białogard	179	1 301	1 099	24	864	134	134	70
Bytów	56	92	84	–	62	35	34	55
Człuchów	178	402	402	–	335	77	54	53
Drawsko	62	188	154	–	135	31	31	30
Kołobrzeg	4 511	1 549	1 549	–	1 025	24	7	48
Koszalin	2 562	3 418	3 272	4	2 870	210	204	120
Miastko	1 887	2 197	2 218	–	1 862	258	228	104
Sławno	6 335	5 630	5 482	–	5 422	94	31	48
Słupsk	6 121	8 857	8 382	36	7 821	823	330	379
Szczecinek	991	1 632	1 632	–	1 036	278	201	145
Świdwin	(powiat powstał w 1954 r.)				184	142	142	45
Wałcz	177	149	123	4	160	3	3	12
Złotów	53	44	28	11	27	3	3	3
Ogółem	23 109	25 459	24 155	79	21 803	2 112	1 402	1 112

¹⁴ Potwierdza to dokumentacja, zob. akta Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie Urząd Spraw Wewnętrznych (dalej: PWRN K USW), nr 42.

¹⁵ WAP Sz, PWRN USW, nr 3.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
Województwo szczecińskie								
Chojna	148	12	5	–	6	–	–	–
Choszczno	30	300	235	–	173	–	–	–
Goleniów	(powiat powstał w 1954 r.)				35	–	–	–
Gryfice	436	55	54	7	39	–	–	–
Gryfino	47	–	1	3	3	–	–	–
Kamień	358	67	64	134	75	–	–	–
Łobez	1 279	1 187	1 124	40	1 123	–	–	–
Mysłibórz	213	273	290	68	249	–	–	–
Nowogard	167	139	102	12	143	–	–	–
Pyrzyce	348	185	120	672	71	–	–	–
Stargard	52	147	150	69	124	–	–	–
Szczecin m.	1 748	1 083	1 103	32	1 169	–	–	–
Szczecin	366	129	113	7	107	–	–	–
Wolin	1 876	67	45	–	58	–	–	–
Ogółem	7 068	3 644	3 426	1 044	3 375	–	110	110
Pomorze Zachodnie								
Ogółem	30 177	29 103	27 581	1 123	25 178	2 112	1 512	7 222

* winno być (objaśnienia w tekście)

Nieco inaczej ukształtowała się sytuacja w województwie szczecińskim. W drugiej połowie 1951 roku zamieszkiwało tam, według urzędowej statystyki, ok. 3600 Niemców, a więc zaznaczył się tu spadek. Około 2500 Niemców przeniosło się już wcześniej do powiatów obecnego województwa koszalińskiego, powinno więc pozostać około 4500 Niemców. Na występujący niedobór (1000–1100 osób złożyły się cztery przyczyny: 1) pomyłki w statystyce, 2) ubytki naturalne, 3) wyjazdy w ramach łączenia rodzin, do końca 1951 roku (urzędowe dane pochodzą z tego właśnie okresu)¹⁶.

Na całym Pomorzu Zachodnim na początku 1951 roku przebywało jeszcze 30 177 osób narodowości niemieckiej¹⁷, a przy końcu tego roku 29 103. Największe skupiska Niemców znajdowały się w powiatach słupskim, sławieńskim, koszalińskim, kołobrzeskim, miasteczkim, białogardzkim, szczecineckim, łobeskim i w mieście Szczecinie. Na obszarze tym przebywało ponadto jeszcze około 1100 byłych Volksdeutschów (VD).

¹⁶ WAP Sz, PWRN.

¹⁷ Bez około 1200 VD niezrehabilitowanych, a skierowanych tam do pracy w PGR z terenów całej Polski.

Zastanówmy się z kolei nad sytuacją społeczną ludności niemieckiej, nad jej postawami, warunkami pracy i płacy, jej sytuacją materialną oraz życiem kulturalno-oświatowym.

Mniejszość niemiecka, podobnie jak i inne mniejszości zamieszkujące w granicach państwa polskiego, miała zagwarantowane przepisami pełne równouprawnienie z ludnością polską, prawo do pracy i odpoczynku oraz do rozwijania własnej twórczości kulturalnej. Wspomniana już uchwała Prezydium Rządu z 7 kwietnia 1951 roku stwierdzała m.in. „Niemcy przebywający w Polsce, korzystają na równi z obywatelami polskimi z uprawnień wynikających z polskiego ustawodawstwa pracy i z ustawodawstwa społecznego”¹⁸.

Niemcy mogli też czynić starania o prawo obywatelstwa polskiego w trybie przepisanej specjalną ustawą o obywatelstwie polskim¹⁹. Niezależnie od uregulowania ogólnych spraw dotyczących mniejszości niemieckiej na szczeblu centralnym, poszczególne władze terenowe wiele uwagi poświęcały temu zagadnieniu w podległych sobie rejonach. Dotyczyło to głównie spraw socjalno-bytowych i kulturalnych tej ludności. Oczywiście, tam gdzie skupiska ludności niemieckiej były liczniejsze, tam władze okazywały większe zainteresowanie tym zagadnieniem.

Na Pomorzu Zachodnim po 1951 roku Niemcy skupili się przeważnie na terenach województwa koszalińskiego, gdzie przebywało ich ponad 25 tys. osób (zob. tabela 1). Zagadnieniom ludności niemieckiej w tym województwie poświęconych zostało wiele posiedzeń Prezydium WRN w Koszalinie. Tak np. w marcu i w maju 1951 roku odbyły się dwa posiedzenia Prezydium WRN, na których postanowiono zlecić podległym organom administracyjnym dokładne zbadanie warunków materialnych ludności niemieckiej. Postulowano m.in. usunięcie wszystkich braków, jakie stwierdzone zostały w budynkach zamieszkiwanych przez Niemców (remonty), zorganizowanie pracy kulturalno-oświatowej (przy pomocy i współpracy związków zawodowych), zorganizowanie szkolnictwa niemieckiego dla młodzieży z możliwością korzystania ze żłobków i przedszkoli, zapewnienie urlopów wypoczynkowych pracownikom niemieckim, przydzielenie Niemcom działek przyzagrodowych itd.²⁰

Wiele z tych postanowień było już dawniej wprowadzonych w życie, względnie znajdowało się w toku realizacji (np. rozbudowa szkolnictwa). Niemcy zatrudnieni w PGR-ach (90% ludności niemieckiej) zostali objęci umową zbiorową. Umowy te pod względem pracy i płacy zrównały ich z pracownikami polskimi. Wszystkie dokumenty zgodnie stwierdzają, że stosunek Niemców do pracy był na ogół pozytywny.

¹⁸ WAP Sz, PWRN USW, nr 7.

¹⁹ Tamże.

²⁰ PWRN K USW, nr 47, Zagadnienie ludności niemieckiej w świetle uchwały Prezydium Rządu z 7 IV 1951 r., nr 252.

Powierzone sobie zadania wykonywali sumiennie i dokładnie, byli pracownikami zdyscyplinowanymi i obowiązkowymi. Od chwili wprowadzenia umów zbiorowych w życie sytuacja materialna Niemców uległa zasadniczej poprawie. Wpływało na to niewątpliwie użytkowanie przez nich działek przyzagrodowych, możliwość prowadzenia hodowli oraz przydział deputatów²¹.

Pod względem warunków mieszkaniowych Niemcy traktowani byli tak samo jak Polacy. Zdarzało się, że Niemcy mieszkali w domach o wyższym standardzie, ponieważ dla osiedlonych później Polaków brakło już lepszych pomieszczeń, a wykwaterowań nie dokonywano. Ogólne warunki zależne były w dużej mierze od sytuacji lokalowej danego PGR-u. Inspekcje wykazały np., że w wielu PGR-ach powiatu białogardzkiego i słupskiego mieszkania zajęte przez Niemców wymagały remontów, które też niezwłocznie zostały przeprowadzone²².

Wzajemne stosunki w pracy i w życiu osobistym Niemców i Polaków kształtowały się na ogół dobrze. Nie spotykało się poważnych antagonizmów na tle narodowościowym czy przejawów wzajemnej nienawiści i szowinizmu. Wspólna praca, współzawodnictwo, atmosfera szeroko pojętego propagowanego internacjonalizmu i przyjaźni między narodami oraz wspólny udział ludności polskiej i niemieckiej w różnego rodzaju uroczystościach i obchodach wytwarzać zaczęły atmosferę koleżeńskiego współżycia. O ile jednak postawa ludności polskiej wobec Niemców była jednolita i jasna, to problem w odniesieniu do tych drugich wyglądał nieco inaczej²³. Jak wspomnieliśmy, stosunek ludności niemieckiej do pracy i wykonywanych obowiązków zawodowych był pozytywny (z bardzo nielicznymi wyjątkami). Powszechna przynależność Niemców do związków zawodowych, aktywna postawa poszczególnych jednostek na naradach produkcyjnych załóg, podejmowanie zobowiązań w pracy było widowym potwierdzeniem tego stanowiska.

Inaczej zupełnie wyglądała postawa Niemców w sprawach politycznych lub ich aktywność w życiu społecznym. Pod tym względem wyczuwało się powszechną bierność, nieujawnianie swych poglądów i przekonań, wyczekiwanie. Oficjalnie reprezentowano postawę jak najbardziej lojalną, chociaż zdarzały się wypadki jawnego wykazywania wrogości do Polski (miało to np. miejsce w powiecie wałeckim). Wrogi stosunek ujawniono np. wśród niektórych Niemców, utrzymujących kontakty z osobami w Republice Federalnej Niemiec (stwierdzono m.in. kolportaż książek i gazet nadsyłanych z RFN).

²¹ PWRN K USW; nr 47, Sprawozdanie z sytuacji ludności niemieckiej w woj. koszalińskim w 1951 r. oraz Memoriał w sprawie zagadnień ludności niemieckiej na terenie woj. koszalińskiego.

²² Tamże.

²³ Tamże.

Przyczyny biernej czy wyczekującej postawy ludności niemieckiej sprowadzić można do kilku zasadniczych czynników. Jednym z nich był zaostrożający się w polityce międzynarodowej kurs zimnowojenny. NRD jako państwo ludowodemokratyczne dopiero powstało i jego oddziaływanie w sensie polityczno-wychowawczym czy ideologicznym nie mogło być jeszcze w pełni skuteczne. Dodatkowo w grę wchodziły jeszcze sprawy ustrojowe. Wprawdzie wśród ludności niemieckiej były czynione próby prowadzenia szerszej pracy ideowo-wychowawczej, ale utrudniał ją brak odpowiednio przeszkolonych kadr oświatowych, społecznych i partyjnych. Niejednokrotnie natomiast podkreślano, że stosunek Niemców do przemian społeczno-ustrojowych, jakie przyniósł socjalizm, był pozytywny w tych gospodarstwach, w których pracowali byli członkowie KPD. Takich działaczy na całym Pomorzu było jednak zaledwie kilkunastu.

Wśród ludności niemieckiej panowała ogólna tendencja wyrażająca się chęcią wyjazdu do Niemiec. Uzasadniano ją koniecznością połączenia się ze swoimi bliskimi, względnie rodakami. Niemcy podkreślali, że w środowisku polskim czują się obco i chcą mieszkać ze swoimi rodakami w jednej ojczyźnie. Było to na ogół zdanie powszechne. Wydaje się, że taka postawa powinna być w pełni zrozumiała, jeżeli spojrzymy na ten problem z punktu widzenia interesów niewielkiej przecież grupy społecznej, stanowiącej mniejszość narodową.

Sytuacja bytowo-materialna ludności niemieckiej w ciągu lat następnych nie uległa już zasadniczym zmianom. Aż do momentu zakończenia repatriacji zdecydowana większość Niemców pracowała w PRG-ach. Stopa życiowa tej ludności nie była niższa od warunków materialnych Polaków. Pod względem pracy i płacy nie występowało żadne zróżnicowanie. Niejednokrotnie, o czym już mówiliśmy, Niemcy zarabiali więcej niż robotnicy polscy, przeznaczając – w przeciwieństwie do Polaków – całość zarobków na zakup artykułów konsumpcyjnych. Jeżeli na rynku występowały jakieś trudności ekonomiczne, to dotyczyły one w równej mierze ludności polskiej, jak i niemieckiej²⁴. W załączonej tabeli 2 przedstawiliśmy strukturę zatrudnienia ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim, opartą na danych z lat 1953–1954. Ukazuje ona jednocześnie źródła utrzymania Niemców w tym okresie. Stosunkowo wysokie zarobki uzależnione były od aktywności zawodowej tej grupy ludnościowej. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że aktywność zawodowa ludności wiejskiej jest o wiele wyższa niż w zawodach pozarolniczych (większa liczba zatrudnionych kobiet i młodzieży oraz dłuższy okres pracy zawodowej). Ludność czynna zawodowo stanowiła około 61% ogółu (razem z pracującą młodzieżą). Ponieważ Niemcy pracowali w większości

²⁴ Zob. Sprawozdanie z sytuacji ludności niemieckiej w województwie koszalińskim za lata 1952–1956, PWRN K USW, nr 8, 14, 64, 7, z województwa szczecińskiego: WAP Sz, PWRN USW, nr 14 (z 1952), 6 (z 1953). Tamże sprawozdania z powiatów.

w rolnictwie, przeto ich wskaźniki aktywności zawodowej ukształtowały się na wyższym poziomie. Bardzo mała liczba Niemców zatrudniona w przemyśle (tylko 600 osób) skupiła się głównie w Szczecinie (blisko 80% zatrudnionych), gdzie pracowali w stoczni rzecznej i remontowej oraz w różnych innych zakładach przemysłowych. Drugie skupisko (60 osób) znajdowało się w Słupsku, związane z tamtejszym przemysłem drzewnym, reszta, rozrzucona w drobnych zakładach i przedsiębiorstwach na całym Pomorzu, nie odgrywała żadnej roli w ogólnym bilansie ekonomicznym. W innych zawodach zatrudnionych było jeszcze mniej osób, co uwidaczniają liczby omawianej tabeli 2.

Tabela 2
Struktura zatrudnienia Niemców w latach 1953–1954

Powiat	Ludność ogółem	Zatrud- nieni ogółem	W tym przemysł	Handel	Rzemio- sło	Zatrud- nieni w PGR	Inne pomoc- nicze	Nieza- trudnieni dorośli	Młodzież ^{*)} zatrudniona i niezatrud- niona
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Województwo koszalińskie									
Białogard	1 048	720	–	–	–	720	–	202	126
Bytów	94	59	–	–	–	59	–	19	16
Człuchów	380	259	4	–	1	252	2	36	85
Drawsko	179	122	2	–	2	114	4	15	42
Kołobrzeg	1 487	833	6	–	–	827	–	194	460
Koszalin	3 246	1 773	–	–	–	1 739	34	758	715
Miastko	2 127	1 144	2	3	2	1 133	4	268	715
Sławno	5 389	3 290	4	4	36	3 220	26	592	1 507
Słupsk	8 294	3 621	60	6	49	3 434	72	2 847	1 826
Szczecinek	1 280	829	4	6	1	812	6	122	329
Wałcz	117	56	–	–	–	55	–	30	31
Złotów	27	15	–	–	–	14	1	–	12
Razem	23 668	12 721	83	19	91	12 379	149	5 083	5 864
Województwo szczecińskie									
Choina	12	11	–	–	–	10	1	1	–
Choszczno	300	170	5	–	5	133	27	25	105
Gryfice	55	18	3	–	2	10	3	26	11
Gryfino	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Kamień	67	51	1	–	1	47	2	1	15
Lobez	1 114	666	1	–	–	665	–	190	258
Myslibórz	276	170	2	–	–	166	2	41	65

1	2	3	4	5	6	7	8	9	
Nowogard	122	81	–	–	–	81	–	4	37
Pyrzyce	185	130	–	–	–	130	–	9	46
Stargard	147	129	–	–	–	129	–	1	17
Szczecin m.	1 083	712	483	25	16	17	171	100	271
Szczecin	129	62	13	–	8	36	5	35	32
Wolin	58	41	16	3	2	4	16	6	11
Razem	3 548	2 241	524	28	34	1 428	227	439	868
Pomorze Zachodnie									
Ogółem	27 216	14 962	607	47	125	13 807	376	5 522	6 732

²⁵⁾ Spośród młodzieży zatrudniono 1742 osoby (w Koszalińskim – 1557, w Szczecińskim – 185 osób).

W ogromnej większości Niemcy zachowali w stosunku do państwa i narodu polskiego postawę niezmienną. Cechowała ich zawsze lojalność oraz skrytość poglądów, jeżeli chodziło o sprawy polityczne i stosunek do obu państw niemieckich i ich ustrojów. Błędem byłoby jednak mniemanie, że pod tym względem wszyscy Niemcy zachowali jednolite stanowisko. Pewna ich część, szczególnie tych obciążonych przeszłością hitlerowską, tkwiła nadal w swoim wroгим stosunku do państwa i narodu polskiego oraz ustroju socjalistycznego i wszelkich przemian, które go zrodziły. To samo można powiedzieć o ich postawie wobec NRD. Usilnie też starali się oni o wyjazd do Niemiec zachodnich, oficjalnie motywując to chęcią połączenia się z rodzinami i krewnymi²⁵.

W latach 1951–1958 zaobserwować można było jednak zmianę stosunku wielu Niemców do NRD i systemu socjalistycznego. Z początkowej sceptycznej lub wręcz wrogiej postawy, typowej dla pierwszego okresu, w miarę utrwalaania się władzy ludowej w NRD, wzrostu jej znaczenia na arenie międzynarodowej oraz wzrostu sił krajów socjalistycznych, stanowisko takie ulegało powolnym przemianom, zaznaczającym się wzrostem świadomości politycznej i ideologicznej, ujawnianiem się samorządnej inicjatywy w różnych akcjach o charakterze politycznym: zabieraniem głosu w dyskusjach na publicznych zebraniach poświęconych wydarzeniom politycznym, udziałem w świętach państwowych i robotniczych, w obchodach różnych rocznic, czynnym

²⁵⁾ W pewnych okresach u tej grupy ludności dawała się uwidocznic czynna postawa antypolska: kolportaż prasy otrzymywanej z RFN, rozpowszechnianie wiadomości zaczerpniętych z audycji radia RFN (tzw. propaganda szeptana), a w okresie kryzysu berlińskiego stwierdzono nawet czynne wystąpienie antypolskie (szerzenie wieści o wybuchu wojny, w wyniku której Ziemie Zachodnie wrócą do Niemiec, napisy grożące wywieszaniem na drzewach wszystkich Polaków, a nawet malowanie haseł hitlerowskich w Polanicy). Były to jednak wypadki sporadyczne, odosobnione i z pewnością nie były one wyrazem ogólnych tendencji czy nastrojów panujących wśród Niemców, PWRN K USW, nr 33, Sprawozdanie z zakresu zagadnień ludności niemieckiej za II półrocze 1951 r.

włączaniem się do walki o pokój (agitacja, zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim), wyborem Niemców jako członków do rad narodowych itd.²⁶

Dawała się również zaobserwować postępująca integracja ludności polskiej i niemieckiej. Przede wszystkim tendencjom tym ulegała młodzież, która opanowawszy w znacznym stopniu język polski, mogła razem z młodzieżą polską brać coraz aktywniejszy udział w życiu społecznym i kulturalnym. Sprzyjały temu również polsko-niemieckie małżeństwa mieszane²⁷.

Droga do pełnej integracji była jednak bardzo daleka. Świadomość faktu, że istnieje możliwość wyjazdu do Niemiec i połączenia się ze swymi rodakami była najsilniejszym czynnikiem działającym dezintegrująco. W swej podstawowej masie mniejszość niemiecka czuła się w środowisku polskim obco. Zachowała nie tylko swoją odrębność etniczną, ale również obyczaje, religię oraz mentalność i kulturę. Zbyt krótki okres pobytu i współżycia z ludnością polską z jednej strony oraz tragiczne obciążenie przeszłością z drugiej wykluczały możliwość dokonania w tak krótkim czasie daleko idących zmian w sposobie myślenia i w ogólnej postawie. Skoro więc w 1956 roku zaistniała możliwość pełnej repatriacji, cała prawie ludność niemiecka opuściła granice państwa polskiego.

Charakterystyka życia społecznego tej mniejszości nie byłaby pełna, gdybyśmy pominęli sprawy kulturalno-oświatowe. Wśród Niemców działalność tego rodzaju organizować zaczęto w pełnym tego słowa zrozumieniu dopiero w 1950 roku²⁸. Sprowadzała się ona w zasadzie do organizowania świetlic wiejskich, istniejących w PGR-ach oraz amatorskich zespołów artystycznych. Świetlice te służyły równocześnie jako miejsca kulturalnej rozrywki ludności polskiej. W celu umożliwienia korzystania z świetlic również i Niemcom, sprowadzano prasę i książki w języku niemieckim (z NRD), co stało się zaczątkiem niemieckich bibliotek. Ludność niemiecka posiadała pełne prawo do korzystania z całego wyposażenia i sprzętu świetlicowego²⁹.

Aktywna działalność świetlic zależna była od wielu czynników: warunków lokalowych, pracy organizacji młodzieżowych, wyposażenia w sprzęt, aktywności społecznej samych organizatorów życia kulturalnego. Ogólne zaopatrzenie świetlic w pomoce i sprzęt było na ogół dostateczne. Dlatego też wiele z nich poszczycić się

²⁶ Np. w województwie koszalińskim w 1954 roku wybrano 4 Niemców jako radnych do PRN, 3 do MRN i 33 do GRN, PWRN K USW, nr 14, Sprawozdanie z zakresu zagadnień niemieckich za 1954 r.

²⁷ Patrz przyp. 2, 3.

²⁸ Wprawdzie już w pierwszych latach bezpośrednio po wojnie zaczęły wśród Niemców powstawać organizacje o charakterze kulturalno-rozrywkowym, jak teatry amatorskie, zespoły artystyczno-teatralne (m.in. o istnieniu takich wiemy z Białogardu, Szczecina, Słupska), jednak z braku źródeł nic bliższego nie można na ten temat powiedzieć. Wyjazd Niemców w ramach akcji przesiedleńczej spowodował zanik działalności tych pierwszych instytucji. Nie istniało też szkolnictwo z niemieckim językiem wykładowym.

²⁹ PWRN K USW, nr 14.

mogło znacznymi osiągnięciami, np. świetlice w Marcinkowicach (powiat Wałcz), w Grzmiącej (powiat Szczecinek), w Boninie, Zegrzu, Cetuniu (powiat Koszalin), Pustawach, Krukowie, Wrzosowie (powiat Kołobrzeg), Motarzynie, Grapicach (powiat Słupsk) i wielu innych. W powiecie koszalińskim działał niemiecki zespół dramatyczny, w szczecińskim – zespoły taneczne. Dużą aktywność wykazały zespoły artystyczne z powiatu słupskiego i sławieńskiego³⁰. Dużym powodzeniem cieszyły się zespoły sportowe, które organizowały szereg rozgrywek międzypowiatowych oraz występy niemieckiego zespołu artystycznego Freundschaft z Wałbrzycha. Dla Niemców zamieszkujących województwo koszalińskie wydawana była również w Koszalinie gazeta w języku niemieckim pt. „Der PGR Arbeiter”, w której poruszane były sprawy życia kulturalno-społecznego oraz osiągnięcia w pracy zawodowej niemieckiej mniejszości narodowej.

Rozwój życia kulturalnego, pomimo niewątpliwych sukcesów, nie był dostateczny i nie stał na odpowiednim poziomie. Zasadniczą tutaj przeszkodą była niezajomość języka polskiego wśród Niemców, co wykluczało możliwość korzystania ze spektakli polskich, duże rozproszenie w terenie ludności niemieckiej oraz zupełny wśród niej brak inteligencji twórczej i wykwalifikowanych kadr działaczy kultury. O ile luki w księgozborze (początkowo powszechny brak sztuk teatralnych w języku niemieckim, śpiewników, nut itp.) oraz w sprzęcie rozrywkowym były stosunkowo szybko usuwane, o tyle niedobory w kadrze instruktorskiej w tak krótkim czasie nie mogły być likwidowane. Zresztą podobne trudności kadrowe odczuwały również i polskie zespoły świetlicowe. Stosunkowo dużą popularnością cieszyły się natomiast organizowane coraz liczniej wycieczki ludności niemieckiej do różnych miast i regionów Polski (Warszawa, Kraków, Oświęcim).

Najżywiej rozwijało się życie kulturalne wśród Niemców zamieszkujących w Szczecinie. Już w 1949 roku powstała na terenie miasta niemiecka organizacja społeczno-kulturalna pod nazwą „Antifa”³¹. Inicjatywa założenia organizacji wyszła od dowództwa jednostki radzieckiej, w której zatrudnieni byli Niemcy. Pomoc i kontrolę nad działalnością organizacji sprawował Wydział Polityczny Armii Radzieckiej. „Antifa”, zrzeszająca początkowo wyłącznie Niemców zatrudnionych przez władze radzieckie, przeszła później pod kontrolę władz polskich.

Organizacja skupiała w swoich szeregach demokratyczny aktyw ludności niemieckiej (nazwa pochodzi od słowa Antifaschisten), jej działalność, jakkolwiek skierowana głównie na sprawy kulturalne i oświatowe, posiadała również charakter polityczny. „Antifa” bowiem przez cały czas swego istnienia organizowała wiele zebrań,

³⁰ Np. niemiecki zespół teatralny z Płaszewa (powiat Słupsk) na eliminacjach powiatowych zdobył dyplom uznania za inscenizację w języku niemieckim, tamże.

³¹ WAP Sz, PWRN USW, nr 7, Informacja o działalności organizacji niemieckiej pod nazwą „Antifa”.

odczytów i dyskusji, poświęconych wydarzeniom związanym z powstaniem NRD; brała udział w uroczystościach 1-majowych oraz urządzała wiece poświęcone walce o pokój i kształtowaniu się przyjaźni polsko-niemieckiej³². Utrzymywanie stałych kontaktów z odpowiednimi władzami w NRD umożliwiło zorganizowanie dobrze zaopatrzonej w księgozbiór i prasę biblioteki. Do stałych zajęć „Antify” należała organizacja imprez kulturalno-oświatowych, tworzenie zespołów tanecznych, śpiewaczych, muzycznych. Przy organizacji tej powstała grupa młodzieżowa, tzw. Pionier, bardzo aktywna na odcinku sportowym³³. Działalność „Antify” finansowały władze polskie.

W oparciu o tę organizację, w kwietniu 1953 roku został otwarty w Szczecinie Dom Kultury Niemieckiej im. Przyjaźni Polsko-Niemieckiej³⁴. Urządzono w nim świetlicę dobrze zaopatrzoną w sprzęt rozrywkowy oraz zaktywizowano na nowo działalność zespołów artystycznych: teatralnego (27 osób), tanecznego (30 osób), chóralnego (27 osób), muzycznego (14 osób), sekcji szachowej i sportowej (22 osoby). Zespoły pracowały pod kierunkiem czterech fachowych instruktorów.

Stale zajęcia w Domu Kultury obejmowały wyświetlanie filmów, odczyty i imprezy z okazji różnych uroczystości i rocznic, „choinki dla dzieci”, spotkania z młodzieżą polską, organizację imprez dla ludności niemieckiej zamieszkałej poza Szczecinem. O aktywności niektórych zespołów może np. świadczyć fakt, że w 1953 roku zespół taneczny na festiwalu w Szczecinie zajął I, a muzyczny II miejsce.

Trzeba stwierdzić, że w swojej ogólnej działalności Dom Kultury spełniał bardzo ważną i pozytywną rolę wychowawczą wśród społeczności niemieckiej. Władze polskie starały się w miarę możliwości zapewnić Niemcom swobodne i dostateczne warunki rozwoju własnej kultury. Po 1958 roku, kiedy większość ludności niemieckiej wyjechała, tak Dom Kultury jak i inne instytucje uległy rozwiązaniu.

Do największych bezspornie osiągnięć w zakresie rozwoju oświaty wśród mniejszości niemieckiej zaliczyć należy szkolnictwo. Organizację szkolnictwa niemieckiego rozpoczęto w 1950 r. Początkowo napotymano na poważne przeszkody: Wydziały Oświaty nie posiadały specjalnych funduszy na ten cel ani etatów nauczycieli. Dlatego też wydatki pokrywano początkowo z funduszy przeznaczonych na szkolnictwo polskie³⁵. Szkoły niemieckie organizowane były w tych miejscowościach, w których skupiły się większe grupy ludności niemieckiej. Obok zagadnień finansowych (stopniowo zresztą pokonywanych), najważniejsze trudności napotymano w znalezieniu odpowiednio przeszkolonych kadr nauczycielskich spośród Niemców, względnie też nauczycieli Polaków władających językiem niemieckim. Początkowo dawał się odczuć dotkliwy

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ WAP Sz, PWRN USW, nr 6, Ludność niemiecka w 1953 r.

³⁵ PWRN K USW, nr 14, 42, Zagadnienie szkolnictwa niemieckiego.

brak książek i podręczników w języku niemieckim, brak sprzętu i pomocy naukowych³⁶. Najszybciej poradzono sobie z budynkami szkolnymi, które wyremontowano i przystosowano do wymogów pracy dydaktycznej. W miarę zaś rozwijania się kontaktów Polski z NRD napływać zaczęły stamtąd książki, prasa i podręczniki szkolne.

W krótkim czasie powstała też sieć szkół z niemieckim językiem wykładowym, obejmująca swoim zasięgiem prawie całą młodzież niemiecką w wieku szkolnym (patrz tabela 3). Własnego szkolnictwa średniego Niemcy nie posiadali. Szkoły podstawowe z niemieckim językiem wykładowym zakładane były wyłącznie w tych miejscowościach, gdzie istniały większe skupiska Niemców. W latach 1951–1953 ponad 3 tys. dzieci niemieckich uczęszczało do tego typu szkół (patrz tabela 3)³⁷.

Tabela 3
Szkolnictwo niemieckie w latach 1951–1956

Powiat	Liczba szkół z niem. językiem wykładowym		Liczba uczniów wg stanu z 15 XI 1951 roku	Liczba szkół niemieckich 1953 roku	Liczba ucz- niów szkół niemieckich 1953 rok	Liczba dzieci niemieckich uczęszczają- cych do szkół polskich w 1953 roku	Liczba dzieci nieuczęszcza- jących do szkół polskich w 1953 roku
	I kw.	1951 roku					
1	2	3	4	5	6	7	8
Województwo koszalińskie							
Białogard	3	3	118	5	136	–	95
Bytów	–	–	–	–	–	6	–
Człuchów	–	–	–	–	–	17	12
Drawsko	–	–	–	–	–	6	4
Kołobrzeg	–	1	51	4	159	–	13
Koszalin	8	19	528	15	360	3	82
Miastko	4	6	252	7	259	24	103
Sławno	2	7	386	23	776	23	24
Słupsk	4	25	1527	26	1051	37	493
Szczecinek	–	1	82	2	104	32	11
Wałcz	–	1	38	–	–	6	8
Złotów	–	–	–	–	–	5	2
Razem	21	63	2982	82	2845	159	847

³⁶ Brak książek spowodował, że początkowo dzieci uczyły się z podręczników hitlerowskich lub przysyłanych przez krewnych z RFN, a wśród nauczycieli trafiali się b. członkowie NSDAP. Takiego stanu nie można było oczywiście dłużej tolerować, PWRN K USW, nr 40, Sprawozdanie ze stanu szkolnictwa niemieckiego w 1951 r.

³⁷ Tamże.

1	2	3	4	5	6	7	8
Województwo szczecińskie							
Chojna	–	–	–	–	–	–	–
Choszczno	–	–	–	–	–	36	20
Gryfice	–	–	–	–	–	5	5
Gryfino	–	–	–	–	–	–	–
Kamień	–	–	–	–	–	3	5
Myslibórz	–	–	–	–	–	18	2
Łobez	–	–	–	2	21	39	46
Nowogard	–	–	–	–	–	4	10
Pyrzyce	–	–	–	–	–	12	7
Stargard	–	–	–	–	–	4	4
Szczecin m.	–	1	195	1	218	2	8
Szczecin	–	–	–	–	–	4	8
Wolin	–	–	–	–	–	1	2
Razem	–	1	195	3	239	128	117
Pomorze Zachodnie							
Ogółem	21	64	3177	85	3084	287	964

Objęcie szkolnictwem niemieckim wszystkich dzieci niemieckich nie było możliwe. Ludność niemiecka rozrzucona była w większych i małych grupach na całym obszarze Pomorza Zachodniego. W niektórych gospodarstwach było zaledwie po kilku lub kilkunastu Niemców. W tych miejscowościach, gdzie zamieszkiwało ich więcej i gdzie istniały szkoły polskie, dzieci niemieckie mogły uczyć się razem z młodzieżą polską. Terenowe Wydziały Oświaty organizowały dla tych dzieci, poza nauczaniem w języku polskim, dodatkowe godziny nauki w języku niemieckim, którą objęto blisko 290 dzieci (w 1953 roku). Napotymano jednak na trudności w znalezieniu nauczycieli znających biegle język niemiecki. Blisko tysiąc dzieci niemieckich pozbawionych było nauki w ogóle, wskutek rozproszenia w bardzo odległych miejscowościach. Większa część z tych dzieci mogła wprawdzie uczęszczać do szkół polskich, ale przeciwstawiali się temu ich rodzice.

Na 85 szkół z niemieckim językiem nauczania 82 znajdowały się w województwie koszalińskim, a tylko trzy w szczecińskim – dwie w powiecie łobeskim (największe skupisko Niemców) oraz jedna w Szczecinie. W innych powiatach, z przyczyn

wyżej już omówionych, nie istniały podstawy do organizacji szkół z niemieckim językiem nauczania³⁸.

Organizację szkolnictwa niemieckiego zakończono w 1953 roku. Po pokonaniu pierwszych trudności szkoły zaopatrzone zostały w niezbędne pomoce metodyczne i szkoleniowe, sprzęt i księgozbiory. Pod względem wyposażenia nie ustępowały szkołom polskim³⁹.

W ukształtowanej do 1953 roku formie szkolnictwo niemieckie w województwie koszalińskim przetrwało prawie bez zmian do momentu nasilenia repatriacji w 1956 roku. Można zaobserwować to na przykładzie poniższego zestawienia.

Zmniejszenie się liczby szkół oraz młodzieży szkolnej w 1955 roku wynikało z powodu trwającej repatriacji. W województwie szczecińskim nadal istniały trzy szkoły. Poprawie uległ natomiast stan kadr nauczycielskich wskutek zwiększania się sił kwalifikowanych, np. w roku szkolnym 1953/54 na 115 nauczycieli (województwo koszalińskie) 96 posiadało odpowiednie kwalifikacje. Dokształcaniem zawodowym nauczycieli niemieckich zajmowała się Komisja Rejonowa przy Liceum Pedagogicznym w Słupsku. Spośród podanej liczby 96 nauczycieli 87 (w 1953 roku) aktualnie uzupełniało wykształcenie⁴⁰.

	1950/51	1951/52	1952/53	1953/54	1954/55
Szkoły	13	77	82	82	77
Dzieci	560	2968	3157	2845	2450
Nauczyciele	13	82	106	115	115

Zorganizowanie szkolnictwa niemieckiego spotkało się z wielką aprobatą wśród Niemców, którzy patrząc obiektywnie na sytuację w Polsce, podkreślali niejednokrotnie, że szkoły polskie i niemieckie traktowane były jednakowo przez władze. Przy wielu szkołach działały bardzo aktywnie niemieckie komitety rodzicielskie, powstały przedszkola, wprowadzono dożywianie dzieci, dbano o rozwój fizyczny (budowa boisk szkolnych, organizacja drużyn sportowych) i kulturalny młodzieży (szkolne zespoły teatralne, muzyczne, śpiewacze itd.).

Wszystkie te fakty obalają ostatecznie szerzone w RFN kłamstwa o antyniemieckiej polityce rządu polskiego, którego celem miała być polonizacja i wynarodowienie

³⁸ Por. Sprawozdanie z zagadnień narodowościowych woj. szczecińskiego 1952–1953, WAP Sz PWRN USW, nr 14, 6. W powiecie łobeskim szkoły istniały w Grabowie (12 uczniów) i w Starogardzie Łobeskim (19 dzieci), w Szczecinie – 218 dzieci. Dane za rok 1953.

³⁹ PWRN K USW, nr 14, Sprawozdanie z zakresu zagadnień ludności niemieckiej za 1954 rok.

⁴⁰ Tamże, nr 8, Sprawozdanie z 1953 roku.

pozostałej w Polsce mniejszości niemieckiej. Z chwilą ostatecznego wyjazdu z Pomorza Zachodniego wszystkich Niemców szkolnictwo niemieckie jak i pozostałe instytucje kulturalne uległy samolikwidacji⁴¹.

IV. Przebieg i zakończenie repatriacji

Nadmieniliśmy już, że w latach 1951–1955 opuściła Pomorze Zachodnie niewielka liczba Niemców, którzy wyjechali w ramach łączenia rodzin. Wyjaśniliśmy już przyczyny tak powolnego tempa repatriacji. Dopiero w latach następnych (głównie w 1957 roku) przybrała ona na sile, co spowodowało wyjazd prawie wszystkich Niemców z Pomorza Zachodniego.

Tabela 4 przedstawia syntetyczny bilans tych ostatnich przemieszczeń ludnościowych. Wynika z niej, że w latach 1951–1955 opuściło Pomorze Zachodnie około 4 tys. Niemców. Ponieważ brak jest urzędowych danych statystycznych co do liczby osób wyjeżdżających z każdego powiatu, zaprezentowane w tabeli (4) dane powstały z wyliczenia różnicy stanu między rokiem początkowym 1951 a 1955. Nie jest to metoda najwłaściwsza, ponieważ nie ujawnia ona faktycznej liczby przemieszczonych. Dane te nie uwzględniają bowiem demograficznych następstw, wynikłych z ruchu naturalnego i wędrownego. Szczegółowa analiza tych liczb utwierdza nas jednak w przekonaniu, że minimalnie tylko odbiegają one od stanu rzeczywistego⁴².

Tabela 4
Repatriacja Niemców w latach 1951–1964

Powiat	Ubytek w latach		Ogółem repatriowano 1951–1964
	1951–1955	1956–1964	
1	2	3	4
Województwo koszalińskie			
Białogard	253	794	1 047
Bytów	30	7	37
Człuchów	67	282	349

⁴¹ O życiu kulturalnym zob. też: A. Kwilecki, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4 (1963), s. 93–94. Przykładem może tu być Szczecin, z którego w latach 1951–1955 wyjechało kilkadziesiąt osób, jednakże odpływ zrekompensowany został nawet z nadwyżką dopływem (ruch naturalny i wędrowny).

⁴² Potwierdzają to ogólne wzmianki w źródłach co do liczby repatriowanych Niemców, np. w 1953 roku – z województwa koszalińskiego wyjechało 1016 osób, w 1954 roku – 483 osoby, z województwa szczecińskiego w 1955 roku wyjechało 146 osób. Ogółem liczba tych repatriantów nie przekroczyła 4 tys. Zob. PWRN K USW, nr 8; WAP Sz, PWRN USW, nr 12/1954, 5/1952, 12/1953.

1	2	3	4
Drawsko	53	105	158
Kołobrzeg	524	977	1 501
Koszalin	548	2 750	3 298
Miastko	335	1 758	2 093
Sławno	208	5 374	5 582
Słupsk	1 036	7 442	8 478
Szczecinek	596	891	1 487
Świdwin ^{*)}	–	139	139
Walcz	–	148	148
Złotów	17	24	41
Razem	3 667	20 961	24 358
Województwo szczecińskie ^{**)}			
Chojna	6	45	51
Choszczno	127	217	344
Goleniów ^{***)}	–	31	31
Gryfice	16	62	78
Gryfino	–	44	44
Kamień	–	126	126
Łobez	64	1 060	1 124
Mysłibórz	24	188	212
Nowogard	–	147	147
Pyrzyce	114	678	792
Stargard	23	118	141
Szczecin m.	–	4 037	4 037 (z „dziką rep.”)
Szczecin	22	392	414
Wolin	9	167	176
Razem	405	312	7717
		700 (za 1956)	700 (za 1956, ^{****)}
		8 012	8 417
Ogółem Pomorze Zachodnie	4 072	28 703	32 775

^{*)} Powiat Świdwin powstał w 1954 roku z części powiatu Białogard. W granicach nowego powiatu znalazło się wówczas 184 Niemców.

^{**) Dane tylko za rok 1957 według Kosińskiego, Werwickiego, *Migracje ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1951–1957*, Poznań 1961, tab. VI łącznie z byłymi VD, autochtonami i „dziką repatriacją”.}

^{***)} Powiat Goleniów powstał w 1954 roku z części powiatów Kamień i Nowogard. W granicach nowego powiatu znalazło się kilkudziesięciu Niemców.

^{****)} Dane według Kosińskiego, Werwickiego, *Migracje ludności...*, tab. VI, repatriowani w 1956 roku ogółem z całego województwa. Brak danych w rozbiciu na powiaty.

Posłużenie się taką metodą obliczeń było uzasadnione jeszcze z innych przyczyn: wraz z Niemcami wyjechała również z Pomorza Zachodniego część polskiej ludności autochtonicznej, która posiadała rodziny w obu częściach Niemiec. W urzędowej statystyce repatriowanych Niemców nie wyodrębniano autochtonów z ogólnej liczby repatriowanych ludności niemieckiej⁴³. Np. według danych urzędowych, z woj. koszalińskiego repatriowano do Niemiec⁴⁴:

w 1955 roku –	95 osób	}	razem 20 821 osób
w 1956 roku –	1 467 osób		
w 1957 roku –	19 354 osób		

Ogółem z województwa koszalińskiego w latach 1951–1964 wyjechało 24 358 osób narodowości niemieckiej.

Specjalną natomiast uwagę należy zwrócić na repatriację Niemców z województwa szczecińskiego (tabela 4). W 1951 roku mieszkało tam około 3600 osób narodowości niemieckiej. Do 1964 roku wszyscy Niemcy zamieszkujący ten region wyjechali do Niemiec⁴⁵. Tymczasem statystyka urzędowa notuje, że do 1958 roku w ramach repatriacji opuściło woj. szczecińskie ok. 8 tys. Niemców⁴⁶. Spróbujmy wyjaśnić te rozbieżności.

Wyjeżdżający z województwa szczecińskiego w latach 1956 i 1957 rekrutowali się z czterech zasadniczych środowisk: 1. dotychczasowi niemieccy mieszkańcy województwa szczecińskiego wraz z potomstwem; 2. byli VD, a więc obywatele polscy narodowości niemieckiej, którzy nie zostali zrehabilitowani i potraktowani jako Niemcy opuścili wszyscy nasz kraj w końcowej fazie repatriacji (zob. też tabela 1); 3. ludność autochtoniczna polskiego pochodzenia wraz z potomstwem, złączona więzami rodzinnymi z Niemcami, w niewielkiej liczbie zamieszkująca województwo szczecińskie;

⁴³ Wszystkie publikacje dotyczące liczby osób, które wyemigrowały do Niemiec, podają (z braku ścisłych danych) łączną liczbę Niemców i autochtonów, np. L. Kosiński, A. Werwicki, *Migracje ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1951–1957*, Poznań 1961, s. 27–29; S. Waszak, *Liczba Niemców w Polsce w latach 1931–1959*, „Przegląd Zachodni” nr 6 (1959), s. 348; „Biuletyn Informacyjny ZAP” nr 203 (1958), s. 2–3.

⁴⁴ PWRN K USW, nr 12, Sprawozdanie na odcinku narodowościowym za lata 1955–1957 (woj. koszalińskie).

⁴⁵ Pozostało jeszcze około 110 Niemców, pozostających w małżeństwach mieszanych z Polakami lub ich dzieci, co oczywiście nie ma żadnego wpływu na wskaźniki statystyczne. Por. też obliczenia A. Kwileckiego (dla województwa koszalińskiego): *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni” nr 4 (1964), s. 384.

⁴⁶ W zależności od okresu lat, jakie ujmują poszczególne wydawnictwa, liczba ta podlega niewielkim wahaniom. Np. S. Waszak, *Liczba Niemców w Polsce...*, s. 348 – dla okresu 1952–1959 podaje 7913 repatriantów; L. Kosiński, A. Werwicki, *Migracje ludności...*, s. 27–29 za lata 1956–1957 – 8013 osób; „Biuletyn Informacyjny ZAP” nr 203 (1958), s. 2–3, za lata 1956–1958 – 7526 osób. Dane punktu repatriacyjnego w Szczecinie również wahają się w granicach 7500–8000 Niemców. Łącznie opuściło więc województwo szczecińskie około 8 tys. Niemców.

4. osoby narodowości niemieckiej spoza Pomorza Zachodniego, chcąc przyspieszyć swój wyjazd do Niemiec kierowały się do Szczecina, ażeby tu, za pośrednictwem punktu repatriacyjnego, dostać się do transportów. Było to pewnego rodzaju powtórzenie, tylko w znacznie zmniejszonej skali, tzw. dzikiej repatriacji, jakiej świadkami byliśmy w latach 1945–1947.

Biorąc pod uwagę wyżej wymienione czynniki, nietrudno dojść do ostatecznego bilansu liczb. Na wymienionych więc wyżej 8 tys. repatriantów, składają się:

dotychczasowi niemieccy mieszkańcy woj. szczecińskiego	ok. 3600
byli Volksdeutsche (zob. tabela 1) z terenów „	ok. 1100
Niemcy z tzw. dzikiej repatriacji z całej Polski ⁴⁷	ok. 3300
Razem	<u>8000</u>

Tak wygląda ostateczny bilans ruchów migracyjnych ludności niemieckiej w województwie szczecińskim.

Spróbujmy teraz podsumować od strony statystycznej całość przemieszczeń ludnościowych Niemców z Pomorza Zachodniego w latach 1951–1964.

W omawianym okresie z obszaru tego wyjechało: z województwa koszalińskiego – 24 358 osób, z województwa szczecińskiego – 3600 osób. Ogólnie, Pomorze Zachodnie opuściło w tym czasie 27 958 osób narodowości niemieckiej. W województwie koszalińskim pozostało 1112 osób, w województwie szczecińskim – około 110 osób. W końcu 1951 roku na całym Pomorzu Zachodnim było 23 103 Niemców. Biorąc pod uwagę różnicę powstałą w 1951 roku, tj. około 1074 osoby (zob. wyjaśnienie na stronie poprzedniej), należy przyjąć, że na początku 1951 roku było tu 30 177 Niemców, ostatecznie zaś wyjechało: 27 958 osób narodowości niemieckiej, zamieszkujących Pomorze Zachodnie, 1100 byłych Volksdeutsche z województwa szczecińskiego, 3300 osób objęła „repatriacja dzika” na terenie całej Polski. Łącznie wyjechało ponad 32 tys. osób.

Organizacja transportu i uprawnienia osobiste repatriantów w zakresie możliwości wywozu mienia osobistego nie różniły się od zasad istniejących już w 1950 roku, a w niektórych wypadkach były jeszcze dogodniejsze. Na czas podróży Niemcy mieli zapewnioną opiekę sanitarną i lekarską oraz niezbędne wyżywienie (dodatkowo suchy prowiant na drogę). W punktach zbornych zapewniono im możliwość korzystania z łaźni i fryzjera; zaopatrywani byli w odzież i obuwie, mogli ze sobą zabrać martwy inwentarz. W latach 1956–1957 przeciętny transport repatriacyjny składał

⁴⁷ Osoby te po przybyciu do Szczecina, w celu szybszego dostania się do transportu, meldowały się w mieście na pobyt stały za pośrednictwem krewnych i znajomych, a następnie wchodziły kroki celem wyjazdu już jako mieszkańcy Szczecina. Dlatego też oficjalna liczba repatriowanych z tego miasta wyniosła ponad 4 tys. osób, gdy tymczasem właściwych mieszkańców miasta było niewiele ponad tysiąc.

się z kilku wagonów sypialnych i ok. 30 wagonów towarowych, przeznaczonych na bagaże. Liczba osób w transporcie kształtowała się w granicach 250 osób.

Niemcy, którzy odjeżdżali za pośrednictwem punktu repatriacyjnego w Szczecinie, mieli zapewnioną opiekę PCK. W punkcie zbornym czynna była przez cały czas świetlica, w której żegnano wyjeżdżających muzyką, tańcami i śpiewem. Dowóz na stację w Turzynie odbywał się przy pomocy autobusów, natomiast starcy i chorzy przewożeni byli sanitarkami. Każdy transport konwojowany był do Niemiec przez personel sanitarny PCK, gdzie przejmowany był przez przedstawicieli Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Zasadnicza repatriacja dokonała się w 1957 roku. W latach następnych wyjeżdżały już tylko zbiorowo bądź indywidualnie niewielkie grupki osób.

Proces niemieckich migracji ludnościowych zapoczątkowany w 1945 r. został więc definitywnie zakończony. Zagadnienie niemieckiej mniejszości narodowej na Pomorzu Zachodnim obecnie nie istnieje⁴⁸.

⁴⁸ W woj. koszalińskim pozostało jeszcze 1112 osób narodowości niemieckiej. W 1963 roku przeprowadzono ich ostateczną weryfikację, mającą na celu określenie ich obywatelstwa. 781 osób otrzymało obywatelstwo polskie (głównie z małżeństw mieszanych), niektórzy obywatelstwo NRD, jeszcze inne nie zdecydowały się co do wyboru. Należy uważać, że wszyscy pozostaną już na stałe w Polsce. Por. także obliczenia K. Wileckiego, *Liczebność i rozmieszczenie grup...*, s. 384, ustalające dla województwa koszalińskiego liczbę około 800 Niemców (przed rozpoczęciem weryfikacji).

Podziały administracyjne Świnoujścia po 1945 roku*

Wyspę Wolin wojska radzieckie zajęły 4 maja 1945 roku, a Świnoujście, położone na wyspie Uznam, 5 maja 1945 roku. Miasto Świnoujście, leżące w najbardziej odległym północno-zachodnim krańcu Polski, było jednym z trzech miast (Police, Nowe Warpno, Świnoujście), które najpóźniej włączono w granice RP. Stało się to na mocy decyzji podjętej w Poczdamie 2 sierpnia 1945 roku. Okres od 2 sierpnia do chwili objęcia tych terenów przez administrację polską 4 października 1945 roku upłynął na pracach związanych z wytyczeniem na zachodzie granicy państwowej Polski z ówczesną radziecką strefą okupacyjną Niemiec. Granicę tę wytyczono, zgodnie z decyzją konferencji poczdamskiej, bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd linią prostą na południe do Odry w pobliżu Gryfina. Datę 4 października 1945 r. uznano za oficjalne przejście przez Polskę nowo powstałych wówczas powiatów: weleckiego (późniejszego szczecińskiego, dziś polickiego) i uznamsko-wołyńskiego (późniejszego wolińskiego, dziś kamieńskiego i m. Świnoujścia)¹.

Miasto Świnoujście, które przez dziesięciolecia wchodziło w skład powiatu wolińskiego, było siedzibą władz tego powiatu. Dopiero z dniem 1 stycznia 1999 roku uzyskało statut miasta wydzielonego na prawach powiatu. W tym czasie, tj. od 4 października 1945 roku do 31 grudnia 1998 roku, przeszło kilka podziałów administracyjnych, podobnie jak powiat Wolin.

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, z. 3, s. 91–101.

¹ Szerzej o ukształtowaniu się polskiej granicy na zachodzie Szczecina: P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Poznań 1980, s. 274–301.

Pierwszy podział administracyjny, który miał miejsce 14 marca 1945 roku, nie objął tego miasta, ponieważ nastąpił on jeszcze przed konferencją w Poczdamie. Wyspa Wolin i część wyspy Uznam wraz z obszarem na zachód od Świnoujścia w okresie od 5 maja do 4 października 1945 roku pozostawały nadal w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec. Władzę na tym terenie sprawowała radziecka komendantura wojenna². Ostatecznie 4 października 1945 roku nastąpiło oficjalne przejęcie przez administrację polską wyspy Wolin i części Uznamu ze Świnoujściem. Natomiast faktyczne obsadzanie urzędów rozpoczęto po tej dacie, po podpisaniu protokołu o wytyczeniu granicy państwa polskiego na zachód od Szczecina i Świnoujścia³.

Do 13 października obsadzono wszystkie stanowiska burmistrzów, wójtów w gminach i sołtysów we wsiach. Zorganizowano również urząd obwodowy z siedzibą w Świnoujściu. To istniejące w dużym stopniu prowizorium trwało do maja 1946 roku. 29 maja rozporządzeniem Rady Ministrów zniesiono dotychczasowe urzędy pełnomocników okręgowych i obwodowych, wprowadzając równocześnie województwa i powiaty. 29 sierpnia 1946 roku w Świnoujściu odbyło się pierwsze posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. 17 października 1946 roku ukonstytuowała się Miejska Rada Narodowa w Świnoujściu⁴.

Do 1948 roku w skład miasta Świnoujście wchodziły osiedla na lewobrzeżu Świny: Gorzysław, Paprotno, Smogorze, Ulno, Śpikorz i Płachcin. Pewne niejasności budzi oficjalna przynależność administracyjna osiedli prawobrzeżnych: Odra-Warszów (tak w ówczesnej nomenklaturze), Czajczyn, Chorzelin, Kwarantanna, Grębice. Ich przynależność do tego miasta poświadczona jest dopiero w „Szczecińskim Dzienniku Wojewódzkim” z 5 sierpnia 1948 roku⁵.

Tam znajduje się również wykaz osiedli wchodzących w skład ówczesnej gminy wiejskiej Przytór, wśród których znajdują się te, które dziś wchodzi w skład Świnoujścia: Przytór, Łunowo, Karsibór, Osieczę, Bożyce, Dalimierz, Ognica, Klicz, Łężyca. Natomiast według uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie z 28 grudnia 1951 roku⁶ w sprawie ustalenia stanu prawnego gromad województwa szczecińskiego do miasta Świnoujście należały: Odra-Warszów, Czajczyn i Paprotno. Prawdopodobnie Chorzelin, Kwarantannę i Grębice również tak należy traktować.

² K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944–1946*, Poznań 1964, s. 80–100.

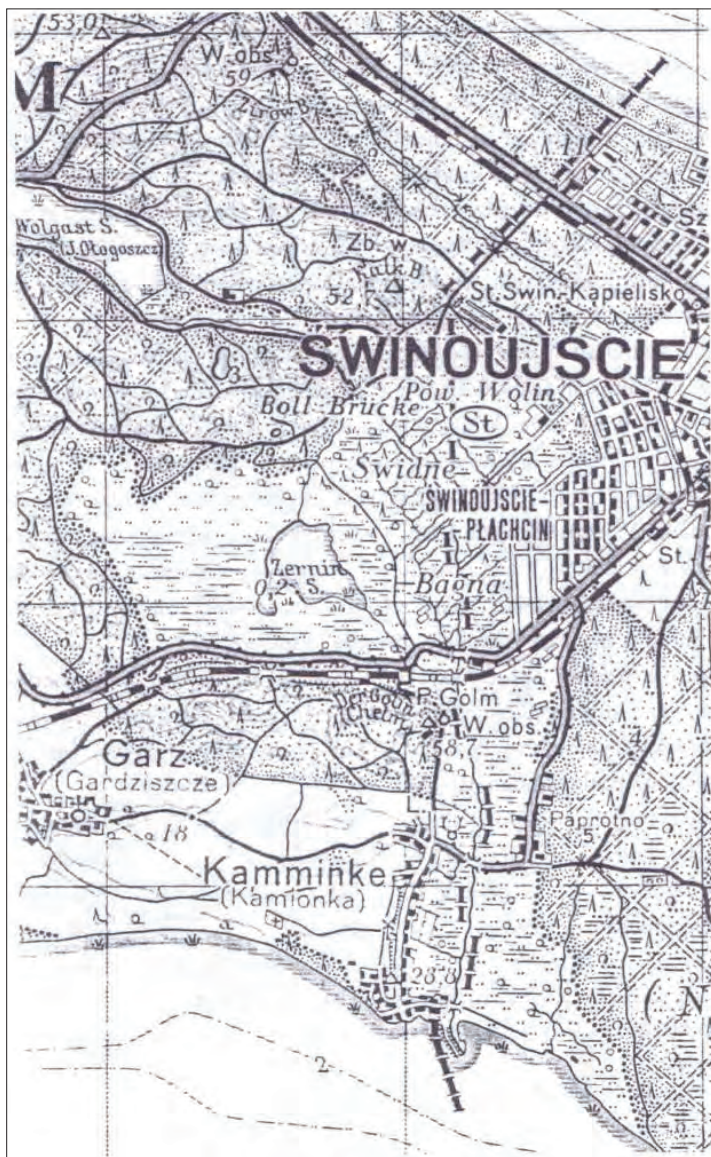
³ Tekst protokołu o wytyczeniu granicy na zachód od Świnoujścia i Szczecina zob.: *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, Szczecin 1999, s. 305.

⁴ *Z dziejów ziemi wolińskiej*, red. T. Białecki, Szczecin 1973, s. 234–237. O podziałach administracyjnych Pomorza Zachodniego zob.: K. Golczewski: *Uwagi w sprawie podziału administracyjnego Pomorza Zachodniego w latach 1945–1946*, „Szczecin” 1961, z. 11/12, s. 83 oraz *Podziały administracyjne Pomorza Zachodnim w latach 1800–1970*, red. T. Białecki, Szczecin 1970, s. 74 i n.

⁵ *Szczeciński Dziennik Wojewódzki* z 5 VIII 1948, nr 13, poz. 103, s. 241.

⁶ *Dziennik Urzędowy WRN w Szczecinie*, nr 18, poz. 115, s. 12–13.

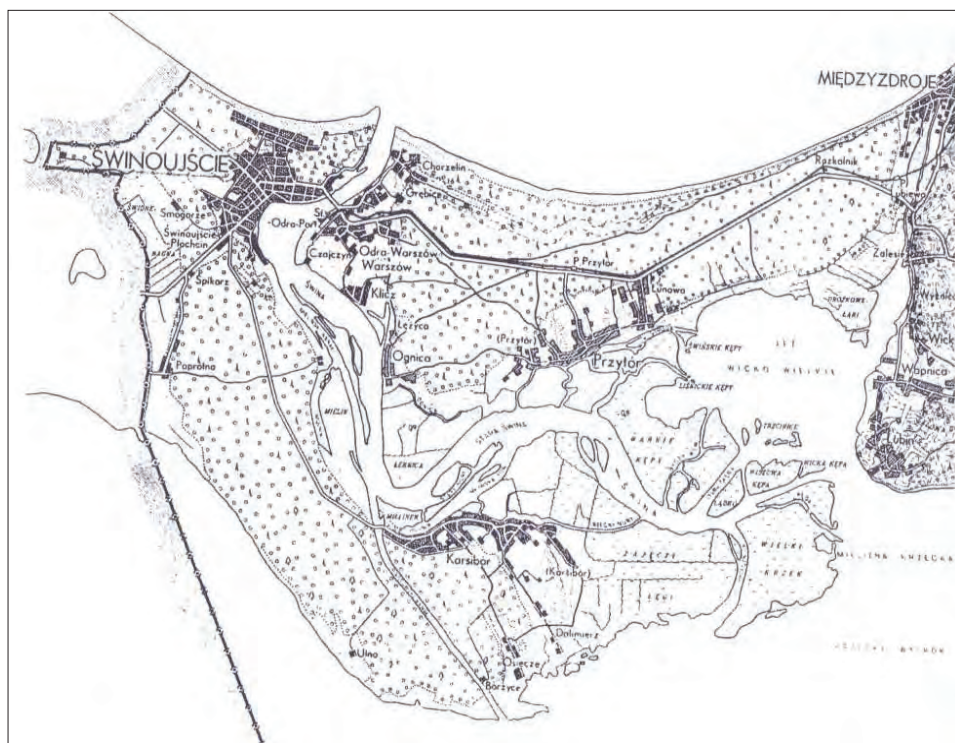
Do ówczesnej gminy Przytór należały: Karsibór, Klicz, Ognica, Osiecz, Dalimierz, Bożyce i Łunowo⁷.



Ryc. 1. Zachodnia granica administracyjna Świnoujścia w latach 1945–1949

⁷ Tamże.

Taki stan prawny utrzymał się do 1954 roku, kiedy dotychczasowa gromada miejska Świnoujście Odra-Warszów 5 października stała się gromadą Warszów z siedzibą w Warszawie. W jej skład weszły obszary dotychczasowej gromady Klicz z gminy Przytór oraz miejscowości (osiedla): Chorzelin i (bez poświadczenia źródłowego) Grębice oraz Kwarantanna⁸. Jednakże już 7 października 1954 roku gromada Warszów decyzją Rady Ministrów⁹ została przekształcona w osiedle Warszów z Osiedlową Radą Narodową. Do nowo powołanej Gromadzkiej Rady Narodowej Przytór weszła gromada Ognica, a do nowej gromady Karsibór z byłej gminy Przytór: Osiecz, Dalimierz, Bożyce i Łunowo¹⁰.



Ryc. 2. Położenie dzielnic i osiedli miejskich Świnoujścia

⁸ Tamże, nr 15, poz. 67, s. 11.

⁹ Dziennik Ustaw, nr 49, poz. 253, *Podziały...*, s. 113.

¹⁰ Dziennik Urzędowy WRN w Szczecinie, 1954, nr 15, poz. 67, s. 10–11; K. Popek, *Podziały administracyjne województwa szczecińskiego w latach 1945–1979*, Szczecin 1980, s. 70.

Osiedle Warszów przetrwało 6 lat i z dniem 1 stycznia 1960 roku wraz ze zlikwidowaną gromadą Karsibór zostało włączone do miasta Świnoujście¹¹. W 1965 roku Świnoujście, liczące 127 km² powierzchni, miało w swoich granicach następujące dzielnice i osiedla:

Bożyce	Gorzysław	Kwarantanna	Paprotno
Chorzelin	Grębice	Łężyca	Płachcin
Czajczyn	Karsibór	Odra-Warszów	Smogorze
Dalimierz	Klicz	Osiecze	Śpikorz
			Ulno

Ten stan prawny utrzymał się do 1972 roku, kiedy nastąpiły ponowne zmiany w podziale administracyjnym związanym ze Świnoujściem. Z dniem 1 stycznia 1972 roku zniesiono gromadę Przytór, a jej obszar włączono do miasta Świnoujście¹². Niebawem, bo już 30 września 1972 roku¹³, utworzony został powiat miejski Świnoujście, składający się z obszarów miast Świnoujście i Międzyzdroje oraz osiedli wiejskich:

Bożyce	Klicz	Płachcin
Chorzelin	Kwarantanna	Przytór
Czajczyn	Kwasowo	Rozkolnik
Dalimierz	Lubiewo	Smogorze
Gosań	Lubin	Stawin
Gorzysław	Łężyca	Trzciogowo
Grębice	Łunowo	Ulno
Jaromin	Międzyzdroje	Wapnica
Karsibór	Ognica	Warszów
Kępa	Osiecze	Wicko
Kępieńce	Paprotno	Wyznica
		Zalesie

Do obszaru miasta Świnoujście włączono również Woliński Park Narodowy. Likwidacji uległ wówczas powiat woliński, którego obszary weszły w części do miasta Świnoujście (wymienione wyżej), pozostałe do powiatu kamieńskiego. Decyzja weszła w życie 1 stycznia 1973 roku. W ten sposób miasto Świnoujście z powierzchnią 312 km² stało się jednym z największych pod tym względem miast w Polsce.

Powstanie wielkiego miasta Świnoujście było jednym z etapów zmiany w podziale administracyjnym Polski w 1975 roku. Uległy wówczas likwidacji powiaty, a zamiast nich powstały mniejsze jednostki administracyjne – gminy. Jednakże funkcjonowanie

¹¹ Dziennik Ustaw, nr 66, poz. 40; K. Popek, *Podziały...*, s. 82.

¹² Rozporządzenie Rady Ministrów z 25 XI 1971, Dziennik Ustaw 1971, nr 32, poz. 297.

¹³ Dziennik Ustaw 1972, nr 50, poz. 326.

tak wielkiego organizmu, przy braku niezbędnej infrastruktury miejskiej, wywoływało mnóstwo problemów oraz krytyk co do celowości utrzymywania tego organizmu. Wyciągając wnioski z doświadczeń, w 1984 roku podjęto decyzję o ponownej zmianie podziału administracyjnego Świnoujścia. Z dniem 15 marca 1984 roku¹⁴ od miasta odłączone zostało dawne miasto Międzyzdroje, które powróciło do swojego dawnego statusu prawnego, wszystkie osiedla wiejskie położone na wschód od obecnej granicy administracyjnej Świnoujścia oraz obszary Wolińskiego Parku Narodowego. Wszystkie te tereny włączono do powiatu kamieńskiego. W ten sposób powierzchnia miasta zmniejszyła się do 195 km², w tym użytki rolne zajmują 8,4%, lasy 21,5%. Miasto liczy ponad 43 tys. mieszkańców, a gęstość zaludnienia wynosi 222 osoby na 1 km².

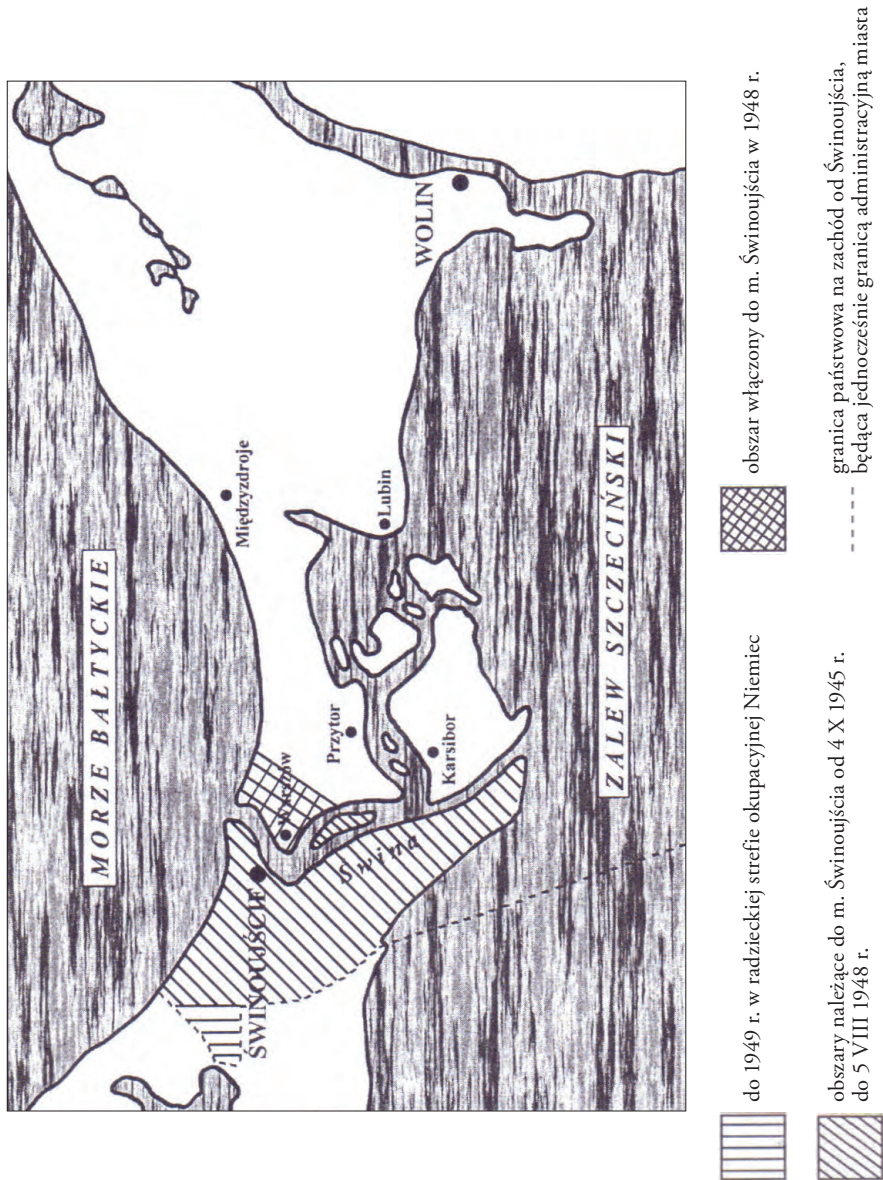
Ten stan prawny utrzymywał się aż do ogólnych zmian ustrojowych w Polsce w latach 1989–1990, do upadku tzw. realnego socjalizmu oraz przeprowadzenia w 1998 roku nowego podziału administracyjnego kraju. Reaktywowano samorząd miejski. Ustawą Rady Ministrów z 24 lipca 1998 roku¹⁵ przywrócono trójstopniowy podział terytorialny państwa, utworzono powiat miejski Świnoujście. Obecnie w skład Świnoujścia wchodzi następujące dzielnice i osiedla miasta¹⁶:

Bożyce	Klicz*	Osiedle Zachodnie
Chorzelin	Łężyca*	Paprotno
Czajczyn*	Łunowo	Płachcin*
Dalimierz*	Mielin*	Przytór
Dzielnica Nadmorska	Ognica	Smogorze
Gorzysław*	Osieczę	Śpikorz*
Grębice*	Osiedle Leśne	Świnoport
Karsibór	Osiedle Matejki	Ulno*
Kazimierzowo*	Osiedle Posejdon	Warszów
Kąpielisko*	Osiedle Rycerska	

¹⁴ Dziennik Ustaw, nr 14 z dn. 3 marca 1984, poz. 62–63. Rozporządzenie weszło w życie 15 III 1984 r. Utworzono wówczas ponownie samodzielne miasto Międzyzdroje oraz gm. Międzyzdroje, do której weszły miejscowości odłączone od m. Świnoujścia, a położone na wyspie Wolin, na wschód od obecnej wschodniej granicy miejskiej Świnoujścia, łącznie z Międzyzdrojami.

¹⁵ Dziennik Ustaw, nr 96, poz. 656.

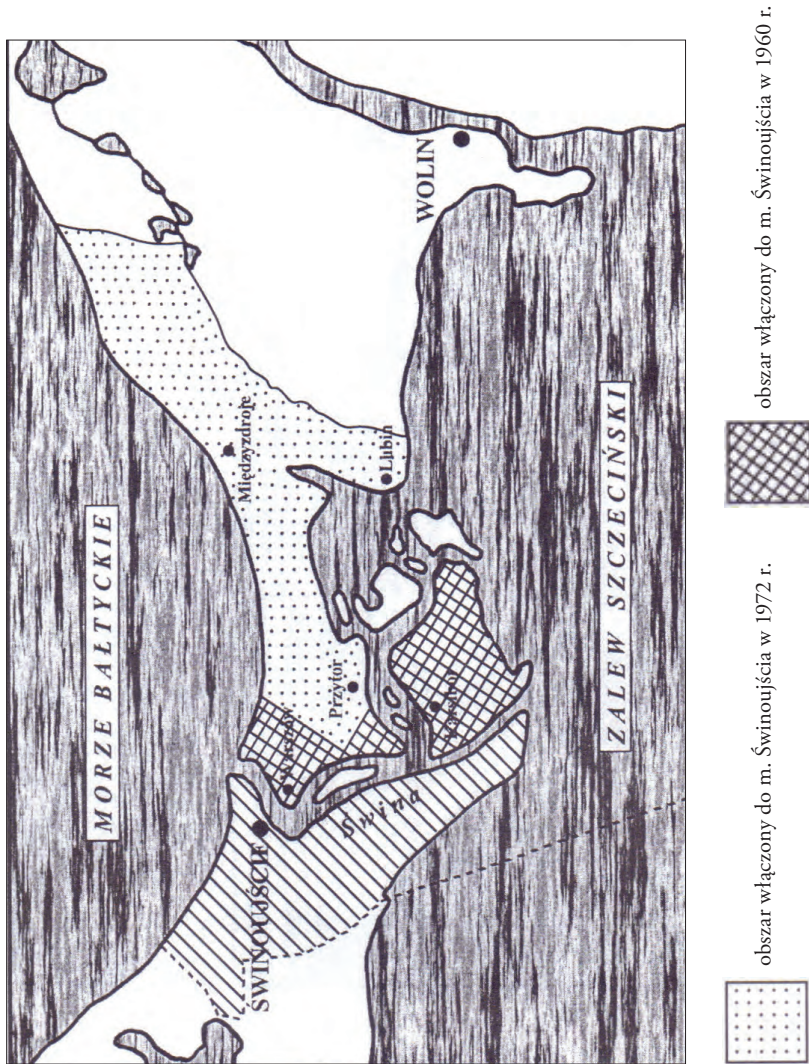
¹⁶ *Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, red. T. Białecki, Szczecin 2002, s. 220. Gwiazdka przy nazwie oznacza, że dane osiedle nie istnieje i jest niezamieszkane lub jego nazwa jest zupełnie nieznana wśród mieszkańców.



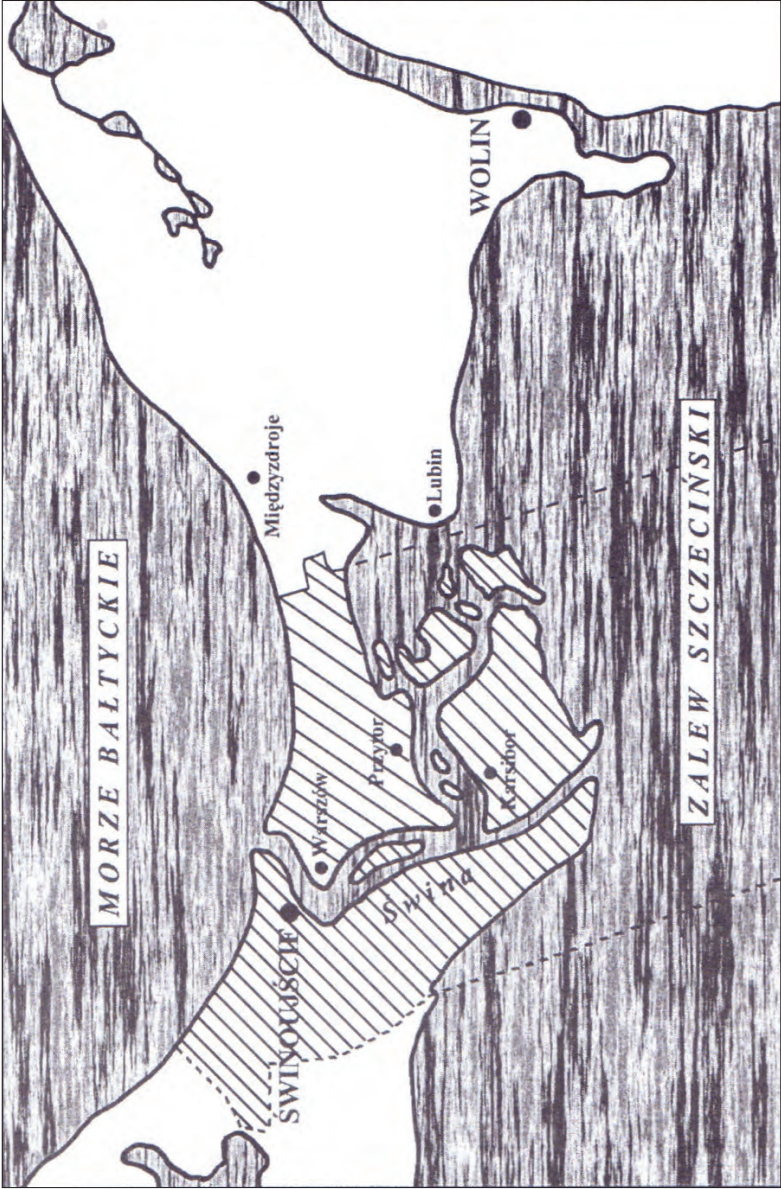
Ryc. 3. Obszar administracyjny Świnoujścia w latach 1945–1948



Ryc. 4. Podział administracyjny Świnoujścia w latach 1949–1960



Ryc. 5. Podział administracyjny Świnoujścia w latach 1960–1984



Ryc. 6. Miasto Świnoujście od 1984 roku

Zarys kształtowania się podziałów terytorialnych Pomorza Zachodniego do 1945 roku*

Brak choćby zwięzłego historycznego zarysu podziałów terytorialnych Pomorza Zachodniego, jakim podlegały te ziemie w ciągu ostatnich dwóch stuleci, podyktował konieczność niniejszego opracowania.

Coraz większe zainteresowanie historyków, ekonomistów, prawników i urbanistów rozwojem społeczno-ekonomicznym Pomorza Zachodniego w XIX i XX wieku wysuwa między innymi na plan pierwszy problem porównywalności różnorodnych danych statystycznych dotyczących poszczególnych jednostek administracyjnych: miast, powiatów, rejencji, prowincji, województw, dające się np. zauważyć w polskiej historiografii okresu powojennego tendencje porównywania naszych osiągnięć społeczno-ekonomicznych z okresem niemieckim sprzed 1945 r. narażone są na błędy w ocenach i wnioskach w wypadku braku właściwie określonych jednostek będących podstawą porównań. Brak np. odpowiednio przeliczonych danych statystycznych, obrazujących stan zaludnienia w 1945 r. powiatów, które w 1945 r. zostały przecięte granicą państwową na zachodzie, spowodował w konsekwencji pojawienie się w literaturze naukowej różnorodnych danych cyfrowych, wzajemnie sprzecznych, co nie mogło nie wpłynąć zaciemniając na ten problem w statystyce¹.

Podobnie rzecz wygląda w przypadku konieczności porównywania obrazu gospodarczego (w przekrojach powiatowych) z okresu sprzed 1945 r. z czasami

* Tekst ukazał się w: T. Białecki, M. Mazurkiewicz, A. Muszyński, *Podziały administracyjne Pomorza Zachodniego w latach 1800–1970*, Szczecin 1970, s. 3–11.

¹ T. Białecki, *Kilka uwag o stanie zaludnienia Pomorza Zachodniego w 1939 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1966, z. 5, s. 105–119.

nam współczesnymi. Dlatego też autorzy tej pracy są przekonani, że przedstawienie wszelkich zmian granic administracyjnych ziem zachodniopomorskich, od prowincji poprzez rejencje aż do powiatu włącznie, może stać się rzetelną pomocą dla tych wszystkich badaczy, którzy interesują się rozwojem społeczno-gospodarczym Pomorza Zachodniego w XIX i XX wieku.

Praca powyższa sięga w zasadzie początku wieku XIX, kiedy to w ówczesnym państwie pruskim przeprowadzona została reforma podziału administracyjnego. Stworzono wtedy podstawy ustroju terytorialnego, który, jakkolwiek ulegał wielokrotnym zmianom, przetrwał w głównych zarysach (przynajmniej jeśli chodzi o podział na powiaty) do dnia dzisiejszego.

Ponieważ ustanowiony na początku XIX w. podział administracyjny ziem zachodniopomorskich w genezie swojej sięga czasów znacznie wcześniejszych i utrwalił w swoim kształcie wiele dawnych podziałów terytorialnych, uznaliśmy za celowe w zwięzłym zarysie scharakteryzować tamte najdawniejsze podziały.

W pracy przedstawiono wszystkie zmiany granic prowincji, rejencji, powiatów i miast z okresu sprzed 1945 r. oraz zmiany granic administracyjnych powiatów, miast i województw w okresie 1945–1970. Zrezygnowano natomiast z charakterystyki zmian gmin wiejskich, ponieważ wymagałoby to przewertowania tak ogromnej liczby źródeł rękopiśmiennych i drukowanych oraz map katastralnych, że osiągnięte efekty byłyby niewspółmiernie nikłe w stosunku do włożonej pracy i czasu.

Podstawowym materiałem źródłowym, na którym oparto niniejsze opracowanie, były różnego rodzaju opisy geograficzno-statystyczne, wydawane licznie w Niemczech w XIX wieku. Korzystano z nich głównie w odniesieniu do lat 1815–1850². Dla okresu późniejszego, głównie od 1873, podstawowym źródłem jest „Preussische Gesetzsammlung”, w którym zaczęto zamieszczać wszystkie ustawy dotyczące zmian granic administracyjnych do powiatu włącznie³. Podobnie wartościowym źródłem jest wydany przez władze pruskie „Gemeindelexikon”⁴, w którym znaleźć można dla poszczególnych lat aktualny stan podziałów administracyjnych Pomorza Zachodniego. Z roku 1939 posiadamy wyniki spisu ludnościowego przeprowadzonego 17 V, w którym znajdują się również wzmianki o dokonanych zmianach w podziale administracyjnym.

Dla okresu powojennego (1945–1970) podstawowymi źródłami, z których czerpiemy dane o podziałach administracyjnych, są takie wydawnictwa periodyczne jak: Dziennik Urzędowy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie

² *Topographisch-statistische Übersicht des Stettiner Regierungs-Bezirks aus amtlichen Quellen zusammengestellt*, Stettin 1842.

³ *Preussische Gesetzsammlung*, Berlin 1870–1943.

⁴ *Gemeindelexikon für das Königreich Preussen. Provinz Pommern*, Berlin (za poszczególne lata).

i Koszalinie, Dziennik Ustaw RP, Rocznik Statystyczny, Podziały administracyjne PRL za poszczególne lata, oraz różne wykazy miast i gmin, publikowane również periodycznie.

Opracowania, jak dotychczas stwierdzono, są niezwykle ubogie. Brak jest chociażby jednego pełnego zestawienia w języku polskim rejestrującego zmiany podziałów administracyjnych Pomorza Zachodniego w interesującym nas okresie. O wiele bogatsza ilościowo jest już literatura niemiecka (do 1959 r.), jednak nie wyczerpuje ona w całości problematyki. Bardzo cenną pozycją w języku polskim jest tutaj praca Wojciecha Trzebińskiego o niemieckich podziałach administracyjnych ziem polskich w latach 1815–1945, w której autor przedstawił najważniejsze zmiany w podziałach administracyjnych Ziem Zachodnich i Północnych w wymienionych latach (w tym naturalnie i Pomorza Zachodniego)⁵. Dla lat powojennych brak właściwie opracowań, nie licząc krótkiego studium K. Golczewskiego, omawiającego tylko pierwszy rok administracji polskiej na Pomorzu Zachodnim (1945–1946)⁶.

Historyczne terytorium Pomorza Zachodniego, jakie ukształtowało się w X–XI wieku, obejmowało obszary dzisiejszego województwa szczecińskiego (bez południowych części powiatu chojeńskiego, myśliborskiego i choszczeńskiego) oraz województwa koszalińskiego (bez powiatu człuchowskiego, wałeckiego i złotowskiego). Obszary leżące na południe od tej linii należały do Wielkopolski. Ówczesna granica terytorialna pomiędzy Pomorzem Zachodnim a Wielkopolską biegła środkowym garbem wzniesień morenowych, które w sposób naturalny rozdzielały te dwie dzielnice. Granica pomiędzy Pomorzem Zachodnim a Pomorzem Gdańskim biegła bagnistą doliną rzeki Unieść. Na zachodzie granice Pomorza Zachodniego ulegały niejednokrotnym zmianom. Następowaly też podziały wewnętrzne, spowodowane rozdrobnieniem feudalnym. W XIII–XIV wieku najpoważniejsze zmiany w zewnętrznym ukształtowaniu granic spowodowane zostały agresją Brandenburgii, która wbijając się klinem pomiędzy Wielkopolskę i Pomorze opanowała dolinę Noteci i środkowe ziemie Pomorza Zachodniego. Powstała wówczas na tych ziemiach tzw. Nowa Marchia. Na wschodzie do księstwa zachodniopomorskiego przyłączono ziemię słupską i sławieńską⁷.

Przewycięzając rozdrobnienie feudalne Bogusław X w 1478 r. dokonał skupienia całego państwa pomorskiego (z wyjątkiem obszarów zajętych przez Brandenburgię) w jednym ręku⁸. Od tego momentu aż do czasów wojny trzydziestoletniej granice

⁵ W. Trzebiński, *Niemieckie podziały administracyjne ziem polskich w okresie 1815–1945, zarys historyczny*, Warszawa 1955.

⁶ K. Golczewski, *Uwagi w sprawie podziału administracyjnego Pomorza Zachodniego w latach 1945–1946*, „Szczecin” 1961, nr 11–12.

⁷ M. Szczaniecki, *Ramy terytorialne rozwoju historycznego Pomorza Zachodniego*, w: *Pomorze Zachodnie – nasza Ziemia Ojczyzna*, red. K. Ślaski, Poznań 1960, s. 85–94.

⁸ Patrz przypis 7.

zewewnętrzne tego państwa nie uległy prawie żadnym zmianom. Dopiero na mocy pokoju westfalskiego w 1648 roku Pomorze Zachodnie zostało podzielone pomiędzy Szwecję i Brandenburgię. W 1653 roku sprecyzowano ów podział: Szwecja objęła wyspy – Uznam i Wolin, Pomorze Zaodrzańskie oraz tereny dzisiejszych powiatów gryfińskiego, goleniowskiego i część kamieńskiego. Resztę ziem zagarnęła Brandenburgia. W 1679 r. Brandenburgia powiększyła znów swoje posiadłości o obszary na wschód od Odry (bez Dąbia i Goleniowa). Zaś w 1720 roku ówczesne Prusy odebrały Szwecji wszystkie jej posiadłości leżące na prawym brzegu Odry wraz ze Szczecinem, wyspy Uznam i Wolin. Przy Szwecji pozostały tylko ziemie leżące na północ od Piany (ze Strzałowem, Gryfią i Rugią), które przypadły ostatecznie Prusom w 1815 roku⁹.

Polityka wewnętrzna państwa pruskiego zmierzała do likwidacji dawnych urzędów pomorskich celem ujednolicenia systemu administracyjnego w całym kraju. Powołano do życia tzw. departamenty (Kammerdepartements), na czele których stały kamery wojny i domen (Kriegs- und Domänenkammer). W 1725 roku Pomorze Zachodnie (Hinterpommern) i Pomorze Przedodrzańskie (Vorpommern) połączone zostały w jeden departament pomorski, który miał początkowo siedzibę w Stargardzie, a od 1729 roku w Szczecinie¹⁰. W 1724 roku cały departament pomorski podzielony został na 24 powiaty (Kreise), z tym, że powiaty wiejskie (landrätlische Kreise), podporządkowane radcom skarbowym (Steuerräte), podlegały bezpośrednio władzy kamery.

Z terenów Nowej Marchii utworzono również oddzielny departament z siedzibą w Kostrzynie¹¹.

Zasadnicze zmiany nastąpiły w 1815 roku, kiedy to przeprowadzono gruntowną zmianę podziału administracyjnego Prus. Reforma ta była następstwem klęski Prus poniesionej w wojnie z Napoleonem oraz koniecznością wprowadzenia szeregu reform społecznych, uwarunkowanych rozwojem nowego ustroju społeczno-politycznego, jakim stał się kapitalizm.

Całe państwo podzielone wówczas zostało na prowincje (Provinz), które z kolei dzieliły się na rejencje (Regierungsbezirk). Ziemie Pomorza Zachodniego weszły w skład kilku prowincji: pomorskiej (Provinz Pommern), składającej się z trzech rejencji: strzałowskiej (Stralsund), szczecińskiej i koszalińskiej; prowincji brandenburskiej (Provinz Brandenburg) – tereny byłej Nowej Marchii bez Świdwina i Drawska, tj. powiaty: Chojna, Myślibórz i Choszczno, które weszły do rejencji frankfurckiej (Regierungsbezirk Frankfurt a. O.), oraz prowincji Prusy Zachodnie (Provinz

⁹ M. Szczaniecki, *Ramy...*, s. 92–94.

¹⁰ W. Trzebiński, *Niemieckie...*, s. 5.

¹¹ Tamże, przypis 10.

Westpreussen). Do tej ostatniej prowincji, a równocześnie do rejencji kwidzyńskiej włączono trzy powiaty: Wałcz, Człuchów i Złotów¹².

Bardzo duże zmiany nastąpiły w podziale poszczególnych rejencji na powiaty, których powstało obecnie znacznie więcej. Przy tworzeniu nowych powiatów wychodzono z założenia, że aparat administracyjny lepiej funkcjonuje przy powiatach o mniejszej powierzchni. Wzięto więc pod uwagę następujące zasady:

- 1) ludność powiatu powinna wynosić 20–36 tys. mieszkańców,
- 2) odległość miasta powiatowego od najdalej położonych miejscowości nie powinna przekraczać 22 km,
- 3) stworzono powiaty miejskie w miastach dużych.

Powstał wówczas powiat miejski Szczecin (z przerwą w latach 1826–1857, kiedy to złączono razem powiat miejski i wiejski w jeden). W latach 1900–1905 powołano do życia powiat miejski Stargard¹³.

Ziemie obecnego Pomorza Zachodniego dzieliły się wówczas następująco:

Prowincja Pomorze

Rejencja koszalińska:

powiaty – Białogard, Bytów, Drawsko, Koszalin (tj. „Księstwo Kamieńskie”), Łębork, Miastko, Sławno, Słupsk, Szczecinek, Świdwin.

Rejencja szczecińska:

powiaty – Gryfice, Gryfino, Szadzko (z siedzibą w Stargardzie), Kamień, Nowogard, Pyrzyce, Resko, Szczecin (miejski), Rędowa (Randow – szczeciński wiejski), Wkryujście (Ückermünde) i Wolin (z Uznamem).

Rejencja strzałowska:

w całości leży obecnie w granicach NRD, dlatego też nie będziemy się tutaj nią bliżej zajmować.

Prowincja Brandenburgia

Rejencja frankfurcka:

powiaty – Choszczno, Chojna, Myślibórz (należące dziś do województwa szczecińskiego).

Prowincja Prusy Zachodnie

Rejencja kwidzyńska:

powiaty – Człuchów, Wałcz, Złotów (należące dziś do województwa koszalińskiego).

¹² Tamże oraz M. Sczaniecki, *Ramy...*, s. 97.

¹³ W. Trzebiński, *Niemieckie...*, s. 10.

Naszkicowany powyżej podział administracyjny Pomorza Zachodniego utrzymał się bez większych zmian aż do 1919 r. Następowaly jedynie zmiany przynależności terytoriów pomiędzy powiatami, w mniejszym stopniu pomiędzy rejencjami i prowincjami. Wszystkie te zmiany zostały przedstawione na specjalnych tablicach w niniejszym opracowaniu. W roku 1872 dotychczasowy powiat „Księstwo Kamieńskie” (z siedzibą w Koszalinie) został podzielony na trzy powiaty: Kołobrzeg-Karlino, Koszalin i Bobolice¹⁴.

Po klęsce Niemiec w I wojnie światowej przeważająca część byłej prowincji Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich weszła w skład nowo odbudowanego państwa polskiego. Ze skrawków tych, prowincji, które pozostały w Niemczech, utworzono nową prowincję o rewizjonistycznej i antypolskiej w swej wymowie nazwie: Marchia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie (Grenzmark Posen-Westpreussen). Siedzibą prowincji została Piła. Z obecnych powiatów zachodniopomorskich do prowincji tej włączono powiaty: wałecki i człuchowski oraz złotowski¹⁵.

W 1932 r. zlikwidowana została rejencja strzałowska, którą włączono w całości do szczecińskiej, a w koszalińskiej zaś zniesiono powiaty: Bobolice i Świdwin.

W latach 1919–1925 powstał powiat miejski Koszalin, a w roku 1920 powiat miejski Kołobrzeg.

Dopiero rok 1938 przyniósł nowe poważne zmiany w podziale administracyjnym Pomorza Zachodniego. Likwidacji uległa wówczas prowincja Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie, którą wcielono do prowincji pomorskiej, brandenburskiej i śląskiej. Nowo powstała wówczas rejencja pilska przejęła z dawnej prowincji granicznej powiaty – Wałcz, Człuchów, Złotów, z rejencji koszalińskiej – powiat Drawsko i Szczecinek, a z rejencji frankfurckiej – powiat Choszczno. Rejencję pilską włączono do prowincji pomorskiej. Rejencja koszalińska uzyskała natomiast dwa nowe powiaty z rejencji szczecińskiej – gryficki i łobeski. W 1938 r. cały więc obszar Pomorza Zachodniego znalazł się w prowincji pomorskiej, z wyjątkiem dwóch powiatów południowych: Chojny i Myśliborza, należących nadal do prowincji brandenburskiej.

W październiku 1939 r. powiększony został znacznie powiat miejski Szczecin. W granice miasta Szczecina włączono wówczas kilka miejscowości ze zlikwidowanego powiatu rędowskiego. Pozostałe miejscowości tego powiatu weszły w skład powiatu gryfińskiego, nowogardzkiego i wkryjskiego (Ückermünde)¹⁶. Szczegóły można znaleźć w zestawieniach tabelarycznych.

¹⁴ Tamże, s. 16.

¹⁵ Tamże, s. 34–35.

¹⁶ Tamże oraz J. Wąsicki, *Prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen 1918–1955*, Zielona Góra 1967, s. 46–48.

W latach II wojny światowej nie zaszły na interesującym nas obszarze żadne zmiany w podziałach terytorialnych. Dopiero rok 1945 zmienił całkowicie ten obraz. Po ukonstytuowaniu się władz polskich na Pomorzu Zachodnim został na tym obszarze wprowadzony polski podział administracyjny na wzór pozostałych ziem polskich.

Wykaz powiatów Pomorza Zachodniego powstałych w latach 1815–1818
w wyniku nowego podziału administracyjnego:

PROWINCJA POMORZE		
<u>Rejencja Koszalin:</u>		
Lp.	Dotychczasowa nazwa starego powiatu	Nazwa nowego powiatu
1.	Drawsko	Drawsko
2.	Szczecinek	Szczecinek
5.	Księstwo Kamień	Księstwo Kamień
4.	Białogard	Białogard
5.	Sławno	Sławno
6.	Słupsk	Słupsk
7.	Miastko	Miastko
8.	Lębork-Bytów	Lębork
9.		Bytów
10.	Świdwin	Świdwin
<u>Rejencja Szczecin:</u>		
1.	Gryfino	Gryfino
2.	Pyrzyce	Pyrzyce
5.	Szadzko	Szadzko (obecnie Stargard)
4.	Rędowa	Rędowa
5.	von Flemming	Kamień
6.	Gryfice	Gryfice
7.	Dobra	Nowogard
8.	von Osten	Resko (obecnie Łobez)
9.	von Borcke	
10.	Wkryujście	Wkryujście
11.	Uznam-Wolin	Uznam-Wolin
12.	Szczecin m.	Szczecin m.
PROWINCJA BRANDENBURGIA		
<u>Rejencja Frankfurt:</u>		
	Chojna	Chojna
	Myślibórz	Myślibórz
	Choszczno	Choszczno
PROWINCJA PRUSY ZACHODNIE		
<u>Rejencja Kwidzyn:</u>		
	Wałcz	Wałcz
	Człuchów	Człuchów
	Złotów	Złotów

Historia prasy na Pomorzu Zachodnim

Początki czasopiśmiennictwa polskiego na Pomorzu Zachodnim (1945–1956)*

W opracowaniu niniejszym wszystkie wydawnictwa periodyczne ukazujące się w objętych powyższym tytułem latach zostały podciągnięte pod wspólne miano „czasopiśmiennictwo”, używane zamiennie z pojęciem „prasa”. Termin ten według *Encyklopedii wiedzy o prasie* był w dawnej Polsce równoznaczny z synonimem „prasa”, a obecnie „obejmuje ogół czasopism, głównie o charakterze naukowym”¹. Natomiast „prasa”, zgodnie z definicją tego pojęcia zawartą w tejże *Encyklopedii*, jest to: „ogół wydawnictw drukowanych periodycznie i rozpowszechnianych publicznie (tj. gazet i czasopism), odzwierciedlających wszechstronnie rzeczywistość, zwłaszcza aktualne procesy i zdarzenia polityczne, społeczne, gospodarcze, naukowe, kulturalne i inne”². Nieco inne jest pojęcie prasy w rozumieniu przepisów prawnych, które nas tutaj nie interesują w większym stopniu³. Istnieje też trzeci termin „pismo”, „pismo periodyczne, periodyk”, oznaczający „ogólne określenie wydawnictw zbiorowych ciągłych o określonej częstotliwości ukazywania się (od dziennika do rocznika). Był on obok innych określeń (»pismo publiczne«, »nowinne papiery«) najczęściej używaną nazwą ogółu produkcji czasopiśmienniczej”⁴.

* Tekst ukazał się w: *Ciągłość i zmiana. 70 lat mediów masowych na Pomorzu Zachodnim*, red. J. Kania, P. Olechowska, Szczecin 2016, s. 11–20.

¹ J. Maślanka, *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976, s. 60.

² Tamże, s. 168.

³ Tamże, s. 169.

⁴ Tamże, s. 161.

Polskie czasopiśmiennictwo Pomorza Zachodniego swoją genezę sięga roku 1945, kiedy cały ten obszar znalazł się w nowo odrodzonym po II wojnie światowej państwie polskim. Jak dotychczas ten środek masowego przekazu, jako całość, nie doczekał się jeszcze syntetycznego opracowania w naszej historiografii. Dysponujemy jedynie drobnymi opracowaniami przyczynkarskimi, powstającymi w różnych okresach o zróżnicowanej zarówno treści jak i formie. Są to na ogół drobne opracowania, które powstały okazjnie głównie za sprawą obchodzonych stosownie rocznic politycznych i jubileuszy, np. w 1970 roku było to 25-lecie początków prasy polskiej na ziemiach zachodnich i północnych oraz obchody tejże samej rocznicy powstania „Kuriera Szczecińskiego”, a w 1972 roku 25. rocznica pojawienia się „Głosu Szczecińskiego”. Z tej np. okazji ukazało się szereg publikacji o charakterze historycznym⁵, informacji prasowych, broszur⁶, odbyły się także lokalne imprezy, sesje popularnonaukowe. Dopiero w 1996 roku, już w okresie transformacji ustrojowej, ukazało się większe opracowanie zbiorowe poświęcone 50-leciu działalności dziennikarstwa polskiego na Pomorzu Szczecińskim. Wiele uwagi poświęcono w nim i szczecińskiej prasie, a z uwagi na różnorodność materiału dokumentacyjnego dotyczącego środków masowego przekazu jest to praca bardzo wartościowa, jakkolwiek nie wyczerpuje całości problematyki⁷. Natomiast dosyć specyficzną książkę opublikowali w 2015 roku dziennikarze „Kuriera”⁸. Pomimo tego, że poświęcona jest *de facto* dziejom tej gazety, nie jest typowym wydawnictwem historycznym czy jubileuszowym. W pracy zwraca się uwagę na tzw. aktywność gazety podejmowaną na przestrzeni 70 lat, przez co ukazuje ona, czym było od 1945 roku i czym jest w chwili obecnej to pismo dla Szczecina i jego regionu.

W niniejszym tekście autor skoncentrował się tylko na pierwszym dziesięcioleciu powojennych dziejów szczecińskiej prasy (1945–1956). Można w nim wyróżnić dwa wyraźnie rysujące się okresy: lata 1945–1948/1949 oraz 1949–1956. Wiążą się one ściśle z zachodzącymi wówczas w kraju zjawiskami ideologicznego przekształcania się systemu ustrojowego państwa w tzw. ustrój demokracji ludowej, tj. komunistycznego modelu państwa wzorowanego ściśle na Związku Radzieckim. Pociągnęło to automatycznie społeczno-polityczne skutki we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

⁵ Nieco wcześniej autor niniejszego tekstu opublikował: T. Białecki, *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 4 (1968), s. 119–145; *Prasa szczecińska*, w: K. Bednarz i in., *25 lat prasy na ziemiach zachodnich i północnych*, Kraków 1972, s. 75–93; *Rozwój prasy partyjnej PPR i PZPR w woj. szczecińskim w latach 1945–1972*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 3 (1972), s. 185–202 [z naciskiem na rocznicę „Głosu Szczecińskiego” jako organu KW PZPR w Szczecinie].

⁶ *XXV-lecie Kuriera Szczecińskiego. Program imprez jubileuszowych*, Szczecin 1970, s. 33–40; S. Pawłowicz, *25 lat Głosu Szczecińskiego 1947–1972*, Szczecin 1972, s. 46.

⁷ *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996.

⁸ „Kurier” przy tym był. *70 lat historii polskiego Szczecina oczami dziennikarzy*, oprac. zbiorowe, Szczecin 2015.

O ile jeszcze w pierwszych powojennych latach budowa organizacji życia społecznego na nowych ziemiach przebiegała w dużej mierze według wzorców przedwojennych, to radykalna zmiana nastąpiła po 1948 roku. Decyzja władz o wejściu Polski na drogę budownictwa socjalistycznego w praktyce oznaczała zerwanie całkowite z rodzimą tradycją historyczną i bezkrytyczne przyjmowanie wzorców radzieckich we wszystkich dziedzinach. Procesy te objęły także środki masowego przekazu, tj. radio i prasę, którym jako ośrodkom propagandy wyznaczono szczególnie ważną funkcję. Przede wszystkim takiego znaczenia nabierała prasa na nowych ziemiach zachodnich zwanych wówczas odzyskanymi, gdzie wszystko należało budować od początku.

Okres 1945–1948/1949

Pierwsze polskie czasopisma w Szczecinie ukazały się już w niecały miesiąc po zainstalowaniu się w nim władz polskich. W tym pierwszym, organizacyjnym okresie życia polskiego czasopismo było jedynym polskim tekstem drukowanym, dostępnym ogółowi Polakom. Książki polskie dotarły tutaj bowiem znacznie później, a jeszcze później zaczęto organizować biblioteki publiczne. Prasa była w tym czasie, z uwagi na niewielką liczbę aparatów radiowych, praktycznie jedynym informatorem o wydarzeniach w kraju i na świecie, najszybciej docierającym do czytelnika. Rozwój prasy polskiej, podobnie jak innych dziedzin życia polskiego w okresie początkowym, przebiegał w sposób żywiołowy. Na Pomorzu Zachodnim (a ściślej Szczecińskim) brak było zupełnie tradycji czasopiśmiennictwa polskiego (wyłączając wschodnie rejony, tj. Kaszuby i Krajnę). Był to jeden z poważniejszych hamulców utrudniających pracę w tym zakresie. Społeczność Pomorza Zachodniego składała się z rozmaitych grup ludnościowych o różnym pochodzeniu regionalnym i różnej tradycji kulturalnej. Organizacją prasy polskiej zajęły się najaktywniejsze w tym czasie na polu kultury jednostki, których nie zrażały żadne trudności organizacyjne, techniczne czy bytowe. A były one ogromne. Jeden z pierwszych organizatorów prasy polskiej w Szczecinie tak je opisywał: „Chcąc (...) wydać pismo, trzeba było najpierw postarać się o maszyny. W zniszczonych dzielnicach Szczecina, pod gruzami znajdowały się wszelkiego rodzaju maszyny, także i drukarskie. Jaki ich był stan, można sobie łatwo wyobrazić. Najpierw trzeba było odkopać stosy gruzów, zwałonego muru itp., by ze spodu wydobyć to, co do pracy było niezbędne. A ponieważ wydobyty materiał nigdy nie był kompletny, trzeba było sprowadzić potrzebne części z Poznania. Mimo trudności pierwszy numer »Pioniera Szczecińskiego« ukazał się. Kliszę tytułową wykonano w Poznaniu, a skład ręczny na miejscu”⁹.

⁹ C. Piskorski, F. Jordan, *Od „Pioniera Szczecińskiego” do „Tygodnika Wybrzeża”*, „Rocznik – Informator Pomorza Zachodniego 1945–1948”, t. I (1948), s. 203.

Dlatego też, jeszcze wcześniej wydane pierwsze polskie pismo, które ukazało się w maju 1945 roku w Szczecinie – „Głos Nadodrzański”, było drukowane w Poznaniu¹⁰. Gotowy tytuł przywożono następnie do Szczecina. Takie były początki prasy polskiej w Szczecinie.

Do tych trudności dochodził jeszcze brak wykwalifikowanych kadr: drukarzy, zecerów, redaktorów, dziennikarzy. Pomimo to, rok 1945, rok najtrudniejszy, charakteryzował się największymi inicjatywami w zakresie powoływania do życia nowych tytułów czasopism. W roku tym ukazało się bowiem aż 17 tytułów pism, podczas gdy w 1946 roku już tylko 8, w 1947 roku 9 i w 1948 roku 10 nowych tytułów. Ta aktywność wynikała z konkretnej rzeczywistości 1945 roku. Ludność polska, która tutaj napłynęła, łaknęła żywego słowa polskiego, którego była pozbawiona w czasie okupacji. W ten sposób nie tylko w Szczecinie, ale nawet w mniejszych ośrodkach miejskich zaczęły konsolidować się grupy działaczy życia kulturalnego, których ambicją stało się wydawanie własnych periodyków. Ujrzały więc rychło światło dzienne takie pisma jak: „Osadnik Wojskowy” (wydawany w Boleszkowicach, pow. Chojna), „Wieści” (w Stargardzie), „Życie Białogrodzkie”¹¹ (w Białogardzie), „Biuletyn Żniwny” (w Gryfinie) czy „Wiadomości Koszalińskie” (w Koszalinie). Na powstanie tego ostatniego pisma z pewnością duży wpływ miał fakt, że siedziba władz wojewódzkich mieściła się w tym czasie w Koszalinie. Efemerydą okazał się również „Głos Włacza” (1945–1946). Z wymienionych wyżej pism tylko stargardzkie „Wieści” przetrwały do 1947 roku, pozostałe przestały ukazywać się już w 1945 roku. Okazało się wkrótce, że miejscowe środowiska inteligenckie były zbyt słabe, ażeby móc podoląć wydawaniu własnych pism przez dłuższy czas. Ogólny ich poziom nie był zbyt wysoki¹². Dopiero stabilizacja życia społecznego, która zaczęła uwidaczniać się w 1946 roku, spowodowała, że zaczęły upadać pisma-efemerydy, inne oparte na trwalszej bazie technicznej i intelektualnej ukazywały się nadal, krystalizowały swój profil i osiągnęły znaczny poziom literacki.

Z oczywistych względów najsilniejszym ośrodkiem wydawniczym był Szczecin. Pierwszym polskim pismem, jakie ukazało się w tym mieście, był „Głos Nadodrzański”, którego pierwszy numer ujrzał światło dzienne 16 maja 1945 roku, a którego ukazało się tylko osiem numerów. W kilka dni później Polska Agencja Prasowa (PAP) rozpoczęła wydawanie systemem powielaczowym biuletynu informacyjnego¹³. Wkrótce potem wyszły pierwsze numery „Biuletynu Informacyjno-Prasowego

¹⁰ E. Dobrzycki, H. Lesiński, Z. Łaski, *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, Szczecin 1967, s. 692.

¹¹ Ówczesna nazwa Białogardu.

¹² T. Białecki, *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim...*, s. 121.

¹³ Biuletyn ten nie posiadał własnego tytułu. W nagłówku widniał napis: Polska Agencja Prasowa Oddział Zachodniopomorski w Koszalinie.

Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” oraz gazety „Wiadomości Szczecińskie” (od 9 lipca do 5 października wyszło 39 numerów). Nie powiodła się natomiast pierwsza próba wydawania tygodnika społeczno-kulturalnego, którą to funkcję powierzono „Pionierowi Szczecińskiemu”. Trudności techniczno-organizacyjne przekreśliły rychło tę inicjatywę i położyły kres pismu¹⁴. Dopiero w roku następnym z powodzeniem udało się to „Szczecinowi”, później przemianowanemu na „Tygodnik Wybrzeża”. 7 października 1945 roku ukazał się nowy szczeciński dziennik – „Kurier Szczeciński”, który jako jedyne pismo ukazuje się bez zmiany tytułu od 1945 roku do chwili obecnej.

W 1945 roku ukazały się również dwa pisma urzędowe: „Biuletyn Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu RP dla Ziem Odzyskanych”, przekształcony w 1946 roku w „Szczeciński Dziennik Wojewódzki” i wydawany przez następne dziesięciolecie jako „Dziennik Urzędowy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie” (dziś „Dziennik Urzędowy Województwa Zachodniopomorskiego”) oraz „Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Szczecinie”. W latach 1946–1948 ukazało się jeszcze 21 nowych tytułów, w tym jedno pismo mniejszości narodowej żydowskiej: „Tygodnik Informacyjny”, w 1946 roku wspomniany już „Szczecin” oraz wychodzący do dziś „Głos Szczeciński” (od 1947), początkowo jako „Szczeciński Głos Ludu”. Aktywizowały się również środowiska gospodarcze, wydające od 1948 roku 3 pisma: „Szczecińskie Wiadomości Gospodarcze”, „Rzemieślnik Wybrzeża” i „Biuletyn Współzawodnictwa Pracy DOKP w Szczecinie”. Ukazywały się one stosunkowo krótko i rychło nastąpiła ich likwidacja. Również przejściowo ukazywał się dziennik „Kurier Ilustrowany”, którego pierwsze numery ukazały się pod nazwą „Szczeciński Kurier Ilustrowany”. Więcej szczęścia miał Słupsk, gdzie w listopadzie 1947 roku ukazał się pierwszy numer dziennika „Kurier Słupski” jako mutacji „Kuriera Szczecińskiego”, z ostatnią stroną poświęconą Słupskowi (wychodził do 1949 roku)¹⁵. Krótkotrwały też żywot wykazały: „Akademik Szczeciński” (tylko dwa numery) i dwa dzienniki urzędowe: „Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Szczecinie” i „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego”. Bardzo cennym okazał się „Rocznik – Informator Pomorza Zachodniego 1945–1948”, ale, niestety, po ukazaniu się pierwszego tomu przestał wychodzić.

¹⁴ Por. C. Piskorski, F. Jordan, *Od „Pioniera Szczecińskiego”...*

¹⁵ T. Białecki, *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978, s. 51–52.

Okres 1949–1956

Lata 1945–1949 stanowią specyficzny i zamknięty okres w życiu społecznym Polski i Pomorza Zachodniego. W 1949 roku nastąpił zasadniczy zwrot w polityce kulturalnej w kraju, związany z ogólnymi przemianami politycznymi i ekonomicznymi w Polsce. Sformułowana wówczas została nowa koncepcja umasowienia i upowszechniania kultury we wszystkich jej przejawach, planowania i kontroli społecznej w twórczości kulturalnej. Problemy społeczne, sprawa pracy codziennej człowieka, pomimo rażących sprzeczności w konfrontacji z rzeczywistością, sztucznie zostały postawione na pierwszym miejscu. Również prasie wyznaczono odpowiednie zadania. W myśl nowych założeń, prasa miała być aktywnie zaangażowana w walkę o nowe cele społeczno-polityczne. Praca zawodowa człowieka, propagowane w tym czasie usilnie współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo, uspołdzielczenie wsi, walka z reakcją polityczną i społeczną – oto główne zadania stawiane przed prasą codzienną. Zmieniła się więc w znacznym stopniu treść i forma zawartości gazet codziennych i periodyków. Na ten właśnie czas przypada, pisząc nie bez pewnej przesady, rozkwit tzw. prasy powiatowej, której liczne tytuły (*de facto* efemerydy) powstawały pod patronatem ówczesnego Frontu Jedności Narodu. Okres ten przyniósł wiele zjawisk ujemnych, tak pod względem organizacyjnym prasy, jak i poziomu tematyczno-informacyjnego i literackiego. Zasady planowania wniosły ze sobą niekorzystne zjawisko centralizacji życia kulturalnego, w tym i prasy. W czasopiśmiennictwie miało to taki skutek, że wiele pism zostało zamkniętych. Likwidacja szczególnie tych, które zdołały już okrzepnąć i wyrobić sobie odpowiedni poziom, była ze wszech miar rzeczą szkodliwą, zarówno z punktu widzenia integrowania się nowej polskiej społeczności jak i kształtowania się nowego środowiska kulturalno-inteligenckiego. Zamknięcie np. „Tygodnika Wybrzeża”, pisma o wyrobionym już poziomie literackim, pozbawiło wielkomiejski ośrodek szczeciński tak niezbędnego tutaj pisma społeczno-kulturalnego. Odbiło się to niewątpliwie ujemnie na aktywności kulturalnej szczecińskiego środowiska. Wielu wybitnych twórców wyjechało ze Szczecina. To samo można odnieść do pism specjalistycznych czy gospodarczych oraz periodyków urzędowych, które wszystkie zostały wówczas zlikwidowane. Do naszych czasów przetrwały w zasadzie tylko dwa pisma codzienne z tego okresu: „Kurier Szczeciński” i „Głos Szczeciński”. Natomiast źle pojmowana zasada samodzielności i działania jednostki twórczej przyniosła szereg ograniczeń na polu inicjatyw wydawniczych. Do głosu doszły ponadto te siły, które absolutnie nie rozumiały roli prasy regionalnej, a w szczególności prasy branżowej, specjalistycznej czy zakładowej. Powstało przekonanie, że dwa dzienniki wystarczą, ażeby zaspokoić wszystkie potrzeby związane z informowaniem społeczeństwa o życiu społeczno-politycznym województwa szczecińskiego.

Podjęto natomiast realne wysiłki w celu uaktywnienia wsi, gdzie organizacja życia kulturalnego nie stała na odpowiednim poziomie. Pomocą miał służyć specjalnie powołany w 1953 roku przez Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Szczecinie nowy tygodnik społeczno-kulturalny „Życie Kulturalne Wsi”. Żywot pisma był jednak krótki (1953–1954). Po ukazaniu się piętnastu numerów zostało ono zlikwidowane. W jego miejsce powołano natychmiast (1 stycznia 1955 roku) nowe, ale pod identycznym tytułem. Był to już tygodnik o zwiększonej objętości i formacie. Znacznie podniósł się poziom literacki periodyku. Po wydaniu pięciu numerów podzielił jednak los swojego poprzednika. Słabość środowiska stała się zapewne przyczyną ich upadku. Próby powołania zaś do życia periodyku społeczno-gospodarczego nie udały się.

Zanotowano natomiast znaczne inicjatywy wydawnicze w wielkich zakładach przemysłowych. Zaczęły pojawiać się gazety zakładowe, liczne szczególnie w latach 1950–1955. Powstanie tej prasy posiadało ścisły związek z uprzemysławianiem się poszczególnych regionów kraju i wielkich miast. Celem tej prasy było integrowanie załóg zakładu przemysłowego, uwidacznianie jej roli jako współgospodarza przedsiębiorstwa, stałe informowanie o problemach produkcji, sprawach organizacji i warunków pracy oraz o mechanizmach działania zakładu pracy w ówczesnych warunkach świadomości społecznej oraz poziomu umysłowego pracowników¹⁶. Spośród około 40 tytułów gazet zakładowych, które ukazały się w latach 1950–1956, na szczególną uwagę zasługują te, które osiągnęły znaczny poziom, zdołały zapewnić sobie uznanie i poczytność wśród czytelników, rekrutujących się głównie z własnych zakładów pracy. Było to zasługą rzeczowych i aktualnych materiałów zamieszczanych na łamach pism przez kolegia redaktorskie gazet. Tytułem przykładu zwróćmy uwagę na kilka takich pism. W 1951 roku zaczęło ukazywać się pismo Zarządu Portu Szczecin „Port Pokoju”, w 1953 roku w Polskiej Żegludzie Morskiej „Nasza Bandera”, w Stoczni Szczecińskiej „Trybuna Stocznio-wca”, w 1954 roku w Szczecińskich Zakładach Graficznych „Nasz Obiektów”. W tymże roku także kolejarze rozpoczęli wydawanie własnego miesięcznika „Nowe Tory”, a w Hucie „Szczecin” wydawano „Trybunę Hutnika”. W 1955 roku ukazały się pierwsze numery gazet zakładowych: Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach „Nasze Włókno”, „Skolwin” – miesięcznik Papierni „Skolwin”, „Gryfia” – pismo Szczecińskiej Stoczni Remontowej (pierwsze dwa roczniki wyszły pt. „Głos Remontowca”). Także i szczecińscy studenci medycyny nie pozostali na ubo-czu, wydając od 1955 roku własne pismo „Medyk Szczeciński”¹⁷.

¹⁶ J. Maślanka, *Encyklopedia...*, s. 101.

¹⁷ Bliżej o tych pismach zob. T. Białecki, *Prasa Pomorza...*, s. 95–124; M. Zim, *Szczecińskie gazety zakładowe*, „Kurier Szczeciński” z 24 XI 1955, s. 4.

W latach 1949–1956 ukazało się ponad 40 tytułów gazet zakładowych. Wspólną cechą wszystkich tych pism była aktualna informacja o żywotnych problemach zakładu pracy, a więc sprawach produkcji, planowania, oszczędności, życia kulturalnego załóg, sprawach socjalnych. W każdym piśmie znajdował się dział humoru i satyry (związany tematycznie z danym zakładem), publikowano reportaże z życia innych przedsiębiorstw oraz utwory literackie pracowników. Niektóre z tych pism, często pod zmienionymi tytułami, ukazywały się jeszcze przez wiele lat, większość po krótkim okresie przestała wychodzić.

W 1952 roku, prawie we wszystkich powiatach województwa szczecińskiego, zaczęto powoływać do życia gazety powiatowe, jako organa Powiatowych Komitetów Frontu Narodowego. Miały to być, według pierwotnych założeń, jednodniówki, pisma nieregularne, powoływane czasowo z okazji przygotowywanych akcji propagandowych do wyborów do sejmu i rad narodowych. Dlatego też treścią pierwszych numerów tych gazetek był druk programów wyborczych, sylwetki kandydatów na posłów i radnych. Wskutek jednak zapotrzebowania oddolnego z terenu gazetki te przekształciły się w mniej lub bardziej regularnie wydawane czasopisma powiatowe. Ukazując się w miarę regularnie, pisma te poszerzyły znacznie swój krąg zainteresowań sprawami społeczno-gospodarczymi, wybiegającymi poza ramy programu wyborczego. Zadaniem ich stało się ukazanie roli ówczesnych rad narodowych w życiu powiatu oraz udziału ludności pracującej w kształtowaniu nowych stosunków społeczno-gospodarczych na bazie istniejącego systemu politycznego. W pewnym stopniu gazety powiatowe stanowiły dosyć wierne odbicie ówczesnego oblicza gospodarczego i kulturalnego danego powiatu. Dosyć skromny układ graficzny gazet, liczne ilustracje, rysunki, wiersze, lokalne wiadomości sportowe, humor i satyra urozmaicały dosyć monotonną w zasadzie treść gazety. W początkowych latach 50. ukazywały się tytuły: „Aktualności Choszczeńskie”, później „Głos Choszczeński” (1952–1956), „Gazeta Gryficka” (1952–1954), „Głos Chojeński” (1954–1955), „Głos Kamienia” (1952–1954), „Głos Łobeski” (1952–1954), „Głos Woliński” (1952–1956), „Głos Ziemi Pyrzyckiej” (1952–1955), „Słowo Nowogardzkie” (1952–1956), „Wiadomości Myśliborskie” (1952–1954), „Ziemia Gryfińska” (1952–1955), „Życie Powiatu Szczecińskiego” (1952–1953).

Gazety powiatowe, jak i zakładowe, pomimo pewnych różnic, wykazywały dużo wzajemnego podobieństwa. Praca kolegów redaktorskich tych pism oparta była na korespondentach terenowych. Przeważały więc suche wiadomości bez próby analizowania opisywanych zjawisk. W skład kolegów wchodził członkowie egzekutywy organizacji partyjnej. Pisma wydawano jednak bardzo nieregularnie. Zastrzeżenia budziło też problemowe kierowanie niektórymi gazetami, kształtowanie ich treści i określanie zadań. Słabość, a nade wszystko brak odpowiednich kadr dziennikarskich, powodowały przypadkowość doboru często niedopracowanego materiału,

schematyzm w przedstawianiu problemów, wśród których często nie dostrzegano człowieka, tylko suche liczby. Brak było rzetelnej krytyki, mało samodzielnej myśli i inicjatywy redagujących artykuły. Wszystko to sprawiało, że omawiane pisma konstruowane były w sposób szablonowy i na niskim stosunkowo poziomie merytorycznym i literackim. Po 1955 roku wszystkie gazety powiatowe zostały zlikwidowane. Podobny los podzieliła większość zakładowych, ale niektóre z nich, często pod zmienionymi tytułami, ukazywała się jeszcze przez wiele lat. Do początków XXI wieku przetrwał tylko jeden tytuł zakładowy – „Gryfia”, pismo Stoczni Remontowej. Wartość historyczno-dokumentacyjna tych pism polega przede wszystkim na fakcie, że zgromadziły one na swoich łamach wiele faktografii z życia społeczno-gospodarczego powiatów i zakładów pracy, która może być wykorzystana w opracowaniach historycznych.

Radykalne zmiany w życiu politycznym i społecznym kraju, jakie nastąpiły w 1956 roku (polski Październik), który wyznacza wyraźną cezurę czasową w powojennych dziejach Polski, objęły także kulturę. Krytyczne spojrzenie na rezultaty i metody jej upowszechniania umożliwiły dokonanie wielu przewartościowań w życiu kulturalnym kraju. Szeroko zapoczątkowana decentralizacja przyczyniła się do wyzwolenia inicjatywy wielu twórczych jednostek, przynosząc widoczne efekty. Ale przemiany te, jakkolwiek oznaczały koniec epoki stalinizmu, nie zmieniły całego systemu ustrojowego kraju. Okres ten wymaga osobnych badań i ocen.

Zakończenie

Prasa polska na Pomorzu Zachodnim odegrała bardzo pozytywną rolę w integracji społeczności polskiej w tej dzielnicy, przyczyniła się do podniesienia świadomości politycznej i wiedzy historycznej mieszkańców, była wreszcie pierwszym i najsukcesyjniejszym informatorem o przeszłości historycznej Pomorza Zachodniego, jego pierwotnej słowiańskości i walce jego mieszkańców z naporem germańskim. Ponadto prowadzone przez wszystkie czasopisma kroniki najważniejszych wydarzeń społeczno-gospodarczych oraz systematyczne publikowanie wiadomości dotyczących odbudowy życia gospodarczego w miastach i wsiach mają niejednokrotnie wartość dokumentu. Wiele bowiem materiałów źródłowych zaginęło bezpowrotnie i prasa w tej sytuacji jest jedynym źródłem informacji o ówczesnych inicjatywach i poczynaniach ludzkich. Była to więc jedna z pozytywnych stron ówczesnej prasy czy szerzej rozumianego czasopiśmiennictwa. Były też i negatywy. Uwarunkowane zostały przede wszystkim na skutek rozpoczętego w Polsce, a następnie jego ugruntowywania się, nowego systemu ustrojowego państwa i jego ideologii wzorowanego na radzieckim socjalizmie oraz utrwalania się państwa polskiego w jego systemie obronnym.

W związku z tym prasie, jako najważniejszemu wówczas środkowi masowego przekazu w oddziaływaniu ideologicznym na społeczeństwo, wyznaczono rolę tuby politycznej państwa. Środki masowego przekazu, w tym prasa, miały wspierać politykę rządu tak w sferze wewnętrznej, jak i zagranicznej. W polityce wewnętrznej miały wspierać budownictwo socjalizmu i jego ideologię, propagować wszelkie poczynania Związku Radzieckiego wyłącznie w sposób pozytywny. Wszelkie kwestie drażliwe, obciążające politykę tego kraju w stosunku do Polski i Polaków, zniknęły z łamów prasy (np. pakt z Niemcami w 1939 roku, deportacje Polaków na wschód, wojna polsko-radziecka w 1920 r., powstanie warszawskie, krytyczne oceny kolektywizacji, rola NKWD w tworzeniu aparatu bezpieczeństwa w Polsce i jego polityka w stosunku do Armii Krajowej, której patriotyczne podziemie ujmowane było wyłącznie jako walka z bandami, demontaże mienia poniemieckiego przez władze radzieckie na Ziemiach Zachodnich itd.). Obraz przemian gospodarczych w Polsce po 1945 roku mógł być przedstawiany wyłącznie w barwach pozytywnych. Na straży tak pojętej roli prasy stał aparat cenzury państwowej, której ingerencja w treść pism zwiększała się z roku na rok, a której apogeum przypadło na pierwszą połowę lat 50. Te negatywne tendencje uległy znacznemu ograniczeniu po polskim Październiku 1956 roku, ale nie wyeliminowały ich całkowicie, zapoczątkowały jednak nowy okres prasy polskiej, wymagający osobnych analiz i ocen.

Bibliografia

- Białecki T., *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 4 (1968).
- Białecki T., *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978.
- Białecki T., *Prasa szczecińska*, w: K. Bednarz i in., *25 lat prasy na ziemiach zachodnich i północnych*, Kraków 1972.
- Białecki T., *Rozwój prasy partyjnej PPR i PZPR w woj. szczecińskim w latach 1945–1972*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 3 (1972).
- Dobrzycki E., Lesiński H., Łaski Z., *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, Szczecin 1967.
- [Dwudziestopięćciolecie] *XXV-lecie Kuriera Szczecińskiego. Program imprez jubileuszowych*, Szczecin 1970.
- „Kurier” przy tym był. *70 lat historii polskiego Szczecina oczami dziennikarzy*, oprac. zbiorowe, Szczecin 2015.
- Maślanka J., *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976.
- Pawłowicz S., *25 lat Głosu Szczecińskiego 1947–1972*, Szczecin 1972.

Piskorski C., Jordan E., *Od „Pioniera Szczecińskiego” do „Tygodnika Wybrzeża”, „Rocznik – Informator Pomorza Zachodniego 1945–1948”, t. I (1948).*

Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim, red. T. Białecki, Szczecin 1996.

Zim M., *Szczecińskie gazety zakładowe*, „Kurier Szczeciński” z 24 XI 1955.

Wstęp do monografii *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975**

Powstanie prasy polskiej na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku było z pewnością najwcześniejszym przedsięwzięciem w organizacji polskiego życia kulturalnego na tym terenie. Pierwsze czasopisma polskie ukazały się już w niecały miesiąc po wyzwoleniu Szczecina – w maju 1945 roku, po ukonstytuowaniu się pierwszych polskich władz administracyjnych w mieście¹. W tym pierwszym, organizacyjnym okresie życia polskiego, czasopismo było jedynym polskim słowem drukowanym, dostępnym ogółowi Polaków. Książki polskie dotarły tutaj bowiem znacznie później, potem zaczęto organizowanie bibliotek. Prasa była w tym czasie, z uwagi na małą liczbę aparatów radiowych, praktycznie jedynym informatorem o wydarzeniach w kraju i na świecie, najszybciej docierającym do czytelnika.

Praca niniejsza nie rości sobie pretensji do wyczerpującego przedstawienia całokształtu polskiego czasopiśmiennictwa na Pomorzu Zachodnim. Celem niniejszego opracowania jest przede wszystkim sporządzenie możliwie pełnej bibliografii czasopism polskich, które ukazywały się tutaj w latach 1945–1975. Do chwili obecnej

* Tekst ukazał się w: T. Białecki, *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978, s. 9–14.

¹ Odnośnie powstania polskich władz administracyjnych w Szczecinie por. P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań 1966; tenże, *Polska flaga w Szczecinie*, Szczecin 1946; K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944–1946*, Poznań 1964; M. Maruszczak, *Tworzenie się władzy polskiej w Szczecinie w latach 1945–1947*, Szczecin 1972; K. Kersten, *Przejęcie Pomorza Zachodniego przez administrację polską w 1945 r.*, „Szczecin” nr 8–9 (1960), s. 17–26.

brak jest nawet takiego zestawienia². Wprawdzie wszystkie poważniejsze publikacje poświęcone odbudowie polskiego życia kulturalnego na Pomorzu Zachodnim mówią bardziej lub mniej obszernie o pierwszych czasopismach polskich, ukazujących się w Szczecinie³, ale żadne z nich nie odnotowuje nawet połowy tytułów, jakie się tu kiedyś ukazywały. Ponadto znajdują się w nich nieścisłości: omyłki w chronologii ukazywania się pism, nieścisłości co do zmian tytułów i inne⁴. Np. niesłuszne chyba wydaje się traktowanie „Szczecina” z roku 1946 za kontynuację „Pioniera Szczecińskiego”. „Szczecin” zaczął ukazywać się dopiero od połowy 1946 roku, a więc w rok po „Pionierze”, którego wyszły zaledwie dwa numery. Wprawdzie zamiarem organizatorów była chęć kontynuowania publikacji „Pioniera”, jednakże poważne trudności techniczne spowodowały, że nastąpiła roczna przerwa w druku. W roku 1946 nowa redakcja powołała do życia nowe pismo, różniące się znacznie w treści i założeniach programowych od poprzedniego. Pismem tym był „Szczecin”.

W 1966 roku ukazała się bardzo cenna publikacja J. Myślińskiego „Bibliografia prasy polskiej 1944–1948”, która jest pierwszą próbą zestawienia pełnej bibliografii prasy polskiej wychodzącej w latach 1944–1948. Obejmuje ona zaledwie pierwszy okres dziejów czasopiśmiennictwa polskiego na Pomorzu Zachodnim. Z czasopism zachodniopomorskich znajduje się w niej 25 tytułów (bez dodatków). Nasze zaś poszukiwania sprawiły, że doszukano się 46 tytułów czasopism, które ukazywały się na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948 (również bez dodatków).

Okazuje się więc, że „Bibliografia” Myślińskiego nie jest pełna. Nie powinno to zresztą wywoływać zdziwienia. Zdecydowana większość czasopism tego okresu okazała się krótkotrwałymi efemerydami, które kończyły żywot nierzadko po ukazaniu się jednego zaledwie numeru, np. „Życie Białogrodzkie”, „Głos Szczecina”, „Wieści z Pomorza Zachodniego”, „Biuletyn Statystyczny”, „Biuletyn Informacyjny Państwowego Zarządu Uzdrowisk Pomorza Zachodniego” czy jednodniówki: „Kołobrzeg”, „1 Maja” i „Ekspres Wieczorny”. Zasadnicza trudność w poszukiwaniu polega na tym, że nakłady tych pism były bardzo niewielkie i dziś po 30 latach albo nie dochowały

² Z wyjątkiem pracy J. Myśliński, *Bibliografia prasy polskiej 1944–1948 – prasa krajowa*, Warszawa 1966, o której będzie dalej mowa; F. Czarnecki, *Bibliografia ziem zachodnich 1945–1958*, Poznań 1962, s. 55–62.

³ Np. opracowanie w publikacji *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, Szczecin 1967, s. 692–699, jednakże ogranicza się ono jedynie do bardziej znanych tytułów. W sumie omówiono tam zaledwie 11 tytułów czasopism ukazujących się w latach 1945–1965. Krótkie wzmianki o prasie szczecińskiej znajdują się w opracowaniu W. Lachnitta zamieszczanym w wydanej przez Instytut Zachodni pracy zbiorowej pt. *Pomorze Zachodnie*, cz. 2, Poznań 1949 w artykule: *Siew kulturalny rzucony*, s. 290–291. Podobnie niepełny jest zestaw bibliograficzny prasy w wydawnictwie WiMBP w Szczecinie: *Pomorze Szczecińskie. Poradnik bibliograficzny*, Szczecin 1970, s. 70–89.

⁴ Np. W. Lachnitt, *Siew kulturalny*..., s. 291 pisze, że „Głos Nadodrzański” ukazywał się po „Wiadomościach Koszalińskich” i „Wiadomościach Szczecińskich”, a było akurat odwrotnie.

się komplety tytułów, albo zachowane w jednym egzemplarzu i to w posiadaniu osób prywatnych, są trudno dostępne. O wielu tytułach, które ukazały się w pierwszym, tzw. pionierskim okresie, względnie ukazywały się jako druki powielane, już nikt nie pamięta. Np. wydawane przez Polską Agencję Prasową oraz Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy „Biuletyny”, jeśli dotrwały do czasów obecnych, to tylko dzięki temu, że zdeponowane zostały w aktach archiwalnych Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie. Wydawane na powielaczu i traktowane niejednokrotnie jako akta urzędowe. Kopie tych „Biuletynów” zostały z czasem przekazane do archiwów państwowych i w ten sposób ocalały. Autorowi udało się natrafić na ślad czterech takich „Biuletynów”. Te, które wyszły na zewnątrz instytucji, zaginęły bezpowrotnie.

W parze z brakami bibliograficznymi idzie również niedostatek opracowań poświęconych historii prasy polskiej Pomorza Zachodniego. Do chwili obecnej brak jest nawet wyczerpującej monografii tego tematu. Pracą, która w pewnym stopniu ujmuje całość rozwoju prasy polskiej Pomorza Zachodniego po 1945 roku, jest opracowanie T. Białeckiego przygotowane w związku z obchodami 25-lecia prasy polskiej na ziemiach zachodnich i północnych, jakie odbyły się we Wrocławiu w 1970 roku. W opracowaniu tym przedstawiono dzieje czasopiśmiennictwa zachodniopomorskiego do 1950 roku, od tej zaś daty ograniczono się wyłącznie do województwa szczecińskiego⁵. Dla województwa koszalińskiego, istniejącego właśnie od 1950 roku, podobną rolę spełnia artykuł A. Czechowicza, również opracowany w związku z wymienionym wyżej jubileuszem⁶.

Z innych prac, poświęconych omawianemu zagadnieniu, wymienić należy dwa opracowania T. Białeckiego, odnoszące się do dziejów piśmiennictwa polskiego Pomorza Zachodniego w latach 1945–1949⁷ oraz do dziejów prasy partyjnej w województwie szczecińskim⁸. W tym ostatnim poddano próbie monograficznego opracowania rozwój i problematykę dziennika „Głos Szczeciński”, organu KW PZPR w Szczecinie. W miejscowej prasie ukazało się natomiast szereg bardzo przyczynkarskich, publicystycznych artykułów, publikowanych z okazji rocznic ukazania się pierwszego numeru niektórych czasopism (np. „Głos Szczeciński”, „Kurier Szczeciński”, „Wiadomości Zachodnie”, „Jantar” i inne)⁹. Pomimo ich niewątpliwie jubileuszowego charakteru,

⁵ T. Białeki, *Prasa szczecińska*, w: *25 lat prasy na ziemiach zachodnich i północnych*, Kraków 1972, s. 76–93, 163–165.

⁶ Tamże, s. 95–109, 165–166.

⁷ T. Białeki, *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 4 (1968), s. 119–145.

⁸ T. Białeki, *Rozwój prasy partyjnej PPR i PPS w województwie szczecińskim w latach 1945–1972*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 3 (1972), s. 185–202.

⁹ Pełny wykaz tych opracowań znajduje się w załączonej na końcu pracy bibliografii.

zostały one spożytkowane w niniejszym opracowaniu, jako wnoszące wiele faktów do dziejów poszczególnych czasopism.

W tej sytuacji rzeczą nieodzowną stało się opracowanie, w pierwszym etapie, możliwie pełnego zestawu bibliograficznego czasopiśmiennictwa zachodniopomorskiego, m.in. celem uchronienia wielu pism od ich całkowitego zapomnienia. Ponadto pełny wykaz takiej bibliografii będzie równocześnie znacznym ułatwieniem w pracach badawczych dla tych wszystkich, którzy w przyszłości będą zajmować się historią prasy zachodniopomorskiej. Wszystkie te pisma, jako wytwory myśli ludzkiej, spełniły z pewnością w określonych warunkach historycznych pożyteczną rolę. W drugim etapie badań przyjdzie kolej na wnikliwą analizę zawartości treści wspomnianego czasopiśmiennictwa.

W toku przeprowadzonych badań autor zdołał ustalić, że w latach 1945–1975 w województwie szczecińskim ukazywało się 327 tytułów rozmaitych periodyków¹⁰. Do 313 tytułów autorowi udało się dotrzeć i opisać je z autopsji, 14 tytułów znanych jest ze wzmianek w różnych źródłach i dokumentach. Wychodziły też dodatki. W tym samym okresie ukazywało się 31 dodatków samoistnych i niesamoistnych, wydawanych przez różne periodyki. Daje to nam łączną liczbę 358 tytułów czasopiśmienniczych (bez zmienionych tytułów). Z pewnością liczba ta nie jest jeszcze pełna. Dotyczy to prawie wyłącznie prasy zakładowej, szczególnie aktywnie rozwijającej się po 1950 roku i częściowo szkolnej. Sporo tytułów gazet zakładowych tzw. „biuletynów”, publikowanych przez większość zakładów pracy, zaginęło bezpowrotnie. Drukowane z reguły w bardzo niskich nakładach, często z nadrukiem „do użytku wewnętrznego”, nie były one gromadzone w zakładowych bibliotekach, ani też przekazywane do Biblioteki Wojewódzkiej w postaci egzemplarza regionalnego. Do wartości historycznej tych pism w miejscach ich wydawania nie przywiązywano właściwie żadnej wagi, stąd też dzieliły one zwykle los makulatury. W niektórych tylko zakładach zgromadzone zostały w tamtejszych bibliotekach komplety tych pism, w innych zaś zachowały się w najlepszym wypadku ich dekomplety. Umożliwiło to nam niejednokrotnie odtworzenie czasokresu ukazywania się danego tytułu. Z pewnością, przyszłe i wnikliwe badania ujawnią jeszcze wiele nieznanych nam obecnie pism zakładowych, ponieważ niektóre wraz z aktami przedsiębiorstw zawędrowały do archiwów.

Bliższych wyjaśnień wymagają również pojęcia terminologiczne stosowane w niniejszej pracy. W opracowaniu naszym ujęte zostały, jak już wyżej zaznaczono, wszystkie wydawnictwa periodyczne ukazujące się w województwie szczecińskim w latach 1945–1975. Zostały one podciągnięte pod wspólne miano „prasa”. Zgodnie z definicją tego pojęcia zawartą w „Encyklopedii wiedzy o prasie” jest to „ogół

¹⁰ Lata 1945–1949 obejmują cały obszar Pomorza Zachodniego, tj. późniejsze województwa szczecińskie i koszalińskie.

wydawnictw drukowanych periodycznie i rozpowszechnianych publicznie (tj. gazet i czasopism), odzwierciedlających wszechstronnie rzeczywistość, zwłaszcza aktualne procesy i zdarzenia polityczne, społeczne, gospodarcze, naukowe, kulturalne i inne”¹¹. Nieco inne jest pojęcie prasy w rozumieniu przepisów prawnych, które nas interesują tutaj w mniejszym stopniu¹². W sposób tradycyjny utarł się u nas jeszcze inny termin, bardzo często stosowany, mianowicie „czasopiśmiennictwo”, używany zamiennie z pojęciem „prasa”. Według cytowanej wyżej „Encyklopedii” był on dawniej w Polsce równoznaczny z synonimem „prasa”, a obecnie „obejmuje ogół czasopism, głównie o charakterze naukowym”¹³. Analogicznie trzeci termin „pismo”, „pismo periodyczne, periodyk” oznacza „ogólne określenie wydawnictw zbiorowych ciągłych o określonej częstotliwości ukazywania się (od dziennika do rocznika). (...) Był on obok innych określeń (»pismo publiczne«, »nowinne papiery«) najczęściej używaną nazwą ogółu produkcji czasopiśmienniczej”¹⁴.

Obok licznie prezentowanej prasy zakładowej do niniejszego opracowania włączono również jednodniówki oraz tytuły, których ukazał się tylko jeden numer. Pierwsze są również wydawnictwami zbiorowymi i chociaż jednorazowymi stawały się niekiedy próbnymi (pierwszymi) numerami czasopism¹⁵. Czasopisma jednonumrowe (wyszedł tylko numer pierwszy) były zwykle pomyślane jako zaczątek pisma stałego, ale z różnych przyczyn nie udało się tego redakcji zrealizować. Zwykle posiadają one typowe cechy wydawnicze periodyku. Często są to wydawnictwa bardzo cenne z uwagi na zawarty tam materiał, tym bardziej unikalne, jeśli posiadają starszą metrykę wydawniczą.

Zgodnie z zasadami opisu bibliograficznego wydawnictwa periodycznego zastosowano tutaj następującą kolejność elementów: tytuł, podtytuł, częstotliwość ukazywania się, wydawca, informacja dotycząca redakcji lub komitetu redakcyjnego, nazwisko redaktora naczelnego, miejsce i rok (lata) ukazywania się pisma, format, wielkość nakładu, objętość, nazwę drukarni, która drukowała periodyk. Naturalnie nie przy każdym tytule było możliwe podanie wszystkich elementów, ponieważ brak było o nich informacji w samym czasopiśmie (głównie odnosi to się do nazwisk redaktorów, członków zespołów i komitetów redakcyjnych, nakładu). Podstawę opisu zawsze stanowił numer pierwszy czasopisma, względnie pierwszy z zachowanych numerów. Wszystkie zmiany, jakim następnie podlegało czasopismo, opisane zostały w tekście informującym o treści periodyku. Podobnie potraktowano różnego rodzaju

¹¹ *Encyklopedia o wiedzy o prasie*, Wrocław 1976, s. 168.

¹² Tamże, s. 169.

¹³ Tamże, s. 60.

¹⁴ Tamże, s. 161.

¹⁵ Tamże, s. 111.

biuletyny, bardzo licznie wydawane przez zakłady pracy. Niejednokrotnie biuletyny dały początek stałemu wydawnictwu periodycznemu – gazecie zakładowej.

Wyjaśnienia wymaga również stosowane pojęcie Pomorze Zachodnie. Termin ten należy traktować na równi z Pomorzem Szczecińskim oraz województwem szczecińskim (do 1975 roku). Praca dotyczy bowiem dziejów prasy polskiej w województwie szczecińskim w każdorazowych jego granicach administracyjnych: tj. do 1950 roku łącznie z terenami późniejszego województwa koszalińskiego, od 1950–1975 roku tylko województwo szczecińskie w jego granicach do czasów ostatniej reformy podziału administracyjnego kraju. Używany jest również termin „powiat”, naturalnie pojęcie to odnosi się do tych jednostek administracyjnych, które zostały rozwiązane w połowie 1975 roku, a które funkcjonowały przez okres trzydziestu lat Polski Ludowej.

Opis każdego tytułu czasopisma zaopatrzony został w skrót biblioteki względnie instytucji, w której zdeponowany został dany periodyk, oraz sygnaturę (z lewej strony pod tekstem). Nie we wszystkich jednak przypadkach było możliwym podanie sygnatury, ponieważ zdecydowana większość czasopism zakładowych nie jest opracowana i nie posiada sygnatur. Są one zwykle gromadzone w zakładowych ośrodkach informacji (duże przedsiębiorstwa) lub w bibliotekach zakładowych. W WiMBP w Szczecinie znajduje się dział gromadzący wydawnictwa regionalne, w którym znajduje się większość opisanych przez autora czasopism. Oznaczone one zostały skrótem EOR (Egzemplarz Obowiązkowy Regionalny). Nie wszystkie zgromadzone tam pisma są już opracowane i w związku z tym tylko czasopisma skatalogowane posiadają sygnatury, pozostałe symbol EOR. Znak „X” z prawej strony tekstu oznacza, że dane czasopismo zostało przez autora opisane z autopsji.

Główne kierunki rozwoju prasy polskiej na Pomorzu Szczecińskim w latach 1945–1975*

Rozwój prasy polskiej na Pomorzu Szczecińskim, podobnie jak rozwój innych dziedzin życia polskiego w początkowym okresie po wojnie, przebiegał w sposób żywiołowy. Na Pomorzu Zachodnim (a ściślej na Pomorzu Szczecińskim) brak było zupełnie tradycji czasopiśmiennictwa polskiego (wyłączając wschodnie były powiaty tej dzielnicy, tj. Kaszuby i Krajnę). Był to jeden z pierwszych hamulców utrudniających pracę w tym kierunku. Były też inne przyczyny. Społeczność Pomorza Zachodniego składała się z rozmaitych grup ludnościowych o różnym pochodzeniu regionalnym i różnej tradycji kulturalnej. W zdecydowanej większości przeważali osadnicy ze wsi i to z okręgów najbardziej zacofanych pod względem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Z ludnością wiejską, różnicowaną pod względem kulturowym, napotymano w początkowym okresie, kiedy procesy integracyjne nie zostały jeszcze zakończone, na poważne trudności w zakresie zaktywizowania jej do organizacji życia kulturalnego. Ludność wiejska nie posiadała w swoich szeregach inteligencji, wykwalifikowanych kadr, które mogłyby zająć się organizacją instytucji kulturalnych.

Organizacją prasy polskiej zajęły się najaktywniejsze w tym czasie na polu kultury jednostki, których nie zrażały żadne trudności organizacyjne, techniczne czy ciężkie warunki bytowe.

A trudności były ogromne. Przede wszystkim brakło bazy technicznej i materialnej dla organizacji drukarstwa w Szczecinie. Do roku 1945 Szczecin był wprawdzie

* Tekst ukazał się w: T. Białecki, *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978, s. 15–26.

dużym ośrodkiem wydawniczym z licznymi drukarniami, jednakże w maju 1945 roku wszystko to leżało w gruzach. Jeden pierwszych organizatorów prasy polskiej w Szczecinie tak opisywał te trudności: „Chcąc wydać pismo, trzeba było najpierw postarać się o maszyny. W zniszczonych dzielnicach Szczecina, pod gruzami znajdowały się wszelkiego rodzaju maszyny, także i drukarskie. Jaki był ich stan, można sobie łatwo wyobrazić. Najpierw trzeba było odkopywać stosy gruzów, zwałonego muru itp., by ze spodu wydobyć to, co do pracy było potrzebne. A ponieważ wydobyty materiał nigdy nie był kompletny, trzeba więc było sprowadzać potrzebne części z Poznania. Mimo trudności pierwszy numer »Pioniera Szczecińskiego« ukazał się. Kliszę tytułową wykonano w Poznaniu, a skład ręczny na miejscu. Jest rzeczą zrozumiałą, że pismo składane ręcznie musiało ograniczać się do kilku stron druku, na większą ilość stron nie starczyłoby czcionek. Co prawda wkrótce z Poznania sprowadzono nowe komplety, ale czcionek wciąż jeszcze było za mało”¹.

Nic więc dziwnego, że jeszcze wcześniej wydane pierwsze polskie pismo, które ukazało się w maju 1945 roku w Szczecinie – „Głos Nadodrzański” – było drukowane w Poznaniu. Gotowe egzemplarze pisma przywożono następnie do Szczecina (nakład 2000 egzemplarzy)². Dopiero pierwszy numer nowego pisma codziennego, jakim były „Wiadomości Szczecińskie”, udało się wydrukować całkowicie w drukarni szczecińskiej³. Nie mniejsze trudności były z powołaniem do życia pierwszej spółdzielni wydawniczej – dobrze dla rozwoju kultury polskiej w Szczecinie zasłużonej – „Polskie Pismo i Książka”. Oto co wspomina jeden z jej organizatorów: „W międzyczasie powstała spółdzielnia »Polskie Pismo i Książka«, którą założyli koledzy drukarze – byli obozowicze. Zwrócił się do mnie jeden z nich, kolega z czasów nauki zawodu w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu, by z nim zorganizować chemigrafię. Drukarnia Miejska już pracowała. Tu czekały mnie nowe trudności, nowe zadania i praca w swoim zawodzie. Zgodziłem się. W dwójkę z kolegą Kwiutkiewiczem zwoziliśmy ręcznym wózkiem to, co nam przydać się może w pracy. Później kolega Kwiutkiewicz pojechał do Poznania i w Drukarni św. Wojciecha wydebił stary aparat reprodukcyjny i już mogliśmy produkować klisze do druku”⁴.

Na takie kłopoty napotymano w pierwszym, organizacyjnym okresie powstawania prasy polskiej. Dodać do nich jeszcze trzeba brak wykwalifikowanych kadr: drukarzy, zecerów, redaktorów i dziennikarzy. Trudności tych nie udało się tak łatwo

¹ C. Piskorski, F. Jordan, *Od »Pioniera Szczecińskiego« do »Tygodnika Wybrzeża«*, „Rocznik – Informator Pomorza Zachodniego”, t. I (1948), s. 203.

² *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, red. H. Lesiński, E. Dobrzycki, Z. Łaski, Szczecin 1967, s. 692.

³ Por. wspomnienia S. Frąckowiaka, *Krótkie dzieje mej rodziny*, maszynopis w zbiorach Instytutu Zachodniopomorskiego, R-451, s. 4.

⁴ Tamże, s. 4. Szerzej zob. R. Łyczywek, „*Polskie Pismo i Książka*”, „Rocznik Kultury i Sztuki” t. I (1965), s. 255–258; L. Królak, *Kartki z historii*, maszynopis w zbiorach IZP, R-191.

pokonać jeszcze przez najbliższe kilka lat. Jeden z drukarzy Szczecińskich Zakładów Graficznych, który rozpoczął pracę w tej drukarni w 1946 roku, pisze o kłopotach napotykanym przy wykonywaniu składow drukarskich w języku polskim oraz okoliczności uruchomienia pierwszego linotypu.

„Największym utrudnieniem był brak akcentów we wszystkich rodzajach pisma. Trzeba było akcenty dorobić, dostawiać, kombinować, aby druki mogły wychodzić czytelnie i zrozumiale.

W połowie 1947 r. zainstalowano w Drukarni Nr 5 linotyp. Był to stary egzemplarz, kocioł bez termostatu, trzeba było przy składaniu uważać i pamiętać, by co pewien czas wyłączyć dopływ prądu do kotła, a później znowu włączać. Podczas montowania tego linotypu mechanicy z Poznania, gdy im brakowało jakichś części »wyskakiwali« w gruzy, aby tam poszukać potrzebnego detalu. Bo trzeba wiedzieć, że w owym czasie w ruinach znajdowało się jeszcze wiele maszyn drukarskich. Na tym to linotypie zacząłem pracować. Była to nie praca, a właściwie mordęga z tym ciągłym włączaniem i wyłączeniem prądu. Składało się na tym linotypie różne jednodniówki, akcydensy itp.”⁵.

W rozwoju prasy polskiej na Pomorzu Zachodnim wyróżnić można dwa zasadniczo wyodrębniające się okresy: pierwszy obejmuje lata 1945–1949, drugi od 1949 roku, który trwa po dzień dzisiejszy.

1. Czasopiśmiennictwo polskie Pomorza Zachodniego w latach 1945–1949

Lata te charakteryzowały się największą inicjatywą w zakresie organizacji prasy polskiej. Obok przedsięwzięć indywidualnych związanych z powołaniem do życia nowych pism, już od samych początków władze polskie poczęły udzielać zarówno pomocy materialnej, jak i organizacyjnej przy tworzeniu prasy. Rok 1945, najtrudniejszy, charakteryzował się – co jest rzeczą szczególnie wymowną – największą inwencją w zakresie powołania do życia nowych tytułów czasopism. W roku tym bowiem ukazało się aż 16 tytułów pism, podczas gdy w roku 1946 tylko 8, w 1947 r. – 9, w 1948 – 10, w 1949 roku już tylko dwa nowe tytuły. Ta aktywność wynikała z konkretnej rzeczywistości roku 1945. Organizacja prasy polskiej na Pomorzu Zachodnim przebiegała w sposób nieplanowy, nie objęty jakimiś ogólnymi ramami programowymi. Ludność polska, która tutaj napłynęła, łaknęła żywego polskiego słowa, którego była pobawiona w czasie okupacji. Co aktywniejsze i światlejsze jednostki próbowały zaspokajać to

⁵ *Wspomnienia kol. Utechta, „Informator Zakładowy” (Szczecińskich Zakładów Graficznych), maj 1974, s. 3–4.*

zapotrzebowanie. W ten sposób nie tylko w Szczecinie, ale nawet w mniejszych ośrodkach miejskich zaczęły powstawać grupy działaczy życia kulturalnego, których ambicją stało się wydawanie drukiem własnych periodyków. Ujrzały więc wkrótce światło dzienne takie pisma jak: „Osadnik Wojskowy” (wydawany w Boleszkowicach pow. Chojna), „Wieści” (w Stargardzie), „Życie Białogrodzkie” (w Białogardzie), „Biuletyn Żniwny” (w Gryfinie) czy „Wiadomości Koszalińskie” (w Koszalinie). Na powstanie tego ostatniego pisma z pewnością duży wpływ miał fakt ulokowania władz wojewódzkich w tym czasie w Koszalinie. Z wymienionych wyżej pism tylko stargardzkie „Wieści” przetrwały do 1947 roku, pozostałe przestały ukazywać się już w ciągu 1945 roku. Okazało się wkrótce, że miejscowe środowiska inteligentne były zbyt słabe, ażeby podołać wydawaniu własnych pism przez dłuższy okres. Dawał się również we znaki brak ściślejszych powiązań niektórych zespołów redakcyjnych czasopism z aktualnie działającymi partiami politycznymi i stronnictwami. Ogólny poziom tych czasopism też nie był zbyt wysoki.

W miarę stabilizacji życia społecznego, która uwidoczniła się już w 1948 roku, upadać zaczęły pisma o słabych podstawach redakcyjnych, inne (o czym niżej) oparte na trwalszej bazie technicznej i intelektualnej wychodziły nadal, krystalizując swój profil oraz osiągając znaczny poziom literacki i dokumentacyjny.

Najsilniejszym ośrodkiem wydawniczym był Szczecin. Pierwszym polskim pismem, jakie ukazało się w tym mieście, był „Głos Nadodrzański”, którego pierwszy numer ujrzał światło dzienne 16 maja 1945 roku. W kilka dni później Polska Agencja Prasowa (PAP) rozpoczęła wydawanie systemem powielaczowym biuletynu informacyjnego⁶. Wkrótce potem wyszły pierwsze numery „Biuletynu Informacyjno-Prasowego Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” i „Wiadomości Szczecińskich”.

Nie powiodła się np. pierwsza próba wydawania tygodnika społeczno-kulturalnego, którą to funkcję powierzono „Pionierowi Szczecińskiemu”. Trudności techniczno-organizacyjne przekreśliły wkrótce tę inicjatywę i położyły kres pismu⁷. Dopiero w roku następnym rolę tę powierzono z pełnym już powodzeniem „Szczecinowi” (później przemianowanemu na „Tygodnik Wybrzeża”).

Dnia 7 października 1945 r. ukazał się nowy dziennik szczeciński – „Kurier Szczeciński”, który jako jedyne pismo ukazuje się bez zmiany tytułu od 1945 roku do chwili obecnej.

W 1945 r. ukazały się również dwa pisma urzędowe: „Biuletyn Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu RP dla Ziem Odzyskanych”, przekształcony w 1946 roku

⁶ Biuletyn ten nie posiadał własnego tytułu. W nagłówku widniał napis: „Polska Agencja Prasowa Oddział Zachodnio-Pomorski w Koszalinie”.

⁷ Por. C. Piskorski, F. Jordan, *Od „Pioniera Szczecińskiego”...*, s. 203.

w „Szczeciński Dziennik Wojewódzki” oraz „Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Szczecinie”. W tym samym roku również i władze kościelne rozpoczęły publikację własnego organu prasowego. Były to wydawane w Gorzowie „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”. Pisma tego nie można jednak zaliczać do periodyku zachodniopomorskiego, ponieważ wydawane było poza tym regionem.

W latach następnych (1946–1948) ukazało się 27 nowych tytułów, w tym jedno pismo mniejszości narodowej żydowskiej – „Tygodnik Informacyjny”, w 1946 roku wspomniany już „Szczecin” oraz wychodzący do dziś „Głos Szczeciński” (od 1947 roku), początkowo jako „Szczeciński Głos Ludu”. Zaktywizowały się również środowiska gospodarcze, wydając od 1948 r. 3 pisma: „Szczecińskie Wiadomości Gospodarcze”, „Rzemieślnik Wybrzeża” i „Biuletyn Współzawodnictwa Pracy DOKP w Szczecinie”. Czasopisma te wychodziły stosunkowo krótko i rychło nastąpiła ich likwidacja. Podobnie przejściowo ukazywał się dziennik „Kurier Ilustrowany”, którego pierwsze numery wychodziły pod nazwą „Szczeciński Kurier Ilustrowany”, „Akademik Szczeciński” (tylko dwa numery) i dwa dzienniki urzędowe „Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów w Szczecinie” i „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego”. Bardzo cennym i pożytecznym okazał się pierwszy tom „Rocznika – Informatora Pomorza Zachodniego”, który wyszedł w 1948 roku.

Nie stawialiśmy sobie postulatu dokonania wnikliwej oceny wartości dydaktyczno-literackich czy dokumentacyjno-informacyjnych prasy zachodniopomorskiej. Problem ten będzie wymagał bardzo dogłębnych i wnikliwych studiów naukowych. Oceny takiej nie można w dodatku dokonywać w oderwaniu od całokształtu zagadnień życia kulturalnego omawianej epoki. Jest faktem niezaprzeczalnym, że prasa polska na Pomorzu Zachodnim odegrała bardzo pozytywną rolę w integracji społeczności polskiej w tej dzielnicy, przyczyniła się do podniesienia świadomości politycznej mieszkańców, była wreszcie pierwszym i najskuteczniejszym informatorem o przeszłości historycznej Pomorza Zachodniego, jego słowiańskości i walce jego mieszkańców z naporem germańskim. Na tym chyba polega największe znaczenie poznawcze omówionych czasopism. Niezależnie od tego prasa z tamtych lat posiada wartość dokumentacji. Prowadzone np. przez wszystkie czasopisma kroniki najważniejszych wydarzeń społeczno-gospodarczych oraz systematyczne publikowanie wiadomości dotyczących odbudowy życia gospodarczego w miastach i wsiach, posiadają dzisiaj niejednokrotnie wartość dokumentu. Wiele tam jest źródeł informacji o ówczesnych inicjatywach i poczynaniach ludzkich.

Lata 1945–1949 stanowią specyficzny i zamknięty okres w życiu społecznym Polski i Pomorza Zachodniego. W 1949 roku nastąpił zasadniczy zwrot w polityce kulturalnej w kraju, związany z ogólnymi przemianami politycznymi i ekonomicznymi w Polsce. Znamionował on początek nowej koncepcji oraz metod jej upowszechniania.

2. Rozwój prasy w województwie szczecińskim w latach 1949–1975

Już w latach 1948–1949 formułowała się nowa koncepcja umasowienia i upowszechnienia kultury we wszystkich jej przejawach, planowania i kontroli społecznej w twórczości kulturalnej. Problemy społeczne, sprawa pracy codziennej człowieka zostały postawione na pierwszym miejscu.

Również prasie wyznaczono odpowiednie zadania. W myśl nowych założeń prasa winna być aktywnie zaangażowana w walkę o nowe cele społeczno-polityczne stawiane przed całym narodem. Praca zawodowa człowieka, propagowane w tym czasie usilnie współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo, uspołdzielczenie wsi, walka z reakcją polityczną i społeczną – oto główne zadania stawiane przed prasą codzienną. Zmieniła się więc w znacznym stopniu treść i forma zawartości gazet codziennych i periodyków.

Okres 1949–1950 przyniósł jednakże wiele zjawisk ujemnych tak pod względem organizacyjnym prasy jak i poziomu tematyczno-informacyjnego i literackiego. Zasady planowania centralnego, aczkolwiek same w sobie bezsprzecznie słuszne i niezbędne w życiu społeczno-ekonomicznym, wniosły ze sobą niekorzystne zjawisko centralizacji życia kulturalnego, w tym i prasy.

Źle pojmowana zasada samodzielności działania jednostki twórczej przyniosła szereg ograniczeń na polu inicjatyw wydawniczych. Do głosu doszły ponadto te siły, które absolutnie nie rozumiały roli prasy regionalnej, a w szczególności prasy branżowej, specjalistycznej czy zakładowej. W praktyce równało to się z całkowitą likwidacją zdecydowanej większości wychodzących czasopism. Szczególnie niekorzystna okazała się likwidacja w 1948 roku „Tygodnika Wybrzeża”, czasopisma o wyrobionym już profilu i poziomie literackim. Odbiło się to ujemnie na aktywności kulturalnej szczecińskiego środowiska twórczego. Podobny los spotkał wiele pism specjalistycznych, poświęconych życiu gospodarczemu, jak: „Rzemieślnik Wybrzeża”, „Szczecińskie Wiadomości Gospodarcze” czy „Biuletyn Izby Przemysłowo-Handlowej” oraz periodyków urzędowych. Z tego okresu do roku 1975 przetrwały w zasadzie tylko dwa dzienniki: „Kurier Szczeciński” i „Głos Szczeciński” oraz pismo urzędowe: „Szczeciński Dziennik Wojewódzki”, przekształcony później w „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie”. Panowało przekonanie, że dwa dzienniki wystarczą, ażeby zaspokoić wszystkie potrzeby związane z informacją społeczeństwa o życiu społeczno-politycznym województwa szczecińskiego. Wkrótce okazało się, że były to błędne założenia. Po 1950 roku zaczęto szukać środków, których efektem było wzmoczenie inicjatywy wydawniczej, zmierzającej do powołania do życia nowych czasopism. Odczuwano przede wszystkim brak periodyku społeczno-kulturalnego, co wpływało dezintegrujące na szczecińskie środowiska twórcze.

Podjęto realne próby uaktywnienia kulturalnego wsi, gdzie organizacja życia kulturalnego nie stała na odpowiednim poziomie. Pomocą miał służyć specjalnie powołany do życia nowy tygodnik społeczno-kulturalny. Był to biuletyn Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Szczecinie noszący tytuł „Życie Kulturalne Wsi”. Żywoć tego pisma nie był jednakże długi. Po ukazaniu się 15 numerów (trzy w 1953 r. i dwanaście w 1954 roku) zostało zlikwidowane. W jego miejsce powołano natychmiast nowe pismo pod identycznym tytułem, również wydawane przez dotychczasowego wydawcę. Był to już tygodnik o zwiększonej objętości i formie. Znacznie podniósł się poziom literacki nowego pisma. Niestety, tak jak jego poprzednik, czasopismo to wkrótce przestało ukazywać się. Wyszło zaledwie pięć numerów. Prawdopodobnie słabość szczecińskiego środowiska kulturalnego była przyczyną ich upadku. Próby powołania do życia periodyku społeczno-kulturalnego w Szczecinie zakończyły się niepowodzeniem.

Zanotowano natomiast znaczne inicjatywy wydawnicze w wielkich zakładach przemysłowych. Zaczęły pojawiać się gazety zakładowe (szczególnie liczne w latach 1950–1955). Powstanie gazet zakładowych posiada ścisły związek z uprzemysławianiem się poszczególnych regionów kraju czy miast. Celem tej prasy jest integrowanie załogi zakładu przemysłowego, uwidacznianie jej roli jako współgospodarza przedsiębiorstwa, stałe informowanie o problemach produkcji, sprawach organizacji i warunków pracy oraz o mechanizmach społeczno-gospodarczego działania zakładu pracy⁸.

Prasę zakładową, w której rozwoju można wyróżnić okresy większej i mniejszej aktywności edytorskiej, podzielić w zasadzie możemy na dwie grupy, biorąc za punkt wyjścia zawartość treści poszczególnych tytułów.

W pierwszej grupie należałoby zgromadzić wszystkie te pisma, które były poświęcone zagadnieniom racjonalizatorstwa, wydajności pracy, postępowi technicznemu i wynalazczości w sferze produkcji materialnej. Ukazywały się one zwykle pod mianem rozmaitych biuletynów racjonalizatora i biuletynów tematycznych. (Bardzo aktywnym na polu wydawniczym okazał się Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji). Wspólnym celem tych periodyków było inicjowanie i rozwijanie wynalazczości, a co za tym idzie zwiększenie produkcji przemysłowej własnych zakładów pracy. Żywotność tych pism nie była zbyt długa. Zwykle po jednym lub kilku numerach przestawały ukazywać się. Funkcje ich w pewnym sensie przejmowały i kontynuowały gazety zakładowe, które zaliczyć należy do drugiej grupy czasopiśmiennictwa zakładowego.

Były to pisma o bardziej zróżnicowanej tematyce poruszanych zagadnień i znacznych ambicjach edytorskich. Wspólną cechą wszystkich tych pism była aktualna informacja o najżywotniejszych problemach zakładu pracy, a więc sprawy produkcji,

⁸ *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976, s. 101.

planowania, oszczędności, życia kulturalnego załóg, sprawy socjalne. W każdym piśmie znajdowały się stałe działy humoru i satyry (związane naturalnie tematycznie z zakładem pracy), drukowano też reportaże z życia innych zakładów pracy oraz utwory literackie własnych pracowników.

W latach 1950–1955 ukazywało się blisko 40 tytułów gazet zakładowych. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują te pisma, które osiągnąwszy znaczny poziom, zdołały zapewnić sobie uznanie i poczytność wśród czytelników, rekrutujących się głównie z własnych zakładów pracy. Było to zasługą rzeczowych i aktualnych materiałów zamieszczanych na łamach pism przez kolegia redaktorskie gazet. Tytułem przykładu wymienimy kilka: w 1951 roku zaczęło ukazywać się pismo Zarządu Portu Szczecin „Port Pokoju”, w 1953 roku w Polskiej Żegludzie Morskiej „Nasza Bandera”, w Stoczni Szczecińskiej „Trybuna Stoczniozca”, w 1954 roku w Szczecińskich Zakładach Graficznych „Nasz Obiektyw”. W tymże roku i kolejarze rozpoczęli wydawanie własnego miesięcznika „Nowe Tory”, a w Hucie „Szczecin” wydawano „Trybunę Hutnika”. W 1955 roku ukazały się pierwsze numery gazet zakładowych: Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach – „Nasze Włókno”, „Skolwin” – miesięcznik Papierni „Skolwin”, „Gryfia” – pismo Szczecińskiej Stoczni Remontowej (pierwsze dwa roczniki wyszły pod tytułem „Głos Remontowca”). Także i szczecińscy studenci medycyny nie pozostali na uboczu wydając od 1955 roku własne pismo pt. „Medyk Szczeciński”⁹. Większość dużych zakładów pracy Szczecina posiadało swoje gazety zakładowe. Niektóre z tych pism, często pod zmienionymi tytułami, ukazują się nadal, większość jednak po krótkim okresie przestała wychodzić.

W 1952 roku we wszystkich powiatach województwa szczecińskiego zaczęto powoływać do życia gazety powiatowe, jako organa Powiatowych Komitetów Frontu Narodowego. Miały to być, według pierwotnych założeń, jednodniówki, pisma nieregularne, powoływane czasowo z okazji przygotowywanych akcji propagandowych do wyborów do sejmu i rad narodowych. Głównym ich celem było też zaznajamianie ludności z treścią programu wyborczego i sylwetkami kandydatów na posłów i radnych. Te zagadnienia stanowiły też zasadniczą treść pierwszych numerów tych pism. Wskutek jednak zapotrzebowania oddolnego z terenu, gazetki te przekształciły się w mniej lub bardziej regularnie wydawane czasopisma powiatowe. Ukazując się systematycznie, pisma te poszerzyły znacznie swój krąg zainteresowań sprawami społeczno-gospodarczymi, wybiegającymi poza ramy programu wyborczego. Zadaniem ich stało się ukazanie roli rad narodowych w życiu powiatu oraz udziału ludności pracującej w kształtowaniu nowych stosunków społeczno-gospodarczych miasta i powiatu. W pewnym stopniu gazety powiatowe stanowią dosyć wierne odbicie

⁹ M. Lambert, „*Medyk Szczeciński*” i inni..., w: *XXV lat Pomorskiej Akademii Medycznej. Wspomnienia*, Szczecin 1973, s. 92–95.

ówczesnego oblicza gospodarczego i kulturalnego powiatów. Dosyć skromny układ graficzny gazet, liczne ilustracje, rysunki, wiersze, lokalne wiadomości sportowe, humor i satyra miały urozmaicić dosyć monotonną w zasadzie treść gazety.

Gazetki powiatowe, jak i zakładowe, pomimo pewnych różnic, wykazywały dużo wzajemnego podobieństwa. Praca kolegów redaktorskich tych pism oparta była na tzw. korespondentach terenowych. Przeważały więc suche wiadomości bez próby analizowania opisywanych zjawisk. W skład kolegów wchodził członkowie egzekutywy organizacji partyjnej. Wskutek nie zawsze właściwej pracy zespołu redakcyjnego, nie wszystkim pismom udawało się zapewnić rytmiczność ukazywania się. Wychodziły one bardzo nieregularnie, niekiedy z dużymi przerwami. Zastrzeżenia budziło też problemowe kierowanie niektórymi gazetami, kształtowanie ich treści i określanie zadań. Często o treści pisma decydowały indywidualne zainteresowania redaktora. Słabość, a nade wszystko brak odpowiednich kadr dziennikarskich, powodowały przypadkowość doboru często niedopracowanego materiału, schematyzm w przedstawianiu problemów, wśród których często nie dostrzegano człowieka tylko suche liczby. Zbyt mało uwagi poświęcano znaczeniu krytyki, rozwijaniu samodzielnej myśli i inicjatywie redagujących artykuły. Wszystko to sprawiało, że omawiane czasopisma konstruowane były w sposób szablonowy, o podobnym schemacie, ogólnie na niskim poziomie literackim. Słabość miejscowych środowisk inteligenckich nie rokowała długiego żywota tym pismom. Po 1955 roku wszystkie gazety powiatowe oraz większość zakładowych zostały zlikwidowane. Wartość historyczno-dokumentacyjna tych pism polega przede wszystkim na fakcie, że zgromadziły one na swoich łamach wiele faktografii z życia społeczno-gospodarczego powiatów i zakładów pracy, które mogą być wykorzystane w opracowaniach historycznych.

Zmiany w życiu politycznym kraju, jakie nastąpiły po 1956 roku, objęły także i kulturę. Krytyczne spojrzenie na rezultaty i metody jej upowszechniania umożliwiły dokonanie przewartościowań wielu elementów w życiu kulturalnym kraju. Szeroko zapoczątkowana decentralizacja przyczyniła się do wyzwolenia inicjatywy wielu twórczych jednostek, przynosząc widoczne efekty. Poważną luką w życiu kulturalnym Szczecina, jak wiemy, stanowił brak pisma społeczno-kulturalnego, o które dopominało się młode środowisko literackie miasta. Luki tej nie była w stanie wypełnić prasa codzienna. Wreszcie, dzięki staraniom tego środowiska oraz poparciu władz 18 maja 1956 roku ukazał się pierwszy numer tygodnika społeczno-kulturalnego pod nazwą „Ziemia i Morze”. Objął on swoim zasięgiem terytorialnym również Koszalin, Gdańsk i Poznań. Pismo odegrało poważną rolę w rozbudzeniu życia kulturalnego Szczecina, niestety przetrwało zaledwie jeden rok. Po ukazaniu się 58 numerów zostało zlikwidowane z niewątpliwą stratą dla miejscowego środowiska literackiego, które pozbawione zostało w ten sposób własnej trybuny, umożliwiającej bezpośredni i bieżący kontakt z czytelnikami. Były wprawdzie czynione próby powołania w to miejsce nowego pisma

o podobnym profilu, ale nie spełniło ono pokładanych nadziei. Taką próbą był powołany do życia w 1957 roku magazyn o charakterze społeczno-kulturalnym „Głos Tygodnia” (obecnie wychodzi jako tygodnik po nazwę „Jantar”), udostępniający swoje łamy miejscowym literatom. Twórczość ich była jednak reprezentowana zbyt marginalnie, ażeby zaspokoić istniejące potrzeby.

Za prekursora pisma społeczno-kulturalnego można w pewnym stopniu uznać wychodzący w latach 1965–1970 „Rocznik Kultury i Sztuki” od 1959 roku ukazujący się jako kwartalnik „Vineta”¹⁰. Dopiero rok 1971 przyniósł zmianę na lepsze w tej sprawie. Powołano nowy miesięcznik społeczno-kulturalny pt. „Spojrzenia”, wydawany przez Szczecińskie Towarzystwo Kultury. Wychodził on cztery lata (do 1974 roku) i odegrał znaczną rolę w kształtowaniu się środowiska humanistycznego Szczecina. Na łamach pisma podjęto dyskusję między innymi na temat regionalizmu i prowincjonalizmu kultury. Obecnie wychodzi jako dodatek samoistny „Głosu Szczecińskiego” pod identycznym tytułem.

W 1957 roku zostało powołane w Szczecinie nowe pismo o charakterze informacyjno-specjalistycznym. Pismem tym był miesięcznik „Szczecińska Gminna Spółdzielnia”, wydawany przez Radę Spółdzielczą Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni. W 1959 roku zmieniło ono nazwę na „Gazetę Spółdzielczą” przeznaczoną dla spółdzielców. W 1960 roku znów uległ zmianie profil pisma. Przekształcono go w tygodnik gospodarczo-społeczny poświęcony głównie problemom wsi i pod nowym znów tytułem „Wiadomości Zachodnie” wychodzi do dnia dzisiejszego¹¹.

W 1955 roku w Szczecinie zaczęło się szybko rozrastać środowisko humanistów skupione wokół szkół wyższych, instytutów i innych placówek naukowych. Wkrótce też (w 1957 roku) powołano dla tego środowiska miesięcznik popularnonaukowy pod nazwą „Szczecin”, przemianowany w 1964 roku na „Przegląd Zachodnio-Pomorski”, od 1961 roku organ naukowy Instytutu Zachodnio-Pomorskiego. W placówce tej zapoczątkowano również druk periodyków popularno-naukowych poświęconych problematyce społeczno-gospodarczej i historycznej niektórych powiatów. Były to: „Ziemia Gryficka” (wyszły dwa tomy za lata 1969–1971) oraz „Zeszyty Pyrzyckie” (od 1968 do 1975 opublikowano pięć tomów). Środowisko historyków z Kamienia Pomorskiego zdobyło się na wydanie trzech tomów „Rocznika Kamieńskiego” (za lata 1966–1975), a Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Szczecinie na jeden zeszyt powielaczowy „Zapisków Szczecińskich” (w 1956 roku). Trwałym natomiast okazał się rocznik Muzeum Narodowego w Szczecinie (dawniej Muzeum Pomorza Zachodniego) – „Materiały Zachodnio-Pomorskie” (od 1955 roku). Wszystkie wyższe uczelnie Szczecina rozpoczęły również edycję własnych roczników naukowych.

¹⁰ I.G. Kamiński, *Vineta*, „Głos Szczeciński” z 22 V 1970 roku.

¹¹ I.G. Kamiński, *Tygodnik dla wsi*, „Głos Szczeciński” z 20 V 1970 roku.

W latach 1956–1970 dał się również zauważyć rozkwit czasopiśmiennictwa zakładowego i specjalistycznego. Geneza powstawania tych pism posiadała wiele analogii z czasami pionierskimi roku 1945, kiedy to każde bez mała miasto czy większe środowisko zawodowe posiadało ambicje wydawania własnego pisma. Po 1956 roku każdy prawie zakład pracy pragnął posiadać swoje pismo. Powstało w tym okresie kilka dziesiątków nowych tytułów gazet zakładowych, które w większości znów okazały się efemerydami. Brak większego zaplecza intelektualnego w zakładach pracy, które byłoby w stanie, wyłączając względy ambicjonalne, podołać wymogom zapewnienia odpowiedniego poziomu redagowanych pism, był przyczyną między innymi ich krótkotrwałości. Wiele gazet posiadało zły układ graficzny i słabe opracowanie stylistyczne, zamieszczano sporą liczbę miernych utworów literackich, brakowało konsekwencji w redagowaniu rozpoczętych rubryk tematycznych, które kwitowano od przypadku do przypadku, odpisywane z innych gazet wiadomości, dowcipy i satyra często nie związane tematycznie z macierzystym zakładem pracy. Pozytywną natomiast stroną gazet zakładowych była ich tematyka produkcyjna, walka o wykonanie planu, o postęp techniczny, o lepszą organizację procesów technologicznych oraz poprawę stosunków społecznych i socjalnych załóg fabrycznych.

Z tytułów zasługujących na większą uwagę można wymienić: „Rybołówstwo” (w 1956 roku) – dwutygodnik wydawany przez Rybołówstwo Spółdzielcze, „Echo Spółdzielcy” (1956) – miesięcznik Wojewódzkiego Zarządu Spółdzielczości Pracy, „Na Rusztowaniach” (1956) – organ Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego, „Samopomocowiec” (1956) wydawany przez Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej, „Wiadomości Przemysłu Terenowego” (od 1955) – organ Rad Zakładowych Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego. Z pism zakładowych powstałych jeszcze w latach pięćdziesiątych nadal ukazywała się jedynie „Gryfia”. Inne uległy likwidacji.

Od 1970 roku również obserwuje się tendencje powoływania w większych zakładach pracy nowych tytułów czasopism. Są to przeróżnego rodzaju biuletyny, informatory, komunikaty, drukowane z reguły techniką małej poligrafii, w niewielkich kilkusetegzemplarzowych nakładach. Ich problematyka zawęża się wyłącznie do spraw wewnątrzzakładowych. Istnieje jednak grupa czasopism zakładowych, która wyróżnia się w sposób zdecydowany spośród pozostałych, tak pod względem poziomu opracowania zamieszczanych artykułów, zakresu poruszanej problematyki, techniki redagowania oraz szaty graficznej. Dzieje się to dzięki temu, że redakcje tych pism potrafiły skupić wokół siebie doświadczonych już grono piszących autorów oraz zdobyć doświadczenie niezbędne przy redagowaniu tego typu pism. Można było zaobserwować ich stałe podnoszenie się poziomu i dbałość o doskonalenie szaty graficznej. Do grupy tych gazet można by zaliczyć: „Wiadomości Polickie” (wydawane od 1968 roku przez Kombinat Chemiczny „Police”), „Gryfia” (pismo Szczecińskiej Stoczni Remontowej,

najstarsza obecnie w Szczecinie gazeta zakładowa, wychodząca od 1955 roku), „Portowiec” (wydawany od 1972 roku przez Zarząd Portu Szczecin), „Rybak Dalekomorski” (ukazuje się od 1970 roku w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”), „Bryza” (wydawana od 1967 roku przez Polską Żeglugę Morską) oraz „Głos Polmo” (pismo Fabryki Mechanizmów Samochodowych od 1971 roku).

Gazety zakładowe spełniają bardzo ważną funkcję informacji i propagandowego oddziaływania na załogę. Jak już zaznaczono, po 1970 roku podniósł się znacznie poziom publikowanych gazet zakładowych. Obok problematyki czysto produkcyjnej dużo uwagi zwraca się na sprawy społeczno-gospodarcze oraz działalność organizacji partyjnych, społecznych i młodzieżowych. Wszystkie zagadnienia poszczególnych wydziałów i innych komórek organizacyjnych zakładu znajdują swoje odbicie na łamach tych pism. Uwidacznia się jednak nadal nie zawsze odpowiedni poziom opracowania dziennikarskiego i słabo urozmaicona forma przedstawiania poruszanych kwestii. W gazetach tych brak jest jeszcze odpowiedniej liczby artykułów bardziej krytycznych.

W ostatnich dziesięciu latach aktywizować się zaczęły również pod względem wydawniczym różne środowiska społeczne i zawodowe Szczecina. W szybkim tempie zaczęły ukazywać się tytuły pism specjalistycznych, fachowych i urzędowych. Z ważniejszych wymienimy: „Biuletyn Kulturalny” (wychodzi od 1956 roku, wydawca: Wojewódzki Dom Kultury), „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” i „Rocznik Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej” (pisma fachowe dla bibliotekarzy wydawane przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Szczecinie), „Fakty i Wydawnictwa” (w latach 1961–1970 wydawane przez Wydział Propagandy KW PZPR), „Agronom Zachodnio-Pomorski” (pismo dla służb rolnych wydawane od 1964 roku), „Biuletyn Zjednoczenia Gospodarki Rybnej” (od 1962 roku), „Rocznik Nauczycielski” (od 1968 roku), „Zeszyt Nauczyciela” (od 1964 roku), szereg pism urzędowych wydawanych przez władze administracyjne oraz roczniki statystyczne (miasta Szczecina i województwa szczecińskiego oraz niektórych powiatów).

Młodzież szkolna i studencka nie pozostała na uboczu. W latach 1954–1956 w miasteczku dziecięcym w Podgrodziu koło Nowego Warpna ukazywało się „Życie Podgrodzia” (wydawane przez Powiatowy Komitet Frontu Narodowego), a szczeciński Pałac Młodzieży wydawał „Express Radości”; wychodziły też pisma studenckie takie jak: „Razem Młodzi Przyjaciele” (w 1956 roku w Politechnice Szczecińskiej), „Studenci na Start” (wydawane przez Komitet Organizacyjny VI Akademickich Mistrzostw Polski w 1956 roku) i inne¹². Podzieliły one los wszystkich innych pism, rozwiązanych po 1956 roku. Od paru lat znów wiele szczecińskich szkół ogólnokształcących oraz

¹² Por. J. Muzurczyk, *Szczecińskie czasopisma studenckie*, w: *Czasopisma studenckie w Polsce (1945–1970)*, red. A.K. Waśkiewicz, Warszawa 1975, s. 109–113.

organizacji studenckich przystąpiło do ponownego wydawania własnych periodyków. Spośród 18 tytułów ukazujących się w 1975 roku pism szkolnych (szkół średnich) kilka osiągnęło znaczną popularność wśród młodzieży szkolnej. Można tu wymienić m.in. „Kaktus” (pismo Liceum Ogólnokształcącego nr 5 wychodzące od 1963 roku), „Mieszkowiec” (wydawane od 1967 roku przez Liceum Ogólnokształcące nr 2), „Echo Szkoły” (od 1968 roku w Zasadniczej Szkole Zawodowej), „Głos Szóstki” (od 1964 roku w Liceum Ogólnokształcącym nr 6), „Meritum” (Technikum Łączności od 1974 roku), a Szkoła Podstawowa nr 10 wydaje od 1974 roku dowcipnie redagowanego „Dziesiątka”, w Pyrzycach w Liceum Ogólnokształcącym wychodzi od 1970 roku „Drzazga”. Młodzież harcerska, która w latach 1957–1958 wydawała przejściowo własne pismo „Nasze Tropy”¹³, posiada obecnie własny cotygodniowy dodatek do „Kuriera Szczecińskiego” pod nazwą „Harcerski Trop”.

Spośród licznych inicjatyw studenckich w zakresie uruchamiania własnych periodyków (między innymi próby stałych dodatków w „Głosie Szczecińskim”) na uwagę zasługują: „Impuls”, biuletyn publicystyczno-informacyjny Zarządu Wojewódzkiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Szczecinie, ukazujący się od października 1974 roku, nowe pismo studentów Wyższej Szkoły Morskiej „Przed Wachtą” (od 1973 roku) oraz „Tu i Teraz” (od 1972 roku), biuletyn publikujący utwory literackie studentów Akademii Medycznej. Nie powiodły się natomiast próby utrzymania stałego pisma młodzieży zrzeszonej w ZMS. Zarówno powołane do życia w 1958 roku „Nurty”, jak i w dwanaście lat potem „Nasze Sprawy” okazały się przejściowymi efemerydami.

¹³ Do artykułu mojego: *Prasa szczecińska*, zamieszczonego w pracy *25 lat prasy na ziemiach zachodnich i północnych*, Kraków 1972, s. 83, wkraśl się błąd w tytule tego pisma: zamiast „Nowe Tory” winno być naturalnie „Nasze Tropy”.

20 lat czasopisma „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski”*

Geneza, cele i zadania pisma. Już w 1958 roku wśród bibliotekarzy zatrudnionych w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie powstała myśl podjęcia inicjatywy wydawniczej zmierzającej do powołania do życia fachowego pisma zakładowego, przeznaczonego dla bibliotekarzy sieci publicznych bibliotek powszechnych województwa szczecińskiego.

Rozwijające się bowiem w niezwykle dynamicznym tempie biblioteki powszechne w poszczególnych regionach Polski zrodziły szereg nowych problemów, które nie mogły być na bieżąco we wszystkim rozwiązywane czy to przez działalność normalną, czy to za pomocą istniejącego czasopiśmiennictwa fachowego, wydawanego dla całego kraju w stolicy. Każdy region kraju wytwarzał z reguły właściwą sobie specyfikę i odrębność, wymagające indywidualnego rozwiązywania zaistniałych problemów. Rozszerzała się sieć biblioteczna. Szybki rozwój bibliotek wiejskich (gminnych, gromadzkich) oraz punktów bibliotecznych spowodował wzrost kadry bibliotecznej, w większości nie przygotowanej do wykonywania powierzonego im zadania. Nie rozwiązywały tego problemu doraźnie organizowane kursy czy szkolenie bieżące.

Wyłonił się więc problem masowego doskonalenia pracowników bibliotek w bardzo szerokim zakresie. Na czoło wysunęła się nie tylko sprawa form i metod pracy z czytelnikiem, ale zdobywanie przez bibliotekarzy umiejętności fachowego i technicznego opracowywania rosnących gwałtownie księgozbiorów. Wzrastał zakres prac merytorycznych w pracy bibliotek. Wyłonił się problem zorganizowania służby

* Tekst ukazał się w: „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1979, z. 1, s. 11–36.

bibliograficzno-informacyjnej, uruchomienia pracy czyteln, wypożyczeń międzybibliotecznych, wprowadzenia do bibliotek i upowszechniania nowoczesnego sprzętu audiowizualnego. Wszystko to miało na celu podniesienie pracy bibliotek na wyższy poziom, odpowiedni do wzrostu zapotrzebowania ze strony rozwijającego się organizmu społeczno-gospodarczego państwa.

Ważną rzeczą stała się współpraca bibliotek i wymiana doświadczeń pomiędzy bibliotekami nie tylko krajowymi, ale i zagranicznymi. Sprzyjał temu fakt coraz licznie nawiązujących się kontaktów z bibliotekami w różnych krajach, wymiana personalna pracowników, korzystanie z obcych, ale nowocześniejszych metod pracy w tych placówkach.

Wszystkie te problemy oraz dziesiątki jeszcze innych wymagały natychmiastowego upowszechniania, wprowadzania w życie, praktycznej realizacji i wyciągnięcia najważniejszych wniosków, zmierzających do unowocześnienia pracy bibliotek publicznych. Względem te zaważyły na niezbędności powołania do życia pisma periodycznego, które mogłoby stać się stałą trybuną informacji i doświadczeń pomiędzy bibliotekami, jak również propagowałoby własne osiągnięcia na polu pracy z czytelnikiem. Pismo takie mogłoby stać się również organem sieci bibliotek powszechnych, w którym publikowano by osiągnięcia naukowe bibliotekarzy z zakresu organizacji pracy bibliotek, kształcenia kadry, bibliografii, informacji oraz badań czytelniczych. Te bowiem problemy zaczęły wchodzić już na stałe do warsztatu pracy naukowej pracowników bibliotek publicznych.

Pierwszy numer projektowanego już od dawna czasopisma ukazał się w marcu 1959 r. Otrzymał on tytuł: „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski”. Zasadnicze cele i zadania, jakie postawione zostały nowemu pismu, sformułowane zostały w artykule redakcyjnym. Czytamy tam m.in.:

„O bibliotekach, czytelnictwie, pracy bibliotekarskiej i ludziach bibliotek mówi się u nas bardzo dużo, czyni się to zazwyczaj na seminariach, kursach i konferencjach szkoleniowych. A to nie wystarcza. Odczuwa się brak słowa pisanego, które ma moc trwalszą i skuteczniejszą.

Aby wypełnić tę lukę i zadość uczynić potrzebom rzesz bibliotekarskich naszego regionu, oddajemy do rąk Waszych pierwszy numer pisma, którego łamy poświęcamy sprawom sieci bibliotecznej, czytelnictwu w ogóle, a szczególnie na wsi, informacji bibliograficznej, służbie instrukcyjno-metodycznej i sprawom bieżącego dnia – miesiąca – kwartału.

»Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski« będzie odbiciem naszych prac – planów, perspektyw i dążeń, będzie służył jako pomoc w codziennej praktyce bibliotecznej oraz w kształtowaniu i rozwijaniu naszych zainteresowań książką i czytelnictwem.

Czasopismo służyć będzie przede wszystkim bibliotekarzom naszych powiatów, miast i wsi. Prosimy Was o artykuły, listy, spostrzeżenia i uwagi o pracy dnia codziennego”¹.

Jak zamierzenia te były realizowane w praktyce oraz czy osiągnięte zostały postawione przez redakcję cele, można przekonać się dopiero po bliższym zapoznaniu się z zawartością treści tego czasopisma.

Jak dotychczas „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” nie doczekał się ani jednego opracowania monograficznego, ani też ogólniejszej nawet pracy traktującej o jego roli i miejscu w życiu bibliotek publicznych województwa szczecińskiego. Znalazły się tylko krótkie wzmianki o charakterze bibliograficznym w artykule J. Korpały o czasopiśmiennictwie bibliotekarskim w Polsce² oraz krótkie noty o zawartości treści pisma zamieszczone w publikacji poświęconej prasie szczecińskiej autorstwa piszącego te słowa³.

„Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” według początkowych założeń miał się ukazywać jako kwartalnik. Taki też nosi podtytuł od pierwszego numeru aż do chwili obecnej. W praktyce okazało się to niemożliwe. W zasadzie tylko w jednym roku – 1975 ukazały się samodzielnie cztery numery, w pozostałych latach było różnie: po jednym, dwa lub trzy, z reguły numeracja łączona. I tak w latach 1959–1961 wyszły wszystkiego trzy numery po jednym w każdym roku. W latach 1962–1964 ukazywały się po dwa numery (łączone) rocznie, za lata 1965–1966 wyszedł tylko jeden numer (też łączony), a w roku 1967 trzy. W następnych trzech latach (1968–1970) znów powrócono do publikowania dwóch numerów rocznie, a od 1971 ustalił się już zwyczaj drukowania trzech numerów rocznie (z wyjątkiem 1975 roku). Ponadto w 1968 roku popełniony został błąd w rocznikowaniu: powtórzono ponownie numerację rocznika dziewiątego. Faktycznie więc „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” ukazuje się już dwudziesty pierwszy rok, a nie dwudziesty.

Zespół redakcyjny. Odpowiedzialnym za publikację „Bibliotekarza” był i jest do chwili obecnej komitet redakcyjny, składający się z kilku członków, funkcję redaktora naczelnego pełnił zawsze bądź przewodniczący komitetu, bądź sekretarz.

W 1967 roku, kiedy to „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” objął swoim zasięgiem teren województwa koszalińskiego, w skład redakcji weszli przedstawiciele WiMBP w Koszalinie, a od 1976 roku z WiMBP w Słupsku. Imienny zestaw członków

¹ „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” (dalej: „BZP”) z. 1 (1959), s. 5–6.

² J. Korpała, *Przegląd polskich czasopism bibliotekarskich*, „Przegląd Biblioteczny” z. 3 (1977), s. 276.

³ T. Białecki, *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978, s. 126–127. Podobnie krótkie omówienie zawarte jest w publikacji tegoż: *Prasa szczecińska*, w: *25 lat prasy na ziemiach zachodnich i północnych*, Kraków 1972, s. 91–92, 163.

komitetu redakcyjnego za cały omawiany okres znajduje się w aneksie, zamieszczonym na końcu niniejszego artykułu.

Wydawca. Inicjatorem rozpoczęcia edycji „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego” była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie. Tam też mieściła się i mieści nadal redakcja czasopisma. W 1960 roku jako współwydawca doszedł szczeciński oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W 1967 roku grono wydawców powiększyło się o WiMBP w Koszalinie oraz tamtejszy oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (SBP). Ponowne powiększenie wydawców do liczby czterech nastąpiło w 1975 roku, kiedy to do komitetu redakcyjnego doszła WiMBP w Słupsku i okręg słupski SBP. Stronę finansową związaną z kosztami wydawania pisma pokrywa WiMBP w Szczecinie.

Powiększenie się wydawców tego czasopisma było następstwem zacieśniającej się współpracy zawodowej tych placówek bibliotecznych, realizujących w zasadzie te same cele i zadania oraz działających w podobnych regionach nadmorskich. Na fakt ten z pewnością wpłynęło również wspólne redagowanie i wydawanie „Bibliografii Pomorza Zachodniego”.

Postępująca integracja regionu nadmorskiego dokonuje się nie tylko w dziedzinie przeobrażeń gospodarczych, ale również i społecznych. „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” stał się więc wspólną trybuną popularyzacji osiągnięć i współpracy bibliotekarstwa powszechnego całego regionu zachodniopomorskiego od Szczecina do Słupska.

Cechy formalno-wydawnicze. „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” posiada prostą budowę wewnętrzną. Nie ma w nim żadnych wydzielonych stałych działów czy rubryk. Jedynie w pierwszych numerach były próby wprowadzenia jakiegoś podziału wewnętrznego. Był nim dział „Z doświadczeń bibliotek terenowych”, przeznaczony głównie dla bibliotekarzy pracujących w tzw. terenie, tj. poza Szczecinem. Miały tam być publikowane prace, w których bibliotekarze dzieliliby się swoimi osiągnięciami w pracy zawodowej oraz wspomnienia osób legitymujących się dużym stażem pracy w bibliotece. Zamyśl prowadzenia takiego działu został jednak wkrótce zaniechany.

Podobnie i dział „Kroniki” był prowadzony tylko do 1964 roku. Po dziesięcioletniej przerwie, w 1975 roku wprowadzono go ponownie, ale na zasadzie artykułu.

Format czasopisma nie ulegał zmianie i wynosił zawsze 16 × 23 cm. Tylko nr 4/1967 wydano w formacie 19,5 × 28 cm.

Nakład „Bibliotekarza” również nie ulegał większym zmianom i kształtował się zawsze w granicach 500–600 egzemplarzy.

Bardzo zmienna natomiast była objętość poszczególnych numerów. W zależności od wpływu materiałów i prawdopodobnie możliwości uzyskiwania papieru różnie się ona kształtowała. Różnice pomiędzy poszczególnymi numerami są znaczne. Na ogół

objętość pisma wahała się w granicach od dwóch do dziewięciu arkuszy wydawniczych.

„Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” drukowany jest techniką małej poligrafii. Do numeru 2/1962 drukowały go Zakłady Graficzne „Pojezierze” w Olsztynie, od numeru 3/1962 do 1964 roku Zakład Graficzny Przedsiębiorstwa Wydawniczo-Handlowego Druków Akcydensowych w Olsztynie. W latach 1965–1974 drukowano go w Wojewódzkich Zakładach Poligraficznych i Wyrobów Papierniczych Przemysłu Terenowego Zakład Usług Poligraficznych w Szczecinie, a od 1975 już we własnej bazie poligraficznej, w WiMBP w Szczecinie.

Ponieważ czasopismo przeznaczone jest m.in. jako pomoc w pracy zawodowej bibliotekarzy, w związku z tym rozprowadzane jest bezpłatnie i nie posiada ceny.

Charakterystyka zawartości treści. Nawet ogólna tylko analiza treści tego czasopisma informuje nas, że na jego łamach znaleźć można artykuły odzwierciedlające wszystkie w zasadzie problemy pracy, jakie realizowane są w bibliotekach powszechnych. Takie potraktowanie sprawy wynikało z konkretnych potrzeb, względnie, używając języka socjologów, zapotrzebowania społecznego, w tym wypadku oczywiście ze strony środowiska bibliotekarskiego. W zależności od tego zapotrzebowania nasilało się względnie słabo zainteresowanie poszczególnymi zagadnieniami i problemami pracy bibliotekarzy. Znajdowało to konkretne odbicie w treści publikowanych na łamach pisma artykułów.

Ograniczone ramy niniejszego opracowania wykluczają przeprowadzenie dogłębnej analizy zawartości treści wszystkich roczników „Bibliotekarza”. Tego będzie można dokonać w przyszłości, w specjalnym analitycznym ujęciu. W niniejszych uwagach ograniczę się do zaprezentowania treści omawianego czasopisma, rozpatrywanego pod kątem jego historycznego rozwoju. Zawartość treści wszystkich wydanych roczników „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego” można by w ogólnym zarysie podzielić na kilkanaście wiążących się tematycznie grup zagadnieniowych.

Wyróżniłbym w związku z powyższym następujące grupy:

1. Artykuły poświęcone tzw. technice bibliotecznej, tj. prawidłowemu opracowywaniu zbiorów bibliotecznych.
2. Praca instrukcyjno-metodyczna.
3. Organizacja pracy w bibliotekach (m.in. organizacja czytelnictwa, polityka zakupu księgozbiorów, modernizacja placówek bibliotecznych, środki audio-wizualne).
4. Działalność poszczególnych bibliotek i ich działów.
5. Organizacja sieci bibliotecznej.
6. Dzieje historyczne bibliotek Pomorza Zachodniego.
7. Analizy czytelnictwa w bibliotekach powszechnych i bibliotekach innych sieci.
8. Praca kulturalno-oświatowa bibliotek w środowisku.

9. Kadry i ich szkolenie.
10. Służba informacyjno-bibliograficzna.
11. Badania czytelnicze.
12. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.
13. Współpraca bibliotek ze środowiskiem.
14. Numery specjalne „Bibliotekarza”.

W pierwszych latach istnienia „Bibliotekarza” na czołowe miejsce wysuwała się kwestia podniesienia poziomu tzw. techniki bibliotecznej, tj. zgodnego z przepisami opracowywania i udostępniania zbiorów bibliotecznych. Na niezbyt wysoki poziom tego stanu rzeczy wpływał niewątpliwie fakt niskich jeszcze w owym czasie kwalifikacji fachowych pracowników merytorycznych bibliotek. „Bibliotekarz” przychodził więc tutaj z konkretną pomocą fachową. Nic więc dziwnego, że już w pierwszym numerze zapoczątkowano serię artykułów poświęconych usprawnieniu wielu czynności technicznych w bibliotekach oraz właściwemu prowadzeniu ewidencji⁴. Do tematyki tej wracano jeszcze w późniejszym okresie⁵.

Z zagadnieniami tymi wiązał się problem tzw. pracy instrukcyjno-metodycznej niesionej bibliotekom terenowym przez Gabinet Instrukcyjno-Metodyczny WiMBP, co również znalazło swój wyraz w wielu artykułach (S. Telega, J. Hebał, T. Białecki)⁶.

Tematyka ta znikła następnie na wiele lat z łam pisma, by wrócić doń na nowo w ostatnich latach, w związku z nowymi zadaniami postawionymi bibliotekom powszechnym⁷.

Z bogatej i różnorodnej problematyki organizacji pracy w bibliotekach, o której wiele pisano w „Bibliotekarzu”, wyróżnić można następujące zagadnienia, które wywołały największe zainteresowanie ze strony piszących:

⁴ S. Badoń, *Metodyka analizy czytelnictwa*, „BZP” z. 1 (1959), s. 7–23; J. Kowalczyk, *Przezrocza, płyty, fotosy też trzeba opracować*, „BZP” z. 3–4 (1962), s. 67–75; M. Wrzesień, *Nowy system ewidencji czytelników*, „BZP” z. 1 (1967), s. 47–49; W. Michnal, *Systemy ewidencji wypożyczeń stosowane w bibliotekach woj. szczecińskiego*, „BZP” z. 1–2 (1969), s. 54–66.

⁵ Np. W. Dziechciowska, *Opracowanie nagrań w WiMBP w Szczecinie*, „BZP” z. 4 (1973), s. 60–70.

⁶ J. Hebał, *Kilka uwag na temat księgozbioru podręcznego Działu Instrukcyjno-Metodycznego w Wojewódzkich i Miejskich Bibliotekach Publicznych*, „BZP” z. 2 (1960), s. 5–24; S. Telega, *Z zagadnień pracy instrukcyjno-metodycznej w bibliotekach powszechnych*, „BZP” z. 1 (1959), s. 71–81, cz. II: „BZP” z. 2 (1960), s. 25–36; T. Białecki, *Gabinet instrukcyjno-metodyczny WiMBP w Szczecinie*, „BZP” z. 3–4 (1964), s. 38–46; tenże, *O analizach działalności bibliotek*, „BZP” z. 1–2 (1963), s. 38–45.

⁷ Zob. W. Michnal, *Służba instrukcyjno-metodyczna w bibliotekach publicznych*, „BZP” z. 2–4 (1974), s. 42–48; S. Maruszczak, *Koncepcja nowoczesnego gabinetu instrukcyjno-metodycznego*, „BZP” z. 2–4 (1974), s. 49–56.

- sprawy organizacji czytelnictwa w bibliotekach wiejskich, na statkach Polskiej Żeglugi Morskiej oraz praca czyteln (S. Badoń, W. Michnal)⁸,
- cykl artykułów poświęconych rozbudowie i modernizacji bibliotek wojewódzkich w Szczecinie i w Koszalinie autorstwa S. Badonia i A. Majorka⁹,
- polityka kształtowania księgozbiorów, ich struktura, dobór treściowy, selekcja zbiorów (H. Michnal, B. Jaworska, T. Białecki, F. Jasińska, K. Sztajnert)¹⁰,
- funkcja bibliotek jako jedynych środków wiedzy fachowej (S. Krzywicki, W. Dziechciowska)¹¹ i wypożyczeń międzybibliotecznych (I. Dowgiałło)¹²,
- rola środków audiowizualnych w bibliotekach (S. Maruszczak)¹³ oraz rola bibliotek w nowym systemie kształcenia ustawicznego (S. Krzywicki)¹⁴.

Sporą liczbowo grupę stanowią z kolei opracowania poświęcone działalności poszczególnych komórek organizacyjnych WiMBP oraz niektórych bibliotek terenowych. Z jednej strony zawierają one dosyć szczegółowy materiał dokumentacyjny do pracy poszczególnych działów biblioteki, z drugiej, zawierają w swej treści pewną sumę doświadczeń organizacyjnych autorów, pełniących z reguły funkcje kierownicze w danym dziale. W sumie artykuły te posiadają charakter statystyczno-opisowy i znaleźć je można w większości numerów omawianego czasopisma.

⁸ S. Badoń, *Organizacja czytelnictwa na statkach PŻM w Szczecinie*, „BZP” z. 2–3 (1967), s. 44–51; W. Michnal, *Rola czytelników bibliotecznych w środowisku wiejskim*, „BZP” z. 4 (1967), s. 25–45, część II: „BZP” z. 1–2 (1966), s. 5–27.

⁹ S. Badoń, *Rozbudowa WiMBP w Szczecinie*, „BZP” z. 1–2 (1963), s. 5–17; tenże, *Przebudowa, rozbudowa i modernizacja WiMBP im. Stanisława Staszica w latach 1958–1967*, „BZP” z. 1–2 (1969), s. 67–74; A. Majorek, *Programowanie budowy Woj. i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie*, „BZP” z. 3–4 (1970), s. 77–97.

¹⁰ Por. T. Białecki, *Zagadnienie selekcji księgozbiorów publicznych, bibliotek powszechnych woj. szczecińskiego*, „BZP” z. 3 (1961), s. 21–32; W. Michnal, *Szczecińska metoda zakupu*, „BZP” z. 1–2 (1963), s. 55–59; K. Sztajnert, *Zagadnienie selekcji zbiorów literatury pięknej w bibliotekach publicznych woj. szczecińskiego*, „BZP” z. 1 (1973), s. 34–59; B. Jaworska, *Księgozbiór bibliotek związków zawodowych w Szczecinie w świetle badań i w świetle instrukcji CRZZ*, „BZP” z. 3–4 (1970), s. 5–27; T. Jasińska, *Uwagi na temat gromadzenia zbiorów w bibliotekach*, „BZP” z. 2–4 (1974), s. 5–15.

¹¹ S. Krzywicki, *Publiczne biblioteki powszechne w woj. szczecińskim – ośrodkami wiedzy rolniczej*, „BZP” z. 1 (1967), s. 37–41; tenże, *Upowszechnienie książki rolniczej (z doświadczeń woj. szczecińskiego w l. 1966–1969)*, „BZP” z. 2–3 (1971), s. 17–26; W. Dziechciowska, *Upowszechnienie muzyki przez biblioteki publiczne w Polsce Ludowej*, „BZP” z. 4 (1977), s. 14–26.

¹² I. Dowgiałło, *Próba usprawnienia wypożyczeń międzybibliotecznych w bibliotekach naukowych Szczecina*, „BZP” z. 2–3 (1974), s. 16–24.

¹³ Pisał o tym dosyć wyczerpująco S. Maruszczak, *Środki audiowizualne w pracy i działalności bibliotecznej*, „BZP” z. 1 (1975), s. 31–34; tenże, *Techniczne środki audiowizualne dla bibliotek*, „BZP” z. 3 (1975), s. 22–31, cz. II: „BZP” z. 2–3 (1976), s. 38–53, cz. III: „BZP” z. 2–3 (1977), s. 59–69.

¹⁴ S. Krzywicki, *Biblioteki szczecińskie podstawą systemu kształcenia ustawicznego i informacji*, „BZP” z. 3 (1975), s. 4–11.

Podobnie wiele uwagi poświęcono organizacji sieci bibliotecznej. Można tu więc znaleźć artykuły o punktach bibliotecznych¹⁵, o bibliotekach związkowych i innych placówkach bibliotecznych nie wchodzących w sieć bibliotek powszechnych¹⁶ oraz o projektach i perspektywach rozwojowych bibliotek szczecińskich, koszalińskich i słupskich¹⁷.

Znalazł się tutaj również artykuł historyczny traktujący o masowej akcji zakładania bibliotek publicznych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948¹⁸.

Tym ostatnim sprawom, a więc historii rozwoju bibliotekarstwa powszechnego na Pomorzu Zachodnim, poświęcono w „Bibliotekarzu” również wiele uwagi. Były to przeważnie artykuły napisane w związku z konkretną rocznicą powstania danej placówki bibliotecznej. I tak np. z okazji 15- i 20-lecia WiMBP w Szczecinie ukazały się okazjonalne artykuły o tej instytucji pióra S. Badonia¹⁹, natomiast w artykułach S. Krzywickiego i A. Majorka znalazła się próba podsumowania całego dorobku bibliotekarstwa powszechnego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965²⁰. Podobny zresztą charakter posiadają publikacje A. Majorka o WiMBP w Koszalinie i o bibliotekach gromadzkich w tymże województwie²¹.

Podobnie historyczny profil utrzymały także tzw. numery specjalne „Bibliotekarza”, o których będzie jeszcze poniżej wzmianka.

¹⁵ M.in. T. Białecki, *Zakładajmy więcej punktów bibliotecznych*, „BZP” z. 1–2 (1962), s. 33–38; K. Jakubowski, *Punkty biblioteczne czy filie*, „BZP” z. 1–2 (1968), s. 73–75.

¹⁶ B. Leszczyński, *Biblioteki związkowe w Państwowych Gospodarstwach Rolnych*, „BZP” z. 1 (1959), s. 41–54; tenże, *Biblioteki związkowe w zakładach rolnych*, „BZP” z. 1 (1960), s. 60–63; W. Mickiewicz, *Biblioteki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w woj. szczecińskim w 1970 r.*, „BZP” z. 2–3 (1971), s. 5–16; R. Dżaman, J. Gałczyński, *Biblioteki morskie Szczecina*, „BZP” z. 1 (1973), s. 5–28.

¹⁷ S. Badoń, *Projekt rozwoju sieci bibliotek publicznych w woj. szczecińskim w latach 1973 do 1990*, „BZP” z. 2–3 (1973), s. 5–44; S. Krzywicki, *Biblioteki szczecińskie w nowej strukturze organizacyjnej*, „BZP” z. 2 (1975), s. 1–8; tenże, *Regionalna sieć Bibliotek i Ośrodków Informacji woj. szczecińskiego*, „BZP” z. 2 (1975), s. 19–29; O. Przemieniecka, *Uwagi o programie rozwoju bibliotek publicznych woj. koszalińskiego w latach 1975–1990*, „BZP” z. 2–3 (1976), s. 12–19; G. Możarowska, *Rozwój sieci bibliotek pedagogicznych woj. koszalińskiego w latach 1976–1980*, „BZP” z. 2–3 (1976), s. 20–22; tenże, *Rozwój sieci bibliotek szkolnych woj. koszalińskiego w latach 1976–1980*, „BZP” z. 2–3 (1976), s. 23–24; M. Szkudlarek, *Program rozwoju bibliotek publicznych woj. słupskiego w latach 1976–1980 i 1981–1990*, „BZP” z. 2–3 (1976), s. 25–32.

¹⁸ J. Karakulski, *Bibliotekarski start w woj. szczecińskim*, „BZP” z. 2–3 (1972), s. 87–114.

¹⁹ S. Badoń, *Działalność WiMBP w Szczecinie w latach 1945–1960*, „BZP” z. 2 (1960), s. 37–59; tenże, *Działalność naukowa i wydawnicza WiMBP w Szczecinie w XX-leciu PRL*, „BZP” z. 1–2 (1965–1966), s. 64–78.

²⁰ S. Krzywicki, A. Majorek, *20 lat pracy bibliotek na Pomorzu Zachodnim*, „BZP” z. 2–3 (1967), s. 146–165.

²¹ A. Majorek, *20 lat działalności bibliotek publicznych na wsi w woj. koszalińskim*, „BZP” z. 2–3 (1969), s. 73–89; tenże, *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w swoje XX-lecie działalności*, „BZP” z. 1 (1971), s. 5–29.

Godnym podkreślenia jest również fakt, że redakcja „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego” zaczęła zwracać uwagę na rozwój bibliotek innych sieci. Zaliczyłbym tutaj kilka, wymienionych już wyżej prac o takich placówkach oraz artykuł o 15-leciu biblioteki naukowej Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie²². Zainteresowanie wzbudzić powinna niewielka wprawdzie objętościowo, ale niezwykle interesująca publikacja U. Szajko o czytelnictwie w Szczecinie w XVI i XVII wieku. Jest to opracowanie krytyczne o dotychczasowym stanie badań nad bibliotekarstwem w Szczecinie w początkowych latach drukarstwa na tym terenie²³.

Do tematyki, w pewnym sensie tylko historycznej, zaliczyłbym różnego rodzaju analizy czytelnictwa w bibliotekach województwa szczecińskiego dokonywane na podstawie bieżącej statystyki bibliotecznej oraz w oparciu o roczne sprawozdania statystyczne GUS. Materiał ten posiada w zasadzie dwojaką wartość: historyczną, ponieważ daje nam dynamiczny (także porównywalny) obraz stanu czytelnictwa w poszczególnych latach oraz wartość socjologiczną, gdyż ujawnia w różnych przekrojach strukturę społeczną czytelników i ich zainteresowania konkretną literaturą. Ponadto daje praktyczne wnioski w sprawie nieodmów, względnie i sukcesów organizacyjnych pracy z czytelnikiem. Prace tego typu były publikowane w „Bibliotekarzu” tylko w latach 1959–1964 sukcesywnie, następnie nastąpiła niestety dziesięcioletnia przerwa i dopiero od 1975 roku znów pojawiły się one na łamach pisma²⁴.

Skromniejszym z pewnością odpowiednikiem tego typu analiz, z uwagi na ich mniejszy zakres, będą publikacje o statystycznym obrazie czytelnictwa na wsi szczecińskiej i koszalińskiej (S. Krzywicki, M. Hudymowa)²⁵.

Z różnym nasileniem natomiast kształtowało się zainteresowanie redakcji pisma problemami pracy kulturalno-oświatowej bibliotek w ich środowisku oraz sprawy kadr bibliotekarskich.

O pracy kulturalno-oświatowej bibliotek, formach pracy z czytelnikiem stosunkowo najwięcej pisano w pierwszych latach istnienia pisma. Ukazało się wówczas wiele artykułów poświęconych metodom upowszechnienia wiedzy o książce, różnych formach pracy oświatowej, ich osiągnięciach i trudnościach, artykuły dotyczące form

²² S. Karczeńska, *15-lecie Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie*, „BZP” z. 3–4 (1969), s. 37–49.

²³ U. Szajko, *Stan badań nad czytelnictwem w Szczecinie w okresie pierwszych stu lat działalności drukarstwa na terenie Księstwa Pomorskiego (1533–1633)*, „BZP” z. 1 (1978), s. 27–32.

²⁴ Zob. dla lat 1959–1961 artykuły T. Białeckiego i W. Michnała o czytelnictwie w bibliotekach publicznych w świetle GUS-u, następnie od 1975 r. pisze o tym S. Maruszczak i W. Michnał. W pewnym zakresie do tej grupy można by zaliczyć artykuł Malinowskiego o czytelnictwie w bibliotekach Świnoujścia, „BZP” z. 3 (1975), s. 12–21.

²⁵ M. Hudymowa, *O rozwoju czytelnictwa w PGR w woj. koszalińskim*, „BZP” z. 2–3 (1967), s. 95–103; teje, *O znaczeniu czytelnictwa i jego rozwoju w PGR w woj. koszalińskim w 1969 r.*, „BZP” z. 2–3 (1969), s. 50–65; S. Krzywicki, *Szczecińskie biblioteki gromadzkie po 20 latach*, „BZP” z. 2–3 (1969), s. 5–14.

pracy z czytelnikiem (konkursy czytelnicze, wystawy, wieczory biblioteczne, literackie spotkania autorskie i inne)²⁶. W późniejszych numerach już nie wykazywano takiego zainteresowania tą problematyką. Wytlumaczyć to można, jak sądzę, specyfiką pracy i poziomem kadr bibliotecznych. W początkach niezbędna im była konkretna pomoc metodyczna oparta nie tylko na podstawach teoretycznych, ale przede wszystkim wynikająca z nabytych już doświadczeń praktycznych. Dlatego też o pracy oświatowej pisało wielu bibliotekarzy z terenu. Praca z czytelnikiem uległa radykalnej poprawie, a podnoszący się poziom kwalifikacji bibliotekarzy gwarantował jej dostateczny przeciętnie poziom. Stąd i mniejsze później zapotrzebowanie na taką tematykę. Jednakże, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt zmieniających się wraz z rozwojem środków technicznych, form pracy z czytelnikiem, tematyce tej winno się w przyszłości poświęcić więcej uwagi.

Nie znalazła natomiast szerszego oddźwięku na łamach kwartalnika problematyka kadr z całą ich złożoną specyfiką. Poza dwoma artykułami, i to o charakterze informacyjnym z lat 1961–1963²⁷, właściwie aż do 1972 roku nie napisano prawie nic poważniejszego o kadrze bibliotek publicznych w woj. szczecińskim. Dopiero w 1972 roku ukazał się artykuł S. Badonia i M. Hudymowej ujmujący w sposób retrospektywny rozwój kadry bibliotecznej województw szczecińskiego i koszalińskiego od 1945 do 1972 roku²⁸. W artykule tym brak jest w dodatku przypisów i bibliografii, co utrudnia orientację, na jakim materiale źródłowym autorzy oparli swoje wywody, pomimo że przytacza tam się wiele danych statystycznych i faktów.

Następny z kolei artykuł w powyższej treści, opublikowany w 1977 roku przez W. Michnała, posiada znamiona fachowej analizy stanu kadry bibliotecznej i perspektyw jej kształcenia²⁹. I to jest w zasadzie wszystko, co dotyczy publicznych bibliotek powszechnych. Ukazało się też równocześnie kilka artykułów o problemach kadrowych w innych sieciach bibliotecznych³⁰ oraz sylwetki biograficzne zasłużonych pracowników bibliotek.

²⁶ Por. artykuły w tej sprawie, które ukazały się w latach 1959–1964, m.in. cykl artykułów R. Dżamana o trudnościach w pracy kulturalno-oświatowej (dyskusyjne) i o innych formach pracy z czytelnikiem.

²⁷ R. Dżaman, *Szkolenie pracowników czytelni bibliotecznych*, „BZP” z. 3 (1961), s. 39–45; S. Badoń, *Kształcenie bibliotekarzy*, „BZP” z. 1–2 (1963), s. 60–64.

²⁸ S. Badoń, M. Hudymowa, *Kadra bibliotekarzy bibliotek publicznych w latach 1945–1972 w woj. koszalińskim i szczecińskim*, „BZP” z. 2–3 (1972), s. 77–86. Artykuł ten posiada dwa tytuły: inny jest w spisie treści, a inny w tekście, gdzie w dodatku figurują lata 1945–1950!

²⁹ W. Michnał, *Bibliotekarze bibliotek publicznych woj. szczecińskiego i kierunki ich dalszego kształcenia*, „BZP” z. 4 (1977), s. 71–77.

³⁰ Np. w wymienionym już z. 4 (1977) o kadrze w bibliotekach pedagogicznych i szkolnych (E. Pawłowska, K. Paszkowska). Natomiast jeszcze w z. 4 (1973) ukazał się artykuł G. Możarowskiej, *Stan i potrzeby kadrowe bibliotek w woj. koszalińskim* (s. 70–75), w którym autorka wymieniła sprawozdawczo biblioteki różnych sieci, podając liczby zatrudnionych tam pracowników.

Zagadnienia, które znalazły swoje najszersze odzwierciedlenie w „Bibliotekarzu Zachodnio-Pomorskim”, należą do dziedziny służby informacyjno-bibliograficznej. Wyróżnić tutaj można kilka grup zagadnieniowych jak:

- ocena stanu służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach innych sieci³¹,
- organizacja i współpraca służby informacyjno-bibliograficznej we własnych środowiskach oraz problemy organizacji krajowej sieci informacyjnej³²,
- grupa zagadnień poświęconych stanowi organizacji, współpracy i rozwojowi informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w różnych instytucjach Szczecina³³.

Wiele poruszonych kwestii w wyszczególnionych sprawach posiada niewątpliwie charakter dyskusyjny, polemiczny, niektóre artykuły są czysto informacyjne. Jedno nie ulega wątpliwości, że te niesłuchane ważne zagadnienia, jakimi są w obecnej dobie sprawy wszelkiej informacji, są właściwie doceniane przez bibliotekarzy, stąd też to zainteresowanie i ciągłe aktualizowanie problemu.

Drugi nurt omawianego zagadnienia stanowi informacja bibliograficzna. Wszystkie opublikowane artykuły dotyczące bibliografii odnoszą się w zasadzie do regionu zachodniopomorskiego. Tak duże zainteresowanie tematem wynikało z faktu podjęcia przez WiMBP w Szczecinie inicjatywy opracowania regionalnej ogólnej bibliografii retrospektywnej Pomorza Zachodniego od 1945 roku i kontynuowania jej następnie na bieżąco. W związku z tą kwestią wyłoniło się szereg problemów dyskusyjnych co do struktury bibliografii, metod opracowania itp. Te właśnie sprawy stały się przedmiotem kilku artykułów C. Gałczyńskiej, z których pierwszy wydrukowano już w 1963 roku³⁴.

³¹ R. Dżaman, *Działalność informacyjna bibliotek gromadzkich*, „BZP” z. 3–4 (1963), s. 33–36; A. Majorek, *Służba informacyjno-bibliograficzna w bibliotekach publicznych woj. koszalińskiego w XX-leciu PRL*, „BZP” z. 1–2 (1965–1966), s. 33–45; J. Gałczyński, *Niektóre problemy służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach publicznych woj. szczecińskiego w latach 1955–1965*, „BZP” z. 1–2 (1965–1966), s. 46–63; tenże, *Literatura firmowa. Źródła i organizacja informacji na tle działalności Sekcji Informacji Naukowej Biblioteki Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie*, „BZP” z. 2–3 (1974), s. 25–36; b.a., *Stan aktualny i perspektywy rozwojowe ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w woj. szczecińskim*, „BZP” z. 1 (1975), s. 5–19; J. Gałczyński, *Działalność służby informacji Biblioteki Głównej WSM w Szczecinie w latach 1970–1976*, „BZP” z. 2–3 (1977), s. 21–27; L. Milewska, W. Michnał, *Działalność informacyjno-bibliograficzna w PiMBP woj. szczecińskiego*, „BZP” z. 4 (1971), s. 58–71.

³² A. Majorek, *Współpraca bibliotek w środowisku w zakresie służby informacyjnej*, „BZP” z. 1 (1967), s. 20–31; T. Jasińska, *Organizacja krajowej sieci informacji i niedomagania czynników integrujących*, „BZP” z. 1 (1971), s. 30–47.

³³ T. Biernacki, *Działalność ośrodków i punktów informacji technicznej i ekonomicznej w Okręgu Szczecin w r. 1971*, „BZP” z. 1 (1972), s. 52–68; J. Gałczyński, *Projekt założeń Resortowego Ośrodka Wynalazczości, Informacji Patentowej i Licencji Min. Żegluga z siedzibą w Szczecinie*, „BZP” z. 1 (1973), s. 46–54.

³⁴ C. Gałczyńska, *Bibliografia Pomorza Zachodniego*, „BZP” z. 3–4 (1963), s. 26–32; tenże, *Problemy bibliografii regionalnej Pomorza Zachodniego*, „BZP” z. 1–2 (1965–1966), s. 21–32; tenże, *Bibliografia Pomorza Zachodniego i Polska Bibliografia Morska*, „BZP” z. 1 (1973), s. 36–45.

Rychło też wyłonił się jeszcze jeden problem, mianowicie jak potraktować piśmiennictwo obce o Pomorzu Zachodnim z okresu powojennego. Również i to zagadnienie zostało szczegółowo omówione przez ww. autorkę³⁵. Poza tym ukazały się jeszcze publikacje informacyjne o podobnych przedsięwzięciach edytorskich w innych ośrodkach bibliotecznych w Polsce³⁶ oraz znaczeniu bibliografii regionalnej dla nauki i oświaty³⁷.

Do równie obszernie reprezentowanej w „Bibliotekarzu” tematyki należy zaliczyć badania czytelnicze. Nasilenie się publikacji uzależnione było ściśle od indywidualnie prowadzonych badań w tym zakresie. W latach 1962–1963 ukazały się dwa skromne artykuły piszącego te słowa, które były wynikiem pierwszych prób zaprojektowanych badań nad czytelnictwem w bibliotekach powszechnych województwa szczecińskiego³⁸. Ponieważ w latach następnych badania te nie były kontynuowane, w związku z tym tematyka ta zniknęła z łam pisma aż do 1967 roku.

Podjęcie badań czytelniczych w hotelach robotniczych miasta Szczecina przez B. Jaworską oraz czytelnictwa wśród mieszkańców Kołobrzegu i powiatu przez E. Piotrowską, pozwoliło na zgromadzenie niezwykle interesujących materiałów, tym cenniejszych, bo empirycznych, dających nam obraz zainteresowań czytelniczych określonych środowisk społecznych. Wyniki tych badań odpowiadających w pełni wymogom metod naukowych, zostały opublikowane w szeregu zeszytów „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego” w latach 1967–1971³⁹. Wnioski z powyższych badań mogą posiadać praktyczne zastosowanie w pracy z czytelnikiem, propagandzie książką oraz w polityce zakupów zbiorów.

Przedmiotem badań czytelniczych stały się również inne środowiska. I tak J. Stańczak i G. Możarowska interesowali się zainteresowaniami czytelniczymi nauczycieli⁴⁰, M. Borawska, A. Szymkiewicz i E. Rymar badali czytelnictwo literatury

³⁵ C. Gałczyńska, *Problematyka bibliografii piśmiennictwa obcego o Pomorzu Zachodnim (1945–1970)*, „BZP” z. 1 (1971), s. 48–54; tejsze, *Bibliografia piśmiennictwa zagranicznego o Pomorzu Zachodnim – problematyka, stan i perspektywy*, „BZP” z. 2–3 (1977), s. 12–40.

³⁶ S. Badoń, *Stan regionalnych bibliografii w Polsce w latach 1945–1972*, „BZP” z. 4 (1972), s. 69–76.

³⁷ T. Białecki, *Znaczenie regionalnej Bibliografii Pomorza Zachodniego dla nauki, oświaty, kultury i gospodarki*, „BZP” z. 4 (1972), s. 38–49.

³⁸ T. Białecki, *Poczytność literatury popularnonaukowej z historii Polski w PiMBP w Dębnie*, „BZP” z. 1 (1962), s. 10–17; tenże, *Czytelnictwo czasopism w GBP Przytoń pow. Łobez*, „BZP” z. 1–2 (1963), s. 69–76.

³⁹ Nie wymieniając tytułów artykułów z powodu dużej ich liczby, odsyłam zainteresowanych do roczników z lat 1967–1971. W sumie B. Jaworska opublikowała cztery prace, E. Piotrowska pięć.

⁴⁰ J. Stańczak, *Czytelnictwo nauczycieli w Darłowie*, „BZP” z. 2 (1975), s. 9–18; G. Możarowska, *Czytelnictwo nauczycieli w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Koszalinie*, „BZP” z. 4 (1977), s. 27–36.

i prasy w środowiskach miejskich i młodzieży wiejskiej⁴¹, a K. Michnał, A. Żukowska i E. Łatkowska zbadali poczytność książek pisarzy szczecińskich i współczesnej literatury polskiej w filiach WiMBP w Szczecinie⁴².

Z tematyką powyższą wiąże się ponadto cykl publikacji analizujących czytelnictwo w bibliotekach powszechnych w oparciu o oficjalną sprawozdawczość statystyczną. Są to jednak artykuły pozbawione głębszej analizy i podbudowy teoretycznej, a ukazują zmiany podstawowych zjawisk czytelnictwa tylko od strony liczbowej.

Na łamach „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego” były jeszcze poruszane w większym lub mniejszym zakresie różne inne zagadnienia, omówienie których wykroczyłoby poza planowaną objętość niniejszego artykułu. Na podkreślenie zasługuje natomiast zwrócenie przez redakcję uwagi na działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz współpracę bibliotek publicznych z innymi placówkami. Szczególnie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich doczekało się szeregu opracowań, tak analitycznych, jak i dokumentacyjnych, które mogą być przydatne dla historyka próbującego odtworzyć historię działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich⁴³.

W latach 1959–1963 w „Bibliotekarzu Zachodnio-Pomorskim” był prowadzony specjalny dział „Z doświadczeń bibliotek terenowych”. Zamierzeniem ówczesnej redakcji było publikowanie w tym dziale dwóch głównych tematów: materiałów wspomnieniowych, autorstwa zasłużonych i wieloletnich bibliotekarzy, oraz wszelkich informacji dotyczących konkretnych osiągnięć w pracy w szeroko pojętym środowisku, które warte byłyby upowszechnienia i przeniesienia do innych placówek bibliotecznych. Ukazało się w związku tym trzynaście relacji, po czym zaprzestano kontynuowania tego działu.

Redakcja „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego” wydała też kilka numerów specjalnych. Wyszły one w związku z niektórymi rocznicami jubileuszowymi bibliotek, bądź też były poświęcone pewnym ściśle określonym zagadnieniom. Wymieniając chronologicznie od najwcześniejszych, były to następujące zeszyty:

- nr 1-2/1964, numer specjalny poświęcony problematyce bibliotek związkowych,

⁴¹ E. Rymar, *Czytelnictwo książek i czasopism w czytelnicy PiMBP Pyrzyce*, „BZP” z. 1-2 (1970), s. 69–79; A. Szymkiewicz, *Czytelnictwo prasy w środowisku młodzieży wiejskiej woj. koszalińskiego*, „BZP” z. 1 (1975), s. 24–30; M. Borawska, *Z badań nad czytelnictwem współczesnej powieści młodzieżowej w środowisku wiejskim*, „BZP” z. 1 (1976), s. 4–13; tejsze, *Bohater literacki współczesnej powieści obyczajowej dla młodzieży w odbiorze czytelników 12–15 letnich*, „BZP” z. 2-3 (1977), s. 42–49.

⁴² W. Michnał, A. Żukowska, *Poczytność książek pisarzy szczecińskich*, „BZP” z. 2-3 (1976), s. 4–13; E. Łatkowska, *Poczytność polskiej literatury współczesnej w szczecińskich bibliotekach publicznych*, „BZP” z. 1 (1977), s. 5–15. W obu wypadkach były to badania sondażowe w wybranych filiach WiMBP w Szczecinie.

⁴³ Por. szereg artykułów o Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich z lat 1967–1973 oraz numer specjalny poświęcony temu towarzystwu w z. 4 (1971).

- nr 1–2/1965–1966, XX-lecie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie,
- nr 4/1971, poświęcony Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich,
- nr 2–3/1972, sylwetki zasłużonych bibliotekarzy Pomorza Zachodniego pracujących ponad 20 lat (1945–1972),
- nr 4/1972, 25 lat publicznych bibliotek powszechnych województw szczecińskiego i koszalińskiego,
- nr 1/1973, sprawy morskie w bibliotekarstwie szczecińskim,
- nr 1/1974, sesja popularnonaukowa z okazji nadania im. J. Lelewela WiMBP w Koszalinie,
- nr 4/1975, sylwetki zasłużonych bibliotekarzy Pomorza Środkowego pracujących ponad 15 lat.

Próba podsumowania. „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” wychodzi już przeszło dwadzieścia lat. W życiu pisma jest to okres bardzo długi. Już sam fakt, że udało się utrzymać przy życiu to pismo, jest świadectwem potrzeby jego publikacji. Zachodzi więc pytanie, jaką rolę spełnił „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” w minionym dwudziestoleciu w praktycznym zastosowaniu w życiu bibliotekarstwa zachodniopomorskiego. Podejmując próbę jak najbardziej ogólnej oceny roli tego pisma, można by ją sprowadzić do następujących zadań:

1. Zaznajamianie bibliotekarzy z rozmaitymi problemami organizacji pracy bibliotek, metodami i formami pracy z czytelnikiem, szkoleniem kadr, służbą informacyjno-bibliograficzną, wymianą doświadczeń w różnych poczynaniach bibliotek.
2. Zgromadzenie poważnego już dziś materiału dokumentarno-historycznego dotyczącego różnorodnej działalności bibliotek powszechnych w zakresie ich organizacji, rozwoju oraz osiągnięć na polu rozwijania czytelnictwa. Posłużyć on może do opracowania w przyszłości pełnej historii publicznych bibliotek powszechnych na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku.
3. Zaprezentowanie sporego już dorobku naukowego w zakresie badań czytelniczych. Materiał ten może być przydatny do dalszych badań w tym zakresie.
4. Spełnienie ważnej funkcji propagatorskiej i popularyzatorskiej w przedmiocie bibliotekarstwa powszechnego.

„Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” utrwalił już na stałe swoją pozycję jako żywa trybuna pracowników bibliotek powszechnych całego Pomorza Zachodniego. Właśnie szczególnie w momencie włączenia się do jego redakcji bibliotekarzy koszalińskich i słupskich, wzrosła ranga tego pisma. Rangę tę należy podnosić na wyższy jeszcze poziom.

Dotychczasowa analiza treści pisma nie upoważnia jeszcze do wydania pełnej nie budzącej kontrowersji oceny czasopisma i jego dorobku. Tak jak w każdym

piśmie, szczególnie zakładowym, uwidaczniają się w nim okresy pomyślnych ambitnych zamierzeń, jak również pewne zahamowania i obniżenie poziomu. Na stan ten w dużej mierze, jak sądzę, rzutowała sytuacja kadrowa bibliotek, sytuacja w pracy zawodowej placówki macierzystej oraz zmieniający się zbyt często zespół redakcyjny, od którego w gruncie rzeczy zależy cała polityka, profil i koncepcja wydawnictwa⁴⁴. Częste zmiany zespołu redakcyjnego uniemożliwiły wypracowanie ostatecznego profilu i kształtu czasopisma.

Lektura „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego” wskazuje, że w rozwoju pisma można wyróżnić w zasadzie dwa okresy. Pierwszy, od założenia czasopisma mniej więcej do 1969/1970 roku oraz drugi, od tej daty do chwili obecnej.

W pierwszym okresie w „Bibliotekarzu” przeważały artykuły o treści instrukcyjnej, szkoleniowej, poświęcone sprawom technicznym pracy bibliotek. W okresie drugim znalazło się w nim sporo artykułów, opartych o wyniki badań naukowych, prac analitycznych, problemowych i historyczno-dokumentacyjnych. Znaczna ich liczba oparta została na źródłach archiwalnych, choć nie wszyscy autorzy przestrzegali zasady wymieniać bazy źródłowej, w oparciu o którą konstruowali swoje wywody. Podniósł się też w sposób widoczny ogólny poziom prac oraz podjęto poważną, z punktu widzenia potrzeb naukowych, tematykę badawczą, jaką są badania nad czytelnictwem, informacją naukową i bibliografią regionalną. Nie stanowią one jednak większości publikowanego materiału.

Obok tych bezsprzecznie pozytywnych ocen, na wiele spraw w czasopiśmie należy spojrzeć krytycznie, co może w przyszłości przyczynić się do jego ulepszenia i podniesienia poziomu. Uwagi moje dotyczą zarówno strony merytorycznej, jak i redakcji technicznej czasopisma.

Wydaje się, że czasopismo nie posiada jeszcze dostatecznie jasno wypracowanego profilu. Uwidacznia się to dosyć wyraźnie w treści i poziomie merytorycznym poszczególnych artykułów. Są one bardzo zróżnicowane treściowo, wzajemnie prze-mieszane, pewna ich ilość napisana jest na bardzo słabym poziomie. Odnosi się niejednokrotnie wrażenie, że treść poszczególnych zeszytów „Bibliotekarza” zależna jest od materiału, który wpływa do redakcji. Powinno być odwrotnie. Potrzebna też jest większa selekcja artykułów.

Ze sprawami powyższymi wiąże się ściśle budowa wewnętrzna czasopisma. Brak tam jest jakiegokolwiek podziału rzeczowego, co również sprawia wrażenie pewnego chaosu treściowego. Uważam, że pożyteczną rzeczą byłoby wprowadzenie takiego właśnie podziału. Przede wszystkim należałoby wyodrębnić grupę artykułów naukowych, problemowych, odpowiadających odpowiedniemu poziomowi merytorycznemu periodyku. W grupie drugiej można by umieścić wszystkie artykuły

⁴⁴ Por. wykaz imienny zespołów redakcyjnych z lat 1959–1978 w aneksie.

materiałowe, informacyjno-statystyczne i sprawozdawcze. W trzeciej znalazłyby się publikacje dotyczące wymiany doświadczeń w pracy bibliotek, szczególnie zaś osiągnięć na polu rozwijania czytelnictwa. Byłaby to w pewnym stopniu kontynuacja dawnego działu „Z doświadczeń bibliotek terenowych”. W „Bibliotekarzu” zamieszcza się również sporo artykułów o bibliotekach zagranicznych. W zależności więc od napływu takiego materiału, można by wprowadzić okresowy dział „Z życia bibliotek zagranicznych”. Dalej byłyby kronika i komunikaty, a w przyszłości należałoby pomyśleć o zamieszczaniu w piśmie recenzji i omówień ważniejszych publikacji z bibliotekoznawstwa, bibliografii, informacji naukowej, badań czytelniczych i innych.

Podział wewnętrzny pisma posiadałby wówczas następujący układ:

1. Artykuły
2. Materiały
3. Z doświadczeń bibliotek terenowych
4. Z życia bibliotek zagranicznych
5. Recenzje i omówienia
6. Komunikaty
7. Kronika

W zależności od potrzeb mogłyby powstawać nowe działy.

Poważnym mankamentem merytorycznym jest moim zdaniem słabość opracowania naukowego artykułów, tj. nagminny brak aparatu naukowego. Oczywiście, że uwaga ta odnosi się tylko do artykułów naukowych, problemowych. W szeregu bowiem poważnych artykułach, w których autorzy podają wiele faktów i liczb (szczególnie historycznych, analizujących czytelnictwo, itp.), brak jest w ogóle aparatu naukowego w postaci przypisów, bibliografii, względnie nawet wzmianki, na podstawie jakiego materiału dokonano opracowania. Obniża to wartość rzeczową danego artykułu oraz rodzi wątpliwości w wiarygodność podanych tam faktów i danych statystycznych. Na tę sprawę redakcja winna zwrócić szczególną uwagę.

Bardziej też krytycznie należałoby ustosunkowywać się do tych artykułów, które stanowią niejednokrotnie dosłownie przepisane teksty urzędowego sprawozdania czy innego dokumentu, bez uprzedniego uzasadnienia celowości takiej właśnie formy zaprezentowania tematu. Nie mogą takie artykuły w każdym bądź razie wywoływać wrażenia, że stanowią oryginalne opracowanie autorskie.

Dobrze się stało, że już od pewnego czasu prowadzi się w „Bibliotekarzu” kronikę ważniejszych wydarzeń z życia bibliotek. Będzie to w przyszłości niezwykle cenny materiał dokumentarny. Uważam, że dobrze byłoby utrzymać nadal podział terytorialny na trzy województwa (szczecińskie, koszalińskie, słupskie), a w ich obrębie na biblioteki powszechne, biblioteki innych sieci, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i księgarstwo.

Z innych usterek zwróciłbym jeszcze uwagę na częste stosowanie przez autorów artykułów rozmaitych skrótów (bez ich rozwiązań), po upływie paru lat staną się one zupełnie niezrozumiałe. Nie umieszcza się przy wszystkich tabelach tytułów i źródeł pochodzenia danych statystycznych oraz brak jest rocznych spisów treści zawartości rocznika.

Nie można też obojętnie odnieść się do poziomu technicznego pisma, jakkolwiek ten ostatnio podniósł się znacznie. Są wprawdzie numery wydane całkiem poprawnie, ale jest wiele z dużymi usterkami technicznymi (niestaranny tekst maszynopisu, błędy drukarskie, nieczytelny tekst, błędy w tytułach artykułów⁴⁵, zupełnie nieczytelne fotografie). Sądzę, że redakcję stać na ich usunięcie, a w wypadku zdjęć to chyba lepiej byłoby zrezygnować z ich publikacji. Rozwiązaniem idealnym zaś stałoby się przejście na dużą poligrafię.

Ostatnią sprawą, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to przyszłość „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego”. Oczywiście, że pismo winno w dalszym ciągu się ukazywać, ale czy w dotychczasowej postaci i o dotychczasowym profilu?

Uważam, że na sprawę tę należy spojrzeć nieco szerzej. W regionie zachodniopomorskim rozwinęły się i rozwijają się nadal w niezwykle dynamicznym tempie również biblioteki innych sieci, w tym biblioteki naukowe wyższych uczelni, instytutów, stowarzyszeń. Również i WiMBP w Szczecinie posiada od kilku lat status biblioteki naukowej. Zobowiązuje to tę placówkę do wielu poczynąń. Czy w tej sytuacji nie słuszne byłoby poszerzenie skali zainteresowań „Bibliotekarza Zachodnio-Pomorskiego” o sprawy bibliotek pozostałych sieci bibliotecznych Pomorza Zachodniego. Żadna z nich nie wydaje własnego periodyku, a problemów godnych opracowania i publikowania jest bardzo dużo. WiMBP w Szczecinie byłaby placówką wiodącą i koordynującą rozmaite poczynania w tym zakresie. Przyczyniłoby się to do większej integracji całego środowiska bibliotekarskiego w naszym regionie oraz dałoby możliwość upowszechnienia w szerszym zakresie niż dotychczas osiągnięć naukowych i zawodowych tych placówek.

Bibliografia

I. Opis bibliograficzny

Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski. Biuletyn poświęcony sprawom bibliotek i czytelnictwa Pomorza Zachodniego. Kwartalnik. Wydawca: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie. Red. Naczel. Stanisław Badoń. Szczecin 1959 – wychodzi nadal. 15,5 × 28 cm (Nr 4/1967), nakład 500 × 600 egz., obj. 2–9 ark. wyd., druk. ZG Pojezierze.

⁴⁵ Por. artykuł S. Badonia i M. Hudymowej w z. 2/3 z 1972 roku o kadrze bibliotecznej, s. 77.

Rok 1 :	1959	Nr 1 styczeń-luty-marzec
Rok 2:	1960	Nr 2 styczeń-grudzień
Rok 3:	1961	Nr 3 styczeń-grudzień
Rok 4:	1962	Nr 1-4 (4-7) styczeń-grudzień
Rok 5:	1963	Nr 1-4 (8-11) styczeń-grudzień
Rok 6:	1964	Nr 1-4 (12-15) styczeń-grudzień
Rok 7:	1965	
Rok 8:	1966	Nr 1-2 (16-17)
Rok 9:	1967	Nr 1-4 (18-20)
Rok 9 [<i>sic!</i> , pomyłka w rocznikowaniu] (10): 1968 Nr 1-4 (21-22)		
Rok 10 (11):	1969	Nr 1-4 (23-24)
Rok 11 (12):	1970	Nr 1-4 (25-26)
Rok 12 (13):	1971	Nr 1-4 (27-29)
Rok 13 (14):	1972	Nr 1-4 (30-32)
Rok 14 (15):	1973	Nr 1-4 (33-35)
Rok 15 (16):	1974	Nr 1-4 (36-37)
Rok 16 (17):	1975	Nr 1-4 (38-41)
Rok 17 (18):	1976	Nr 1-4 (42-44)
Rok 18 (19):	1977	Nr 1-4 (45-47)
Rok 19 (20):	1978	Nr 1-4 (48-50)

II. Wydawca

Od nr 1/1959 wydawcą jest Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie. Następnie doszli współwydawcy:

Nr 2/1960 – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział Szczecin.

Nr 4/1967 – Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Staszica w Szczecinie, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela w Koszalinie, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Okręgi w Szczecinie i Koszalinie.

Nr 3/1975 – jak wyżej oraz: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Okręgi w Szczecinie, Koszalinie i Słupsku.

III. Kolegium redakcyjne

- Nr 1/1959: St. Badoń (red. naczelny), J. Florek, J. Hebal, Z. Jankowski.
- Nr 2/1960: St. Badoń (red. naczelny), J. Hebal, W. Moskaluniec, J. Mazurczyk, R. Dżaman, J. Mazurczykowa, T. Białecki (sekretarz), J. Gałczyński.
- Nr 1/1962: W. Moskaluniec, J. Mazurczykowa, T. Białecki (sekretarz), J. Gałczyński, M. Łozińska.
- Nr 1/1965: St. Badoń (przewodniczący), J. Gałczyński (sekretarz), Wł. Michnal, W. Moskaluniec.
- Nr 1/1967: St. Badoń (przewodniczący), R. Dżaman (sekretarz), B. Jakubowski, St. Krzywicki, A. Majorek, D. Pilecka.
- Nr 2/1967: St. Badoń, R. Dżaman (sekretarz), B. Jakubowski, St. Krzywicki, A. Majorek, E. Piotrowska.
- Nr 1/1968: St. Badoń (przewodniczący), St. Krzywicki (sekretarz), B. Jakubowski, A. Malejka, A. Majorek, E. Piotrowska.
- Nr 2/1971: St. Badoń (przewodniczący), St. Krzywicki (sekretarz), B. Jakubowski, A. Majorek, Wł. Michnal, E. Piotrowska.
- Nr 4/1972: St. Badoń (przewodniczący), St. Krzywicki (sekretarz), M. Hudymowa, B. Jakubowski, A. Majorek, W. Michnal, E. Piotrowska.
- Nr 2/1974: St. Krzywicki (przewodniczący), Wł. Michnal (sekretarz), H. Hudymowa, B. Jakubowski, A. Majorek, E. Rymar.
- Nr 1/1975: St. Krzywicki (przewodniczący), Wł. Michnal (sekretarz), M. Hudymowa, A. Majorek, J. Chomińska, B. Jakubowski, T. Jasińska, Z. Mielcarek.
- Nr 2/1975: St. Krzywicki (przewodniczący), Wł. Michnal (sekretarz), M. Hudymowa, A. Majorek, J. Chomińska, W. Nieznanowska, T. Jasińska, Z. Mielcarek.
- Nr 3/1975: Jw., dochodzi M. Szkudlarek.
- Nr 1/1977: Jw., doszedł T. Dymek.

30 lat działalności kwartalnika „Przegląd Zachodniopomorski” (1957–1987)*

„Przegląd Zachodniopomorski” zaczął ukazywać się drukiem w 1957 roku. Początkowo pt. „Szczecin”, jako pismo regionalne, poświęcone sprawom Pomorza Zachodniego. W ciągu trzech dziesiętków lat ukazywania się pismo zmieniało wielokrotnie wydawcę, objętość i częstotliwość ukazywania się. W latach 1957–1958 (do nr. 2) ówczesny „Szczecin” wydawany był przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie i Wydział Propagandy KW PZPR. Nosił wówczas podtytuł: „Pismo poświęcone sprawom regionu zachodniopomorskiego”. Od zeszytu 3/1958 wydawcą pisma było Prezydium Rady Okręgu Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Od zeszytu 4/1958 nosiło podtytuł: „Miesięcznik Pomorza Zachodniego”. Od zeszytu 9/1961 wydawcą został Instytut Zachodniopomorski, a od zeszytu 2/1975 r. Instytut Zachodniopomorski Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie. Od 1962 roku podtytuł: „Czasopismo Regionu Zachodniopomorskiego”. Do 1962 roku ukazywało się jako miesięcznik, od 1964 roku jako dwumiesięcznik, a od 1968 roku kwartalnik. W 1963 roku nastąpiła zmiana tytułu na „Przegląd Zachodniopomorski”, ukazujący się do chwili obecnej. Od 1986 roku wydawcą „Przeglądu” jest Uniwersytet Szczeciński. Początkowe numery posiadały ok. 6–8 arkuszy wydawniczych, następnie ok. 10, już jako kwartalnik, 15–19 arkuszy. Redaktorem naczelnym pisma od 1957 do 1986 roku był jego założyciel Henryk Lesiński¹.

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1986, z. 4, s. 9–27.

¹ T. Białecki, *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978, s. 82.

W słowie wstępnym od redakcji w pierwszym numerze z października 1957 roku czytamy:

„Chcielibyśmy, aby spełniało ono ważną rolę, mianowicie przyczyniło w do rozszerzenia wśród społeczeństwa zachodniopomorskiego wiedzy o historii tego regionu, o jego słowiańskiej przeszłości i żywych związkach z Polską. Nie może być bowiem mowy o postępie w teraźniejszej działalności bez gruntownego poznania przeszłości.

Nie chcemy się tylko ograniczać do publikacji z zakresu dyscyplin historycznych. Pragniemy także w przystępny sposób zapoznawać czytelnika ze środowiskiem gospodarczo-geograficznym i demograficznym oraz zwracać uwagę na aktualne problemy ekonomiczne i kulturalne. Uważamy, że pismo to powinno być trwałą trybuną dla wszystkich szczecińskich towarzystw i środowisk badawczych, mających za zadanie popularyzację gałęzi wiedzy przez nie reprezentowanych”².

Nakreślony program był następnie konsekwentnie realizowany przez redakcję pisma, znacznie modyfikowany i rozszerzany na inne dyscypliny nauk społecznych. Rozszerzono też znacznie zasięg terytorialny i tematyczny przedmiotu badań i publikacji, nie ograniczając się wyłącznie do spraw regionu zachodniopomorskiego. W piśmie zaczęły więc się ukazywać artykuły naukowe nie tylko z historii Pomorza Zachodniego, ale również z socjologii, ekonomii, demografii, prawa, kultury, archeologii, stosunków polsko-niemieckich, problemów przestrzennych i geograficznych Pomorza Zachodniego.

Na łamach „Szczecina” publikowano prace zawierające nie tylko szeroki wachlarz tematyczny województwa szczecińskiego, ale również i koszalińskiego, ponieważ oba województwa, jak wiadomo, obejmowały region zachodniopomorski zarówno w sensie historycznym, jak i geograficznym. Tytuł czasopisma nie wzbudzał więc większego zainteresowania poza samym regionem szczecińskim. Nazwa „Szczecin” wprowadzała także w błąd wielu potencjalnych odbiorców sugerując, że pismo nasze zajmuje się głównie sprawami Szczecina. W ten sposób doszło do zmiany tytułu periodyku na „Przegląd Zachodniopomorski”, tym bardziej że w międzyczasie (od 1961 roku) „Szczecin” stał się organem Instytutu Zachodniopomorskiego³.

Przejęcie periodyku przez powyższy Instytut stworzyło pismu trwałe podstawy finansowe, właściwe zaplecze autorskie, wpłynęło również częściowo na zmianę jego profilu. „Przegląd Zachodniopomorski” stał się czasopismem naukowym, wydawanym od 1968 roku jako kwartalnik, co umożliwiło lepszy dobór i selekcję materiałów przeznaczonych do druku.

² „Szczecin” z. 1 (1957), s. 3.

³ H. Łosiński, *Dwadzieścia lat „Przeglądu Zachodniopomorskiego”*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 3 (1977), s. 5–7.

Z biegiem czasu, w miarę rozwoju innych dyscyplin naukowych, zaczęła dominować tematyka ekonomiczna, zwłaszcza z zakresu gospodarki morskiej, oraz socjologiczna. Na czoło zaczęły więc wysuwać się liczne opracowania naukowe poświęcone aktualnym problemom ekonomicznym i socjologicznym Pomorza Zachodniego, w tym tak ważnym w regionie szczecińskim sprawom ludzi morza. W „Przeglądzie” opublikowano między innymi pierwsze w polskiej literaturze socjologicznej prace mówiące o kształtowaniu się podstawowych zawodów morskich: dokerów, portowców, marynarzy, rybaków, stoczniovców⁴. Dużo miejsca zajęła także problematyka ekonomiczna krajów nadbałtyckich i zachodnioeuropejskich (głównie obu państw niemieckich). Podnosił się poziom naukowy pisma; przeważający początkowo popularnonaukowy charakter prac ustąpił miejsca opracowaniom naukowym.

Ponieważ „Przegląd” posiadał (i posiada nadal) charakter pisma ogólnohumanistycznego (taki był bowiem profil badań naukowych realizowany w Instytucie Zachodniopomorskim), publikowane w nim były prace z różnych dyscyplin humanistycznych. Pragnąc uniknąć wzajemnego przeplatania się zagadnień, redakcja przyjęła zasadę publikowania numerów jednolitych pod względem treści. Zaczęły się więc ukazywać zeszyty monograficzne poświęcone poszczególnym zagadnieniom oraz dziejom poszczególnych regionów i ośrodków miejskich. Takie jednolite tematycznie zeszyty zaczęły się ukazywać już w 1958 roku, a zasada ta była w następnych latach powszechnie stosowana.

Do pierwszej więc grupy zeszytów tak „Szczecina”, jak i „Przeglądu Zachodniopomorskiego” zaliczyć można te, które poświęcone zostały historii i problemom współczesnym poszczególnych miast i subregionów zachodniopomorskich, np. Kamień Pomorski w nr 4–5 (1958), Stargard Szczeciński w nr 7–8 (1961), Gryfice w nr 9–10 (1962), Kołobrzeg w nr 1–2 (1962). Na treść tych zeszytów złożyły się głównie materiały z sesji naukowych organizowanych przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Do tego samego typu prac zaliczyć należy nr 3 (1960) poświęcony całkowicie dziejom miasta Szczecina w latach 1945–1960, pióra W. Myślenickiego, nr 4–5 (1961) – zbiorowe opracowanie historii miast woj. szczecińskiego⁵, nr 3 (1965) odbudowie i rozbudowie miast na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku⁶ oraz monografię Zamku Książąt Pomorskich w nr 1–2 (1959) w opracowaniu H. Dziurli.

Nieco odmienny, lecz również historyczny charakter posiadały zeszyty stanowiące plon różnych sesji naukowych organizowanych przez Instytut Zachodniopomorski

⁴ Zapoczątkowała je sesja socjologiczna pt. „Ludzie morza” w marcu 1968 r. (zob. „Przegląd Zachodniopomorski” z. 1 (1969)).

⁵ *Zarys dziejów miast i osiedli województwa szczecińskiego* (opracowanie zbiorowe), „Szczecin” z. 4–5 (1961).

⁶ B. Sekuła, *Odbudowa i rozbudowa miast i osiedli Pomorza Zachodniego w latach 1945–1965*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 3 (1965), s. 5–91.

z okazji rocznic związanych z powstaniem Polski Ludowej i odzyskaniem Pomorza Zachodniego. Wymienić można: XXX-lecie Polski Ludowej w nr 3–4 (1975), rozwój społeczno-gospodarczy Pomorza Zachodniego w XXXV-leciu Polski Ludowej w nr 2–3 (1980), XXV-lecie Polski Ludowej i XX-lecie powstania NRD w nr 1 (1971)⁷ czy XX-lecie powstania Ludowego Wojska Polskiego i XVIII rocznica wyzwolenia Pomorza Zachodniego w nr 5 (1963).

Obok silnie początkowo preferowanej tematyki historycznej najwięcej miejsca zaczęła z czasem zajmować problematyka ekonomiczno-gospodarcza. Opublikowano w związku z tym wiele specjalnych zeszytów poświęconych szeroko pojętej gospodarce morskiej, jej odbudowie i rozbudowie po 1945 r. Były to tzw. zeszyty morskie traktujące z osobna o przemyśle stoczniowym, żegludze morskiej i przybrzeżnej, rybołówstwie morskim i zalewowym, portom morskim rejonu ujścia Odry i zespołowi portowemu Szczecin-Świnoujście. W zeszytach tych zawarta została faktycznie cała historia szczecińskiej gospodarki morskiej i jej różnorodnych problemów w okresie Polski Ludowej⁸.

Do drugiej grupy zagadnień, które znalazły swoje miejsce na łamach „Przeglądu”, zaliczyć należy zróżnicowaną tematykę społeczno-gospodarczo-kulturową oraz przyrodniczo-krajoznawczą związaną z regionem zachodniopomorskim. I tak np. ukazały się specjalne zeszyty poświęcone szczecińskiemu środowisku literackiemu, jak nr 6–7 (1959), nr 1–2 (1961)⁹, nr 12 (1960), nr 6 (1966), środowisku prawników nr 1 (1966), krajoznawstwu, turystyce i ochronie środowiska przyrodniczego nr 6 (1958), nr 3 (1959) i nr 6 (1961), archiwistyce nr 2 (1968), rozwojowi nauk humanistycznych i wyższym uczelniom Szczecina nr 3–4 (1981), nr 10–11 (1960), szczecińskiej archeologii nr 7–8 (1958), badaniom pomoroznawczym i etnograficznym nr 6–7 (1960), nr 8–9 (1959), demografii nr 10 (1959), polskiej ludności rodzimej na ziemiach zachodnich i północnych nr 4 (1968) i wiele innych. Ukazał się też zeszyt specjalny poświęcony życiu i twórczości malarza Feliksa Ciechomskiego nr 2 (1961) w oprac. F. Jordana. W sumie ukazało się aż 41 zeszytów jednolitych tematycznie. Pozostałe posiadały charakter mieszany, względnie o przewadze treści w jednej z dyscyplin humanistycznych. Swoją treścią wychodzono również poza sprawy regionu. Ukazujące się publikacje dotyczyły stosunków polsko-niemieckich, skandynawskich, stosunków gospodarczych Polski z państwami zamorskimi, handlu bałtyckiego i żeglugi, różnorodnych problemów społeczno-kulturalnych.

⁷ Był to plan sesji naukowej zorganizowanej 10–11 listopada 1969 roku w Szczecinie przez Instytut Zachodniopomorski przy współpracy Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, Muzeum Okręgowego w Waren i Niemieckiego Towarzystwa Historycznego okręgów Neubrandenburg i Rostock.

⁸ M.in. z. 1–2 (1965), z. 2 (1963), z. 4–5 (1960), z. 6 (1967), z. 4–5 (1959), z. 9–10 (1961).

⁹ Materiały z IV Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich w Szczecinie (26 maj 1961).

Rozmaitość poruszanych zagadnień była, jak na to wskazywano w licznych dyskusjach, słabą stroną pisma, lecz zarazem stanowiła o jego atrakcyjności, przysparzając licznych autorów i rozszerzając krąg jego odbiorców w kraju i za granicą. Sprawy te nadal stanowią przedmiot dyskusji. Nie ma prawie dziedziny życia społeczno-gospodarczego, która nie znalazłaby odzwierciedlenia w artykułach na łamach tego pisma. Przez cały okres ukazywania się „Przegląd” prowadził w zasadzie stałe działy: Artykuły, Materiały, Przeglądy i Dyskusje, Recenzje, Omówienia i Polemiki. W dziale „Przegląd społeczny, gospodarczy i kulturalny” należy rozumieć stałą kronikę najważniejszych wydarzeń z życia społeczno-gospodarczego województwa szczecińskiego. Jest ona prowadzona bez przerwy od 1959 roku.

„Przegląd” posiada na swoim koncie ogromny dorobek naukowy, na który złożyły się setki artykułów poświęconych dawnym i współczesnym dziejom Pomorza Zachodniego, trwale zapisując się w życiu naukowym Szczecina. W ciągu minionego trzydziestolecia na jego łamach ukazało się ok. 1750 tytułów artykułów, rozpraw, publikacji materiałowych, kronik, sprawozdań, omówień i recenzji, napisanych przez kilkuset autorów. Wydano ponad 140 zeszytów o łącznej objętości ok. 2200 arkuszy wydawniczych i nakładzie ponad 75 tys. egzemplarzy. Od kilku lat nakład pisma utrzymuje się w granicach 550 egz. i rozchodzi się nie tylko w kraju, lecz także i za granicą. Świadczy to o stabilizacji pisma, które posiada krąg stałych odbiorców, a wysokość nakładu, jak i poziom stawia „Przegląd” w rzędzie podobnych czasopism regionalnych ukazujących się w kraju.

W niżej zamieszczonym zestawieniu pokazana została od strony ilościowej struktura rzeczowa publikowanych na łamach „Przeglądu” prac. Daje ona w przybliżeniu obraz strony treściowej kwartalnika. Tak więc w latach 1957–1985 opublikowano następującą liczbę opracowań¹⁰:

Bibliografie	13	pozycji	
Kartografia	15	”	
Środowisko geograficzne	45	”	
Zagadnienia demograficzno-osadnicze	47	”	
Archiwistyka	10	”	
Archeologia i etnografia	23	”	
Historia	220	”	(w tym 79 dotyczących Pomorza)
Zagadnienia niemieckie w różnych aspektach	100	”	
Ogólne zagadnienia społeczne i polityczne	23	”	
Zagadnienia socjologiczne	137	”	

¹⁰ Na podstawie indeksu zawartości treści pisma za lata 1957–1985 sporządzonego przez G. Chrapek.

Problemy narodowościowe	8	pozycji
Zagadnienia ekonomiczno-gospodarcze	443	” (w tym 204 dotyczących gospodarki morskiej)
Praca i płaca	43	”
Organizacje polityczne i społeczne	46	”
Ruch robotniczy	8	”
Prawo	36	”
Administracja państwowa	31	”
Gospodarka przestrzenna, budownictwo	37	”
Rolnictwo	63	”
Transport, łączność	33	”
Handel	14	”
Wojsko	15	”
Nauka i rozwój techniki, towarzystwa naukowe, zjazdy, badania	62	”
Szkolnictwo wszystkich szczebli	73	”
Kultura i sztuka	85	”
Zdrowie i opieka społeczna	24	”
Kultura fizyczna i turystyka	40	”
Literatura	71	”
Językoznawstwo	16	”
Czasopiśmiennictwo	26	”
Pamiętnikarstwo	6	”
Religia, kościół	3	”

Przegląd społeczno-gospodarczy i kulturalny (od 1959 r. prawie w każdym zeszycie w granicach 2 ark. wyd.).

Z zestawienia wynika, że najwięcej publikacji zostało poświęconych kwestiom ekonomiczno-gospodarczym. Należy jednak wziąć pod uwagę, że w dziale tym znalazła się cała literatura dotycząca rozwoju gospodarczego Pomorza Zachodniego i Szczecina po 1945 roku, a więc prace dzisiaj już sensu stricto historyczne. To samo można odnieść do wielu innych dziedzin gospodarki narodowej, zagadnień demograficzno-osadniczych, kultury i oświaty oraz zagadnień niemieckich, również w wielu wypadkach ujmowanych historycznie. Tak więc najwięcej miejsca zajmuje szeroko pojęta historia, następnie problemy ekonomiczne i socjologiczne (137 artykułów i rozpraw tych ostatnich). Również bogaty jest dział „Przeglądu gospodarczo-społecznego i kulturalnego”, który występuje wprawdzie pod jednym tytułem, ale publikowany od 1959 r. bez mała w każdym zeszycie osiągnął już kilkadziesiąt arkuszy wydawniczych.

Poszczególne roczniki „Szczecina” i „Przeglądu” zawierają ogromny zasób wiedzy o Pomorzu Zachodnim, o jego przeszłości oraz o zachodzących tu po 1945 r. procesach repolonizacyjnych i integracyjnych, o dorobku Pomorza Zachodniego w gospodarczej

i kulturalnej dziedzinie. Większość publikowanych prac stanowi oryginalny, oparty na badaniach źródłowych i empirycznych dorobek pracowników naukowych nie tylko byłego Instytutu Zachodniopomorskiego, lecz całego środowiska naukowego Szczecina. Dodać też należy, że na łamach „Przeglądu” publikują swoje prace także działacze społeczno-gospodarczy i polityczni naszego regionu oraz pracownicy naukowcy innych środowisk w kraju, związani z Pomorzem Zachodnim lub regionem nadbałtyckim swoimi zainteresowaniami badawczymi.

Dużego znaczenia nabiera również fakt, że pismo to publikowało oraz publikuje często prace młodych badaczy, którzy tutaj właśnie zdobywali doświadczenie w dyskusjach naukowych i pomnażając zarazem swój dorobek publikacyjny, osiągalni stopnie naukowe i doświadczenie badawcze, wpływając tym samym na rozwój całego środowiska naukowego Szczecina. W ten sposób pismo to służy zarówno społeczeństwu zachodniopomorskiemu jak i samej nauce, umożliwiając wymianę myśli naukowej, jak i szybką publikację wyników ciekawszych badań prowadzonych przez coraz to liczniejszą rzeszę badaczy szczecińskiego środowiska humanistycznego.

Od 1986 roku „Przegląd Zachodniopomorski” stał się naukowym organem nowo powstałego Uniwersytetu Szczecińskiego. Nowa redakcja pisma wyszła z założenia, że zasadniczy charakter i profil „Przeglądu”, z uwagi na jego wielki dorobek w zakresie badań regionalnych nad Pomorzem Zachodnim, powinien być w dotychczasowej koncepcji nadal utrzymany. A więc na pierwszym miejscu należy kontynuować wszelkie publikacje związane z teraźniejszością i przeszłością Pomorza Zachodniego wraz z historycznymi powiązaniami tej krainy z sąsiednimi państwami czy krajami. Wysuwają się tutaj na czołowe miejsce historyczne związki dawnego księstwa zachodniopomorskiego z Polską, Słowiańszczyzną Zachodnią, krajami niemieckiego obszaru państwowego oraz państwami strefy bałtyckiej. W dziedzinie najnowszej historii Pomorza Zachodniego winno uwzględniać się wszelkie aspekty związane z przemianami społeczno-ekonomicznymi i politycznymi Polski Ludowej, ziem zachodnich i północnych, jak również powiązań społeczno-ekonomicznych tej części Polski z krajami rejonu Bałtyku. Na czoło wysuwa się tutaj kwestia wzajemnych stosunków (współpracy) województwa szczecińskiego z północnymi regionami NRD oraz innych wybranych problemów społeczno-ekonomicznych obu państw niemieckich. Pod uwagę należy również wziąć kwestię współpracy północnych regionów Polski z nadbałtyckimi republikami ZSRR. W szerszym też zakresie aniżeli dotychczas będziemy uwzględniać udział autorów z innych ośrodków naukowych kraju w publikowaniu swoich artykułów w „Przeglądzie”, ale wyłącznie w kontekście spraw nakreślonych w powyższym programie. Pismo będzie nadal pełnić rolę integrującą szczecińskie środowisko humanistów.

Demografia Pomorza Zachodniego

Struktura demograficzna ludności polskiej Pomorza Zachodniego w świetle spisu ludnościowego z dnia 31 XII 1948 roku*

Uwagi wstępne

Naukowa analiza struktury demograficznej ludności polskiej, która osiedliła się na Pomorzu Zachodnim po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku, nie została jeszcze w pełni dokonana. Na przeszkodzie ku temu stoi brak pełnego i wiarygodnego materiału statystycznego odnośnie liczby i struktury ludności dla lat 1945–1949. Archiwa państwowe dysponują wprawdzie sporą liczbą najrozmaitszych zestawień statystycznych, sporządzonych przez różne urzędy i instytucje państwowe, ale występujące między nimi niezgodności uniemożliwiają częstokroć praktyczne posługiwanie się tymi materiałami¹. Problem ten wymaga więc gruntownych studiów analitycznych, szeregu porównań, nowych przeliczeń (m.in. w związku ze zmianami w podziałach administracyjnych), a nade wszystko konfrontacji z danymi oficjalnymi, będącymi w posiadaniu archiwów i urzędów centralnych.

Stosunkowo najłatwiejsze są do ustalenia liczby obrazujące ogólny rozwój zaludnienia ziem zachodniopomorskich także w rozbiciu na powiaty. Sprawa komplikuje się w wypadku podjęcia prób mających na celu dokonanie podziału ludności na ludność miejską i wiejską, a najtrudniej ustalić strukturę demograficzną ludności w poszczególnych latach w rozbiciu na powiaty (podział na płeć, wiek, ruch naturalny itd.).

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 1, s. 47–67.

¹ K. Kersten, *Polska Partia Robotnicza i osadnictwo na Pomorzu Zachodnim*, w: *Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim*, *Studia i materiały*, praca zbiorowa pod red. B. Dopierały, Poznań 1965, s. 146 i n.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO) doceniając potrzebę prowadzenia przez podległe urzędy bieżącej statystyki struktury ludności na Ziemiach Odzyskanych, poleciło już w początkach 1946 roku zorganizowanie służby statystycznej oraz aktualizowanie ewidencji ludności². MZO zależało również na uzyskiwaniu danych statystycznych odnośnie pochodzenia terytorialnego ludności według miejsca urodzenia (w podziale na ludność autochtoniczną, repatriantów z ZSRR, reemigrantów z krajów zachodnich i przesiedleńców z Polski centralnej) oraz miejsca osiedlenia się (miasto, wieś). W tym też celu wszyscy mieszkańcy zobowiązani zostali do złożenia ankiet meldunkowych, na podstawie których można byłoby uzyskać odpowiednie dane statystyczne dotyczące struktury demograficznej ludności oraz jej pochodzenia.

Wszystkie te zarządzenia przyczyniły się niewątpliwie do uporządkowania sprawozdawczości statystycznej, co w konsekwencji pozwoliło MZO na przeprowadzenie w dniu 31 grudnia 1948 r. spisu ludności na obszarze całych Ziem Odzyskanych.

Spis ten, noszący urzędową nazwę „Jednorazowe sprawozdanie o stanie zaludnienia Ziem Odzyskanych w dniu 31.12.1948 r.”, przeprowadzony został w oparciu o materiały ewidencji ludności (kartoteki indywidualne lub karty meldunkowe mieszkańców). W spisie postanowiono uwzględnić podstawowe dane dotyczące struktury demograficznej ludności polskiej. Całą ludność podzielono więc na następujące grupy: ludność według płci (mężczyźni, kobiety), wieku (do lat 4, od 5–17, 18–59 i ponad 60 lat) oraz według pochodzenia: autochtoni, repatrianci z ZSRR, reemigranci z krajów zachodnich, przesiedleńcy z centralnych ziem Polski. Wszystkie te grupy ludnościowe uwzględnione zostały w podziale na ludność miejską i wiejską, wyodrębniono ludność niemiecką i innych narodowości oraz czasowo przebywających. Ponadto sporządzone zostały zestawienia w poszczególnych miastach Pomorza Zachodniego ludności miejskiej według pochodzenia terytorialnego.

Widzimy więc, że spis ludności z 31.12.1948 r. przeprowadzony był bardzo starannie, a swoją dokładnością i wachlarzem problematyki wybiegł znacznie dalej aniżeli spis z 14.02.1946 czy z 3.12.1950. Dlatego też posiada on doniosłe znaczenie dla zobrazowania wyników akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych oraz struktury demograficznej ich mieszkańców. Spis ten posiada jeszcze jedną niezmiernie wagi zaletę. Mianowicie został sporządzony w momencie, kiedy na Ziemiach Odzyskanych zakończyły się trwające od 1945 roku wielkie ruchy migracyjne i zaobserwowano wyraźną stabilizację procesów osiedleńczych³, a o dalszym wzroście ludności zaczął decydować przyrost naturalny. Spis ten jest w pewnym sensie podsumowaniem

² Zarządzenie z 9 kwietnia 1946 (utworzenie referatów statystyczno-sprawozdawczych), Dz. Urz. MZO 1946, nr 4, poz. 27; okólnik z 20 maja 1946 (ewidencja i kontrola ludności), Dz. Urz. MZO nr 5, poz. 66 i szereg innych.

³ K. Kersten, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 166.

pierwszego i najważniejszego czteroletniego okresu osadnictwa polskiego na odzyskanych ziemiach i jego wyniki ze wszech miar zasługują na szersze omówienie.

Dobrze więc się stało, że redakcja rocznika „Polska Ludowa” opublikowała po raz pierwszy wyniki tego spisu w odniesieniu do całości Ziem Odzyskanych⁴. My ze swej strony zwrócimy uwagę na interesujący nas szczególnie region Pomorza Zachodniego, zwracając uwagę na demograficzną strukturę jego polskich mieszkańców według stanu z 31 grudnia 1948 roku.

Wzrost zaludnienia Pomorza Zachodniego w latach 1945–1948

Liczba ludności polskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1948 wzrastała w tempie bardzo szybkim. Przybywali na te tereny osadnicy pochodzący ze wszystkich ziem polskich, z byłych terenów polskich za Bugiem oraz reemigranci polscy z wielu krajów; wśród tych ostatnich liczba reemigrantów z krajów zachodnich nie była duża. Obok tych trzech zasadniczych źródeł pochodzenia nowych mieszkańców Pomorza Zachodniego istniało jeszcze czwarte źródło – polska ludność autochtoniczna, jednakże niewielka jej liczba nie odegrała istotniejszej roli w całokształcie zaludnienia tej odzyskanej dzielnicy Polski.

Największe nasilenie ruchu migracyjnego na Pomorzu Zachodnim przypadło na dwa pierwsze lata po zakończeniu działań wojennych, lata 1945–1946. W roku 1945 osiedliło się tu 350 tys. osadników, w drugim prawie tyle samo, bo 353 tys. Cyfry te wyrażają przyrost absolutny i nie obejmują osób, które wyemigrowały z Pomorza na inne obszary. W roku 1947 na Pomorze Zachodnie przybyło 181 tys., a w 1948 tylko 51 tys. osadników. Słusznie więc rok 1947 uważa się za okres stabilizacji ruchów migracyjnych na Pomorzu Zachodnim⁵.

Tabela 1 przedstawia wzrost zaludnienia Pomorza Zachodniego w latach 1945–1948 z podziałem na osadnictwo wiejskie i miejskie.

⁴ P. Dziurzyński, *Spis ludności na Ziemiach Odzyskanych z dnia 31 grudnia 1948 r.*, „Polska Ludowa”, VI, 1967. Publikacja ta pozwala na skonfrontowanie danych z materiałami znajdującymi się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie w zespole: Urząd Wojewódzki Szczeciński, Dział Ogólny Nr 265. Umożliwiło to z kolei obliczenie wskaźników i publikację wszystkich materiałów odnoszących się do całego Pomorza Zachodniego.

⁵ K. Kersten, *Polska Partia Robotnicza...*

Tabela 1
Ludność polska Pomorza Zachodniego w latach 1945–1948

Wyszczególnienie	17.5.1939 ogółem ¹⁾	6.1945		31.12.1945		14.2.1946	
		ogółem	procent w stosunku do 1939	ogółem	procent w stosunku do 1939	ogółem	procent w stosunku do 1939
Ogółem	1 802 655	69 500	3,9	348 029	19,3	411 344	22,8
Miasta	953 375	–	–	163 983	17,2	170 752	17,9
Wieś	849 280	–	–	184 046	21,7	240 592	28,3

Wyszczególnienie	31.12.1946		31.12.1947		31.12.1948	
	ogółem	procent w stosunku do 1939	ogółem	procent w stosunku do 1939	ogółem	procent w stosunku do 1939
Ogółem	703 753	39,0	885 200	49,1	937 063	52,0
Miasta	336 323	35,3	404 991	42,5	423 687	44,4
Wieś	367 430	34,3	480 209	56,6	513 376	60,4

¹⁾ Ludność bez Kostrzyna, ale z Drzewicami, zob. T. Białecki *Kilka uwag o stanie zaludnienia Pomorza Zachodniego w 1939 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1966, nr 5, s. 108–115.

Z tabeli tej wynika, że w roku 1948 ogólny stan zaludnienia Pomorza Zachodniego wyniósł 52% w stosunku do stanu z roku 1939. Wskaźnik ludności wiejskiej osiągnął 60%, a miejskiej 44% w porównaniu do tego samego okresu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stopień zniszczeń wojennych ziem zachodniopomorskich oraz ograniczoną przez to chłonność osadniczą, okaże się, że była to przypuszczalnie górna granica możliwości w zakresie osadnictwa. Dalszy jego rozwój wymagał intensywnej odbudowy zniszczonych bądź zdewastowanych obiektów i znacznych nakładów inwestycyjnych w miastach i na wsi.

W tabeli 2 przedstawiliśmy podstawowe wskaźniki dynamiki ruchu migracyjnego Pomorza Zachodniego poczynając od 1945 roku. Wskaźnik wzrostu ludności – przyjmując rok 1945 za 100 – w roku 1948 wyniósł już 268, natomiast tempo wzrostu aż 1248% w stosunku do stanu z czerwca 1945 r.

Tabela 2

Wskaźniki dynamiki ruchu migracyjnego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948

Rok	Stan ludności w tys.	Przyrost absolutny w tys.	Wskaźnik indywidualny o podstawie stałej		Tempo wzrostu w procentach w stosunku do czerwca 1945	Wskaźnik łańcuchowy	Zaludnienie na 1 km ² ^{*)}
			w liczbach	1945 = 100			
30.6.1945	69,5	69,5	–	–	–	–	ok. 2,3
31.12.1945	348,0 ⁾	280,5	280,5	100	404	5,03	ok. 11,6
14.2.1946	411,3	61,3	341,8	117	492	1,17	13,6
31.12.1946	703,7	292,4	634,2	201	912	1,71	23,3
31.12.1947	885,2	181,5	815,7	253	1174	1,26	29,4
31.12.1948	937,0	51,8	867,5	268	1248	1,06	31,1

^{*)} W zaokrągleniu publikowana jest zwykle cyfra 350 tys.^{**)} Tylko ludność polska.

Wspomnieliśmy już, że do roku 1947 o wzroście zaludnienia Pomorza Zachodniego decydował przyrost migracyjny. Wraz ze spadkiem tego ruchu oraz ustabilizowaniem się procesów migracyjnych o dalszym wzroście zaczął decydować przyrost naturalny. Z braku danych źródłowych nie możemy odtworzyć rozmiarów tego ruchu za lata 1945–1946. Pierwsze dane pochodzą dopiero z 1947 i 1948 roku. Wynika z nich, że w ówczesnym województwie szczecińskim przyrost naturalny (w przeliczeniu na 1000 mieszkańców) przedstawiał się następująco⁶ (zob. tabelę 3).

Tabela 3

Wskaźnik przyrostu naturalnego Pomorza Zachodniego i Polski w latach 1947 i 1948 (na 1000 mieszkańców)

Rok	Urodzenia żywe	Zgony	Przyrost naturalny
Pomorze Zachodnie			
1947	34,6	11,1	23,5
1948	41,6	10,3	31,3
Polska			
1947	26,2	11,3	14,9
1948	29,3	11,2	18,1

⁶ *Rocznik Statystyczny 1949*, Warszawa 1950, s. 23; *Rocznik Statystyczny 1950*, Warszawa 1951, s. 18.

Już w roku 1947 przyrost naturalny osiągnął bardzo wysoki wskaźnik i zwiększył się jeszcze w roku następnym, wyprzedzając znacznie przeciętne wskaźniki ogólnopolskie. Zmalał równocześnie wskaźnik zgonów. Wydaje się jednak, że przytoczone wskaźniki przyrostu naturalnego nie odzwierciedlają faktycznego stanu rzeczy, lecz raczej jego dolną granicę. Nie wszystkie bowiem wypadki urodzeń były w tym czasie przez ludność wiejską zgłaszane do urzędów stanu cywilnego względnie następowało to z dużym opóźnieniem. Tym niemniej wskaźniki przyrostu naturalnego były już od zarania naszej rzeczywistości na tych ziemiach wysokie, co postawiło Polskę w następnych latach w rzędzie krajów o najwyższym przyroście naturalnym w świecie.

Podział na ludność wiejską i miejską oraz struktura płci i wieku według spisu ludności z dnia 31.12.1948 roku

Według spisu z 31.12.1948 roku ludność polska Pomorza Zachodniego liczyła przeszło 937 tys. osób, co stanowiło 52% zaludnienia w stosunku do 1939 roku⁷. Ludności miejskiej było 423 tys. (45,2%), a ludności wiejskiej 513 tys. (54,8%). Zaludnienie miast i wsi było bardzo nierównomierne, różnie też kształtowało się w poszczególnych powiatach, w zależności od stopnia zniszczeń w danym powiecie (zob. tabela 4).

Tabela 4

Stopień zaludnienia powiatów zachodniopomorskich wg stanu z 31.12.1948 roku w stosunku do 1939 (%)

Powiat	Procent zaludnienia w stosunku do 1939		
	ogółem	miasta	wieś
1	2	3	4
Białogard	69,1	63,7	72,9
Bytów	64,7	48,9	73,6
Chojna	51,9	52,5	51,5
Choszczno	55,0	37,2	69,4
Człuchów	57,4	48,3	61,7
Drawsko	58,6	44,7	71,2
Gryfice	64,3	60,3	67,6
Gryfino	46,8	20,7	60,1

⁷ W *Roczniku Statystycznym 1949*, s. 19 liczba ludności woj. szczecińskiego wynosi 956 tys., a więc więcej. W liczbie tej mieści się bowiem ludność niemiecka, która wówczas jeszcze nie wyjechała. Jest to liczba niezbyt ścisła z uwagi na fakt, że nie obejmowała wszystkich Niemców. Zob. uwagi w tekście. Poza tym w *Rocznikach* często publikowane były szacunki.

1	2	3	4
Kamień	44,9	40,2	45,6
Kołobrzeg	43,7	19,5	71,1
Koszalin	57,9	55,9	59,9
Łobez	56,5	44,7	64,0
Miastko	46,8	37,6	49,3
Myślibórz	64,4	54,6	71,6
Nowogard	56,6	47,7	64,2
Pyrzyce	65,1	49,5	69,8
Sławno	54,6	45,1	59,0
Słupsk	56,7	73,9	46,2
Stargard	56,3	53,0	61,2
Szczecin miasto	38,1	38,1	–
Szczecin powiat	27,6	17,8	30,8
Szczecinek	64,7	66,5	63,7
Wałcz	56,7	53,7	58,7
Wolin	23,0	21,6	25,7
Złotów	77,3	77,2	77,3
Ogółem	52,0	44,4	60,4

Jak widać z tabeli, zaludnienie poszczególnych powiatów ułożyło się wyraźnie w trzy grupy. Do pierwszej należą powiaty, które przekroczyły 60% zaludnienia w porównaniu z rokiem 1939. Są to powiaty: Białogard, Bytów, Gryfino, Myślibórz, Pyrzyce, Szczecinek i Złotów. W trzech z nich, w Myśliborzu, Pyrzycach i Bytowie, zaludnienie miast nie przekroczyło jednakże 60%. O ogólnym wzroście zaludnienia zdecydował przyrost ludności wiejskiej. Do grupy drugiej (ponad 50% zaludnienia) zaliczyć można 11 powiatów: Choszczno, Człuchów, Drawsko, Chojna, Koszalin, Łobez, Nowogard, Sławno, Słupsk, Stargard i Wałcz. W grupie tej sześć miast wykazywało się zaludnieniem niższym niż 50%: Choszczno, Człuchów, Drawsko, Łobez, Nowogard, Sławno. Grupa ostatnia obejmuje powiaty, które nie osiągnęły jeszcze 50% zaludnienia w stosunku do stanu z 1939 r. i liczy siedem powiatów: Gryfino, Kamień, Kołobrzeg, Łobez, Wolin, Szczecin miasto i powiat. W grupie tej w sześciu powiatach wskaźnik zaludnienia miast nie przekroczył 40%. Należały tu tak zniszczone miasta jak Kołobrzeg, Gryfino, Szczecin, Wolin, Kamień i Miastko.

Natężenie polskiego osadnictwa na Pomorzu Zachodnim po roku 1945 było więc jak najściślej uzależnione od stopnia zniszczeń wojennych w danym powiecie. Tam, gdzie zniszczenia były większe, tam też i zaludnienie wzrastało w tempie wolniejszym.

Większe na ogół zniszczenia miast uniemożliwiły szybkie ich zaludnienie, stąd też tempo wzrostu ludności wiejskiej było dużo większe.

Tabele 5 i 6 charakteryzują ogólną strukturę płci i wieku ludności polskiej Pomorza Zachodniego, natomiast tabela 10 obrazuje tę samą strukturę w rozbiciu na poszczególne powiaty. Tabela 10 umożliwia nam zorientowanie się w strukturze demograficznej ludności każdego powiatu w podziale na ludność miejską i wiejską. Dane te posiadają wielką wartość dokumentacyjną, obrazują bowiem strukturę społeczeństwa, które ukształtowało się w wyniku wielkich ruchów migracyjnych, nie występujących do tej pory w Polsce na tak wielką skalę.

Tabela 5
Struktura płci ludności polskiej według stanu na dzień 31.12.1948

Wyszczególnienie	Ogółem	%	Męż- czyźni	%	Kobiety	%	Ludność niemie- cka ¹⁾	Inne narodo- wości	Ludność tymcza- sowa
Ogółem	937 063	100,0	466 987	49,8	470 076	50,2	29 450	2 179	66 420
Miasta	423 687	100,0	209 827	49,5	213 870	50,5	5 405	850	51 429
Wieś	513 376	100,0	257 170	50,1	256 206	40,9	24 045	1 329	14 991

¹⁾ Ludności niemieckiej faktycznie było ok. 37 tys. W/w dane nie obejmują Niemców zatrudnionych przez władze radzieckie.

Struktura płci ludności polskiej ukształtowała się wyjątkowo równomiernie. Z końcem 1948 roku na ogólną liczbę 937 tys. polskich mieszkańców Pomorza Zachodniego liczba kobiet była tylko o 3 tys. osób wyższa od liczby mężczyzn (50,2%). W miastach zanotowano lekką przewagę kobiet (o 4 tys.), natomiast na wsi minimalną większość mężczyzn (o 1 tysiąc).

Struktura wieku wykazała, że społeczeństwo zachodniopomorskie odznaczało się młodością. Ludności powyżej 60 roku życia było zaledwie 4,4%, podczas gdy na ziemiach dawnych już 8,6%. Również pomyślniej kształtowały się tutaj wskaźniki dzieci i młodzieży w porównaniu z centralnymi ziemiami polskimi. W sumie dzieci i młodzieży do lat 17 było na Pomorzu Zachodnim blisko 35% (por. tab. 6). Młodość społeczności oraz wyrównane proporcje mężczyzn i kobiet były sprzyjającymi czynnikami dla zawierania licznych małżeństw i podniesienia się na jeszcze wyższy poziom w najbliższych latach przyrostu naturalnego.

Tabela 6
Struktura wieku ludności polskiej według stanu na dzień 31.12.1948

Wyszczególnienie	Ogółem miesz- kańcy stali	%	Wiek							
			do 4 lat	%	4–17 lat	%	18–59 lat	%	ponad 60 lat	%
Razem mężczyźni i kobiety										
Ogółem	937 063	$\frac{100,0}{100,0}$	101 028	$\frac{100,0}{10,8}$	223 247	$\frac{100,0}{23,8}$	571 284	$\frac{100,0}{61,0}$	41 502	$\frac{100,0}{4,4}$
Miasta	423 687	$\frac{45,2}{100,0}$	43 974	$\frac{43,5}{10,4}$	83 891	$\frac{37,6}{19,8}$	277 976	$\frac{48,7}{65,6}$	17 846	$\frac{43,0}{4,2}$
Wieś	513 376	$\frac{54,8}{100,0}$	57 054	$\frac{56,6}{11,1}$	139 356	$\frac{62,4}{27,2}$	293 308	$\frac{51,3}{57,1}$	23 658	$\frac{57,0}{4,6}$
Mężczyźni										
Ogółem	466 987	$\frac{100,0}{100,0}$	51 375	$\frac{100,0}{11,0}$	113 240	$\frac{100,0}{24,3}$	284 437	$\frac{100,0}{60,9}$	17 935	$\frac{100,0}{3,8}$
Miasta	209 817	$\frac{44,9}{100,0}$	22 380	$\frac{43,6}{10,7}$	42 361	$\frac{37,4}{20,2}$	137 885	$\frac{48,5}{65,7}$	7 191	$\frac{40,1}{3,4}$
Wieś	257 170	$\frac{55,1}{100,0}$	28 995	$\frac{56,4}{11,3}$	70 879	$\frac{62,6}{27,6}$	146 552	$\frac{51,5}{57,0}$	10 744	$\frac{59,9}{4,1}$
Kobiety										
Ogółem	470 076	$\frac{100,0}{100,0}$	49 653	$\frac{100,0}{10,6}$	110 007	$\frac{100,0}{23,4}$	286 847	$\frac{100,0}{61,0}$	23 569	$\frac{100,0}{5,0}$
Miasta	213 870	$\frac{45,5}{100,0}$	21 594	$\frac{43,5}{10,1}$	41 530	$\frac{37,8}{19,4}$	140 091	$\frac{48,8}{65,5}$	10 655	$\frac{45,2}{5,0}$
Wieś	256 206	$\frac{54,5}{100,0}$	28 059	$\frac{56,5}{10,9}$	68 477	$\frac{62,2}{26,7}$	146 756	$\frac{51,2}{57,3}$	12 914	$\frac{54,8}{5,1}$

Prawdziwym rezerwuarem młodzieży była wieś zachodniopomorska, gdzie skupiło się 56,5% dzieci do lat 4 (11% ogółu ludności wiejskiej) i aż 62,4% dzieci i młodzieży w wieku od 4 do 17 lat (27% ludności wiejskiej). Ten nadmiar młodzieży zaczął odpływać systematycznie do miast, zwiększając ich zaludnienie i podnosząc poprzez licznie zawierane małżeństwa przyrost naturalny ludności miejskiej. Ponieważ przyrost naturalny na wsi z reguły jest wyższy niż w miastach, przeto cała nadwyżka z tego przyrostu migrowała do miast, nie wpływając wcale ujemnie na zmniejszanie się liczby ludności wiejskiej.

Pochodzenie regionalne ludności polskiej

Pochodzenie regionalne ludności polskiej Pomorza Zachodniego przedstawione zostało w tabelach 11 i 12. Pierwsza obejmuje dane dla każdego powiatu w rozbiciu na

miasta i wieś, druga strukturę terytorialną ludności w każdym mieście z osobna. Dane te uzyskane zostały ze spisu sporządzonego na podstawie kart meldunkowych ludności. Obejmują one pochodzenie terytorialne według miejsca urodzenia. Cała ludność podzielona została na pięć grup demograficznych:

- 1) autochtoni (polska ludność rodzima),
- 2) repatrianci z ZSRR,
- 3) reemigranci z krajów zachodnich,
- 4) przesiedleńcy z Polski centralnej,
- 5) dzieci do lat 4 (urodzone w latach 1945–1948 z rodziców powyższych grup ludności polskiej).

W podziale tym pewne trudności nastręcza grupa ostatnia – dzieci do lat 4. Do grupy tej zaliczone zostały bowiem dzieci urodzone zarówno na Pomorzu Zachodnim jak i na innych terenach Polski oraz za granicą, nie można ich więc traktować jako oddzielnej grupy terytorialnej.

W tabeli 11 obok liczb bezwzględnych pochodzących ze spisu obliczone zostały jeszcze wskaźniki względne, obrazujące wielkość danej grupy regionalnej w ogólnym zaludnieniu każdego powiatu. Pochodzenie regionalne całej ludności Pomorza Zachodniego w podziale na pięć grup przedstawiało się następująco:

Tabela 7
Pochodzenie regionalne mieszkańców Pomorza Zachodniego
wg stanu na dzień 31.12.1948 (%)

Wyszczególnienie	Ogółem	Autochtoni	Repatrianci z ZSRR	Reemigranci	Przesiedleńcy	Dzieci do lat 4
Ogółem	100,0	1,9	22,5	5,0	59,8	10,8
Miasta	100,0	1,2	25,3	5,6	57,5	10,4
Wieś	100,0	2,5	20,2	4,5	61,7	11,1

Najliczniejszą grupę demograficzną pod względem pochodzenia regionalnego stanowili przesiedleńcy z Polski centralnej (blisko 60% całego zaludnienia). Na drugim miejscu uplasowali się repatrianci z ZSRR (22,5%). Grupa reemigrantów była niewielka (5%), a autochtonów minimalna (niecałe 2%). Podobnie ukształtowały się wskaźniki wielkości grup regionalnych ludności w miastach i na wsi.

Charakterystyczne jest rozmieszczenie środowiskowe ludności według pochodzenia regionalnego. Mówi o tym tabela 8.

Tabela 8

Rozmieszczenie środowiskowe ludności polskiej wg pochodzenia terytorialnego (%)*.
Stan na dzień 31.12.1948

Wyszczególnienie	Ogółem	Autochtoni	Repatrianci z ZSRR	Reemigranci	Przesiedleńcy	Dzieci do lat 4
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Miasta	45,2	29,1	50,8	50,4	43,5	43,5
Wieś	54,8	70,9	49,2	49,6	56,5	56,5

* Liczby bezwzględne zob. tabela 11.

Większość autochtonów mieszkała na wsi (ponad 70%). W dwóch najliczniejszych grupach ludności napływowej – przesiedleńców i repatriantów – zaobserwowano różne tendencje osiedleńcze. Większość przesiedleńców (ponad 56%) osiedliła się na wsi, natomiast wśród repatriantów proporcje te były na ogół wyrównane, z lekką przewagą repatriantów w miastach (50,8%). Podobnie przedstawiała się sprawa z reemigrantami.

Takie proporcje nie ukształtowały się przypadkowo. Osiedleńcy z centralnych ziem polskich rekrutowali się w dużej mierze z najbardziej przeludnionych regionów wiejskich. Dążyli oni do osiedlenia się na wsi, widząc w tym perspektywę poprawienia swojej egzystencji materialnej wskutek otrzymania większych nadziałów ziemi i lepszych gospodarstw, których byli dotychczas pozbawieni. Dlatego też wśród tej ludności mniejsza była tendencja do osiedlania się w zniszczonych miastach. Wśród repatriantów natomiast znajdowała się znaczna liczba mieszkańców miast i miasteczek, którzy z reguły dążyli do osiedlenia się w miastach. Także wśród znacznej liczby repatriowanej ludności wiejskiej zaobserwowano podobną tendencję kierowania się do miast. Było to uwarunkowane m.in. i tym, że w pierwszej fazie osadnictwa na Pomorze Zachodnie podążyli przede wszystkim przesiedleńcy z dawnych wschodnich ziem polskich, którzy już w 1945 roku obsadzili wszystkie lepiej zachowane gospodarstwa wiejskie. Wielkie grupy repatriantów zaczęły napływać dopiero w roku 1946. Woleli oni z reguły osiedlać się w miastach aniżeli w zdewastowanych gospodarstwach bez inwentarza i zapasów. Te czynniki zadecydowały więc o takim a nie innym ukształtowaniu się liczb obrazujących regionalne pochodzenie osadników.

Rozmieszczenie osiedleńców w powiatach było również zróżnicowane. Repatrianci tylko w jednym powiecie – chojeńskim – stanowili większość (ponad 52%), w szczecińskim ponad 36%, a w następnych dwunastu powiatach od 20–30%. Przesiedleńcy natomiast aż w 22 powiatach tworzyli społeczności przekraczające 50% ogółu ludności. Reemigranci z zachodu w żadnym z powiatów nie przekroczyli 10% (szczegóły w tabeli 11).

Niewątpliwie interesująca byłaby odpowiedź na pytanie, jak kształtowało się pochodzenie regionalne osadników w latach poprzednich oraz czy osiągnięte w roku 1948 wskaźniki pozostały niezmiennione.

Wyczerpująca odpowiedź nie jest możliwa z uwagi na brak odpowiednich i wiarygodnych materiałów porównawczych. Te, którymi dysponujemy, pochodzą z końca 1946 i z 1950 roku. Ich wartość jest różnorodna. W poniższej tabeli (9) prezentujemy je w liczbach bezwzględnych i wskaźnikach procentowych⁸.

Tabela 9

Pochodzenie regionalne ludności polskiej i jej rozmieszczenie na Pomorzu Zachodnim

Stan na dzień 31.12.1946 (wg F. Barcińskiego)

Wyszczególnienie	Ogółem	%	Autochtoni	%	Przemieszkańcy	%	Repatrianci z ZSRR reemigr. ⁷⁾	%
Ogółem	703 753	$\frac{100,0}{100,0}$	15 080	$\frac{100,0}{2,2}$	365 288	$\frac{100,0}{51,9}$	323 385	$\frac{100,0}{45,9}$
Miasta	336 323	$\frac{47,8}{100,0}$	4 280	$\frac{28,4}{1,3}$	161 227	$\frac{44,1}{47,9}$	170 816	$\frac{52,8}{50,8}$
Wieś	367 430	$\frac{52,2}{100,0}$	10 800	$\frac{71,6}{2,9}$	204 061	$\frac{55,9}{55,5}$	152 569	$\frac{47,2}{41,6}$

Stan według spisu z dnia 4.12.1950 (wg Kosińskiego)

Wyszczególnienie	Ogółem	%	Autochtoni	%	Przemieszkańcy	%	Repatrianci z ZSRR	%	Reemigranci	%	Pochodzenie nieznane	%
Ogółem	1 047 649	$\frac{100,0}{100,0}$	57 178	$\frac{100,0}{5,5}$	686 353	$\frac{100,0}{64,2}$	266 852	$\frac{100,0}{26,6}$	19 653	$\frac{100,0}{1,9}$	17 613	$\frac{100,0}{1,8}$
Miasta	472 767	$\frac{45,1}{100,0}$	20 926	$\frac{38,3}{4,9}$	298 427	$\frac{43,5}{60,0}$	135 721	$\frac{50,8}{31,1}$	9 587	$\frac{48,5}{2,1}$	8 106	$\frac{46,0}{1,9}$
Wieś	574 882	$\frac{54,9}{100,0}$	36 252	$\frac{61,7}{5,5}$	387 926	$\frac{56,5}{65,7}$	131 131	$\frac{49,2}{25,1}$	10 066	$\frac{51,5}{2,0}$	9 507	$\frac{54,0}{1,7}$

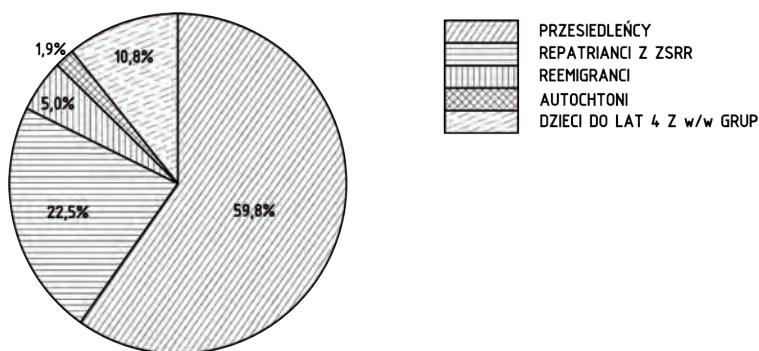
⁷⁾ Z braku osobnych danych obie grupy (repatrianci i reemigranci) zostały połączone razem.

Jeśli chodzi o autochtonów, to dla dwu lat: 1946 i 1948, wskaźniki procentowe tej grupy były niemal identyczne i oscylowały wokół 2% ogólnego zaludnienia. Spis z roku 1950 wykazuje autochtonów więcej, bo 5,5%, ale do liczby tej wliczono również tę grupę ludności niemieckiej, która nie repatriowała się jeszcze do Niemiec

⁸ Dane dla roku 1946 wg: *Zagospodarowanie województwa szczecińskiego. Stan na dzień 31 grudnia 1946 roku*. Praca zbiorowa pod red. F. Barcińskiego (maszynopis w Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie). Dla roku 1950: L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950*, Warszawa 1960.

(ok. 30 tys.), oraz te osoby przebywające na Pomorzu Zachodnim, które w roku 1939 zamieszkiwały na obszarze Ziemi Odzyskanych.

Ciekawe natomiast proporcje zachodziły pomiędzy grupą repatriantów i przesiedleńców. W roku 1945 zdecydowaną przewagę mieli przesiedleńcy (ponad 60%)⁹, którzy pierwsi w skali masowej zaczęli się osiedlać na Pomorzu Zachodnim. Zasadnicze zmiany przyniósł dopiero rok 1946, kiedy to na Pomorze Zachodnie zaczęły napływać wielkie transporty repatriantów z ZSRR. W pewnym okresie repatrianci zdobyli nawet liczebną przewagę¹⁰, ale już pod koniec 1946 roku na pierwsze miejsce wysunęli się ponownie przesiedleńcy z ziem centralnych Polski, którzy zaczęli znów napływać w większej liczbie. Stworzyli oni największą grupę ludnościową, powiększyli ją w latach następnych i takie proporcje utrzymały się do chwili obecnej. W związku zaś z ubytkami naturalnymi, nie równoważonymi napływem nowych repatriantów, ta grupa ludności ulega systematycznemu kurczeniu się. Poważny zaś wzrost w liczbach bezwzględnych grupy przesiedleńców w 1950 r. (tabela 9) wynika przede wszystkim stąd, że dzieci urodzone po roku 1945 zostały wliczone do tej grupy zgodnie z miejscem zamieszkania matki w roku 1939.



Rys. 1. Pochodzenie regionalne ludności polskiej Pomorza Zachodniego

Dzisiejszy obraz demograficzny społeczeństwa zachodniopomorskiego jest wypadkową wielkich ruchów migracyjnych charakterystycznych szczególnie dla lat 1945–1947 oraz wysokich wskaźników ruchu naturalnego.

⁹ Państwowy Urząd Repatriacyjny na Pomorzu Zachodnim od 1 IV 1945 do 31 XII 1947, Szczecin 1947, s. 41.

¹⁰ Tamże, s. 41; S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, s. 114; W. Pałucki, *Ziemia Odzyskana, Szkice historyczne*, Londyn 1947, s. 45. We wrześniu 1946 r. na 301 tys. przesiedleńców było już 354 tys. repatriantów (z reemigrantami).

Tabela 10
Struktura płci i wieku ludności polskiej w zestawieniu powiatowym
stan na dzień 31.12.1948 roku

Powiat	Ludność ogółem		W wieku lat							
	męż- czyźni	kobiety	do 4 (ur. 1945–1948)		4–17 (1944–1931)		18–59 (1930–1889)		60 i więcej (1888 i wcześniej)	
			męż- czyźni	kobiety	męż- czyźni	kobiety	męż- czyźni	kobiety	męż- czyźni	kobiety
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Białogard	27 329	27 405	2 998	2 926	6 983	6 717	15 971	16 317	1 377	1 445
miasta	10 163	10 969	1 217	1 212	2 228	2 228	6 390	6 971	328	498
wieś	17 166	16 436	1 781	1 714	4 755	4 429	9 581	9 346	1 049	947
Bytów	8 811	9 328	1 053	990	2 753	2 608	4 495	5 072	510	658
miasta	2 299	2 615	262	262	630	633	1 296	1 549	111	171
wieś	6 512	6 713	791	728	2 123	1 975	3 199	3 523	399	487
Chojna	15 596	16 442	1 734	1 743	4 346	4 212	8 836	9 467	680	1 020
miasta	6 233	6 819	665	693	1 687	1 663	3 605	4 032	276	431
wieś	9 363	9 623	1 069	1 050	2 659	2 549	5 231	5 435	404	589
Choszczno	12 511	12 458	1 429	1 438	3 362	3 163	7 202	7 198	518	659
miasta	3 798	3 757	444	457	908	818	2 317	2 293	129	189
wieś	8 713	8 701	985	981	2 454	2 345	4 885	4 905	389	470
Człuchów	15 603	16 067	1 905	1 852	4 384	4 189	8 559	9 085	755	941
miasta	4 174	4 307	466	487	1 013	950	2 468	2 609	227	261
wieś	11 429	11 760	1 439	1 365	3 371	3 239	6 091	6 476	528	680
Drawsko	12 697	12 905	1 461	1 457	3 592	3 424	7 056	7 303	588	721
miasta	4 509	4 764	584	562	1 076	1 064	2 598	2 822	251	316
wieś	8 188	8 141	877	895	2 516	2 360	4 458	4 481	337	405
Gryfice	14 965	15 758	1 584	1 575	3 618	3 584	8 985	9 594	778	1 005
miasta	6 344	6 740	729	688	1 509	1 355	3 904	4 363	202	334
wieś	8 621	9 018	855	887	2 109	2 229	5 081	5 231	576	671
Gryfino	10 600	10 592	1 320	1 276	2 659	2 708	6 150	6 039	471	569
miasta	1 557	1 605	177	159	324	338	1 003	1 042	53	66
wieś	9 043	8 987	1 143	1 117	2 335	2 370	5 147	4 997	418	503
Kamień	10 444	10 072	1 215	1 167	2 557	2 507	6 326	5 961	346	437
miasta	1 213	1 224	139	128	161	182	901	876	12	38
wieś	9 231	8 848	1 076	1 039	2 396	2 325	5 425	5 085	334	399
Kołobrzeg	16 865	16 075	1 954	1 984	4 640	4 113	9 657	9 300	614	678
miasta	3 884	3 922	582	641	1 029	874	2 167	2 268	106	139
wieś	12 981	12 153	1 372	1 343	3 611	3 239	7 490	7 032	508	539
Koszalin	23 206	23 320	2 263	2 149	5 121	4 880	15 313	15 523	509	768
miasta	10 977	11 199	836	787	1 837	1 769	8 121	8 369	183	274
wieś	12 229	12 121	1 427	1 362	3 284	3 111	7 192	7 154	326	494
Łobez	13 696	14 359	1 457	1 497	3 906	3 881	7 805	8 263	528	718
miasta	4 254	4 435	448	433	1 075	993	2 546	2 711	185	298
wieś	9 442	9 924	1 009	1 064	2 831	2 888	5 259	5 552	343	420

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Miastko	9 612	9 452	1 269	1 230	2 588	2 391	5 431	5 454	324	377
miasta	1 595	1 610	217	190	394	342	945	1 005	39	73
wieś	8 017	7 842	1 052	1 040	2 194	2 049	4 486	4 449	285	304
Myślibórz	15 481	15 914	1 678	1 727	3 958	3 951	9 290	9 447	555	789
miasta	5 518	5 774	581	612	1 226	1 290	3 566	3 632	145	240
wieś	9 963	10 140	1 097	1 115	2 732	2 661	5 724	5 815	410	549
Nowogard	16 890	17 812	1 829	1 718	4 616	4 673	9 568	10 340	877	1 081
miasta	6 292	7 180	627	591	1 762	1 936	3 481	4 083	422	570
wieś	10 598	10 632	1 202	1 127	2 845	2 737	6 087	6 257	455	511
Pyrzyce	15 936	15 586	1 809	1 745	4 014	3 970	9 540	9 142	564	728
miasta	2 784	2 805	300	304	681	659	1 667	1 693	136	149
wieś	13 152	12 780	1 509	1 441	3 333	3311	7 882	7 449	428	579
Sławno	21 367	21 427	2 710	2 528	5 499	5 280	12 528	12 760	630	859
miasta	5 634	5 553	588	507	1 350	1 258	3 553	3 579	143	209
wieś	15 733	15 874	2 122	2 081	4 149	4 022	8 975	9 181	487	650
Słupsk	37 036	38 550	3 891	3 804	9 289	9 201	22 624	23 863	1 232	1 682
miasta	17 669	19 551	1 780	1 885	3 786	3 694	11 521	13 019	582	953
wieś	19 367	18 999	2 111	1 919	5 503	5 507	11 103	10 844	650	729
Stargard	23 538	23 199	2 587	2 482	6 069	5 802	14 085	13 935	797	980
miasta	13 324	12 893	1 443	1 441	3 149	2 958	8 374	8 038	358	456
wieś	10 214	10 306	1 144	1 041	2 920	2 844	5 711	5 897	439	524
Szczecin miasto	71 414	68 530	7 334	6 852	10 600	10 497	51 249	48 005	2 231	3 176
Szczecin powiat	5 086	4 521	467	481	1 050	892	3 437	2 971	132	177
miasta	836	678	79	82	114	122	628	452	15	22
wieś	4 250	3 843	388	399	936	770	2 809	2 519	117	155
Szczecinek	27 055	28 468	2 742	2 578	6 845	6 999	16 232	17 265	1 236	1 626
miasta	9 806	10 913	1 205	1 064	2 259	2 394	5 890	6 699	452	756
wieś	17 249	17 555	1 537	1 514	4 586	4 605	10 342	10 566	784	870
Walcz	20 060	20 589	2 186	2 046	5 412	5 218	11 655	12 120	807	1 205
miasta	7 482	8 223	837	788	1 894	1 879	4 438	4 997	313	559
wieś	12 578	12 366	1 349	1 258	3 518	3 339	7 217	7 123	494	646
Wolin	6 426	5 563	742	654	976	974	4 610	3 749	98	186
miasta	4 112	3 471	443	406	527	522	3 087	2 431	55	112
wieś	2 314	2 092	299	248	449	452	1 523	1 318	43	74
Złotów	14 763	15 685	1 758	1 754	4 403	4 173	7 824	8 674	778	1 084
miasta	3 946	4 333	397	363	1 142	1 052	2 170	2 553	237	365
wieś	10 817	11 352	1 361	1 391	3 261	3 121	5 654	6 121	541	719
Razem	466 987	470 076	51 375	49 653	113 240	110 007	284 437	286 847	17 935	23 569
miasta	209 817	213 870	22 380	21 594	42 361	41 530	137 885	140 091	7 191	10 655
wieś	257 170	256 206	28 995	28 059	70 879	68 477	146 552	146 756	10 744	12 914

Tabela 11
Pochodzenie regionalne ludności polskiej. Zestawienie powiatami.
Stan 31.12.1948 roku

Powiat	Ludność stała												Ludność czasowo zamiesz- kała
	ogółem	%	auto- chtoni	%	repa- trianci z ZSRR	%	reemi- granci	%	przesied- leńcy	%	dzieci do lat 4	%	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Białogard	54 734	100,0	179	0,4	11 867	21,7	2 307	4,2	34 457	62,9	5 924	10,8	2 943
miasta	21 132	100,0	74	0,3	5 359	25,4	1 646	7,8	11 624	55,0	2 429	11,5	1 765
wieś	33 602	100,0	105	0,3	6 508	19,4	661	2,0	22 833	67,9	3 495	10,4	1 178
Bytów	18 139	100,0	3 825	21,1	1 888	10,4	206	1,1	10 177	56,1	2 043	11,3	507
miasta	4 914	100,0	730	14,9	973	19,8	66	1,3	2 621	53,3	524	10,7	236
wieś	13 225	100,0	3 095	23,4	915	6,9	140	1,1	7 556	57,1	1 519	11,5	271
Chojna	32 038	100,0	123	0,4	16 795	52,4	2 158	6,7	9 485	29,6	3 477	10,9	685
miasta	13 052	100,0	55	0,4	7 014	53,8	1 024	7,8	3 601	27,6	1 358	10,4	336
wieś	18 986	100,0	68	0,4	9 781	51,5	1 134	6,0	5 884	31,0	2 119	11,1	349
Choszczno	24 969	100,0	139	0,6	5 826	23,3	1 024	4,1	15 113	60,5	2 867	11,5	1 082
miasta	7 555	100,0	42	0,6	2 270	30,0	310	4,1	4 032	53,4	901	11,9	431
wieś	17 414	100,0	97	0,6	3 556	20,4	714	4,1	11 081	63,6	1 966	11,3	651
Człuchów	31 670	100,0	688	2,2	4 317	13,6	283	0,9	22 625	71,4	3 757	11,9	609
miasta	8 481	100,0	119	1,4	986	11,6	116	1,4	6 307	74,4	953	11,2	327
wieś	23 189	100,0	569	2,6	3 331	14,4	167	0,6	16 318	70,3	2 804	12,1	282
Drawsko	25 602	100,0	68	0,3	6 163	24,1	3 513	13,7	12 940	50,5	2 918	11,4	688
miasta	9 273	100,0	34	0,4	2 030	21,9	1 368	14,7	4 695	50,6	1 146	12,4	157
wieś	16 329	100,0	34	0,2	4 133	25,3	2 145	13,2	8 245	50,5	1 772	10,8	531
Gryfice	30 723	100,0	131	0,4	8 170	26,6	1 094	3,5	18 169	59,2	3 159	10,3	1 090
miasta	13 084	100,0	45	0,3	2 466	18,9	514	3,9	8 642	66,1	1 417	10,8	880
wieś	17 639	100,0	86	0,5	5 704	32,3	580	3,3	9 527	54,0	1 742	9,9	210
Gryfino	21 192	100,0	20	0,0	5 015	23,7	2 948	13,9	10 613	50,2	2 596	12,2	1 178
miasta	3 162	100,0	10	0,3	766	24,2	530	16,8	1 520	48,1	336	10,6	311
wieś	18 030	100,0	10	0,0	4 249	23,6	2 418	13,4	9 093	50,4	2 263	12,6	867
Kamień	20 516	100,0	1 223	1,1	6 058	29,5	748	3,6	11 105	54,1	2 382	11,6	1 027
miasta	2 437	100,0	26	1,1	262	10,7	87	3,6	1 795	73,7	267	10,9	319
wieś	18 079	100,0	197	1,1	5 796	32,1	661	3,6	9 310	51,5	2 115	11,7	708
Kołobrzeg	32 940	100,0	219	0,7	4 173	12,7	838	2,5	23 772	72,2	3 938	11,9	2 315
miasta	7 806	100,0	8	0,1	744	9,5	203	2,6	5 628	72,1	1 223	15,7	867
wieś	25 134	100,0	211	0,8	3 429	13,6	635	2,6	18 144	72,2	2 715	10,8	1 448
Koszalin	46 526	100,0	271	0,6	9 029	19,4	1 407	3,0	31 407	67,5	4 412	9,5	1 116
miasta	22 176	100,0	192	0,9	4 419	19,9	678	3,1	15 254	68,8	1 623	7,3	466
wieś	24 350	100,0	79	0,3	4 600	18,9	729	3,0	16 153	66,3	2 789	11,5	650
Łobez	28 055	100,0	109	0,4	7 806	27,8	1 560	5,6	15 626	55,7	2 954	10,5	382
miasta	8 689	100,0	10	0,1	2 915	33,6	560	6,4	4 323	49,8	881	10,1	164
wieś	19 366	100,0	99	0,5	4 891	25,2	1 000	5,2	11 303	58,4	2 073	10,7	218

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Miastko	19 064	100,0	390	2,0	2 702	14,2	336	1,8	13 137	68,9	2 499	13,1	528
miasta	3 205	100,0	77	2,4	649	20,2	111	3,5	1 961	61,1	407	12,8	125
wieś	15 859	100,0	313	2,0	2 053	12,9	225	1,4	11 176	70,5	2 092	13,2	403
Myślibórz	31 395	100,0	244	0,8	6 361	20,2	1 433	4,6	19 952	63,6	3 405	10,8	901
miasta	11 292	100,0	33	0,3	1 827	16,2	532	4,7	7 707	68,2	1 193	10,6	398
wieś	20 103	100,0	211	1,0	4 534	22,6	901	4,5	12 245	60,9	2 212	11,0	503
Nowogard	34 702	100,0	211	0,6	6 619	19,1	2 522	7,3	21 803	62,8	3 547	10,2	1 289
miasta	13 472	100,0	73	0,5	3 188	23,7	1 022	7,6	7 971	59,2	1 218	9,0	841
wieś	21 230	100,0	138	0,6	3 431	16,2	1 500	7,0	13 832	65,2	2 329	11,0	448
Pyrzyce	31 521	100,0	201	0,6	5 550	17,6	1 881	6,0	20 335	64,5	3 554	11,3	702
miasta	5 589	100,0	63	0,9	1 368	24,6	363	6,5	3 191	57,2	604	10,8	312
wieś	25 932	100,0	138	0,5	4 182	16,0	1 518	6,2	17 144	66,0	2 950	11,3	390
Sławno	42 794	100,0	307	0,7	3 157	7,5	1 429	3,3	32 663	76,3	5 238	12,2	1 590
miasta	11 187	100,0	26	0,2	316	2,8	411	3,7	9 339	83,5	1 095	9,8	695
wieś	31 607	100,0	281	0,9	2 841	9,0	1 018	3,2	23 324	73,8	4 143	13,1	895
Słupsk	75 586	100,0	1 006	1,3	16 520	21,9	3 150	4,2	47 215	62,5	7 695	10,1	5 273
miasta	37 220	100,0	428	1,2	9 966	26,8	1 238	3,3	21 923	58,9	3 665	9,8	4 297
wieś	38 366	100,0	578	1,5	6 554	17,1	1 912	5,0	25 292	65,9	4 030	10,5	976
Stargard	46 737	100,0	220	0,5	8 550	18,3	2 909	6,2	29 989	64,2	5 069	10,8	2 798
miasta	26 217	100,0	58	0,2	4 233	16,1	2 091	8,0	16 951	64,7	2 884	11,0	2 227
wieś	20 520	100,0	162	0,8	4 317	21,0	818	4,0	13 038	63,6	2 185	10,6	571
Szczecin miasto	139 944	100,0	415	0,3	37 209	26,6	7 808	5,6	80 326	57,4	14 186	10,1	31 687
Szczecin powiat	9 607	100,0	92	0,9	2 561	26,7	1 477	15,4	4 529	47,1	948	9,9	2 000
miasta	1 514	100,0	15	1,0	104	6,9	89	5,9	1 145	75,6	161	10,6	736
wieś	8 093	100,0	77	0,9	2 457	30,3	1 388	17,2	3 384	41,8	787	9,8	1 264
Szczecinek	55 523	100,0	127	0,2	20 304	36,6	2 372	4,3	27 400	49,3	5 320	9,6	1 282
miasta	20 719	100,0	41	0,2	10 036	48,5	1 372	6,6	7 001	33,8	2 269	10,9	740
wieś	34 804	100,0	86	0,2	10 268	29,5	1 000	2,9	20 399	58,6	3 051	8,8	542
Wałcz	40 649	100,0	274	0,7	10 332	25,4	1 303	3,2	24 508	60,3	4 232	10,4	1 769
miasta	15 705	100,0	108	0,7	6 467	41,2	589	3,8	6 916	44,0	1 625	10,3	899
wieś	24 944	100,0	166	0,7	3 865	15,5	714	2,9	17 592	70,5	2 607	10,4	870
Wolin	11 989	100,0	236	2,0	2 389	19,9	1 169	9,7	6 799	56,8	1 396	11,6	2 303
miasta	7 583	100,0	163	2,2	762	10,0	721	9,5	5 088	67,1	849	11,2	1 856
wieś	4 406	100,0	73	1,7	1 627	36,9	448	10,2	1 711	38,8	547	12,4	447
Złotów	30 448	100,0	8 202	26,9	1 624	5,3	1 108	3,6	16 002	52,6	3 512	11,5	676
miasta	8 279	100,0	2 368	28,6	889	10,7	222	2,7	4 040	48,8	760	9,2	357
wieś	22 169	100,0	5 834	26,3	735	3,3	886	4,0	11 962	54,0	2 752	12,4	319
Ogółem	937 063	100,0	17 920	1,9	210 985	22,5	46 983	5,0	560 147	59,8	101 028	10,8	66 420
miasta	423 687	100,0	5 213	1,2	107 228	25,3	23 671	5,6	243 601	57,5	43 974	10,4	51 429
wieś	513 376	100,0	12 707	2,5	103 757	20,2	23 312	4,5	316 546	61,7	57 054	11,1	14 991

Tabela 12
Pochodzenie regionalne ludności miejskiej. Stan na dzień 31.12.1948.
Zestawienie miastami (bez dzieci do lat 4)

Miasto	Ogółem	Ludność stała				Ludność czasowo zamieszkała
		autochtoni	repatrianci z ZSRR	reemigranci	przesiedleńcy	
1	2	3	4	5	6	7
Barlinek	3 572	7	90	170	2 849	108
Barwice	1 285	8	263	123	776	49
Białogard	11 731	41	3 411	391	6 589	894
Biały Bór	794	1	44	4	648	8
Boleszkowice	1 070	–	458	17	462	54
Bytów	4 914	730	973	66	2 621	236
Cedynia	413	–	103	110	130	10
Chociwel	1 025	–	413	28	462	20
Chojna	2 122	–	972	319	597	74
Choszczno	4 864	2	1 079	237	2 952	288
Czaplinek	3 205	3	1 177	169	1 484	148
Czarne	908	10	130	10	630	20
Człopa	1 125	5	220	35	733	59
Człuchów	4 927	33	804	95	3 481	227
Darłowo	4 650	10	126	174	3 861	26
Debrzno	1 531	67	–	2	1 293	40
Dębno	5 404	21	2 992	312	1 494	161
Dobra	1 461	19	217	47	998	48
Dobrzany	871	–	213	149	385	16
Drawno	1 579	25	776	66	535	119
Drawsko	4 015	6	140	1 290	2 099	132
Goleniów	4 856	3	1 603	783	1 912	203
Gryfice	9 587	13	1 048	416	7 073	749
Gryfino	3 162	10	766	530	1 520	311
Ińsko	801	4	185	12	506	24
Jastrowie	3 208	29	1 146	201	1 460	66
Kalisz Pomorski	1 541	8	368	11	891	–
Kamień Pomorski	2 437	26	262	87	1 795	319
Karlino	1 749	8	449	29	1 075	144
Kołobrzeg	6 057	–	295	174	4 553	723
Koszalin	20 536	178	4 010	558	14 383	418
Krajenka	2 070	505	169	47	1 131	69
Lędyczek	321	8	8	5	255	32
Lipiany	3 624	9	1 206	276	1 742	222
Łobez	3 916	6	1 621	258	1 722	76
Maszewo	1 699	44	83	154	1 197	79
Miastko	3 205	77	649	111	1 961	125
Mieszkowice	2 167	6	1 338	187	459	10
Międzyzdroje	1 671	39	202	102	1 133”	620

1	2	3	4	5	6	7
Mirosławiec	795	11	185	8	511	9
Moryń	629	–	352	42	161	7
Myslibórz	6 783	8	1 397	303	4 452	240
Nowe Warpno	437	8	83	15	279	22
Nowogard	5 456	7	1 285	38	3 864	511
Okonek	1 706	5	504	39	969	75
Pelczyce	937	18	340	59	406	50
Płoty	1 899	2	464	78	1 156	52
Polanów	1 130	9	18	15	933	14
Police	1 077	7	21	74	866	714
Połczyn Zdrój	4 361	6	610	164	3 073	669
Pyrzyce	1 965	54	162	87	1 449	90
Recz	1 112	15	415	7	545	24
Resko	1 829	2	465	76	1 064	17
Sianów	1 640	14	419	120	871	48
Sławno	5 407	7	172	222	4 545	655
Słupsk	33 404	413	9 405	1 168	19 220	4 049
Stargard	22 636	51	3 289	1 898	14 925	2 135
Suchań	884	3	133	4	673	32
Szczecin	139 944	415	37 209	7 808	80 326	31 687
Szczecinek	14 523	25	8 092	1 041	3 772	468
Świdwin	5 040	27	1 338	1 091	1 962	202
Świnoujście	4 992	124	451	587	3 286	1 126
Trzebińsko Zdrój	1 247	28	799	37	298	20
Trzebiatów	3 497	32	1 418	98	1 569	131
Tuczno	1 140	7	154	46	795	29
Ustka	3 816	15	561	70	2 703	248
Wałcz	9 437	56	4 762	299	3 417	736
Węgorzyno	1 045	–	365	148	381	19
Wolin	920	–	109	32	669	110
Złocieniec	3 717	20	1 522	67	1 705	25
Złotów	6 209	1 863	720	175	2 909	288
Razem	423 687	5 213	107 228	23 671	243 601	51 429

Problemy demograficzne Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1983*

Osadnictwo polskie na Pomorzu Szczecińskim zrealizowane po drugiej wojnie światowej, a które dokonało się w ramach ogólnego zaludnienia Ziem Zachodnich i Północnych, uznać bezsprzecznie należy za jedno z największych polskich osiągnięć minionego czterdziestolecia. Wyludnione i zniszczone przez działania wojenne ziemie Pomorza Zachodniego zostały w stosunkowo szybkim czasie ponownie zasiedlone, zaś następstwem tego faktu stały się niezwykle dynamiczne przeobrażenia demograficzne wśród ludności polskiej, jakie można było zaobserwować już bezpośrednio w pierwszych latach powojennych. Trwały one aż do połowy lat pięćdziesiątych, charakteryzując się bardzo wysokimi wskaźnikami rozwojowymi w ruchu naturalnym ludności. Spowodowały one w rezultacie gruntowne zmiany w strukturze demograficznej ludności. Zjawisko to w latach sześćdziesiątych zaczęło wykazywać tendencje spadkowe, by w 1968 r. osiągnąć poziom najniższy. Było to bezpośrednim następstwem wchodzenia w odpowiednim czasie w wiek dojrzałości biologicznej roczników młodzieżowych, na których zaważyły wydarzenia drugiej wojny światowej.

Od połowy lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych jesteśmy świadkami ponownych zmian w ruchu naturalnym ludności. Zwiększyło się tempo urodzeń i liczba zawieranych związków małżeńskich. Tendencje te utrzymały się w zasadzie na podobnym poziomie do chwili obecnej, chociaż w odstępach rocznych widać pewne, ale niewielkie różnice. Poniżej scharakteryzowane zostały podstawowe procesy demograficzne, jakie nastąpiły w latach 1945–1983 w woj. szczecińskim w dziedzinie ruchu naturalnego ludności oraz jego następstw.

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodni” 1986, nr 1, s. 13–26.

Dynamika rozwoju ludności

Ruch naturalny. O wzroście liczbowym każdej społeczności ludzkiej decyduje ruch naturalny i wędrownikowy ludności oraz jej struktura pod względem płci i wieku. Ta ostatnia ukształtowała się na Pomorzu Zachodnim w okresie osadnictwa powojennego, a więc w latach 1945–1947. Osadnicy, którzy osiedlili się wówczas na tych obszarach, reprezentowali pewne charakterystyczne cechy demograficzne: niski przeciętny wiek, niższa przeciętna wielkość rodziny oraz wyższy odsetek osób samotnych, oczywiście wszystko w porównaniu do wskaźników ogólnokrajowych. Fakty te zdeterminowały następnie dynamikę rozwoju ludności, a skutki tych faktów widoczne są do chwili obecnej. Dynamika rozwoju ludności była szczególnie wysoka w latach 1947–1951. Wtedy to wskaźniki zawieranych małżeństw w woj. szczecińskim osiągnęły wielkości prawie nie notowane w kraju – 15,0 promil w 1950 r. (przeciętna krajowa 10,8). W parze z tym szedł wysoki współczynnik urodzeń oraz niższy wskaźnik zgonów: 48,9 promil urodzeń w 1950 r. (średnia krajowa 30,7) i 9,0 promil zgonów w 1955 r. (średnia krajowa 9,6). Analogicznie było w przyroście naturalnym: 36,5 promil również w 1950 r. (średnia krajowa 19,1). Była to rzeczywiście faktyczna „rewolucja demograficzna”.

Prawdziwy jednak fenomen demograficzny nastąpił w samym Szczecinie. W 1950 r. wskaźnik tzw. rodności (tj. liczby urodzeń żywych na 1000 mieszkańców) osiągnął nieprawdopodobny wprost wskaźnik – 49 promil i 37,2 promil w przyroście naturalnym. Użyte zostało słowo „nieprawdopodobny”, ponieważ dotyczy to dużego miasta, a w miastach dużych przyrost naturalny kształtuje się z reguły na bardzo niskim poziomie. Było to wręcz zjawisko bez precedensu, nie mające sobie równego w Europie i w świecie. Wystarczy wskazać przykładowo tylko na Meksyk, który do chwili obecnej cieszy się najwyższym przyrostem naturalnym w świecie. W 1950 r. przyrost naturalny w tym kraju wynosił 28,8 promil (w Szczecinie prawie o 10 punktów więcej), a w 1960 r. – 34,5 (najwyższy wskaźnik), więc i tak mniej niż w Szczecinie dziesięć lat wcześniej.

Pod względem tempa przyrostu naturalnego jedynie Wrocław osiągał parametry zbliżone do Szczecina. Nic więc dziwnego, że zaledwie w piętnaście lat po zakończeniu wojny (1960 r.) zanotowano w Szczecinie narodziny stutysięcznego obywatela. Szczecin cieszył się wówczas mianem miasta ludzi młodych, przeżywającego prawdziwą „rewolucję demograficzną” (małżeńską i urodzeniową). Wszystko to działo się przy równoczesnym spadku współczynnika zgonów, w tym również zgonów niemowląt.

W analizowanych latach (1947–1955) ukształtowała się ostatecznie struktura demograficzna ludności woj. szczecińskiego. Po 1958 r. nastąpił spadek przyrostu naturalnego. Przyczyna tkwiła w tym, że w wiek aktywności biologicznej weszły mniejsze liczebnie roczniki osób urodzonych przed 1939 r. i w czasie wojny. Wystąpiła też w większym stopniu tendencja do świadomej regulacji urodzeń. Wskaźniki ruchu naturalnego zaczęły zbliżać się do ogólnopolskich, ale nadal były wyższe.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych można zaobserwować ponowny wzrost liczby zawieranych małżeństw i wzrost przyrostu naturalnego. Wynikło to z faktu, że w wiek aktywności biologicznej zaczęły z kolei wchodzić tzw. roczniki „wyżu demograficznego” z początku lat pięćdziesiątych. W 1973 r. woj. szczecińskie osiągnęło najwyższy od 1965 r. wskaźnik przyrostu naturalnego ludności.

Znaczny spadek tempa przyrostu naturalnego nastąpił ponownie po 1975 r. (z wyjątkiem zgonów). Tylko w 1979 r. nastąpił nieznaczny wzrost przyrostu, a od 1980 r. – pewna stabilizacja na jednakowym mniej więcej poziomie – 12 promil. Dopiero przyszłe lata pokażą, czy jest to zjawisko stałe czy przejściowe. Tylko tempo zawieranych małżeństw wykazywało większą tendencję spadkową: w 1983 r. o 2,6 promil mniej niż w 1975 r. (i o 1,3 promil mniej niż w 1979 r.).

Wśród zgonów do 1970 r. występowała tendencja spadkowa. Najniższy wskaźnik osiągnięto w 1965 r. – 5,6 promil (średnia krajowa 7,4), od 1971 r. nastąpił wzrost tego wskaźnika. W 1983 r. był on aż o 1,2 promil wyższy niż w 1975 r. Z ogólnymi współczynnikami zgonów wiąże się ściśle zgony niemowląt (do pierwszego roku życia). W latach 1975–1977 wskaźniki zgonów niemowląt niebezpiecznie wzrosły: aż o 3,9 promil na każde tysiąc urodzeń żywych. W 1978 r. nastąpiło jednak zahamowanie tego zjawiska, ale już w 1980 r. znów nastąpił wzrost o jeden promil. W latach następnych zaobserwować można pewną poprawę, wskaźniki zgonów niemowląt zaczęły maleć, osiągając w 1983 r. swój najniższy poziom. Przyczynę zwiększenia się zgonów niemowląt wytłumaczyć można pogorszeniem się sytuacji zdrowotnej społeczeństwa oraz zaniedbaniami w dziedzinie służby zdrowia i opieki nad dzieckiem. Zahamowanie tego procesu przynajmniej w odniesieniu do niemowląt uznać należy za objaw pozytywny oraz za fakt, że opiece nad dzieckiem poświęca się więcej troski.

Zjawiska zachodzące w ruchu naturalnym ludności woj. szczecińskiego zilustrowane zostały w tabeli 1.

Współczynniki reprodukcji ludności. W woj. szczecińskim współczynniki te zawsze kształtowały się pomyślnie w porównaniu do ogólnokrajowych. Zaliczamy do nich współczynnik dynamiki demograficznej i reprodukcji brutto.

Współczynnik dynamiki demograficznej, wyrażając wzajemny stosunek liczby urodzeń do liczby zgonów, określa samą dynamikę tego zjawiska. Może on przyjmować trzy wartości: wartość dodatnią większą od jedności, równą jedności i mniejszą od jedności. W pierwszym przypadku liczba urodzeń przekraczała liczbę zgonów (mamy wtedy do czynienia z reprodukcją rozszerzoną ludności), w drugim liczba zgonów równa jest liczbie urodzeń, w trzecim liczba zgonów przekracza liczbę urodzeń, a więc występuje zjawisko reprodukcji zanizonej; społeczność maleje, następuje regres demograficzny.

Tabela 1
Ruch naturalny ludności woj. szczecińskiego w latach 1947–1983
w tysiącach i na 1000 mieszkańców

Wyszczególnienie	Małżeństwa	Urodzenia żywe	Zgony	W tym zgony niemowląt	Przyrost naturalny	Małżeństwa	Urodzenia żywe	Zgony	W tym zgony niemowląt	Przyrost naturalny
	w tysiącach					na 1000 mieszkańców				
1947	ogółem	.	.	.	.	13,6	36,3	10,7	.	25,6
	miasta	.	.	.	.	.	.	.	.	.
	wieś	.	.	.	.	.	.	.	.	.
1950	ogółem	7,9	25,4	6,5	3,1	18,9	15,0	48,9	12,4	125,0
	miasta	5,0	14,0	3,4	1,6	10,6	17,0	42,2	11,8	119,0
	wieś	2,9	11,4	3,1	1,5	8,3	12,4	49,8	13,2	132,0
1955	ogółem	8,3	26,4	5,8	2,6	20,6	12,9	40,9	9,0	99,4
	miasta	5,3	14,7	3,1	1,3	11,6	14,1	39,0	8,2	92,4
	wieś	3,0	11,7	2,7	1,3	9,0	11,2	43,6	10,1	108,1
1960	ogółem	7,1	19,4	4,4	1,2	15,0	9,4	25,7	5,8	60,7
	miasta	4,5	10,7	2,6	0,6	8,1	9,5	22,8	5,4	55,0
	wieś	2,6	8,7	1,8	0,6	6,9	9,2	30,4	6,5	98,6
1965	ogółem	5,8	15,4	4,7	0,8	10,7	6,9	18,2	5,6	50,2
	miasta	4,0	8,7	2,9	0,4	5,8	7,5	16,1	5,4	47,1
	wieś	1,8	6,7	1,8	0,4	4,9	5,9	22,1	6,0	54,1
1970	ogółem	9,0	15,8	5,2	0,5	10,6	10,0	17,6	5,8	32,1
	miasta	6,1	9,4	3,4	0,3	6,0	10,3	15,7	5,7	31,6
	wieś	2,9	6,4	1,8	0,2	4,6	9,5	21,0	5,9	31,2
1975	ogółem	9,9	17,3	5,5	0,4	11,8	11,7	20,5	6,5	23,8
	miasta	7,1	11,6	3,8	0,3	7,7	11,6	18,9	6,3	22,7
	wieś	2,8	5,8	1,7	0,1	4,1	11,6	24,3	7,0	25,8
1983	ogółem	8,3	18,1	7,1	0,4	11,0	9,1	19,7	7,7	22,4
	miasta	6,1	12,4	5,1	0,3	7,3	9,2	18,7	7,6	22,5
	wieś	2,1	5,7	2,0	0,1	3,6	8,6	22,7	8,0	22,1

Źródło: Roczniki statystyczne woj. szczecińskiego za odpowiednie lata.

W woj. szczecińskim po 1945 r. wskaźniki dynamiki demograficznej zawsze były bardzo wysokie i takie pozostały jeszcze do chwili obecnej. Wskaźniki te znacznie przewyższały i nadal są wyższe od średniej krajowej. Szczególnie wysokie były one w latach pięćdziesiątych. Np. w 1955 r. współczynnik dynamiki demograficznej

w woj. szczecińskim osiągnął 4,5 przy średniej krajowej 2,0. Po dziesięciu latach jeszcze był bardzo wysoki: 3,2 w Szczecińskim i 2,3 w Polsce (1965 r.). Wprawdzie po 1975 r. nastąpiło obniżenie się tego współczynnika, ale i tak pozostaje on znacznie wyższy od średniej krajowej. W 1983 r. na każdy jeden zgon w woj. szczecińskim przypadały 2,5 urodzenia, zaś przeciętnie w kraju dwa urodzenia.

Współczynnik reprodukcji brutto jest miarą płodności, która wyraża średnią liczbę żywo urodzonych dziewczynek przypadających na jedną kobietę w tzw. wieku rozrodczym (15–49 lat). Współczynnik ten wskazuje, w jakim stopniu obecne pokolenie matek zostanie w najbliższej przyszłości zastąpione córkami, potencjalnymi w konsekwencji matkami. Współczynnik ten również jak współczynnik dynamiki demograficznej może przyjmować trzy wartości. Współczynniki płodności i reprodukcji brutto w woj. szczecińskim również były bardzo wysokie, jakkolwiek w ostatnich latach kształtowały się poniżej średniej krajowej. W latach sześćdziesiątych wskaźniki te ogólnie uległy obniżeniu, ale po 1975 r. ponownie wystąpiła tendencja wzrostowa. W latach 1975–1983 współczynnik płodności kobiet w Szczecińskim powiększył się z 70,6 do 75,0, a więc o pięć punktów. Podobnie wzrósł współczynnik reprodukcji brutto: z 1,006 do 1,101, co uznać należy za wyjątkowo duży skok. Jest to potwierdzeniem tezy, że w ostatnich latach wystąpiła tendencja do posiadania większej liczby dzieci w rodzinie.

Ruch wędrowniczy ludności. Przez pojęcie ruchu wędrowniczego należy rozumieć stały napływ i odpływ ludności do i z danego obszaru lub jednostki administracyjnej. Wypadkową tego ruchu jest saldo migracyjne ludności (dodatnie lub ujemne).

W pierwszych latach powojennych, kiedy Pomorze Zachodnie zasiedlane było masowo przez ludność polską, ruch migracyjny był niezwykle wysoki w obu przypadkach. Dopiero po ustabilizowaniu się ruchów migracyjnych i wkroczeniu nowych mieszkańców w okres procesów adaptacyjnych oraz integracyjnych, migracje wewnętrzne przybrały normalne rozmiary i charakter. Wyłączną ich przyczyną stały się kwestie ekonomiczne.

Brak dokładnych statystyk z lat 1945–1951 uniemożliwia bezbłędne określenie wielkości ruchu wędrowniczego. Możliwe to jest dopiero od 1962 r. Również i zmiany granic administracyjnych dokonane przed rokiem 1951 zniekształcają wielkości ruchu wędrowniczego, głównie między miastem a wsią. Salda ruchu wędrowniczego w woj. szczecińskim w latach 1952–1977, z wyjątkiem jednego roku 1959, były zawsze dodatnie (ogółem i dla miast). Okres największego nasilenia tempa w ruchu wędrowniczym przypadł na lata 1952–1956, kiedy to znaczna część mieszkańców woj. szczecińskiego niejako „wymieniła” się na nowych osiedleńców. W tym okresie dodatnie saldo migracji dla całego województwa wyniosło 38 tys. osób. W latach następnych podobnego tempa migracji już nie zanotowano.

Do 1956 r. saldo dodatnie ruchu wędrownego wykazywała także wieś. Po raz pierwszy, w 1957 r. na wsi zanotowano ujemne saldo tego ruchu. Od tego momentu do chwili obecnej wieś szczecińska pozostaje rezerwuarem sił ludzkich, skąd emigruje więcej osób niż tam się osiedla. Wzrost bezwzględny ludności wiejskiej odbywa się wyłącznie z przyrostu naturalnego.

Od 1978 r. po raz pierwszy w historii Pomorza Szczecińskiego zanotowano bezwzględny ubytek migracyjny ludności. Największe straty ludnościowe z tytułu migracji wystąpiły w 1962 r. (2798 osób), w 1980 r. (2766) i w 1983 r. (17 106 osób). Na liczby te w znacznym stopniu wpłynęły dane statystyczne ze Szczecina. W mieście tym również zarejestrowano rekordowo ujemne saldo migracyjne, nie notowane w dotychczasowej historii tej aglomeracji. Tylko w 1980 i 1982 r. wyjechało ze Szczecina ponad 6,5 tys. osób.

Przyczyn załamania się salda dodatniego w ruchu wędrownym ludności należy dopatrywać się w fakcie narastania, a następnie wejścia całego kraju w okres ciężkiego kryzysu gospodarczego. Migracje wewnętrzne w woj. szczecińskim były ściśle związane z rozwojem gospodarczym regionu. Zahamowanie tego rozwoju wpłynęło negatywnie na zapotrzebowanie na siłę roboczą. Nowym natomiast zjawiskiem w szczecińskich migracjach są rosnące od 1980 r. wyjazdy za granicę kraju powodowane różnymi przyczynami. Unormowanie się tego zjawiska zależne będzie w przyszłości od uzdrowienia ogólnej sytuacji politycznej i ekonomicznej w kraju.

Dla całego analizowanego okresu 1952–1983 saldo (dodatnie) ruchu wędrownego wyniosło ok. 65 tys. osób. W miastach, z wyjątkiem roku 1982, było ono zawsze dodatnie, na wsi od 1957 r. ujemne.

Przyrost rzeczywisty. Na określonym obszarze geograficznym bądź administracyjnym kraju stanowi on wypadkową ruchu naturalnego i wędrownego ludności. Dane dotyczące zaludnienia woj. szczecińskiego przedstawione zostały w tabeli 2.

Po drugiej wojnie światowej dokonała się na Pomorzu Zachodnim całkowita zmiana stosunków ludnościowych. Przyrost rzeczywisty ludności w okresie pomiędzy rokiem 1945 a 1983 wyniósł (w każdorazowych granicach administracyjnych województwa szczecińskiego) 617 tys. osób. Tempo wzrostu ludności było więc ogromne. Osiągnęło ono w 1950 r. wskaźnik 172 (przy stałej 100 w 1945 r.), w 1960 r. już 246, a w 1983 r. – 301. Okresem kulminacyjnym było dziesięciolecie 1950–1960, kiedy to ludność województwa wzrosła o 225 tys. osób (z przyrostu naturalnego i ruchu wędrownego). W latach następnych postępowało sukcesywne obniżanie się tempa przyrostu ludności, ale nadal było ono wysokie. Najpomyślniejszymi były lata: 1975, 1976 i 1979 (tempo wzrostu o 11,5% rocznie). Na podkreślenie natomiast należy niskie stosunkowo do 1982 r. tempo wzrostu zaludnienia w Szczecinie. Rezultatem tego stało się zmniejszenie liczby ludności miasta o 1300 osób. Jest to również fakt

bez precedensu w powojennej historii Szczecina, rozpatrywanej pod kątem rozwoju demograficznego miasta. Spowodował to ujemny bilans ruchu migracyjnego ludności, jaki utrzymuje się w tym mieście od 1978 r.

Tabela 2
Ludność woj. szczecińskiego w latach 1945–1983. Stan w dn. 31 XII (tys.)

Rok	Ogółem	Miasta	Wieś	Procent ludności miejskiej
1945	306,8	150,0	156,8	48,9
1950	529,3	299,0	230,3	56,8
1955	661,0	389,0	272,0	58,8
1960	754,8	477,0	277,8	62,2
1965	847,7	543,0	304,7	64,0
1970	897,7	598,0	299,7	66,6
1975	853,7 ^a	614,5	239,2	72,0
1980	897,9	663,3	234,6	73,9
1983	924,0	682,0	242,0	73,8

^a zmniejszenie się liczby ludności nastąpiło z powodu zmian w podziale administracyjnym kraju w 1975 r.

Źródło: Roczniki statystyczne woj. szczecińskiego za odpowiednie lata.

Woj. szczecińskie należy do obszarów silnie zurbanizowanych. Ponad 73% ludności zamieszkuje w miastach (w 1983 r.). Jest to jednak urbanizacja tylko pozorna. Na taki stan rzeczy rzutuje w sposób oczywisty wielkość zaludnienia Szczecina. Ponad 42% ludności województwa skupia się w tym mieście. Odsetek mieszkańców Szczecina w stosunku do ludności miejskiej województwa jest jeszcze wyższy i wynosi ponad 57%. Jeżeli od ogólnej liczby ludności woj. szczecińskiego zamieszkującej miasta odejmiemy mieszkańców Szczecina, to wówczas okaże się, że w pozostałych miastach województwa zamieszkuje tylko 32% ludności. Woj. szczecińskie bez Szczecina należy więc do obszarów typowo rolniczych.

Pochodzenie terytorialne ludności. Miasta i wsie Pomorza Szczecińskiego (podobnie jak i całych Ziem Zachodnich) zaludnione zostały różnorodną zbiorowością ludzką, wywodzącą się ze wszystkich części Polski i z wielu krajów z zagranicy. Zbiorowość ta charakteryzowała się wielkim zróżnicowaniem pod względem kultury życia codziennego, sposobów gospodarowania, obyczajów i aktywności społecznej.

Pod tym względem społeczeństwo zachodniopomorskie stanowiło istną mozaikę ludnościową, pogłębianą jeszcze równie zróżnicowanym pochodzeniem regionalno-społecznym. Według danych spisu powszechnego z 1950 r., pochodzenie terytorialne

ludności woj. szczecińskiego (w podziale na główne grupy ludnościowe) przedstawiało się następująco:

przesiedleńcy z Polski centralnej	– 64,7%
repatrianci z terenów zabużańskich	– 28,6%
autochtoni	– 2,6%
reemigranci z krajów zachodnich	– 2,5%
pochodzenie nieznane	– 1,6%

W wyniku akcji osiedleńczych, częstokroć żywiołowych, nastąpiło na całym obszarze wzajemne wymieszanie się wszystkich grup. Na Pomorzu Zachodnim można wyróżnić pas ziem graniczących do 1939 r. z państwem polskim, gdzie znaczny odsetek osób pochodził z sąsiednich regionów, np. duży odsetek rekrutował się z dawnego woj. poznańskiego i pomorskiego. Pokażny też był udział osadników z woj. warszawskiego i miasta Warszawy. Ludność autochtoniczna skupiła się przede wszystkim na obszarach dawnego woj. koszalińskiego.

Takie ukształtowanie się struktury regionalnej ludności osiedleńczej miało poważny wpływ na przebieg procesów integracyjnych. Niewątpliwą jest rzeczą, że tym co w pierwszym okresie ludzi najbardziej jednoczyło, było poczucie wspólnego losu, poczucie spełnienia obywatelskiego obowiązku, wyrażającego się w zaludnieniu i zagospodarowaniu odzyskanych ziem. Następnym zadaniem było stworzenie jednolitego i na trwałych podstawach opartego społeczeństwa.

Struktura ludności pod względem płci i wieku. Wymiana ludności, jaka dokonała się na Pomorzu Szczecińskim po 1945 r., wpłynęła w decydujący sposób na ukształtowanie się zupełnie innej struktury ludności w porównaniu do stanu sprzed 1945 r. Ludność polska tego regionu charakteryzowała się zawsze wysokim odsetkiem dzieci i młodzieży w wieku do lat 14 (30% w 1950 r., 39% w 1960 r.). Po 1950 r. wzrastała w bardzo szybkim tempie liczba osób w wieku przedprodukcyjnym: wzrost prawie o 9 punktów w 1960 r., przy równoczesnym spadku w grupie produkcyjnej w wieku od 15–59 lat (spadek o 9,7 punktu). Od 1960 r. obserwujemy natomiast znaczny spadek liczby dzieci w grupie przedprodukcyjnej (do 1975 r. spadek o 15 punktów) oraz znaczny wzrost w grupie produkcyjnej (wzrost o 12 punktów również w tym samym okresie). Tylko grupa ludności powyżej 60 lat (poprodukcyjna), zgodnie z prawidłowością demograficzną procesu starzenia się, wykazywała ustawiczny wzrost: z 4,7% w 1950 r. do 9,7% w 1983 r. Po 1975 r. zaobserwowano niewielki przyrost osób w grupie przedprodukcyjnej (globalnie o 54,6 tys.).

Takie ukształtowanie się struktury demograficznej ludności było wypadkową ruchów migracyjnych okresu powojennego oraz ruchu naturalnego. W pierwszym piętnastolecu rosła przede wszystkim liczba osób w wieku do lat 14, jako rezultat wysokiego przyrostu naturalnego. Malą równocześnie grupą ludności w wieku

produkcyjnym (przesuwanie się roczników w wiek poprodukcyjny i w konsekwencji ubytek naturalny). Dopływ większej liczby ludzi młodych do tej grupy był zahamowany z powodu małych liczebnie roczników dzieci urodzonych w czasie wojny.

Mniej więcej od 1965 r., kiedy w wiek zdolności biologicznej zaczęły wchodzić bardzo liczne roczniki „wyżowe” z lat pięćdziesiątych, grupa wieku produkcyjnego zaczęła gwałtownie rosnąć. Dopiero po 1977 r. nastąpiło zahamowanie jej wzrostu. Ludność tej grupy rosła głównie w miastach, kosztem wsi. Wystarczy podać, że pomiędzy rokiem 1965 a 1977 ludność produkcyjna w miastach zwiększyła się o ok. 100 tys. osób, gdy tymczasem na wsi wzrosła zaledwie o ok. 9 tys. Notowany równocześnie spadek przyrostu naturalnego wpłynął na zmniejszenie się liczby osób w wieku przedprodukcyjnym. Po 1970 r. nastąpił jednak ponowny wzrost wskaźników przyrostu naturalnego i w związku z tym grupa ta zaczęła wykazywać znów tendencje wzrostowe. Społeczeństwo woj. szczecińskiego należy do młodych i dynamicznych. Z punktu widzenia procesu starzenia się ludności zaliczyć je należy do grupy drugiej, a więc do przedpola starzenia się (szczegóły w tabeli 3).

Tabela 3
Struktura pod względem płci i wieku w latach 1950–1983 (%)

Lata	Grupy wieku (lat)	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Odsetek mężczyzn
1	2	3	4	5	6
1950	0–14	30,0	31,1	28,9	50,8
	15–59	65,3	64,9	65,8	48,6
	60 i więcej	4,7	4,0	5,3	42,0
	razem	100,0	100,0	100,0	49,0
1955	0–14	34,0	34,8	33,4	50,7
	15–59	61,4	61,3	61,3	49,6
	60 i więcej	4,6	3,9	5,3	41,9
	razem	100,0	100,0	100,0	49,7
1960	0–14	38,8	40,5	37,0	50,9
	15–59	55,6	54,6	56,5	48,4
	60 i więcej	5,6	4,9	6,5	41,6
	razem	100,0	100,0	100,0	49,0
1965	0–14	35,1	36,2	34,0	51,2
	15–59	58,1	58,2	58,0	49,7
	60 i więcej	6,8	5,6	8,0	41,0
	razem	100,0	100,0	100,0	49,6

1	2	3	4	5	6
1970	0–14	28,1	28,8	27,5	51,0
	15–59	64,0	64,7	63,2	50,5
	60 i więcej	7,9	6,5	9,3	41,0
	razem	100,0	100,0	100,0	49,9
1975	0–14	23,8	24,2	23,1	51,2
	15–59	67,7	68,8	66,9	50,7
	60 i więcej	8,5	7,0	10,0	40,9
	razem	100,0	100,0	100,0	49,9
1983	0–14	25,6	26,5	24,8	51,2
	15–59	64,7	65,3	63,8	50,1
	60 i więcej	9,7	8,2	11,4	41,6
	razem	100,0	100,0	100,0	48,3

Źródło: Roczniki statystyczne woj. szczecińskiego za odpowiednie lata.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na wzajemne proporcje liczbowe kobiet i mężczyzn. W pierwszych latach osadnictwa proporcje te kształtowały się pod przemożnym wpływem ruchów migracyjnych, przybierając charakterystyczny i typowy obraz społeczności powstałej w wyniku migracji. Tak np. w 1945 r. wśród osadników polskich występowała zdecydowana przewaga mężczyzn nad kobietami (aż o 100%). Dysproporcje te uległy pewnej zmianie na korzyść w 1946 r. i nie były już tak drastyczne. Wśród pierwszych osadników przeważali ludzie młodzi, w wieku produkcyjnym. Pełne ustabilizowanie się struktury pod względem płci i wieku nastąpiło w 1948 r. i od tego czasu kształtuje się ona normalnie.

Po 1950 r. znikła przewaga mężczyzn nad kobietami, które od tego momentu posiadają nad nimi zdecydowaną przewagę liczbową. Dysproporcje uległy całkowitemu wyrównaniu około roku 1970 (100 na 100), by po kilkunastu latach liczba kobiet ponownie przewyższyła liczbę mężczyzn: w 1983 r. na 100 mężczyzn przypadało 101,7 kobiet. Ten wzrost przewagi kobiet w ostatnich latach jest również następstwem ujemnego salda w ruchu wędrownym, w którym to zjawisku uczestniczyło więcej mężczyzn aniżeli kobiet.

Struktura zawodowa ludności. Struktura zatrudnienia ludności, podobnie jak struktura wieku mieszkańców po 1945 r., ulegała istotnym zmianom. Zmiany te warunkowane były oczywiście rozwojem społeczno-gospodarczym kraju i regionu szczecińskiego, polityką ekonomiczną realizowaną w trakcie odbudowy, a następnie budową nowej infrastruktury gospodarczej województwa.

Województwo szczecińskie zaludnione zostało w zdecydowanej większości przez ludność pochodzenia wiejskiego. Nie stanowiło to żadnego problemu w wypadku osiedlania się takich osadników na wsi, inaczej rzecz przedstawiała się w miastach, które również zaludnione zostały w przeważającej mierze przez ludność wiejską. Dotyczy to również Szczecina, miasta przemysłowo-morskiego o specyficznej strukturze zawodów. Przydatność zawodowa ludności polskiej osiadłej w tym mieście nie była zatem zbyt wielka. Przeważała ludność bez wykształcenia i kwalifikacji, brak było przede wszystkim osób znających zawody morskie, niezbędne w warunkach portowo-stoczniowego miasta. Następną cechą charakterystyczną dla pierwszych lat powojennych było występowanie zawodów typowych dla małych miasteczek, tj. drobnych rzemieślników (w 1946 r. stanowili oni w Szczecinie jedną czwartą całej ludności). Wśród robotników (stanowiących 21%) zdecydowanie przeważały osoby bez przygotowania zawodowego. Stosunkowo duży też był procent osób zaliczanych do tzw. służby domowej. Jednym słowem struktura zawodowa tej ludności była odzwierciedleniem analogicznej struktury okresu przedwojennego.

Województwo szczecińskie należy do obszarów o przeważnie rolniczym charakterze produkcji. Wskaźnik osób utrzymujących się z rolnictwa ulegał wprawdzie stałemu obniżaniu się (z 40% w 1950 r. do 20% w 1978 r.), jednakże działało to się pod znacznym wpływem Szczecina, który obniża bardzo wskaźnik osób utrzymujących się z rolnictwa. Jeżeli pominiemy to miasto, wówczas liczba osób utrzymujących się z rolnictwa podniesie się do ponad 40%. W porównaniu jednak do lat sześćdziesiątych i wcześniejszych nastąpiła znaczna poprawa pod tym względem. Budowa licznych inwestycji przemysłowych (Police, Świnoujście, Gryfino, Stargard) zmieniła i nadal zmienia obraz rolniczych niegdyś obszarów regionu szczecińskiego.

Rozwijające się przedsiębiorstwa przemysłowe oraz gospodarki morskiej wywarły decydujący wpływ na przekształcanie się struktury zatrudnienia. W 1983 r. w pozarolniczych działach uspołecznionej gospodarki narodowej zatrudnionych było 86% ogółu pracujących. W 1950 r. aż 45% ogółu zatrudnionych pracowało w rolnictwie. W niektórych rejonach na każde 100 osób zatrudnionych w całej gospodarce narodowej, w rolnictwie pracowało od 70–80 osób. Już tylko porównanie tych liczb daje nam obraz ogromnych przemian, jakie dokonały się po 1950 r. w zakresie przekształcania się struktury województwa z rolniczej w przemysłową (razem ze Szczecinem).

Wielką dynamikę rozwojową wykazywał przemysł. W 1980 r. zatrudnionych w nim było 100 tys. osób, tj. 29% ogółu pracujących. Na drugim miejscu znajduje się rolnictwo uspołecznione – 15%, a na trzecim transport i łączność – 13,8% zatrudnionych. W tym ostatnim dziale mieszczą się również liczby zatrudnionych w przedsiębiorstwach gospodarki morskiej: w przemyśle stoczniowym, transporcie morskim, rybołówstwie i portach.

Do końca lat siedemdziesiątych (tj. do 1980 r.) zatrudnienie w gospodarce narodowej woj. szczecińskiego systematycznie rosło. Jeszcze w 1980 r. stan zatrudnienia był wyższy aniżeli w 1975 r. Dopiero po tym okresie nastąpiło zjawisko odwrotne. Już w 1981 r. zatrudnienie zmniejszyło się o 6 tys. osób, a w 1982 r. o dalsze 4 tys. Tak wysokiego spadku zatrudnienia nigdy nie notowano w woj. szczecińskim. Spadło również zatrudnienie kobiet. W 1983 r. największe ubytki zanotowano w następujących działach gospodarki narodowej (w porównaniu do 1975 r.): w budownictwie (7 tys. osób), przemyśle (4,4 tys.), rolnictwie i leśnictwie (1,5 tys. osób). W innych działach stan zatrudnienia utrzymał się na niezmiennym poziomie względnie nastąpił niewielki wzrost, jednakże w wielu działach nastąpił spadek w porównaniu z 1980 r. (transport i łączność, gospodarka komunalna, nauka i technika). Bezwzględny przyrost zatrudnionych nastąpił w służbie zdrowia, handlu, turystyce i kulturze fizycznej oraz w oświacie i wychowaniu. Na tak znaczny spadek liczby zatrudnionych w całej gospodarce województwa niewątpliwie decydujący wpływ wywarło ujemne saldo ruchu wędrownego. Wystarczy przypomnieć, że w latach 1978–1983 opuścili województwo 8333 osoby i to głównie w wieku produkcyjnym.

W strukturze zatrudnienia pierwsze miejsce nadal zajmuje przemysł (29,2%), dalej rolnictwo i leśnictwo (15%), transport i łączność (13,8%) oraz budownictwo i handel (9,6 i 9,2%). Szczegóły w tabeli 4.

W charakteryzowanym okresie nastąpiły natomiast korzystne zmiany w zakresie wzrostu kwalifikacji zawodowych pracowników. Tempo wzrostu kadry z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym było znacznie wyższe aniżeli tempo wzrostu liczby zatrudnionych. W 1958 r. w gospodarce uspołecznionej województwa szczecińskiego zatrudnionych było z wykształceniem wyższym 2,9% osób, a ze średnim zawodowym 5,6%. W 1983 r. analogiczne liczby wzrosły następująco: wykształcenie wyższe – 8,1%, średnie zawodowe (z policealnym) 20,0%, zasadnicze zawodowe – 21,4%. Udział pracowników z wyżej wymienionym wykształceniem w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrósł z 8,5% w 1958 r. do 49,5% w 1980 r. Do tego doliczyć jeszcze należy 6% zatrudnionych z wykształceniem średnim ogólnokształcącym.

Tabela 4
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w latach 1960–1983

Działy gospodarki	1960	1970	1983	1960	1970	1983
	w tysiącach			w odsetkach		
Ogółem	216,8	312,1	351,2	100,0	100,0	100,0
Przemysł	59,3	91,6	99,2	27,3	29,4	28,2
Budownictwo	21,4	29,6	33,1	9,9	9,5	9,4
Rolnictwo i leśnictwo	36,8	52,0	49,6	17,0	16,6	14,1
Transport i łączność	29,0	42,9	47,2	13,4	13,8	13,5
Handel	21,6	27,9	34,6	10,0	9,0	9,9
Gospodarka komunalni i mieszkaniowa	10,5	15,8	18,8	4,8	5,0	5,3
Nauka i rozwój techniki	} 13,9	} 23,7	0,4	} 6,4	} 7,5	0,1
Oświata i wychowanie			27,6			7,8
Kultura i sztuka			2,9			0,8
Ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura fizyczna	9,5	14,7	24,0	4,4	4,7	6,8
Administracja i wymiar sprawiedliwości	7,9	9,1	5,5	3,6	2,9	1,7
Finanse i ubezpieczenia	*	*	3,0	–	–	0,9
Pozostałe działy	7,7	4,9	5,2	3,2	1,6	1,5

* włączony do innych działów.

Źródło: Roczniki statystyczne woj. szczecińskiego za odpowiednie lata; dane WUS Szczecin.

Z powyższych uwag można wyciągnąć wniosek, że mniej więcej do 1960 r. w gospodarce narodowej woj. szczecińskiego dominowało rolnictwo. Przemysł i gospodarka morska natomiast koncentrowały się w Szczecinie, co w pewnym sensie stwarzało statystycznie korzystny obraz gospodarczy województwa. W rzeczywistości było odwrotnie. Dopiero po 1960 r., kiedy to rozpoczęto realizację wielu dużych obiektów przemysłowych w kilku miastach województwa, sytuacja zmieniać się zaczęła wyraźnie na korzyść. W woj. szczecińskim tempo przekształcania się struktury zawodowej jego mieszkańców zależne było jak wiemy – od intensywności nakładów na inwestycje i usługi, musiało być o wiele wolniejsze niż w innych regionach Polski.

Ważniejsza bibliografia

- Banasiak S., *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963.
- Białecki T., *Historyczne drogi rozwoju Pomorza Zachodniego w okresie 25-lecia Polski Ludowej*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 15 (1971), z. 1, s. 19–21.
- Białecki T., *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1950*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 24 (1980), z. 2/3, s. 91–107.
- Białecki T., *Przeobrażenia demograficzne Pomorza Szczecińskiego w 30-leciu PRL*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 19 (1975), z. 3/4, s. 85–97.
- Białecki T., *Struktura demograficzna ludności polskiej Pomorza Zachodniego w świetle spisu ludnościowego z dnia 31 XII 1948 r.* „Przegląd Zachodniopomorski” t. 12 (1968), z. 1, s. 47–67.
- Białecki T., *Stosunki ludnościowe Szczecina w latach 1980–1983*, „Kronika Miasta Szczecina” 1983, s. 21–31.
- Dulczewski Z., Kwilecki A., *Spółeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962.
- Golczewski K., *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944–1946*, Poznań 1964.
- Kersten K., *Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemię Zachodnią w 1945 r.*, „Kwartalnik Historyczny” t. 67 (1960), nr 3, s. 682–696.
- Kosiński L., *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 r.*, Warszawa 1960.
- Obrębski T., *Zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym Pomorza Szczecińskiego*, Szczecin 1969.
- Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, red. H. Lesiński, E. Dobrzycki, Z. Łaski, Poznań 1967, s. 67–100.
- Rosset E., *Bilans reprodukcji ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1970.
- Siłski Z., *Zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej regionu szczecińskiego w latach 1960–1970*, Szczecin 1976.
- Szczecińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1970, s. 76–89.

Problemy demograficzne Szczecina w latach 1945–2010*

Przemiany demograficzne do 1990 roku

Demograficzna przeszłość polskiego Szczecina po 1945 r. jest zaskakująca, a w niektórych latach wprost zdumiewająca. Cechą szczególną tego zjawiska demograficznego była jego niezwykła dynamika, charakterystyczna już od pierwszych powojennych lat. W pierwszym powojennym okresie Szczecin można śmiało nazwać miastem fenomenów. Było ich wiele. Wystarczy zwrócić uwagę na kilka następujących.

Pierwszym fenomenem było niewątpliwie ostateczne objęcie miasta przez władze polskie 5 lipca 1945 r. i wydarzenia je poprzedzające. Zarówno położenie geograficzne miasta, jak i niejasna początkowo przynależność polityczna Szczecina sprawiły, że miasto to znalazło się w tak nietypowych i specyficznych warunkach, jakich odpowiednika nie znajdowano w żadnym innym mieście Europy tamtego kresu. Szczecin stał się zarazem obszarem konfliktów interesów zarówno polskich, niemieckich, jak i radzieckich. W pierwszym okresie powojennym w mieście funkcjonowały jednocześnie aż trzy władze: radziecka komendantura wojenna, polski zarząd miasta oraz identyczny niemiecki z nadania radzieckiego komendanta. *Równocześnie dwukrotne opuszczanie miasta przez władze polskie oraz trzykrotne instalowanie się tej władzy w Szczecinie, stały się przyczyną powstania paradoksalnej wręcz sytuacji w samym mieście, zagrażającej bezpieczeństwu jego mieszkańców. Wykorzystywały to różnego rodzaju grupy zdemoralizowanych wojną ludzi, które organizując się w przeróżne bandy, bądź działając*

* Tekst ukazał się w: *Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego. Prace ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. M. Machalek, J. Macholak, E. Włodarczyk, Warszawa–Szczecin 2012, s. 103–135.

w pojedynkę, dokonywały ustawicznych podpażeń jeszcze nie zniszczonych budynków, napadów rabunkowych i licznych zabójstw, ze słynnymi na cały kraj napadami na dworzec kolejowy Gumieńce. Grasujące tutaj bandy rabunkowe składały się z przedstawicieli wielu narodowości. Autorzy licznych wspomnień wymieniają tam zdemoralizowanych wojną polskich szabrowników, rozbitek z różnych niemieckich oddziałów wojskowych, członków cudzoziemskich formacji SS, dezertierów Armii Czerwonej nie posiadających żadnych szans przeżycia – w wypadku ujęcia ich przez żołnierzy radzieckich, jak i pojedynczych „własowców”. Na Gumieńcach rabowane były transporty kolejowe zarówno z wysiedlanymi Niemcami, jak i z napływającymi osadnikami polskimi. Należy jednak obiektywnie podkreślić, że najbardziej poszkodowanymi byli Niemcy, ponieważ stanowili oni większość spośród przejeżdżających przez ten dworzec transportów¹. W takiej sytuacji ostateczne objęcie miasta przez administrację polską 5 lipca 1945 r., i to jeszcze przed konferencją poczdamską, zakrawało na prawdziwy fenomen politycznych wydarzeń.

Drugim fenomenem stało się niewątpliwie utworzenie przez pierwszego polskiego prezydenta miasta, inż. Piotra Zarembę, polskich władz administracyjnych miasta. Rozpoczęły one normalne funkcjonowanie i „uruchamianie miasta”, tj. poprawianie sytuacji aprowizacyjnej, która w połowie 1945 r. przedstawiała się tragicznie, oraz organizowanie polskiego osadnictwa. To wszystko działo się przy ogromnej fluktuacji ludności. Fenomen utworzenia władzy polskiej wprost z niczego jest więc godny podziwu. Brakowało tu nade wszystko kadr administracyjnych oraz odpowiednich kadr w służbach porządkowych (milicja), gwarantujących bezpieczeństwo publiczne obywateli. To jednak się dokonało, jakkolwiek nie od razu wszystko mogło zadziałać zadowalająco i sytuacja poprawiała się w toku pracy i nabierania większych doświadczeń w urzędowaniu. Te zjawiska są już dosyć dobrze opracowane w historiografii powojennej i nie wymagają tutaj dłuższej analizy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie ówczesne obiektywne warunki, zarówno stan bezpieczeństwa publicznego po zakończeniu działań wojennych, jak i możliwości organizacyjno-techniczne zniszczonego kraju, to musimy przyznać, że przeprowadzenie polskiego osadnictwa na tzw. wówczas Ziemiach Odzyskanych, przy jednoczesnej akcji wysiedleńczej ludności niemieckiej z tych terenów, było prawdziwym fenomenem organizacyjnym w skali masowej. I nie pomogą tu podejmowane dziś bardzo często próby ocen osłabiających te zjawiska poprzez wyłączenie niedociągnięć i braków organizacyjnych. Musiały one być, a nawet gdyby były mniejsze, to brzmiałoby to wprost nieprawdziwie. Należy przy tym podkreślić fakt, że w historii państwa polskiego tak wielkich przemieszczeń ludności, idących w miliony osób, nigdy nie było. Nikt w Polsce nie miał żadnych doświadczeń w tak ogromnych

¹ Wprowadzenie, w: *Stettin/Szczecin 1945–1946. Dokumente – Erinnerungen. Dokumenty – Wspomnienia*, red. T. Bialecki, B. Frankiewicz, I. Gudden-Lüddecke, Rostock 1994, s. 8, 10.

Tabela 1

Pochodzenie terytorialne mieszkańców Szczecina w świetle spisu z 1950 roku

Województwo lub kraj	Mieszkańcy urodzeni w województwach	
	liczba	%
Osiedleńcy z centralnych ziem polskich		
Białystok	5 366	3,1
Kielce	7 145	4,1
Kraków	5 402	3,1
Lublin	10 484	6,0
Łódź	10 473	6,0
Pomorze	23 855	13,7
Poznań	24 303	14,0
Rzeszów	5 706	3,3
Śląsk	4 104	2,4
Warszawa	29 345	16,9
Razem	126 189	69,7
Tzw. repatrianci		
Repatrianci z ZSRR	38 493	22,2
Reemigranci		
Kraje zachodnie i reszta świata	4 531	2,6
Ludność urodzona po roku 1945 na ziemiach zachodnich		
Koszalin	208	0,1
Olsztyn	782	0,4
Opole	196	0,1
Szczecin	197	0,1
Wrocław	113	0,1
Zielona Góra	84	0,0
Razem	1 580	0,8
Nie wiadomo skąd	3 007	1,8
Razem ludność napływowa i urodzona po 1945	173 794	97,1
Autochtoni urodzeni przed 1945 r. na ziemiach zachodnich		
Razem na ziemiach zachodnich	5 113	2,9
Ogółem miasto	178 907	100,0

Źródło: L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności ziem zachodnich w 1950 roku*, Warszawa 1960, tab. 1.

przedsięwzięciach, w przeciwieństwie do naszych sąsiadów – Niemiec czy Związku Radzieckiego. Do tego należy jeszcze dodać kompletnie zniszczony system komunikacji kolejowej, zarezerwowany ponadto w tym okresie dla wojska. A tego wojska przewaliło się wówczas przez nasze ziemie kilka milionów żołnierzy wraz ze sprzętem wojennym. Słowa uznania należą się więc przede wszystkim Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu, zajmującemu się stroną techniczną wszystkich przesiedleń, osiedleń czy wysiedleń, niezależnie od tego, jak nazwiemy te zjawiska. A niepewność co do ostatecznej trwałości granicy polsko-niemieckiej nie była bez wątpienia czynnikiem ułatwiającym polską akcję osiedleńczą oraz odbudowę gospodarki.

To wszystko – i o tym należy pamiętać – zachodziło w warunkach dokonującego się przekształcenia ustrojowego państwa, nieakceptowanego przez większość społeczeństwa i czynnie zwalczanego przez jego część (zbrojne podziemie patriotyczne). Pomimo tych obiektywnych trudności zaludnienia nowych ziem dokonano w sposób wywołujący podziw w wielu ośrodkach zagranicznych. A nie był to jeszcze koniec problemów.

Nie poruszam tu kwestii odbudowy gospodarczej, stanowiącej odrębną dziedzinę. Zwrócę jednak uwagę na równie fenomenalne zjawisko socjologiczne, jakie wystąpiło na tych ziemiach w kwestii integrowania się społeczności polskiej w jednolite społeczeństwo. Trudności zaś były niemałe: 30% analfabetów, blisko drugie tyle analfabetów wtórnych pochodzenia wiejskiego. Wbrew obawom wielu pesymistów, prorokujących wręcz apokaliptyczną wizję skłóconych ze sobą grup ludzkich, oderwanych od swoich środowisk, z zerwanymi więzami kulturowymi, stosunkowo szybko dokonał się niemal bezboleśnie proces integracji i stworzenia nowego polskiego społeczeństwa tych ziem. Procesy te zakończyły się ostatecznie w latach siedemdziesiątych XX w. Również i Szczecin stał się dodatnim potwierdzeniem tego zjawiska. Miasto zasiedlone zostało przez ludzi wywodzących się ze wszystkich regionów dawnych historycznych ziem polskich oraz przybyłych z wielu krajów europejskich. Około 80% osadników pochodziło ze wsi i charakteryzowało się różnym poziomem kultury, obyczajów, a nawet języka. Ludzie ci, niemający tradycji życia miejskiego ani znajomości jego specyfiki – a w dodatku przy zupełnym braku jakichkolwiek umiejętności w zawodach związanych z morzem – stworzyli niebawem społeczność, która po kilkudziesięciu latach zbudowała największy wówczas nad Bałtykiem ośrodek gospodarki morskiej, wielką aglomerację portowo-przemysłową. Gospodarka morska Szczecina stanowiła wówczas 45% ogółu gospodarki morskiej kraju (Gdynia i Gdańsk – ok. 37%), z nowoczesnym budownictwem statków. To, że dorobek tego społeczeństwa został po 1990 r. zupełnie zmarnotrawiony, nie jest jego winą. Ten fakt obciąża odpowiedzialnością tych wszystkich, którzy przejęli ster rządów w nowej Polsce i nie potrafili tego dorobku wykorzystać właściwie.

Nie zamierzam dążyć tego tematu. Jest on już dosyć dobrze naświetlony w naszej specjalistycznej literaturze. Można tylko stwierdzić, że w wyniku skomplikowanych procesów integracyjnych powstało tutaj fenomenalne społeczeństwo, w pełni zintegrowane, prężne i dynamiczne. Dzięki tym cechom środek ciężkości przemian politycznych w Polsce mógł się skupić właśnie w miastach wybrzeża, stąd też rekrutowały się w większości nowe kadry polityczne III RR. Przeprowadzone w Szczecinie w 1970 r. badania nad cechami biologicznymi społeczności miasta wykazały, że młode pokolenia tutaj urodzone i wychowane mają lepsze cechy biologiczne i umysłowe w porównaniu z pozostałymi ziemiami Polski. Wszystkie badane parametry młodzieży wykazały bardzo wysokie oceny². Niestety, nie zawsze umiano wykorzystać pozytywne cechy tych ludzi do pracy nad rozwojem kraju. Dzisiaj, niestety, tysiące takich młodych ludzi pracuje w obcych krajach, pomnażając potencjał gospodarczy i kulturalny tamtych państw, zamiast czynić to dla dobra własnego kraju.

I wreszcie największy bodajże fenomen demograficzny szczecińskiej społeczności, jeszcze dzisiaj wywołujący zaskoczenie swoją niezwykłością. Są to parametry rozwoju demograficznego Szczecina, osiągnane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku, które ukształtowały ostatecznie dzisiejszą społeczność miasta.

O dynamice rozwojowej społeczeństwa decyduje struktura płci i wieku ludności oraz przyjęty aktualnie model rodziny: mało- czy wielodzietnej. W Szczecinie, z samych jego polskich początków, struktura płci i wieku ludności kształtowała się bardzo korzystnie. Struktura demograficzna była w tym wypadku ewidentnym następstwem wielkich, ale krótkotrwałych ruchów migracyjnych, które doprowadziły do zaludnienia polską ludnością całych ziem zachodnich i północnych. Przeważały tu przede wszystkim osoby w wieku produkcyjnym (18–59 lat), przy niezwykle małej liczbie osób w wieku poprodukcyjnym (powyżej 60 lat). Wysokie natomiast wskaźniki dzieci i młodzieży do lat 17 były zapowiedzią wysokiej liczby małżeństw urodzeń w najbliższym czasie, co niebawem zaczęło się realizować. Już dane statystyczne z końca 1948 r. potwierdziły tę sytuację. Osób w wieku powyżej 60. roku życia było zaledwie 3,9%, a w wieku produkcyjnym aż 70,9% ogółu ludności. Wysokie też okazały się wkrótce wskaźniki zawieranych małżeństw. W 1947 r. wskaźnik ten osiągnął 16,8‰, a rok później aż 24,2‰. W Szczecinie zawarto wówczas ponad 3 tys. małżeństw – i ta liczba, z niewielkimi wahaniami, utrzymała się właściwie do 1955 r. Obok Wrocławia (25‰) były to najwyższe wskaźniki w Polsce.

Wysokie wskaźniki zawieranych małżeństw były typowe dla społeczności młodych oraz dla tych społeczeństw, które przeżyły kataklizm wojenny, hamujący naturalne tendencje rozwojowe. Powojenna tendencja kompensacyjna, typowa zresztą dla

² N. Wolański, *Stan biologiczny i procesy integracyjne populacji miasta Szczecina w 25-leciu PRL*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 14 (1970), z. 4, s. 5–39.

całych ziem polskich, w Szczecinie wystąpiła w najbardziej jaskrawej postaci. Do tego doszły przyczyny społeczne: napływ ludności ze wsi do miasta, budowa od podstaw warunków egzystencji, ogromne możliwości pracy i awansu społeczno-zawodowego. W takich warunkach założenie własnej rodziny stawało się koniecznością.

Wysokie wskaźniki małżeństw przełożyły się na urodzenia. W latach 1948–1950 Szczecin osiągnął najwyższą stopę rodności (liczba urodzeń żywych na 1000 mieszkańców) wśród wszystkich miast i województw w kraju, sięgający aż 49‰. W 1960 r. zarejestrowano narodziny stutysięcznego dziecka w tym mieście. Do 1978 r. urodziło się w Szczecinie 178 tys. dzieci, co stanowiło ponad 50% zaludnienia miasta. Nic więc dziwnego, że Szczecin nazywano wówczas miastem dzieci i młodzieży, przeżywającym prawdziwą eksplozję demograficzną (małżeńską i urodzeniową). Wszystko to działo się przy jednoczesnym spadku wskaźników zgonów, w tym również niemowląt. Do tak wysokiej rodności przyczyniło się też niewątpliwie zaludnienie miasta w większości przez ludność pochodzenia wiejskiego. To ta wiejska społeczność przyniosła swój tradycyjnie wysoki poziom urodzeń oraz pokoleniowy model rodziny wielodzietnej. Niebagatelny wpływ na to zjawisko miały również silne wówczas przekonania religijne – ewentualność aborcji w takiej sytuacji w ogóle nie wchodziła w rachubę.

Młoda struktura płci i wieku miała ogromny wpływ na wskaźniki zgonów. Z wysokich, bezpośrednio powojennych (powyżej 11‰) zaczęły szybko spadać, osiągając stany najniższe w latach 1955–1970: 7,5‰ oraz 5,1‰. Były one prawie dwukrotnie niższe od wskaźników ogólnopolskich, wpływając oczywiście na poziom przyrostu naturalnego, który już w 1948 r. osiągnął bardzo wysoki poziom 32,2‰, a więc dwukrotnie wyższy od przeciętnej krajowej. Należy jednak podkreślić, że tak wysokie wskaźniki ruchu naturalnego osiągały wówczas wszystkie województwa ziem zachodnich i północnych. W samym Szczecinie jego najwyższy poziom wystąpił w 1950 r. – 37,2‰. Było to zjawisko bez precedensu, niemające sobie równych w całej Europie XX w. Ze Szczecinem mógł konkurować jedynie Wrocław, ale i on był dystansowany przez nasze miasto. Stawiało to Szczecin w rzędzie tych miast, które osiągały wówczas najwyższą stopę przyrostu naturalnego w świecie.

Od tego momentu parametry ruchu naturalnego w Szczecinie zaczęły się powoli zmniejszać, z roku na rok coraz bardziej upodabniając się do tendencji ogólnokrajowej. Ogólne jednak tempo wzrostu ludności Szczecina było wysokie. W kulminacyjnym okresie 1950–1960 liczba mieszkańców wzrosła o 100 tys. Było to tempo ogromne, wyższe od przeciętnego w kraju i jedno z najwyższych wśród największych miast w Polsce. W dalszych latach, zgodnie z występującą tendencją do spadku przyrostu naturalnego, następowało stopniowe obniżanie się tempa przyrostu ludności miasta, ale nadal pozostawało ono wysokie. Szybki wzrost zaludnienia po 1945 r. postawił Szczecin w rzędzie najbardziej dynamicznie rozwijających się po względem demograficznym miast Polski. Dopiero kryzys polityczno-gospodarczy końca lat

siedemdziesiątych spowolnił nieco tempo wzrostu liczby ludności miasta. W 1975 r. Szczecin liczył 370 tys. mieszkańców, w 1980 r. – 388 tys., a w 1990 r. – 413 tys. Nie był to więc wzrost dynamiczny. Spadały wskaźniki małżeństw i urodzeń: z 11‰ do 6,3‰ w 1990 r., a przyrost naturalny obniżył się w tym okresie z 8,6‰ aż do 1,4‰ w 1990 r. Zmienił się w tych latach model rodziny. Zwyciężyła tendencja do jednego lub dwojga dzieci, co wyraziło się spadającym ruchem naturalnym. Spadkowe tendencje zanotowano również w ruchu wędrówkowym (do Szczecina). Wszystkie te czynniki przyczyniły się globalnie do powstania tendencji do zmniejszania się zaludnienia miasta w początkach XXI w. (tabela 3).

Tabela 2
Ruch naturalny ludności Szczecina 1990–2010

Rok	W liczbach bezwzględnych					Na 1000 mieszkańców					
	małżeństwa	urodzenia żywe	zgony	w tym niemowląt	przyrost naturalny	małżeństwa	urodzenia żywe	zgony	w tym niemowląt na 1000 żywych	przyrost naturalny	przyrost naturalny Polska
1990	2533	4411	3833	68	578	6,3	11,0	9,5	15,3	1,4	4,1
1993	2066	3963	4029	68	–66	5,1	9,8	10,0	17,1	–0,2	2,6
1995	2074	3615	3959	58	–344	5,0	8,7	9,5	16,0	–0,8	1,2
1996	2149	3581	3846	44	–265	5,1	8,6	9,2	12,3	–0,6	1,1
1997	2005	3411	3924	31	–513	4,8	8,1	9,4	9,1	–1,2	0,9
1998	2050	3246	3784	22	–538	4,9	7,8	9,1	6,8	–1,3	0,5
1999	2175	3160	3897	39	–737	5,2	7,6	9,3	12,3	–1,8	0,0
2000	2021	3298	3960	36	–662	4,8	7,9	9,5	10,9	–1,5	0,3
2001	1862	3173	3871	29	–698	4,4	7,6	9,3	9,1	1,7	0,1
2002	1824	3091	3988	16	–897	4,5	7,6	9,9	5,1	–2,2	0,1
2003	1875	3275	3952	28	–677	4,6	8,1	9,8	8,5	–1,7	–0,4
2004	1816	3327	4031	26	–704	4,5	8,3	10,0	7,8	–1,7	–0,2
2005	1997	3422	3947	20	–525	5,0	8,5	9,8	5,8	–1,3	–0,1
2006	2198	3411	4094	26	–683	5,5	8,5	10,2	7,6	–1,7	0,1
2007	2392	3701	4263	25	–562	6,0	9,2	10,6	6,7	–1,4	0,3
2008	2499	3986	4190	17	–204	6,3	10,0	10,5	4,3	–0,5	0,9
2009	2469	3848	4337	26	–489	6,2	10,9	10,9	6,8	–1,2	0,9
2010	2065	3744	4155	27	–411	5,2	9,4	10,4	7,2	–1,0	0,9

Źródło: „Rocznik Statystyczny Miasta Szczecina” za odpowiednie lata; Urząd Statystyczny w Szczecinie (materiały za lata 1990–2010).

Tabela 3
Zmiany w zaludnieniu Szczecina 1945–2010 (stan na 31 grudnia)

Rok	Liczba ludności w tys.	1945 = 100	Powierzchnia w km ²	Zaludnienie w km ²
1945	26,0	100	ok. 105	247
1946	108,7	418	224	485
1947	135,7	522	224	606
1948	144,8	557	302	479
1950	179,9	692	302	596
1955	229,5	883	280	820
1960	273,0	1050	284	961
1965	312,0	1200	287	1087
1970	337,4	1298	282	1195
1975	369,7	1422	300	1232
1980	388,3	1493	300	1300
1990	413,4	1590	300	1374
1993	417,7	1606	300	1388
1995	418,2	1608	301	1390
2000	416,7	1602	301	1384
2005	411,1	1581	301	1367
2009	406,3	1562	301	1354
2010	405,6	1561	301	1350

Uwaga: liczba Niemców w mieście kształtowała się następująco (31 grudnia): 1945 – 62 500; 1946 – 16 796; 1947 – 4050.

Lata 1990–2010

W pierwszym pięcioleciu lat dziewięćdziesiątych XX w. trendy rozwojowe Szczecina wprawdzie utrzymały się jeszcze na dotychczasowym poziomie, ale już po 1995 r. zaczęły zachodzić tutaj wyraźne zmiany. Są one widoczne we wszystkich elementach ruchu naturalnego i zostały uwidocznione w tabeli 2.

Małżeństwa. W dwudziestoleciu 1990–2010 zawarto w Szczecinie 38 tys. małżeństw. Z przeliczenia na poszczególne lata wynika, że średnioroczna zawieranych związków małżeńskich wynosiła ok. 2117. Jeśli porównamy te liczby z analogicznymi z lat siedemdziesiątych, to okaże się, iż są one prawie dwukrotnie mniejsze. Dowodzi to faktu, że liczba zawieranych małżeństw znacznie spadła. Przełożyło to się na wskaźniki względne – liczbę małżeństw na każdy 1000 mieszkańców w ciągu roku. Tutaj różnice okazały się jeszcze większe. I chociaż współczynniki małżeństw w skrajnych

latach 1990 i 2010 były identyczne, bo wynosiły 6,3‰ i 6,2‰, to w latach pośrednich różnice były znaczne. Widać wyraźnie, że wskaźniki te kształtowały się skokowo. Najniższe wskaźniki notowano w latach 2000–2004 w granicach 4,5‰, a w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych wskaźnik wyniósł podobnie jak w latach 2005–2006. Ta cykliczność była następstwem wchodzenia w wiek aktywności biologicznej mniejszych już roczników urodzonych w latach siedemdziesiątych, kiedy zanotowano poważny spadek liczby urodzeń.

Urodzenia. W latach 1990–2010 w Szczecinie urodziło się ponad 63 tys. dzieci. Natężenie urodzeń było następstwem dużej liczby zawieranych związków małżeńskich oraz tendencji panujących na rynku pracy. Wskaźnik urodzeń w 1990 r. obniżył się do 11‰ i od tego momentu spadał aż do 2002 r., osiągając 7,6‰. Spadek liczby urodzeń był adekwatny do obniżającej się liczby osób zawierających związki małżeńskie. Oba te współczynniki odzwierciedlały skokowość obu zjawisk. Kiedy w wiek dojrzałości biologicznej wchodziły mniej liczne roczniki „niżowe”, współczynniki te się obniżały. Szczególnie charakterystyczne są tutaj lata z przełomu wieków XX i XXI. Dopiero w roku 2005 i po nim, w momencie wejścia w wiek aktywności nieco liczniejszych roczników, liczba zarówno małżeństw, jak i urodzeń wskazywała tendencje wzrostowe, aby następnie ponownie zacząć spadać. Na ten spadek „zarabiało” niewątpliwie minusowe saldo migracji. Trwało to prawie aż do 2010 r. W tabeli 2 wszystkie te wahania są doskonale widoczne.

Wspomniano już, że na wzrost współczynników zawieranych małżeństw i urodzeń wpływ wywierał rynek pracy. Jest to zjawisko omówione szerzej w podrozdziale o strukturze zatrudnienia. Tutaj należy tylko zwrócić uwagę na fakt, że trudności w zdobyciu pracy są przyczyną odkładania przez młodych ludzi decyzji o zawarciu związku małżeńskiego. To samo dotyczy decyzji o liczbie posiadanych dzieci, która to decyzja również odsuwana jest na późniejszy okres. Przełom wieków charakteryzował się właśnie dużą liczbą likwidowanych w Szczecinie zakładów pracy. Wiele kobiet miało trudności ze zdobyciem pracy. Bez zabezpieczenia bytowego trudno się zdecydować na posiadanie potomstwa, i to jeszcze kilkorga dzieci. Ten problem jest niesłychanie ważny, wpływa bowiem bezpośrednio na rozwój demograficzny społeczeństwa, stanowi o jego przyszłości.

Zgony. Natężenie wskaźników zgonów po 1945 r. przechodziło w Szczecinie poważną ewolucję – od bardzo wysokich w pierwszych latach powojennych do zdecydowanie niskich. Wiemy, że na poziom zgonów wpływa nie tylko struktura płci: wiek ludności, ale również warunki bytowe ludzi, ich poziom życia, sposób odżywiania się oraz opieka lekarska. Spadające, ale okresowo również zwiększające się wskaźniki zgonów były jaskrawym odzwierciedleniem wymienionych elementów. Każdemu, nawet niewielkiemu załamaniu się służby zdrowia towarzyszyło zjawisko zwiększania się liczby zgonów wśród ludności. Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego

wieku wskaźnik zgonów w Szczecinie osiągnął 9,5‰. Jest rzeczą charakterystyczną, że utrzymywał się on bez zmian aż do 2004 r., aby zwiększyć się do ponad 10‰ i tak już pozostać do roku 2010. W ostatnich latach wskaźnik ten przekroczył jednak 11‰, co wskazywałoby na pogarszającą się opiekę służby zdrowia nad mieszkańcami Szczecina. Potwierdza to zresztą rzeczywistość.

Duży wpływ na poziom zgonów wywierają zgony niemowląt (do pierwszego roku życia). Wskutek polepszającej się systematycznie opieki lekarskiej wskaźnik ten, z ogromnego w roku 1946, bo wynoszącego aż 173 zgonów na 1000 urodzeń żywych, zmniejszył się do 15,3 w 1990 r. (na każdy 1000 urodzeń żywych). W dwudziestolecie 1990–2010 malał on nadal, ale – jak widać w tabeli 2 – z zaskakującymi wahaniami. Zmniejszał się prawie co roku, i to ze znacznymi wahaniami w górę i w dół. Kryzys, jaki przechodzi od lat polska służba zdrowia, potwierdza ten skokowo zachodzący proces. Osiągnięty w 2010 r. wskaźnik 7,2‰ należy uznać za niezadowalającą.

Przyrost naturalny stanowi wypadkową zmian zachodzących w liczbie urodzeń i zgonów ludności w określonym czasie i na określonym terytorium. Początek lat dziewięćdziesiątych zastał Szczecin z ponownie zmniejszonym już współczynnikiem przyrostu naturalnego w porównaniu z latami bezpośrednio po wojnie czy nawet późniejszymi – siedemdziesiątymi i osiemdziesiątymi. W 1990 r. wyniósł on już tylko 1,4‰ (szczegóły w tab. 4). W latach dziewięćdziesiątych widać poważne wahania w natężeniu zjawiska. W 1993 r. przyrost naturalny, po raz pierwszy w historii polskiego Szczecina, spadł poniżej jedności – do 0,2‰ i od tego momentu utrzymuje się w formie spadkowej do chwili obecnej (w 2010 r. już 1‰). Zaobserwowane natężenie wahań współczynnika przyrostu naturalnego oraz jego przyczyny zostały omówione w podrozdziale dotyczącym urodzeń.

W tabeli 4 zaprezentowano przyrost naturalny ludności w pięciu największych miastach Polski w latach 1950–2010. Dane tam zawarte pozwolą lepiej zrozumieć rolę, jaką niegdyś odgrywał Szczecin w demograficznych zmaganiach, mających miejsce w Polsce w XX w. Wysokie wskaźniki ruchu naturalnego ludności w Szczecinie w okresie powojennym stały się przyczyną gwałtownego i dynamicznego przyrostu ludności miasta. Przyczyniły się więc bezpośrednio do jego zaludnienia oraz przyspieszyły integrację wewnętrzną osiedlonej w Szczecinie ludności polskiej, procesy odbudowy miasta i jego rozbudowy gospodarczej, w wyniku czego Szczecin wyrósł na czołowy ośrodek i centrum potężnej aglomeracji portowo-przemysłowej u ujścia Odry, którą to pozycję utrzymał aż do początku lat dziewięćdziesiątych, do chwili załamania się jego gospodarki na przełomie wieków.

Tabela 4
Przyrost naturalny w pięciu największych miastach Polski i w Szczecinie
w latach 1950–2010 na 1000 ludności

Wyszczególnienie	1950	1960	1965	1970	1974	1980	1990	2000	2010
Polska (miasta)	19,1	15,0	10,0	8,5	8,7	7,8	4,1	0,4	0,6
Warszawa	12,5	7,2	2,2	1,4	2,8	3,2	–2,7	–3,7	0,9
Kraków	11,3	9,3	5,1	5,3	7,4	7,0	1,0	–1,5	1,0
Łódź	15,0	6,2	2,1	0,9	1,8	2,0	–4,8	–7,0	–4,9
Poznań	16,6	7,4	4,2	3,4	5,1	6,1	–1,1	–2,3	0,8
Wrocław	51,5	14,0	8,6	7,3	9,4	8,8	0,9	–2,6	0,3
Szczecin	37,2	15,7	9,0	8,6	10,9	10,0	1,5	0,3	–1,0

Źródło: „Rocznik Statystyczny” GUS, „Rocznik Statystyczny Miasta Szczecina” za poszczególne lata, dane WUS Szczecin oraz „Roczniki Statystyczne” poszczególnych województw.

Ruch wędrowniczy ludności jest uzupełnieniem ruchu naturalnego mieszkańców w ośrodkach o szczególnie wysokiej pozycji ekonomicznej. Jego natężenie i dodatnie salda są uwarunkowane względami gospodarczymi. W sytuacji pomyślnie rozwijającej się gospodarki regionu występują zawsze dodatnie salda tego ruchu, z tendencją wzrostową. W wypadku przeciwnym osiągają one wartości ujemne.

Pełne odzwierciedlenie ruchu wędrowniczego ludności w Szczecinie jest możliwe dopiero od lat pięćdziesiątych. Wtedy bowiem uporządkowano statystykę tego ruchu, a co ważniejsze, do tego okresu ustały wielkie ruchy migracyjne, o przyroście ludności zaczął zaś decydować jej przyrost naturalny wraz z uzupełniającym go ruchem wędrowniczym. Dane statystyczne dotyczące tego ruchu zawarte są w tabeli 5.

Tabela 5
Ruch wędrowniczy ludności Szczecina w latach 1950–1990

Lata	Napływ	Odpływ	Saldo (±)
1950–1955	101 797	91 552	+10 245
1956–1960	84 794	75 018	+9 776
1961–1965	58 548	39 331	+19 217
1966–1970	42 145	32 999	+9 146
1971–1973	22 003	16 148	+5 855
1974–1980	46 447	44 790	+1 657
1981–1990	41 641	45 610	–3 969
Razem	397 375	345 448	+51 927

Źródło: „Rocznik Statystyczny Miasta Szczecina” za poszczególne lata oraz wyliczenia autora.

W całym okresie 1950–1990 saldo tego ruchu dla Szczecina było dodatnie, a w mieście pozostało blisko 52 tys. imigrantów. Natężenie ruchu wędrownego było cykliczne, z tendencjami do wzrostu i spadku. Migracje te były zawsze silnie związane z rozwojem gospodarczym regionu szczecińskiego. W okresach kryzysów gospodarczych, np. w latach 1970 i 1980, następował spadek imigracji czy nawet wyraźne jej załamanie, jak to miało miejsce w latach 1981–1990. Saldo było wówczas ujemne i wyniosło dla tych lat ok. 4 tys. osób.

W okresie po 1990 r. saldo migracji wędrownego ludności kształtowało się przemiennie – w niektórych latach było dodatnie, w innych ujemne. Spadła przede wszystkim dynamika migracji. Były to już niewielkie liczby, w przeciwieństwie do poprzednich lat. W całym omawianym okresie ruch wędrowny przedstawiał się tak, jak pokazano w tabeli 6.

Tabela 6
Ruch wędrowny ludności w Szczecinie w latach 1995–2010

Rok	Napływ	Odpływ	Saldo (±)
1995	3 440	3 493	–53
1996	3 178	3 204	–26
1897	3 239	2 874	+375
1998	3 192	2 965	+227
1999	3 439	3 117	+322
2000	3 597	3 082	+515
2001	3 519	3 178	+341
2002	3 882	3 419	+463
2003	3 542	3 708	–166
2004	3 667	4 159	–492
2005	3 821	3 763	+58
2006	4 271	4 332	–61
2007	4 086	4 762	–676
2008	3 463	4 246	–783
2009	3 381	3 746	–365
2010	3 574	3 864	–290
Razem	57 291	57 903	–612

Źródło: Urząd Statystyczny w Szczecinie 2011.

Z tabeli wynika, że ruch wędrowny w Szczecinie w ostatnim dwudziestolecu zupełnie stracił znaczenie i nie odegrał żadnej roli w zaludnieniu miasta. W 2010 r.

saldo tego ruchu wyniosło minus 290 osób. Jest rzeczą znaną, że ujemne salda tego ruchu w niektórych latach okazały się mocno zbieżne z zamykaniem kolejnych zakładów przemysłowych miasta.

Po obaleniu systemu realnego socjalizmu i nawiązaniu bliskich kontaktów z Zachodem wzmożyły się migracje za granicę. Była to w pewnym stopniu nowość w polskich stosunkach demograficznych. W Polsce Ludowej występowały wprawdzie również migracje za granicę, ale odbywały się one na zasadzie tzw. akcji łączenia rodzin. Obejmowały one głównie osoby pochodzenia niemieckiego, a ich salda pozostawały zawsze ujemne dla Polski, w tym i Szczecina. Dla tego miasta były dodatnie tylko w latach 2006 (+12) i 2009 (+95 osób). Nie wywarły one żadnego wpływu na stosunki demograficzne miasta.

Tabela 7
Saldo migracji zagranicznych Szczecina 1995–2009

Rok	Saldo (±)
1995	–699
1996	–369
1997	–109
1998	–90
1999	–146
2000	–133
2001	–196
2002	–136
2003	–53
2004	–134
2005	–241
2006	+12
2007	–6
2008	–109
2009	+95

Źródło: Urząd Statystyczny w Szczecinie 2011.

Struktura ludności pod względem płci i wieku

Wszelkie analizy demograficzne muszą jako punkt wyjścia brać pod uwagę strukturę płci i wieku badanej społeczności. Wiemy już, jakie pod tym względem zachodziły zmiany w latach powojennych, aż do końca istnienia Polski Ludowej. Pomińmy w naszych rozważaniach szczegółową analizę w wąskich przedziałach wiekowych ludności, bardziej przydatną specjalistom. Skupmy się tutaj tylko na podstawowych grupach ludności, tzn. na ludności w wieku produkcyjnym i nieprodukcyjnym (przed- i poprodukcyjnym), i zaobserwujmy, co w tej strukturze uległo zmianie w ostatnim dwudziestolecu.

Jednakże genezy ostatnich przemian należy szukać w latach wcześniejszych, tj. w okresie, kiedy kształtowała się zasadnicza struktura demograficzna nowej społeczności polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Cofnąć się trzeba do lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku (szczegóły w tab. 8). W tych latach, na skutek szybko rosnących roczników z wyżu demograficznego oraz przesuwania się średnich roczników w wiek poprodukcyjny, narastało obciążenie ludności produkcyjnej kosztami utrzymania tych obu grup. Po 1960 r. powiększała się szybko grupa produkcyjna. Jej wielkość do połowy lat siedemdziesiątych zwiększyła się o blisko 100 tys. osób. Jednocześnie wystąpiła tendencja do zmniejszania się przyrostu naturalnego, co powodowało spadek liczby urodzeń. Grupa wieku przedprodukcyjnego zaczęła się zmniejszać, nastąpił ubytek dzieci i młodzieży. Cykl ten oczywiście dobiegł końca, a wchodzące w wiek aktywności biologicznej roczniki „wyżowe” zaczęły wpływać na ponowne zwiększanie się przyrostu naturalnego, a co za tym idzie, wzrost liczby dzieci i młodzieży. Cała faza rozpoczęła się od nowa, nastąpiły dalsze zmiany w strukturze demograficznej ludności. Przez cały ten okres tylko grupa wieku poprodukcyjnego (powyżej 60 lat) systematycznie rosła – z 7 tys. w 1950 r. i 59 tys. w 1959 r. Wówczas Szczecin znalazł się w drugiej grupie procesu starzenia się ludności – w tzw. przedpolu starzenia się.

Tabela 8
Struktura płci i wieku ludności Szczecina w latach 1950–1990

Wiek	Ogółem		Mężczyźni		Kobiety	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1	2	3	4	5	6	7
1950						
0–14*	43 971	24,6	22 381	25,3	21 590	23,8
15–24	42 003	23,5	19 759	22,4	22 244	24,6
25–39	55 471	31,0	28 626	32,4	26 845	29,6
40–45	26 439	14,8	12 927	14,6	13 512	14,9

1	2	3	4	5	6	7
46–59	4 126	2,3	1 861	2,2	2 247	2,5
60 i pow.	6 879	3,8	2 674	3,1	4 205	4,6
Razem	178 889	100,00	88 246	100,0	90 643	100,0
1960						
0–14 ^a	88 821	33,0	45 126	34,3	43 695	31,7
15–24	41 363	15,3	20 097	15,3	21 266	15,4
25–39	82 066	30,5	40 186	30,6	41 880	30,4
40–45	34 398	12,7	16 922	12,9	17 476	12,7
46–59	8 149	3,0	3 545	2,7	4 604	3,3
60 i pow.	14 521	5,5	5 477	4,2	9 044	6,5
Razem	269 318	100,0	131 353	100,0	137 965	100,0
1980						
0–14 ^a	80 605	20,8	41 287	21,7	39 318	19,9
15–24	68 476	17,6	35 253	18,5	33 223	16,8
25–39	103 603	26,7	51 744	27,2	51 859	26,2
40–45	78 955	20,3	37 865	19,9	41 090	20,7
46–59	22 515	5,8	10 616	5,6	11 899	6,0
60 i pow.	34 188	8,8	13 542	7,1	20 646	10,4
Razem	388 342	100,0	190 307	100,0	198 035	100,0
1990						
0–14 ^a	86 858	21,0	44 554	22,2	42 304	19,9
15–24	59 762	14,5	30 545	15,2	29 217	13,7
25–39	103 904	25,1	51 357	26,6	52 547	24,7
40–45	79 851	19,3	38 833	18,3	41 018	19,3
46–59	24 048	5,8	11 126	5,7	12 922	6,1
60 i pow.	59 014	14,3	24 220	12,0	34 784	16,3
Razem	413 437	100,0	200 635	100,0	212 802	100,0
2010						
0–14 ^b	44,2	10,90	22,8	11,9	21,4	10,0
15–24	57,3	14,20	29,1	15,2	28,2	13,2
25–39	102,0	25,20	50,6	26,3	51,5	24,1
40–45	23,5	19,30	11,9	6,2	11,7	5,5
46–59	89,2	21,90	42,1	21,9	47,0	22,0
60 i pow.	89,3	22,03	35,7	18,5	53,6	25,2
Razem	405,6	100,00	192,2	100,0	213,4	100,0

^a Obejmuje grupę wieku 0–13 lat.

^b Obejmuje grupę wieku 0–12 lat.

Źródło: „Rocznik Statystyczny Szczecina” 2011, s. 76.

Tabela 9
Ludność produkcyjna i nieprodukcyjna Szczecina w latach 1950–2009

Wiek	1995		2000		2009	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
0–14 lat	76 155	18,2	61 735	14,8	51 384	15,7
15–59 lat	283 948	67,9	289 411	69,5	280 659	66,0
Pow. 60 lat	58 053	13,9	65 511	15,7	74 264	18,3
Ogółem	418 156	100,0	416 657	100,0	406 307	100,0
Ludność nieprodukcyjna	134 208	–	127 246	–	125 648	–
Kobiet na 100 mężczyzn	110	–	110	–	111	–

Źródło: Urząd Statystyczny w Szczecinie 2011.

Wbrew przewidywaniom w latach dziewięćdziesiątych ludność Szczecina nie rozwijała się dynamicznie, pomimo wejścia w życie ostatnich roczników wyżowych. Pewien wzrost nastąpił wprawdzie w latach 1990–1997, ale był on niewielki – tylko o 5 tys. w całym okresie i od tego momentu nastąpił regres. Wraz z upadającą gospodarką miasta zmniejszała się liczba jego mieszkańców. Niekorzystne zjawiska wystąpiły w strukturze ludności i w chwili obecnej (2011) nic nie zapowiada zmiany na lepsze.

Spadał nade wszystko przyrost naturalny. Liczba dzieci i młodzieży w całym dwudziestoleciu systematycznie się zmniejszała. Oto przykłady: w 1990 r. zarejestrowano 86,8 tys., w 1995 r. – 71,1 tys., w 2000 r. – 61,7 tys., a w 2009 r. już tylko 51,3 tys. dzieci i młodzieży. Jest to bezwzględny ubytek rzędu 35,5 tys. młodych ludzi na przestrzeni dwudziestu lat. Taka sytuacja nie rokuje na przyszłość żadnego dodatniego wzrostu ludności w Szczecinie.

Podobnie niepokojące zjawisko występuje w grupie ludności produkcyjnej (15–59 lat). Jeszcze do 1997 r. zanotowano tutaj niewielki wzrost (o 19,7 tys. osób), ale już od następnego roku, aż do 2009 r., następował stały spadek liczbowy tej grupy. W liczbach bezwzględnych wyraziło to się wielkością 6,2 tys. osób. Tutaj również korelacja pomiędzy ubytkiem ludności a likwidowanymi miejscami pracy jest w pełni widoczna.

Tylko grupa najstarsza, poprodukcyjna (powyżej 60 lat), rosła zgodnie z prawidłowościami procesu starzenia się ludności. Pomiedzy rokiem 1990 a 2009 zwiększyła się ona do 74,2 tys. osób. W procesie starzenia się ludności Szczecin wszedł w ostatni okres – okres starości demograficznej.

Przeciętna długość życia ludności w Polsce

Niejako uzupełnieniem pomyślnie przebiegającego w okresie powojennym demograficznego rozwoju ludności Szczecina (a także całego Pomorza Zachodniego i Polski) były zmiany zachodzące w procesie długości życia ludzkiego po 1945 r. Tutaj również zanotowano bardzo poważne zmiany na lepsze. Skoncentrujemy się głównie na danych ogólnokrajowych, ponieważ trendy rozwojowe w tym zakresie były identyczne we wszystkich regionach kraju.

W historii powojennych stosunków demograficznych w Polsce (tj. od 1945 r.) wyróżniają się dwa niesłychanie ważne zjawiska. Pierwsze to omówione już powyżej zjawisko rewolucji demograficznej, w wyniku której Polska odrobiła wszystkie straty biologiczne ludności z okresu okupacji, zwiększając swoje zaludnienie o 100% (pomiędzy rokiem 1946 a 1990), co pozwoliło na odnowienie całej substancji narodowej Polaków. Drugie zjawisko, o bardziej jeszcze odczuwalnych skutkach – to fakt systematycznego przedłużania się przeciętnego życia obywateli w powojennym okresie. Wprawdzie tendencja ta jest zjawiskiem ogólnościowym, szczególnie widocznym w XX w., ale w wypadku Polski następowało to o wiele szybciej niż przeciętnie w świecie. Najbardziej jest to widoczne na przykładzie lat trzydziestych i sześćdziesiątych XX w. Według spisu powszechnego z 1931 r. przeciętne trwanie życia mężczyzny wynosiło 48,2 roku, kobiety – 51,4 roku (przeciętne życie kobiety jest dłuższe od życia mężczyzny), a więc średnia obu płci osiągała mniej więcej 50 lat. Długość życia ludzkiego, jak wiemy, zależy od wielu czynników – właściwej diety, opieki lekarskiej, warunków mieszkaniowych itp. Standard życia przeciętnego mieszkańca Polski międzywojennej nie był wysoki (szczególnie w zakresie opieki zdrowotnej i odżywiania), istniało ogromne zróżnicowanie społeczne i regionalne, a okres okupacji jeszcze bardziej ten standard obniżył. W okresie powojennym standard ten, wprawdzie powoli, ale systematycznie zmieniał się jednak na lepsze. Powszechna likwidacja bezrobocia, bezpłatna opieka lekarska, przywileje socjalne – musiały przynieść pozytywne skutki, przekładające się na dalsze przeciętne wydłużanie się życia ludności. Widoczne to jest już po dwudziestu latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Według danych statystycznych z lat 1965–1966 przeciętna długość życia mężczyzny wynosiła już 66,8 roku, a kobiety – 72,8 roku, średnia – ok. 69 lat. A więc już wówczas przeciętna długość życia ludzkiego w Polsce była o 20 lat większa niż w latach przedwojennych.

Ta tendencja utrzymywała się w latach następnych, naturalnie w granicach obiektywnych uwarunkowań. W ten sposób Polska pod tym względem zbliżyła się bardzo do państw legitymujących się najdłuższymi wskaźnikami życia ludzkiego, np. do państw skandynawskich. Zwróćmy jeszcze uwagę na trzy przedziały czasowe: 1990, 2000, 2009. Po upływie kolejnych dwudziestu lat sytuacja wyglądała tutaj następująco.

Tabela 10
Przeciętna długość życia ludzkiego w Szczecinie w latach 2000–2009

Rok	Przeciętna ogółem	Mężczyźni	Kobiety
2000	73,4	69,0	77,9
2009	75,7	71,6	79,9

Źródło: Urząd Statystyczny w Szczecinie; „Rocznik Statystyczny Szczecina”.

Długość życia wprawdzie rośła, ale już o wiele wolniej aniżeli w poprzednich latach.

Struktura zawodowa i struktura zatrudnienia

Kształtowanie się struktury zawodowej mieszkańców Szczecina po 1945 r. jest wier-
nym odzwierciedleniem wszystkich okoliczności, jakie towarzyszyły odbudowie,
a następnie rozbudowie Szczecina, nade wszystko zaś jego przemysłu gospodarki
morskiej. Śmiało można powiedzieć, że struktura zawodowa w polskim już Szczeci-
nie powstawała od nowa, dosłownie od zera, jeżeli weźmie się pod uwagę wszyst-
kie okoliczności, jakie towarzyszyły temu zjawisku od samych początków niskiego
osadnictwa w tym mieście. Kwalifikacje zawodowe osadników polskich były pełnym
odbiciem przedwojennej struktury gospodarczej Polski, wykształcenia społeczeństwa
oraz posiadanych zawodów.

Wiemy już z poprzednich rozważań, że polscy osiedleńcy pochodzili przede
wszystkim ze wsi oraz małych miasteczek całej Polski, które w większości były mia-
stami raczej z nazwy aniżeli z funkcji. Zajęcia rolnicze były w takich miejscowościach
często jedynymi zajęciami większości mieszkańców. Przeważnie były to więc niewy-
kwalifikowane osoby bez konkretnego zawodu przydatnego w warunkach wysoko
uprzemysłowionego miasta, w dodatku miasta portowego, funkcjonującego dzięki
całej gamie specyficznych morskich zakładów pracy. Istniała natomiast pewna grupa
różnorodnych branż rzemieślniczych, pochodzących z małych miasteczek, ale także nie-
zbędnych do funkcjonowania każdego, nawet największego miasta.

Pierwsze dane, jakimi dysponujemy odnośnie zawodów polskich osiedleńców
w Szczecinie, pochodzą z lat 1946 i 1947. Nie powinno więc dziwić, że największą
grupę stanowili właśnie rzemieślnicy (ok. 30 tys. w 1947 r.), którzy akurat w tamtej
konkretnej rzeczywistości, w jakiej znalazło się miasto, odegrali bardzo pozytywną
rolę w tworzeniu podstaw gospodarczych Szczecina, w produkcji i usługach. W dru-
giej stosunkowo licznej grupie (27 tys. osób) znaleźli się robotnicy – ale niestety bez

kwalifikacji zawodowych typowych dla wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Wśród nich ogromną przewagę mieli robotnicy rolni (też dawni sezonowi) lub pochodzący z rozdrobnionych gospodarstw rolnych z całego kraju. Następne grupy to różni pracownicy umysłowi, urzędnicy, wolne zawody itd. W 1949 r. zarejestrowano w Szczecinie 180 rybaków, 286 inżynierów różnych branż i 177 lekarzy. Praca, którą wykonywali ci ludzie w procesie odbudowy zniszczonych zakładów pracy, nie była z pewnością zbyt wydajna. Setki osób, które podejmowały pracę w porcie, w żegludze, a następnie w stocznicach, nigdy przedtem nie widziały morza, statku, dźwigu portowego czy kutra rybackiego. Ludzie ci nie mieli pojęcia o budowie, obsłudze takich obiektów, które już niebawem sami zaczęli realizować.

W miarę postępującej odbudowy następowały zmiany w strukturze zawodowej i zatrudnienia ludności Szczecina. Ruszyły szkoły zawodowe kształcące średni personel techniczny dla uruchamianych fabryk, siecią rozmaitych kwalifikacji objęto tysiące robotników w największych zakładach pracy. O przełomie można dopiero mówić, kiedy szkoły wyższe zaczęły opuszczać absolwenci wykształceni w miejscowych oraz innych ośrodkach akademickich, kierowani do pracy w Szczecinie. Widoczna poprawa nastąpiła na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Wzrosło zatrudnienie zarówno mężczyzn, jak i kobiet. W przeciwieństwie do lat 1956–1960 w następnym dziesięcioleciu zatrudnienie bardzo się zwiększyło. Do produkcji zaczęły trafiać szczecińskie wyższe roczniki, a więc osoby z własnego terenu, tutaj już urodzone. W tym okresie zatrudnienie wzrosło ośmiokrotnie w porównaniu z okresem poprzednim, co świadczyło o dynamice ekonomicznej. Najbardziej wzrosło zatrudnienie w przemyśle (o 36,7%), transporcie i łączności (o 35,4%). Duży wzrost zanotowały również inne działy gospodarki, np. handel, budownictwo. Należy również podkreślić, że w latach siedemdziesiątych nastąpił dynamiczny rozwój gospodarki morskiej. Wszelkie szczegóły statystyczne związane z procesem kształtowania się struktury zatrudnienia w Szczecinie zawarte zostały w tabeli 11. Cechą charakterystyczną całego powojennego okresu budownictwa gospodarczego Szczecina był natomiast stały niedobór męskiej siły roboczej. Nie równoważyły go zwiększające się zatrudnienie kobiet oraz dodatnie salda ruchu wędrownego.

Jednakże już pod koniec lat siedemdziesiątych zaobserwowano pewne tendencje spadkowe w dotychczasowej dynamice przyrostu zatrudnienia. W latach osiemdziesiątych proces ten jeszcze bardziej się nasilił. Profesor Zygmunt Silski oblicza, że zatrudnienie w 1985 r. było niższe w porównaniu z 1980 r. o 3,6% (w tym kobiet o 2%) i o dalsze 1,4% (w tym kobiet o 2%) w 1990 r. w stosunku do 1985 r. Spadek zatrudnienia następował głównie w sferze produkcji materialnej – 6,5% w latach 1981–1990 i tylko 0,6% w sferze produkcji niematerialnej. Przy ogólnym spadku zatrudnienia o 8766 osób w latach 1981–1990 największy ubytek zanotował przemysł – o 14 592 osoby, tj. prawie o 24%; w budownictwie – o 6664 osoby (o 34%); w handlu – o 16%.

Tabela 11
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej Szczecina w latach 1950–1993

Dział gospodarki narodowej	1950		1960		1970		1980	
	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%
Przemysł	22,1	27,2	34,4	33,0	55,3	35,6	60,6	33,0
Budownictwo	13,1	16,4	12,9	12,4	15,6	10,1	19,7	10,7
Rolnictwo i leśnictwo	2,5	0,2	0,6	0,5	1,8	1,2	2,5	1,4
Transport i łączność	13,7	16,2	18,5	17,8	27,4	17,6	32,5	17,7
Handel	11,8	15,0		11,0	16,0	10,3	19,2	10,7
Gosp. komunalna i mieszk.	3,9	4,5	11,7	6,9	10,7	6,9	12,5	6,8
Oświata, nauka i kultura	3,9	4,5	7,2		11,5	7,4	16,2	8,9
Ochrona zdrowia, opieka sport i kultura fiz.	3,3	4,0	13,0	12,5	7,3	4,7	12,2	6,8
Administracja i wymiar spraw.			4,3	4,1	3,0	2,0	2,5	1,4
Instytucje finans. i ubezpiecz.	10,1	12,0	0,9	0,9	1,3	0,8	1,6	0,8
Organizacje polit. i społeczne					2,9	1,8		
Pozostałe			0,9	0,9	2 511	1,6	3,9	2,1
Ogółem	24,4	100,0	104 201	100,0	155 425	100,0	183 360	100,0

Dział gospodarki narodowej	1990				1993			
	liczba (tys.)	%	w tym kobiet	%	liczba (tys.)	%	w tym kobiet	%
Przemysł	46,0	26,4	15,7	19,4	38,8	29,4	12,5	20,1
Budownictwo	13,0	7,5	3,0	3,7	92,	7,0	1,7	2,7
Rolnictwo i leśnictwo	3,9	2,2	1,4	1,4	1,2	0,9	0,6	1,1
Transport i łączność	37,9	21,6	11,7	14,4	21,8	16,5	6,3	10,1
Handel	16,2	9,3	11,8	14,5	12,3	9,3	8,0	12,9
Gosp. komunalna i mieszk.	11,5	6,6	4,6	5,7	8,3	6,3	3,4	5,5
Oświata, nauka i kultura	20,1	11,4	14,1	17,3	16,9	12,8	12,2	19,7
Ochrona zdrowia, opieka społ. i kultura fiz.	16,1	9,2	12,8	15,7	12,6	9,5	10,5	16,9
Administracja i wymiar spraw.	3,7	2,0	2,3	2,8	3,9	3,0	2,5	4,0
Instytucje finans. i ubezpiecz.	2,9	2,0	2,3	2,8	3,9	3,0	2,8	4,5
Organizacje polit. i społeczne	0,4	0,1	0,2	0,2	0,3	0,2	0,2	0,3
Pozostałe	2,6	1,7	1,5	1,8	2,8	2,1	1,4	2,2
Ogółem	174,3	100,0	81,4	100,0	132,0	100,0	62,1	100,0

Źródło: „Rocznik Statystyczny Szczecina” i „Rocznik Statystyczny Województwa Szczecińskiego” za odpowiednie lata.

Tylko w transporcie i łączności zanotowano wzrost zatrudnienia o 16,5%³. Następstwem tego procesu stał się następujący spadek zatrudnienia (wg Silskiego): z 33% w 1980 r. do 30,8% w 1985 r. i do 26,4% w 1990 r.; w budownictwie odpowiednio: z 10,7% do 9,7% i 7,5%; w handlu: z 10,5% w 1980 do 3,9% w 1990 r. Jedynie transport i łączność zanotowały wzrost – z 17,7% w 1989 r. do 21,7% w 1990 r.

Spadek zatrudnienia w latach osiemdziesiątych jest charakterystyczny dla całego okresu powojennej historii Szczecina. Stał się on niejako zaprzeczeniem utrzymującej się stale dynamiki rozwojowej tego procesu. Nie powinno to jednak budzić zdziwienia, jeżeli weźmiemy pod uwagę charakter ówczesnej gospodarki Szczecina i całego kraju. Wiemy dobrze, że była to planowa gospodarka nakazowo-rozdzielcza, o wyraźnych cechach gospodarki ekstensywnej, która dobiegała swojego kresu. Już wówczas pojawiły się tendencje wymuszające racjonalizację zatrudnienia, tym bardziej że wiele przedsiębiorstw produkcyjnych modernizowało swój park maszynowy, usprawniało organizację pracy. W końcowej fazie lat osiemdziesiątych i w początkowych lat dziewięćdziesiątych następowały już coraz widoczniejsze przejawy transformacji ustrojowej z systemu nakazowo-rozdziałowego do gospodarki rynkowej. W początkach lat dziewięćdziesiątych władze wydały kilka aktów normatywnych, które zapoczątkowały te procesy. Wiele przedsiębiorstw produkcyjnych zmuszonych zostało do ograniczenia zatrudnienia, a w efekcie pojawili się pierwsi bezrobotni. W 1993 r. zatrudnienie w przemyśle było niższe o prawie 22 tys. osób w porównaniu ze stanem z 1980 r., kiedy osiągnęło ono pułap najwyższy, bo aż 60 tys. osób (por. dane tab. 9). W krótkim czasie problem bezrobocia zaczął się wysuwać na pierwszy plan jako jeden z najważniejszych problemów szczecińskiej gospodarki (także ogólnokrajowej).

Początkowo liczby zarejestrowanych bezrobotnych nie były zbyt duże, ale i tak wywołały zaskoczenie wśród społeczeństwa. Według danych Rejonowego Biura Pracy w Szczecinie z 1990 r., w którego obszarze działania znajdował się Szczecin i wszystkie gminy powiatu polickiego (Nowe Warpno, Police, Kołbaskowo, Dobra Szczecińska), liczba bezrobotnych osiągnęła zaledwie 1873 osoby (przy 753 zgłoszonych wolnych miejscach pracy)⁴. Panowało jeszcze powszechne przekonanie, że to państwo odpowiada za zatrudnienie i jego obowiązkiem jest zapewnienie wszystkim odpowiednich miejsc pracy. A przecież był to dopiero początek i niewielki przedsmak tego, co czeka tę społeczność w najbliższym czasie.

³ *Dzieje Szczecina*, t. 4: 1945–1990, red. T. Białecki, Z. Silski, Szczecin 1998, s. 199–203.

⁴ Tamże, s. 203.

Tabela 12
Pracujący w głównym miejscu pracy w latach 1999–2009

Wyszczególnienie	1999		2005		2009	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Ogółem	141 316	100,0	109 001	100,0	107 480	100,0
mężczyźni	73 596	52,1	54 145	49,7	49 924	46,4
kobiety	67 720	47,9	54 856	50,3	57 559	53,6
Według sektora ogółem	141 316	100,0	109 001	100,0	107 480	100,0
sektor rolniczy	2 200	1,5	1 065	1,0	741	0,7
sektor przemysłowy	47 885	33,9	28 399	26,0	21 424	19,9
sektor usług razem	91 231	64,6	79 537	73,0	85 315	79,4
W tym:						
sektor usług rynkowych	58 403	–	46 645	–	38 555	–
sektor usług nierynkowych	32 828	–	32 892	–	46 760	–

Źródło: Urząd Statystyczny w Szczecinie 2011.

Po 1990 r. bezrobocie szybko rosnęło. W 2000 r. osób bez pracy było 16 tys., w 2005 r. już 25,5 tys. Potem wprawdzie zaczęło spadać, osiągając stan najniższy – 7,5 tys. – w 2008 r., ale w roku następnym, 2009, zwiększyło się nagle o 100% (ponad 14 tys. osób), a rok później osiągnęło 16,5 tys. Był to ewidentny skutek zamknięcia Stoczni Szczecińskiej Nowej. Wzrost bezrobocia narastał lawinowo, a był on następstwem upadku licznych przedsiębiorstw produkcyjnych. Z pewnością wiele zakładów pracy w procesie transformacji musiało upaść, ponieważ nie mogło się dostosować do gospodarki rynkowej. Ale nie wszystkie. Nie wszystkie też decyzje podjęte w tym procesie miały czyste i uczciwe podstawy. W krótkim czasie likwidacja polskich zakładów produkcyjnych w Szczecinie, wraz z zakładami należącymi do gospodarki morskiej, przybrała charakter powszechny. Z rynku pracy wyeliminowano tak ważne i dobrze kiedyś pracujące przedsiębiorstwa, jak Huta Szczecin, Papiernia Skolwin, Wiskord (włókna sztuczne), Polmo (motoryzacja), znane w świecie odzieżowe Dana i Odra (ta ostatnia działa jeszcze szczątkowo), Fabryka Kontenerów Unikon, Fabryka Maszyn Budowlanych Bumar-Hydroma, Fabryka Narzędzi Vis, Meratronik (aparatura pomiarowa), Gryfbet (elementy budowlane), Cukrownia Szczecin, Famabud (dźwigi budowlane), Selfa (sprzęt elektryczny), Fabryka Aparatury Mleczarskiej, Materiałów Biurowych, Stocznia Rzeczna Odra, Zakłady Chemiczne Szczecin, przetwórstwo rybne. Ograniczono do minimum produkcję kabli w Załomiu, upadły dziesiątki przedsiębiorstw portowo-usługowych, stocznia jachtowa, połowy dalekomorskie Gryf i liczne przedsiębiorstwa budowlane. Ostatnim akordem tego powszechnego trendu

niszczenia polskich firm była likwidacja Stoczni Szczecińskiej, największego i najbardziej miastotwórczego zakładu pracy w Szczecinie. W tej żądy niszczenia zakładów produkcyjnych w Szczecinie nie oszczędzono nawet zakładów spirytusowych, których produkcja według nowych geniuszy ekonomicznych też się już nie opłacała. Nie wszystkie musiały upaść. Praktycznie wielki przemysł w Szczecinie został sprowadzony do zera.

Tabela 13
Pracujący w gospodarce narodowej^{a, b}. Stan w dniu 31 grudnia

Sekcje	2001	2002	2003	2010
Ogółem	163 548	154 098	150 084	108 969
Rolnictwo, łowiectwo i leśnictwo, rybactwo	1 905	1 298	1 113	213
Przemysł	33 861	29 097	28 344	15 808
w tym przetwórstwo przemysłowe	30 540	25 873	25 240	12 572
Budownictwo	12 386	11 214	9 404	6 012
Handel i naprawy	30 969	29 509	30 217	15 057
Hotele i restauracje	3 802	3 627	3 700	2 646
Transport, gospodarka magazynowa i łączność	18 804	17 660	16 973	11 255 3 371 ^c
Pośrednictwo finansowe	5 071	5 091	4 618	4 489
Obsługa nieruchomości i firm	16 022	16 914	16 499	1 955
Administracja publiczna i obrona narodowa; obowiązkowe ubezpieczenia społeczne i zdrowotne	9 074	8 349	8 506	10 695
Edukacja	13 790	13 620	14 865	15 259
Ochrona zdrowia i pomoc społeczna	12 646	12 277	10 183	8 289
Działalność usługowa komunalna, społeczna i indywidualna pozostała	5 218	5 442	5 662	486
Działalność profesjonalna, naukowa i techniczna				2 617
Kultura				1 805
Administracja i działalność wspierająca				9 012

^a Według faktycznego miejsca pracy.

^b Dane dotyczą podmiotów gospodarczych oraz jednostki budżetowej niezależnie od liczby pracujących łącznie z pracującymi w rolnictwie indywidualnym, z fundacjami, stowarzyszeniami, partiami politycznymi, związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi pracodawców, samorządu gospodarczego i zawodowego oraz z duchownymi.

^c Informacja i komunikacja.

Źródło: „Rocznik Statystyczny Szczecina” 2005, s. 89; tamże, 2011, s. 96.

Szczecin przestał być ośrodkiem wielkiego przemysłu i centrum aglomeracji, został zdegradowany ekonomicznie i nie odgrywa już w niczym tej roli, jaką miał w dawnych czasach – niemieckich czy najbliższych polskich, sprzed dwudziestu czy nawet piętnastu lat. Wprawdzie w miejsce likwidowanych firm powstawało setki nowych tzw. podmiotów gospodarczych (wiele z nich okazało się efemerydami), ale wszystkie razem stanowią faktycznie „drobnicę produkcyjną”, bardziej przypominając średniowieczne warsztaty rzemieślnicze aniżeli wielkie firmy produkcyjne, pozbawione są całkowicie potencjału produkcyjnego, słabe finansowo, niezdolne do konkurencji, upadające rychło przy najłżejszych nawet zawirowaniach na rynku ekonomicznym. Tragedię pogłębiał fakt, że tej nieuczciwej działalności, korupcji i zwykłego wprost złodziejstwa nie miał kto ścigać w tym pierwszym i najważniejszym okresie. Z pewnością nieprzemyślna była decyzja władz, likwidująca w policji wydziały do spraw przestępstw gospodarczych.

Tabela 14
Bezrobotni zarejestrowani w latach 1999–2010

Rok	Ogółem (liczba)	Stopa bezrobocia zarejestrowanego (%)	Mężczyźni	Kobiety
1999	11 637		5 218	6 419
2000	16 365		7 434	8 931
2001	21 420	11,5	10 250	11 170
2002	28 162	15,2	14 210	13 952
2003	29 423	16,2	14 824	14 599
2004	27 605	15,3	13 564	14 041
2005	25 484	14,1	12 290	13 194
2006	21 550	11,8	9 791	11 759
2007	11 474	6,5	4 820	6 654
2008	7 394	4,3	3 356	4 038
2009	14 316	8,5	7 820	6 496
2010	16 500	9,6	8 495	8 005

Źródło: Urząd Statystyczny w Szczecinie; „Rocznik Statystyczny Szczecina” 2011, s. 98.

Wśród wielu przedstawicieli władzy zapanowała szkodliwa doktryna, że tzw. niewidzialna ręka rynku zastąpi planowaną, a nade wszystko sensowną politykę gospodarczą rządu. Wynikiem tego były masowe bankructwa państwowych przedsiębiorstw, celowo doprowadzanych do upadku przez licznych kombinatorów i oszustów. Niestety, wspomagała ich w wielu wypadkach nieuczciwa konkurencja niektórych zagranicznych firm, które pozbywając się wielu dobrze prosperujących polskich

zakładów produkcyjnych, otwarły szeroko polski rynek dla własnego eksportu. Likwidacja dziesiątków przedsiębiorstw przemysłowych, licznych szczególnie w przemyśle spożywczym, rolnym i lekkim, usytuowanych najczęściej w małych miastach regionu i będących tam często jedynym źródłem pracy i utrzymania miejscowej społeczności – stała się przyczyną prawdziwej katastrofy gospodarczej i masowego bezrobocia.

Ideologiczną naiwnością można wytłumaczyć przekonanie, że wraz ze zniknięciem komunizmu automatycznie znikną liczne jego patologie. Dla przestępczości nastał okres swoistej anarchii gospodarczej, złote lata robienia legalnych i nielegalnych interesów. Zaskakująca też była bierność władz, zarówno miejscowych, jak i na najwyższym szczeblu, wobec masowej likwidacji przedsiębiorstw. Odwoływano się wprawdzie do umów prywatyzacyjnych, zwalniających władze od dalszej odpowiedzialności za losy sprzedanych firm, ale dzisiaj wiemy, że wiele takich umów zawarto z ułomnością prawa, nie były obwarowane konkretną odpowiedzialnością nowych właścicieli co do dalszych losów firm. Okres ten odcisnął się na całym życiu politycznym i gospodarczym Polski oraz jej regionów, z czym jak dotychczas żaden rząd nie zdołał się uporać.

Jest kwestią niezwykle charakterystyczną, że zdecydowana większość zlikwidowanych przedsiębiorstw przemysłowych Szczecina wytwarzała produkty, na których opiera się dzisiaj cała bez mała gospodarka światowa, niezależnie od formy jej własności: motoryzacja, kontenery, włókna sztuczne, papier, odzież, sprzęt elektryczny, maszyny budowlane, produkty chemiczne, stal, żywność, statki morskie rzeczne itd. A te właśnie przedsiębiorstwa zostały zlikwidowane. Podejmowane w ciągu ostatnich dwudziestu lat liczne inicjatywy w sprawie zrealizowania w mieście jakiegokolwiek większej inwestycji nie udały się, wszystkie w ostatniej chwili były odwoływane z podawaniem różnych przyczyn. Ingerencja obcej konkurencji, wspomaganej przez miejscowy, często zdemoralizowany, *establishment*, wydaje się tu tak oczywista, że teza ta nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Są siły, którym zależy na udowodnieniu założenia, że Szczecin jest Polsce niepotrzebny, i podbudowaniu tezy o rzekomej niezdolności Polaków do utrzymania w aktywności gospodarczej tak dużego miasta. A co to oznacza na przyszłość?

Częściową odpowiedź znajdziemy, analizując stan zaludnienia miasta w ostatnim dwudziestolecu. To, co obserwujemy w szczecińskiej demografii, poczynwszy od początków XXI w., można z powodzeniem nazwać katastrofą demograficzną (liczby w tab. 3). I nie chodzi tutaj o spadek przyrostu naturalnego. Ten jest obserwowany we wszystkich dużych miastach, nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Spadek urodzeń zawsze był rekompensowany w takich wypadkach imigracją z zewnątrz. Tak dzieje się w wypadku wszystkich dużych miast o silnych podstawach gospodarczych, gwarantowanych przez duże zakłady przemysłowe. One właśnie decydują o dynamice rozwojowej miasta, określają pozycję ośrodka w regionie, wskazują na dalsze kierunki

rozwoju. W wypadku Szczecina ostatnich lat żaden z tych czynników nie odgrywał tu jakiegokolwiek roli. Od przełomu wieków XX i XXI liczba ludności Szczecina z każdym rokiem się zmniejsza. W zasadzie ten proces zaczął się już gdzieś w granicach 1995 r. i trwa nieprzerwanie do chwili obecnej. Według ostatnich oficjalnych danych Głównego Urzędu Statystycznego za rok 2010 liczba mieszkańców Szczecina spadła do 405,6 tys. osób. Jest to o 11 tys. mniej w stosunku do 2000 r., ale faktycznie spadek liczby ludności jest o wiele większy, ponieważ liczby ludności emigrującej ze Szczecina nie są notowane na bieżąco w odpowiedzieli statystykach. Prawdopodobnie faktyczna liczba osób, które opuściły miasto, oscyluje w granicach 25–30 tys. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że są to osoby w wieku produkcyjnym, to automatycznie ubytek ten przekłada się na znaczny spadek i tak już minusowego wskaźnika przyrostu naturalnego i działa osłabiająco na aktywność zawodową i kulturową ogółu ludności. Urodzenia, nawet przy pewnym ich wzroście, nie zrekompensują w żadnym wypadku ubytków ludności, zarówno w zgonach, jak i w emigracji. Na tle spadającego zaludnienia Szczecina pojawiają się często mylne interpretacje. Istnieje pogląd, że ogromny rozwój budownictwa indywidualnego w podszczecińskich wsiach skierował tam znaczną liczbę mieszkańców, obniżając w ten sposób ogólny stan ludności miasta. Jednak jest to twierdzenie mylące, ponieważ zdecydowana większość rodzin (możliwe, że nawet 80–90%), które wybudowały sobie wille pod Szczecinem, nadal jest zameldowana w tym mieście i figuruje oficjalnie w statystyce jako jego stali mieszkańcy. Pisuje o tym szeroko prasa, ale brak jest sprawdzonych danych liczbowych ilustrujących rozmiary zjawiska.

Prawie wszyscy są zgodni co do tego, że przyczyna takiej sytuacji demograficznej w Szczecinie tkwi w zlikwidowanych miejscach pracy, szczególnie dużych zakładów przemysłowych i usługowych. Kreowanie miasta na centrum biurokracji czy wyższych uczelni, które jakoby miało zrekompensować likwidację przemysłu w Szczecinie, można włożyć między bajki. Miasto opuszczają nie tylko ludzie z podstawowym wykształceniem, ale także specjaliści po studiach lub kończący je absolwenci, dla których w Szczecinie nie ma żadnych perspektyw ani pracy, ani rozwoju w swojej specjalności. W najbliższej przyszłości nie zanosí się na zmianę tej sytuacji. Reklamowane tak ochoczo w środkach przekazu powstające w Szczecinie liczne tzw. podmioty gospodarcze, mające często charakter średniowiecznego rzemiosła, nie są w stanie zastąpić wielkich zakładów produkcyjnych z ich wytwórczą dynamiką, przynoszącą zyski finansowe i gwarantującą zatrudnienie. Szczecin staje się miastem zdegradowanym gospodarczo, o coraz mniejszym znaczeniu w regionie, miastem wyludniającym się, pozbawionym sił wytwórczych, miastotwórczych. Dzielnice, w których zlikwidowano przemysł, wyglądają dziś jak po apokalipsie, wzrosła tam przestępczość, powszechna jest apatia mieszkańców wobec jakiegokolwiek działania. Degradacja postępuje, ponieważ upadek wielkich zakładów przemysłowych pociągnął za sobą likwidację

setek średnich i małych przedsiębiorstw kooperujących z tymi dużymi. Jest to reakcja łańcuchowa, powodująca systematyczny upadek innych zakładów, i to nie tylko w samym Szczecinie. Tragedią takiej sytuacji jest fakt, że wszystkie zarządy miasta biernie się przyglądały likwidacji miejscowego przemysłu, dynamicznie rozwijającej się niegdyś gospodarki morskiej, a przecież są one, jako gospodarze terenu, odpowiedzialne za to wszystko. Nie zahamowały, choćby tylko w części, tego niszczącego procesu.

Struktura wykształcenia

W podrozdziale o strukturze zawodowej mieszkańców Szczecina po 1945 r. zwracano już uwagę na bardzo małą przydatność zawodową osiedleńców polskich tak przemysłowo-portowej aglomeracji, jaką był Szczecin. W ślad za tym szło niezwykle niskie wykształcenie tej społeczności. Z pewnością w tych pierwszych bezpośrednio powojennych latach Szczecin, spośród największych wówczas miast polskich, prezentował najniższy poziom wykształcenia swoich obywateli. Około 20% (a może i więcej) było analfabetami, a liczba tzw. wtórnych analfabetów (5 klas szkoły podstawowej) mogła oscylować w granicach 50–60%. Bardzo źle wyglądało przygotowanie zawodowe tych ludzi. Z takimi kadrami zaczynało wówczas obudowę zniszczonego Szczecina, który w początkach XX w. określany był przez ekonomistów jako olbrzym przemysłowy Nadodrza (47,7% zatrudnionych w przemyśle) z mocno rozbudowaną gospodarką morską.

Polski bilans wyjściowy lat 1945/46 w zakresie kwalifikowanych kadr nie był zachęcający i nie rokował szybkiego przełomu w odbudowie. Jednakże rzeczywistość powoli zaczęła się zmieniać na lepsze. W miarę postępującej odbudowy przemysłu i usług rosło zapotrzebowanie na kwalifikowane kadry. Pomyślne rozwiązanie tego problemu stawalo się priorytetowe, jeżeli miasto miało spełniać ważne funkcje ekonomiczno-portowe, jakie mu wyznaczono. Systematycznie szkolono załogi uruchamianych przedsiębiorstw, powołana do życia sieć szkół zawodowych oraz wyższe uczelnie techniczne (politechnika) zapewniły stały dopływ kwalifikowanej kadry. O pierwszych widocznych efektach w tym zakresie można dopiero mówić od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. W 1960 r. liczba osób zatrudnionych z wyższym wykształceniem wynosiła w Szczecinie 5570, a z wykształceniem średnim zawodowym – 9626, z tendencją wzrostową w latach następnych.

Po upływie dziesięciu lat zarejestrowano już 8500 osób z wykształceniem wyższym, ze średnim zawodowym i policealnym – 16 600, a ze średnim ogólnokształcącym – 7300. Zjawisku temu towarzyszył spadek liczby osób z wykształceniem niepełnym podstawowym. Te fakty świadczą o tym, że w mieście dokonywał się pozytywny

Tabela 15
Wykształcenie pracowników zatrudnionych w gospodarce społecznej Szczecina
w latach 1968–1986

Wykształcenie (lata)	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
	liczba			%		
Wyższe						
1968	8 455	5 539	2 916	6,1	6,8	5,2
1977	16 856	9 753	7 103	9,5	10,1	8,7
1986	23 013	13 026	9 987	12,1	12,6	11,2
Policealne i średnie zawodowe						
1968	16 654	8 945	7 789	16,1	10,5	13,2
1977	33 910	15 861	18 199	19,0	16,4	22,3
1986	43 568	19 849	23 719	22,9	19,1	27,5
Średnie ogólnokształcące						
1968	7 321	3 196	4 125	5,3	5,9	7,3
1977	15 847	5 354	10 493	8,9	5,5	12,8
1986	13 365	3 732	9 633	7,0	3,6	11,1
Zasadnicze zawodowe						
1968	19 955	14 060	5 895	14,5	17,2	10,5
1977	33 693	23 103	10 590	18,9	23,9	13,0
1986	45 847	31 695	14 152	24,1	30,6	16,4
Podstawowe ukończone						
1968	56 471	35 438	21 033	40,9	43,4	37,4
1977	66 911	37 440	28 771	37,2	38,8	35,3
1986						
Podstawowe nieukończone						
1968	21 272	11 453	9 819	15,4	14,0	17,4
1977	11 571	5 174	6 397	6,5	5,6	7,8
1986						
Ogółem pracownicy						
1968	138 006	81 712	56 294	100,0	100,0	100,0
1977	178 088	96 535	81 553	100,0	100,0	100,0
1986	190 065	103 709	86 356	100,0	100,0	100,0

Źródło: Spis kadrowy 1977. Województwo szczecińskie, z. 41; „Rocznik Statystyczny Miasta Szczecina” 1971, s. 76 i 1987, s. 80–81.

proces upowszechniania oświaty, czego następstwem była stale rosnąca liczba ludzi z wyższymi studiami oraz kwalifikacjami zawodowymi. Malą też liczbą osób bez

pełnego wykształcenia podstawowego. W końcowym okresie Polski Ludowej (1986) wykształceniem wyższym legitymowało się już 23 tys. osób, a policealnym i średnim zawodowym – 43 tys. Szczegóły zawarto w tabeli 15.

Z tabeli tej wynika także, iż wysokie tempo przyrostu liczby kobiet z wykształceniem wyższym, średnim zawodowym i średnim ogólnokształcącym było wyższe aniżeli u mężczyzn.

Zmiany te należy ocenić pozytywnie, jakkolwiek nie rozwiązywały one całkowicie problemu. Szczecin jednak, dzięki rozbudowie sieci szkół, dorównywał tempu wymaganemu od kadry wchodzącej w rewolucję naukowo-techniczną tamtego okresu. Naturalnie występowały też nieprawidłowości w tym kształceniu. Do podstawowych należało z pewnością niewłaściwe zagospodarowanie całej kształcanej kadry, co ujemnie odbijało się na jakości pracy w wielu przedsiębiorstwach i na jej organizacji.

Tempo zdobywania kwalifikacji zawodowych zwiększyło się bardzo po 1990 r. Przejście do gospodarki wolnorynkowej i rozwój wyższego szkolnictwa prywatnego zaowocowały powstaniem wielu nowych szkół wyższych – licencjackich. Liczba absolwentów opuszczających te uczelnie w latach dziewięćdziesiątych gwałtownie rosła. Dane z ostatniego spisu powszechnego z 2002 r. mówią, że przyrost liczby osób z wyższym wykształceniem w Szczecinie uległ niemal potrojeniu (z 23 tys. w 1986 r. do prawie 60 tys. w 2002 r.). Wzrosły też poważnie liczby osób z wykształceniem średnim i zawodowym. Zmiany te uwidoczniono w tabeli 16.

Tabela 16

Ludność w wieku 13 lat i więcej według poziomu wykształcenia w 2002 roku

Wyszczególnienie	Ogółem		Mężczyźni		Kobiety	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1	2	3	4	5	6	7
Ogółem	365 926	100,0	172 751	100,0	193 175	100,0
Wyższe	59 654	16,3	28 225	16,3	31 429	16,3
Policealne	12 656	3,5	3 155	1,8	9 501	4,9
Średnie	128 047	35,0	56 677	32,8	71 370	36,9
zawodowe	76 608	20,9	39 522	22,9	37 086	19,2
ogólnokształcące	51 439	14,1	17 155	9,9	34 284	17,7
Zasadnicze zawodowe	62 629	17,1	38 875	22,5	23 751	12,3
Podstawowe	78 387	21,4	34 395	19,9	43 992	22,8
Niepełne podstawowe						
i bez wykształcenia szkolnego	7 649	2,1	2 876	1,7	4 773	2,5
Nieustalony poziom wykształcenia	16 904	4,6	8 545	4,9	8 359	4,3

Źródło: „Rocznik Statystyczny Szczecina” 2005, s. 233.

Obraz wykształcenia społeczeństwa szczecińskiego zmienił się bardzo, i to na korzyść. Do chwili obecnej (2011) parametry wykształcenia z pewnością jeszcze się zwiększyły. Ale w ostatnim okresie obserwuje się niekorzystne zjawisko zmniejszania się liczby studentów w wyższych uczelniach. Spowodowane to jest z pewnością faktem wchodzenia w dorosłe życie małych liczebnie roczników wyżu demograficznego (stały spadek przyrostu naturalnego) oraz znaczną emigracją młodzieży w poszukiwaniu pracy do innych ośrodków w kraju oraz za granicę. Zjawisko zaczyna przybierać niepokojące rozmiary. Likwidacja prawie całego przemysłu w Szczecinie rodzi bezrobocie. Setki młodych ludzi z ukończonymi studiami wyższymi nie ma zatrudnienia, a wielu z nich pracuje w zupełnie innych zawodach, aniżeli zostali do nich wyszkoleni. Bez podjęcia w Szczecinie jakichkolwiek większych inwestycji zapewniających im miejsca pracy może dojść do sytuacji bardzo groźnej dla tego pokolenia. Sytuacja może się pogłębiać w najbliższych latach.

Ważniejsza bibliografia

Źródła

Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów, oprac.

R. Lippóczy, T. Walichnowski, Warszawa 1982.

„Roczniki Statystyczne Szczecina” i „Roczniki Statystyczne Województwa Szczecińskiego” za odpowiednie lata.

Stettin/Szczecin 1945–1946. Dokumente – Erinnerungen. Dokumenty – Wspomnienia, red.

T. Białecki, B. Frankiewicz, I. Gudden-Lüddecke, Rostock 1994.

Urząd Statystyczny w Szczecinie (materiały statystyczne za lata 1990–2010).

Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego, t. 2: *Zagadnienia osadniczo-demograficzne w latach 1945–1950*, oprac. T. Białecki, Z. Chmielewski, Szczecin 1985.

Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego, t. 12: *Niemcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1950*, wybór, wstęp i oprac. T. Białecki, K. Kozłowski, Szczecin 2004.

Opracowania

Banasiak S., *Działalność osadnicza PUR-u na Ziemiach Zachodnich w latach 1945–1947*, Poznań 1963.

Białecki T., *Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1980 r.*, Wrocław 1992.

- Białecki T., *Problemy demograficzne Pomorza Zachodniego w dekadzie 1970–1980*, w: *Lata 1970–1980. Nowe perspektywy a realia na Pomorzu zachodnim*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2001.
- Białecki T., *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969.
- Białecki T., *Struktura demograficzna ludności polskiej Pomorza Zachodniego w świetle spisu ludnościowego z dnia 31 XII 1948 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 12 (1968), z. 1, s. 47–67.
- Białecki T., *Szczecin. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1977.
- Dzieje Szczecina*, t. 4: 1945–1990, red. T. Białecki, Z. Silski, Szczecin 1998.
- Encyklopedia Szczecina*, t. 1–2, red. T. Białecki, Szczecin 1999–2000.
- Jankowiak S., *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.
- Kaczkowski S., *Niektóre zagadnienia stosunków ludnościowych Szczecina w latach 1945–1955*, „Materiały i Studia z Najnowszej Historii Polski” t. 2 (1965).
- Kaczkowski S., *Osadnictwo polskie w Szczecinie 1945–1950*, Poznań 1963.
- Kaczkowski S., *Stosunki ludnościowe Szczecina w latach 1945–1955*, Warszawa 1968.
- Kosiński L., *Pochodzenie terytorialne ludności ziem zachodnich w 1950 roku*, Warszawa 1960.
- Kozłowski K., *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Szczecin 2007.
- Mieczkowski J., *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim 1945–1956*, Szczecin 1996.
- Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005*, red. K. Kozłowski, E. Włodarczyk, Szczecin 2006.
- Państwowy Urząd Repatriacyjny na Pomorzu Zachodnim od 1 IV 1945 do 31 XII 1947 r.*, Szczecin 1947.
- Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, red. E. Dobrzycki, H. Lesiński, Z. Łaski, Poznań 1967.
- Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945–1958*, red. B. Gruchman, J. Ziółkowski, Poznań 1960.
- Romanow Z., *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.
- Wolański N., *Stan biologiczny i procesy integracyjne populacji miasta Szczecina w 25-leciu PRL*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 14 (1970), z. 4, s. 5–39.

Biblioteki i czytelnictwo zachodniopomorskie

Kształtowanie się sieci oraz księgozbioru bibliotek publicznych województwa szczecińskiego w latach 1945–1962*

Powrót Polski na ziemię pomorską, w wyniku zmian terytorialnych po II wojnie światowej, wymagał w pierwszym okresie przerzucenia na zachód wielkich rzesz ludzkich i środków materialnych celem zaludnienia i zagospodarowania opuszczonych przez Niemców obszarów. W ślad za postępującą odbudową życia gospodarczego następowało organizowanie pierwszych placówek i instytucji kulturalno-oświatowych: szkół, teatrów, kin, bibliotek, muzeów. Początki nie były łatwe. Wszystko trzeba było zaczynać od początku.

W 1945 r. na ziemi pomorskiej zastano kompletną pustkę kulturalną; wszystkie instytucje kulturalno-oświatowe powstawać musiały na tzw. surowym korzeniu¹. Element ludzki przybywający na Pomorze Zachodnie był bardzo różnorodny – o różnym poziomie kulturalnym, ideowym i wyrobienia społecznego; stąd duża obojętność tych ludzi na sprawy kultury i oświaty². Należało również stopić w jedną treściową formę kulturową przyniesione przez tych ludzi regionalizmy i uprzedzenia. Wszystkie te przemiany musiały dokonać się na tle ogólnokrajowych przemian społeczno-ustrojowych i politycznych. Równocześnie przebudowa ustroju społecznego w Polsce

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1963, z. 6, s. 103–123.

¹ W. Lachnitt, *Siew kulturalny rzucony*, w: *Pomorze Zachodnie*, cz. 2, red. J. Deresiewicz, Poznań 1949, s. 263 i n.; tenże, *Życie kulturalne Pomorza Zachodniego*, w: *Rocznik-Informator Pomorza Zachodniego 1945–1948 r.*, Szczecin 1948, s. 51–54; H. Dąbrowicz, *Książka na Pomorzu Zachodnim*, w: *Rocznik...*, s. 55–56.

² Tamże.

nakładała na państwo obowiązek upowszechnienia całemu społeczeństwu wszystkich dóbr kulturalnych.

Charakterystyka materiału źródłowego

Wszystkie przytoczone w niniejszym artykule zestawienia statystyczne zaczerpnięto z materiałów archiwalnych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie. Poza tym uwzględniono w całości materiały archiwalne Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dębnie i Pyrzycach³ oraz Kronikę PiMBP w Stargardzie. Stan źródeł nie przedstawia się bogato, jeśli chodzi o początkowy organizacyjny okres bibliotek (lata 1945–1948) – źródła zachowały się tylko w stanie fragmentarycznym⁴. Pełna dokumentacja działalności bibliotek zachowała się w zasadzie od 1949 r., z tym jednak zastrzeżeniem, że w materiałach archiwalnych częstokroć znajduje się po kilka zestawień statystycznych dla jednego roku, z różnymi cyframi końcowymi. Brak roczników statystycznych za lata 1949–1954 (niepublikowanie oficjalnych danych) utrudnia niezmiernie ustalenie właściwych danych. W tej sytuacji podliczone zostały jeszcze raz wszystkie sprawozdania (GUS) jednostkowe z tych lat, a wynik przyjęto jako ostateczne dane. We wszystkich wypadkach wątpliwych i sprzecznych, odpowiedni odsyłacz wyjaśnia dokładniej problem.

Materiały statystyczne od 1955 r. są pełne i porównywalne z Rocznikami Statystycznymi⁵. Wykorzystano również materiały statystyczne, które eksponowane były

³ Z bibliotek tych uzyskano cenne dane do okresu początkowego 1946–1948. Zgromadzenie tego materiału było wynikiem szczegółowego opracowania monograficznego historii bibliotek obu powiatów, będących w posiadaniu autora.

⁴ Niewątpliwie wiele jeszcze materiałów zostanie w przyszłości odszukanych, szczególnie po przejrzeniu akt powiatowych Wydziałów Kultury i Bibliotek. Wymagać to jednak będzie dłuższych i czasochłonnych poszukiwań.

⁵ Błędne są więc wywody: Z. Borzycki, *Czytelnictwo Ziemi Gryfickiej*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1958, z. 3, s. 165–167, który pisze, że oceny czytelnictwa można dokonać dopiero od 1954, ponieważ do lat poprzednich brak jest danych. W archiwum WiMBP w Szczecinie zachowała się pełna dokumentacja statystyczna do lat 1949–1954. Również i dalsze stwierdzenia są nieprawdziwe i nieściśle. Autor np. pisze, że do 1956 r. ani jedna biblioteka (w pow. gryfickim) nie posiadała katalogów, ksiąg inwentarzowych i ksiąg ubytków oraz jakiegokolwiek sprawozdawczości statystycznej. Stwierdza się, że stan księgozbioru ujmowany był na podstawie tzw. remanentów (poprawnie winno być skontrum), sporządzanych okresowo, że był powszechny brak regulaminów i kart zobowiązań. Faktycznie sprawy wyglądały inaczej: sprawozdawczość istniała i to nawet o wiele szczegółowsza niż obecnie, również każda biblioteka, nawet najbardziej zaniedbana technicznie, księgę inwentarzową (jako podstawowy dokument biblioteki) posiadała (można to sprawdzić obecnie w każdej bibliotece). Były również, aczkolwiek niekompletne i niepełne, katalogi lub ich części. To samo odnosi się do regulaminów, których faktycznie w niektórych bibliotekach nie było, ale nie był to fakt powszechny. Skontrum sporządza się w bibliotekach gromadzkich prawie wyłącznie w wypadku odejścia pracownika i przyjęcia nowego.

na wystawie w 1960 r. z okazji XV-lecia Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie.

Zagadnienia organizacyjne

Prawną podstawą organizacji i działalności bibliotek w Polsce stał się dekret o bibliotekach i zbiorach bibliotecznych, zatwierdzony przez Krajową Radę Narodową 17 kwietnia 1945 r.⁶ Dekret ten przewidywał utworzenie ogólnokrajowej sieci publicznych bibliotek powszechnych, a władzę nad nimi objęło Ministerstwo Oświaty. Opiekę fachową oraz nadzór bezpośredni nad bibliotekami sprawowała Naczelna Dyrekcja Bibliotek (powołana przez Ministra Oświaty).

Na szczeblu wojewódzkim (od samych początków) nadzór nad bibliotekami sprawowało Kuratorium Okręgu Szkolnego, którego organem wykonawczym był Referat Bibliotek. Na terenie powiatu funkcję tę pełnił powiatowy inspektor szkolny poprzez podinspektorów oświaty dorosłych. Po powołaniu do życia Rad Narodowych⁷ (w 1950 r.), Kuratoria Okręgów Szkolnych zostały przekształcone w Wydziały Oświaty WRN, a Inspektoraty Szkolne w Wydziały Oświaty PPRN.

Mocą ustawy z dnia 30 października 1951 r.⁸ sprawy bibliotek i czytelnictwa zostały przekazane Ministerstwu Kultury i Sztuki, które powołało Centralny Zarząd Bibliotek. Przejął on funkcje dawnej N.D.B.

Dalsze zmiany organizacyjne powodują przekształcenie Centralnego Zarządu Bibliotek w Departament Bibliotek⁹, a obecnie w Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek¹⁰. Sprawy bibliotek w województwie i powiecie przeszły do Wydziałów i Oddziałów Kultury Prezydów Rad Narodowych – do Samodzielnych Referatów Bibliotek i Czytelnictwa. Samodzielne Referaty Bibliotek w 1958 r. zostały przekształcone w Oddziały Upowszechnienia Kultury przy Wydziałach Kultury PWRN. Ostatnie zmiany organizacyjne w województwie szczecińskim spowodowały przekształcenie Wydziałów Kultury i Oświaty w Inspektoraty Oświaty i Kultury

Poza tym zamieszczone przez autora tabele statystyczne czytelnictwa nie zgadzają się z oficjalnymi danymi GUS, będącymi w posiadaniu PiMBP w Gryficach i WiMBP w Szczecinie.

⁶ Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: DzURP) nr 26, poz. 163.

⁷ Ustawa z dnia 20 III 1950 r.

⁸ DzURP nr 58, poz. 400.

⁹ Uchwała Rady Ministrów nr 355 z dnia 29 sierpnia 1957 r.

¹⁰ Zarządzenie nr 174 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 5 IX 1958 r. Biuletyn Ministerstwa Kultury i Sztuki (dalej: BMKiS), nr 13, poz. 141.

PPRN¹¹. Sprawy bibliotek podlegają więc zastępcy inspektora oświaty do spraw kultury oraz Oddziałowi Upowszechnienia Wydziału Kultury PWRN.

Organizacja sieci bibliotecznej w latach 1952–1962

Struktura organizacyjna sieci bibliotecznej oparta jest ściśle na strukturze administracyjnej województwa: biblioteka wojewódzka, biblioteki powiatowe i miejskie, gromadzkie (dawniej gminne) i punkty biblioteczne. Do 1950 r. w skład woj. szczecińskiego wchodziły również tereny obecnego woj. koszalińskiego, a tym samym cała sieć biblioteczna tego rejonu stanowiła jedną całość. Po wyodrębnieniu woj. koszalińskiego w nowym województwie szczecińskim pozostało 12 powiatów (oraz powiat miejski Szczecin); liczba ich zwiększyła się w 1955 r. do 13 (powstanie nowego powiatu goleniowskiego). Stan ten utrzymał się do chwili obecnej. W pracy tej omówiona zostanie wyłącznie działalność bibliotek, które obecnie wchodzi w skład woj. szczecińskiego. Pominięto w opracowaniu działalność bibliotek miasta Szczecina, ponieważ problem ten wymagać będzie osobnego opracowania.

Napływająca (od 1945 r.) na ziemie woj. szczecińskiego ludność polska stwarzała potrzebę niezwłocznego zorganizowania życia kulturalno-oświatowego. Napotymano tu na ogromne trudności. Przede wszystkim brak było polskich książek, brak kadr organizujących życie kulturalne¹². Pierwszy okres charakteryzuje się dużą inicjatywą aktywniejszych jednostek, organizujących ośrodki kulturalne; później przychodzi pomoc państwa.

Pierwszym zadaniem była organizacja szkolnictwa polskiego i bibliotek szkolnych¹³, później przystąpiono do organizacji bibliotek powszechnych. O tym, jak wielki dawał się odczuwać głód książki polskiej, świadczyć może bardzo charakterystyczna wypowiedź osadnika wojskowego: „Już drugi rok tu pracuję, a miałem dopiero jedną jedyną książkę w ręku. Przyślijcie książki, Bóg wam za to wynagrodzi”¹⁴. Nierzadkie były wypadki ręcznego przepisywania książek. Zagadnienie więc organizacji bibliotekarstwa powszechnego na Pomorzu Zachodnim stało się problemem palącym.

¹¹ Zmiany te wprowadzono w niektórych częściach kraju.

¹² Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (dalej: WiMBP), akta własne, Rozwój bibliotek w woj. szczecińskim za okres od 1945 do 31 III 1949.

¹³ Wg stanu z dnia 1.01.1946 w woj. szczecińskim czynnych było 88 bibliotek szkolnych (w tym 60 na wsi) oraz 9 bibliotek prywatnych. Źródło: WiMBP, akta własne, Zestawienie bibliotek w Okręgu Szkolnym Szczecińskim wg stanu z dnia 1.01.1946. To samo źródło informuje, że wszystkie te biblioteki liczyły 97 czytelników i 7565 książek.

¹⁴ *Pomorze...*, cz. 2, s. 273.

Pierwszą biblioteką powszechną na terenie dzisiejszego woj. szczecińskiego była Biblioteka Miejska w Szczecinie, powołana do życia uchwałą Zarządu Miejskiego z dnia 7 lipca 1945 r.¹⁵ W ciągu 1946 r. powstaje 8 bibliotek (Powiatowe Biblioteki Publiczne: Dębno, Choszczno, Gryfice, Łobez, Nowogard, Stargard, Pyrzyce oraz Miejska Biblioteka w Trzebiatowie pow. gryficki). W 1947 r. powstało dalszych 9 bibliotek, kończących organizację bibliotek powiatowych (powstają one w następujących miastach: Gryfino, Kamień, Myślibórz, Szczecin, Świnoujście. Biblioteki Miejskie: Lipiany, Dębno, Trzcińsko-Zdrój). W tym samym czasie zostaje zorganizowana Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Szczecinie¹⁶, która wraz z powstałą 4 IX 1946 r. Komisją Oświatową WRN zajęła się stroną organizacyjną bibliotek w województwie.

Rok 1948 przyniósł dalsze postępy w dziedzinie organizacji bibliotek. Łącznie powstało wówczas 20 bibliotek: 16 bibliotek miejskich oraz pierwsze 4 biblioteki gminne: Tetyń, Turze (obecnie Ryszewko), Brzesko (obecnie Przelewice) – pow. pyrzycki i Kołki – pow. Choszczno.

Rok 1948 był jednocześnie przełomowym okresem rozbudowy sieci bibliotecznej na całym terenie województwa. W myśl okólnika Rady Państwa z dnia 21 VII 1948 r.¹⁷ we wszystkich gminach na terenie kraju należało zorganizować pełną sieć bibliotek gminnych. W związku z tym na wniosek Komisji Oświatowej WRN z dnia 28 VI 1948 r. utworzony został Fundusz Oświatowo-Kulturalny (FOK), przy pomocy którego zgromadzono dodatkowe kwoty na cele biblioteczne¹⁸.

Nowo zorganizowanym bibliotekom Ministerstwo Oświaty przydzieliło 500-tomowe komplety książek, pod warunkiem jednak, że: 1) pokryją koszty utrzymania biblioteki, 2) zapewnią lokal oraz 3) dotację finansową na kształcenie kierownika biblioteki. Plan, który przewidywał powstanie 116 tego typu placówek, został przekonsultowany z Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, następnie zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty i Radę Państwa¹⁹. Opieką metodyczną oraz zakupem książek dla bibliotek zajęła się Biblioteka Wojewódzka. Z subwencji uzyskanych od Związków Samorządowych oraz „Funduszu Kulturalno-Oświatowego”, Bibl. Woj. zakupiła 44 komplety po 500 książek (w tym 24 komplety dla bibliotek obecnego

¹⁵ S. Badoń, *Działalność Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie w latach 1945–1960*, „Szczecin” 1960, nr 8/9, s. 75; S. Siadkowski, *Biblioteka Miejska w Szczecinie*, „Bibliotekarz” 1946, nr 6/7, s. 147.

¹⁶ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie GUS za r. 1947; S. Badoń, *Działalność...*, s. 76.

¹⁷ WiMBP, akta własne, Okólnik skierowany był do prezydów wszystkich rad narodowych w Polsce i przewidywał, że pełna sieć bibliotek gminnych powinna być zrealizowana w 1948 i 1949 r.

¹⁸ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie z działalności Komisji Oświatowej przy WRN w zakresie akcji bibliotecznej na terenie woj. szczecińskiego za okres od 1946 do 31.12.1949 r.

¹⁹ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie Komisji Oświatowej WRN odnośnie akcji bibliotecznej na terenie woj. szczecińskiego w 1948 r.

województwa koszalińskiego), które przekazane zostały bibliotekom. Wszystkie nowo organizowane biblioteki gminne otrzymały z Biblioteki Wojewódzkiej księgi inwentarzowe, wszelkie druki biblioteczne, pieczętki i emaliowane szyldy²⁰. Wszyscy kierownicy zostali przeszkoleni na specjalnym kursie bibliotekarskim w Szczecinie.

Zapoczątkowana w lipcu 1948 r. organizacja sieci bibliotek gminnych została ostatecznie zakończona w następnym, 1949 roku. 3 lipca tegoż roku otwarto ostatnią bibliotekę w woj. szczecińskim; była nią Gminna Biblioteka w Jarszewie pow. Kamień. W chwili tej woj. szczecińskie otrzymało pełną sieć biblioteczną. Ogółem otwarto w 1949 r. 99 bibliotek gminnych i 16 bibliotek miejskich²¹. Razem 115 bibliotek.

Akcję masowego otwierania nowych bibliotek charakteryzują przytoczone poniżej dane wykorzystania nakładów finansowych na te cele²²:

–	ogółem w	1947 r.	wydatkowano na biblioteki	7 130 000 zł
–	„	1948 r.	„ „	28 923 000 zł
–	„	1949 r.	„ „	45 020 000 zł

Z powyższych danych widać, że władze administracyjne doceniając potrzeby i znaczenie oświaty, powiększały znacznie kwoty na ten cel. W 1949 r. budżety realizowane były w 95%²³.

W mieście Szczecinie istniały 2 biblioteki: Miejska i Wojewódzka Biblioteka oraz 15 filii bibliotecznych.

Uformowana w latach 1948–1949 w woj. szczecińskim sieć biblioteczna nie uległa w ciągu najbliższych pięciu lat znacniejszym przemianom; nowych bibliotek nie założono. Poważne zmiany organizacyjne następują w drugiej połowie 1954 r. w związku z reformą podziału administracyjnego kraju i powołaniem Gromadzkich Rad Narodowych²⁴. W myśl nowych zarządzeń należało dostosować sieć bibliotek do nowego podziału administracyjnego według zasady – w każdej gromadzie biblioteka.

²⁰ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie z działalności Biblioteki Wojewódzkiej w Szczecinie za 1948 r.

²¹ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie GUS za rok 1948, Sprawozdanie roczne zarejestrowanych bibliotek woj. szczec. za r. 1949 r. Omówienie stanu akcji bibliotecznej w woj. szczecińskim wg danych z dnia 1 IX 1949 r. Łącznie z bibliotekami koszalińskimi otwarto wówczas 299 bibliotek oraz 1176 punktów bibliotecznych.

²² Sprawozdanie z działalności Komisji Oświatowej przy WRN..., łącznie z obecnym woj. koszalińskim.

²³ Poważny udział w akcji świadczeń na rzecz bibliotek posiadał Fundusz Oświatowo-Kulturalny, który znalazł żywy oddźwięk i zrozumienie wśród społeczeństwa oraz dobrowolne dary pojedynczych obywateli. Warto nadmienić, że 193 biblioteki powstały z funduszy inwestycyjnych, 44 z kredytów wojewódzkiego związku samorządowego, powiatowych związków samorządowych i FOK. W czasie akcji otwierania bibliotek gminnych odbyły się w terenie wieczory literackie z udziałem autorów i literatów delegowanych przez Komisję Oświatową. Ogółem wyjechało 41 osób spośród świata literacko-artystycznego. W imprezach tych uczestniczyło 7173 słuchaczy. Źródło jw.

²⁴ Ustawa z dnia 25 września 1954 r, Dz. U. nr 43, poz. 191.

Do 1954 r. na terenie woj. istniało 106 gmin wiejskich, po reformie podziału administracyjnego powstało 210 gromad²⁵. Należało więc zorganizować przeszło 100 nowych bibliotek gromadzkich.

Tabela 1
Stan sieci bibliotecznej w woj. szczecińskim w dniu 31 XII 1949 r.

Powiat	Liczba bibliotek		
	powiatowych	miejskich	Gminnych
Chojna	1	6	9
Choszczno	1	3	7
Gryfice	1	2	8
Gryfino	1	1	10
Kamień Pomorski	1	1	12
Łobez	1	4	11
Myślibórz	1	3	8
Nowogard	1	4	12
Pyrzyce	1	2	7
Stargard	1	5	11
Szczecin powiat	1	2	5
Wolin	1	3	3
Razem	12	36	103

W 1955 r. przystąpiono do realizacji zadań. W tym samym roku, zgodnie z Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 16 VII 1955 r. oraz Uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie z dnia 27 IX 1955 (Nr L-349) w sprawie konieczności połączenia Powiatowych Bibliotek Powszechnych z Miejskimi, wszystkie Biblioteki Powiatowe zostały połączone z Bibliotekami Miejskimi w Powiatowe i Miejskie Biblioteki Publiczne (w miastach powiatowych), a w Szczecinie w Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną. Ogólnie liczba bibliotek miejskich zmniejszyła się o 12 (po jednej w każdym powiecie). Jednocześnie liczba powiatów w województwie zwiększyła się o jeden nowo powstały powiat goleniowski²⁶. Przekształcona z Miejskiej w Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną biblioteka w Goleniowie objęła swoim zasięgiem 1 bibliotekę miejską w Maszewie oraz 9 bibliotek gromadzkich. W powiecie

²⁵ *Podział administracyjny PRL*, Warszawa 1956, s. 141.

²⁶ Powiat goleniowski powstał z obszarów wchodzących w skład istniejących dziś powiatów: kamieńskiego i nowogardzkiego.

Chojna natomiast dotychczasową Gminną Bibliotekę w Boleszkowicach zamieniono na Miejską Bibliotekę Publiczną.

W ciągu 1955 r. następuje przekształcenie bibliotek gminnych na biblioteki gromadzkie. Powstają pierwsze GBP: w Skalinie (pow. Stargard) i w Żeńsku (później przeniesiona do Zamęcina w pow. Choszczno)²⁷.

W latach następnych sieć bibliotek gromadzkich powiększa się w dalszym ciągu o nowe placówki. W 1956 r. powstają ogółem 32 biblioteki gromadzkie. W tymże samym roku zostaje powołana do życia Dzielnicowa Biblioteka Publiczna w Szczecinie-Dąbiu oraz Osiedlowa Biblioteka Publiczna w Warszawie (pow. Wolin)²⁸. Sieć bibliotek liczy ogółem 175 placówek.

W 1957 r. powstaje dalszych 13 bibliotek gromadzkich, w 1958 r. – 4, w 1959 r. – 1 biblioteka gromadzka. W 1960 r. organizuje się Osiedlowa Biblioteka Publiczna w Trzebieży oraz Biblioteka Gromadzka w Witkowie, którą po przeniesieniu (w 1961 r.) do Kluczewa zamieniono na bibliotekę osiedlową. W 1951 r. przeniesiono bibliotekę gromadzką z miasta Recz do miejscowości Nętkowo (pow. Choszczno) oraz utworzono nowe biblioteki gromadzkie w Jasielu (pow. Gryfice) i w Zieleniewie (pow. Choszczno). W 1962 r. utworzono jeszcze 5 nowych bibliotek gromadzkich (Mostkowo pow. Myślibórz, Lubanowo pow. Gryfino, Krępsko pow. Goleniów, Krajnik Dolny pow. Chojna i Klasztorne pow. Choszczno), zamykając tym samym pełną sieć bibliotek gromadzkich w woj. szczecińskim. Ogółem woj. szczecińskie liczy: 150 bibliotek gromadzkich, 2 biblioteki osiedlowe, 24 biblioteki miejskie, 13 bibliotek powiatowo-miejskich, 1 bibliotekę dzielnicową i 1 bibliotekę wojewódzką²⁹. Dokładne zmiany zachodzące w kształtowaniu się sieci bibliotek woj. szczecińskiego na przestrzeni lat 1954–1962 w poszczególnych powiatach przedstawia się poniżej³⁰:

²⁷ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie GUS za 1955 r.

²⁸ Tamże, za rok 1956.

²⁹ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie GUS za lata 1957–1962. Po kilkakrotnych zmianach w podziale administracyjnym woj. szczecińskiego liczba gromad zmniejszyła się z 210 w 1955 r. do 145 w 1962 r. Wskutek komasacji gromadzkich rad narodowych w wielu powiatach na terenie jednej gromady istnieją po 2, a nawet 3 biblioteki gromadzkie. Placówki te organizacyjnie zamieniane są na filie największej i centralnie położonej biblioteki gromadzkiej, nic nie tracą ze swej dawnej funkcji. Filii takich w 1962 r. było 19.

³⁰ Lata 1945–1949 omówione są wyżej w tekście, natomiast na przestrzeni lat 1950–1953 nie nastąpiły w sieci żadne zmiany.

Tabela 2
Rozwój sieci bibliotek woj. szczecińskiego w latach 1954–1962

Powiat	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Chojna									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	6	6	6	6	6	6	6	6	6
GBP	9	9	12	13	14	13	13	13	14
Choszczno									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	3	2	2	2	2	2	2	2	2
GBP	8	8	10	11	12	12	12	13	14
Goleniów									
PiMBP	–	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	–	1	1	1	1	1	1	1	1
GBP	–	9	9	10	10	10	10	10	11
Gryfice									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	2	1	1	1	2	2	2	2	2
GBP	8	8	9	9	12	12	12	13	13
Gryfino									
PiMB	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	1								
GBP	11	10	13	14	12	12	12	12	13
Kamień Pomorski									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP – OBP	1	–	–	–	1*	1*	1*	1*	1*
GBP	12	8	10	11	10	10	10	10	10
Łobez									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	4	3	3	3	2	2	2	2	2
GBP	11	11	12	13	10	10	11	11	11
Myślibórz									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	3	2	2	2	2	2	2	2	2
GBP	8	8	10	12	12	12	12	12	13

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Nowogard									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	4	1	1	1	1	1	1	1	1
GBP	12	7	10	11	11	11	11	11	11
Pyrzyce									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	2	1	1	1	1	1	1	1	1
GBP	7	7	10	12	12	13	13	13	13
Stargard									
PiMBP	7	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP – OBP	5	4	4	4	4	4	4	5*	4
GBP	11	12	16	18	19	18	18	18	17
Filie	–	–	–	–	–	–	1	2	3
Szczecin powiat									
MBP	2	2	2	1	1	1	1	1	1
OBP	–	–	–	–	–	–	1	1	1
Wolin									
PiMBP	1	1	1	1	1	1	1	1	1
MBP	3	2	2	2	2	2	2	2	2
OBP	–	–	1	1	1	1	–	–	–
GBP	3	3	6	5	6	5	4	4	4
Filie	2	2	1	1	1	1	3	3	3
Razem województwo									
PiMBP	12	13	13	11	13	13	13	13	13
MBP	37	25	25	24	24	24	24	24	24
OBP	–	–	1	1	2	2	2	3	2
GBP	105	104	134	147	147	145	144	146	150
Filie	2	2	2	1	1	1	4	5	6
Szczecin miasto									
WiMBP	2**	1	1	1	1	1	1	1	1
DBP	–	–	1	1	1	1	1	1	1
Filie	34	35	35	31	31	36	42	39	40

* w tym 1 OBP.

** w tym 1 MBP.

Sieć bibliotek miejskich oraz gromadzkich uzupełniana jest w terenie siecią punktów bibliotecznych. Na zagadnienie organizacji punktów bibliotecznych

położono nacisk już w czasie powstawania pierwszych bibliotek. W latach 1946–1948 założono 276 punktów bibliotecznych, które z uwagi na brak jeszcze bibliotek gminnych (z wyjątkiem czterech powstałych w 1948 r.) były jedynymi placówkami bibliotecznymi we wsiach, udostępniających polskie książki. Siecią punktów bibliotecznych starano się objąć jak największą ilość wsi w obrębie każdej gminy. W 1949 r. liczba punktów zwiększyła się do 551. Znaczna liczba punktów została zorganizowana przez Związek Samopomocy Chłopskiej oraz związki zawodowe. Jednakże z braku należytej opieki metodycznej wszystkie punkty przeszły wkrótce pod opiekę bibliotek powszechnych³¹.

W latach następnych zwrócono szczególną uwagę na tworzenie nowych punktów bibliotecznych w miejscowościach, w których istniały lub były zaplanowane spółdzielnie produkcyjne oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne³². Liczba punktów szybko rosła (zob. tabelę 10). Jednakże nieznanomość potrzeb środowiska u organizatorów, kierujących się często zasadą ilości a nie jakości oraz zaopatrywanie punktów w książki w dużej mierze nieprzydatne, było przyczyną istnienia szeregu punktów nominalnie, punktów nieżywotnych, za czym kryła się pustka czytelnicza (dotyczy to szczególnie lat 1950–1955). Rok 1956 przyniósł duże zmiany w polityce kulturalnej. W latach 1956–1958 liczba punktów gwałtownie maleje: z 866 w 1955 r. do 607 w 1958 r. Spowodowało to załamanie się czytelnictwa na wsi. Likwidacja punktów wynika m.in. z powodu gwałtownych zmian w gospodarce rolnej. Rozwiązują się punkty w spółdzielniach produkcyjnych. Likwiduje się punkty fikcyjne, nie pracujące. Jeśli uwzględnimy ponadto brak zaopatrzenia punktów w odpowiedni księgozbiór i brak systematycznej wymiany książek (punkty pracują na zasadzie księgozbioru wymienionego), recesja staje się zrozumiana³³.

W tej sytuacji zadaniem zasadniczym w polityce bibliotecznej stało się wydzwignięcie punktów z impasu i należyte ich uaktywnienie. W tym też celu w latach 1958–1959 Woj. i Miej. Bibl. Publ. w Szczecinie z własnych funduszy postanawia zaopatrzyć szereg punktów, najbardziej potrzebujących pomocy, w odpowiedni sprzęt: zamykaną szafę biblioteczną na książki, dwa szyldy biblioteczne, komplet 50–60 książek, komplet druków i innych pomocy. Ogółem zaopatrzone (w wymieniony sprzęt) 103 punkty biblioteczne na terenie województwa (w powiatach: Pyrzyce, Myślibórz, Szczecin, Gryfice). Akcja ta dała wkrótce pozytywne rezultaty. Wzrosła znacznie liczba aktywnie pracujących punktów, rozwinęło się czytelnictwo na wsi. Biblioteki

³¹ WiMBP, akta własne, Omówienie stanu akcji bibliotecznej w woj. szczecińskim wg danych z dnia 11 X 1949 r.

³² WiMBP, akta własne, Sprawozdanie na posiedzeniu Komisji Oświatowej WRN z dn. 5 X 1950 r.

³³ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie i wnioski z działalności bibliotek woj. szczecińskiego za okres 1956–1958.

powiatowe od 1960 r. stosują zasadę³⁴, że w każdej miejscowości liczącej powyżej 50 mieszkańców powinien istnieć punkt biblioteczny. Zwrócono też uwagę na odpowiednie zaopatrzenie punktów w sprzęt i księgozbiór (np. powiaty Łobez, Myślibórz prawie w całości wyposażyły swoje punkty). W 1960 liczba punktów w województwie (bez miasta Szczecina) osiągnęła liczbę 749, w 1961 – 785, a w 1962 r. już 846 punktów. Już wkrótce całe woj. szczecińskie pokryte zostanie kompletną siecią punktów bibliotecznych, tak że nie będzie wsi, w której nie można by wypożyczyć książek.

Oceniając ogólnie akcję organizacji sieci bibliotecznej na terenie woj. szczecińskiego na przestrzeni lat 1945–1962, trzeba obiektywnie stwierdzić, że wyniki są jak najbardziej dodatnie. Województwo nasze posiada pełną sieć biblioteczną, jedną z lepiej zorganizowanych w kraju. Książka dociera dziś do najdalszych zakątków wiejskich. Świadczy o tym kilka niżej przytoczonych cyfr, którymi zamkniemy niniejszy rozdział: według stanu z dnia 31 XII 1962 r. na 1 bibliotekę w woj. szczecińskim przypadało 2685 mieszkańców, w miastach – 5470, a na wsi – 1962. Liczba książek na 1 bibliotekę wynosiła 4451, w miastach 10 000, we wsiach – 3011. Czytelników zaś (przeciętnie) w 1 bibliotece mieliśmy 448, w miastach – 1015, we wsiach – 301.

Sytuacja lokalowa bibliotek w latach 1945–1962

Omawiając sprawy bibliotek na terenie naszego województwa, nie sposób pominąć lokali bibliotecznych, jednego z podstawowych problemów w pracy biblioteki. Stan lokali bibliotecznych wpływa bowiem bezsprzecznie na pracę placówki bibliotecznej. Sytuacja lokalowa bibliotek w latach ubiegłych należała do najtrudniejszych problemów bibliotecznych na omawianym terenie.

Najtrudniejszy był niewątpliwie okres bezpośrednio powojenny, okres organizacji sieci bibliotek miejskich i gminnych. Do 1949 r. jak wiadomo zorganizowano na terenie woj. szczecińskiego pełną sieć biblioteczną, tj. 153 biblioteki (w tym 103 gminne). Trzeba przyznać, że ówczesne rady narodowe wykazały wiele energii i zainteresowania sprawami lokali bibliotek. Niestety, znaczna część przydzielonych pomieszczeń już od samych początków nie nadawała się na cele biblioteczne. Były to przeważnie pomieszczenia mieszkalne, z niedogodnym wejściem, o bardzo małej powierzchni. Pierwsze biblioteki gminne mieściły się bardzo często i długo w prywatnych mieszkaniach, zanim nie znalazły pomieszczeń przy siedzibach gminnych, a potem gromadzkich rad narodowych. Do zjawisk powszechnych należały wypadki, kiedy powierzchnia

³⁴ Zgodnie z Wytycznymi w sprawie dalszego rozwoju bibliotek i czytelnictwa na wsi: BMKiS, nr 19 z dnia 30 grudnia 1959 r., poz. 159.

użytkowa lokalu nie przekraczała 20 m² (np. Przelewice 20 m², Tetyń 16 m², Warnice 18 m², Mielęcín 16 m² i wiele innych).

Zwiększenie się liczby bibliotek gromadzkich (w wyniku zmian administracyjnych w 1954 r.) stworzyło konieczność znalezienia lokali dla nowych placówek. Po otwarciu nowych placówek bibliotecznych sytuacja lokalowa ogólnie uległa pogorszeniu. Wszystkie nowo otwierane biblioteki otrzymywały tylko po 1 izbę. W 1957 r. np. w powiecie chojeńskim tylko jedna biblioteka w Chojnie posiadała czynną czytelní. Prawie wszystkie biblioteki gromadzkí zajmowały 1-izbowe, często zrujnowane pomieszczenia. Zdarzały się wypadki, że biblioteka mieściła się na plebanii (GBP Warnice) lub w kabinie operatora filmowego (GBP Zielin); w mieszkaniach prywatnych, w lokalach szkolnych lub świetlicach³⁵. Sytuacja bibliotek gromadzkích w pow. chojeńskim w 1958 r. stała się krytyczna. Bibliotekę w Bielinie przrzucano kilkakrotnie z miejsca na miejsce, lokal biblioteki w Godkowie nie posiadał pieca, a bibliotekę w Klępiczu, mieszczącą się w prywatnym mieszkaniu, wyrzucono. Usunięto również bibliotekę z Kłosowa, dając jej zupełnie nieodpowiednie pomieszczenie w Prez. GRN w Mieszkowicach, wskutek czego biblioteka ta do chwili obecnej nie posiada wypożyczalni. Biblioteka w Mętnie do końca 1959 r. mieściła się w lokalu tak wilgotnym, że zachodziła obawa całkowitego zniszczenia jej księgozbioru.

Również niekorzystnie przedstawiała się sprawa lokalu PiMBP w Dębnie. Wskutek zwiększenia się liczby księgozbioru zaistniało niebezpieczeństwo zawalenia się stropów biblioteki. Spowodowało to w końcu zamknięcie tej placówki na przeciąg 1,5 roku, do chwili znalezienia odpowiedniego lokalu. Również i inne biblioteki powiatowe znajdowały się w tragicznej sytuacji. Gorsze lokale otrzymały PiMBP w Myśliborzu, Łobzie, Szczecinie – powiecie. W tym ostatnim przypadku udało się w końcu przenieść PiMBP ze Szczecina do Polic. W Goleniowie warunki sanitarne i lokalowe należały do najgorszych w województwie³⁶ i spowodowały czasowe zamknięcie tej placówki. W podobnej sytuacji znalazły się PiMBP w Pyrzycach i Nowogardzie.

Nie lepiej wyglądała sprawa zaopatrzenia bibliotek w sprzęt i pomoce biblioteczne³⁷. Szczególnie dotkliwie dawał się odczuwać brak regałów, stołów, biurek, szaf, skrzynek katalogowych. Wszystkie te meble zastępowane były przez sprzęty prowizoryczne: regały nietypowe, półki zbite ze zwykłych desek, stare szafy i lady sklepowe itp. Do nieosiągalnych zdobyczy należały pomoce audiowizualne: radio, rzutniki, epidiaskopy, adaptory, projektory.

³⁵ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie z działalności PiMBP w Dębnie za r. 1957.

³⁶ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie i wnioski za okres 1956–1958.

³⁷ W 1949 r. Prezydium Rady Ministrów przekazało woj. szczecińskiemu 9 milionów złotych na zakup sprzętu. W stosunku do potrzeb była to jednak suma niewystarczająca.

Ta niewątpliwie krytyczna sytuacja lokalowa naszych bibliotek w ostatnich 2–3 latach uległa bardzo znacznej poprawie. Wszystkie biblioteki, zamknięte z powodu złych warunków lokalowych, otrzymały już nowe odpowiednie pomieszczenia. Przystąpiono do budowy nowych bibliotek: w 1961 r. nastąpiło otwarcie nowo wybudowanej PiMBP w Choszczynie, jednej z pierwszych w naszym województwie. Koszt budowy obiektu wyniósł 846 000 zł (w tym z budżetu Prezydium Pow. Rady Nar. w Choszczynie – 513 000 zł, ze SFOS-u 313 000 zł). Prezydium WRN (Wydział Kultury) w Szczecinie przydzielił 27 500 zł na zakup mebli dla czytelní, Woj. i Miejsk. Bibl. Publ. w Szczecinie pokryła koszty umeblowania wypożyczalni dla dorosłych i częściowo – dla dzieci³⁸.

Dzięki pomocy finansowej Prez. PRN w Świnoujściu przystąpiono do remontu kapitalnego dużego budynku, przyszłej siedziby PiMBP w Świnoujściu. W Kamieniu trwa remont zabytkowego pałacu biskupów kamieńskich również z przeznaczeniem dla celów biblioteki. W Policach oddano i wyremontowano cały budynek dla PiMBP (1960 r.). Już wkrótce przystąpi się do budowy nowej biblioteki w Stargardzie. W powiecie tym miejscowe rady narodowe w ciągu 1961–1962 r. przeznaczyły bardzo duże sumy pieniężne na remonty, budowę i wyposażenie bibliotek. Na ukończeniu jest budowa nowej Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Grzędzicach, a GBP w Krzemieniu poddana została remontowi kapitalnemu. Ogółem rady narodowe w powiecie stargardzkim w ciągu dwóch lat przeznaczyły na biblioteki ok. 1 miliona złotych. W latach 1960–1962 wiele bibliotek gromadzkich otrzymało nowe i obszerne pomieszczenia, np.: Namyslin – 80 m², Grzymieradz – 48 m², Nawodna – 75 m², Bierzwník – 73 m², Zamęcín – 74 m², Kamice – 52 m², Golczewo – 97 m², Gostyń – 59 m², Jarszewo – 60 m², Runowo – 76 m², Żabowo – 75 m², Marianowo – 90 m². Dokładny obraz sytuacji lokali bibliotecznych w woj. szczecińskim obrazuje poniższe zestawienie (stan z 12 XII 1962, bez WiMBP)³⁹.

Tabela 3
Lokale biblioteczne w woj. szczecińskim (stan na 12 XII 1962 r.)

Biblioteki	Pomieszczenia niesamodzielne	Liczba b-k zajmujących pomieszczenia samodzielne, powierzchnia w m ²				
		do 10	11–20	21–30	31–50	ponad 50
PiMBP	–	–	–	–	–	13
MBP	–	–	1	1	6	16
OBP	–	–	1	–	–	1
GBP	5	3	25	39	50	28
Razem	5	3	27	40	56	58

³⁸ D. Kelch, *Budowa PiMBP w Choszczynie*, „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski” 1961, nr 3, s. 19.

³⁹ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie GUS za r. 1962.

Pomimo dużej poprawy sytuacji lokalowej jeszcze 5 bibliotek gromadzkich nie zajmuje samodzielnych pomieszczeń, a kilka następnych posiada lokale w granicach 10–15 m²: (Kozielice – 12 m², Mechowo – 10 m², Brzesko – 9 m², Mieszkowice – 12 m², Bełczna – 12 m², Sielsko – 12 m², Nętkowo – 14 m²). Oczywiście w takich warunkach lokalowych nie można myśleć o jakiejś pełniejszej działalności biblioteki.

W ostatnich dwóch latach dał się zauważyć również poważny wzrost liczby czytelników przy bibliotekach oraz oddziałów dziecięcych. Według stanu z końca 1962 r. woj. szczecińskie posiadało 96 czytelników bibliotecznych (bez WiMBP) i 14 oddziałów dziecięcych. Liczba jednostek według podziału na rodzaje bibliotek: czytelnicy: PiMBP – 15, MBP – 17, OBP – 1, GBP – 63, razem – 96. Oddziały dla dzieci: PiMBP – 12, MBP – 2, razem 14.

Ponad 50% bibliotek posiada już czytelników. Oddziału dziecięcego brak tylko w PiMBP w Nowogardzie.

Ogółem w 1962 r. dzięki pracy kierownictwa bibliotek terenowych oraz pozytywnemu ustosunkowaniu się rad narodowych, biblioteki woj. szczecińskiego uzyskały 2083 m² dodatkowej powierzchni użytkowej. Z tego przypadało na PiMBP – 760 m², MBP – 345 m², OBP – 20 m² i GBP – 958 m². Pozwoliło to na skuteczniejszą pracę i większą wydajność naszych bibliotek, szczególnie gromadzkich.

Rozwój księgozbioru w latach 1945–1962

Początki były niezwykle skromne. Pierwsze partie polskich książek, jakie otrzymały biblioteki powiatowe w r. 1946, pochodziły z darów (z Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego i Ministerstwa Oświaty) lub z zakupu z funduszy przyznanych przez władze samorządowe bądź też z pieniędzy zebranych z ulicznych zbiórek okolicznościowych⁴⁰. Np. w czasie Świąta Oświaty w 1946 r. w całym województwie zebrano 879 846 zł⁴¹. Ministerstwo Oświaty w I półroczu tego roku przyznało woj. szczecińskiemu 100 pięćdziesięciotomowych kompletów książek. Wszystkie książki zostały oprowiane i opracowane centralnie⁴². W końcu 1946 r. wszystkie biblioteki powszechne województwa posiadały zaledwie 7215 wol. (0,01 książek na 1 mieszkańca)⁴³. Lata 1947–1948 przynoszą dalszy intensywny wzrost liczby książek o przeszło 60 tys. wol.

⁴⁰ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie Powiatowej Biblioteki w Lipianach za r. 1947 oraz Kronika Biblioteki Powiatowej w Dębnie. Np. Biblioteka Miejska w Szczecinie otrzymała z dotacji samorządowej 200 książek; S. Badoń, *Działalność...*, s. 75.

⁴¹ J. Karakulski, *Akcja biblioteczna na Pomorzu Zachodnim*, „Bibliotekarz” 1946, nr 6/7, s. 146.

⁴² Tamże.

⁴³ Stan księgozbioru ustalono na podstawie sprawozdań statystycznych za r. 1947, w których były podane stany księgozbiorów z końca roku ubiegłego. Inne zestawienia podają cyfrę 7662.

(z tych samych co wyżej źródeł). Biblioteki powszechne liczą już 68 939 wol. (w miastach – 66 200, we wsiach – 2700 wol.)⁴⁴. Po powołaniu Funduszu Kulturalno-Oświatowego poważną część kwot tej instytucji przeznaczają na zakup książek. Bardzo dużej pomocy udzieliła Biblioteka Wojewódzka w Szczecinie. Tylko w samym 1948 r. placówka ta wysłała w teren 3947 tomów książek o łącznej wartości 932 933 zł⁴⁵.

W związku z dalszą rozbudową sieci bibliotecznej Prezydium WRN w Szczecinie zakupiło w 1949 r. dla bibliotek gminnych (z funduszy samorządowych i F.O.K.) 68 kompletów bibliotecznych (po 500 tomów) na sumę 16 milionów zł. Ministerstwo Oświaty natomiast przekazało w tym samym czasie 193 komplety (po 100 tomów), przeznaczone głównie dla punktów bibliotecznych⁴⁶. Wszyscy bibliotekarze gminni zostali przeszkoleni na specjalnym kursie w Szczecinie⁴⁷ w celu zaznajomienia się z techniką biblioteczną. W 1949 r. przybyło 168 837 wol. – księgozbiór osiągnął liczbę 237 776 wol. (w miastach 152 600, we wsiach 85 200 wol.). Liczba książek na 1 mieszkańca osiągnęła wskaźnik 0,4 książki (bez miasta Szczecina 0,5)⁴⁸. Z powiatów najlepsze wskaźniki osiągnęły: Kamień (0,9 książki na 1 mieszkańca), Wolin i Szczecin (po 0,7 książki), średnią wojewódzką osiągnęły również biblioteki gminne (0,4), co wpłynęło na podniesienie czytelnictwa na wsi. Księgozbiory w bibliotekach powszechnych osiągnęły już pod koniec tego roku pokaźną liczbę, jednakże nie zaspokoili jeszcze potrzeb kulturalnych społeczeństwa Ziemi Zachodnich.

Lata następne dopiero przyniosły pewne zmiany. Szczegółowy obraz tych przemian (w skali wojewódzkiej) daje niżej zamieszczona tabela. Natomiast kształtowanie się księgozbiorów w poszczególnych powiatach podane jest w tabeli 11 przy końcu tekstu.

⁴⁴ Różne zestawienia podają dla 1947 r. 25 240 wol., a dla 1948 r. 62 557 wol. Podaną liczbę ustalono na podstawie: WiMBP, akta własne, Sprawozdania GUS za r. 1947 i 1948.

⁴⁵ Łącznie z bibliotekami obecnego woj. koszalińskiego. Kredyty te pochodziły z samorządów, FOK, Biblioteki Wojewódzkiej; WiMBP, akta własne, Sprawozdanie z działalności Biblioteki Miejskiej w Szczecinie za r. 1948. W 1948 r. na zakup książek ogółem przeznaczono 3 294 000 zł.: WiMBP, akta własne, Sprawozdanie Komisji Oświatowej WRN za r. 1948.

⁴⁶ WiMBP, akta własne, Omówienie stanu akcji bibliotecznej w woj. szczecińskim wg danych z dnia 1 IX 1949 r.

⁴⁷ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie Biblioteki Wojewódzkiej w Szczecinie za rok 1949.

⁴⁸ Stany księgozbiorów ustalono na podstawie: WiMBP, akta własne, Sprawozdania GUS za r. 1949. Inne zestawienia tabelaryczne różnie notują liczbę książek: 238 668 wol., 233 097, 203 200 wol.

Tabela 4
Wzrost księgozbiorów w skali wojewódzkiej w latach 1945–1962
w świetle wskaźników dynamiki

Rok	Stan księgozb. 31 XII w wol.	Przyrost absolutny w tys. wol.	Wskaźnik indywid. o podstawie stałej	Wskaźnik łańcuchowy	Tempo w %
1945	200	–	–	–	–
1946	7 215	7 015	100	36,07	350,7
1947	27 015	19 800	374	3,74	274,4
1948	68 939	41 924	955	2,55	155,1
1949	237 776	168 837	3 295	3,44	244,9
1950	375 189	37 413	5 200	1,57	15,3
1951	521 933	146 744	7 233	1,39	39,1
1952	647 551	125 618	8 975	1,24	26,0
1953	733 215	85 664	10 160	1,13	13,2
1954	825 688	92 473	11 444	1,12	12,6
1955	880 951	55 263	12 209	1,06	6,6
1956	752 619	–128 332	10 431	0,85	–14,5
1957	860 893	108 274	11 931	1,14	14,3
1958	931 166	70 273	12 905	1,08	8,1
1959	1 015 195	84 029	14 070	1,09	9,0
1960	1 099 131	83 936	15 233	1,08	8,2
1961	1 088 553	–10 578	15 087	0,99	–0,9
1962	1 138 773	50 220	15 780	1,04	4,0

W latach 1950–1955 księgozbiór bibliotek powszechnych wzrasta o 505 762 wol. (bez miasta Szczecina o 425 607 wol.). Wzrosły też bardzo poważnie wskaźniki: ogółem – 1,7 wol., w miastach – 2,5 wol., we wsiach – 1,2 wol. na 1 mieszkańca (bez m. Szczecina)⁴⁹. Źródłem zaopatrzenia bibliotek w księgozbiór jest Ministerstwo Oświaty (później Ministerstwo Kultury i Sztuki). Wszystkie biblioteki zaopatrywane są w sposób centralny. W cyfrach bezwzględnych księgozbiór gwałtownie wzrasta, osiągając w niektórych latach przybytek w granicach stu tysięcy woluminów (np. w r. 1951 przybyło 146 744, w 1952 r. – 125 618 wol.), przy minimalnych ubytkach. „Brak” ubytków wynikał z nie przeprowadzanej selekcji księgozbiorów. Centralne zaopatrywanie bibliotek w książki nie wpłynęło dodatnio na strukturę zbiorów. Do bibliotek

⁴⁹ Pozostałe zestawienia statystyczne, którymi dysponowano, notowały następujące liczby księgozbiorów dla lat: 1950 – 378 713 wol., 1951 – 524 245, 1952 – 146 300, 647 505, 1953 – 733 524, 726 431. Różnice te wynikają z powodów uwzględnienia lub nie książek niezainwentaryzowanych, z niedokładnie prowadzonej statystyki.

wędrowały książki w dużej mierze nieprzystosowane do środowisk czytelniczych, napływają także duże ilości szybko dezaktualizujących się wydawnictw społeczno-politycznych (w kilkudziesięciu egzemplarzach każdego tytułu).

W 1956 r. centralny zakup ulega likwidacji. Zakup książek przechodzi w ręce Powiatowych i Miejskich Bibliotek Publicznych. Miało to ten dodatni skutek, że zakup „własny” przyczynił się do zaopatrzenia bibliotek w książki lepiej przystosowane do potrzeb różnych środowisk.

W 1956 r. księgozbiór bibliotek powszechnych zmniejszył się gwałtownie o 128 332 wol. na skutek zarządzanej w latach 1955–56 przez Ministerstwo Kultury i Sztuki selekcji księgozbiorów i usunięcia pozycji zdeaktualizowanych lub nieprzydatnych środowiskowo. W 1956 r. planowy przybytek książek nie tylko nie zrównoważył ubytku, ale w sumie globalnej (w każdym powiecie) nastąpiło zmniejszenie się stanu zbiorów⁵⁰.

Wzrost liczby książek zaczyna się od 1957 r., ale jest on niedostateczny w stosunku do potrzeb. W 1959 r. stan księgozbiorów przekracza już 1 milion egzemplarzy i ma w dalszym ciągu tendencję zwyżkową, pomimo przeprowadzonej selekcji⁵¹. Wskaźniki utrzymują się na poziomie roku 1957: 1,7 wol. na 1 mieszkańca (bez miasta Szczecina).

Dzięki systematycznym selekcjom oraz prawidłowemu zakupowi poprawiła się znacznie struktura księgozbiorów bibliotek. Dla przykładu podaję poniżej strukturę księgozbiorów bibliotek powszechnych na przestrzeni ostatnich trzech lat (bez miasta Szczecina):

Tabela 5
Struktura księgozbioru 31 XII

Rok	Ogółem	W tym						
		lit. piękna dla dzieci	%	lit. piękna dla dorosłych	%	lit. pop.-naukowa	%	czasopisma
1960	856 283	163 523	19,1	448 302	52,3	244 458	28,6	362
1961	822 448	158 719	19,3	420 576	51,1	243 153	29,6	542
1962	841 415	175 289	20,8	428 656	50,9	237 470	28,3	894

⁵⁰ WiMBP, akta własne, Sprawozdania i wnioski z działalności bibliotek powszechnych woj. szczecińskiego za okres 1956–1958. Rocznik Statystyczny m. Szczecina 1959 podaje księgozbiór WiMBP 129 900 wol. (za rok 1956), a Sprawozdanie GUS za r. 1956 notuje 128 926, przy czym widnieje tamże poprawka co do sumy 118 926 wol. Ponieważ ta ostatnia liczba zanotowana została w Roczniku Statystycznym GUS 1957, przyjęto i w niniejszym tę cyfrę.

⁵¹ Zgodnie z zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki. W 1961 r. po uwzględnieniu zakupu przyrost absolutny zmniejszył się jeszcze o przeszło 10 tys. wol. Sprawozdanie GUS za r. 1961.

Tak pokaźny wzrost liczby księgozbioru możliwy był tylko dzięki zwiększającemu się zakupowi nowych książek. Nie mała w tym zasługa rad narodowych, które w ostatnich latach wyasygnowały poważne sumy pieniężne na zakup książek. Świadczy to, że rady narodowe w dużym stopniu doceniają rolę bibliotek w środowisku jako ośrodków kultury, czego wyrazem są obok przydzielanych lokali dotacje na zakup książek. Na przestrzeni ostatnich trzech lat zakup książek w woj. szczecińskim przedstawiał się następująco (stan z 31 XII, bez miasta Szczecina):

Tabela 6
Zakup książek 31 XII

Rok	Zakupiono woluminów ogółem	Zakup wol. na 1 bibliotekę ogółem	W tym wieś	Kredyty na zakup książek w tys. zł		
				ogółem	miasta	wieś
1960	68 433	373,9	262,3	1 266 604	613 956	652 648
1961	67 921	365,1	251,8	1 311 892	640 786	671 106
1963	77 850	411,9	304,3	1 460 532	613 663	820 869

Wskaźniki zakupu ukształtowały się w omawianym okresie następująco (bez m. Szczecina):

Tabela 7
Wskaźniki zakupu książek

Rok	Zakup książek na 1 mieszkańca		Złotych na zakup książek na 1 mieszkańca		
	ogółem	wieś	ogółem	miasto	wieś
1960	0,14	0,13	2,6	3,0	2,3
1961	0,14	0,12	2,6	3,1	2,3
1962	0,17	0,17	2,9	3,0	2,8

Pozwoliło to województwu szczecińskiemu zająć jedno z pierwszych miejsc w skali ogólnokrajowej⁵².

Pomimo tych niewątpliwych osiągnięć, biblioteki wciąż jeszcze odczuwają brak książek. Rozrastająca się sieć punktów bibliotecznych i czytelnia jest bardzo chłonna. W chwili obecnej do bibliotek przychodzą już liczne roczniki młodzieży tzw. wyżu

⁵² Por.: „Bibliotekarz” 1962, nr 7, 1961, nr 6, 1960, nr 5 i 1963, nr 8.

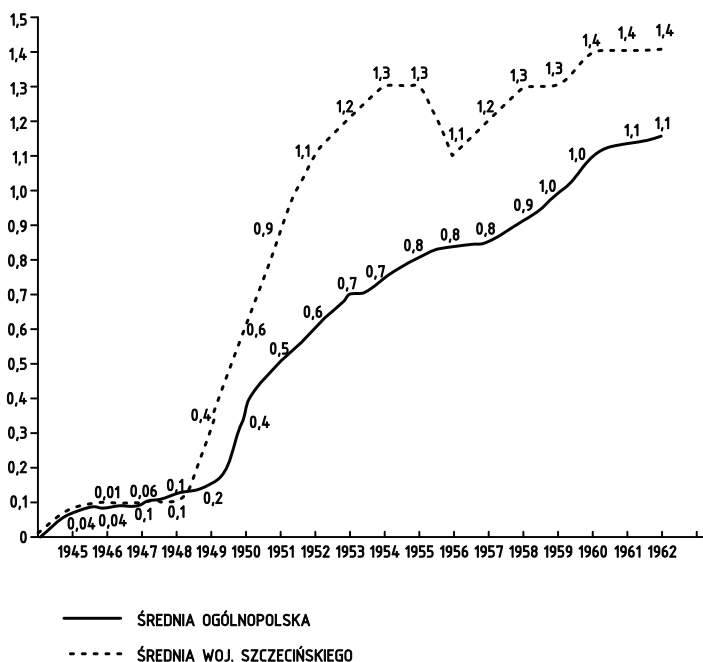
demograficznego. Wymaga to zwrócenia szczególnej uwagi na zakup książek dziecięcych i młodzieżowych.

Pod względem wielkości księgozbiorów biblioteki woj. szczecińskiego ukształtowały się w następujących granicach (łącznie z WiMBP w Szczecinie i jej filiami)⁵³.

Tabela 8
Wielkość księgozbiorów bibliotek woj. Szczecińskiego

Wyszczególnienie	Ogółem bibliotek	do 1000 wol.	1001–2000 wol.	2001–3000 wol.	3001–5000 wol.	5001–10 000 wol.	10 001–20 000 wol.	20 001–30 000 wol.	ponad 200 000 wol.
Ogółem	237	7	41	52	85	37	8	6	1
w tym GBP	150	6	30	40	62	12	–	–	–

Liczba książek na jednego mieszkańca w woj. szczecińskim
w porównaniu ze średnią ogólnopolską



⁵³ WiMBP, akta własne, Sprawozdanie GUS za rok 1962.

Struktura księgozbioru w bibliotekach publicznych w 1962 roku

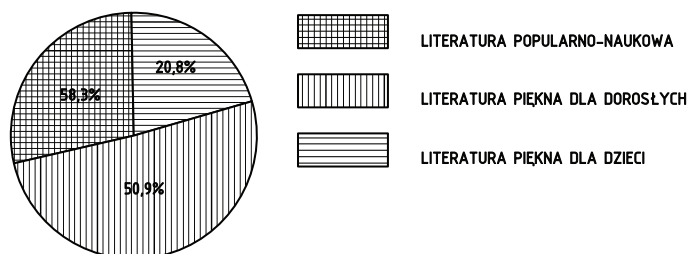


Tabela 9

Kształtowanie się sieci bibliotek w latach 1945–1962

Rok	Liczba bibliotek						Razem	Liczba punkt.	Liczba filii
	WiMBP	PiMBP	DUP	MBP	OBP	GBP			
1945	–	–	–	1	–	–	1	–	–
1940	–	7	–	2	–	–	9	5	–
1947	1	12	–	5	–	–	18	110	1
194H	1	12	–	21	–	4	38	276	7
1949	1	12	–	37	–	103	153	551	15
1950	1	12	–	37	–	103	153	585	20
1901	1	12	–	37	–	103	153	682	24
1952	1	12	–	37	–	103	153	721	25
190 I	1	12	–	37	–	103	153	841	32
1904	1	12	–	37	–	105	155	878	36
1900	1	13	–	25	–	104	143	878	37
1906	1	13	1	25	1	134	175	820	37
1957	1	13	1	24	1	147	187	687	32
1958	1	13	1	24	2	147	188	676	32
1959	1	13	1	24	2	145	186	751	37
1960	1	13	1	24	2	144	185	830	46
1961	1	13	1	24	3	146	188	867	44
1962	1	13	1	24	2	150	191	944	46

Tabela 10

Rozwój sieci punktów bibliotecznych w latach 1945–1962 w poszczególnych powiatach

Powiat	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962
Chojna	5	14	19	51	50	52	61	65	78	77	73	63	56	68	70	74	73
Choszczno	–	7	36	52	50	50	51	60	65	70	75	68	66	68	76	75	72
Goleniów	–	–	–	–	–	–	–	–	–	65	52	50	49	53	63	64	66
Gryfice	–	20	40	19	50	50	50	58	59	67	58	32	48	47	50	50	74
Gryfino	–	–	11	46	16	53	65	76	81	66	67	54	47	54	54	53	57
Kamień	–	14	8	74	59	92	86	100	93	70	48	39	34	48	64	73	73
Łobez	–	15	21	45	63	65	69	86	92	79	73	61	43	48	64	64	70
Myślibórz	–	1	10	50	58	54	58	65	67	70	73	51	56	62	64	81	92
Nowogard	–	18	11	52	53	60	70	86	102	60	56	48	47	46	46	35	45
Pyrzyce	–	10	37	48	55	68	67	83	86	84	81	65	50	63	65	75	81
Stargard	–	5	56	58	65	65	67	79	79	84	84	56	69	75	84	84	82
Szczecin	–	2	13	33	36	34	37	39	41	45	41	25	23	31	30	34	37
Wolin	–	–	14	23	25	30	30	36	29	29	25	25	19	19	19	23	24
Razem	5	106	276	551	580	673	713	833	872	866	806	637	607	682	749	785	846
Szczecin miasto	–	4	–	–	5	9	9	8	6	12	14	50	69	69	81	82	98
Ogółem	5	110	276	551	585	682	721	841	878	878	820	687	676	751	830	867	944

Tabela 11
Rozwój księgozbiorów w latach 1946–1962

	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962
Powiat																	
Chojna	140	2 045	4 435	19 672	32 473	46 039	56 456	67 450	75 248	179 419	73 806	79 869	83 973	88 692	96 132	98 687	103 924
wieś	–	–	–	8 553	15 358	31 888	23 220	29 490	34 077	32 517	30 671	32 685	34 986	37 162	39 753	40 620	44 820
Choszczno	320	1 408	5 994	16 571	25 772	34 625	43 165	48 750	48 168	53 932	42 665	47 742	53 947	61 101	64 034	65 954	72 328
wieś	–	–	1 569	6 065	8 310	13 013	16 284	18 190	18 221	23 527	18 669	20 247	24 586	28 811	30 015	32 921	37 584
Goleniów	–	–	–	–	–	–	–	–	–	32 832	29 777	31 939	33 198	41 105	48 124	50 094	54 063
wieś	–	–	–	–	–	–	–	–	–	24 362	22 247	23 762	24 879	30 721	34 609	36 096	39 106
Gryfice	904	2 860	4 655	13 881	21 168	30 515	38 912	44 645	52 308	57 438	40 694	55 101	70 946	73 807	76 988	77 046	82 160
wieś	–	–	–	7 058	7 978	13 050	15 120	17 973	22 974	25 672	19 843	30 862	40 271	40 697	41 291	44 397	47 715
Gryfino	–	1 260	3 747	14 039	12 995	23 493	32 535	38 675	45 009	39 531	38 308	39 011	41 266	44 693	44 107	42 799	46 096
wieś	–	–	–	6 686	4 129	12 074	15 775	18 931	24 078	22 984	21 147	21 122	22 869	27 951	29 839	28 045	30 976
Kamień	–	1 251	3 284	19 565	28 900	34 338	43 473	50 994	57 022	47 238	36 721	40 094	43 189	42 931	49 020	52 665	58 197
wieś	–	–	–	10 914	17 498	19 185	25 468	29 252	33 732	22 052	19 386	21 852	21 113	22 444	26 483	27 550	31 210
Łobez	365	1 839	3 883	18 466	30 628	42 451	50 793	55 373	62 694	68 471	68 645	71 931	65 064	69 503	75 095	58 056	52 618
wieś	–	–	–	7 343	14 664	20 312	22 358	24 495	29 179	34 099	33 826	35 583	31 397	33 306	36 246	29 812	29 790
Mysłibórz	–	2 116	4 143	15 651	30 887	39 928	48 079	55 343	62 579	68 564	63 707	67 432	69 435	72 960	76 686	70 900	76 111
wieś	–	–	–	7 162	13 819	18 326	20 196	23 497	27 282	30 897	29 334	34 003	34 886	37 538	39 880	41 826	45 337
Nowogard	454	1 959	4 857	18 280	28 633	37 848	49 604	57 768	64 484	47 459	43 144	47 597	49 708	52 093	57 028	57 524	58 059
wieś	–	–	–	9 367	15 904	17 644	22 370	26 501	30 485	20 191	19 065	22 246	23 630	25 205	28 971	30 517	30 224
Pyryce	745	2 058	5 139	13 271	22 069	36 491	42 292	48 433	55 509	60 047	62 986	63 793	66 311	71 773	75 840	66 292	61 373
wieś	–	–	1 166	5 310	8 826	18 213	19 962	22 634	27 960	30 977	33 116	34 474	36 137	40 950	43 867	39 139	38 303
Sargard	235	1 452	3 567	21 733	29 224	45 694	59 541	66 068	76 966	84 238	75 863	79 898	86 715	92 079	101 899	104 383	89 649
wieś	–	–	–	9 472	11 225	17 160	22 565	24 853	30 862	34 877	31 315	33 301	38 513	42 020	48 211	49 370	43 168
Szczecin	–	570	2 466	8 983	18 581	26 606	33 178	36 062	41 007	39 293	31 386	44 960	40 583	44 324	50 060	35 172	39 196
wieś	–	–	–	4 769	10 670	14 671	16 891	18 211	20 471	21 988	17 216	22 376	26 106	28 754	30 540	18 908	21 046
Wolin	–	896	3 201	12 496	18 945	30 614	35 386	38 105	44 213	47 420	25 991	29 446	33 006	37 316	41 270	42 876	47 641
wieś	–	–	–	2 457	1 678	5 588	6 391	6 959	8 818	9 914	6 640	7 846	8 754	9 874	10 422	11 519	12 504
Razem	3 163	19 714	49 371	192 608	300 275	428 642	533 414	607 666	685 207	725 882	633 693	698 813	737 341	792 377	856 283	822 448	841 415
wieś	–	–	2 735	85 156	130 059	201 124	226 600	260 986	308 139	334 057	302 475	340 359	368 127	405 433	440 127	430 720	451 783
Szczecin m.	4 052	7 301	19 568	45 168	74 914	93 291	114 137	125 549	140 481	155 069	118 926	162 080	193 825	222 818	242 848	266 105	297 358
Ogółem	7 215	27 015	68 939	237 776	375 189	521 933	647 551	733 215	825 688	880 951	752 619	860 893	931 166	1 015 195	1 099 131	1 088 553	1 138 773

Tabela 12
Liczba książek na 1 mieszkańca, wskaźnik wzrostu księgozbioru w latach 1946–1962

Powiat	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962
Chojna	0,005	0,07	0,10	0,6	0,9	1,2	1,4	1,7	1,8	1,9	1,9	1,7	1,8	1,9	2,0	2,0	2,1
wieś	–	–	–	0,4	0,7	1,5	1,0	1,3	1,5	1,4	1,3	1,3	1,4	1,5	1,5	1,6	1,7
Choszczno	0,01	0,06	0,20	0,6	0,9	1,2	1,5	1,6	1,5	1,6	1,2	1,3	1,5	1,7	1,7	1,8	1,9
wieś	–	–	0,09	0,3	0,4	0,6	0,8	0,9	0,9	1,0	0,8	0,8	1,0	1,2	1,2	1,2	1,4
Goleniów	–	–	–	–	–	–	–	–	–	1,2	1,1	1,0	1,8	1,3	1,5	1,6	1,6
wieś	–	–	–	–	–	–	–	–	–	1,4	1,3	1,3	1,4	1,7	1,9	2,0	2,0
Gryfice	0,03	0,10	0,10	0,4	0,7	0,9	1,2	1,3	1,4	1,6	1,1	1,2	1,5	1,5	1,6	1,6	1,6
wieś	–	–	–	0,4	0,4	0,7	0,8	0,9	1,2	1,3	0,9	1,5	1,5	1,5	1,6	1,6	1,8
Gryfino	–	0,04	0,10	0,6	0,5	1,0	1,3	1,4	1,6	1,4	1,3	1,4	1,4	1,5	1,4	1,4	1,4
wieś	–	–	–	0,3	0,2	0,6	0,7	0,8	1,0	0,9	0,8	0,8	0,9	1,1	1,2	1,1	1,2
Kamień	–	0,07	0,20	0,8	1,1	1,0	1,6	1,9	1,9	2,3	0,7	1,8	2,0	1,9	2,0	2,2	2,4
wieś	–	–	–	0,5	0,7	0,9	1,1	1,2	1,3	1,3	1,1	1,2	1,3	1,4	1,6	1,6	1,8
Łobez	0,01	0,07	0,10	0,6	0,9	1,3	1,4	1,5	1,6	1,8	1,7	1,7	2,1	2,2	2,4	1,8	1,6
wieś	–	–	–	0,3	0,6	0,9	0,9	1,0	1,2	1,3	1,3	1,3	1,6	1,7	1,8	1,5	1,5
Myslibórz	–	0,07	0,10	0,4	0,9	1,2	1,4	1,5	1,6	2,3	1,6	1,5	1,6	1,7	1,7	1,6	1,7
wieś	–	–	–	0,3	0,6	0,8	0,9	1,0	1,1	1,2	1,1	1,2	1,3	1,4	1,4	1,5	1,6
Nowogard	0,01	0,06	0,10	0,5	0,7	1,0	1,2	1,4	1,5	1,9	1,7	1,8	2,0	2,1	2,3	2,3	2,2
wieś	–	–	–	0,4	0,6	0,7	0,9	1,0	1,2	1,2	1,1	1,3	1,4	1,5	1,7	1,8	1,8
Pyrzyce	0,03	0,07	0,20	0,4	0,6	1,0	1,0	1,2	1,3	1,5	1,5	1,5	1,6	1,7	1,8	1,6	1,4
wieś	–	–	0,40	0,2	0,3	0,6	0,6	0,6	0,8	1,0	1,0	1,0	1,2	1,3	1,4	1,2	1,1
Słargard	0,01	0,03	0,07	0,4	0,6	0,9	1,2	1,3	1,4	1,4	1,2	1,2	1,3	1,3	1,4	1,4	1,2
wieś	–	–	–	0,4	0,5	0,7	0,9	0,9	1,2	1,2	1,0	1,1	1,1	1,3	1,5	1,5	1,3
Szczecin	–	0,05	0,20	0,7	1,6	2,2	2,3	2,4	2,5	2,2	1,6	2,1	1,7	1,8	1,9	1,3	1,5
wieś	–	–	–	0,5	1,0	1,5	1,5	1,6	1,8	1,8	1,3	1,6	1,8	1,9	2,2	1,3	1,5
Wolin	–	0,08	0,30	0,7	1,0	1,5	1,6	1,7	1,9	2,1	1,2	1,2	1,3	1,3	1,4	1,4	1,5
wieś	–	–	–	0,5	0,3	0,9	1,1	1,2	1,5	1,8	1,1	1,3	1,3	1,5	1,7	1,8	1,9
Razem	0,01	0,06	0,10	0,5	0,8	1,1	1,4	1,5	1,6	1,7	1,4	1,7	1,6	1,7	1,7	1,7	1,7
wieś	–	–	0,10	0,4	0,5	0,8	0,9	1,1	1,2	1,2	1,0	1,2	1,3	1,4	1,5	1,5	1,5
Szczecin m.	0,03	0,05	0,10	0,2	3,3	0,5	0,6	0,6	0,6	0,7	0,5	0,6	0,8	0,8	0,9	0,9	1,0
Ogółem	0,01	0,06	0,10	0,4	0,6	0,9	1,1	1,2	1,3	1,3	1,1	1,2	1,3	1,3	1,4	1,4	1,4

Uwaga: obliczono liczbę książek na 1 mieszkańca ogółem w każdym powiecie, w tym na wsi.

Objaśnienie skrótów

- PiMBP – Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna
- MBP – Miejska Biblioteka Publiczna
- OBP – Osiedlowa Biblioteka Publiczna
- GBP – Gromadzka Biblioteka Publiczna
- DBP – Dzielnicowa Biblioteka Publiczna
- WiMBP – Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Uwaga: Wskaźniki zostały obliczone w stosunku do danych ludnościowych Biur Ewidencji Ludności udostępnionych przez Wojewódzki Urząd Statystyki w Szczecinie.

Rozwój czytelnictwa w bibliotekach powszechnych województwa szczecińskiego w latach 1946–1962*

Brak pełnej dokumentacji statystycznej za rok 1945–1946 nie pozwala na pełne odtworzenie obrazu czytelnictwa w tym organizacyjnym dla bibliotek okresie. Z zachowanych częściowo danych wiadomo, że na koniec 1946 r. woj. szczecińskie posiadało 681 czytelników, w tym 600 w mieście Szczecinie, 40 w Pyrzycach i 41 w Dębnie¹. To samo dotyczy wypożyczeń, których zanotowano 15 034, w tym: miasto Szczecin 14 444, Pyrzyce – 370 i Dębno – 220².

W roku 1947 liczba czytelników zwiększyła się do 4374³, wypożyczeń – 42 905, a w r. 1948 czytelników było już 11 744 (2,28%, ogółu mieszkańców) i 175 085 wypożyczeń (14,9 wypoż. na 1 czyt.)⁴.

Rok 1949, zamykający okres organizacyjny bibliotek w województwie, był już rokiem poważnych osiągnięć na odcinku czytelnictwa. Po uruchomieniu wszystkich bibliotek gminnych, liczba czytelników w końcu roku wynosiła 35 791 (wskaźnik

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1964, z. 1, s. 103–122. Stanowi kontynuację artykułu *Kształtowanie się sieci oraz księgozbioru bibliotek publicznych województwa szczecińskiego w latach 1945–1962*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 7 (1963), s. 103–123.

¹ Na podstawie materiałów z wymienionych bibliotek oraz „Rocznik-Informator Pomorza Zachodniego” t. 1 (1948), s. 104.

² Tamże.

³ Sprawozdanie GUS za r. 1948 (akta WiMBP).

⁴ Sprawozdanie GUS za r. 1948 (akta WiMBP). Dane statystyczne za r. 1947/1948 nie są pełne, fragmentaryczne. Statystyka nie ujmuje np. liczby wypożyczeń. Dane ustalone zostały na podstawie pojedynczych sprawozdań statystycznych z bibliotek. W sprawozdaniach mylono np. liczbę książek wypożyczonych w punktach i w bibliotece powiatowej, które zliczano razem i tak ewidencjonowano. Z tego powodu brak jest np. oficjalnej liczby wypożyczeń na wsiach.

6,3%)⁵. Z tej liczby na czytelników miejskich przypadało 21 114 (w tym 4052 w samym Szczecinie), na wiejskich – 14 677. Czytelnicy ci łącznie wypożyczyli 715 071 książek⁶ (przeciętnie 20 wypoż. na 1 czytelnika), w tym na wsi 197 297 wypoż. Z powiatów najlepsze wskaźniki czytelnicze osiągnęły: Kamień 15,8% czytelników, Wolin – 15,3% i Pyrzyce – 13%. Największe zainteresowanie czytelnictwem wykazała, podobnie jak w latach poprzednich, młodzież.

Szczegółowy obraz czytelnictwa w poszczególnych powiatach na przestrzeni ostatnich 18 lat został przedstawiony w specjalnych tabelach przy końcu tekstu. Natomiast poniżej uwidocznione zostało kształtowanie się czytelnictwa (ogółem) w woj. szczecińskim w świetle wskaźników dynamiki (tab. 1 i 2).

W latach 1950–1954 następuje dalszy dynamiczny rozwój czytelnictwa w woj. szczecińskim. Uwidaczniają to dokładnie tabele. Przyrost czytelników w niektórych latach wyrażał się kilkudziesięcioprocentowym wzrostem (np. 29,2% w 1950 r., 44,8% w 1951 r., 27,1% w 1952 r.). Podobnie wypożyczenia (40,3% w 1950 r., 31,6% w 1951 r., 26,2% w 1952 r.). Na koniec 1954 r. woj. szczecińskie liczyło 107 553 czytelników, którzy wypożyczyli ogółem 1 516 208 książek⁷. Czytelników na wsi zarejestrowano 48 182. Ogółem 16,7% ludności korzystało z bibliotek, a każdy z czytelników wypożyczył przeciętnie 14,1 książek.

Ten gwałtowny rozwój czytelnictwa w omawianym okresie wynikał głównie z faktu objęcia siecią biblioteczną całego województwa i dotarcia książek do najodleglejszych wsi. Tkwiące wśród ludności, szczególnie wiejskiej, ogromne rezerwy czytelnicze zostały w poważnym stopniu wykorzystane. Biblioteki zostały zaopatrzone w odpowiednie księgozbiory, zwiększyła się opieka i pomoc metodyczna ze strony powiatu i województwa. Do rozwoju czytelnictwa w dużej mierze przyczyniło się zwrócenie dużej uwagi na ludność zatrudnioną w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, tak

⁵ Na podstawie (niepełnych) sprawozdań GUS za r. 1949, sprawozdań rocznych z działalności bibliotek za r. 1949 oraz sprawozdania GUS za r. 1950, gdzie były rubryki ze stanem czytelników na koniec 1949 r. Inne zestawienia statystyczne do różnych celów zanotowały następujące liczby czytelników: 23 627, 25 900, 33 360, 22 627. Nie podają one jednak udokumentowania w posiadanych źródłach.

⁶ Uwagi i źródła jak wyżej. Inne zestawienia z tego okresu notują wypożyczeń: 547 341, 716 948, 715 727, 716 000, 546 339. Ta ostatnia np. powstała z nieuwzględnienia w zestawieniach kilku powiatów (Gryfice, Kamień, Szczecin). Inne z wielu pomyłek i błędnych podliczeń.

⁷ Dane dla lat 1950–1954 opracowano na podstawie sprawozdań GUS do powyższych lat. Pozostałe zestawienia statystyczne zanotowały następujące liczby ogólne: czytelników w 1950 r. – 45 317, 45 981, 42 432; w 1952 r. – 96 335, 95 100; w 1953 r. – 95 295. Wypożyczeń: w 1953 r. – 1 512 216. W 1953 r. liczba wypożyczeń zmniejszyła się o 162 184 wol. Spadek wynikał ze sposobu dokładniejszego sporządzania sprawozdań przez jednostki terenowe, które więcej uwagi zwróciły na dokumentację działalności swoich placówek. O tej sprawie mówi Omówienie sprawozdania zbiorczego K-b-2 w zakresie publ. bibl. powszechnych woj. szczecińskiego za II półrocze 1953 r. (akta WiMBP).

licznych w owych latach w naszym województwie⁸. Nie mały wpływ na progresję miał również fakt, że woj. szczecińskie posiadało pełną sieć etatowych pracowników bibliotecznych, dzięki czemu łatwiej było w takiej sytuacji przeprowadzić różne akcje czytelnicze (konkursy, współzawodnictwa, księgonoszosstwo), aniżeli robić to z pracownikami ryczałtowymi⁹. Poważnym osiągnięciem w zakresie uporządkowania systemu prowadzenia ewidencji czytelników było opracowanie w 1952 r. przez Wojewódzką Bibliotekę w Szczecinie instrukcji w sprawie techniki corocznego przerejestrowywania czytelników w bibliotekach. Instrukcja ta po zatwierdzeniu przez Centralny Zarząd Bibliotek weszła w życie w 1953 r. w całej Polsce. Przyczyniła się ona w poważnej mierze do usprawnienia ewidencji czytelników, eliminując poprzez coroczne przerejestrowywanie dużo tzw. „martwych dusz”, sztucznie podnoszących liczbę czytelników.

Tabela 1
Wzrost czytelników w latach 1946–1962 w świetle wskaźników dynamiki

Rok	Stan w dniu 31 XII	Przyrost absolutny w tys. wol.	Wskaźnik indywidualny o podstawie stałej	Wskaźnik łańcuchowy	Tempo w %
1946	681	–	–	–	–
1947	4 374	3 693	100	6,42	542,3
1948	11 744	7 370	268	2,68	168,5
1949	35 791	24 047	818	3,04	204,7
1950	46 251	10 460	1 057	1,29	29,2
1951	66 954	20 703	1 530	1,44	44,8
1952	85 100	18 146	1 945	1,27	27,1
1953	98 213	13 113	2 245	1,15	15,4
1954	107 553	9 340	2 458	1,09	9,5
1955	105 481	–2 072	2 411	0,98	–1,9
1956	103 675	–1 806	2 370	0,98	–1,7
1957	97 380	–5 295	2 226	0,93	–5,1
1958	92 762	–4 618	2 120	0,95	–4,9
1959	105 148	12 386	2 403	1,13	13,3
1960	116 804	11 656	2 670	1,11	11,0
1961	121 005	4 201	2 766	1,03	3,6
1962	128 254	7 249	2 955	1,05	5,0

⁸ Np. w 1954 r. samych czytelników w spółdz. prod. przybyło 2850. Por. Sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego bibliotek za r. 1954... (akta WiMBP).

⁹ Rozwój czytelnictwa w bibliotekach powszechnych woj. szczecińskiego w latach 1954–1955 (akta WiMBP).

Strukturalnie ponad 50% czytelników stanowi młodzież. Pod względem zawodowym, oprócz młodzieży, najliczniej reprezentowani są chłopci (łącznie z pracownikami PGR i spółdz. prod.), później robotnicy. Rolniczy charakter woj. szczecińskiego jest tutaj wyraźnie widoczny.

Tabela 2

Wzrost wypożyczeń w latach 1946–1962 w świetle wskaźników dynamiki

Rok	Liczba wypożyczeń 31.12.	Przyrost absolutny w tys. wol.	Wskaźnik indywidualny o podstawie stałej	Wskaźnik łańcuchowy	Tempo w %
1946	15 034	–	–	–	–
1947	42 905	27 871	100	2,85	285,7
1948	175 085	132 180	408	4,08	408,0
1949	715 071	539 986	1 666	4,08	408,4
1950	1 003 156	288 085	2 338	1,40	40,3
1951	1 320 564	317 408	3 077	1,31	31,6
1952	1 666 200	345 636	3 883	1,26	26,2
1953	1 504 116	–162 184	3 505	0,90	–9,7
1954	1 516 208	12 092	3 533	1,00	8,0
1955	1 499 042	–17 166	3 493	0,98	–1,1
1956	1 444 624	–54 418	3 367	0,96	–3,6
1957	1 545 127	100 503	3 601	1,06	6,9
1958	1 597 546	52 329	3 723	1,03	3,4
1959	1 959 509	362 043	4 567	1,22	22,6
1960	2 121 300	161 791	4 944	1,08	8,2
1961	2 223 511	102 211	5 182	1,04	4,8
1962	2 501 511	278 000	5 830	1,12	12,5

Lata następne (1955–1958) są latami znacznej recesji czytelnictwa nie tylko w woj. szczecińskim, ale również na terenie całej Polski. Wprawdzie do 1955 r. woj. szczecińskie osiągnęło jeden z najwyższych w kraju wskaźników czytelnictwa, jednakże od 1955 r. liczba czytelników zaczęła stopniowo maleć. W porównaniu z rokiem 1954 liczba czytelników w 1958 r. zmniejszyła się o 14 791. Wskaźnik rozczytania spadł z 16,7% do 12,8%. Spadek czytelnictwa nastąpił głównie w bibliotekach gromadzkich: z 48 182 (wskaźnik 18,0%) w 1954 r. do 36 768 (wskaźnik 12,9%) w 1958 r. Spadek czytelnictwa w poszczególnych powiatach widoczny jest w załączonych tabelach¹⁰.

¹⁰ Por. też *Rocznik Statystyczny Szczecina* 1959, s. 164.

Zjawisko spadku czytelnictwa spowodowane zostało wieloma czynnikami. Przede wszystkim wskutek obniżenia się poziomu pracy bibliotek gromadzkich nastąpiło załamanie się czytelnictwa w punktach bibliotecznych, które w decydującej mierze partycypują w czytelnictwie wiejskim. Zanik działalności punktów bibliotecznych, jak już wyżej podkreślono, wynikał głównie z zaniedbania systematycznej wymiany książek w tych placówkach oraz z trudności w realizacji funduszy, przeznaczonych przez poszczególne gromadzkie rady narodowe na premie dla kierowników punktów bibliotecznych¹¹. Następne przyczyny to: słabe zaopatrzenie bibliotek w nowości książkowe (w 1956 r. na skutek selekcji ubyło przeszło 128 tys. wol.), płynność kadr bibliotecznych oraz duża liczba fikcyjnych czytelników. Ci ostatni rekrutowali się w dużej mierze z różnych akcji bibliotecznych, konkursów, współzawodnictwa, czynów okolicznościowych itp. Warto wspomnieć, że z powodu różnego rodzaju szkolenia ideologicznego prowadzonego w latach ubiegłych, zapisywało się wiele osób do biblioteki po to tylko, ażeby wypożyczyć jedną lub dwie książki. Z okazji zobowiązań zapisywała się często na czytelników cała grupa młodzieży, która później wcale nie wypożyczała książek. Z tego też powodu w bibliotekach figurowało dużo czytelników „martwych”. Do tego należy jeszcze dodać błędy i niedokładności w statystyce. Wymienione więc wyżej czynniki zadecydowały o znacznej recesji czytelnictwa w naszym województwie na przestrzeni lat 1955–1958.

Należy równocześnie podkreślić, że zmniejszeniu liczby czytelników nie towarzyszył zbyt duży ubytek wypożyczeń (w 1955 r. mniej o 17 166 wol., w 1956 r. o 54 418 wol.). Wskazywałoby to raczej na pewne ustabilizowanie się nawyku czytania, szczególnie w powiatowych i małomiejских bibliotekach.

Od 1959 r. (aż do chwili obecnej) następuje ponowna progresja czytelnictwa. Wzrastają poważnie wypożyczenia, w tym również literatury popularnonaukowej. Wzrost ten był wynikiem radykalnego poprawienia się zaopatrzenia bibliotek w nowości wydawnicze¹², lepszym jakościowo doбором książek, zwiększeniem się liczby punktów bibliotecznych oraz lepszą opieką metodyczną ze strony bibliotek macierzystych. Poprawa warunków lokalowych i zakładanie czytelni i oddziałów dziecięcych wpłynęło dodatnio na podniesienie się zainteresowań czytelniczych wśród młodzieży i dorosłych. Liczba czytelników i wypożyczeń w 1962 r. osiągnęła nie notowane dotychczas wskaźniki. Według stanu na dzień 31 XII 1962 woj. szczecińskie liczyło ogółem 128 254 czytelników (w tym 43 509 w mieście Szczecinie, 45 152 czytelników na wsi). Wskaźnik rozczytania osiągnął 16,6%, na wsi – 15,3%. Wypożyczeń

¹¹ Sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego w zakresie publ. bibl. powsz. woj. szczecińskiego za r. 1955; Sprawozdanie i wnioski z działalności bibliotek powszechnych woj. szczecińskiego za okres 1956–1958 (akta WiMBP).

¹² Porównaj wskaźniki zakupu.

zanotowano 2 501 511 wol. (w tym w m. Szczecinie 988 199, na wsi 738 158). Liczba wypożyczeń na 1 czytelnika wyniosła 19,5 książki, na wsi 17,8 książki¹³.

Na tak poważny wzrost czytelnictwa złożyły się oprócz wymienionych powyżej czynników jeszcze inne okoliczności. Bardzo znacznej poprawie uległa sytuacja kadrowa w bibliotekach (będzie o tym mowa dalej). Nie mały wpływ na podniesienie się czytelnictwa miał i posiada w dalszym ciągu realizowany w skali powszechnej system wolnego dostępu do półek. Szczególnie dwa ostatnie lata przyniosły na tym polu zasadnicze zmiany. Pod koniec 1962 r. w woj. szczecińskim istniała następująca liczba bibliotek z wolnym dostępem do półek¹⁴:

- PiMBP – 17 (z oddziałami dziecięcymi)
- MBP – 12
- OBP – 1
- GBP – 84
- Razem – 114, co stanowi 60,3% ogółu bibliotek (bez filii m. Szczecina).

Wspomniano już o organizacji czytelni. Należy tutaj nadmienić, że praca tych czytelni również notuje poważne osiągnięcia (stan z 1962 r.):

Tabela 3

Rodzaj biblioteki	Odwiedziny w czytelniach	Woluminy wydane w czytelniach
PiMBP	47 520	73 001
MBP	27 810	11 149
OBP	1 017	2 157
GBP	42 866	37 255
Razem	119 213	123 562

Sprawą niewątpliwie interesującą byłoby prześledzenie struktury czytelników i wypożyczeń na przestrzeni minionych lat. Pozwoliłoby to na zorientowanie się, jaki przekrój socjalny reprezentują czytelnicy oraz co czytają. Niestety, szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na zaprezentowanie takich wskaźników dla wszystkich lat wstecz. Dlatego też ograniczę się do scharakteryzowania struktury czytelnictwa za okres ostatnich trzech lat. Wskaźniki te w zasadzie w latach ubiegłych nie odbiegały zbyt od osiągniętych ostatnio, tak że mogą one służyć jako pewna przeciętna dla woj. szczecińskiego. Poniższa struktura obejmuje stan z dnia 31 XII (każdego roku) z wyłączeniem miasta Szczecina.

¹³ Sprawozdanie GUS za r. 1962. Dalsze szczegóły patrz w tabelach.

¹⁴ Tamże.

Tabela 4
Struktura czytelników wg wieku

Rok	Ogółem	w tym					
		do lat. 14	%	15–20 l.	%	pow. 20 lat	%
1960	79 651	33 180	41,7	13 832	17,3	32 639	41,0
1961	81 542	33 537	41,1	15 348	18,8	32 657	40,1
1962	84 745	34 461	40,7	16 339	19,3	33 945	40,0

Tabela 5
Struktura czytelników wg zawodów

Rok	Zawody											
	P	%	R+Ch	%	U	%	M	%	I	%	Nz	%
1960	6 662	8,4	10 548	13,2	12 433	15,6	39 209	49,2	3 000	3,8	7 803	9,8
1961	6 848	8,4	9 898	12,1	12 908	15,8	40 919	50,2	3 243	4,0	7 726	9,5
1962	7 244	8,5	10 031	11,8	12 638	14,9	43 466	51,3	3 255	3,8	8 111	9,7

Struktura wypożyczeń w ostatnich trzech latach kształtowała się następująco:

Tabela 6
Struktura wypożyczeń

Rok	Ogółem	w tym					
		lit. piękna dla dzieci	%	lit. piękna dla dorosłych	%	lit. popul.-naukowa	%
1960	1 429 169	670 184	46,9	707 613	49,5	51 372	3,6
1961	1 416 358	632 307	44,6	705 971	49,9	78 080	5,5
1962	1 513 312	701 765	46,4	728 193	48,1	83 354	5,5

Powyższe wskaźniki struktury wskazują, że przodujące miejsce w czytelnictwie zajmuje młodzież i dzieci. Tej więc grupie czytelników należy poświęcić szczególną uwagę. Pewien wzrost nastąpił również w wypożyczeniach literatury popularno-naukowej, co również świadczy o wzroście zainteresowań literaturą fachową.

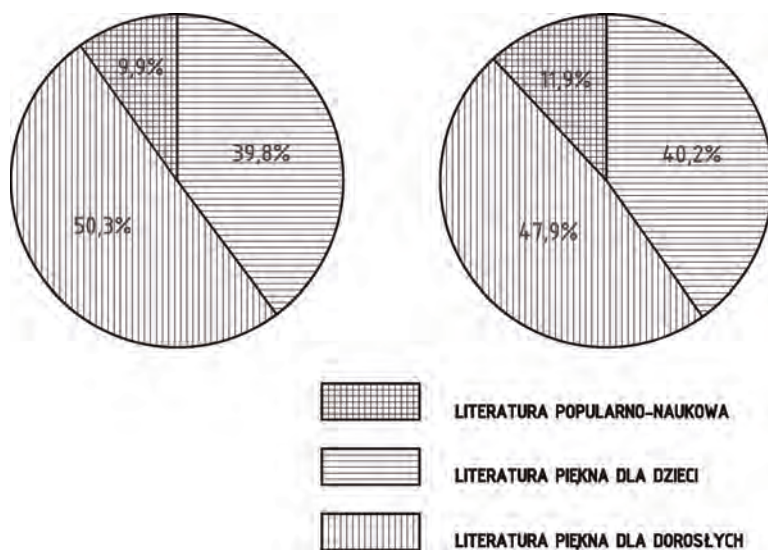
Mówiąc o rozwoju czytelnictwa, nie można pominąć milczeniem pracy i osiągnięć punktów bibliotecznych. W skali ogólnowojewódzkiej czytelnictwo w punktach bibliotecznych (bez m. Szczecina) kształtuje się w granicach 30%, a w skali bibliotek wiejskich w 1961 r. wynosiło 46,8%, a w 1962 aż 52%. Punkty biblioteczne mają więc

poważny udział w rozwoju czytelnictwa całego województwa i wagi tego zagadnienia nigdy nie należy pomniejszać.

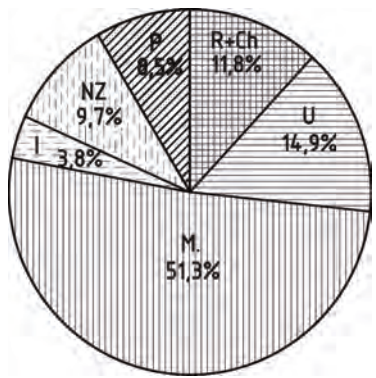
Poniżej przedstawione zostały najważniejsze wskaźniki dotyczące działalności punktów bibliotecznych, również na przykładzie ostatnich trzech lat (bez Szczecina):

Tabela 7

Rok	Liczba punktów	Liczba książek w punktach	Liczba czytelników w punktach	Procent czytelników w punktach	Liczba wypożyczeń w punktach
1960	749	62 268	24 855	31,2	299 731
1961	785	69 285	24 641	30,2	277 066
1962	846	72 972	26 293	31,0	306 260



Ryc. 1. Struktura wypożyczeń w bibliotekach publicznych woj. szczecińskiego w latach 1961 i 1962 (z m. Szczecinem)



Ryc. 2. Struktura czytelników pod względem zawodu w 1962 r. (bez m. Szczecina):
R+Ch – chłopi, U – pracownicy umysłowi, M – młodzież ucząca się, I – inni,
NZ – niezatrudnieni, P – robotnicy

Tabela 8
Praca punktów w świetle wskaźników

Rok	Na 1 punkt przypada			Wypożyczeń liter, pop.-nauk.	
	książek	czytelników	wypożyczeń	ogółem	na 1 punkt
1960	83,4	33,1	400,1	8 155	108,9
1961	88,2	31,3	352,9	7 403	94,3
1962	86,2	31,1	362,0	9 278	109,7

Nieznaczny spadek wypożyczeń na 1 punkt w ostatnich latach wynikał z faktu uruchomienia dużej liczby nowych punktów, za czym nie nadążył zakup książek.

Oddziaływanie bibliotek jako ośrodków kulturalno-oświatowych na środowisko

Każda z bibliotek predestynowana jest na aktywną placówkę kulturalno-oświatową i dzięki swoim ściśle określonym funkcjom usługowym w stosunku do społeczeństwa przyczynia się w poważnym stopniu do podnoszenia poziomu kulturalnego środowiska. Aktywne oddziaływanie biblioteki na środowisko będzie uzależnione od szeregu czynników: od odpowiedniej propagandy książki i pracy z czytelnikami, od opieki ze strony władz terenowych i współpracy i koordynacji pracy z innymi organizacjami, od odpowiedniego i estetycznego lokalu oraz należytego poziomu kadr bibliotecznych.

Zacznijmy od rad narodowych. W ogólnej ocenie trzeba stwierdzić, że w przeważającej mierze, jeszcze do nie tak dawna, stosunek rad narodowych do spraw bibliotek był obojętny. Już pierwsi kierownicy bibliotek w swoich sprawozdaniach skarżą się, że biblioteki są traktowane ze strony władz miejscowych po macoszemu, że rady narodowe nie wykazują zainteresowania sprawami bibliotek. Ten obojętny stosunek przejawiał się szczególnie w stosunku do potrzeb lokalowych bibliotek. Rezultatem tego były liczne biblioteki, szczególnie gromadzkie, mieszczące się w karygodnych warunkach lokalowych¹⁵.

Jeszcze dzisiaj sytuacja PiMBP w Pырzyczach należy do najcięższych w woj. szczecińskim.

Nie lepiej wyglądała również pomoc rad w zakresie wyposażenia bibliotek oraz zabezpieczenia na ten cel odpowiednich kredytów w budżetach¹⁶. Na porządku dziennym były fakty wykorzystywania kierowników bibliotek (gminnych, potem gromadzkich) do innych zajęć kosztem obowiązków ściśle służbowych. Zupełną również nieudolność przejawiały Komitety Biblioteczne, których działalność ograniczała się często do jałowych odpraw i posiedzeń¹⁷. Zupełnie po macoszemu traktowane były punkty biblioteczne. Rady narodowe zobowiązane były zapewnić bibliotekom odpowiednie środki komunikacyjne, celem umożliwienia dokonania wymiany księgozbiorów w punktach. To samo odnosi się do wypłat nagród kierownikom punktów bibliotecznych.

Oprócz stron ujemnych są również i dodatnie. Pewne zainteresowanie rad narodowych czytelnictwem nastąpiło od momentu utworzenia w 1953 r. Rad Czytelnictwa i Książki. Przewodniczącymi tych Rad zostali członkowie Prezydiów Rad Narodowych, stąd wielu z nich wzięło aktywny udział w IV etapie konkursu czytelniczego; zbliżyło ich to do zagadnień bibliotecznych¹⁸.

Rok 1956 wpłynął również na postawę rad narodowych. Szczególnie w ostatnich latach następuje tutaj wyraźna poprawa. Przykładem właściwej troski o sprawy bibliotek mogą być tutaj Rady Narodowe powiatu stargardzkiego, choszczeńskiego i wolińskiego. Postawa tych właśnie Rad Narodowych może być przykładem dla pozostałych¹⁹.

¹⁵ Por. rozdział o lokalach bibliotek w poprzedniej części artykułu.

¹⁶ Por. Roczne sprawozdania PiMBP w Dębnie za r. 1949–1950, 1953–1959 (akta WiMBP i PiMBP Dębno).

¹⁷ Pomimo pewnych wysiłków ze strony rad uaktywnienia ich pracy.

¹⁸ Sprawozdanie z działalności bibl. powszechnych woj. szczec. za rok 1953 (akta WiMBP).

¹⁹ Dokładniej o pomocy rad narodowych bibliotekom zob. rozdział o sieci i lokalach (pierwsza część artykułu).

Praca bibliotek w środowisku. Biblioteki w swojej działalności zawsze chętnie uczestniczyły we wszelkiego rodzaju akcjach społecznych oraz podejmowały próby współpracy z różnymi organizacjami. Nie zawsze jednak umiano znaleźć odpowiednie metody pracy. Już od samych początków istnienia, wszystkie biblioteki (tak miejskie jak i wiejskie) brały czynny udział w organizowaniu corocznego święta oświaty. Organizowały wystawy książkowe, które w bibliotekach stały się stałym atrybutem pracy biblioteki z okazji wszelkich imprez, rocznic czy obchodów.

Pierwszym większym przedsięwzięciem oświatowym była aktywna pomoc pracowników bibliotek powszechnych w akcji likwidowania analfabetyzmu wśród ludności. Wyrażała się ona w dobrowolnym udziale bibliotekarzy w organizowaniu nauczania początkowego dla ludzi nie umiejących pisać i czytać.

Ścisłjsza współpraca bibliotek z organizacjami oraz instytucjami przejawia się w latach 1950–1953. W tym okresie nawiązała się pewna współpraca między bibliotekami a świetlicami. Wyrażała się ona w formie ustalania comiesięcznej tematyki zebrań i odpraw oraz wspólnej pracy²⁰. Nastąpiła też znaczna poprawa w zakresie propagandy książki i pracy z czytelnikiem. Organizuje się liczne konkursy, wieczory głośnego czytania, dyskusyjne, zespoły samokształcenia rolniczego, akcję księgonoszostwa. W czasie trwania IV etapu Konkursu Czytelniczego zaznaczyła się wydajniejsza współpraca pomiędzy bibliotekami a organizacjami masowymi i instytucjami kulturalnymi, np. Związkami Zawodowymi, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, które były współorganizatorami Konkursu²¹. Organizacja tzw. zespołów czytelniczych pozwoliła w 1956 r. na zorganizowanie powiatowych zlotów czytelników wiejskich. Najlepszym zespołom i czytelnikom indywidualnym wręczono nagrody. Celem tych wszystkich konkursów było zainteresowanie czytelnika książką i wyrobienie u niego pewnego nawyku czytania.

Poważnym hamulcem w pracy z czytelnikiem był brak czytelni przy bibliotekach. Od 1959 r. w parze w rozwoju form pracy z czytelnikiem i książką szedł rozwój czytelnictwa. Wpłynął na to w dużej mierze ogłoszony przez WiMBP konkurs na najlepszą bibliotekę powszechną w województwie; wzięły w nim udział niemal wszystkie biblioteki naszego województwa. Do konkursu włączyły się również niektóre punkty biblioteczne, co przyczyniło się znacznie do ich aktywizacji.

Organizacja czytelni bibliotecznych pozwoliła rozwinąć akcję odczytową, organizować wieczory i spotkania autorskie, szczególnie w Dni Oświaty Książki i Prasy. Korzystna zmiana nastąpiła również w pracy Powiatowych i Miejskich Bibliotek Publicznych. Organizują one kursy języków obcych (Łobez), kursy eksternistyczne

²⁰ Analiza czytelnictwa bibliotek powszechnych woj. szczec. za rok 1952 oraz Sprawozdanie z działalności bibl. powsz. za r. 1953.

²¹ Tamże.

w zakresie szkoły średniej (Świnoujście) oraz zespoły samokształceniowe, tzw. Wszechnice Oświatowe. Te ostatnie organizowane są przy wszystkich czytelnich. Praca „Wszechnic” polega na prowadzeniu wykładów, powiązanych problematyką w jeden temat i obejmujących wszystkie dziedziny życia. W 1962 r. działalność Wszechnic Oświatowych przedstawiała się następująco: PiMBP – 10, MBP – 14, OBP – 3, GBP – 66. Razem – 93.

Do rozbudzenia zainteresowań kulturalnych środowiska przyczynił się w dużej mierze ogólnopolski konkurs czytelniczy pn. „Wiedza pomaga w życiu”, zorganizowany w 1961/1962 r. 80% bibliotek powszechnych wzięło w nim udział. Z licznych form pracy oświatowej, oprócz najpopularniejszych wystaw (zorganizowano ich 1257), wymienić należy: odczyty (380), spotkania autorskie (148), Wszechnice Oświatowe (64). Atrakcyjną formą pracy stały się kursy języków obcych (niemiecki, angielski, rosyjski, esperanto). Na szczególne podkreślenie zasługuje tutaj sprawa dodatkowych kredytów przydzielonych przez rady narodowe na remonty i wyposażenie bibliotek. W skali całego województwa biblioteki uzyskały ogółem 7 033 600 zł (w tym 4 728 000 WiMBP Szczecin).

W chwili obecnej biblioteki wykorzystują wszelkie dostępne formy w pracy oświatowej. Wprowadza się wolny dostęp do półek, modernizuje wyposażenie bibliotek, organizuje Koła Przyjaciół Bibliotek; kontynuuje się akcję Wszechnic Oświatowych (rozszerzonych o tematykę morską). Duży nacisk położony został na organizowanie obchodów rocznic kulturalnych. Zaczyna stopniowo kształtować się koncepcja wspólnej pracy kulturalno-oświatowej bibliotek, domów kultury czy świetlic gromadzkich. Wyrazem tego są już tzw. wiejskie lub rejonowe ośrodki kultury, w których praca oświatowa biblioteki i świetlicy skoncentruje wszystkie środki finansowe i kadrowe w upowszechnieniu wiedzy i oświaty²².

Kadry

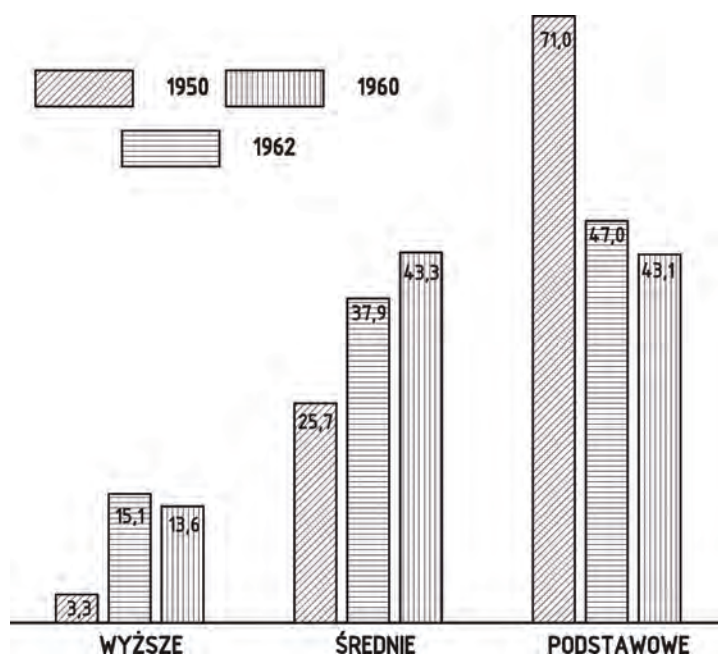
Biblioteki powszechne w całej swojej dotychczasowej działalności zawsze odczuwały brak odpowiedniej kadry przeszkolonych zawodowo pracowników²³. Pierwsi bibliotekarze, rekrutujący się z reguły spośród miłośników książki, nie mogli sprostać stojącym zadaniom. Nawet organizowane (już od 1946 r.) przez Min. Oświaty kursy bibliotekarskie nie były w stanie zaspokoić potrzeb. Niski poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego bibliotekarzy odbijał się bardzo ujemnie na pracy bibliotek.

²² Materiały WiMBP.

²³ Przed wojną brak było w Polsce państwowego szkolnictwa bibliotekarskiego. W masowym uruchamianiu tysięcy bibliotek po 1945 r. brak było rzecz jasna przeszkolonych kadr bibliotekarzy.

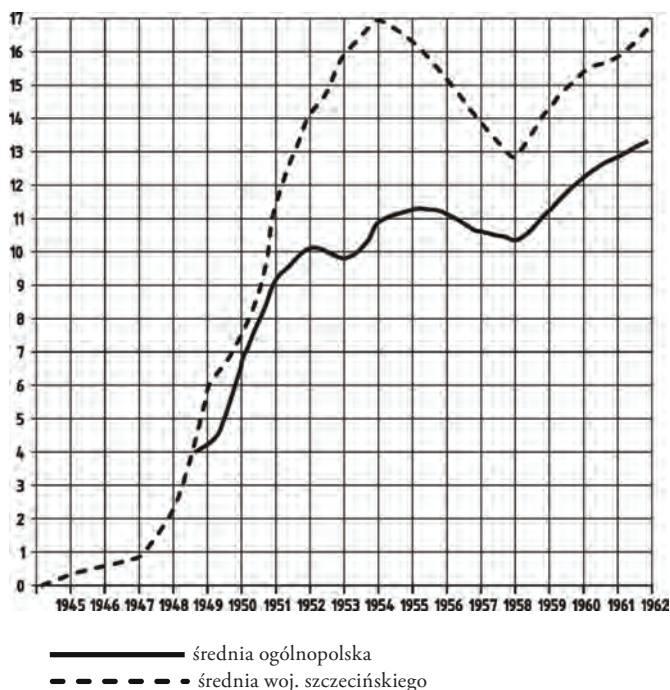
Przed wszystkim na stabilizację kadr hamująco wpływała nieustanna ich płynność. Przeciętnie w ciągu jednego roku około 30% bibliotekarzy odchodziło z pracy²⁴. Ten płynny stan kadr wpływał fatalnie na techniczny poziom pracy bibliotek. Przyczyna przepływu tkwiła w pierwszym rzędzie w nieznajomości u pracowników zawodu bibliotekarskiego. Ponadto, dość niskie dawniej uposażenie miało ten skutek, że wielu pracowników bibliotek, po zdobyciu pewnych kwalifikacji, odchodziło do lepiej płatnej pracy.

Pracownicy z wykształceniem	1950	1960	1962	1950 %	1960 %	1962 %
Wyższym	6	53	55	3,3	15,1	13,6
Średnim	47	133	176	25,7	37,9	43,3
Podstawowym	130	165	175	71,0	47,0	43,1
Ogółem	183	351	406	100,0	100,0	100,0



Ryc. 3. Pracownicy działalności podstawowej w bibliotekach powszechnych woj. szczecińskiego wg wykształcenia

²⁴ Mówią o tym prawie wszystkie sprawozdania bibl. z ubiegłych lat.



Ryc. 4. Liczba czytelników na 100 mieszkańców w bibliotekach publicznych woj. szczecińskiego w porównaniu ze średnią ogólnopolską

Na przestrzeni lat 1945–1962 przez biblioteki woj. szczecińskiego przewinęło się około 3000 pracowników. Daje to już pewne wyobrażenie o trudnościach kadrowych, jakie one musiały pokonywać. W 1950 r. na 183 zatrudnionych bibliotekarzy tylko 6 (3,3%) posiadało wykształcenie wyższe, 47 – średnie (25,7%), a 130 (71,0%) podstawowe²⁵. W 1953 r. sytuacja nie uległa poprawie. Liczba zatrudnionych zwiększyła się do 268. Wykształcenie podstawowe posiadało 207 (77,2%) pracowników, w tym podstawowe niepełne aż 39; wykształcenie średnie 52 (19,5%), wyższe tylko 9 (3,3%)²⁶. Równie niepokojąco przedstawiało się przeszkolenie zawodowe bibliotekarzy: 176 (65,6%) nie posiadało w ogóle wymaganego przeszkolenia zawodowego, a tylko 1 osoba kurs korespondencyjny²⁷.

²⁵ Sprawozdania GUS za r. 1950 (akta WiMBP).

²⁶ Tamże.

²⁷ Sprawozdanie z działalności bibl. powsz. za r. 1953 (akta WiMBP).

Należy nadmienić, że sprawa szkolenia bibliotekarzy w latach ubiegłych nie zawsze była postawiona na należytych poziomach. Podczas gdy sporo czasu poświęcano szkoleniu politycznemu, to działało się to kosztem przedmiotów fachowych, bibliotekarskich. Poprawa następuje po 1956 r. Przede wszystkim zwrócono słuszną uwagę na zatrudnienie w bibliotekach absolwentów szkół wyższych. Ustabilizowało to poważnie sytuację kadrową w bibliotekach powiatowych. Szkolenie zawodowe zostało postawione na należytych poziomach. Organizować zaczęto po raz pierwszy kursy oświatowe dla bibliotekarzy. Oprócz tego zwiększyła się znacznie kontrola terenu ze strony instruktorów bibliotek powiatowych i wojewódzkiej. Zatrudnienie instruktorów powiatowych z wyższym wykształceniem (w 1962 r. było ich 8) pozwoliło na zwiększenie wymagań w stosunku do kadry bibliotekarzy, jak również na otoczenie lepszą opieką bibliotek gromadzkich. W stosunku do bibliotekarzy gromadzkich zaczęto bardziej przestrzegać zasady przyjmowania do pracy osób ze średnim wykształceniem. Zapewniono im równocześnie odpowiednie warunki do zdobycia kwalifikacji zawodowych. W rezultacie na 351 zatrudnionych w 1960 r. bibliotekarzy – 53 posiadało wykształcenie wyższe (15,1%), 133 średnie (37,9%) i 165 podstawowe (47,0%)²⁸. Kadry uległy więc znacznej stabilizacji, co dało gwarancję wydajniejszej pracy.

Według stanu z dnia 31 XII 1962 r. w bibliotekach powszechnych województwa szczecińskiego zatrudnionych było 406 bibliotekarzy. Reprezentowali oni następującą strukturę wykształcenia i stażu pracy²⁹: wykształcenie wyższe – 55 osób (13,6%), średnie – 176 (43,3%), (w tym niepełne wyższe 6 osób), oraz podstawowe – 175 (43,1%), (w tym niepełne średnie 103 osoby)³⁰. Staż pracy: poniżej 1 roku – 69 osób (17,0%), od 1–3 lat – 113 (27,7%), od 3–5 lat – 80 (20,0%), od 5–10 lat – 107 (26,3%) i ponad 10 lat – 37 osób (9,1%).

Opieka metodyczna nad bibliotekami

Zainteresowanie czytelnika książką, a zarazem książką szczególnie trudną, wymaga od bibliotekarza nie tylko umiejętności jej propagowania, ale również odpowiedniego zorganizowania bibliotecznego warsztatu pracy.

Naczelnym przeto zadaniem bibliotek wyższego szczebla organizacyjnego (powiatowe, wojewódzkie) jest pomoc instrukcyjno-metodyczna i informacyjno-bibliograficzna dla placówek niższego stopnia. Funkcje te spełniają w terenie

²⁸ Sprawozdanie GUS za rok 1960 (akta WiMBP).

²⁹ Sprawozdanie GUS za rok 1962 (akta WiMBP).

³⁰ Por. wykres.

Powiatowe i Miejskie Biblioteki Publiczne (ich gabinety metodyczne), a w Szczecinie Działy: Instrukcyjno-Metodyczny oraz Informacyjno-Bibliograficzny WiMBP.

Dział Informacyjno-Bibliograficzny sporządza zestawy bibliograficzne o różnej problematyce (z okazji rocznic wybitnych ludzi, różnych rocznic kulturalnych, politycznych, gospodarczych, społecznych). Wysyłane są one następnie do zainteresowanych bibliotek.

Dział Instrukcyjno-Metodyczny udziela instruktażu bibliotekom podległym oraz szkoli kadry bibliotekarzy. Instruktażu udziela się na miejscu w gabinecie metodycznym lub w czasie wyjazdów instruktażowych do bibliotek. Gabinet metodyczny WiMBP posiada do tych celów wszelkie niezbędne pomoce metodyczne i szkoleniowe, księgozbiór podręczny, przykładowy sprzęt audiowizualny, wzorce i komplety do ćwiczeń. Wszystkie te materiały wykorzystywane są na kursach szkoleniowych, seminariach kwartalnych, kolokwiach, odprawach i w poradnictwie indywidualnym. W czasie od 1958–1962 r. instruktorzy Działu przeznaczali następującą liczbę dni wyjazdowych na instruktaż i pomoc dla bibliotek terenowych: 1958 r. – 223, 1959 r. – 411, 1960 r. – 227, 1961 r. – 440, 1962 r. – 456 (w tym 45 poza woj. szczecińskie)³¹.

Poważne ułatwienie w pracy bibliotek terenowych oraz konkretną pomoc metodyczną stanowią wydawane przez WiMBP własne wydawnictwa. Od 1955 r. WiMBP wydaje coroczny „Opis działalności Woj. i Miej. Bibl. Publ.”, a od 1959 r. wydawany jest kwartalnik metodyczny dla bibliotekarzy terenowych pt. „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski”. Obecnie przygotowane jest do wydania najpoważniejsze wydawnictwo biblioteki (wspólnie z innymi instytucjami): „Bibliografia Pomorza Zachodniego”.

Uwagi końcowe

Upowszechnienie usług biblioteki oraz upowszechnienie czytelnictwa w naszym kraju jest zjawiskiem dużej miary. Szybki rozwój gospodarczy Polski po 1945 r. wymagał również gwałtownych zmian i postępu na odcinku kultury i oświaty. W bibliotekarstwie tendencje te przejawiały się w dynamicznym rozwoju sieci bibliotek powszechnych. W 1949 r. całe woj. szczecińskie pokryte zostało siecią biblioteczną, która uzupełniona została gęstą siecią punktów bibliecznych. Założono wówczas 153 biblioteki i 551 punktów. Było to poważne osiągnięcie ówczesnych władz administracyjnych i bibliecznych w zakresie organizacji ośrodków upowszechnienia kultury; musiały one pokonać cały szereg trudności, aby móc osiągnąć obecny stan (brak doświadczenia, kadr, brak lokali bibliecznych w zniszczonych przez wojnę wsiach i miastach,

³¹ Sprawozdania z działalności Działu Instrukcyjno-Metodycznego WiMBP za powyższe lata (akta WiMBP).

trudności komunikacyjne, małe fundusze pieniężne, brak książek itd.). W chwili obecnej województwo szczecińskie posiada pełną sieć biblioteczną – 191 bibliotek, w tym 150 bibliotek gromadzkich³².

Wraz z rozwojem sieci bibliotecznej następował dynamiczny wzrost księgozbiorów i czytelnictwa. Stan książek polskich z przeszło 7 tys. w 1946 r. urósł w 1962 r. do imponującej cyfry 1 138 773 wol. W 1946 r. na 1 mieszkańca w naszym województwie przypadało zaledwie 0,01 książki. W 1962 r. przypada już na 1 mieszkańca 1,4 książki. Wskaźnik ten posiada tendencję zwykłą.

Podobnie rzecz przedstawia się z czytelnictwem. W 1947 r. biblioteki zarejestrowały ogółem 4374 czytelników, a w 1962 r. już 128 254. Jeżeli stan czytelnictwa z r. 1947 przyjmiemy za 100, to w 1962 r. otrzymamy wzrost wskaźnika do 2955. Analogicznie wypożyczenia: z 5338 do 2 501 511; przy stałej 100 w 1947 r. otrzymamy wzrost wskaźnika wypożyczeń w 1962 r. aż do 5830. Był to rezultat ciężkiej i ofiarnej pracy tysięcy bibliotekarzy. Osiągnięcia te pozwoliły województwu szczecińskiemu zająć jedno z przodujących miejsc pośród innych województw Polski³³. Wskaźniki przeciętne czytelnictwa w naszym województwie są o wiele wyższe niż analogiczne ogólnopolskie³⁴. Siecią punktów bibliotecznych objęto już prawie 100% ludności wiejskiej.

Rozwój bibliotek i czytelnictwa w woj. szczecińskim w minionym 18-leciu mimo dużych osiągnięć napotykał często na poważne trudności, tak organizacyjne jak i materialne. Jest to zupełnie zrozumiałe w sytuacji bujnego rozwoju nowych instytucji, kiedy to brak doświadczeń, odpowiednich ludzi i wzorców nieuchronnie powoduje popełnianie wielu błędów i pomyłek. Na plan pierwszy wysuwały się trudności kadrowe i lokalowe.

Ustawiczne zmiany personelu bibliotecznego, jego stała płynność (około 30% rocznie) nie pozwoliły długo na ustabilizowanie się kadry fachowych pracowników bibliotecznych. Wpływało to hamująco na pracę bibliotek, obniżało sprawność obsługi, zmniejszało wydajność pracy. Dziś sprawy te w przeważającej mierze należą już do przeszłości.

³² Szczegóły w tabelach.

³³ „Bibliotekarz” nr 6, 1959; nr 5, 1960; nr 6, 1961; nr 6, 1962; nr 6, 1963.

³⁴ Por. wykresy.

Tabela 9
Liczba czytelników w latach 1946–1962

Powiat	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962
Chojna	41	301	1 068	2 509	3 207	3 903	6 241	5 767	8 116	7 210	8 147	7 524	7 760	7 773	8 201	7 379	6 267
wieś	–	–	–	805	1 109	2 741	2 960	2 377	4 384	2 969	3 697	3 897	3 419	3 226	3 288	2 738	3 084
Choszczno	–	399	911	2 798	2 676	4 011	5 530	5 660	6 168	6 746	5 709	5 467	5 689	5 653	6 263	6 098	6 836
wieś	–	–	242	871	1 109	2 270	3 374	3 688	4 006	4 279	3 574	3 650	3 593	3 563	3 701	3 641	4 073
Goleniów	–	–	–	–	–	–	–	–	–	5 505	4 832	4 623	4 736	4 980	5 140	5 636	6 087
wieś	–	–	–	–	–	–	–	–	–	3 583	3 563	3 463	3 027	3 427	3 583	3 766	4 011
Gryfice	–	820	151	1 957	3 698	4 500	5 068	4 900	5 835	5 890	6 828	4 562	6 094	6 757	6 852	6 502	7 827
wieś	–	–	–	688	2 762	2 655	3 295	3 086	3 586	3 583	4 733	2 770	3 364	3 835	3 433	3 234	3 933
Gryfino	–	–	379	1 565	1 345	3 232	4 783	4 868	5 969	6 082	5 095	4 484	3 846	4 154	4 536	4 422	4 517
wieś	–	–	–	928	803	2 660	4 121	4 140	5 166	5 197	4 244	3 917	3 104	3 203	3 606	3 561	3 654
Kamień	–	433	994	3 793	3 428	3 518	5 659	5 990	5 930	4 799	4 277	4 257	3 284	4 709	5 184	6 260	6 395
wieś	–	–	–	1 694	3 130	2 981	5 086	5 294	4 781	3 128	3 007	3 581	2 077	2 544	3 228	2 975	–
Łobez	–	203	893	2 482	3 639	4 671	5 551	7 180	8 222	6 958	6 920	6 275	5 004	5 686	5 987	6 150	6 834
wieś	–	–	–	980	2 449	3 211	3 853	4 349	4 565	3 893	4 254	3 835	2 494	3 131	3 574	3 334	4 050
Myslibórz	–	29	265	3 368	4 586	5 180	4 520	6 357	6 377	6 566	6 624	5 981	5 363	5 809	6 691	6 868	6 388
wieś	–	–	–	2 369	3 071	3 441	3 088	3 854	3 925	4 009	3 868	3 521	3 006	3 142	3 309	3 644	3 704
Nowogard	–	585	271	2 686	3 041	4 679	7 445	7 930	8 313	4 189	3 863	3 422	3 355	3 387	3 571	3 265	3 660
wieś	–	–	229	1 366	2 191	3 278	4 839	4 721	5 062	2 799	2 566	2 508	2 280	2 092	2 118	1 818	2 026
Pyrzyce	40	184	958	4 620	2 740	4 885	5 705	5 404	5 443	5 466	6 112	5 653	5 038	6 046	6 239	6 407	6 689
wieś	–	–	250	2 549	1 985	3 000	4 176	3 950	3 895	3 456	4 267	4 125	3 324	4 123	4 302	4 487	4 915
Sargard	–	120	890	3 087	4 981	7 152	9 333	10 144	10 739	10 782	9 689	8 502	8 570	9 449	10 330	10 758	11 123
wieś	–	–	260	1 381	2 311	3 009	3 741	4 575	5 013	4 948	4 564	3 984	4 472	5 077	5 575	5 192	4 813
Szczecin	–	–	540	1 079	1 448	2 505	2 441	2 576	3 394	2 932	3 139	2 449	2 174	2 421	3 825	4 471	4 575
wieś	–	–	–	857	1 219	2 030	1 891	1 790	2 495	2 027	2 239	1 983	1 468	1 652	1 830	2 219	2 457
Wolin	–	–	808	1 795	1 692	4 703	4 133	6 370	5 973	5 597	5 493	4 324	4 268	5 940	6 832	7 326	7 547
wieś	–	–	–	189	681	1 254	1 112	1 433	1 213	1 261	970	1 044	1 140	1 339	1 305	1 437	1 547
Razem	81	3 074	8 128	31 739	36 481	52 939	66 419	73 146	80 479	78 722	76 728	67 523	65 181	72 764	79 651	81 542	84 745
wieś	–	–	981	14 677	22 820	32 530	41 536	43 257	48 182	45 222	45 546	42 278	36 768	40 354	42 402	42 299	45 152
Szczecin m.	600	1 300	3 616	4 052	9 770	14 015	18 681	25 067	27 074	26 759	26 947	29 857	27 581	32 384	37 153	39 463	43 509
Ogółem	681	4 374	11 744	35 791	46 251	66 954	85 100	98 213	107 553	105 481	103 675	97 380	92 762	105 148	116 804	121 005	128 254

Tabela 10
Liczba wypożyczeń w bibliotekach publicznych w latach 1946–1962

Powiat	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962
Chojna	220	2 250	9 713	27 294	43 964	81 951	112 375	127 901	132 292	128 006	132 477	130 391	153 791	159 225	197 961	151 463	125 396
wieś	–	–	–	9 136	19 402	65 331	47 246	43 083	37 395	42 982	54 186	53 824	49 698	49 521	58 608	38 952	44 929
Choszczno	–	–	7 504	22 884	43 745	48 369	109 589	78 146	89 757	94 103	79 236	81 623	94 089	91 515	102 325	103 728	131 993
wieś	–	–	4 800	7 606	20 299	23 489	72 445	48 660	54 503	53 540	43 189	46 359	47 643	46 280	51 312	52 444	63 976
Goleniów	–	–	–	–	–	–	–	–	–	70 163	69 458	71 674	77 203	89 413	85 944	95 023	100 766
wieś	–	–	–	–	–	–	–	–	–	49 016	52 898	53 226	52 810	62 651	72 487	60 906	74 005
Gryfice	–	–	7 797	55 531	90 543	76 552	88 401	64 849	75 985	98 724	68 346	95 870	123 371	156 972	153 760	131 160	151 255
wieś	–	–	–	17 056	48 013	31 892	43 610	33 517	45 431	56 804	31 714	43 680	66 136	84 163	83 243	79 945	76 500
Gryfino	–	–	6 360	27 155	13 578	52 150	86 315	67 829	105 184	87 427	70 795	64 402	57 764	65 249	74 744	74 219	78 163
wieś	–	–	1 320	21 719	9 451	47 080	66 598	53 929	86 974	68 586	51 000	52 141	38 218	42 965	54 954	57 118	59 804
Kamień	–	–	14 964	95 084	57 158	74 086	89 672	100 917	72 833	55 792	58 745	63 101	60 942	71 784	82 107	93 854	95 759
wieś	–	–	8 070	47 104	46 852	59 859	75 082	89 587	62 826	43 640	47 898	54 604	37 482	45 812	46 347	57 096	53 621
Łobez	–	–	26 975	63 475	79 024	101 590	111 660	107 832	127 670	101 079	99 589	106 500	80 997	105 289	110 433	120 604	134 700
wieś	–	–	6 110	19 465	49 499	66 374	52 066	58 030	77 205	55 510	58 138	53 315	35 169	51 941	48 321	57 165	68 275
Myslibórz	–	–	10 313	41 098	55 821	60 462	67 918	72 675	85 718	73 780	84 818	76 520	74 805	84 723	106 494	107 522	111 137
wieś	–	–	1 200	15 928	37 995	38 826	40 758	38 605	47 087	42 389	48 921	38 347	41 227	42 339	55 664	57 966	52 909
Nowogard	–	–	678	53 854	49 472	69 928	131 830	100 010	108 297	55 820	43 629	46 229	57 257	70 444	59 321	73 955	70 514
wieś	–	–	178	16 610	28 774	35 484	76 027	58 922	55 085	33 457	27 625	28 476	31 997	34 566	27 330	31 241	31 990
Pyrzyce	370	873	6 061	38 305	38 945	92 312	98 777	83 898	82 697	70 636	74 967	72 987	83 574	91 838	91 224	85 629	98 161
wieś	–	–	–	6 692	15 650	44 069	51 570	56 319	60 566	44 199	49 436	41 151	49 080	51 399	47 775	53 075	66 864
Sargard	–	2 215	6 878	55 287	94 840	147 668	179 404	170 329	162 600	163 977	168 770	163 983	163 548	178 344	203 785	183 554	211 532
wieś	–	–	1 673	19 459	21 072	51 492	62 692	59 664	59 043	57 221	66 408	55 731	74 258	85 601	94 717	68 069	79 263
Szczecin	–	–	970	14 162	27 405	38 572	77 787	56 936	62 999	45 822	47 720	22 597	30 346	36 139	55 993	79 574	87 587
wieś	–	–	–	9 560	20 568	26 097	34 049	30 023	33 749	20 643	28 500	18 121	17 339	20 770	24 663	31 046	45 074
Wolin	–	–	3 715	17 848	44 144	126 146	98 177	78 071	67 050	57 983	48 765	56 177	52 005	85 418	105 078	116 073	116 349
wieś	–	–	2 315	6 962	10 651	24 125	25 113	27 789	20 753	15 855	10 279	13 940	13 819	20 699	19 344	19 312	20 948
Razem	590	5 338	101 928	511 977	638 639	969 786	1 251 905	1 110 039	1 173 082	1 103 312	1 047 315	1 052 054	1 109 692	1 286 353	1 429 169	1 416 358	1 513 312
wieś	–	–	25 666	197 297	328 226	514 118	647 256	598 128	640 617	583 842	570 192	552 915	554 876	638 707	684 765	664 335	738 158
Szczecin m.	14 444	36 567	73 157	203 094	364 517	350 778	414 295	394 077	343 126	395 730	397 309	493 073	487 764	673 156	692 131	807 153	988 199
Ogółem	15 034	42 905	175 085	715 071	1 003 156	1 320 564	1 666 200	1 504 116	1 516 208	1 499 042	1 444 624	1 545 127	1 597 456	1 959 509	2 121 300	2 223 511	2 501 511

Tabela 11
Liczba wypożyczeń na 1 czytelnika i na 1 książkę

Powiat	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
Chojna																	
na 1 cz.	5,3	7,4	9,1	10,9	13,7	21,0	18,0	22,2	16,3	15,6	16,3	17,3	19,8	20,5	24,1	20,5	20,0
na 1 ks.	1,5	1,0	2,2	1,4	1,4	1,8	2,0	1,9	1,7	1,6	1,8	1,6	1,8	1,8	2,0	1,5	1,2
Choszczno																	
na 1 cz.	–	–	8,2	8,2	16,3	22,1	19,8	13,8	14,5	15,0	13,9	14,9	16,5	16,2	16,3	17,0	19,3
na 1 ks.	–	–	1,2	1,4	1,7	1,4	2,5	1,6	1,8	1,7	1,9	1,7	1,7	1,5	1,6	1,6	1,8
Goleniów																	
na 1 cz.	–	–	–	–	–	–	–	–	–	13,0	14,4	15,5	16,3	17,9	16,7	16,9	16,6
na 1 ks.	–	–	–	–	–	–	–	–	–	2,1	2,3	2,2	2,3	2,2	1,8	1,9	1,9
Gryfice																	
na 1 cz.	–	–	–	28,4	24,5	17,0	17,4	13,2	13,0	16,1	10,0	21,0	20,2	23,2	22,4	20,2	19,3
na 1 ks.	–	–	1,7	4,0	4,3	2,5	2,3	1,4	1,4	1,7	1,7	1,7	1,7	2,1	2,0	1,7	1,8
Gryfino																	
na 1 cz.	–	–	16,8	17,3	10,1	16,1	18,0	13,9	17,6	14,3	13,9	14,4	15,0	15,7	16,4	16,8	17,3
na 1 ks.	–	–	1,7	1,9	1,0	4,6	2,6	1,7	2,3	2,2	1,8	1,6	1,3	1,5	1,7	1,7	1,7
Kamień																	
na 1 cz.	–	–	15,0	25,1	16,7	21,1	15,8	16,8	12,2	12,7	13,7	14,8	18,6	15,2	15,8	15,0	15,0
na 1 ks.	–	–	4,6	4,9	2,0	2,2	2,1	2,0	1,3	1,2	1,6	1,6	1,3	1,7	1,7	1,8	1,6
Łobez																	
na 1 cz.	–	–	30,2	25,6	21,7	21,7	20,1	15,0	15,7	12,0	14,4	16,9	16,1	18,5	18,4	19,6	19,7
na 1 ks.	–	–	6,9	3,4	2,6	2,4	2,2	1,9	2,0	1,5	1,4	1,5	1,2	1,5	1,5	2,1	2,6
Myślibórz																	
na 1 cz.	–	–	38,9	11,3	12,2	11,7	15,0	11,4	13,0	10,5	12,8	12,8	13,9	14,6	15,9	15,7	17,4
na 1 ks.	–	–	2,5	2,6	1,8	1,5	1,4	1,3	1,4	1,1	1,3	1,1	1,0	1,2	1,4	1,5	1,5
Nowogard																	
na 1 cz.	–	–	2,5	20,0	16,3	15,0	17,7	12,6	13,0	12,7	11,3	13,5	17,0	20,8	16,6	22,6	19,3
na 1 ks.	–	–	0,1	2,9	1,7	1,8	2,7	1,7	1,7	1,2	1,0	0,9	1,1	1,4	1,0	1,3	1,2
Pyrzyce																	
na 1 cz.	9,2	4,6	6,3	8,3	14,2	18,9	17,3	15,5	15,2	12,0	12,3	12,9	16,3	15,2	14,6	13,4	14,7
na 1 ks.	0,5	0,4	1,2	2,9	1,8	2,5	2,3	1,7	1,5	1,2	1,2	1,1	1,2	1,3	1,2	1,3	1,6
Stargard																	
na 1 cz.	–	18,4	7,7	17,9	19,0	20,6	19,2	16,8	15,1	15,3	17,4	19,3	19,0	18,0	19,7	17,1	19,0
na 1 ks.	–	1,5	1,9	2,5	3,2	3,2	3,0	2,6	2,1	1,9	2,2	2,0	1,8	1,9	2,0	1,8	2,4

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
Szczecin																		
na 1 cz.	–	–	1,8	13,1	18,9	15,4	31,9	22,1	18,6	12,7	15,2	9,2	13,9	14,9	14,6	17,8	19,1	
na 1 ks.	–	–	0,4	1,6	1,5	1,4	2,3	1,6	1,5	1,2	1,5	0,5	0,7	0,8	1,1	2,3	2,2	
Wolin																		
na 1 cz.	–	–	4,6	9,9	26,1	12,7	23,7	12,4	11,2	9,6	8,9	13,0	12,1	14,4	15,3	15,8	15,4	
na 1 ks.	–	–	1,2	1,4	2,3	4,1	2,8	2,1	1,5	1,3	1,9	1,9	1,7	2,3	2,5	2,7	2,4	
Razem																		
na 1 cz.	7,4	1,7	12,5	16,1	17,5	18,3	18,7	15,2	14,6	13,4	13,6	15,6	16,8	17,6	17,9	17,4	17,8	
na 1 ks.	0,1	0,2	2,1	2,7	2,1	2,3	2,3	1,8	1,7	1,5	1,6	1,5	1,5	1,6	1,7	1,7	1,8	
Szczecin m.																		
na 1 cz.	–	–	20,2	50,1	37,3	25,0	22,2	15,7	14,7	14,4	14,7	16,5	17,0	20,8	18,4	20,4	22,7	
na 1 ks.	–	–	3,7	4,5	4,8	3,8	3,6	3,1	3,4	2,5	3,3	3,0	2,5	3,0	2,8	3,0	3,0	
Ogółem																		
na 1 cz.	7,4	9,8	14,9	20,0	21,7	19,7	19,6	15,3	14,1	14,2	13,9	15,9	17,2	18,0	18,2	18,4	19,5	
na 1 ks.	0,08	0,1	2,5	3,0	2,7	2,5	2,6	2,0	1,9	1,8	1,9	1,8	1,7	1,9	1,9	2,3	2,2	

Powszechna ciasnota i brak czytelników wykluczały możliwość prowadzenia różnych form pracy z czytelnikiem i propagandę książki. Wskutek tego oddziaływanie bibliotek na środowisko było niezwykle utrudnione. I tutaj również, jak już wspomniano, w ostatnich latach nastąpiła radykalna poprawa. Do wymiany pozostaje jeszcze kilkanaście pomieszczeń bibliotecznych.

Jakkolwiek biblioteki nasze posiadają stosunkowo wysokie budżety i przodują w zakupie książek na 1 mieszkańca w skali ogólnopolskiej, nie zaspokaja to jednak w zupełności potrzeb. Wciąż jeszcze za mało kupuje się książek (w przeciwieństwie do rosnącej np. liczby punktów na wsiach), brak pieniędzy na nowoczesne wyposażenie bibliotek gromadzkich w pomoce audiowizualne itp. Można jednak mieć nadzieję, że wzorem niektórych rad narodowych zainteresowanie bibliotekami, ich potrzebami i osiągnięciami będzie wzrastało.

Konkursy pamiętnikarskie

Konkursy na pamiętniki w województwie szczecińskim*

W 1966 r. Komitet Badań nad Kulturą Współczesną PAN wydał niewielką książeczkę pt. „Konkursy na pamiętniki w Polsce 1921–1966”. Publikację poprzedzoną wstępem Józefa Chałasińskiego opracował Franciszek Jakubczak.

Publikacja powyższa jest właściwie zestawieniem rozmaitych konkursów na wspomnienia organizowanych w Polsce w nakreślonych powyżej latach. Jakże były przyczyny opublikowania tego typu materiałów? W latach 1921–1939 ogłoszonych zostało w Polsce 20 konkursów na wspomnienia, w wyniku których wydano 25 tomów publikacji. W okresie 1946–1966 liczba konkursów wzrosła już do 307, a ich pokłosiem było kilkadziesiąt tomów publikacji. Wszystko to jest niezaprzecalnym dowodem, że pamiętnikarstwo w Polsce stało się zjawiskiem tak masowym w naszym życiu społeczno-kulturalnym, że nie sposób pomijać je przy jakiegokolwiek ocenie tworzenia się trwałych wartości kulturowych społeczeństwa polskiego¹. Ocenia się, że w wyniku ogłoszonych konkursów na wspomnienia wzięło w nich udział ok. 200 000 osób, a łączny plon konkursów zbliżył się do ok. 2 000 000 stron maszynopisu².

Fakt umasowienia się pamiętnikarstwa w Polsce Ludowej, uczestnictwa w nim tysięcy przedstawicieli klasy robotniczej i chłopstwa, jest niezaprzecalnym świadectwem unifikacji kultury w Polsce i postępującym czynnikiem integracji kulturalnej w skali ogólnonarodowej. Związany z nową rzeczywistością Polski Ludowej awans społeczny i zawodowy milionów ludzi pracy wyzwolił twórcze siły tkwiące wśród

* Tekst ukazał się w: *Badania socjologiczne na ziemiach zachodnich. Materiały z konferencji w Poznaniu w dniach 1 i 2 marca 1968 r.*, Poznań 1968, s. 108–131.

¹ *Konkursy na pamiętniki w Polsce 1921–1966*, oprac. F. Jakubczak, Warszawa 1966, s. 3, 88.

² Tamże, s. 3.

społeczeństwa, angażując je do aktywnego współuczestniczenia w tworzeniu nowych wartości kulturalno-społecznych. Należy przypuszczać, że pamiętnikarstwo będzie nadal się rozwijać w sposób masowy.

Właśnie ta masowość zjawiska wyłoniła konieczność powołania przy Polskiej Akademii Nauk specjalnej placówki – Komisji Badań nad Pamiętnikarstwem Współczesnym – mającej na celu zajmowanie się stroną naukową pamiętnikarstwa. Jak wiemy, plon kilkuset konkursów, które ogłoszone zostały po wojnie, przedstawia się imponująco. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć staje się obecnie zabezpieczenie zgromadzonego materiału pamiętnikarskiego i jego ewidencja. Jest to konieczne, ponieważ większość tych materiałów – owoc konkursów organizowanych przez różne instytucje – jest w dyspozycji tych instytucji. Zbiory nie zewidencjonowane i nie zabezpieczone mogą ulec po pewnym czasie rozproszeniu i zagubieniu.

W pamiętnikarstwie konkursowym okresu powojennego aktywnie uczestniczyło również społeczeństwo województwa szczecińskiego. Niniejszy szkic, pomyślany jako informacyjny, ma na celu zapoznanie zainteresowanych z organizacją na konkursy i wspomnienia w województwie szczecińskim. Dokonałiśmy w miarę możliwości szczegółowej kwerendy w różnych instytucjach i zakładach pracy miasta Szczecina celem ewidencyjnego ujęcia wszystkich konkursów i istniejących zbiorów pamiętnikarskich. Okazało się, że jest ich więcej, aniżeli odnotowane to zostało we wspomnianej już publikacji „Konkursy na pamiętniki w Polsce”. Z pewnością i nasz wykaz nie jest kompletny. O wielu konkursach i pamiętnikach jeszcze nie wiemy, szczególnie jeśli chodzi o inicjatywy tego typu podejmowane w różnych powiatach. Jednakże i to, co zostało zebrane, przedstawia się imponująco. Ogółem w województwie szczecińskim doliczyliśmy się aż 54 konkursów na wspomnienia i pozakonkursowych akcji pisanie pamiętników. Należy zaznaczyć, że wykaz ten nie obejmuje konkursów organizowanych na szczeblu ogólnokrajowym, w którym udział województwa szczecińskiego jest również poważny³.

Pisanie wspomnień inicjowane było przez różne instytucje, z czego największą liczbę na swoim koncie posiadają zarządy okręgowe związków zawodowych różnych branż. W Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie zgromadzonych zostało wiele wspomnień, napisanych na podstawie indywidualnych zamówień tej placówki u autorów. Do tej samej grupy materiałów zaliczyć należy 15-tomowy pamiętnik Piotra Zaremba „Szczecin 1945–1950. Dziennik wydarzeń i dokumenty historyczne” zdeponowany w tymże instytucie. W/w wspomnienia umieściliśmy w niniejszym zestawieniu.

³ Np. na konkursy na wspomnienia młodzieży wiejskiej, pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych, itd.

Wartość naukowa wspomnień i pamiętników jest różna. Większość relacji pisana po wielu latach posiada dużą dozę subiektywizmu, zdarzają się pomyłki w faktach historycznych, które można sprawdzić w źródłach archiwalnych. Natomiast na ogół we wszystkich wspomnieniach wiernie odtwarzane są postawy ludzi, ich nastroje, wzajemne stosunki w momencie działalności społecznej, czego nie znajdzie się z kolei w źródłach urzędowych. Dla pierwszego okresu po wojnie w 1945 r. wspomnienia uczestników tych wydarzeń zawierają wiele wiadomości faktograficznych, dziś już historycznych, które niejednokrotnie nie odnotowane w dokumentach mogą stać się ich uzupełnieniem. Wspomnienia np. tzw. „pionierów” gromadzone w Instytucie Zachodnio-Pomorskim, pisane przez ludzi pracujących przymusowo na Pomorzu Zachodnim w czasie wojny, wniosły wiele niezwykle cennego materiału faktograficznego dla lat 1944–1945, często jedyne, z uwagi na brak źródeł. Materiał ten po odpowiedniej selekcji i krytycznej ocenie z powodzeniem wykorzystany został w wielu pracach, w publikacjach K. [Kazimierza – red.] Golczewskiego „Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok” i „Porzucona twierdza”, „Z dziejów ziemi myśliborskiej”, bądź drukowany był oddzielnie na łamach pism „Szczecin” i „Przegląd Zachodnio-Pomorski”. Wiele innych wspomnień projektuje się wydać w oddzielnych publikacjach: „Pamiętniki niewolników III Rzeszy”, „Pamiętniki osadników wojskowych”, „Wspomnieniu peperowców”. Widzimy więc, że możliwości wykorzystania wspomnień są duże tak dla celów naukowych, jak i popularnonaukowych, pod warunkiem dokonania wnikliwej i krytycznej oceny każdej relacji.

Niespełna kilka lat temu Sekcja Wiedzy o Regionie Szczecińskiego Towarzystwa Kultury zainicjowała zbieranie wszelkich wspomnień wśród Polaków przebywających na Pomorzu Zachodnim przed wojną oraz „pionierów” z 1945 r. i nagrywanie ich na taśmy magnetofonowe. Inicjatywę tę w terenie przejęły lokalne towarzystwa społeczno-kulturalne. Niektóre powiaty (np. Stargard, Pyrzyce, Choszczno) posiadają już na swoim koncie wiele nagranych relacji. Ich liczba stale rośnie. Wydaje się, że w najbliższej przyszłości ta forma utrwalania przeżyć ma największe szanse powodzenia i należy ją kontynuować.

Poniżej sporządzone zestawienie konkursów i wspomnień (wraz z bibliografią) pozwoli na bliższe zapoznanie się z zasobem materiałów pamiętnikarskich. Zestawienie to stanowi równocześnie pierwszą próbę ustaleniu pełnej dokumentacji wspomnień i pamiętników z terenów woj. szczecińskiego po 1945 r.

Wykaz pamiętników i wspomnień

1. Z doświadczeń bibliotek terenowych

W 1959 r. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie powstała inicjatywa wydawania własnego pisma, poświęconego problemom bibliotekarstwa i czytelnictwa na Pomorzu Zachodnim. Pismem tym stał się wychodzący do dzisiaj kwartalnik „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski”. Komitet redakcyjny tego pisma wysunął myśl publikowania w każdym numerze „Bibliotekarza” wspomnień zasłużonych na niwie bibliotekarskiej pracowników bibliotek (wszystkich szczebli organizacyjnych). Miały to być wspomnienia dotyczące własnej pracy zawodowej w bibliotekarstwie, mówiące o sukcesach i trudnościach organizacyjnych, osiągnięciach i niepowodzeniach w pracy. Druk każdego wspomnienia uzgadniano wcześniej z każdym autorem indywidualnie. Dział, w którym owe wspomnienia były publikowane, otrzymał tytuł „Z doświadczeń bibliotek terenowych”. Do 1963 r. (od tego czasu nastąpiła przerwa w drukowaniu wspomnień) opublikowano łącznie 8 wspomnień, których bibliografię zamieszczamy poniżej. Spośród ośmiu publikacji jedna napisana została przez pracownika Biblioteki Wojewódzkiej, pięć przez bibliotekarzy powiatowych, jedna przez bibliotekarza z biblioteki miejskiej i jedna przez bibliotekarza gromadzkiego.

Wszystkie to wspomnienia wnoszą wiele ciekawych spostrzeżeń i faktów dotyczących, pracy zawodowej w bibliotekach powszechnych woj. szczecińskiego.

Publikacje:

1. B. Konicki, *Osiem lat pracy w bibliotece*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1959, nr 1, s. 97–108.
2. D. Hepke, *Z doświadczeń pracy kierownika biblioteki powiatowej w powiecie choszczeńskim*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” t. 2 (1960), nr 2, s. 97–112.
3. D. Kelch, *Budowa Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Choszczynie*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” t. 3 (1961), nr 3, s. 103–109.
4. J. Gałczyński, *Z doświadczeń organizacyjnych Dzielnicowej Biblioteki Publicznej w Szczecinie-Dąbiu*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” t. 3 (1961), s. 115–122.
5. J. Pietkiewicz, *Moje trudności w pracy na stanowisku kierownika PiMBP w Dębnie*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” t. 4 (1962), nr 1–2, s. 53–60.
6. A. Wołoncewicz, *Z doświadczeń mojej pracy w GBP Sadłowo*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” t. 4 (1962), nr 3–4, s. 104–107.
7. S. Rumińska, *Moja praca z dziećmi w PiMBP w Dębnie*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” t. 4 (1962), nr 3–4, s. 108–112.
8. J. Nowotarska, *Moje wspomnienia*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” t. 5 (1963), nr 1–2, s. 141–142.

2. Rozmowy ze starymi szczeciniakami

Była to akcja zainicjowana w 1960 r. przez redakcję „Głosu Szczecińskiego” z okazji 15-lecia wyzwolenia Pomorza Zachodniego mająca na celu zbieranie wspomnień wśród pierwszych polskich mieszkańców Szczecina. Relacje spisywane były w redakcji „Głosu”, a ciekawsze opublikowane zostały na łamach tego pisma.

Publikacje:

1. W. Madurowicz, *Pierwsza ekipa władzy*, „Głos Szczeciński” z 4 IV 1960 r. (tworzenie się administracji polskiej).
2. J. Szczerska, *Disce, puer, latine*, „Głos Szczeciński” z 16–18 IV 1960 r. (organizacja szkolnictwa średniego).
3. M. Zawadzka, *Lata walki i trudnej pracy*, „Głos Szczeciński” z 20 IV 1960 r. (odbudowa przemysłu).
4. M. Kmiecik, *Powrót nad Odrę*, „Głos Szczeciński” z 23/24 IV 1960 r. (ogólne).

Źródło: „Głos Szczeciński” z kwietnia 1960 r.

3. Piszemy historię Szczecina

Akcja pisania wspomnień przez pierwszych osadników polskich w Szczecinie zainicjowana została przez redakcję „Kuriera Szczecińskiego” w kwietniu 1960 r. (z okazji 15-lecia wyzwolenia Szczecina). Wpłynęło 40 prac. Redakcji zależało na zebraniu możliwie dużej liczby wspomnień, które wnosząby nowe szczegóły do tworzenia się życia polskiego w Szczecinie w 1945 r. Wiele z nich opublikowano na łamach „Kuriera Szczecińskiego”.

Publikacje:

1. K. Borek, *Jaś nie doczekał*, „Kurier Szczeciński” z 3 IV 1960 r.
2. Cz. Kluk, *Każda noc była frontem...*, „Kurier Szczeciński” z 3 IV 1960 r.
3. A. Martynowicz, *Panzerfausty ratują most*, „Kurier Szczeciński” z 3 IV 1960 r.
4. L. Królak, *Decyzja powzięta w Gusen*, „Kurier Szczeciński” z 4 IV 1960 r.
5. J. Wolański, *Ze wspomnień drugiej młodości*, „Kurier Szczeciński” z 5 IV 1960 r.
6. Cz. Kasprzycki, *Poczta na plecach i na hulajnodze*, „Kurier Szczeciński” z 6 IV 1960 r.
7. J. Jaworski, *PUB przy Jagiellońskiej...*, „Kurier Szczeciński” z 9 IV 1960 r.
8. J. Bistów, *Tramwajarskie wspomnienia*, „Kurier Szczeciński” z 10 IV 1960 r.
9. B. Kawecki, *Śmierć przy odgruzowywaniu*, „Kurier Szczeciński” z 12 IV 1960 r.
10. K. Danuta, *Przygoda na torze*, „Kurier Szczeciński” z 13 IV 1960 r.
11. B. Kulewski, *Z czołówką kolejarzy*, „Kurier Szczeciński” z 14 IV 1960 r.

12. M. Kukuła, *Pierwsze dni polskiego szkolnictwa*, „Kurier Szczeciński” z 20 IV 1960 r.
 13. L. Okulska, *Pierwsza polska biblioteka*, „Kurier Szczeciński” z 26 IV 1960 r.
 14. L. Mallow, *Telegraf bez drutu...*, „Kurier Szczeciński” z 27 IV 1960 r.
 15. M. Wieliczko, *Jak naprawiono chodniki w Skolwinie*, „Kurier Szczeciński” z 27 IV 1960 r.
 16. J. Kowalski, *W walce z błonicą*, „Kurier Szczeciński” z 30 IV 1960 r.
 17. B. Urbanowicz, *Pierwszy samolot sanitarny*, „Kurier Szczeciński” z 4 V 1960 r.
 18. J. Wojtowicz, *Zamek i stary księżę*, „Kurier Szczeciński” z 5 V 1960 r.
 19. L. Nowacki, *Wspomnienia spółdzielcy*, „Kurier Szczeciński” z 7 V 1960 r.
 20. T. Hutek, *Początki straży pożarnej*, „Kurier Szczeciński” z 11 V 1960 r.
 21. B. Czwojdzinski, *Odniemczanie nazw*, „Kurier Szczeciński” z 27/28 V 1960 r.
 22. H. Kurcysz, *Tajemnica zamku szczecińskiego*, „Kurier Szczeciński” z 31 V 1960 r.
- Źródło: „Kurier Szczeciński” z kwietnia 1960 r.

4. Wspomnienia kolejarzy

Konkurs zorganizowany został przez Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie, redakcję „Głosu Szczecińskiego” i Dom Kultury Kolejarza w Szczecinie w 1961 r. Organizatorzy postawili sobie za cel zebranie materiału pamiętnikarskiego pokazującego organizację kolejnictwa polskiego na Pomorzu Zachodnim po zakończeniu wojny i wkład pracy kolejarzy polskich w odbudowę tej dziedziny gospodarki narodowej. Wpłynęło sześć wspomnień opracowanych przez pracowników DOKP w Szczecinie (cztery ze Szczecina, jedna ze Słupska i jedna ze Stargardu). Materiały znajdują się w archiwum Instytutu Zachodniopomorskiego. Projektuje się opublikowanie wspomnień.

Zbiory archiwalne:

1. K. Kaźmierczyk, *Wspomnienia z pierwszych dni po wyzwoleniu*, s. 10.
2. L. Borysiewicz, *Wspomnienia z pracy pionierskiej na kolei okręgu szczecińskiego w okresie od 1945 do 1958 r.*, s. 33.
3. B. Pouch, *Wspomnienia...*, s. 2.
4. A. Rąbek, *Z pamiętnika kolejarza...*, s. 17.
5. H. Pławiński, *Wspomnienia osadnika wojskowego*, s. 13.
6. „Gryf” – *XX-lecie rozwoju kolejowej służby zdrowia w zasięgu organizacyjnym Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Słupsku*, s. 13.

Źródło: „Głos Szczeciński”.

5. Konkurs na wspomnienia z życia i działalności na Pomorzu Zachodnim w latach 1919–1948

Konkurs ogłoszony został wspólnie przy współudziale Polskiego Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Szczecinie w 1961 r. Celem konkursu było zgromadzenie materiałów do dziejów Pomorza Zachodniego w okresie przed- i powojennym. Kładziono nacisk na objęcie konkursem byłych robotników sezonowych sprzed 1939 r. i byłych jeńców wojennych i robotników przemysłowych z okresu ostatniej wojny. Wpłynęło 16 prac. Znajdują się wśród nich wiadomości o dziejach ludności polskiej w latach międzywojennych i w pierwszym okresie po powrocie Pomorza Zachodniego do Macierzy. Przyznano trzy nagrody i cztery wyróżnienia. I nagrodę zdobył M. Tacher. Całość materiałów znajduje się w Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. B. Urbankiewicz i St. Bekowa, *Moje życie na Ziemiach Zachodnich*, s. 27.
2. Z. Sutkowski, *Moja pierwsza praca na ziemi szczecińskiej w 1947 r.*, s. 15.
3. St. Lipka, *Szósty w powiecie*, s. 10.
4. J. Leder, *Wspomnienia z pracy przymusowej w pow. stargardzkim*, s. 10.
5. B. Chmura, *Trudne lata*, s. 20.
6. M. Michalski, *Wspomnienia z działalności społeczno-oświatowej w latach 1945–1948 w pow. Gryfice*, s. 10.
7. Z. Zielińska, *Wspomnienia z pracy młodzieżowej w pow. pyrzyckim w latach 1945–1946*, s. 29.
8. M. Kędziński, *Wspomnienia (z pracy przymusowej w pow. stargardzkim w latach 1939–1945)*, s. 6.
9. M. Tacher, *Wspomnienia z życia i działalności na Pomorzu Zachodnim w latach 1940–1948*, s. 44.
10. W. Maćkowiak, *Wspomnienia nauczyciela z pow. złotowskiego z lat międzywojennych i okresu 1939–1946*, s. 35.
11. J. Petrykowski, *Wspomnienia z życia i działalności na Pomorzu Zachodnim*, s. 8.
12. M. Król, *Sprawy z życia polskiego na Pomorzu Zachodnim*, s. 4.
13. Z. Urban, *Informacja o działalności autora na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948*, s. 1.
14. Wł. Narożyński, *Wspomnienia o nauczycielach polskich na Pomorzu Zachodnim przed II wojną światową*, s. 24.
15. Wł. Narożyński, *Pierwsze lata Liceum Pedagogicznego w Mysłiborzu (1946–1953)*, s. 23.
16. Z. Sutkowski, *Wspomnienia z pracy na Ziemiach Odzyskanych w latach 1946–1949*, s. 12.

Publikacje:

1. M. Tacher, *Wspomnienia z życia i działalności na Pomorzu Zachodnim w latach 1940–1945*, „Szczecin” 1962, nr 9/10, s. 103–125.
2. Wł. Narożyński, *Polscy robotnicy rolni i nauczyciele wędrowni*, w: *Z dziejów ziemi myśliborskiej*, red. K. Golczewski, Szczecin 1966, s. 147–155.
3. Fragmenty wspomnień M. Tachera publikował: K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944–1946*, Poznań 1954.

Źródło: Informacje z Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie.

6. Konkurs na wspomnienia działaczy związkowych

Konkurs organizowany był przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w Szczecinie w latach 1961–1963. Celem jego było zebranie wspomnień pierwszych działaczy związkowych na Pomorzu Zachodnim z lat 1945–1955. Zebranych zostało 11 wspomnień. Wszystkie są w posiadaniu Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. Cz. Laskowski, *Moje wspomnienia*, s. 18.
2. F. Kulesza, *Wspomnienia związkowca*, s. 5.
3. H. Czajkowski, *Wspomnienia z okresu działalności w Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Szczecinie w latach 1947–1948*, s. 7.
4. H. Niewiadomski, *Wspomnienia z działalności w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Szczecinie w latach 1945–1948*, s. 9.
5. W. Ćwiek, *Wspomnienia*, s. 15.
6. M. Wierzba, *Wspomnienia*, s. 8.
7. P. Bożek, *Wspomnienia*, s. 99.
8. J. Grudziński, *Wspomnienia działacza związkowego*, s. 4.
9. St. Jóźwiak, *Wspomnienia działacza Związku Zawodowego Papierników*, s. 3.
10. St. Jastrzębski, *Wspomnienia*, s. 16.
11. B. Wojtasiewicz, *Wspomnienia*, s. 5.

Publikacje:

1. H. Niewiadomski, *Wspomnienie o działalności Okręgowej Rady Związków Zawodowych woj. szczecińskiego w latach 1945–1958*, „Szczecin” 1962, nr 3/4, s. 71–78.

Źródło: Informacja pisemna o konkursie Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Szczecinie.

7. „Szczecin 1945–1950. Dziennik wydarzeń i dokumenty historyczne”

Są to wspomnienia pierwszego prezydenta miasta Szczecina – Piotra Zaremby z lat 1945–1950. Wspomnienia wybiegają jednak znacznie dalej poza same przeżycia osobiste autora i wkraczają w większości wypadków w wydarzenia historyczne dotyczące miasta Szczecina. W „Dzienniku wydarzeń” znajdują się systematyczne relacje kronikarskie (dzień po dniu) odnoszące się do czynności prezydenta miasta Szczecina i wszystkich spraw związanych z tym urzędem. Mowa jest tam o rozmaitych decyzjach, postanowieniach, uchwałach i wydarzeniach, jakie działy się w Szczecinie we wspomnianym okresie. Dziennik zaopatrzony jest w odpisy (lub fotokopie) oryginalnych dokumentów. Z uwagi na unikalność niektórych dokumentów i bezpośredniość relacji osoby jak najbardziej autorytatywnej, „Dziennik wydarzeń” posiada wartość dokumentu historycznego. Korzystanie z niego wymaga jednak przygotowania w zakresie znajomości wielu wydarzeń i faktów związanych z dziejami miasta Szczecina po 1945 r. i konfrontacji z innymi dostępnymi źródłami archiwalnymi. Całość zawiera 15 tomów maszynopisu i jest w posiadaniu Instytutu Zachodniopomorskiego.

Publikacje:

1. W oparciu o pierwsze 6 tomów „Dziennika” odnoszących się do 1945 r., ukazała się publikacja wspomnieniowa P. Zaremby, „Pierwszy szczeciński rok 1945”, Poznań 1966. W druku znajduje się następny tom wspomnień zatytułowany „Dalsze szczecińskie lata”.

8. Wspomnienia pionierów Pomorza Zachodniego

Jest to zbiór 21 wspomnień pierwszych organizatorów życia polskiego na Pomorzu Zachodnim w 1945 r. oraz byłych jeńców i robotników przymusowych z okresu wojny. Wspomnienia są zgromadzone w Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie. Gromadzenie zbiorów rozpoczęło się w 1962 r., wkrótce po powstaniu tej placówki. Spisywanie relacji następowało na podstawie indywidualnych zamówień u poszczególnych osób. Część wspomnień została opracowana na zamówienie Rady Naukowej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Warszawie. W wyniku tej współpracy powstał pokaźny zbiór wielu bardzo cennych i ciekawych wspomnień, wnoszących sporo nowego materiału faktograficznego do lat 1944–1945.

Zbiory archiwalne:

1. Fr. Jamroży, *Wspomnienia dotyczące przejmowania władzy na Pomorzu Zachodnim w 1945 r.*, s. 50.
2. A. Suchanek, *Historia tworzenia się kadr Milicji Obywatelskiej i Bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim w 1945*, s. 9.

3. B. Tadel, *Wspomnienia o początkach szkolnictwa polskiego w wyzwolonym Szczecinie*, s. 9.
4. J. Sobieszczański, *Okres pionierski w Szczecinie*, s. 65.
5. J. Pawłowski, *Akcja przygotowawcza w Poznaniu i początki działalności Urzędu Informacji i Propagandy na Pomorzu Zachodnim w 1945 r.*, s. 22.
6. M. Kaczmarek, *Pamiętnik osadnika*, s. 13.
7. W. Madurowicz, *Czynności przygotowawcze do objęcia Pomorza Zachodniego oraz działalności Urzędu Wojewódzkiego w Pile, Szczecinie i Koszalinie do 30 VI 1945 r.*, s. 22.
8. L. Królak, *Kartki z historii*, s. 6.
9. Z. Siedlewski, *Sytuacja w m. Szczecinie w ostatnim okresie panowania hitlerowskiego od 1942 r. i początki polskiej władzy w Szczecinie w pierwszej połowie 1945 r.*, s. 8.
10. J. Kijowski, *Wspomnienia z roku 1945*, s. 55.
11. J. Leder, *Dzieje jednego epizodu z jeńcem radzieckim*, s. 5.
12. K. Kubiak, *Wspomnienia z pracy w filii obozu koncentracyjnego Stutthof pod Policami*, s. 10.
13. T. Markiewicz, *Wspomnienia z pobytu na przymusowych pracach w Niemczech (1940–1945)*, s. 51.
14. J. Bohatkiewicz, *Dziennik oficera rezerwy 1939–1940*, s. 600.
15. I. Kuczkowski, *Wspomnienia z ostatnich miesięcy wojny*, s. 50.
16. W. Duniłowicz, *Wspomnienia z okresu pracy przymusowej w Szczecinie i okolicy w latach 1941–1945*, s. 117.
17. Cz. Paśnik, *Kronika-wspomnienie robotnika przymusowego wywiezionego do Pырzyc dnia 15 czerwca 1940 r., przebywającego na tym terenie do dnia 9 lutego 1945 r.*, s. 29.
18. Z. Rysowski, *Początki mojej pracy w administracji na terenie Pomorza Zachodniego*.
19. H. Włodarczyk, *Wspomnienia ze Szczecina ostatnich chwil niemieckości tego miasta*.
20. J. Tomaszewski, *Wspomnienia jeńca*, s. 15.
21. Z. Topolnicki, *Perypetie urzędnika*, s. 10.

Publikacje:

1. J. Tomaszewski, *Wspomnienia jeńca*, w: *Z dziejów ziemi myśliborskiej*, red. K. Golczewski, Szczecin 1966, s. 157–166.
2. Z. Topolnicki, *Perypetie urzędnika*, w: *Z dziejów ziemi myśliborskiej*, red. K. Golczewski, Szczecin 1966, s. 171–176.
3. Z. Białek, *Trudne dni*, „Szczecin” 1962, nr 5/4, s. 89–100.
4. Fragmenty poszczególnych pamiętników były wykorzystywane w publikacjach K. Golczewskiego: *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok*, Poznań 1964 i *Porzucana twierdza*, Szczecin 1967.
5. B. Węclewski, *Wspomnienia z działalności PPR w powiecie chojeńskim w latach 1945–1946*, „Szczecin” 1962, nr 3/4, s. 79–88.

6. T. Kopiec, *Początek działalności PPR na terenie Maszewa w pow. goleniowskim w latach 1945–1946*, „Szczecin” 1962, nr 3/4, s. 67–70.

Źródło: Informacja Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie.

9. Wspomnienia osadnika wojskowego

Konkurs ogłoszony został w 1963 r. przez Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Zarząd Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju w Szczecinie. Konkurs zakończony został w 1964 r. Wpłynęły 22 prace. Wszystkie poruszają sprawę wkładu pracy żołnierzy-osadników w odbudowę życia polskiego na Pomorzu Zachodnim po 1945 r. Nagrodzono cztery prace: jedna uzyskała III nagrodę (Bobowski), trzy następne wyróżnienia. I i II nagrody nie przyznano. Materiały tego konkursu posłużą do projektowanej publikacji pamiątek osadników wojskowych. Materiały w całości znajdują się w archiwum Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. T. Wojciechowski, *Na pierwszej linii*, s. 58.
2. St. Wicher, *Walka na śmierć o życie*, s. 13.
3. A. Wiak, *Wspomnienia*, s. 2.
4. St. Wasilewski, *Wspomnienia*, s. 4.
5. E. Szmigiel, *Wspomnienia osadnika*, s. 8.
6. N. Szeremeta, *Wspomnienia osadnika wojskowego*, s. 4.
7. B. Szatyński, *Wspomnienia i pamiątnik...*, s. 8.
8. J. Procak, *Wspomnienia osadnika wojskowego*, s. 4.
9. H. Pławiński, *Wspomnienia osadnika wojskowego*, s. 13.
10. S. Zawadzki, *Wspomnienia osadnika wojskowego*, s. 16.
11. J. Pankowski, *Wspomnienia*, s. 132.
12. P. Mojsiewicz, *Moje wspomnienia z okazji XX-lecia PRL*, s. 4.
13. J. Kubiak, *Pamiątniki osadnika wojskowego*, s. 5.
14. A. Kubaszewski, *Wspomnienia*, s. 9.
15. I. Kowalczyk, *Wspomnienia*, s. 60.
16. B. Haiwka, *Wspomnienia i pamiątnik*, s. 5.
17. L. Grzywaczewski, *Wspomnienia osadnika*, s. 5.
18. J. Felsztukier, *Wspomnienia*, s. 13.
19. W. Danisewicz, *Wspomnienia*, s. 2.
20. J. Bobowski, *Ósmy luty 1945*, s. 35.
21. St. Banaś, *Wspomnienia osadnika wojskowego*, s. 2.

Źródło: „Konkursy...” Nr 85; Informacja Instytutu Zachodnio-Pomorskiego.

10. Mówią ludzie stoczni

W 1963 r. ukazał się specjalny zeszyt „Przeglądu Zachodnio-Pomorskiego” (nr 2) poświęcony w całości Stoczni Szczecińskiej, jej odbudowie, produkcji i perspektywom rozwojowym. W numerze tym znajduje się również 11 wspomnień stoczniowców szczecińskich, którzy swoją postawą i pracą przyczynili się do odbudowy ze zniszczeń wojennych tego olbrzymiego zakładu pracy. Wspomnienia tych ludzi lepiej uzmysławiają ogrom trudności, z jakimi trzeba się było borykać w pierwszych latach odbudowy. Zbiór tych wspomnień otrzymał nazwę: „Mówią ludzie stoczni”.

Publikacje:

1. J. Perkowski, *Nocne odprawy*, s. 122–123.
2. I. Wiśniewski, *Niezapomniane przeżycia*, s. 124–125.
3. K. Lehman, *Kłopoty z położeniem pierwszej stępki*, s. 125–127.
4. St. Powąska, *Na naszych błędach szkolili się załoga stoczni*, s. 128–130.
5. St. Nowiński, *Pożar w stoczni*, s. 131–132.
6. W. Sobczak, *Dyrektor i Komendant*, s. 133–135.
7. W. Bogacki, *Statki budowane w czynie społecznym*, s. 136–137.
8. T. Cenkiem, *Racjonalizacja – cel wspólny*, s. 138–140.
9. A. Parus, *Lato ZMS 1982 r. w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego*, s. 141–142.
10. J. Tujaka, *Racjonalizacja na co dzień*, s. 143–144.
11. Z. Cywiński, *Współzawodnictwo o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej*, s. 145–147.

Źródło: „Przegląd Zachodniopomorski” t. 7 (1963), nr 2.

11. Moje wspomnienia z pracy kulturalno-oświatowej na Pomorzu Zachodnim

Konkurs ogłoszony został w 1963 r. i trwał do 1965 r. Organizatorem konkursu była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie i Wojewódzki Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Szczecinie. Przeznaczony był dla bibliotekarzy i pracowników kulturalno-oświatowych i miał za zadanie uzyskanie danych o organizacji bibliotekarstwa, czytelnictwa i pracy oświatowej na Pomorzu Zachodnim w okresie XX-lecia. Wpłynęły tylko trzy prace napisane przez bibliotekarzy województwa szczecińskiego, mówiące o pracy zawodowej w bibliotekach. Materiały konkursowe zdeponowane są w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. E. Zakrzewska, *Moje wspomnienia z pracy w bibliotekarstwie*.

2. H. Bączkowski, *Finis coronat opus*.

3. B. Konicki, *Wspomnienia*.

Źródło: Informacja WiMBP w Szczecinie. Założenia konkursu opublikowano w „Bibliotekarzu Zachodniopomorskim” t. 5 (1963), nr 3/4, s. 94–95.

12. Pomorze Zachodnie – moja ziemia ojczysta

Konkurs ogłoszony został w 1964 r. z okazji zbliżającego się XX-lecia powrotu Pomorza Zachodniego do Polski. Celem konkursu było spopularyzowanie osiągnięć gospodarczych i społecznych mieszkańców Pomorza Zachodniego w latach 1945–1965. Organizatorami były władze wojewódzkie województwa szczecińskiego i koszalińskiego. W konkursie duży udział brała młodzież szkolna. Wiele fragmentów wspomnień drukowanych było w prasie codziennej. Brak bliższych szczegółów o zgromadzonych materiałach.

Źródło: „Kurier Polski” z 9 XI 1964 r., „Głos Szczeciński” z 22 VII 1965 r., „Konkursy...” Nr 127.

13. Konkurs na wspomnienia portowca

Ogłoszony został w grudniu 1964 r. Organizatorem konkursu był Komitet Zakładowy PZPR Zarządu Portu Szczecin, Rada Zakładowa i dyrekcja Zarządu Portu. Konkurs zorganizowano w związku z 20 rocznicą wyzwolenia Szczecina. Tematyka wspomnień związana była ściśle z pracą, odbudową i rozbudową portu szczecińskiego. Bliższych szczegółów brak.

Źródło: „Głos Szczeciński” z 17 XII 1964 r.; „Konkursy...” Nr 132.

14. Mój pierwszy Dzień Wolności

Konkurs ten zorganizowany został przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych w Szczecinie w 1964 r. Celem konkursu było zebranie materiałów wspomnieniowych z okresu ostatnich dni wojny i pierwszych dni po wyzwoleniu. Na konkurs wpłynęło 10 prac. Przyznano trzy nagrody i dwa wyróżnienia. Materiały konkursowe znajdują się w Zarządzie Okręgu Zw. Zawód. Prac. Państw. i Społ. w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. H. Kurcyszowa, *Moje wyzwolenie z obozu*, s. 24.

2. E. Karaś, *Lunatycy*, s. 9.

3. J. Antoniewicz, *Wolność witalem na piastowskiej ziemi szczecińskiej*, s. 12.

4. T. Wojciechowski, *Wspomnienia*.

5. W. Soiński, *Pierwsze dni wolności*, s. 7.
6. J. Bielicki, *Wspomnienia z przebiegu pracy w administracji państwowej na terenie woj. szczecińskiego w latach 1945–1949*, s. 11.
7. A. Antoniewicz, *Wspomnienia*.
8. Z. Soldat, *Wyjście z mroków*, s. 6.
9. H. Kurcyszowa, *Majdanek*, s. 22.
10. „Zenon” [pseudonim – red.], *Wolność nadeszła ze wschodu*, s. 20.

Publikacje:

1. H. Kurcyszowa, *Moje wyzwolenie z obozu*, „7 Głos Tygodnia” z 11 X 1964 r.
2. H. Kurcyszowa, *Pierwsze lata*, „7 Głos Tygodnia” z 18 X 1964 r.
3. E. Karaś, *Wyjście z Dobiegniewa*, „7 Głos Tygodnia” z 25 X 1964 r.

Źródło: Informacja pisemna Zarządu Okręgu Zw. Zawód. Prac. Państw. i Społ. w Szczecinie, „Konkursy...” Nr 134; „7 Głos Tygodnia” z 11 X 1964 r.

15. Skąd przybyłem i dlaczego zostałem na ziemi szczecińskiej

Konkurs zorganizowany został przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych w Szczecinie w 1965 r. Zadaniem konkursu było uczczenie XX-lecia Pomorza Zachodniego oraz zaakcentowanie udziału w zagospodarowaniu tych ziem przez członków związku. Wpłynęło 14 prac. Przyznano dwie pierwsze nagrody, dwie drugie, dwie trzecie i dwa wyróżnienia. Materiały konkursowe znajdują się w Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych.

Zbiory archiwalne:

1. E. Karaś, *Rozstajne drogi*, s. 16.
2. H. Kurcyszowa, *Skąd przybyłam i dlaczego zostałam na ziemi szczecińskiej* (inny tytuł: *Moje pierwsze lata w Szczecinie*), s. 23.
3. T. Wojciechowski, *Walka i praca*, s. 18.
4. Wł. Bejewski, *Wspomnienia*, s. 10.
5. A. Bieryłło, *Wspomnienia*, s. 16.
6. A. Antoniewicz, *Skąd przybyłem i dlaczego zostałem na ziemi szczecińskiej*, s. 11.
7. Z. Soldat, *Wspomnienia*, s. 6.
8. W. Petrykowski, *Skąd przybyłem i dlaczego zamieszkałem na ziemi szczecińskiej*, s. 7.
9. L. Dutkiewicz, *Dobra robota*, s. 2.
10. S. Marciniak, *Szczecin moje miasto*, s. 8.
11. B. Porazik, *Wspomnienia pioniera*, s. 22.
12. Fr. Szymański, *Wspomnienia z okresu lat 1945 do 1965*, s. 22.

13. J. K. Dobrzański, *Skąd przybyłem i dlaczego zostałem na ziemi szczecińskiej*, s. 6.

14. T. Bobaczewski, *Skąd przybyłem i dlaczego zostałem na ziemi szczecińskiej*, s. 4.

Źródło: Informacja pisemna Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społ. w Szczecinie.

16. Rok XX-lecia w oświacie szczecińskiej

Była to jedna z akcji poświęconych XX-leciu Pomorza Zachodniego. W jej ramach Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie (Ośrodek Metodyczny), redakcja „Głosu Szczecińskiego” i „7 Głosu Tygodnia” zorganizowały w 1964 r. j konkurs dziennikarski dla młodzieży szkolnej woj. szczecińskiego. Na konkurs wpłynęło 87 prac, z których 15 zostało nagrodzonych.

Źródło: „Głos Szczeciński” z 28 X 1964 r. i z 26 II 1965 r.; „Konkursy...” Nr 146.

17. Moja droga do morza

Konkurs zorganizowany został przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców w Szczecinie, Klub Morski i redakcję „Kuriera Szczecińskiego” w 1965 r. Przeznaczony był dla pracowników przedsiębiorstw morskich. Celem było zebranie autentycznych wspomnień i relacji ludzi, którzy podjęli pracę w przedsiębiorstwach zajmujących się eksploatacją morza. Wpłynęło 9 prac. Wszystkie znajdują się w Morskim Ośrodku Metodyczno-Informacyjnym w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. J. Grych, *Wspomnienia*, s. 5.
2. M. Chołoniewski, *Moja droga do morza*, s. 4.
3. B. Salcewicz, *Moja droga do morza*, s. 5.
4. A. Stortz, *Moja droga do morza*, s. 5.
5. Z. Szymański, *Moja droga do morza*, s. 3.
6. A. Szczepaniak, *Moja droga do morza*, s. 4.
7. Z. Rudnicki, *Moja droga do morza*, s. 7.
8. H. Kamiński, *Moja droga do morza*, s. 7.
9. W. Talarczyk, *Moja droga do morza*, s. 7.

Źródło: „Kurier Szczeciński” z 2/5 XII 1965 r.; „Konkursy...” Nr 242; informacja z Morskiego Ośrodka Metodyczno-Informacyjnego w Szczecinie.

18. Konkurs na wspomnienia działaczy

Zorganizowany został w 1965 r. przez Komitet Historyczny Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego w Szczecinie. Wpłynęła tylko jedna praca – Jana Tomaszewskiego pt. „Wspomnienia jeńca”. Są to wspomnienia

b. jeńca wojennego, przebywającego w czasie wojny w Barlinku (pow. Myślębórz), a obecnie pracownika Barlineckich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Barlinku. Wspomnienia znajdują się w Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie.

Publikacje:

1. J. Tomaszewski, *Wspomnienia jeńca*, w: *Z dziejów ziemi myslęborskiej*, red. K. Golczewski, Szczecin 1966, s. 157–166.

Źródło: „Głos Pracy” z 24 II 1965 r.; „Konkursy...” Nr 175; Informacja pisemna Zarządu Okręgu Zw. Zawod. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego w Szczecinie.

19. Wspomnienia pionierów Szczecina

Organizatorem i inicjatorem konkursu była redakcja „Głosu Szczecińskiego” 1965 r. Redakcja „Głosu” zamierzała zainicjować wśród mieszkańców Szczecina akcję zbierania wspomnień z pierwszych lat osadnictwa polskiego w Szczecinie. Spisywanie relacji odbywało się w redakcji „Głosu” w formie zapisu na taśmie magnetofonowej. Nagrane zostały wspomnienia następujących osób: Marian Dobroń, Leokadia Pleniewska-Sobierajska, Marian Orzeł, Tomasz Malinowski, Jerzy Bogusławski, Sylwester Rybarczyk, Jan Szulczyk, Jan Borowiec, Seweryn Tyszkowiec, Wojciech Kowalak, Joanna Piątkowska, Marian Wolniewicz, Władysław Orłowski. Wszystkie te wspomnienia wnoszą wiele nowych i nieznanych szczegółów szczególnie do okresu lat 1945–1946. Materiały znajdują się w redakcji „Głosu Szczecińskiego”.

Źródło: „Głos Szczeciński” z lutego 1965; „Trybuna Ludu” z 22 III 1965 r.; „Konkursy...” Nr 224.

20. Wspomnienia o organizacji leczenia na Pomorzu Zachodnim

Konkurs zorganizowany został w 1965 r. przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Szczecinie i Koszalinie. W konkursie mogli brać udział wszyscy pracownicy służby zdrowia pracujący w tym zawodzie obecnie oraz ci, którzy przeszli do innych zawodów. Napisanych zostało 8 wspomnień. Trzy prace zostały nagrodzone (Lackorzyńskiego, Szyran-Smolskiej i Lamberta). Prace konkursowe zgromadzone są w Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. J. Szantyr, *Moje dwudziestolecie (1944–1964)*, s. 52.

2. W. Lackorzyński, *Jedziemy na dziki zachód*, s. 11.

3. Sz. Szmatka, *Tak było*, s. 41.

4. J. Lambert, *Wspomnienia o organizacji leczenia na Pomorzu Zachodnim*, s. 8.

5. B. Szyran-Smolka, *Moje wspomnienia z lat 1946–1964*.

6. J. Czekańska, *Moje wspomnienia z lat 1946–1964*.

7. L. Flisikowski, *Wspomnienia*.

8. J. Weryk, *Wspomnienia*.

Źródło: „Służba Zdrowia” z 26 III 1965 r.; „Konkursy...” Nr 249 oraz informacja pisemna Zarządu Okręgu Związku Zawód. Prac. Służby Zdrowia.

21. Konkurs na pamiątki studenta z okresu studiów na pierwszych wyższych uczelniach Szczecina

Konkurs ogłoszony został przez Klub Studentów Politechniki Szczecińskiej „Pino-kio” w związku z 15-leciem istnienia Zrzeszenia Studentów Polskich oraz zbliżającym się wówczas XX-leciem nauki szczecińskiej. W konkursie mogli wziąć udział pierwsi absolwenci, wykładowcy i pracownicy wyższych uczelni szczecińskich.

Bliższych szczegółów o konkursie w chwili obecnej brak.

Źródło: „Konkursy...” Nr 199.

22. Moje XX-lecie na ziemi szczecińskiej

Konkurs ogłoszony został przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego w 1965 r. Wziąć w nim mieli udział pracownicy – związani z branżą spożywczą, przebywający i działający na Pomorzu Zachodnim. Wpłynęły cztery opracowania. Przyznana została jedna nagroda i dwa wyróżnienia. Uzyskane w wyniku tego konkursu wspomnienia zdeponowane zostały w Komisji Historycznej Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego w Warszawie.

Zbiory archiwalne:

1. B. Chmura, *Gdzieś nad Odrą (wspomnienia z lat 1945–1948)*, s. 17.

2. Fr. Bożek, *Wspomnienia*, s. 98.

3. L. Konaszewski, *Wspomnienia*, s. 9.

4. M. Skipor, *Wspomnienia*, s. 12.

Źródło: „Kurier Szczeciński” z 2 XI 1965 r.; „Konkursy...” Nr 248 oraz informacja pisemna Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. i Cukrown. w Szczecinie.

23. Wspomnienia pionierów pracy oświatowej

Były one plonem akcji zbierania wspomnień przez Sekcję Pionierów Oświaty Szczecińskiej działającej od 1965 r. przy Towarzystwie Przyjaciół Szczecina. W akcji uczestniczyli przeważnie nauczyciele i pracownicy oświatowi. Organizatorom chodziło

o odtworzenie faktów, wydarzeń i klimatu pierwszego pionierskiego okresu oraz szkolnictwa oświaty szczecińskie. Wspomnienia zbierane były na przestrzeni lat 1965–1967. Zebrano w ten sposób kilkadziesiąt wspomnień. Ponieważ w przeważającej mierze autorami wspomnień były osoby uczestniczące w równocześnie trwającym konkursie na zbieranie wspomnień organizowanym przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, pokrywają się one wzajemnie i z tego też względu nie będziemy chcieli ich tutaj wyszczególniać. Pełny wykaz wspomnień nauczycieli i pracowników oświaty znajdzie czytelnik przy omawianiu konkursu na wspomnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Źródło: Informacja Sekcji Pionierów Oświaty Szczecińskiej Towarzystwu Przyjaciół Szczecina.

24. Wspomnienia Peperowców

Zbiór wspomnień zatytułowany „Wspomnienia Peperowców” powstał na przestrzeni lat 1954–1967 jako wynik akcji zbierania relacji pamiętnikarskich przez Referat Historii Partii KW PZPR w Szczecinie. Autorami wspomnień są członkowie partii, działacze PPR na ziemi szczecińskiej. Wszystkie te wspomnienia mówią o walce i pracy członków partii nie tylko w okresie powojennym na Pomorzu Zachodnim, ale niektóre wybiegają znacznie wstecz, do okresu przedwojennego czy wojennego. W sumie zebrano 39 wspomnień i relacji, w tym 9 życiorysów. Wszystkie materiały znajdują się w Referacie Historii Partii KW PZPR w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. Z. Białek, *Wspomnienia z działalności w PPR w pow. Stargard (1945–1948)*, s. 10.
2. Cz. Ciołek, *Wspomnienia z działalności w PPR i PZPR w pow. Choszczno (1945–1961)*, s. 14.
3. W. Ćwiek, *Wspomnienia z działalności i akcji strajkowej w Sosnowcu w latach 1905–1911*, s. 8.
4. W. Ćwiek, *Wspomnienia z działalności w KPP w Sosnowcu w latach 1919–1938*, s. 8.
5. W. Ćwiek, *Wspomnienia o współpracy pomiędzy KPP a PPS-Lewicą w latach 1919–1938*, s. 5.
6. W. Ćwiek, *Wspomnienia o pierwszej redukcji w hucie „Sosnowiec” w 1924 r.*, s. 3.
7. A. Chłoń, *Wspomnienia z dziejów III baterii 1 pak przy I Dywizji im. T. Kościuszki w latach 1943–1945*, s. 11.
8. H. Czajkowski, *Fragmenty wspomnień z działalności w Zarządzie Okręgu Zw. Zawód. Prac. Przem. Chemicznego w Szczecinie w latach 1947–1948*, s. 22.
9. H. Czajkowski, *Wspomnienia z działalności w KM PB3 w Szczecinie w latach 1946–1947*, s. 6.

10. A. Peld, *Wspomnienia z działalności w KPP, MOPR, RPP, PPR i PZPR w latach 1926–1957*, s. 34.
11. St. Kamionka, *Wspomnienia z Rewolucji Październikowej i wojny domowej w ZSRR 1917–1920*, s. 7.
12. T. Kopiec, *Wspomnienia z działalności PPR w Maszewie pow. Nowogard 1945–1946*, s. 4.
13. J. Kowalczyk, *Wspomnienia z działalności w PPR i PZPR w pow. Chojna w latach 1945*, s. 4.
14. A. Lechelt, *Wspomnienia z działalności na terenie woj. szczecińskiego i koszalińskiego w latach 1945–1946*, s. 59.
15. Cz. Morawski, *Wspomnienia z okresu międzywojennego (1929–1939)*, s. 10.
16. H. Niewiadomski, *Wspomnienia z działalności w ruchu związkowym w latach 1945–1948*, s. 9.
17. H. Niewiadomski, *Opis rozprawy sądowej z 1934 r. przeciwko 6 komunistom w pow. Piotrków Trybunalski*, s. 3.
18. J. Olszański, *Wspomnienia z pracy politycznej i zawodowej z lat 1939–1963*, s. 25.
19. H. Pławiński, *Wspomnienia z lat 1917–1920 uczestnika Rewolucji Październikowej*, s. 6.
20. H. Pławiński, *Wspomnienia kolejarza-emeryta z lat 1945–1960*, s. 13.
21. J. Pycha, *Wspomnienia z akcji strajkowych we Lwowie w latach 1935–1936*, s. 15.
22. A. Rąbek, *Wspomnienia z lat 1945–1960*, s. 54.
23. Cz. Różański, *Wspomnienia z pracy zawodowej i działalności partyjnej na Ziemiach Odzyskanych (1945–1949)*, s. 5.
24. Cz. Różański, *Wspomnienia z V Zjazdu KPP*, s. 7.
25. A. Weigsmann, *Wspomnienia z pracy na Ziemiach Odzyskanych w latach 1946–1947*, s. 9.
26. L. Rozenstadt, *Działalność w szczecińskiej organizacji PPR (1946–1948)*, s. 9.
27. K. Kudła, *Wspomnienia z działalności w KPP, PPR i PZPR*, s. 18.
28. J. Bogusławski, *Wspomnienia z lat 1944–1964*, s. 11.
29. J. Bogusławski, *Ucieczka z tamtego świata (1937–1944)*, s. 19.
30. T. Ozga, *Wspomnienia z działalności w ruchu robotniczym w latach 1942–1948*, s. 16.
31. K. Żelichowski, *Autobiografia*, s. 34.

Źródło: Informacja pisemna Referatu Historii Partii KW PZPR w Szczecinie.

25. Konkurs na wspomnienia pracownika „Odry” w Świnoujściu

Konkurs ogłoszony został w 1966 r. przez Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” w Świnoujściu z okazji 15-lecia powstania tej instytucji.

Wspomnienia miały dotyczyć pracy i działalności w przedsiębiorstwie „Odra”. Wpłynęły 4 prace, które przesłane zostały następnie do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców w Gdańsku na konkurs zorganizowany w ramach Festiwalu Związków Zawodowych. Wspomnienie J. Jabłońskiego otrzymało drugą nagrodę, a praca A. Latoszka i K. Bielicza zostały wyróżnione na tymże Festiwalu.

Zbiory archiwalne:

1. J. Jabłoński, *Kanada*.
2. A. Latoszek, *Akord na mercedesie*.
3. K. Bielicz, *Wspomnienia o Warszawie*.
4. B. Palus, *Chwile zwątpień i niepewności*.

Źródło: „Konkursy...” Nr 297 oraz informacja pisemna z PPDiUR „Odra”.

26. Moja praca wychowawcza w okresie XX-lecia na ziemi szczecińskiej

Konkurs zorganizowany w 1965 r. przez Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Szczecinie miał na celu ukazanie pracy wychowawczej nauczycieli polskich w woj. szczecińskim z okazji XX-lecia powrotu Pomorza Zachodniego do Polski i 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wpłynęły cztery prace, które zostały nagrodzone.

Niezależnie od powyższego w Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskiego w Szczecinie już od 1960 r. gromadzone były różne wspomnienia i pamiętniki, pisane przez różnych działaczy oświaty i nauczycieli. Powstał w ten sposób okazały zbiór tych wspomnień, które mówią o pracy oświatowej na ziemi szczecińskiej.

Zbiory archiwalne:

1. Z. Sutkowska, *Moja praca na ziemi szczecińskiej*, s. 20.
2. Wł. Narożyński, *Rola Domu Społeczno-Oświatowego w Myśliborzu w latach 1946–1949*, s. 29.
3. J. Pańkowski, *Wspomnienia z lat 1945–1946*, s. 78.
4. L. Sutkowski, *Moja praca na ziemi szczecińskiej*, s. 45.
5. D. Sutkowski, *Moje wspomnienia z pracy bibliotekarza szkolnego w Liceum Pedagogicznym w Myśliborzu w latach 1947–1958*, s. 26.
6. M. Dobromilska, *Moja praca na ziemi szczecińskiej*, s. 15.
7. Wł. Narożyński, *Nauczyciel Polski twórcą nowego życia na Pomorzu Zachodnim*, s. 22.
8. M. Kaczor, *Moja praca na ziemi szczecińskiej*, s. 18.
9. E. Sierociński, *Pięć lat szczecińskiego Koszalina*, s. 17.
10. Wł. Sykula, *Moje XX-lecie pracy w Szczecinie*, s. 36.
11. W. Stoczkowski, *Wspomnienia z pierwszych dni wolności*, s. 24.

12. B. Taydelt, *Wspomnienia o początkach szkolnictwa polskiego w Szczecinie*, s. 14.
13. J. Kiszakiewicz, *Moje pierwsze dni w Szczecinie*, s. 17.
14. M. Michalski, *Moja praca na ziemi szczecińskiej*, s. 16.
15. H. Dżus, *Wspomnienia z pierwszych lat na ziemi szczecińskiej*, s. 10.
16. W. Kachelski, *Wspomnienia*, s. 9.
17. J. Daca, *Moja droga do Szczecina*, s. 3.
18. T. Stankiewicz, *Pierwszy rok szczecińskiej pracy po wojnie*, s. 6.
19. Wł. Drobny, *Moi uczniowie*, s. 31.
20. J. Bohatkiewicz, *Wspomnienia z II wojny światowej*, s. 60.
21. Wł. Drobny, *Moi mistrzowie. Wspomnienia z lat uniwersyteckich*, s. 18.
22. Wł. Drobny, *Moje terminowanie w administracji szkolnej*, s. 61.

Publikacje: w: *Biuletynie Specjalnym Związku Nauczycielstwa Polskiego na Pomorzu Zachodnim (1945–1965)*, Szczecin 1965, ukazały się fragmenty następujących wspomnień:

1. H. Dżus, *Było to 20 lat temu*.
2. L. Sutkowski, *Po powrocie do kraju*.
3. J. Vogel, *Zanim ślad się zatrze*.
4. E. Kiszakiewicz, *Ze wspomnień związkowca*.
5. B. Taydelt, *W służbie oświaty i kultury*.
6. Z. Sutkowska, *Pierwsze kroki*.
7. M. Michałski, *Garść wspomnień*.
8. H. Prynkiewicz, *Pierwsza szkoła w Szczecinie*.
9. J. Bohatkiewicz, *Szkoła jubilatka i jej pierwsze dni*.
10. J. Daca, *Moja droga do Szczecina*.
11. M. Labon, *Po raz drugi na pomorskiej ziemi*.
12. M. Rzeszowska, *Kartka z pamiątnika*.
13. T. Stankiewicz, *Gdzieś w gryfickim powiecie*.
14. Wł. Narożyński, *Zapiski nauczyciela-burmistrza*.
15. W. Kachelski, *W szkole i poza szkołą*.
16. W. Stoczkowski, *Z kroniki pierwszego roku*.
17. Wł. Prynkiewicz, *Niezapomniane lata*.
18. F. Buchalarz, *Tak było*.
19. Cz. Morawski, *Inwokacja*.
20. M. Woźniak, *Miasto*.
21. A. Momot, *Jak w bajce*.
22. J. Kornecki, *Obraz*.
23. J.K. Szmidt, *Szkic o ziemi*.

Źródło: „Konkursy...”, Nr 231; „Głos Nauczycielski” z 3 X 1965 r.; Informacja pisemna Związku Nauczycielstwa Polskiego w Szczecinie.

27. Wspomnienia Myśliborzan

Konkurs zorganizowało Myśliborskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w 1966 r. z okazji 700-lecia miasta Myśliborza. Wpłynęło wszystkiego sześć prac, z których tylko dwie są w pełni tego słowa znaczeniu wspomnieniami, trzy opowiadaniem literackim i jedna króciutkim opisem powiatu, napisanym przez ucznia szkolnego.

Zbiory archiwalne:

1. Wł. Narożyński, *Wspomnienia, dwie części*, s. 42.
2. Z. Topolnicki, *Wspomnienia*, s. 13.
3. Wł. Martyniuk, *Tajemnica* (opowiadanie), s. 15.
4. R. Błażejowski, *Rewanż*, s. 11.
5. R. Błażejowski, *Miniatury liryczne*, s. 2.
6. J. Krzyżanowska, *Współczesny powiat myśliborski*, s. 2.

Źródło: „Głos Szczeciński” z 2 VI 1966; „Konkursy...” Nr 280; Informacja pisemna z Myśliborskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

28. Konkurs wspomnień

Konkurs zorganizowany został w 1959 r. przez Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet w Szczecinie i Wydział Kultury Prezydium WRN. Był on poświęcony 50-leciu Międzynarodowego Dnia Kobiet w Szczecinie i 15-leciu Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Szczecinie i dotyczył dwóch dziedzin: prozy i poezji. W dziedzinie prozy tematyka konkursu odnosiła się do udziału kobiet w pracy i zagospodarowaniu ziemi szczecińskiej, działalności społecznej i kulturalnej, walce kobiet o wyzwolenie społeczne, narodowe, pracy kobiet w zakładzie pracy. W dziedzinie poezji wiersze o dowolnej tematyce poświęcone były postawom kobiet. Na konkurs wpłynęło ogółem 48 prac, z czego 20 było utworami wierszowanymi. Wiele prac zostało nagrodzonych. Pewna część wspomnień dotyczyła pierwszych lat zagospodarowywania Ziemi Zachodnich i ziemi szczecińskiej, wnosząc wiele nieznanych dotychczas szczegółów do odbudowy życia polskiego na tych terenach oraz organizacji i działalności kobiet w ramach organizacji Ligi Kobiet. Żadna z prac nie była dotychczas publikowana. Nie udało się niestety autorowi ustalić tytułów poszczególnych prac. Materiały znajdują się w Zarządzie Woj. Ligi Kobiet.

Źródło: Informacja pisemna Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Szczecinie.

29. Moje zaangażowanie się w pracy społecznej.

Mój wpływ na ukształtowanie rodziny

Był to drugi konkurs zorganizowany w 1966 r. przez Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet w Szczecinie i Wydział Kultury Prezydium WRN. Ogłoszony on został z okazji XX-lecia Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Szczecinie. Tematyka konkursu była podobna jak w konkursie pierwszym z 1959 r. Wpłynęło ogółem 16 prac. Kilka prac zostało nagrodzonych bądź wyróżnionych. Materiały znajdują się w Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet w Szczecinie. Brak danych odnośnie do tytułów i objętości prac.

Źródło: Informacja pisemna Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Szczecinie.

30. Konkurs na opowiadanie, reportaż, wspomnienia

Zapoczątkowany w 1966 r. nieustający konkurs pod powyższym tytułem, zorganizowany został przez Morski Ośrodek Metodyczno-Informacyjny wspólnie z Zarządem Okręgu Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców w Szczecinie. Konkurs dotyczył pracowników zatrudnionych w gospodarce morskiej takich przedsiębiorstw, jak Polska Żegluga Morska, Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf” i „Odra” oraz Dalekomorskie Bazy Rybackie. Prace miały dotyczyć jednego tematu i obejmować ważniejsze wydarzenia na statkach floty handlowej i rybackiej w czasie rejsu i w porcie, problemy pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej wśród załóg i in. Forma opracowania była dowolna: reportaż, wywiad, opowiadanie, wspomnienia, artykuł itp. W 1966 r. i 1967 r. wpłynęło łącznie 21 prac. Wszystkie znajdują się w Morskim Ośrodku Metodyczno-Informacyjnym w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. P. Wiśniewski, *Na czym pan lata*, s. 7.
2. A. Pozarzycki, *Śpiewająca mysz i inne ciekawostki*, s. 6.
3. E. Wasilewski, *Wrota zapomnienia*, s. 5.
4. A. Pozarzycki, *Gran Granaria Tour*, s. 5.
5. A. Kaźmierczak, *Utsira*, s. 9.
6. „Wodniak” – *Dawniej słonie, dzisiaj konie... mechaniczne*, s. 5.
7. E. Parafiniuk, *Pewnie zwykły rejs*, s. 7.
8. „Patrik” [pseudonim – red.], *Lizbona prawie hermetyczna*, s. 3.
9. P. Wiśniewski, *Psia wachta*, s. 6.
10. „Patrik” [pseudonim – red.], *Słuczone cubillo*, s. 3.
11. K. Gołowacz, *Morski kąt*, s. 48.
12. K. Gołowacz, *Maryś*, s. 6.
13. „Wieloryb” [pseudonim – red.], *Na Antarktydę po wieloryby*, s. 8.
14. B. Surge, *Kołęda z bzdurnej gadki*, s. 3.

15. „Rumpel” [pseudonim – red.], *Karol*, s. 7.
16. A. Kaźmierczak, *Wpadka*, s. 6.
17. J. Domański, *Jonaszowe figle*, s. 8.
18. ? [anonim – red.], *Gawęda pomocnika palacza*, s. 8.
19. „Felczer” [pseudonim – red.], *Zastrzyk*, s. 5.
20. ? [anonim – red.], *Po wachcie*, s. 6.
21. E. Wasilewski, *Zeigagi i Zeigangi*, s. 4.

Źródło: Informacja z Morskiego Ośrodka Metodyczno-Informacyjnego.

31. Konkurs na wspomnienia twórców i działaczy kulturalnych ziemi szczecińskiej

W maju 1968 r. Wydziały Kultury Prezydii Wojewódzkiej i Miejskiej Rudy Narodowej w Szczecinie oraz Klub Związków i Stowarzyszeń Twórczych „13 Muz” ogłosiły konkurs na wspomnienia dotyczące kształtowania się i rozwoju życia kulturalnego w Szczecinie i na Ziemi Szczecińskiej w okresie powojennym. Konkurs przeznaczony jest dla twórców i działaczy kulturalnych, którzy brali osobisty udział w tym procesie. Celem konkursu jest wydobyć i uchronić od zapomnienia wydarzenia i zjawiska charakterystycznych dla rodzącego się po wojnie życia kulturalnego w regionie szczecińskim oraz towarzyszącej im atmosfery pierwszych lat powojennych. Tematyka wspomnień dotyczyć ma wszystkich form życia kulturalnego: związków i stowarzyszeń twórczych, rozwoju literatury, plastyki, teatru, architektury, prasy, radia, klubów oraz ruchu amatorskiego. Przewidziano zostały liczne nagrody. Termin zakończenia konkursu przewidziano na sierpień 1968 r.

Źródło: „Głos Szczeciński” z 15 V 1968 r.

32. Wspomnienia z pierwszych dni w Szczecinie

Konkurs ten zorganizowany został w 1954 r. przez redakcję „Kuriera Szczecińskiego” i „Głosu Szczecińskiego” z okazji zbliżającej się 10 rocznicy wyzwolenia Szczecina. Miał on na celu zebranie wiadomości dotyczących pierwszego okresu życia polskiego w tym mieście. Bliższych szczegółów o tym konkursie niestety brak. Podobno miało wpłynąć kilka tysięcy krótkich wspomnień i relacji. Pokłosem tego konkursu stała się publikacja Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Szczecinie pt. „Moje pierwsze dni w Szczecinie”, Szczecin 1955. W publikacji tej wykorzystano 18 wspomnień.

33. Wspomnienia ludowców

W 1963 r. Komitet Wojewódzki Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Szczecinie zainicjował akcję zbierania wspomnień i relacji działaczy i członków ZSL z terenu województwa szczecińskiego. Akcja ta miała na celu zebranie możliwie największej ilości materiałów historycznych, które mogłyby w przyszłości posłużyć m.in. do odtworzenia dziejów tej partii politycznej na terenie Pomorza Zachodniego. Zgromadzony w ten sposób materiał wspomnieniowy podzielić można na dwie grupy:

- 1) wspomnienia i relacje sporządzone na piśmie oraz nagrania magnetofonowe;
- 2) ankiety personalne członków ZSL z dołączonymi życiorysami.

Jeżeli chodzi o materiały pisemne, to zachowały się do chwili obecnej tylko trzy prace wspomnieniowe, na taśmie magnetofonowej utrwalono kilkanaście relacji i wspomnień „ludowców”. Ta część materiałów posiada największą wartość faktograficzną. Znacznie mniejszą wartość posiadają ankiety personalne z życiorysami, których zebrano ok. 50. Znajdują się tam wyłącznie same dane personalne członków ZSL. Całość materiałów znajduje się w Komitecie Wojewódzkim ZSL w Szczecinie.

Zbiory archiwalne:

1. I. Zalewski, *Charakterystyka mojej działalności społeczno-politycznej na terenie pow. Kamień Pomorski w latach 1945–1952*, s. 4.
2. M. Pietrusiewicz, *Nauczyciele ludowcy w pracy oświatowej i społecznej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965*, s. 6.
3. W. Baryła, *Wspomnienia z mojej działalności społeczno-politycznej w latach 1945–1965*, s. 6.

Źródło: Informacja uzyskana w Komitecie Wojewódzkim ZSL w Szczecinie.

34. Konkurs ZBoWiD

W sierpniu 1967 r. Zarząd Okręgowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Szczecinie ogłosił konkurs na relacje, wspomnienia i pamiętniki uczestników walki zbrojnej z najeźdźcą hitlerowskim na wszystkich frontach byłych więźniów obozów i innych uczestników II wojny światowej 1939–1945. Celem konkursu było zebranie materiałów historycznych od uczestników walki zbrojnej, które wzbogaciłyby naszą wiedzę o wysiłku zbrojnym Polaków w czasie II wojny światowej i uchroniły od zapomnienia wiele szczegółów nieznanych ze źródeł. Przyznano 24 tys. zł nagród. Wpłynęły 22 prace wspomnieniowe i relacje. Wszystkie znajdują się w Zarządzie Okręgu ZBoWiD w Szczecinie.

Źródło: Informacja z Zarządu Okręgu ZBoWiD w Szczecinie.

Wstęp do publikacji *Z Nadodrzańskiej Ziemi.* *Wspomnienia Szczecinian**

We wrześniu 1969 roku ogłoszony został w Szczecinie konkurs pod hasłem „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”. Zasadniczym jego celem było ukazanie dramatycznej drogi powrotu Polaków na północno-zachodnie rubieże państwa polskiego oraz przedstawienie dróg awansu społecznego i zawodowego mieszkańców tych terenów po roku 1945. W odezwie konkursowej pisano m.in.:

„Zwracamy się do Was, abyście dali świadectwo wielkim historycznym i społecznym przemianom zrodzonym tu, na polskiej ziemi, między Odrą i Bałtykiem.

Przez te ćwierć wieku Ziemia Szczecińska zmieniła całkiem swe oblicze, zawdzięczając to pracy całego narodu, nowym warunkom społeczno-politycznym, socjalizmowi.

Odbudowaliśmy tu miasta i wsie, dźwignęliśmy z ruin fabryki, stworzyliśmy największy port na Bałtyku i potężną stocznię. Wybudowaliśmy tu setki nowych szkół, powołaliśmy do życia wyższe uczelnie (...) Historia pokoleń to nie tylko nowe domy i nowe obiekty przemysłowe (...) przyjechaliśmy na tę ziemię z różnych stron Polski, z różnych stron świata. Przywieźliśmy tu gorzkie doświadczenia wojenne, entuzjazm i niepewność jutra, zapał do pracy i troskę o spokojny dach nad głową. Przywieźliśmy tu różne tradycje i zwyczaje, i wiele lat upłynęło, nim wyrosło pokolenie, dla którego Szczecin stał się miastem jedynym, miastem rodzinnym.

Pragniemy ocalić od zapomnienia skomplikowane, godne historycznej pamięci dzieje szczecińskich rodzin. W dziejach tych rodzin zawarta jest przecież najwiedniej

* Tekst ukazał się w: *Z Nadodrzańskiej Ziemi. Wspomnienia Szczecinian*, wybór, opracowanie i wstęp T. Białecki, postłowie P. Zaremba, Poznań 1974, s. 5–18.

historia polskiego Szczecina, historia całej Ziemi Szczecińskiej, historia polskiej współczesności.

Różne drogi prowadziły Was na Pomorze Szczecińskie i pragniemy wszystkie te drogi zanotować Waszymi piórami, odtworzyć Waszymi słowami. Każdy historyczny przełom ma bowiem swoje dokładne odbicie w życiorysach pokoleń. I jest naszym obywatelskim obowiązkiem przekazanie przyszłym pokoleniom prawdy o dniach, w których rodził się polski Szczecin, o ludziach, którzy w ciężkim trudzie nadali Ziemi Szczecińskiej najpiękniejszy kształt, o klasowych, historycznych, kulturalnych przemianach, które były naszym udziałem i były naszą życiową szansą...”

Organizatorami konkursu były instytucje kulturalne, naukowe, organizacje społeczne i zawodowe. Były to: Instytut Zachodnio-Pomorski, Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, Katedra Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Szczeciński Oddział Związku Literatów Polskich, Szczeciński Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Wydawnictwo Poznańskie, redakcje czasopism: „Głos Szczeciński”, „Kurier Szczeciński”, „7 Głos Tygodnia”, „Wiadomości Zachodnie”, Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie, Szczeciński Ośrodek Telewizyjny, Redakcja Morska Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego, zarządy wojewódzkie Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej, Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich, Komenda Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego wreszcie towarzystwa społeczno-kulturalne działające w powiatach.

Regulamin konkursu oraz odezwa konkursowa opublikowane zostały w specjalnej broszurze, a treść jej rozpropagowano przez wszystkie środki masowego przekazu.

Konkurs prowadzony był właściwie dwoma metodami. Pierwsza objęła osoby, które zdecydowały się własnoręcznie opisać losy swej rodziny, poczynając od najwcześniejszego momentu, jaki zachował się do dziś w tradycji rodzinnej. Forma i rozmiary wypowiedzi były dowolne. Teksty wspomnień można było uzupełnić dokumentami osobistymi, fotografiami, odnaczeniami itp. W celu ułatwienia pisaćemu zadania i umożliwienia im właściwej selekcji materiału, opracowane i wydrukowane zostały pytania pomocnicze. W piętnastu grupach pytań zamknięto dość szeroki zestaw problemów, związanych z drogą życiową piszącego. Autor każdego wspomnienia był więc w pewnym sensie kierowany przez organizatorów konkursu. Praktyka wykazała, że ta metoda pomocy przy pisaniu była słuszna i skuteczna. Kierując się ułożonymi w grupy pytaniami autorzy z reguły utrwalali na piśmie te problemy, które odpowiadały założeniom konkursu, a które w innym przypadku mogłyby ująć ich uwadze.

Druga metoda konkursu polegała na prowadzonej głównie przez młodzież szerokiej akcji ankietowej wśród dorosłych. Ankieterzy objęli zasięgiem swej działalności przede wszystkim te osoby, które z różnych względów nie mogły spisać swych wspomnień. W kwestionariuszach zawarte były sformułowania identyczne jak w pytaniami

pomocniczych. Celem tej akcji była przede wszystkim chęć utrwalenia możliwie największej ilości faktów, związanych z kształtowaniem się społeczeństwa polskiego na Ziemi Szczecińskiej. Zebrano ponad 800 ankiet, które – choć nie wykorzystane w niniejszym tomie wspomnień – jako doskonały materiał socjologiczny mogą być użyteczne do dalszych badań naukowych nad przemianami społeczno-zawodowymi i przemianami w świadomości mieszkańców Ziemi Szczecińskiej.

Niezależnie od powyższego ogłoszony został jeszcze konkurs dla naukowców, literatów, fotografików i członków związków twórczych, który polegał na napisaniu – w oparciu o zebrane wspomnienia – pracy naukowej, literackiej, reportażu, scenariusza lub skomponowania dzieła muzycznego. Chodziło tu o jak najszerze upowszechnienie informacji zebranych we wspomnieniach. Wyniki tego konkursu również były bardzo owocne.

Konkurs trwał od września 1969 roku do lipca 1970 roku i wypełnił stawiane mu przez organizatorów zadania. Łącznie wpłynęło nań 236 pamiętników, relacji i wspomnień, a ich ogólna objętość przekroczyła 6 tysięcy stron maszynopisu. Wszyscy biorący w nim udział otrzymali następnie specjalnie na tę okazję wybite pamiątkowe medale, a 11 prac zostało nagrodzonych i wyróżnionych. Jury konkursu doszło do wniosku, że spośród wszystkich nadesłanych prac 80 wspomnień ma szczególne walory faktograficzne oraz poznawcze i z tego względu można je zakwalifikować do naukowego wykorzystania. Pozostała grupa wspomnień i relacji odbiegała często od założeń konkursowych, stanowiła bowiem mierne pod względem literackim utwory prozatorskie czy też życiorysy, nie osadzone w szerszym tle społecznym, bądź też nie wnoszące żadnych wartościowych spostrzeżeń z zakresu stosunków międzyludzkich.

Biorąc pod uwagę wysoki stosunkowo poziom wielu prac, jak również dużą ich wartość dokumentalną, jury konkursu postanowiło opublikować część najwartościowszych pamiętników w postaci książki.

Redakcja opracowania stanęła wkrótce przed trudnym problemem właściwej selekcji materiałów pamiętnikarskich. Wychodząc z założenia, że opublikować należy najcenniejsze z naukowego punktu widzenia pamiętniki, zdecydowano się na zamieszczenie w wyborze tych wszystkich wspomnień spośród wyselekcjonowanej grupy 80 relacji, które zdaniem redakcji przedstawiają największą wartość pod względem faktograficznym i socjologicznym. Prac takich ostatecznie znalazło się 41; po wprowadzeniu najniezbędniejszych poprawek znalazły się one w niniejszym tomie. Nie oznacza to naturalnie, że prace nie zakwalifikowane do wydania nie przedstawiają żadnej wartości. Nie wykorzystano ich bowiem tylko dlatego, że reprezentowały nieco mniejsze bogactwo zjawisk społecznych, krótsze chronologicznie okresy czasowe, były za bardzo zawężone do spraw osobistych, były fragmentaryczne, z dużym balastem spraw nie na temat lub nie związane tematycznie z Pomorzem Zachodnim. Jednak

wszystkie one będą z pewnością przedmiotem zainteresowania badaczy, którzy bez przeszkód mogą z nich korzystać, jako że zdeponowane zostały w Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie oraz w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej i są tam w każdej chwili do wglądu. Stanowią one będą z pewnością cenne materiały pomocnicze przy przygotowywaniu różnych prac naukowych i publicystycznych z dziedziny historii i socjologii. Zakłada się również – a częściowo już stosuje w praktyce – że fragmenty tych prac będą publikowane na łamach różnych czasopism i wydawnictw naukowych.

Nim przystąpimy do oceny naukowej wspomnień, przyjrzyjmy się bliżej strukturze społeczno-zawodowej uczestników konkursu. Za podstawę do analizy posłużyła nam tu wyselekcjonowana grupa 80 pamiętnikarzy.

Wśród uczestników konkursu kobiety stanowiły tylko 25%. Natomiast proporcje ich wieku przedstawiają się następująco:

Wiek	Liczba	Procent
do lat 30	5	6,2
31–40 lat	4	5,0
41–50 lat	24	30,0
51–60 lat	29	36,2
powyżej 60 lat	18	22,6

Zdecydowaną przewagę miały więc osoby, które znacznie przekroczyły wiek średni. Natomiast prawie w ogóle nie widzimy wśród uczestników konkursu przedstawicieli młodzieży. Tłumaczy to zapewne specyfika całego przedsięwzięcia, w którym udział mogły wziąć szczególnie te osoby, które już wiele przeżyły i w związku z tym miały o czym pisać. Wśród uczestników znalazły się więc w większości te roczniki, które w wiek dojrzałości biologicznej wkroczyły przed lub w momencie wybuchu II wojny światowej.

Pod względem poziomu wykształcenia najliczniejszą grupę w zbiorowości konkursowej stanowiły osoby z ukończoną szkołą podstawową – 60%, następnie z wykształceniem średnim – 26,3%, z niepełnym wyższym – 2,5% i z wyższym 11,2%.

Opisana sytuacja ma z pewnością ścisły związek z pochodzeniem społecznym uczestników konkursu i aktualnie wykonywanymi przez nich zawodami. A oto jak wygląda to pod względem pochodzenia autorów:

Pochodzenie	Liczba	Procent
Inteligenckie	9	11,2
Robotnicze	31	38,8
Chłopskie	40	50,0

i wykonywanego w momencie pisania wspomnień zawodu:

Zawód	Liczba	Procent
Nauczyciele	15,0	18,8
Rolnicy	11,0	13,7
Pracownicy administracyjni, umysłowi resortów kultury i nauki, bibliotekarze	19,0	23,7
Inżynierowie	1,0	1,2
Technicy	3,0	3,7
Robotnicy fabryczni	12,0	15,0
Lekarze	1,0	1,2
Oficerowie i podoficerowie WP	1,0	1,2
Rzemieślnicy	7,0	8,8
Kolejarze	6,0	7,6
Bez zawodu	4,0	5,1

Zdecydowana większość piszących pamiętniki pochodziła ze środowisk robotniczo-chłopskich (szczególnie ze wsi). Stanowili oni 88,8% uczestników. Struktura ich pochodzenia społecznego w dużym stopniu odzwierciedla więc strukturę społeczną osadników polskich zasiedlających Ziemię Szczecińską w roku 1945. W sposób decydujący wśród osadników przeważały osoby pochodzące ze wsi. Po upływie lat, jakie dzielą tamte pamiętne dni od daty rozpisania konkursu, w społeczności tej zaszły bardzo interesujące zmiany. Przede wszystkim w zdecydowanej większości przypadków inny jest teraz zawód piszących. Odsetek osób zaliczanych do zawodów fizycznych zmniejszył się z 88,8 do 50 (w tym robotników z 38,8 do 36,5 i rolników z 50 do 13,7)¹. Największe więc przekształcenia strukturalne zaszły wśród ludności pochodzenia chłopskiego. W związku z tym wzrósł ogromnie wskaźnik zawodów zaliczanych do tzw. inteligenckich – z 11,2 do 49,8. Szczecinianie, uczestnicy konkursu są więc żywym potwierdzeniem wszystkich przeobrażeń społecznych, jakie dokonały się w Polsce po roku 1945. Drogi tego awansu są właśnie podstawową treścią publikowanych w tym tomie pamiętników.

Konkurs „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku” różni się od większości ogłaszanych po wojnie konkursów przede wszystkim tym, że nie jest on poświęcony jakiemuś wybranemu problemowi. Przeciwnymi punktami odniesienia tego konkursu były: możliwie wszechstronnie ujęte życie ludzkie, wraz z jego bogatymi problemami społecznymi, w okresie przedwojennym i w chwili obecnej; nicią przewodnią zaś – drogi, jakimi toczyły się losy tych ludzi od tamtych czasów aż do dnia dzisiejszego.

¹ Osoby bez zawodu zaliczono do grupy fizycznych, ponieważ były to najczęściej gospodynie wiejskie.

Jego organizatorzy chcieli uzyskać odpowiedź na pytanie, na ile obecna sytuacja życiowa szczecinian jest lepsza od tamtej przedwojennej i czy traktują ją jako awans społeczny w szerokim tego słowa znaczeniu. Wypowiedzi autorów pamiętników są w większości pod tym względem jednomyślne. Jednakże ich drogi do tego, co osiągnęli w wyniku zmian ustrojowych w Polsce i w rezultacie swojej pracy, były bardziej zróżnicowane i mniej lub więcej skomplikowane.

Jak już wspomniano, konkurs w pełni osiągnął swe cele, a jego plon przedstawia się niezwykle bogato i interesująco. Nadesłane prace mają dużą wartość zarówno pod względem faktograficznym, jak i historyczno-socjologicznym. Wnoszą one wiele nowych elementów do naszej wiedzy o procesach zasiedlania i zagospodarowywania ziem nadodrzańskich oraz ukazują całą gamę wydarzeń historycznych, związanych z rozwojem życia polskiego na tych ziemiach w trudnym okresie pierwszych lat powojennych. Ukazują postawy ludzi zaangażowanych w wielkim dziele budowy nowej polskiej rzeczywistości. Z tego też punktu widzenia niniejsze pamiętniki – jako żywe, autentyczne świadectwo tamtych dni – posiadają niejednokrotnie większą wartość od urzędowych dokumentów. Są równocześnie świadectwem integracyjno-adaptacyjnych procesów społecznych, przemian ideowych i kulturowych, jakie dokonały się w świadomości przybyłych tu z różnych stron Polaków.

Materiał zawarty w relacjach pamiętnikarzy analizować można z różnych punktów widzenia: socjologicznego, historycznego, etnograficznego, psychologicznego i in. W pracach tych wyróżnić jednak można kilka takich problemów, które wysuwają się na pierwsze miejsce przed wszystkie pozostałe.

W każdym niemal wspomnieniu autor powraca uporczywie myślą do dawnych, ciężkich czasów, w których zdobycie jako tako płatnej pracy, umożliwiającej znośne życie, było problemem podstawowym, zdecydowanie wypierającym wszelkie inne. Zdobycie wykształcenia było niejednokrotnie przedmiotem marzeń, ale w najlepszym wypadku sprowadzało się do ukończenia szkoły podstawowej.

„Mama dzień w dzień – pisze jedna z autorek – wynajmowała się u gospodyni do różnych robót w polu i obejściu, pracowała bardzo ciężko, żeby wieczorem wrócić do domu z bochenkiem chleba, litrem mleka czy paroma groszami, które tak bardzo były nam potrzebne. Były to lata kryzysu ekonomicznego, które szczególnie boleśnie dały się odczuć uboższym warstwom społeczeństwa, do których należała także nasza rodzina. Ludzie wtedy także i w naszych stronach często przymierali głodem, zamarzali z powodu braku opału, wykańczała ich gruźlica. Jeśli ktoś nie miał ochoty pracować za pól darmo, nie dostał pracy wcale i wówczas bywało jeszcze gorzej”.

O perspektywach zaś uczenia się – w tamtych czasach nawet w szkole powszechnej – ta sama autorka pisze w ten sposób:

„Mój średni brat (...) w dzieciństwie długo chorował na krzywicę. W siódmym roku życia, śladem swego starszego brata poszedł do średnio zamożnego gospodarza

na służbę, gdzie paść bydło. Przez dwie zimy gospodarz zezwolił mu uczęszczać do szkółki pani Rybarczykowej, a potem przez jeden rok chodził do prawdziwej szkoły powszechnej. W sumie skończył w ten sposób dwa oddziały. Na dalszą edukację ojciec mu jednak nie pozwolił, a to z tej przyczyny, że gospodarze niechętnie przyjmowali pastuchów, którzy tracili czas na chodzenie do szkoły. Również wynagrodzenie za uczącego się pastucha było odpowiednio niższe. Ojciec uważał, że jeśli chłopak umie czytać, pisać i jako tako rachować, to mu w zupełności wystarczy”.

Nie jest to stwierdzenie odosobnione. Motyw kształcenia dzieci powtarza się w zdecydowanej większości pamiętników. W ówczesnej jednak sytuacji tylko dzieci najbogatszych gospodarzy miały jakąś szansę na jego zrealizowanie. Nic więc dziwnego, że powszechna i praktycznie nieograniczona możliwość uczenia swoich dzieci w okresie powojennym jest uznawana przez zdecydowaną większość autorów za wydarzenie przełomowe, wręcz rewolucyjne. Zdobycie wykształcenia stało się synonimem nobilitacji społecznej.

Wśród uczestników konkursu znaleźli się również byli polscy robotnicy sezonowi (lub ich dzieci), pracujący niegdyś u „bauerów” na Pomorzu Zachodnim. Relacje ich, z uwagi na duże luki w materiałach źródłowych dotyczących tego problemu, są szczególnie cenne. Jeden z nich tak opisuje warunki, w jakich przyszło Polakom pracować na rzecz obcego narodu:

„Robotnicy polscy mieszkali na Pomorzu Zachodnim w tzw. koszarach robotniczych. Podobnie mieszkaliśmy i my w Czółnowie. Mieszkaliśmy w parterowym budynku murowanym, nie otynkowanym, krytym papą. Okna były małe, wypełnione szybami mieszczącymi się w żelaznej kracie. Wewnątrz budynku była jedna sala duża, w której mieszkali robotnicy sezonowi, i kilka mniejszych (po około 12 m² każda) oraz duża wspólna kuchnia. Pokoje mniejsze przeznaczone były dla małżeństw. Jeden z takich pokoi zajmowaliśmy my.

Rodzina nasza składała się z trzech osób (...) Warunki mieszkaniowe oraz warunki bytowania były niezwykle trudne (...) Posadzka we wszystkich pomieszczeniach była bądź cementowa, bądź z cegły. Oprócz piętrowych łóżek, długich stołów zbitych z nie heblowanych desek sosnowych i ławek nie było tam innego umeblowania (...)”.

Podobnych relacji jest więcej. Można by je jeszcze pomnożyć opisami warunków życia i pracy, w jakich przyszło Polakom żyć na robotach przymusowych w czasie wojny. Sprawy te są jednak dość dobrze znane ogółowi Czytelników, nie będziemy więc ich tutaj egzemplifikować.

Publikowane tu wspomnienia stanowić będą dla socjologów prawdziwą kopalnię wiedzy o problemach związanych z powstawaniem nowego społeczeństwa polskiego na Ziemi Szczecińskiej. Wspominaliśmy już wyżej, że zdecydowana większość osadników, którzy zamieszkali w miastach Pomorza Zachodniego, wywodziła się ze

wsi. Odnosny wskaźnik na terenie małych miast przekraczał 80, a w większych – ponad 50². Przebieg procesów integracyjnych był bardzo skomplikowany i różnorodny, o czym decydowało wiele czynników. Nie można przy tym zapominać, że procesy te dokonywały się równolegle z rewolucją społeczno-ekonomiczną kraju, ze zmianą ustroju politycznego. Stwarzało to dodatkowe trudności, uwidaczniające się zarówno we wzajemnym współżyciu mieszkańców i ich stosunku do nowej władzy, jak i w budzeniu się oddalonej inicjatywy społecznej. W tej sytuacji każde niedociągnięcie w życiu gospodarczym i społecznym rzutowało ujemnie na postawę nie tylko jednostek, ale i całych grup społecznych.

Integracja warunkowana była wysokim stopniem stabilizacji osadniczej. Nie była ona łatwa do osiągnięcia w warunkach przeobrażeń społecznych, dokonujących się na ziemiach polskich. Wprawdzie reformy społeczne zniósły bariery klasowe, zapoczątkowały demokratyzację społeczną, spowodowały jednak przejściowe zjawisko dezorganizacji społecznej oraz wielką – w sensie demograficznym – płynność ludności. Zerwanie dawnych więzi społecznych, brak powszechnie uznawanych autorytetów, instytucji – oto czynniki hamujące nawiązywanie się nowych więzi społecznych.

W pierwszych powojennych latach najpoważniejszym problemem dla tych ludzi, którzy znaleźli się w zupełnie obcych sobie warunkach cywilizacyjnych i urbanistycznych, stała się konieczność przystosowania do innych norm życia społecznego. Píše o tym w sposób niezwykle sugestywny jeden z robotników, były chłop z podwileńskiej wsi, który po raz pierwszy w życiu zamieszkał w tak dużym mieście jak Szczecin:

„Życ w mieście bez pieniędzy nie można ani jednego dnia, trzeba na każdym kroku je wydawać, wszędzie i za wszystko płacić. Pobory otrzymywałem tylko 2 razy w miesiącu, a wydawać trzeba było 30 dni, nic więc dziwnego, że bywało i trudno koniec z końcem związać, dlatego trzeba było żyć rozsądnie, a pracować więcej godzin, niż się należało. Samych tylko koniecznych wydatków cała masa – za mieszkanie, światło, gaz, radio. Składki partyjne, związkowe, kasy koleżeńskie, komitetowe i inne. Nie szczędziłem też na cele społeczne: na odbudowę, budowę i inne. W tramwaju, autobusie, kościele, kinie, teatrze i na każdej imprezie trzeba tylko płacić i płacić...”

Pomimo tej „hekatombi” ofiar, autor jest jednak zadowolony z pobytu w mieście i nie ma zamiaru z niego wyjechać:

„Z drugiej strony tego miejskiego »medalu« jest i bardzo wiele výhod: przychodnie, szpitale, szkoły, przedszkola, żłobki, lokale rozrywkowe, usługowe, handlowe;

² Porównaj badania nad pochodzeniem społecznym mieszkańców Koszalina: T. Białecki, *Przemiany w strukturze społeczno-demograficznej mieszkańców Koszalina w latach 1950–1965*, w: *Dzieje Koszalina*, red. B. Drewniak i H. Lesiński, Poznań 1967; tegoż badania nad pochodzeniem mieszkańców małych miast: *Przemiany w strukturze ludnościowej miast powiatu chojeńskiego w latach 1945–1962*, Szczecin 1966. Zob. też: I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960.

komunikacja różnego rodzaju – pociągi podmiejskie, statki, autobusy i taksówki, tramwaje i wiele innych. Bez kłopotu można jechać i daleko, i parę kroków”.

Lecz nie tylko to jest magnesem przyciągającym do miasta. Były mieszkaniec wsi tak zaadoptował się do warunków życia miejskiego, że sam poczuł się nie tylko współobywatelem swojego miasta, ale zapragnął aktywnie uczestniczyć w jego życiu, współtworzyć je. Czynił zaś to w sposób, na jaki pozwalało mu jego wykształcenie i kwalifikacje zawodowe:

„Z natury jestem domatorem, lubię przebywać dużo w domu, ale po skończonej robocie w zakładzie pracy nie biegnę jednak doń prosto. Często pozostaję na naradach roboczych, na zebraniach związkowych, partyjnych, na różnego rodzaju masówkach. Chcę bowiem wiedzieć, czym żyje zakład pracy, miasto, organizacja społeczna czy polityczna, ja chcę wiedzieć, czym żyje cały mój Szczecin i kraj. Dlatego nieraz wypadało mi po ciężko przepracowanych ośmiu godzinach przesiedzieć dodatkowo na zebraniu trzy, cztery dalsze. Zebrania mnie jednak często podnoszą na duchu. Dzięki nim zaczynam szerzej patrzeć na życie zakładu czy miasta. Staram się być na nich możliwie najbardziej aktywnym, jeżeli tylko jest więc okazja – zawsze zabieram głos w dyskusji i moje wnioski często bywają przyjmowane i realizowane”.

Pamiętniki niniejsze są również świadectwem przeobrażania się struktury zawodowej mieszkańców Ziemi Szczecińskiej po roku 1945. Masowe przechodzenie z zawodów rolniczych do pozarolniczych znalazło swe wydatne odbicie w większości pamiętników. Była jednak już o tym mowa wcześniej – przy analizie struktury społeczno-zawodowej uczestników konkursu – ponadto na temat przekształcania się struktury zawodowej ludności w Polsce istnieje już spora literatura, nie musimy więc dokonywać tutaj głębszej analizy treści pamiętników w tym zakresie.

Istnieje jednak pewna grupa zawodów, na którą należy zwrócić szczególną uwagę, jest ona bowiem charakterystyczna dla Szczecina. Mam tu na myśli tzw. zawody morskie (marynarze, rybacy, stoczniowcy, portowcy). Prawie nie istniejące w Polsce przedwojennej – dziś zdobyły sobie prawo powszechnego obywatelstwa, a w miastach Wybrzeża stały się najpowszechniejsze.

Droga ludzi do tych zawodów była niezwykle skomplikowana i dramatyczna. Brak gotowych wzorców i tradycji powodował, że tylko niewielka liczba osób potrafiła w pierwszych latach powojennych do nich się przystosować. Szczególnie ciężkie były pod tym względem lata początkowe, kiedy trzeba było odbudowywać porty i stocznie, rozpoczynać produkcję pierwszych statków. Ludzie, którzy podejmowali się tej pracy, w zdecydowanej większości nigdy w życiu nie widzieli statku i morza, nie mieli do czynienia ze skomplikowanymi urządzeniami portowymi czy stoczniowymi. Z reguły też pochodzili ze wsi. Trzeba było nie lada hartu, samozaparcia i wytrwałości, by z rolnika lub niewykwalifikowanego robotnika stać się nowoczesnym dokerem, stoczniowcem

czy marynarzem. Jeden z tych początkujących dokerów tak opisał swoje wrażenie z pierwszego w życiu zetknięcia się ze statkiem:

„Wówczas to po raz pierwszy w życiu zobaczyłem statek. Przydzielono mnie do załadunku cementu w workach. Statek stał na kanale, ale między nim a brzegiem wciśnięta była jeszcze barka z cementem. Na statek wchodzić trzeba było więc nie po schodach, lecz – po pokonaniu najpierw barki – wdrapywać się nań po wiszącej drabinie linowej. Gdy spojrzałem z kołyszącej się barki na statek – czarny, straszny i wysoki niby trzypiętrowy dom – wydało mi się, że lada chwila przewróci się na mnie. Przestraszony, za nic nie spróbowałbym wspinaczki po drabinie, gdybym się nie bał, że koledzy mnie wyśmieją. Po chwili byłem więc już na statku, teraz trzeba było zejść do luku. O jej! Spojrzałem w pustą, zimną głębię. Zrobiło mi się jeszcze straszniej – nie było tu nawet drabiny wiszącej, a zaledwie kilka uchwytów. Cóż to będzie, jak ja zejść, jak ja utrzymam się nad tą przepaścią? – przeleciało mi przez głowę. Jednak wziąłem się w garść i zeszedłem aż na samo dno. Nawet było tu dobrze, bo nie odczuwało się kołysania”.

Sądzę, że kilka tych cytatów wystarczy, by oddać atmosferę tamtego okresu, gdy procesy integracji społeczności wielkomiejskiej Szczecina były w toku, kiedy społeczeństwo to dopiero się tworzyło.

Pamiętniki niniejsze powstały na szerokiej fali pamiętnikarstwa powszechnego, szczególnie rozpowszechnionego w ostatnich latach. Na znaczenie pamiętnikarstwa jako zjawiska socjologicznego zwracano już w literaturze niejednokrotnie uwagę³. Szczególnie wyraźnie rysuje się ostatnio jego główny nurt – pamiętnikarstwo ludowe: robotnicze i chłopskie. Wyzwolenie się tej inicjatywy twórczej najszerzych mas ludowych spowodowane zostało faktem zrównania wszystkich warstw społecznych. Ludzie, którzy dawniej odsunięci byli od uczestnictwa w twórczości kulturalnej narodu, dziś masowo sięgają po pióro, chcąc utrwalić na piśmie swoje doświadczenia życiowe. Tu należy więc doszukiwać się genezy masowości piśmiennictwa pamiętnikarskiego⁴.

Sądzę, że plon szczecińskiego konkursu zaliczyć można właśnie do pamiętnikarstwa ludowego. Wskazuje na to bowiem skład społeczno-zawodowy jego uczestników. Pamiętniki – jako świadectwo jednostkowych losów ludzi – są dokumentem ogromnych przemian, jakie zaszły w świadomości ludności polskiej w ostatnim trzydziestoleciu. Ukazują one ludzi, którzy nie zadowolili się rolą biernych świadków w procesie przemian społecznych, stali się jego aktywnymi uczestnikami, współtwórcami postępu społecznego.

³ Por.: *Pół wieku pamiętnikarstwa*, Warszawa 1971 oraz artykuły na łamach pisma „Pamiętnikarstwo Polskie”; *Konkursy na pamiętniki w Polsce 1921–1966*, oprac. F. Jakubczak, Warszawa 1966.

⁴ *Pół wieku pamiętnikarstwa...*, s. 25.

Konkurs „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku” zakończony został w 1970 roku, wszystkie wspomnienia odzwierciedlają więc losy życiowe bohaterów tego okresu. W ciągu dalszych trzech lat, jakie upłynęły od zakończenia konkursu, w społeczności szczecińskiej zaszły bardzo interesujące zmiany, które wpłynęły dodatnio na organizację całego naszego życia społecznego. Zmiany te objęły naturalnie i autorów pamiętników. Polepszyła się znacznie ich sytuacja życiowa, wielu awansowało w hierarchii społecznej i zawodowej, zaszły więc dalsze zmiany w drodze życiowej szczecinian. Redakcja niniejszego zbioru wspomnień doszła do wniosku, że nie byłoby wskazane uzupełnianie relacji pamiętnikarskich wydarzeniami minionych trzech lat i że słuszniejsze będzie opublikowanie materiału takiego, jaki wpłynął na konkurs zgodnie z pierwotnym regulaminem i terminem.

Cały zbiór wspomnień został podzielony na dwie części. W części pierwszej zamieszczono wspomnienia osób zamieszkałych bezpośrednio w Szczecinie, a w drugiej – pochodzących z terenu województwa szczecińskiego i spoza jego granic.

Mamy nadzieję, że niniejszy zbiór wspomnień przyczyni się do wzbogacenia społecznej wiedzy o tym przełomowym okresie naszych dziejów, jakim były dla nas lata powrotu na Ziemię Szczecińską.

Czterdzieści lat konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”*

W 2009 mija już 40 lat trwania nieustającego konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”. W konkursie tym wzięło ogółem udział ok. 1500 osób, a objętość napisanych wspomnień w przeliczeniu na znormalizowany maszynopis może się zamykać w granicach kilkunastu tysięcy stron. W pamiętnikarstwie polskim, które po 1945 r. przeżyło swój niekwestionowany renesans, konkurs szczeciński jest prawdziwym fenomenem twórczości ludowej, powszechnej. Tak długiego okresu trwania konkursu na wspomnienia nigdy jeszcze w Polsce nie zanotowano¹.

Konkurs został po raz pierwszy ogłoszony we wrześniu 1969 r. i według początkowych założeń pomyślany był jako przedsięwzięcie jednorazowe. Zasadniczym jego celem było ukazanie dramatycznej drogi powrotu Polaków na północno-zachodnie rubieże państwa polskiego oraz przedstawienie dróg awansu społecznego i zawodowego mieszkańców tych terenów po 1945. Słusznym więc będzie przypomnienie dzisiejszym czytelnikom fragmentów treści odezwy konkursowej, która odzwierciedla klimat ideowy tamtych lat.

„Zwracamy się do Was, abyście dali świadectwo wielkim historycznym i społecznym przemianom zrodzonym tu, na polskiej ziemi, między Odrą i Bałtykiem. Przez

* Tekst ukazał się w: *Pamiętnikarstwo na Pomorzu Zachodnim. Czterdziestolecie konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin”*, red. T. Białecki, K. Kozłowski, A. Derbisz, S. Krzywicki, U. Roślaniec, Szczecin 2009, s. 7. Stanowi nieco rozszerzoną wersję artykułu zamieszczonego w: *W kręgu idei, polityki i wojska*, red. T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2009.

¹ Dokumentacja konkursu znajduje się w Szczecińskim Towarzystwie Kultury, a całość pamiętników jest zdeponowana w Książnicy Pomorskiej w dziale rękopisów.

te ćwierć wieku Ziemia Szczecińska zmieniła całkiem swe oblicze, zawdzięczając to pracy całego narodu (...).

Odbudowaliśmy tu miasta i wsie, dźwignęliśmy z ruin fabryki, stworzyliśmy największy port na Bałtyku i potężną stocznię. Wybudowaliśmy tu setki nowych szkół, powołaliśmy do życia wyższe uczelnie (...) Historia pokoleń to nie tylko nowe domy i nowe obiekty przemysłowe (...) przyjechaliśmy na tę ziemię z różnych stron Polski, z różnych stron świata. Przywieźliśmy tu gorzkie doświadczenia wojenne, entuzjazm i niepewność jutra, zapał do pracy i troskę o spokojny dach nad głową. Przywieźliśmy tu różne tradycje i zwyczaje, i wiele lat upłynęło, nim wyrosło pokolenie, dla którego Szczecin stał się miastem jedynym, miastem rodzinnym.

Pragniemy ocalić od zapomnienia skomplikowane, godne historycznej pamięci dzieje szczecińskich rodzin. W losach jednostkowych tych rodzin zawarta jest przecież najwierniej historia polskiego Szczecina, historia całej Ziemi Szczecińskiej, historia polskiej współczesności.

Różne drogi prowadziły Was na Pomorze Szczecińskie i pragniemy wszystkie te drogi zanotować Waszymi piórami, odtworzyć Waszymi słowami. Każdy historyczny przełom ma bowiem swoje dokładne odbicie w życiorysach pokoleń. I jest naszym obywatelskim obowiązkiem przekazanie przyszłym pokoleniom prawdy o dniach, w których rodził się polski Szczecin, o ludziach, którzy w ciężkim trudzie nadali Ziemi Szczecińskiej najpiękniejszy kształt, o klasowych, historycznych, kulturalnych przemianach, które były naszym udziałem i były naszą życiową szansą...”

Organizatorami konkursu były instytucje kulturalne, naukowe, organizacje społeczne i zawodowe. Były to: Instytut Zachodnio-Pomorski, Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, Katedra Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Szczeciński Oddział Związku Literatów Polskich, Szczeciński Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Wydawnictwo Poznańskie, redakcje czasopism: „Głos Szczeciński”, „Kurier Szczeciński”, „7 Głos Tygodnia”, „Wiadomości Zachodnie”, Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie, Szczeciński Ośrodek Telewizyjny, Redakcja Morska Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego, zarządy wojewódzkie Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej, Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich, Komenda Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego, wreszcie towarzystwa społeczno-kulturalne działające w powiatach.

Osiągnięte wyniki po pierwszym roku trwania konkursu, a więc wielość i różnorodność materiału konkursowego, jaki wpłynął do jury konkursu, przeszedł wszelkie oczekiwania tak pod względem ilości, jak i jakości prac. Wyłonił się więc problem, czy ewentualnie nie powtórzyć konkursu w roku następnym. Ponieważ analiza treści nadesłanych wspomnień wykazała, że znalazło się tam bardzo dużo prac niezwykle cennych i wartościowych, z punktu widzenia faktograficznego i socjologicznego,

organizatorzy postanowili przekształcić podjętą imprezę w konkurs nieustający, ogłaszany corocznie.

Konkurs trwa już więc nieprzerwanie 40 lat. Przetrwał nawet i to z powodzeniem okres przemian ustrojowych w Polsce 1989/1990, ciesząc się nadal powodzeniem. Rozszerzył się znacznie zasięg treści wspomnieniowych o nową faktografię, pomijaną w dotychczas pisanych pamiętnikach.

Największym powodzeniem konkurs cieszył się w roku jego ogłoszenia, tj. w 1969/1970 r. Jego plon wyraził się liczbą 236 pamiętników, relacji i wspomnień. Ogólna objętość przekroczyła 6 tysięcy stron maszynopisu. Spośród wszystkich nadesłanych prac 80 wspomnień zakwalifikowano do grupy posiadającej szczególne walory faktograficzne oraz poznawcze, a tym samym nadające się do naukowego wykorzystania. Z tej grupy wyselekcjonowanych zostało 41 najcenniejszych pod względem faktograficznym i socjologicznym prac, które ukazały się następnie w formie publikacji. Nosi ona tytuł *Z nadodrzańskiej ziemi – wspomnienia szczecinian* i wydana została w 1974 r. przez Wydawnictwo Poznańskie.

Ciekawie przedstawiał się przekrój społeczno-zawodowy oraz struktura wieku autorów wspomnień. Zdecydowana większość piszących wywodziła się ze środowisk robotniczo-chłopskich. Stanowili oni 88,8% wszystkich uczestników. Struktura ich pochodzenia społecznego w dużym stopniu odzwierciedlała więc strukturę społeczną osadników polskich zasiedlających ziemię szczecińską w 1945 r. W sposób decydujący wśród osadników przeważały osoby pochodzące ze wsi. Po upływie lat, jakie dzielą tamte pamiętne dni od daty rozpisania konkursu, w społeczności tej zaszły ogromne zmiany. Przede wszystkim w zdecydowanej większości przypadków inny stał się już zawód piszących później swoje wspomnienia. Odsetek osób zaliczanych do zawodów fizycznych zmniejszył się z 88,8% do 50,0% w latach siedemdziesiątych (w tym robotników z 38,8 do 36,5% i rolników z 50,0 do 13,7%). Największe więc przekształcenia strukturalne zaszły wśród ludności pochodzenia chłopskiego. W związku z tym wzrósł ogromnie wskaźnik zawodów zaliczanych do tzw. inteligentnych: z 11,2% do 49,8%. Szczecińscy uczestnicy konkursu byli więc żywym potwierdzeniem wszystkich przeobrażeń społecznych, jakie dokonywały się w tamtych czasach w kraju określonym mianem Polski Ludowej.

Pod względem struktury wieku przeważały zdecydowanie osoby powyżej 40. roku życia – 88%. Wśród uczestników konkursu znalazły się więc w większości te osoby, które w wiek dojrzałości biologicznej wkroczyły przed lub w momencie wybuchu II wojny światowej. Losy tych ludzi niejednokrotnie bardzo tragiczne skłoniły ich do utrwalenia swoich przeżyć w sposób trwały.

W latach kolejnych struktura społeczno-zawodowa oraz wieku uczestników konkursu w zasadzie nie odbiegała od wyżej omówionej. Zmniejszyła się tylko liczba biorących udział. Takiej liczby uczestników jak w konkursie pierwszym nigdy już nie

osiągnięto. Ich liczba wahała się w granicach od kilkunastu do 54 w 1976 r. (największa liczba biorących udział w konkursie od 1969 r.). Jednocześnie podniósł się znacznie poziom wielu prac, rozpatrywanych tak pod względem merytorycznym jak i literackim. Nadeszło też kilka prac kwalifikujących się do wydania ich w postaci samodzielnych publikacji. Ogółem wpłynęło już do biura organizacyjnego konkursu, jak wspomniano na wstępie, ponad 1200 wspomnień.

Z prac pamiętnikarskich nadesłanych w latach 1971–1978 opracowany został zbiór wspomnień ponad 40 autorów i wydany drukiem w Wydawnictwie Poznańskim w 1981 r. pt. *Drogi powrotu*. Z pamiętników zarówno z lat pięćdziesiątych jak i wcześniejszych udało się jeszcze opublikować w 1991 r. niewielki tomik złożony ze wspomnień pisanych przez „ludzi morza”, autorów pracujących w różnych instytucjach morskich, pt. *W służbie polskiego morza*.

Konkurs „Dzieje Szczecińskich Rodzin” różni się od większości ogłaszanych po wojnie konkursów przede wszystkim tym, że nie jest on poświęcony jakiemuś wybranemu problemowi. Przeciwnymi punktami odniesienia tego konkursu były: możliwe wszechstronnie ujęte życie ludzkie, wraz z jego bogatymi problemami społecznymi, w okresie przedwojennym i po tym okresie, a nicią przewodnią zaś – drogi, jakimi toczyły się losy tych ludzi od tamtych czasów aż do dnia dzisiejszego. Jego organizatorzy chcieli uzyskać odpowiedź na pytanie, na ile obecna sytuacja życiowa autorów (w momencie pisania wspomnień) była lepsza lub gorsza od tamtej przedwojennej i powojennej i czy traktowano ją jako awans społeczny w szerokim tego słowa znaczeniu (ta idea konkursu została zresztą utrzymana po dzień dzisiejszy). Wypowiedzi autorów pamiętników są w większości pod tym względem jednomyślne. Jednakże ich drogi do tego, co osiągnęli w wyniku zmian ustrojowych w Polsce po 1945 r. i w rezultacie swojej pracy, były bardziej zróżnicowane i mniej lub więcej skomplikowane.

Nadesłane prace posiadają dużą wartość zarówno pod względem faktograficznym, jak i historyczno-socjologicznym. Wnoszą one wiele nowych elementów do naszej wiedzy o procesach zasiedlania i zagospodarowywania ziem nadodrzańskich oraz ukazują całą gamę wydarzeń historycznych, związanych z rozwojem życia polskiego na tych ziemiach w trudnym okresie pierwszych lat powojennych i zbiegającymi się z nimi zmianami ustrojowymi i ideologicznymi w Polsce. Ukazują postawy ludzi zaangażowanych w wielkim dziele budowy nowej polskiej rzeczywistości tych ziem. Z tego punktu widzenia niniejsze pamiętniki – jako żywe, autentyczne świadectwo tamtych dni – posiadają niejednokrotnie większą wartość od urzędowych dokumentów. Są równocześnie świadectwem adaptacyjno-integracyjnych procesów społecznych, przemian ideowych i kulturowych, jakie dokonały się w świadomości przybyłych tu z różnych stron Polaków.

Materiał zawarty w relacjach pamiętnikarzy analizować można z różnych punktów widzenia: historycznego, socjologicznego, etnograficznego, psychologicznego i in. W pracach tych wyróżnić jednak można kilka takich problemów, które wysuwają się na pierwsze miejsce przed wszystkie pozostałe.

Autorzy wielu wspomnień powracają uporczywie myślą do dawnych ciężkich czasów, w których zdobycie jako tako płatnej pracy, umożliwiającej znośne życie, było problemem podstawowym. Zdobycie wykształcenia wyższego było niejednokrotnie przedmiotem marzeń, ale w najlepszym wypadku sprowadzało się do ukończenia szkoły podstawowej.

Wspomnienia stanowią dla socjologów prawdziwą kopalnię wiedzy o problemach związanych z powstawaniem nowego polskiego społeczeństwa na ziemi szczecińskiej. Wspominaliśmy wyżej, że zdecydowana większość osadników zamieszkających w miastach Pomorza Zachodniego wywodziła się ze wsi. Odnośny wskaźnik na terenie małych miast przekraczał powyżej 80%, a w większych ponad 50%. Przebieg procesów integracyjnych był bardzo skomplikowany i różnorodny, o czym decydowało wiele czynników. Nie można przy tym zapominać, że procesy te dokonywały się równolegle ze zmianą ustroju politycznego. Stwarzało to dodatkowe trudności, uwidaczniające się zarówno we wzajemnym współżyciu mieszkańców i ich stosunku do nowej władzy. W pierwszych powojennych latach najpoważniejszym problemem dla tych ludzi, którzy znaleźli się w zupełnie obcych sobie warunkach cywilizacyjnych i urbanistycznych, stała się konieczność przystosowania do innych norm życia społecznego. Píše o tym w sposób niezwykle sugestywny jeden z robotników, były chłop z podwileńskiej wsi, który po raz pierwszy w życiu zamieszkał w tak dużym mieście jak Szczecin:

„Żyć w mieście bez pieniędzy nie można ani jednego dnia, trzeba na każdym kroku je wydawać, wszędzie i za wszystko płacić. Pobory otrzymywałem tylko dwa razy w miesiącu, a wydawać trzeba było 30 dni, nic więc dziwnego, że bywało trudno związać koniec z końcem, dlatego trzeba było żyć rozsądnie, a pracować więcej godzin, niż się należało. Samych tylko koniecznych wydatków cała masa – za mieszkanie, światło, gaz, radio. Składki partyjne, związkowe, kasy koleżeńskie, komitetowe i inne. Nie szczędziłem też na cele społeczne: na odbudowę, budowę i inne. W tramwaju, autobusie, kościele, kinie, teatrze i na każdej imprezie trzeba było tylko płacić i płacić...”

Wśród uczestników konkursu znaleźli się również byli polscy robotnicy sezonowi (lub ich dzieci), pracujący niegdyś u „bauerów” na Pomorzu Zachodnim. Relacje ich, z uwagi na duże luki w materiałach źródłowych dotyczących tych problemów, są szczególnie cenne.

Pamiętniki niniejsze są również świadectwem przeobrażania się struktury zawodowej mieszkańców Pomorza Zachodniego po 1945 r. Masowe przechodzenie

z zawodów rolniczych do pozarolniczych znalazło swoje wydatne odbicie w większości pamiętników. Była już jednak o tym mowa wcześniej – przy analizie struktury społeczno-zawodowej uczestników konkursu – ponadto na temat przekształcania się struktury zawodowej ludności w Polsce istnieje spora literatura. Istnieje jednak pewna grupa zawodów, na którą należy zwrócić szczególną uwagę, jest ona bowiem charakterystyczna dla Szczecina. Mam tutaj na myśli tzw. zawody morskie (marynarze, stoczniovcy, portowcy, rybacy morscy). Prawie nieistniejące w Polsce przedwojennej – dziś zdobyły sobie prawo do powszechnego obywatelstwa, a w miastach Wybrzeża stały się najpowszechniejsze.

Droga ludzi do tych zawodów była niezwykle skomplikowana i dramatyczna. Brak gotowych wzorców i tradycji powodował, że tylko niewielka liczba osób potrafiła w pierwszych latach powojennych do nich się przystosować. Szczególnie ciężkie były pod tym względem lata początkowe, kiedy należało odbudowywać porty i stocznie, rozpoczynać produkcję pierwszych statków. Ludzie, którzy podejmowali się tej pracy, w zdecydowanej większości nigdy w życiu nie widzieli statku i morza, nie mieli do czynienia ze skomplikowanymi urządzeniami portowymi i stocznioowymi. Z reguły też pochodzili ze wsi. Trzeba było nie lada hartu, samozaparcia i wytrwałości, by z rolnika lub niewykwalifikowanego robotnika stać się nowoczesnym dokerem, stoczniovcem czy marynarzem.

Ale nie tylko w tym tkwi wartość historyczna wspomnień. Niezwykle istotne są, o czym mocno akcentuje się w odezwie konkursowej, drogi życiowe pamiętnikarzy, drogi jakie wiodły ich nie tylko na Pomorze Zachodnie, ale drogi do Polski w ogóle, często z dalekich krajów, z wygnania i poniewierki. Mam tu na myśli przede wszystkim Polaków powracających do kraju z byłego Związku Radzieckiego. W pamiętnikach pisanych po 1990 r. znajdujemy tam już niepomijane, tak jak w poprzednich latach, autentyczne przeżycia tych ludzi przebywających na różnego rodzaju zsyłkach, w łagrach, obozach jenieckich oraz więzieniach NKWD. To samo można odnieść do losów życiowych byłych AK-owców w pierwszych latach powojennych, śledztwach w urzędach bezpieczeństwa – na zwalczaniu opozycji antykomunistycznej w PRL czy wydarzeń grudniowych 1970 i sierpniowych 1980 r. O taką gamę wspomnień wzbogacił się plon konkursu z lat 1990–2009.

Z upływem lat okazało się, że wielu autorów zaczyna stopniowo odchodzić od pierwotnego regulaminu konkursu. W związku z tym zaczęły pojawiać się utwory literackie (proza, poezja), całe cykle opowiadań. Ta grupa twórczości urosła dzisiaj do pokaźnych rozmiarów. Następną grupą, która zaczęła się wyraźnie wyodrębniać, dotyczyła historii (w tym też kroniki) poszczególnych zakładów pracy, z którymi związani byli pamiętnikarze. Zgromadziła się w ten sposób pokaźna dokumentacja historyczna o dużej wartości źródłowej.

B. Borysowicz np. w kilku częściach opracował całość szczecińskiego rybołówstwa dalekomorskiego, dołączając doń ogromną dokumentację fotograficzną, A. Drywa udokumentował rybołówstwo zalewowe na Zalewie Szczecińskim i przybrzeżne na Bałtyku. Zgłoszona też została wartościowa dokumentacja (w dwóch częściach) dot. działania Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Nowogardzie, M. Czech-Sobczak i W. Kuruś-Brzeziński udokumentowali z kolei w ten sam sposób szczecińskie radio i telewizję oraz środowisko muzyczne. Przykładów można by przytoczyć o wiele więcej. I wreszcie grupa trzecia, również dotycząca zakładów pracy oraz bezpośredniej pracy zawodowej autorów, ale sprowadzająca się wyłącznie do zgromadzenia dokumentacji źródłowej mówiącej o działalności zakładu. Przykładem są tutaj monumentalne wręcz zbiory opracowane przez W. Kurusia-Brzezińskiego i M. Czech-Sobczak. Obejmują one całość działalności takich instytucji jak: radio, telewizja, filharmonia, chóry śpiewacze, instytucje muzyczne. Unikalne są wręcz kroniki Nowogardu, sporządzone z samych dokumentalnych zdjęć i reprodukcji dokumentów i rysunków satyrycznych J. Baszkowskiego, czy całe wręcz sagi rodzinne wielu pamiętnikarzy, np.: E. Gajlewicza, J. Kulikowskiej-Grajek, A. Margraf, Z. Sadowskiego, J.Cz. Kozakowskiego. Rzeczą niezmiernie ważną jest fakt, że materiały pamiętnikarskie w znacznym stopniu zaczynają wchodzić do tzw. obiegu naukowego. Są bowiem wykorzystywane przez historyków dziejów najnowszych. Na ich kanwie powstało kilka prac magisterskich, a wiele, poza wymienionymi publikacjami Wydawnictwa Poznańskiego, doczekało się samodzielnych wydań książkowych, np.: W. Katroń: *Losy kresowiaka* (1998), J. Roman: *Z utraconego Wołynia do odzyskanego Szczecina* (1995), *Moja działalność w AK* (1997). Większe fragmenty wyszły w literackim opracowaniu M. Czarnieckiego pt.: *Tryptyk szczeciński*. T. I *Ogrody pełne wraków*, T. II *Dziewiąta przepaść*, T. III *Rzeki mojego życia* (1985). Pamiętniki dziesięciu autorów, które posiadały największą wartość dokumentacyjno-faktograficzną, ukazały się w kilku numerach naukowego kwartalnika humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego „Przegląd Zachodniopomorski”. Są to:

Józef Kijowski, *Wspomnienia z pobytu w Szczecinie w 1945 r.*, cz. 1: PZP 1991, z. 3, s. 199–211; cz. 2: 1991, z. 4, s. 171–197.

Anatol Drywa, *Żegluga promowa w Świnoujściu*, cz. 1: PZP 1992, z. 4, s. 189–202; cz. 2: 1993, z. 1, s. 205–218.

Anatol Drywa, *Moja droga i praca na wyspie Karsibór*, PZP 1996, z. 1, s. 185–200.

Jerzy Kędzierski, *Wspomnienia z odbudowy i zagospodarowania Szczecina i woj. szczecińskiego w latach 1946–1949*, cz. 1: PZP 1993, z. 3, s. 187–202; cz. 2: 1993, z. 4, s. 211–230.

Jarosław Sobieszczański, *Na stanowisku Pełnomocnika Wojewody Szczecińskiego do Władz Wojskowych Polskich i Radzieckich Pomorze Zachodnie 1945–1948*, PZP 1993, z. 2, s. 205–235.

Bogusław Borysewicz, *Ku morzu*, cz. 1: PZP 1994, z. 4, s. 215–243; cz. 2: 1995, z. 1, s. 191–215.

Helena Kurcyszowa, *Moje pierwsze lata w Szczecinie*, PZP 1994, z. 3, s. 167–198.

Maria Czech-Sobczak, *Z dziejów tworzenia się organizacji mniejszości niemieckiej w Szczecinie (refleksje wspomnieniowe)*, PZP 1995, z. 4, s. 225–236.

Antoni Huebner, *Ze wspomnień szczecińskiego kompozytora i pedagoga*, PZP 1995, z. 4, s. 237–262.

Feliks Raszewski, *Moje życie i praca w Dobrzanach*, PZP 1996, z. 4, s. 231–258.

Tadeusz Grabowski Zwiłnian, *Wiosny, maje literackie, jesienne (refleksje wspomnieniowe)*, PZP 1997, z. 3, s. 149–168.

Bernard Maćkowiak, *Wspomnienia z pierwszych lat służby w MO na Pomorzu Zachodnim (1945–1948)*, cz. 1: PZP 1997, z. 1/2, s. 339–376; cz. 2: 1997, z. 3, s. 169–206.

Adam Brzozowski, *Wspomnienia z Wileńszczyzny i Szczecina*, cz. 1: PZP 1998, z. 2, s. 161–180; cz. 2: 1998, z. 3, s. 217–237.

Jadwiga Kulikowska-Grajek, *W Milicyjnej Izbie Dziecka*, cz. 1: PZP 1998, z. 2, s. 181–199; cz. 2: 1999, z. 1, s. 245–266; cz. 3: 1999, z. 2, s. 215–234.

Józef Janiak, *Z frontowego dziennika*, PZP 1999, z. 4, s. 165–186.

Ukazały się jako druki zwarte, m.in.:

Z nadodrzańskiej ziemi. Wspomnienia Szczecinian. Wybór, opracowanie i wstęp Tadeusz Białecki, Poznań 1974, 606 ss.

Drogi powrotu. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Szczecińskiego. Wybór, opracowanie i wstęp Tadeusz Białecki, Poznań 1981, 458 ss.

Wspomnienia mieszkańców Pomorza Zachodniego. T. 1: *W służbie polskiego morza*, oprac. Tadeusz Białecki, Szczecin 1991, 199 ss.

Władysław Kuruś, *Piechociński marsz*, Szczecin 1974.

Bogdan Tański, *Pół wieku środowiska, XX lat samorządu radców prawnych w Szczecinie*, Szczecin 2003.

Piotr Zieliński, Marian Jurczyk, *Zły prezydent. Wywiad-rzeka*, Szczecin 2008.

Pozostałe publikacje są wymienione w rozdziale „Wykaz zwartych publikacji autorskich laureatów konkursu”.

Pamiętniki szczecińskich rodzin powstały na szerokiej fali pamiętnikarstwa powszechnego². Na jego znaczenie, jako zjawiska socjologicznego, zwracano już w literaturze niejednokrotnie uwagę. Szczególnie wyraźnie rysuje się jego główny nurt – pamiętnikarstwo ludowe: robotnicze i chłopskie. Wyzwolenie się tej inicjatywy twórczej szerokich mas ludowych spowodowane zostało faktem zrównania wszystkich warstw społecznych. Ludzie, którzy dawniej w małym stopniu uczestniczyli w twórczości kulturalnej, masowo sięgnęli po pióro, pragnąc utrwalić na piśmie swoje doświadczenia życiowe. Tu należy więc doszukiwać się genezy masowości piśmiennictwa pamiętnikarskiego. I jakkolwiek, z biegiem lat, zawody tych ludzi, bądź ich wykształcenie, ulegały przekształceniom, a w okres aktywności zawodowej wchodziły nowe pokolenia ich dzieci, młodzieży już inteligenckiej, to zasadniczy nurt pamiętnikarstwa ludowego w tym konkursie został jeszcze w znacznym stopniu zachowany. Sądzę, że plon szczecińskiego konkursu zaliczyć można właśnie do pamiętnikarstwa ludowego. Potwierdza to nadal skład społeczny jego uczestników. Pamiętniki, jako świadectwo jednostkowych losów ludzi, są dokumentem ogromnych przemian, jakie zaszły w świadomości ludności polskiej po 1945 r.

² Por.: Tadeusz Bialecki, *Konkursy na pamiętniki w województwie szczecińskim*, w: *Badania socjologiczne na ziemiach zachodnich. Materiały z konferencji w Poznaniu 1 i 2 marca 1968 r.*, Poznań 1968, s. 108–131.

Słowniki i encyklopedie

Projekt słownika geograficzno-historycznego Pomorza Zachodniego*

Koncepcja ogólna

Słownik mieć będzie charakter encyklopedyczny. Poświęcony zostanie historii i geografii oraz walorom kulturowo-środowiskowym całego Pomorza Zachodniego w granicach dawnych województw koszalińskiego i szczecińskiego z lat 1950–1975, tj. obejmie obszar historyczny dawnego Księstwa Pomorskiego oraz ziem byłej Nowej Marchii położonych na północ od Warty-Noteci. Słownik obejmie wszystkie nazwy geograficzne występujące na tym obszarze, tj. nazwy miejscowe oraz wszelkie nazwy fizjograficzne (cieki wodne, jeziora, stawy, rzeki, kanały, wzniesienia/góry, lasy, bagna, doliny, wyspy, półwyspy itp.). Każdy obiekt zostanie opisany w ujęciu geograficzno-historycznym. Treść hasła poświęconego nazwie miejscowej sporządzona zostanie według poniższego schematu:

1. Położenie geograficzne osady, aktualna przynależność administracyjna.
2. Prehistoria (kultury pradziejowe) do okresu wczesnego średniowiecza (XII w.).
Ważniejsze znaleziska. Grodziska.
3. Okres średniowiecza – czasy nowożytne i współczesne (XIII w. – 1945):
– najważniejsze wydarzenia. Wyróżnić tu należy okresy: średniowiecze–1648 (księstwo), 1648–1720 (brandenbursko-szwedzki), 1720–1945 (prusko-niemiecki).

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 2011, z. 4, s. 153–171. Ponadto wygłoszony został przez Jubilata na konferencji *Obszar Dolnej Noteci w historycznej Nowej Marchii (Neumark) jako przedmiot badań naukowych: wczoraj, dzisiaj i jutro. Polsko-niemiecka konferencja in memoriam dra Stanisława Talarczyka (1922–2002)*, Drezdenko i Mierzęcín, 7 maja 2010, pod patronatem Burmistrza Miasta Drezdenka we współpracy z Nadnoteckim Towarzystwem Kultury w Drezdenku.

WIEŚ. Pierwsza wzmianka źródłowa. Informacje dotyczące własności osiedla (indywidualna, książęca, kościelna, rycerska, miejska), areał ziemi uprawnej, przekształcenia własnościowe. Obiekty budowane w osiedlu (kościół, klasztor; młyny, wiatraki; pałace, zamki). Obiekty przemysłowe od XIX w. Zaludnienie. Majątki junkierskie XVIII/XIX w. Ewentualne przysiółki i kolonie oraz części wsi.

MIASTO. Najstarsze wzmianki źródłowe. Geneza miasta (gród, targ, na surowym korzeniu):

- lokacja i prawo miejskie, przywileje;
 - kwestie własnościowe (miasto książęce, kościelne, rycerskie, samorządne);
 - ważniejsze fakty związane z przeszłością miasta. Budownictwo miejskie (mury, wały, fosy, ratusze, kościoły, szpitale, klasztory, zamki, pałace). Pożary;
 - gospodarka: rzemiosło, handel, cechy gildie. Hanza. Manufaktury. Przemysł od XIX w., gospodarka komunalna, zaopatrzenie, sieć komunikacyjna;
 - zaludnienie w poszczególnych latach. Zarazy dziesiątkujące ludność. Zmiany etniczne, germanizacja. Ludność żydowska;
 - samorząd, burmistrzowie. Sądownictwo miejskie, kolegia ławników. Obywatelstwo;
 - przynależność państwowa: Księstwo Pomorskie, Polska, zakon krzyżacki, Brandenburgia, Szwecja, Prusy, Niemcy;
 - wojskowość: garnizony od XVIII w., obrona (obowiązek);
 - pieczęć miejska, chorągiew;
 - obszar terytorialny starego miasta, powierzchnia w km², przedmieścia;
 - Kościół i jego organizacja w mieście;
 - kultura, oświata, szkoły, tytuły czasopism wychodzących w mieście (od XIX w.), muzea, biblioteki, archiwa.
4. Okres polski od 1945 r. do czasów współczesnych – najważniejsze wydarzenia:
- walki w 1945 r. i zdobycie osiedla przez wojska radzieckie lub polskie, zniszczenia;
 - osadnictwo polskie, odbudowa i rozbudowa powojenna: nowe obiekty przemysłowe i mieszkalne. Przeobrażenia po 1990 r., plusy i minusy (likwidacja przemysłu). Budownictwo mieszkaniowe po 1990 r. Zaludnienie. Przy charakterystyce osiedli wiejskich zwrócić dużą uwagę na PGR i ich rozwój gospodarczy po 1945 r. (rozbudowa, inwestycje rolne, uprawy, zatrudnienie), przyczyny upadku, stan obecny. Do wykorzystania kwestionariusz o współczesnym zagospodarowaniu wsi (powinien być rozprawdzony do wszystkich osiedli wiejskich).
5. Układ przestrzenny osady. Zabytki budownictwa (świeckie i sakralne), zabytki przyrody oraz ich walory.

6. Przynależność administracyjna od początku XIX w. do czasów współczesnych.

7. Geneza nazwy.

W hasłach fizjograficznych główny nacisk położony zostanie na stronę przyrodniczą obiektu oraz jego walory krajoznawcze.

Nazwy wodne (wszelkiego rodzaju):

- jeziora: położenie geograficzne, przynależność do powiatu; bezodpływowe, odpływowe, powierzchnia w ha, głębokość maksymalna, ewentualnie rozmiary (długość i szerokość w km), dorzecze rzeki, dopływy, odpływy; typ jeziora. Linia brzegowa, wyspy. Walory przyrodnicze: flora i fauna. Zagospodarowanie brzegów: osady nad akwenami (bez opisu, będą w hasłach). Ewentualne dawne urządzenia przemysłowe (młyny wodne itp.). Wykorzystanie gospodarcze (rybołówstwo, połowy, wędkarstwo). Obiekty zabytkowe nad jeziorem, np. grodziska, zabytkowe ruiny itp. Czystość wód, ekologia. Pierwsze wzmianki źródłowe i geneza nazwy;
- rzeki: dorzecze, źródła, ujście, dopływy, długość w km, głębokość, spadek nurtu, flora i fauna. Zagospodarowanie: rybołówstwo, miejscowości nad rzeką, obiekty historyczne, np. grodziska, ruiny. Czystość wód, ochrona. Pierwsze wzmianki źródłowe i geneza nazwy;
- bagna, błota, moczary, łęgi, torfowiska, mokradła, łąki. Ich opis zależny będzie od posiadanych informacji. Zwrócić uwagę na walory flory i fauny. Wysychanie. Pierwsze wzmianki źródłowe. Podobnie opis stawów;
- góry, wzniesienia: położenie geograficzne, wysokość w m n.p.m., opis obiektu, np. zalesienie, bezleśne. Geneza nazwy. Podobnie lasy.

Czas powstawania dzieła

Do opracowania jest ok. 20 tys. nazw geograficznych. Z uwagi na ich wielość pracę należy zaplanować na co najmniej 5–6 lat. Hasła do słownika będą opracowywane systematycznie i w takiż sam sposób publikowane w samoistnych tomach. Przewiduje się, że całość dzieła zamknie się w dwunastu tomach formatu B5 i objętości 20 arkuszy wydawniczych każdy. Zakłada się druk poszczególnych tomów tzw. metodą holenderską: w każdym tomie hasła od litery A do Ż. Obejmą one zarówno nazwy miejscowe, jak i fizjograficzne w miarę ich opracowywania. Po wydaniu wszystkich tomów ostatni zawierać będzie szczegółowy indeks wszystkich nazw, odsyłający do poszczególnych tomów, gdzie znajdują się ich opisy. Hasła będą ilustrowane fotosami oraz zaopatrzone w mapki sytuacyjne. W chwili obecnej dysponujemy już zgromadzonym przez poszczególnych autorów takim zasobem opracowanego materiału, że

możliwe jest w okresie jednego roku przygotowanie do druku jednego lub dwóch pełnych tomów do publikacji.

Zespół autorski

Słownik zostanie opracowany przez zespół autorów, którego trzon stanowić będą historycy (również sztuki), archeolodzy i geografowie z Uniwersytetu Szczecińskiego, Archiwum Państwowego i Muzeum Narodowego w Szczecinie oraz osoby ze stosownych placówek naukowych Koszalina, Słupska i innych miast. W wypadku zagwarantowania finansowego wsparcia publikacji opracowanych materiałów w *Słowniku geograficzno-historycznym Pomorza Zachodniego* ustalone terminy wykonania prac zostaną dotrzymane. Redaktor naczelny całości: Tadeusz Białecki.

Uwagi bibliograficzne

Oprócz istniejącej literatury szczególną uwagę należy zwrócić na następujące pozycje: *Słownik starożytności słowiańskich* (do XIII w.), *Deutsches Stadtebuch*, dzieła Berghausa i Friedeborna, wszelkie tzw. Heimatbuchy i polskie monografie „ziem”, powiatów i miast oraz *Landwirtschaftliches Adressbuch der Provinz Pommern 1939*, Leipzig 1939 (majątki rolne powyżej 100 ha), oraz *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Regierungsbezirk...*, a także książkę M. Bruhna *Bürgermeister Pommerns in 700 Jahren* (Hamburg–Lübeck 1981–1984), która zawiera imienne wykazy wszystkich burmistrzów miast pomorskich od lokacji do 1945 r.

Odbiorcy dzieła

Z uwagi na przystępny charakter tekstów słownik będzie użyteczny dosłownie dla wszystkich (dorosłych, młodzieży) interesujących się przeszłością własnej miejscowości i jej okolic. Dzieło to będzie syntetycznym i zarazem jedynym informatorem dla wszystkich mieszkańców Pomorza Zachodniego o każdej jego miejscowości. Będzie to również pierwszy tego typu leksykon w Polsce i jeden z nielicznych w Europie.

Przykłady haseł

BAGNO PŁOŃSKIE (Ocean, Płoński Staw). Rozlewisko wód gruntowych w Płoni położone u zbiegu ulic: Kołbackiej, Uczniowskiej i Piasecznej. Powstało w wyniku rozmaitych prac melioracyjnych na okolicznych polach, obecnie przystosowywanych do celów budowlanych. Brzegi stawu częściowo pokryte trzciną, częściowo porośnięte pięknym drzewostanem. Staw jest płytki, o czym świadczą wyrastające z wody kępki trzcinowisk. Może się stać atrakcyjnym miejscem do rekreacji i wypoczynku,

ponieważ ma łagodne, w części porośnięte trawą brzegi, z ułatwionym dojściem do wody. W 2006–2007 znaczna część okolic B.P. została zagospod. na cele sport.-rekreac., powstał kompleks: boiska do siat. i koszyk., szachownica z metrowymi figurami, miejsce do grillowania z czterema stołami, 300-metrowa ścieżka pomiędzy kompleksem a samym stawem, zainstalowano parkowe latarnie. Na zagospod. czeka teraz sam staw. TB



Mapa topograf. Barnisław

BARNISŁAW. Wieś sołecka położona w sąsiedztwie granicy RP w gm. Kołbaskowo, ok. 11 km na pld. zach. od Szczecina, na terenie bezleśnym, lekko pofalowanym. W granicach B. odkryto 5 cmentarzysk z 1. okresu epoki brązu, 3 cmentarzyska kult. łuz., w tym jedno kurhanowe. Ponadto zarejestrowano tu w ramach AZP ok. 30 kolejnych stanowisk, datowanych od mezolitu aż po wczesne średniowiecze. DKO

Była najstarszą posiadłością klasztoru cysterek w Szczecinie, w 1243 wzmianka o płaceniu dziesięciny. W 1255 doszła jeszcze dziesięcina dla biskupstwa w Kamieniu, potwierdzona przez książąt w 1334. W XIX w. stała się wsią samodzielną. W 1822 zwolniono od danin na rzecz fundacji 13 gospodarstw, później wykupiono ziemię na własność za 3500 talarów, pozostał jednakże obowiązek dawania podwód i posłańca w sprawach sądowych i administr., pomoc przy polowaniu na wilki, gaszenia pożaru w lasach. Młyn w B. od 1751 był w dzierżawie wieczystej, młynarz opłacał czynsz. W 1864 wieś składała się z 15 pełnych gospod. oraz gospod. sołtysiego.

W 1864 ekonom Lorenz wykupił 100 mórg i założył obok B. gospod. pod nazwą Lepino (Leppin), doszła jeszcze druga budowa wzniesiona przez Draegera. W 1927 Lepino liczyło 322 ha, z tego 260 ha pól uprawnych i 58 ha łąk. Hodowano 32 konie, 15 szt. trzody chlewnej, 140 szt. bydła. Właścicielem był Kahlmann. Majątek liczył 94 mieszk. Reszta terenu pozostała przy wsi i stała się własnością mieszkańców. Było tu 13 gospod. pełnych, 32 domy, 43 zabudowania gospod., 1 wiatrak z dwoma ciągam, 372 mieszkańców w 71 rodzinach oraz 34 komorników, 3 krawców, piekarz, kowal, 2 sklepy z żywnością, szynk. Obszar całej wsi wynosił 2370 mórg, z tego 2100 pól uprawnych, 150 łąk, 130 pastwisk, reszta to zabudowania, ogrody, nieużytki. Gleba była gliniasta, także częściowo piaszczysta i dużo kamieni. Mieszkańcy zajmowali się uprawą pszenicy, żyta, fasoli, ziemniaków, rzepaku, koniczyny i tytoniu, także warzyw na własny użytek. Łąki średnio wydajne; 56 koni, 125 krów, 800 owiec, 30 kóz, czyniono próby uszlachetniania bydła. Rybołówstwo w pobliskim jeziorze. Drób sprzedawano na rynku w Szczecinie. Kościół parafialny – uposażony ziemią i łąkami – pobierał także dziesięciny z kościoła filialnego w Laddentin (obec. Niemcy). Szkoła jednoklasowa utrzymywana przez parafię. Przed 1939 mieszkało tu 233 mieszkańców. LTK

B. zdobyły 25 IV 1945 wojska radz. 65 A 2 FB, przekazanie wsi administr. pol. 4 X 1945. W toku walk wieś nie poniosła większych strat w zabudowie, co ułatwiło organiz. pol. akcji osadniczej. W miejscowym majątku zorganizowano PGR. Bliskość granicy uwarunkowała powstanie tu placówki WOP. B. rozwijał się jako typowa wieś w ówczesnej strefie granicznej PRL. PGR istniał do 1992. Pomimo odejścia od roln. pewnej liczby ludności, w B. przeważa jednak nadal ten dział gospodarki. W 2001 na 275 mieszk. wsi ponad 50% nadal utrzymywało się z roln. (150 osób). Na ogólną liczbę 69 gospodarstw domowych, 32 stanowiły gosp. rolnicze. Pow. użytków rolnych 990 ha, zasiewów 360 ha, 4 zboża 330 ha, buraki 15 ha, rzepak 65 ha, inne 150 ha. Wielkość gosp. rolnych: od 10 do 5 ha, 8 od 5 do 10 ha, powyżej 15 ha 14. Wieś ma 34 budynki starej zabudowy, 6 nowych, sklep spoż.-przemysł., przystanek PKS, wodociąg. Zabudowa gospodarcza dawnego PGR wykorzystywana na składy i siedziby różnych firm usług.-prod.: „Agrozbyt Nord” Sp. z o.o., Hurtownia Środków Ochrony Roślin, magazyn zbożowy „Pal-Kom” PHP, Stacja Paliw CPN, warsztaty ślusarski i budowlany. Jest strażnica Straży Granicznej. TB

Przypuszcza się, że pierwotnie była to wieś placowa, w XIX w. miała układ ulicowo-placowy, a obecnie układ zbliżony do widlicy. Zabudowa wsi luźna, murowana, częściowo przekształcona. W pld. części wsi zbudowano w latach 70. XX w. wielorodzinne bloki mieszkalne. Kościół fil. pw. św. Stanisława Kostki usytuowany w centrum wsi, got., zbud. w 2 poł. XIII w. z obrobionej kostki granitowej, na planie prostokąta, bez wieży, kryty dwuspadowym dachem ceramicznym. Szczyt wsch. z tryforyjnymi

blendami, od zach. trójuskokowy portal. W 2 poł. XIX w. przeprowadzono remont połączony z częściową przebudową: wymieniono i uzupełniono cegłą koronę murów, zamurowano pierwotne otwory okienne i przebito nowe o obramieniach ceglanych, we wnętrzu wymieniono wyposażenie: stropy, posadzkę, emporę zach. i ławki. Lata 2 wojny świat. kościół przetrwał bez zniszczeń, przejęty przez kościół rzymskokatolicki i poświęcony w 1947. Teren cmentarza przykościelnego otacza późnogot. mur kamienno-ceglany z przeł. XV/XVI w. z bramką i furtką z 2 poł. XV w. Pałac usytuowany w płn.-wsch. części wsi, naprzeciw kościoła, wzniesiony w latach 30. XX w., murowany, po przebud. w 1957 na strażnicę WOP utracił walory zabytkowe. Pozostałe obiekty o walorach hist. i kult.: szkoła, obec. budynek mieszk. nr 9, murowany, zbud. na przeł. XIX/XX w., budynki mieszk.: nr 14, murowany z 2 poł. XIX w., nr 15, kamienno-ceglany z poł. XIX w.; zabudowania gosp.: budynek inwentarski nr 14, kamienno-ceglany z poł. XIX w., budynek inwentarski nr 15, kamienno-ceglany z poł. XIX w., budynek inwentarsko-stodolny, kamienno-ceglany z poł. XIX w.

AMW

Przynależność admin. 1816–1939 pow. Rędowa (Randow), 1939–1945 pow. Gryfino, 1945–1975 pow. Szczecin, 1975–1998 gm. Kołbaskowo, od 1999 pow. Police. Nazwa pol. od 1945 *Barnisław* – osobowa, nawiązuje do zachodniosłow. imienia *Barnim* (pol. *Bronim*, *Bronisz*) i końcówki słow. – *ślawny*, *ślawiący*, a więc *ślawiący Barnima*, w obu wypadkach imię wywodzi się od wyrazu *bronić*. W źródłach z 1243 w formie *Barnizłaf*, później *Berenślow*, *Bernślow*, ostatecznie niem. nazwa: *Barnim-słow*, jest formą zgermaniz. nazwy słow. Część obszaru B. nosiła też nazwę *Pyarch*, *Piateck*, czyli *Piach*, *Piasek*.

TB

DOLINA NIEMIERZYŃSKA. Szeroka i długa dolina środk. biegu rz. Osówki (częściowo w tym miejscu skanalizowanej) w dzielnicy Niemierzyn, częściowo Łękna i zach. Niebuszewa. Ciągnie się od jez. Rusalka do Syrenich Stawów i Łasku Arkońskiego w obrębie ulic: Arkońskiej, W. Pola, J. Kochanowskiego i Pawła VI. Od strony płn.-wsch. w rej. ul. Bułgarskiej uchodzi do Osówki, przepływającej środkiem D.N., potok Warszawiec (skanalizowany). Łagodne zbocza w cz. pokryte starodrzewem, w cz. zabudowa mieszk. i usług. Niegdyś dolina pokryta była rozległymi łąkami. Po skanalizowaniu w dolnym biegu Warszawca i częściowo w tym miejscu Osówki tereny stały się przedmiotem intensywnej zabud. Śladami dawnych łągów są liczne zespoły zieleni w postaci parków. Powstały one na przeł. XIX/XX w.: po zach. stronie ciąg parków do dzisiaj zachowanych – od pld. Młodzieżowe Ogrody Ahrensa (*Ahrens Jugend-Garten*, obec. bez nazwy pol.), ogród botaniczny (*Botanischer Schulgarten*) i park Słowackiego z Syrenimi Stawami (*Park des Arndt Stifts*). W tej i płn. części założ. wiele obiektów i placów sport. dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz lokali gastron. Rozlewiska wodne Osówki i bagna w płn. cz. uregulowano w kształt

stawów ogrodowych (obec. Syrenie Stawy). W cz. dennej D.N. jeszcze do dziś zachowały się duże przestrzenie łąk, jest też sporo ogrodów działkowych. Odkryte zostały ślady osadn. z okresu kultury łuż. We wcz. średn. powstała tutaj słow. wieś Niemierzyn, która w 1332 stała się własnością Szczecina. W 2 poł. XVI w. w płn. części D. (okolice dzisiejszej pętli tramwajowej) powstał folwark pańszczyźniany nastawiony na hodowlę owiec – Osowice (nazwa niem. *Eckerberg*), własność miasta. W XIX w. wkroczyła na te tereny zabud. mieszk.-usług. charakterystyczna dla ówczesnych stosunków kapitalist. Nazwa niem. *Nemitzer Talgrund*, topogr. Nazwa pol. jest kalką nazwy niem. TB

GÓRA JANA. Wzniesienie zaleś., położ. między → Wielkim Jez. Myśliborskim a nieistniejącą os. → Dobiesław, tuż przy granicy pol.-niem., gm. → Nowe Warpno. Na mapach topogr. występuje w XIX w. Nazwa pol. po 1945, osob.-topogr., nieużywana, jest kalką n. niem. *Johannis Berg*, od *Johann = Jan* i *Berg = góra*. Okoliczności wprowadzenia n. nieznane. TB

GUNICA. Niewielka rzeczka dł. ok. 32 km przepływająca przez obszary położ. na płn. granicy administr. Szczecina. Wypływa ze źródeł k. Lubieszyna pod nazwą → Mała Gunica, aby w rejonie Węgorzyna utworzyć główny nurt rzeki. Za pośrednictwem → Kanału Gunickiego ma połączenie z jez. Świdwie, nast. kierując się na wsch. przez miejsc.: Węgorz, Tanowo, Witorzę, Tatynię i Jasienicę, wpływa do ujściowego odcinka rz. Jasienicy, a z nią do Rostki Odrzańskiej. Rzeka stanowi trasę kajakową o dł. ok. 20 km. Nazwa niem. *Aalbach* jest nazwą topogr. oznaczającą *Węgorzy Potok*, od *Aal = węgorz* i *Bach = potok*. Nazwa pol. nowa od 1945, jej znaczenie i okoliczności wprowadzenia nie są znane, ale mają niewątpliwy związek z nazwą osady *Gunice*, w jęz. niem. *Gunnitz*. TB

MIEDWIE (Madiza). Jez. rynnowe na Równinie Stargardzko-Pyrzyckiej, wśród morenowych wzgórz, w woj. szczec., 14 m n.p.m., pow. 3527 ha, dł. 15,5 km, szer. 3 km, maks. głęb. 44 m (kryptodepresja). Linia brzegowa słabo rozwinięta, brzegi niskie, a w cz. pld. podmokłe. Przez M. przepływa (11 km) rz. → Płonia łącząca je z jez. Płoń od pld.-wsch. strony z jez. → Żelewko na zach. Od wsch. do M. uchodzą małe rzeczki: Gowienica i Strażna, od płn. → Miedwinka i Smogomica, od wsch. Ostrowica. Płn. cz. jez. (→ Morzyczyn) jest zagosp. turystycznie (plaża, kąpielisko, ośrodki wypoczynkowe, promenada, statek wycieczkowy, usługi hotel.-gastron.). Koło → Dębiny pomnik przyrody *Miedwieński Kamień* (głaz narzutowy o obwodzie 9 m, wys. 2,3 m). Na jez. M. znajduje się ujęcie wody pitnej dla Szczecina. W czasie 2 wojny świat i po niej część wód jez. wykorzystywało wojsko do różnych ćwiczeń wojskowych (wodnosamoloty, skoki do wody ze spadochronem i in.). Nad brzegami M. powstało w różnych okresach wiele osad wiejskich, z większych można wymienić:

→ Morzyczyn, → Jęczydół, → Żelewo, Turze, Wierzbno, Koszewo, Koszewko, Wierchłąd, Kunowo.

W 1249 ks. → Barnim I nadał pobliskiemu klasztorowi cystersów w → Kołbaczu prawo połowu ryb na jez. za odstąpienie mu w lenno m. → Dąbia. W 1321 cz. ziem przylegających do ówczesnego m. Wierzbna cystersi odkupili od bpa kam., powiększając swoje dobra klasztorne. W średn. poziom jez. został znacznie podwyższony wskutek zbud. przez cystersów wielu młynów wodnych na Płoni i jej dopływach, spiętrzających poprzez liczne tamy poziom wód w zbiornikach. Zalane wówczas zostały duże tereny zach. brzegu jez. pomiędzy Żelewem i Ryszewkiem, pokryte dębowym lasem. Dopiero w 1752–1776, w celu osuszenia podmokłych łąk, przeprowadzono na tych terenach duże prace meliorac. Po uregulowaniu Płoni pomiędzy Miedwiem a jez. Dąbie oraz zburzeniu młynów wodnych pod → Kołbaczem i → Jezierzycami i opadnięciu wód z zalanego lasu odsłonięty został obszar ok. 6 km² łądu, na którym pozostały ogromne ilości zwalonych, pokrytych torfem i szerniałych pni dębowych. Obszar ten znany był już w średn. pn. *Motans*, *Modanzig*, faktycznie zaś chodziło o *Miedwieniec* (Kozierowski rekonstr. go jako *Motaniec*), dawny dębowy bór pochłonięty przez wodę w XII–XIII w.

ER

Nazwa pol. od 1945, topogr. jest rekonstr. n. słów., pochodzącej od wyrazu *medu* = *miód*, tj. jez. *miodowe*. Prawdopod. w średn. w okolicznych lasach musiały istnieć ogromne ilości barci pszczelich. Zapisy w źródłach w różnych formach: 1220 *Medvi*, 1248 *Meduge*, 1268 *Meduwe*, 1295 *Medewy*, 1304 *Meduia*, 1313 *Meduve* i podobne, stąd *medved* = *niedźwiedź*. Nazwa niem. *Madii See* jest formą zgermaniz. n. słów. z dod. *See* = jez. Po 1945 ta nazwa, spolonizowana przez mieszk. Stargardu jako *Madiza*, była w zwyczajowym użyciu przez wiele lat.

TB

MIEDWINKA. Potok, mały dopływ jez. → Miedwie od płn. między → Morzyczynem a → Kobyłanką, mający źródła w rejonie → Reptowa. W średn. stanowił granicę dóbr klasztoru kołb. na płn. od → Płoni aż po pola Goleniowa i rz. Inę. Odpowiedni passus graniczny w dok. z 1220 brzmi: *fossatum non longo, a Putczerlyn, videlicet Yenzidulgh, quod Wormgrau dicitur, et deinde fossatum prosequendo usque in paludem Smogoliz*, tj.: w górę [biegu Iny] rowu niedaleko Poczernina, mianowicie Jęczydół, zwany Wormgrau i idąc za tymże rowem aż do bagna Smogolice, dalej do jez. → Miedwie. W dok. z 1226 granica ta z płn. biegła od Iny do rowu *Yenzidol*, zw. powszechnie *Wormgrau*, nast. do bagna *Smogolitz* i Miedwia. Być może, że *Jęczydół/Wormgrau* pierwotnie był dopływem Iny w rejonie Poczernina, ale ostatecznie nazwa ta w XIX w. przylgnęła do potoku zw. dziś Miedwinką, wpadającego od płn. do jez. Miedwie. Zwraca uwagę, że potok Jęczydół miał już w XIII w. niem. nazwę, co dowodzi rozwijania się w dobrach kołb. kolonizacji niem. Śladem po tej ciekawej nazwie jest nazwa

dzisiejszej wsi → Jęczydół przy zach. brzegu jez. Miedwie, nadana jej w 1945. Nazwa niem. *Wurm Graben* od wyrazów *Wurm* = robak i *Graben* = rów. ER



Topograf. Morzyczyna

MORZYCZYN. Wieś położ. n. brzegiem jez. → Miedwie, 6 km na zach. od Stargardu Szczec, gm. → Kobylanka.

Na gruntach M. zlokalizowano w wyniku AZP 13 stan. archeol. reprezentujących osadn. STAR z okresu mezeolitu i neolitu. Reprezentatywnym stanowiskiem staroż. w obrębie miejscowości był grobowiec megalityczny (zniszczony). Bogate ilościowo osadnictwo pradziejowe uzupełnia zbiór kilkudziesięciu zabytków kamiennych, reprezentowanych m.in. przez 9 siekierok kamiennych, 16 siekierok krzemiennych, 2 dłuta krzemienne, 6 toporków kamiennych, 3 płoszcza krzemienne oraz po jednym egz. maczugi i oselki kamiennej – odkrytych przed 1945. Brak śladów osadn. wczesno- i późnośredn. APo

W 1752 powstała tu kolonia 24 kolonistów, założona między → Miedwinką i jez. → Miedwie. W XIX w. na płn. krańcach Miedwia wzniesiono karczmę przydrożną, potem drugą przy szosie do Stargardu oraz 2 wiatraki. Wieś rozwijała się szybko jako osiedle ryb.-roln., wkrótce było już 56 domów, 5 warsztatów rzemieśln., 1 komornik, 1 kowal; do wsi należały 2073 morgi ziemi, z tego pod uprawę 1558, łąk 238, pastwisk 109 mórg, mieszkańców 413. Parafia w → Bielkowie, kościół w → Kobylance. Centrum pierwotnej osady znajdowało się nieco bardziej na płn. od obecnego, w rejonie kościoła. Obszar pomiędzy dawną wsią a jez. → Dąbie jeszcze w 2 poł. XIX w. był podmokły, zalewany okresowo przez wody jeziora. Dopiero osuszenie tego obszaru wskutek obniżenia się poziomu wód jeziora umożliwiło jego

zagosp. Wzdłuż ptn. cypla jez. zbudowano nową drogę, omijającą wieś, która stała się główną osią współcz. kształtu przestrzennego M. oraz częścią szlaku drożnego do Stargardu i Szczecina. Wpłynęło to sprzyjająco na rozwój wsi, do czego walczyło się jej położenie nad jeziorem. W pocz. XX w., a szczególnie w okresie międzywojenn., szybko rozwijał się ruch turyst.-wypoczynkowy. Morzyczyn położ. nad jez. → Miedwie stawał się miejscowością wypoczynkowo-rekreat. dla mieszk. Stargardu. Nad Miedwiem powstały liczne ośrodki wypoczynkowe i sport., lokale gastron. i rozrywkowe, a każdej niedzieli nad jez. ściągali tysiące mieszk. Stargardu. Przed 1939 M. liczył 440 mieszk., a w 1939 wraz z kilkoma pobliskimi małymi osadami 808 mieszk. LTK

Wieś została zdobyta 6 III 1945 przez wojska radz. 61 A 1 FB, ulegając pewnemu zniszczeniu, ponieważ znajdowała się na gł. kierunku natarcia wojsk radz. na Szczecin. Zasiadlona w pierwszych latach powojennych przez osadników pol., miała charakter roln.-ryb., ponieważ nie było jeszcze w tym okresie sprzyjających warunków do rozwijania tu turystyki i rekreacji. Dopiero od lat 60. XX w. obserwuje się rozwój usług tej branży oraz rozkwit budown. letniskowego. Budowano głównie drewniane domki kempingowe, wznoszone przede wszystkim przez różne zakłady pracy ze Stargardu i Szczecina na obszarze pomiędzy jeziorem a faktyczną wsią. M. stał się szybko ośrodkiem wypoczynkowym i wczasów świątecznych dla mieszkańców Stargardu. Sukcesywnie powstawały przystanie żegl. i kajak. nad Miedwiem, wypożyczalnie sprzętu wodnego, sklepy, kioski, parkingi, uruchomiono plażę, moło z basenem pływakim, liczne punkty gastron. (bary, bufety, kawiarnie, szaszłykarnie); uruchomiono rest. „Miedwianka”, hotel „Polonus”; nad jez. powstały promenada, park z alejami, parkiety do tańca. Po 1990 wiele ośrodków wypoczynk. upadło wraz z upadkiem ich macierzystych zakładów, inne sprywatyzowano, powstały nowe, dynamicznie zaczęło rozwijać się indywid. budown. willowe, głównie mieszkańców Stargardu. Tendencja ta trwa nadal. Rozwój funkcji rekreacyjnych wyeliminował tradycyjne zajęcia roln., a osiedle nabrało cech miejscowości podmiejskiej. W 2004 funkcjonowały tu m.in. nast. firmy i ośrodki: „Auto-Service” Z. Ziemiński, Camping „Hannia”, Camping „Zygmunt”, Centrum Budowlane „Frambud”, Pozn. Zakł. Zielarskie SA „Herbapol”, „Liternictwo Kamieniarskie”, spółki z o.o.: „MDB-Inwest”, „Prodal”, Okna i Drzwi z PCV i Drewna „Framex”, „Wandalex” SA Oddz. Szczecin, Zakł. Prod. Zniczy i Lampionów B. Manteufel, Zakł. Wielobranżowy W. Fajfer, usługi: budowl. M. Ryziński, Motoryz. J. Chojnacki, transport. Z. Przech, ponadto dwie stacje paliw PKN „Orlen”, Ośrodek Wypoczynk. „Zacisze”, Regionalne Biuro Handlu Detal., Motel „Fenix”, Motel „Polonus”, „Mira-Mar”, Bistro „Pod Żaglami”. Działa ognisko Tow. Krzewienia Kult. Fiz., Ośrodek Wodny Młodzież. Domu Kult. Stargard. Łączność ze Szczecinem i Stargardem zapewniają PKS i PKP (przystanek w odl. 1,5 km

w Miedwiecku). W 2004 M. liczył 375 mieszk. i jest jednym z większych ośrodków wypoczynkowych regionu szczec. (rocznie przebywa tu kilkadziesiąt tys. osób). TB

Kościół pw. św. Dominika, należący do parafii w → Kobylance, zbud. w 1994–1998 wg proj. inż. Walentego Zaborowskiego. Kościół na planie prostokąta z wydłużonym prezbiterium zamkniętym 3-bocznie. Od strony zach. wieżyczka wychodząca z połaci dachu oraz kruchta. Budowla ceglana, kryta dachem 2-spadowym. Wyświęcony 17 V 1998. RKo

Przynależność admin.: 1816–1818 pow. Pyrzyce, 1818–1957 pow. Gryfino, 1958–1975 pow. Stargard, 1975–1998 gm. Kobylanka, od 1999 pow. Stargard.

Nazwa pol. nowa od 1945, topogr., związana zapewne z wyrazem *morze*, ale być może jest częściowo kalką n. niem. *Moritzfelde*, osob.-topogr., od imienia ks. Anhalt-Dessau Maurycego i *Feld* = *pole*. Imię *Moritz*, podobne do pol. *morze*, mogło sugerować nadającym nazwy pol. po 1945, że może tu chodzić o jakąś zgermaniz. n. słów. Należy jednak pamiętać, że M. jest wsią nowszą, bez tradycji średn., a co za tym idzie i słów. Płn.-wsch. część M., mająca niegdyś przysiółek → Zagość, który stopił się obec. z zabudową M., z nieznanых powodów nazywana jest → Zieleniem, miejscowość położ. 1,5 km na płn. od M. TB

PARGOWO, gm. Kołbaskowo. Wieś położona po zach. stronie Odry w płd.-zach. narożu pogranicza pol.-niem., 1 km od zach. brzegu Odry Zach. Na gruntach P. odkryto ślady osadnictwa z mł. epoki kamienia i wczesnej epoki brązu, nieliczne ślady osadnictwa starożytnego z okresów późniejszych oraz osady i ślady osadnictwa wczesnośredn. z IX/X–XII w. Osadnictwo średn. reprezentuje jedna osada z XIII–XV w. APo

Pierwsza wzmianka źródłowa z 1240 w formie *Pyarch*, kiedy ks. → Barnim I za zgodą bpa kamień. pobierał dziesięcinę z 1800 włók w zamian za odstąpienie biskupowi ziemię wokół Stargardu. Później połowa wsi należała do kościoła NMP w Szczecinie, potwierdzili to → Otto I w 1336, → Świętobór I i → Bogusław VII w XIV w. Druga część P. była w posiadaniu rodziny von Steinbeck (wygasła w XVII w.). Część sprzedali w 1458 rodzinie von → Wussow. Jeszcze jedna część P. należała do rodziny Oldenfler-Altenfliess. W 1474 Wussow odkupił od nich kawałek ziemi za 400 reńskich. W 1631 Christoph von der Osten nabył na własność 30 włók w P. Duże zniszczenia w czasie wojny 30-letniej. W 1729 P. zostało sprzedane za długi senatorowi ze Szczecina Immanuelowi Willichowi. Spadkobiercy Willicha sprzedali prawo do majątku radcy domalnemu Dawidowi Krausemu. W 1778 części P. zrzekł się także von Wussow. Wieś otrzymał Bogusław Ludwig von Krause. Następcy Krausego sprzedali wieś Augustowi Karbemu. Z kolei majątek znalazł się w rodzinie Meyera, a w 1855 stał się własnością Fryderyka Engela, w 1892 nabył go Otto von Durow, a ostatnim właścicielem P. był

Georg Nicolai (1928–1945). W końcu XIX w. miejscowość składała się z 12 domów, z których 8 wraz z pałacem należało do obszaru dworskiego. Oprócz tego przy cegielni stały 3 domy. Mieszkańców było 192 w 30 rodzinach. Obszar majątku wynosił 3053 morgi, z tego 2244 to pola uprawne, 415 łąki, 138 pastwiska, 159 lasy, reszta zabudowania i ogrody. Uprawiano pszenicę, żyto, owies, jęczmień, także fasolę i buraki cukrowe, ziemniaki. Łąki dobre, dawały 1000 fur siana rocznie. Hodowano 32 konie, 80 krów, 1700 owiec, 40 świń, bydło rasy holenderskiej, owce rasy negretti. Przed 1939 P. liczyło 270 mieszk. Kościół parafialny z filią w Tantow. LTK

P. zajęte 23 IV 1945 przez wojska radz. 65 AUd 2 FB, zostało przekazane Polsce 4 X 1945. W toku walk wieś znacznie ucierpiała, zniszczeniu uległ zabytkowy kościół got. Zaludnione następnie osadnikami pol. P. rozwijało się jako majątek PGR, który powstał na miejscu dawnego majątku junkierskiego. Bezpośrednia bliskość granicy państw nie sprzyjała zbytnio rozwojowi wsi. Różne koleje gosp. przechodził PGR, rozwiązany ostatecznie w 1992. Fakt ten stał się przyczyną ostatecznej dewastacji zabudowy gosp. majątku i w konsekwencji rozbiórki ruin. W 2001 mieszkali tu tylko 94 osoby w 23 gosp. domowych. Z samego roln. utrzymywało się tylko 5 osób. Do wsi należało 396 ha użytków rolnych, o pow. zasiewów 168 ha, w tym 150 ha pod 4 zboża; istnieje tylko jedno gosp. rolne powyżej 15 ha. Z dawnej zabudowy mieszk. pozostało 8 budynków. Istnieje komunikacja PKS. TB

Wieś o układzie ulicowo-placowym. Na placu w centr. części usytuowana ruina średn. kościoła. Po jego płn.-wsch. stronie rozciąga się teren dawnego zespołu dworskiego z pojedynczymi budynkami gosp. i ogrodzonym parkiem. Zabudowa wiejska w typie kolonii folwarcznej rozciąga się na płn. i pld. od kościoła. Kościół zbud. w XIII w., przebud. w XV, XVIII i XIX w., usytuowany w centr. wsi na sporym wzniesieniu terenu ogrodzonym kamiennym murem. Z pierwotnej kamiennej budowli wzniesionej z regularnych kwadr. i otoczków granitowych przetrwały mury obwodowe założone na planie prostokąta bez wydzielonego prezbiterium i bez wieży. Do elewacji płn. przylegają mury dawnej zakrystii bądź krypty o wnętrzu nakrytym kolebkowym sklepieniem. W elewacjach podłużnych zachowały się dwa kamienne portale, z których jeden w elewacji pld. umieszczony jest w trójlístnie zakończonej blendzie. Zachowały się również got., ostrołukowe okna o ościeżach przemurowanych w cegle i blendy na szczycie wsch.: dwie ostrołukowe i jedna kolistą. Pod koniec XIX w. z inicjatywy ówczesnego właściciela majątku przy zach. elewacji kościoła wybudowano rodzinny pomnik nagrobny w formie fryzu arkadowego wzniesionego z bloków piaskowca. W centr. niszy, ujętej podwójnymi kolumnami korynckimi, zachowany jest herb rodziny. W ośmiu arkadach bocznych mieściły się płyty z inskrypcjami, obec. niezachowane. W 1945 wieś została częściowo zniszczona, spaliły się kościół oraz

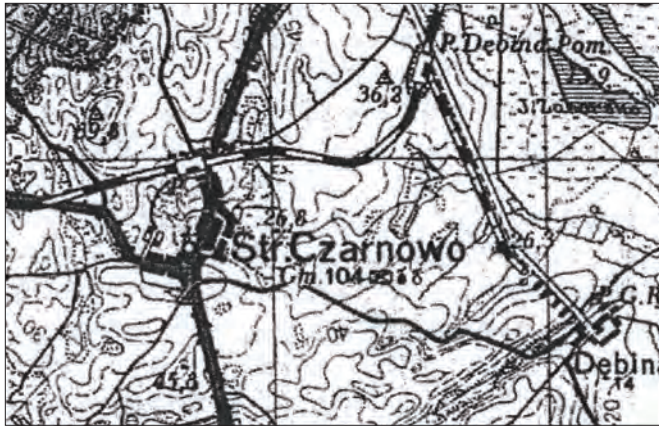
dwór i zabudowa folwarczna. Kościół przetrwał w formie ruiny, natomiast z zespołu podworskiego zachował się tylko park z kamiennym ogrodzeniem. KSK

Przynależność admin.: 1816–1939 pow. Rędowa (Randow), 1939–1945 pow. Gryfino 1945–1975 pow. Szczecin, 1975–1998 gm. Kołbaskowo, od 1999 pow. Police.

Nazwa pol. nowa od 1945 jest próbą rekonstrukcji starosłow. nazwy osob., wywodzącej się z dawnego *Parchov(o)*, pol. *Parchów*, *Parchovici*, *Parchowo*, łąż. *Porchow*, od przeczyszcza *Parch*. Pierwsze wzmianki z XIII w.: *Pyarch*. Nazwa niem. *Pargow* jest formą zgermaniz. nazwy słów. TB

PIEKIELNIK (Kocia Góra), g. 12 m wys. n.p.m., usytuowana 1,2 km na płn. wsch. od → Tanowa, po płd. stronie drogi → Witorza-Tanowo, gm. → Police, w bezleśnym krajobrazie. Była tu niegdyś kopalnia żwiru. Nazwa pol. po 1945, kult., jest kalką n. niem. *Höllen Berg*, kult.-topogr., od wyrazów *Hölle* = *piekło* i *Berg* = *góra*. Kocia Góra to n. przejściowa, zwyczajowa. Występuje na mapach topogr. od XIX w., o nieznanym genezie. TB

PUSZCZA WKRZAŃSKA. Wielki kompleks lasów pomiędzy brzegami Zalewu Szczec., Szczecinem zach. i granicą państwa, dawna część puszczy, z której tylko 1/3 pow. (ok. 250 km²) znajduje się w granicach państwa pol. Nazwa wywodzi się od rz. Wkry (niem. *Ücker*) płynącej już w Niemczech oraz słów. plemienia Wkrzan, którzy zamieszkiwali ten obszar we wcz. średn. Obejmuje tereny o pow. ok. 1500 km², ciągnie się na przestrzeni ok. 50 km ze wsch. na zach. i 40 km z płn. na płd. Lasy w większości sosnowe, ale występuje też buk i dąb. Liczne pomniki przyrody (np. dąb Bogusława X). Wsch. rejon lasów wcinają się w formie parków do samego centrum Szczecina. Zaliczyć do nich należy park → Kasprowicza, położ. na płn. → Park Leśny Mścięcino oraz parki leśne → Arkoński i Głębokie. W puszczy występuje bogata fauna (w odleglejszych ostępach leśnych), m.in. jelenie, sarny, łasice, wiewiórki, tchórze, zające i króliki oraz 150 gat. ptactwa. Nazwa niem. *Ückermünder Heide* jest topogr., utworzoną od nazwy m. *Ückermünde* (w Niemczech) z rzecz. *Heide* = *puszcza*. *Ückermünde* jest hybrydą złożoną ze słów. wyrazu *Wkra* (nazwa rzeki i plemienia Wieleckiego Wkrzan na zach. od Szczecina) i niem. *Münde* = *ujście rzeki*. Nazwa pol. jest kalką częściowo zniemcz. nazwy słów. TB



Zdjęcie topograf. Stare Czarnowo

STARE CZARNOWO (Czarnowo, Czarnów), wieś gminna, pow. Gryfino, położ. na trasie Szczecin-Pyrzyce, ok. 6–7 km od pld. granicy admin. → Szczecina-Śmiednicy, na skraju → Kniei Bukowej i Kotliny Miedwieńskiej, 5 km na wsch. jez. → Miedwie.

W granicach miejscowości zostało potwierdzone intensywne osadn. z różnych okresów pradziejów oraz z wczesnego i późnego średn. W ramach badań AZP zarejestrowano tu ponad 30 stanowisk archeol. Najstarsze źródła, związane z epoką kamienia, reprezentowane są przez zbiór surowca i drobne wytwory krzemienne oraz 2 topory kamienne i krzemienne dłuto. Kolejne interesujące znaleziska pochodzą z epoki brązu, są to: skarb ozdób z brązu, skarb 2 mieczy, fragmenty naramiennika i szpila z brązu. Listę godnych uwagi odkryć archeol. z tego rejonu uzupełnia denar z okresu wpływów rzym.

DKS

Osada z IX–XIII w. Cystersi z → Kołbacza w 1179/1181 otrzymali dziesięciny z nadania bpa Konrada I. Najdawniejsze nazwy: *Cirnowe* 1180, 1234, 1313, *Chirmiva* 1187, *Schirnoue* 1187, *Cirnow* 1240, 1242, 1274, *Cyrnow* 1235, *Cirnowe* 1235, *Cyrnowe* 1237, 1255, 1295, 1313, tyle co *cierniowe* od *cierń* (?). Wieś nadana cystersom przez → Świętobora syna → Kazimierza (I) Świętoborzyca z 1234, a przy opisie granic wymieniono przystań Jaśnicę (*portus Jazniza*, potem mowa o polach *Jaceniz*, w 1283 tylko o łące tej nazwy przy jez. → Żelewko). Cystersi podjęli tu, przy drodze z Pyrzyce do Szczecina, próbę zorganiz. miasta. Od 1255 wspomina się tu o wolnym targu (*forum liberum*) na prawie niem., sołtysa (Arnolda, zatem Niemca). Miejscowość nosi już nazwę Nowy Targ (*Novum Forum*, w 1274 klasztorowi potwierdzono *opidum Cirnow* zw. *Nienmarkt*, w którego granicach znalazła się wieś → Dobropole; potem do 1945: *Neumark*). *Oppidum* to nieobwarowane miasto, bez praw miejskich

i fortyfikacji. Istnienie wolnego targu potwierdził → Bogusław IV w 1282, ale już w roku następnym polecił go zlikwidować, gdyż rozwój tego ośrodka godził w interesy Gryfina i Dąbia. Cystersi zdołali wznowić działalność „wolnego” targu, wspominanego w 1295 i 1313, 1345. Była też grangia w 1326 zniszczona przez najazd brand. W 1348 tu 31 łąnów (średnich, po ok. 30 morgów), z czego 3 należały do parafii, 21 do cystersów, 2 do ich grangii, 3 do rajcy gryfiń. Mikołaja Popendicka i jego córki tytułem dożywocia, mieszkańcy opłacali podatek od działek budowlanych właściwy dla miast. W 1360 ks. → Barnim III zezwolił założyć tu nową grangię. Nadal istniało lenno rycerskie, bo w 1459 po śmierci Poppona v. Bokego Joachim v. Mellentín, faworyt książęcy z burmistrzowskiej rodziny szczec., otrzymał w lenno pobór bedy z „miasteczka” (*Stedeken*). Istniejący do XIX w. szpital św. Jerzego – zarazem przytułek dla ubogich i starców, zniszczony podczas wojny 30-letniej – to typowe średniowieczne urządzenie miejskie, połączone z kaplicą pod tym wezwaniem. Być może w ciągu XVI w. St. Cz. otrzymało prawa miej. Kościół paraf. z XIII w., spalony w 1531, w XVI w. stał się ośrodkiem luterańskiej prepozytury kołb. w XVIII w., podniesionej do rangi superintendentury. W 1628 do domeny należało 37 łąnów chłopskich, 23 zagrodnicze, 3 łąny karczmarzy, 4 – tkaczy, aż 25 – innych rzemieślników, 3 – pastuchów, 3 – owczarzy, po łąnie kowala i młynarza, co daje 100 łąnów, tj. o 30–40 więcej niż w zwykłej wsi koloniz. Miasteczkiem (*Stadtlein*) zwane w 1647 i jeszcze na pocz. XIX w. (*Marktflecken*), kiedy korzystało z prawa organizowania corocznie tygodniowych jarmarków w oktawie św. Marcina. Po zniszczeniach wojny 30-letniej w 1700 gospod. zasiedlonych: sołtysie, 12 chłopskich, 10 zagrodniczych, 21 komorniczych. W 1786 folwark z 854 morgami i 1060 morgami lasu, w którym pracują chłopci z → Dobropola, → Glinnej, → Nieznania, → Dębiny; młyn, dalej gospod. sołtysie, 12 chłopskich, 10 zagrodniczych, 20 chałupniczych, kuźnia, szkoła, karczma, wiatrak, przytułek dla wdów, razem 71 dymów. W 1868 szkoła, sołectwo, 12 gospod. chłopskich, 10 zagrodn., 21 chałupniczych (rzem.), młyn, kuźnia, karczma, apteka, poczta, przytułek dla wdów, budynek byłego szpitala św. Jerzego, czyli urzędnictwa typowo miej., biuro poboru cła drogowego; 92 budynki mieszk., 113 gosp., gajówka Będgoszcz (wtedy *Klausdamm* i *Sachshausen* przy jez. Będgoszcz); 1033 mieszkańców. W 1939 liczyło 250 gospod. domowych, 918 mieszk. ER

Zdobyte 6 III 1945 przez wojska radz. 47 A 1 FB, nie poniosło w czasie walk większych strat w zabudowie. Dostępnie szybko zaludnione przez osadników pol. z uwagi na dogodnie położ. komunik. na trasie Szczecin–Gorzów–Poznań, rozwijało się jako małe miasteczko. Większość ludności utrzymywała się wprawdzie z rolnictwa, ale z biegiem lat zaczęła się rozwijać sfera różnych usług i zajęć pozaroln. kosztem samego rolnictwa. Stopniowo powstawały: PKS, poczta, sezonowe schronisko szkolne, rest. „Sekwoja”, sklepy, kioski, stacja benzynowa, ośrodek zdrowia, szkoła podst., świetlica, biblioteka

publ., posterunek MO (obec. policji), okresowo przystanek kolejowy. W latach 80. wokół wsi zbudowano obwodnicę drogową. Po 1990 zanotowano szczególnie szybkie tempo powstawania różnych firm pryw. i spółek. W 2003–2004 funkcjonowały tu: Bank Spółdzielczy, Firma Handl.-Usług.-Prod. „Consalt-Food”, Flokowanie. Laminowanie i Powiększanie Tkanin B. Ławecki, Prod.-Handl. SC W. Bielecki, Usługi Blacharstwa Samoch. J. Cyrankowski, Usługi Kamieniarskie, Zakł. Wyrobów Wędlin L. Lewandowska, spółki z o.o.: Hurtownia Leków Weteryn. „Prost-Medica”, „Krimto d’Oro”, „Madyz”, „Paan-bus”, „Terra Viva”, działa Pogotowie Ratunkowe, Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska”, „Miedwie” Spółka Wodna, Spółdz. Kółek Roln., Stacja Paliw PKN „Orlen”, Sprzedaż Opału Cz. Nowak i in. drobne usługi. Wieś stanowi ulicówkę z domami ryglowymi, niektóre wąskofrontowe, przeważnie z XIX i XX w. TB

St. Cz. jest parafią pw. Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych. Kościół neogot. z cegły, zbud. w 1826 na miejscu pierwszej świątyni got. z XV w., na planie prostokąta, z drewnianą wieżą od zach. wychodzącą z połaci dachowej, na rzucie kwadratu. Wieża 2-kondygnacyjna, deskowana, z hełmem o szpicu 8-bocznym, pokrytym blachą; kościół kryty dachówką, ściany i oba szczyty – otynkowane. Od wsch. dobud. prezbiterium z cegły, 3-bocznie zamknięte, ze szkarpami; zakrystia od strony płd. (obok prezbiterium) dobud. w tym samym okresie, również z cegły. We wnętrzu strop drewniany, empora chóralna. Kościół poświęcono 25 III 1946. RKo

Przynależność admin.: 1816–1818 pow. Pyrzyce, 1818–1975 pow. Gryfino, 1975–1998 gm., od 1999 pow. Gryfino.

Nazwa pol. po 1945, topogr., jest rekonstr. n. słow., zapisanej w 1180 *Cirnowe*, 1187 *Schirnoue*, *Chirniva*, 1226 *Cirnow*, 1235 *Cyrnowe*, 1240 *Cirnowe*, tj. Czarnów, od połab.-pom. wyrazu *Carnely*, tj. czarny = czarna ziemia lub od imienia Czarny. Są też próby wyprowadzenia n. od wyrazów *ciern*, *ciernie*. Nazwa niem. *Neumark*, kult., jest nazwą koloniz., nadaną w XIV w łac. brzmieniu *Novo Foro* (przy próbie lokacji miasta), w jęz. niem. *Neu* = nowy i *Markt* = targ. TB

STAW KIELPIŃSKI. Sztuczny staw na podmokłych łąkach w dolinie → Niedźwiedzianki w → Uroku. Położony jest na płn. skraju Kniei Bukowej, na płd. wsch. od autostrady, przy drodze do Kołowa. Dł. 500 m, szer. 70–170 m. Przez staw przepływa Niedźwiedzianka. Otoczony lasami o dużych walorach krajoznawczych. Widoczny jest jednak stały proces obniżania się wód w stawie i zarastania jego brzegów trzciną. Nazwa niem. *Celphin See* lub *Große, Kleine Kölpinsche Wiese* jest nazwą topogr. oznaczającą jezioro *Kielpin* lub *Wielką, Małą Łąkę Kielpińską*. W nazwie niem. tkwi słow., kaszub. wyraz *kiel*p – łabędź. Nazwa pol. jest w części kalką nazwy niemcz. TB

Autorzy haseł

AMW	– Anna Małgorzata-Walkiewicz
APo	– Antoni Porzeziński
DKo	– Dorota Kozłowska
DKS	– Dorota Kozłowska-Skoczka
ER	– Edward Rymar
KSK	– Kazimiera Skwirzyńska-Kalita
LTK	– Lucyna Turek-Kwiatkowska
RKo	– Roman Kostynowicz
TB	– Tadeusz Białecki

Słownik biograficzny Pomorza Zachodniego*

Podjęmowana wielokrotnie przez historyków propozycja podjęcia prac nad słownikiem biograficznym Pomorza Zachodniego nabiera ostatnio realnych kształtów. Dające się zaobserwować po 1945 r. w Polsce Ludowej poważne zainteresowanie biografistyką skłoniło wiele ośrodków naukowych w kraju do rozpoczęcia prac nad tym tematem¹. Wydawnictwa tego typu cieszą się dużą poczytnością. Spełniają one poważną rolę popularyzacyjno-wychowawczą, zapoznając współczesne społeczeństwo z sylwetkami osób, które w sposób szczególny zasłużyły się dla danego obszaru kraju. Mogą też stanowić poważny materiał pomocniczy do badań historycznych nad poszczególnymi ziemiami państwa polskiego. Ukazywać jednak będą przede wszystkim drogi życiowe oraz zasługi tych wszystkich, którzy nie szczędzili pracy i wysiłku, a niejednokrotnie i życia, aby przyczynić się do pomnożenia wszelkiego dorobku materialnego i kulturalnego swojego regionu. Sądzę, że celowości podjęcia takich prac nie trzeba szerzej uzasadniać.

Z inicjatywą podjęcia prac nad słownikiem biograficznym Pomorza Zachodniego wyszli historycy koszalińscy skupieni wokół Koszalińskiego Ośrodka Badań Naukowych. Dołączyli się doń niebawem historycy szczecińscy, gdyż tylko wspólnym wysiłkiem tych dwóch środowisk naukowych istnieje możliwość doprowadzenia całego dzieła do końca.

* Tekst ukazał się w: „Przegląd Zachodniopomorski” 1978, z. 2, s. 157–172.

¹ Na czoło wysuwa się tutaj oczywiście podjęte przez Polską Akademię Nauk ogromne dzieło, jakim jest *Polski Słownik Biograficzny*, którego edycję zapoczątkowano jeszcze w okresie międzywojennym. Na temat biografistyki istnieje już bogata literatura. Wiele ośrodków regionalnych wydaje już własne słowniki biograficzne oraz pojedyncze sylwetki osób zasłużonych dla regionu.

Od samych też początków na pierwsze miejsce wysunęły się problemy metodologiczne, które pomimo licznych dyskusji nie zostały jeszcze w pełni rozstrzygnięte. Zasadnicze kryteria koncepcji słownika oraz jego założenia metodologiczne sformułowane zostały w dwóch publikacjach (H. Rybickiego i T. Gasztolda), które ukazały się na łamach Koszalińskich Studiów i Materiałów. Nie wdając się ponownie w powtarzanie wyłuszczonych tam założeń metodologicznych słownika, w uwagach niniejszych dam wyraz własnym poglądom na te kwestie². Sądzę, że artykuły te powinny stać się podstawą do dalszych dyskusji w słownikowej kwestii.

Dwie pierwsze podstawowe sprawy to kwestia zasięgu terytorialnego i chronologicznego słownika. Przyjęto zasadę, że ramy terytorialne winny zamykać się w granicach historycznych Pomorza Zachodniego z dołączoną południową częścią Pomorza, która najwcześniej odeń odpadła, tj. dawną Nową Marchią (byłe powiaty Chojna, Myślibórz, Choszczno, Drawsko). Obejmować one zatem będą obszary dawnych województw (do 1975): szczecińskiego i koszalińskiego wraz z ziemią łęborską. Ramy chronologiczne, które wywołały najwięcej kontrowersji, mają objąć jako początek koniec wieku XVIII (III rozbiór Polski), natomiast cezura zamykająca – to czasy nam współczesne. Przyjęto zasadę, że zamieszczać się będzie wyłącznie biogramy osób nieżyjących.

Przy takim założeniu cały słownik musiałby zostać opracowany w sposób całościowy i jednorazowy. Najpierw musiano by sporządzić kartotekę wszystkich niezbędnych biogramów, które następnie rozdane poszczególnym autorom do opracowania, musiałyby wrócić do redakcji i tu czekać kolejno na druk według porządku alfabetycznego. Takie praktyki są stosowane w różnych redakcjach. W podobny sposób pracuje zespół redakcyjny „Polskiego Słownika Biograficznego”. W takim jednak wypadku druk całości dzieła trwa dziesiątki lat. Poza tym nie wydaje się możliwym, ażeby skromny zespół szczecińsko-koszalińskich historyków był w stanie zorganizowania tak wielkiego zespołu autorsko-redakcyjnego, który mógłby podołać zadaniu w ciągu kilku lat. Cała praca musiałaby być rozciągnięta niepomiaralnie w czasie. Wystąpią ogromne trudności nie tylko z ustaleniem samej tylko, ale kompletnej listy biogramów. O wiele gorzej przedstawiać się będzie dostęp do materiałów źródłowych, dotyczących poszczególnych osób mających się znaleźć w słowniku. Lista biogramów musi z oczywistych względów ulegać ustawicznemu powiększaniu o nazwiska tych, którzy zmarli w międzyczasie. Niezbędny byłby w takim wypadku druk suplementów lub powtarzanie wydań. Na taką więc organizację pracy nad słownikiem biograficznym mogą sobie raczej pozwolić ośrodki naukowe dysponujące liczną kadrą profesjonalnych historyków.

² Szczegółowe założenia zob.: H. Rybicki, *Projekt słownika biograficznego Pomorza Zachodniego* oraz T. Gasztold, *Koncepcja pracy nad słownikiem biograficznym Pomorza Środkowego i Zachodniego w XIX i XX w.*, „Koszalińskie Studia i Materiały”, 1974, nr 2, s. 241–247.

Inaczej natomiast wyglądałaby sprawa, gdyby druk słownika realizować w postaci publikacji ciągłej, w kolejnych zeszytach zawierających hasła osobowe od litery A do Z w każdym. W miarę opracowania pewnej partii biogramów można by je drukować w postaci samoistnego tomu, o objętości kilku arkuszy autorskich. W każdym więc zeszycie uwzględniono by osoby zmarłe w międzyczasie oraz nowe hasła biogramów, które z takich czy innych względów nie zostały dotychczas opracowane. W odstępach kilkuletnich wydrukowany indeks osobowy do wydanych już zeszytów słownika ułatwiłby nam posługiwanie się nim jako całością. Dopiero po zakończeniu całości prac edytorskich należałoby pomyśleć o ponownym całościowym i uzupełnionym wydaniu słownika.

Nie posiadając zastrzeżeń co do zasięgu terytorialnego Pomorza Zachodniego, który ma być objęty słownikiem, wątpliwości budzi proponowany zasięg chronologiczny: od III rozbioru Polski. Pominęto tu całkowicie okres od początków państwa polskiego do XVIII w. Uważam, że przystępując do prac edytorskich na tak dużą skalę, jaką niewątpliwie stanie się to wydawnictwo, chronologicznie musi ono objąć cały okres dziejów państwowości polskiej, a więc i te okresy, w których Pomorze Zachodnie w luźniejszych, względnie ściślejszych więzach dzieliło losy Polski. Przy założeniu, że słownik będzie drukowany w postaci ciągłej, opracowywanie biogramów osób sprzed XVIII wieku również może następować sukcesywnie, etapami. Ujmiemy tym sposobem wszystkie osoby, które położyły zasługi dla Pomorza Zachodniego w wiekach poprzednich, rozpatrywane głównie pod kątem utrwalania słowiańskości na tym terenie, prowadzenie walki z naporem niemczyzny oraz przyczyniania się do rozwoju społeczno-gospodarczego tych ziem. Kwestie te wymagają zresztą jeszcze wnikliwej analizy i dyskusji.

Kryterium doboru biogramów do słownika posiada bardzo szeroki aspekt, może to być: kryterium urodzenia, zamieszkania, działalności na tym terenie, pochodzenia etnicznego³. Zgodnie z wysuniętą już koncepcją uważam, że tylko bezpośrednie zasługi położone dla regionu zachodniopomorskiego powinny stać się decydującym kryterium umieszczenia danej osoby w słowniku. Ani miejsce urodzenia ani zamieszkania nie może tu być decydujące. Wiele osób nie mieszkających na Pomorzu Zachodnim (względnie tych, którzy stąd wyjechali), poprzez swoją działalność położyło wielkie zasługi dla tej dzielnicy kraju. Wymienić tu można przykładowo choćby pisarzy zajmujących się tematyką zachodniopomorską, historyków i archeologów (bardzo licznych np. w ośrodku poznańskim), którzy pierwsi przeprowadzili badania naukowe nad tym regionem, a którzy nigdy na Pomorzu nie zamieszkiwali, pionierów z 1945 r., organizatorów władzy ludowej, żołnierzy poległych na tej ziemi w 1945 r., itp. W słowniku winni się również znaleźć działacze polskiego ruchu narodowościowego, działacze społeczni wśród polskich robotników sezonowych na tych ziemiach

³ H. Rybicki, *Projekt...*, s. 242.

w okresie przed 1939 r., działający w okresie okupacji bądź to w ruchu oporu, bądź w obozach jenieckich i wielu innych⁴.

Wprawdzie słownik przewidziany jest dla osób narodowości polskiej, lecz zastanowienia wymaga kwestia, czy zamieścić w nim osoby obcego pod względem etnicznym pochodzenia, które działały na tym terenie w interesie narodu polskiego lub dla dobra regionu, nie uprawiając wrogiej Polsce i Polakom działalności⁵. Ich działalność społeczna, kulturalna, naukowa, gospodarcza czy militarna zasługuje na umieszczenie w tym wydawnictwie (np. Aleksander Hilferding, Friedrich Lorentz, Reinhold Trautmann, Lubinus, Merian, nieżyjący dowódcy i żołnierze Armii Radzieckiej, wsławieni w walkach o Pomorze Zachodnie w 1945 r., itp.). Kwestia ta z pewnością wymagać jeszcze będzie gruntownego przedyskutowania.

Powyższe uwagi stanowią jedynie część rozmaitych problemów, wymagających wnikliwego rozważenia w gronie osób kompetentnych. Możemy mieć nadzieję, że doprowadzą one do wypracowania właściwej koncepcji pracy nad słownikiem oraz jego podstaw metodologicznych.

W skład niniejszego artykułu wchodzi jednocześnie szesnaście biogramów osób przewidzianych do słownika biograficznego. Wybrane osoby reprezentują różne zawody: czterech działaczy partyjnych, trzech historyków, dwóch pisarzy, dwóch pracowników naukowo-badawczych Politechniki Szczecińskiej, ekonomista, nauczyciel, artysta malarz, krajoznawca oraz jeden z dowódców Armii Radzieckiej. Biogramy zostały opracowane według przyjętego jednolitego schematu i mogą w pewnym sensie służyć jako wzór, mogący mieć zastosowanie przy dalszych pracach przynajmniej nad zeszytem próbnym słownika biograficznego. W każdym z biogramów wyeksponowany został ten okres działalności danej osoby, który najściślej łączy się z regionem. Za kryterium wyboru biogramów przyjęto zasługi i pracę na rzecz ziemi zachodniopomorskiej danej osoby. Przedkładany zainteresowanym zestaw biogramów osobowych do słownika biograficznego Pomorza Zachodniego należy traktować dyskusyjnie. Każdy z biogramów jest autoryzowany.

BAGIŃSKI RYSZARD, ur. 30 IV 1899 r. w Warszawie, zm. 1 X 1968 r. tamże, docent etatowy, mgr inż. budownictwa wodnego. Studia wyższe ukończył w 1926 r. na Wydz. Inżynierii Wodnej Politechniki Warszawskiej. Po studiach pracował w krajowej służbie wodnomelioracyjnej, w 1945 r. po wyzwoleniu przeniósł się do Szczecina, gdzie został pierwszym naczelnikiem Wydziału Wodno-Melioracyjnego w Urzędzie Wojewódzkim. Od 20.1.1947 r. dyrektor, a następnie (1951–1952) rektor Szkoły

⁴ T. Gasztold, *Koncepcja...*, s. 245–246.

⁵ H. Rybicki, *Projekt...*, s. 243.

Inżynierskiej w Szczecinie; w latach 1947–1964 organizator i kierownik Katedry Budownictwa Wodnego Szkoły Inżynierskiej, a następnie Politechniki Szczecińskiej. W latach 1957–1959 pełnił funkcję prorektora do spraw studiów zaocznych, od 1956 docent. W 1964 r. przeniósł się do pracy w Instytucie Gospodarki Wodnej w Warszawie na stanowisko samodzielnego pracownika naukowo-badawczego; członek zwyczajny Wydziału Nauk Matematycznych i Technicznych Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego.

Działalność naukowo-badawcza Ryszarda Bagińskiego koncentrowała się wokół problemów hydrotechniki oraz zagadnień wodnokanalizacyjnych. Był autorem projektów wielu prac z zakresu budownictwa wodnego i urządzeń wodociągowych, m.in. opracował koncepcyjny projekt zrealizowanego w 1975/1976 ujęcia wody pitnej z jeziora Miedwie dla Szczecina. Autor wielu skryptów akademickich z hydrologii i budownictwa wodnego.

Odznaczony Medalem X-lecia PRL, Złotą Odznaką Gryfa Pomorskiego, pośmiertnie Medalem Politechniki Szczecińskiej.

Tadeusz Białecki

Źródło:

Politechnika Szczecińska w latach 1946–1971, Warszawa 1974, s. 281.

CZWÓJDZIŃSKI BOLESŁAW, syn Wojciecha i Klementyny z domu Żarnowskiej, ur. 27 maja 1901 r. w Gostyniu k. Poznania, zm. 17 VII 1972 r. w Szczecinie, krajoznawca.

Uczęszczał do szkoły podstawowej w Lesznie, a następnie do tzw. „budowlanki” (odpowiednik obecnego technikum budowlanego) i Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu. Od 1927 r. pracował w kolejnictwie (DOKP Poznań), przed II wojną światową w Wydziale Ruchu jako st. asesor, później referendarz.

W 1945 r. przenosi się do Szczecina, gdzie nadal pracuje w DOKP jako radca. W 1961 r. przeszedł na emeryturę. Bolesław Czwójdziński był miłośnikiem historii, a szczególnie spraw związanych z Pomorzem Zachodnim i Szczecinem. Gdy wojska radzieckie wyzwoliły Wielkopolską i rozpoczęto w Poznaniu montowanie ekip dla Ziemi Zachodnich (m.in. zagospodarowywanie linii transportowych na obszarze obecnych województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, zielonogórskiego, wrocławskiego i gorzowskiego) wysunął, jako jeden z pierwszych, potrzebę ustalenia polskich nazw dla stacji kolejowych na tym terenie. 7 kwietnia 1945 r. z jego inicjatywy odbyło się w Poznaniu I posiedzenie Komisji dla Spraw Przywrócenia Nazw Słowiańskich na Przyodrze. Na polecenie Komisji (w skład której wchodził prof. Stanisław Kozierowski, Zygmunt Wojciechowski, Marian Mika i inni) Czwójdziński

objechał wszystkie linie kolejowe, opracował i narysował mapę połączeń i postawił wnioski, co do dalszych prac zespołu. Z jego inicjatywy odbył się w Szczecinie w dniach 11–13 września 1945 r. Kongres Polskich Onomastów, który podjął decyzję w zakresie nazw obowiązujących na Pomorzu Zachodnim i obszarach przyległych. Od początku pobytu w Szczecinie związał się z turystyką i krajoznawstwem. Był inicjatorem zorganizowania oddziału miejskiego PTK (późniejsze PTTK) i jego prezesem honorowym. Założył Dom Turysty PTTK przy pl. Batorego w Szczecinie (obiekt ten odbudował i wyposażył oraz przez lata kierował nim razem z żoną Bolesławą). Dał podstawy do powstania sieci domów wycieczkowych w woj. szczecińskim, a w pewnej mierze także w woj. koszalińskim i słupskim.

Był publicystą i popularyzatorem wiedzy o regionie; stale badał różne dokumenty i ogłaszał przyczynki związane z dziejami Szczecina i Pomorza Zachodniego. Publikacje jego ukazywały się w wielu czasopismach i dziennikach („Nowe Tory”, „Kurier Szczeciński”, „Głos Szczeciński” i inne), często z jego rysunkami i mapkami (łącznie ponad 100 pozycji). Główne jego prace to:

- Katalog stacji okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Szczecinie (który niestety nie ukazał się drukiem),
- „Ginący Trzęsacz”, nakł. PTTK Szczecin 1959,
- Na szlakach turystycznych woj. szczecińskiego (mapa krajoznawcza łącznie z opisem), WOIT Szczecin, 1966 r.

Wielkie były jego zasługi w zakresie kartografii; już w marcu 1947 r. została wydana jego mapa pt. „Koleje Pomorza Przyodrzańskiego” (z polskimi nazwami); kilkadziesiąt innych map i szkiców opublikował w latach 1946–1972. Był też współautorem pierwszego zachodniopomorskiego rozkładu jazdy.

Bolesław Czwojdziniński – wszechstronny działacz społeczny; wiele lat przepracował w komisjach: Kultury i Komunikacji PWRN oraz w Komisji Nazewnictwa Ulic PMRN w Szczecinie. Był wieloletnim członkiem zarządu okręgu PTK, a potem PTTK w Szczecinie; pracował w okręgowych komisjach: Krajoznawczej, Historycznej i Ochrony Zabytków. Był przewodnikiem, oprowadził około 1500 wycieczek krajowych i zagranicznych (głównie z NRD), szkolił nowe kadry przewodnickie, wygłosił setki odczytów i pogadanek na tematy zachodniopomorskie. Od 1954 r. był członkiem szczecińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, od 1962 członkiem zarządu i od 1970 r. sekretarzem (do chwili śmierci). Aktywnie pracował w Komisji Historycznej przy ZZ Kolejarzy. Po powstaniu Komitetu d/s Turystyki przy PWRN był jego aktywnym członkiem przez cały czas jego istnienia.

Posiadał wiele odznaczeń państwowych (Srebrny Krzyż Zasługi 1956, Złoty Gryf Pomorski 1960), resortowych (Zasłużony Działacz Turystyki) i PTTK-owskich (Złota Odznaka PTTK 1956, medal im. A. Janowskiego 1968), a także odznakę Przewodzącego Kolejarza i odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego 1965.

B. Czwojdzinski swymi publikacjami, pracą społeczną i zawodową dobrze się przysłużył nie tylko polskiemu krajoznawstwu i turystyce, ale i sprawie odbudowy polskości i zagospodarowaniu ziem nad Odrą i Bałtykiem.

Czesław Piskorski

Źródło:

Sylwetka tygodnia – Wzór przewodnika, „Głos Szczeciński”, 30.XII.1963.

Cz. Piskorski, *Sylwetki pomorskie – B. Czwojdzinski*, „Jantarowe szlaki”, 1971, nr 100–101, s. 15–17.

Cz. Piskorski, *B. Czwojdzinski*, „Ziemia i morze”, 1972, s. 253–255.

Zmarł B. Czwojdzinski, „Głos Szczeciński”, 19.VII.1972.

L. Sarosiek, *Zmarł B. Czwojdzinski*, „Jantarowe szlaki”, 1972, nr 113, s. 51.

Cz. Piskorski, *Wspomnienie pośmiertne o Bolesławie Czwojdzinskim*, „Przegląd Zachodnio-pomorski”, 1973, z. 2, s.205–207.

Materiały z archiwum pp. B.B. Czwojdzinski i Cz. Piskorskiego.

DŻUS HELENA z domu Bocheńska ur. 18 IV 1907 r. w Żyrardowie w rodzinie robotniczej, zm. w 1975 r. w Szczecinie – nauczycielka. Wykształcenie średnie (II Państwowe Liceum Pedagogiczne ukończone w Warszawie w okresie międzywojennym). W okresie okupacji czynnie uczestniczyła w walce z okupantem w szeregach Armii Krajowej. Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpiła na wiosnę 1945 r. i w czerwcu tegoż roku przyjechała w ramach kolejnej grupy „żyrardowiaków” do Koszalina, gdzie rozpoczęła pracę w Wydziale Propagandy KO PPR⁶, pełniąc m.in. po odejściu Z. Kliksa funkcję kierownika wydziału. W aparacie partyjnym PPR przepracowała do jesieni 1946 roku, a następnie przeszła do pracy w szkolnictwie na terenie m. Szczecina. Kierowała kolejno szkołami podstawowymi Nr 4, 5 i 8 ciesząc się dobrą opinią i uznaniem środowiska, a także władz oświatowych. W roku 1966 przeszła na emeryturę, nie przerywając pracy społecznej, zwłaszcza licznych spotkań z młodzieżą, w których dzieliła się wspomnieniami z pierwszych pionierskich lat.

Obok działalności partyjnej była aktywną działaczką Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz TPPR. Za pracę i działalność społeczno-polityczną została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami regionalnymi i pamiątkowymi.

Zdzisław Borzycki

Źródło:

Archiwum KW PZPR w Szczecinie, Ankieta działacza PPR, akta osobowe.

Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945–1948, Poznań 1975, s. 254–255.

⁶ Nazwa Komitet Okręgowy była używana potocznie i oficjalnie do września 1945 r.

KOSELNIK BOLESŁAW, ur. 3 VI 1896 r., zm. 9 III 1970 r. w Szczecinie, docent etatowy, dr nauk ekonomicznych, mgr prawa. Studia wyższe ukończył w 1925 r. na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Poznańskiego. Po odbyciu studiów aż do wybuchu wojny w 1939 r. pracował zawodowo w Urzędzie Morskim w Gdyni; w latach 1929–1931 prowadził również działalność dydaktyczną jako wykładowca w Instytucie Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni, pierwszej wówczas w Polsce szkoły handlu morskiego. Od 1935 r. był współorganizatorem Morskiego Kolegium Ekonomicznego w Gdyni i redaktorem organu tej placówki – kwartalnika „Uprawa Morza”. Po wojnie, w 1947 r. pracował w Min. Żeglugi, a po przeniesieniu się na stałe w 1948 r. do Szczecina rozpoczął pracę w Akademii Handlowej na stanowisku kierownika Katedry Ekonomii i Organizacji Transportu Morskiego, następnie już w Politechnice Szczecińskiej był kierownikiem Zakładu Transportu Wodnego w Katedrze Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstw Transportowych, od 1960 r. docent; członek zwyczajny Wydziału Nauk Społecznych Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, członek Rady Naukowej Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie, kierownik Sekcji Morskiej Oddziału Szczecińskiego Towarzystwa Ekonomicznego, członek Polskiej Izby Handlu Zagranicznego – Oddziału Morskiego w Szczecinie, członek Zrzeszenia Pracowników Morskich.

Przez całe życie, tak w pracy zawodowej jak i naukowej specjalizował się w problemach gospodarki morskiej. Prowadził ożywioną działalność publicystyczną, publikując szereg prac popularnonaukowych z dziedziny gospodarki morskiej. W zakresie pracy naukowo-badawczej położył duże zasługi dla polskiej gospodarki morskiej tak pod względem wartości teoretycznej jak i praktycznej. Najważniejsze publikacje: „15 lat pracy na morzu”, Gdynia 1935; „Zaopatrywanie okrętów”, Gdynia 1937; „Teoria procesu produkcji usługi przewozowej w aspekcie technologicznym”, „Zesz. Nauk. Polit. Szczec., Ekonomia”, 2, 1958; „Niektóre problemy industrializacji portów morskich”, „Szczecin” nr 4/5, 1960.

Pomimo przejścia w 1966 r. na emeryturę nie przerwał działalności naukowej, uzyskując w 1968 r. na Politechnice Szczecińskiej stopień doktora nauk ekonomicznych na podstawie rozprawy: „Międzynarodowe porozumienia w morskiej żegludze liniowej”, Szczecin 1968.

Bolesław Koselnik położył również poważne zasługi wojskowe dla kraju. W 1918 r. wstąpił ochotniczo do POW, brał udział w III powstaniu śląskim, w 1939 r. w kampanii wrześniowej, następnie po przedostaniu się do Francji w kampanii francuskiej 1940 r., gdzie dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał do końca wojny.

Odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi za prace poświęcone eksploatacji portu w Gdyni, za prace naukowe w dziedzinie gospodarki morskiej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika Morza, Złotą

Odznaką Gryfa Pomorskiego, Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Śląskim Krzyżem Powstańczym oraz licznymi odznaczeniami wojskowymi polskimi i francuskimi za odbyte kampanie wojenne.

Tadeusz Białecki

Źródło:

Politechnika Szczecińska w latach 1946–1971, Warszawa 1974, s. 286–287.

KOWALENKO WŁADYSŁAW, ur. 3 IX 1884 w Mińsku, zm. 15 VI 1966 w Poznaniu, prof. dr hab., historyk mediewista. Studia wyższe ukończył w latach 1921–1925 na Uniwersytecie Poznańskim, specjalizując się pod kierunkiem prof. K. Tymienieckiego w historii średniowiecznej. Zajmował się pracą badawczo-naukową i dydaktyczną w szkołach średnich Poznania. Interesowała go problematyka morska, której był wielkim popularyzatorem. W 1938 r. habilitował się na Uniwersytecie Poznańskim pracą „Osadnictwo grodowe Wielkopolski w wiekach VII–XII”, Poznań 1938.

W okresie okupacji hitlerowskiej ukrywając się współdziałał w zorganizowaniu Tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich. W ramach tegoż Uniwersytetu, w 1942 r. zorganizował Tajny Instytut Morski, w którym wykładał podstawy polityki morskiej i dzieje żeglugi. Instytut ten po wyzwoleniu stał się załącznikiem zorganizowanej również przez Władysława Kowaleńkę w Gdyni Wyższej Szkoły Handlu Morskiego. W 1948 r. otrzymał nominację na prof. nadzwyczajnego Uniwersytetu w Poznaniu, na którym zorganizował Katedrę Historii Żeglugi i Polityki Morskiej. W 1950 r. przeszedł do pracy w Instytucie Zachodnim w Poznaniu na stanowisko kierownika Sekcji Historii Pomorza i Słowiańszczyzny Zachodniej. W 1954 został przeniesiony na kierownika sekretariatu naukowego „Słownika Starożytności Słowiańskich”. Jest w nim autorem wielu haseł. Pracował nad ustaleniem morskiej granicy polskiej w średniowieczu. Bardzo poważne miejsce w dorobku naukowym Kowalenki zajmuje problematyka związków Słowian z Bałtykiem we wczesnym średniowieczu oraz rola i znaczenie portów w rozwoju nadbałtyckich grodów słowiańskich. Badania te wykazały, że zasoby gospodarcze Słowiańszczyzny bałtyckiej były bardzo duże. Wpłynęło to z kolei w sposób decydujący na rozwój ośrodków grodowo-portowych nad Bałtykiem (ziemie pomorskie, wielkie, obodryckie), zadecydowało o rozwoju handlu morskiego z krajami uboższymi w płody rolne, jak Jutlandia i częściowo Skandynawia. Prace te uznać należy za pionierskie w tej dziedzinie. Potwierdziły to w całej pełni późniejsze badania archeologiczne. Z ważniejszych prac Kowalenki poświęconych tej problematyce wymienić należy: „Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku”, „Przegląd Zachodni”, 5/6, 1950, „Dalsze badania nad starosłowiańskimi portami nad Bałtykiem z IX–XIII wieku”, „Przegląd Zachodni”, 1, 1955, „Najdawniejszy Kołobrzeg”, „Przegląd Zachodni”, 2, 1951, „Najdawniejsze związki Prasnian i Słowian z Bałtykiem”,

„Przegląd Zachodni”, 1, 1951, „Polska żegluga na Wiśle i Bałtyku w XIV i XV wieku”, „Rocznik Historyczny”, 17, 1948, „Przeszłość dziejowa Słowian na Bałtyku”, „Wiedza i Życie”, 6, 1954, „Piana, Świna i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny bałtyckiej VIII–XIII w.”, „Przegląd Zachodni”, 1/2, 1954, „Wyspa Wolin na tle wczesnodziejowych stosunków Pomorza”, „Z otchłani wieków”, 3, 1952, „Związki polityczne i gospodarcze Słowian Zachodnich i Polski z Bałtykiem od X do XV wieku”, „Pomorze Zachodnie – nasza ziemia ojczysta”, Poznań 1966.

Tadeusz Białecki

Źródło:

W. Swoboda, *Władysław Kowalenko (1884–1966)*, „Przegląd Zachodni”, 5, 1966, s. 205–206.

LECHELT ADOLF, ur. 22.09.1898 roku w Żyrardowie w rodzinie robotniczej, zmarł we wrześniu 1966 roku w Szczecinie. W 1915 roku ewakuowany wraz z rodziną w głąb Rosji do Krasnojarska. W rok później przybył do Moskwy, gdzie pracował w jednej z tamtejszych fabryk jako robotnik i tam uczestniczył w walkach rewolucyjnych roku 1917 (brał m.in. udział w zdobywaniu koszar kadetów i Poczty Głównej). Po ukończeniu kursu politycznego został przyjęty w 1917 roku do WKP(b).

Do Polski powrócił w pierwszej fali repatriacyjnej w 1919 roku i po krótkim pobycie wyjechał do Niemiec (Bitterfeld) w poszukiwaniu pracy. Ponowny powrót do kraju nastąpił w latach 30-tych. Przez cały pobyt w Polsce i Niemczech działał w ramach ruchu komunistycznego.

W okresie okupacji przebywał w Żyrardowie, pozostając w bezpośrednim kontakcie z pozostałymi po rozwiązaniu KPP towarzyszami zwłaszcza z tow. Marianem Rucińskim. W porozumieniu z nimi, wykorzystując niemieckie brzmienie nazwiska i znajomość niemieckiego podpisał Volkslistę i był zatrudniony początkowo w Urzędzie Pracy (Arbeitsamt) w Żyrardowie, później na poczcie, gdzie oddał duże usługi komunistycznemu ruchowi konspiracyjnemu (uprzedzając o listach osób przeznaczonych na wywóz w głąb Niemiec, pomagając przy wystawianiu fałszywych dokumentów i inne). W czasie pracy na poczcie informował kierownictwo partyjne PPR o podsłuchanych rozmowach, a następnie co stanowiło swoistą rewelację, w służbowej szafie przechowywał drukarnię partyjną.

W końcu 1944 roku miejscowe gestapo natrafiło na trop działalności Adolfa Lechelta, co zmusiło go do ukrywania się i ucieczki na teren Czechosłowacji (Opawa). Po wyzwoleniu Opawy w maju 1945 roku powrócił do Żyrardowa, skąd po kilku dniach został oddelegowany do pracy partyjnej na Pomorzu Zachodnim. Żyrardów tym razem na zawsze opuścił 29 maja 1945 roku. W Koszalinie, gdzie przebywał w początkach czerwca 1945 roku, rozpoczął pracę w KO PPR na stanowisku sekretarza ds. organizacyjnych. Z tego okresu życia i działalności jego własne wspomnienia

oraz inne dokumenty mówią o niezwyklej wprost ofiarności w pracy Adolfa Lechelta, który wobec braku środków lokomocji cały obszar ówczesnego III Okręgu Zachodniopomorskiego przemierzył pieszo, organizując terenowe komitety PPR. Był wyjątkowo skromny, a w stosunkach z innymi ludźmi posiadał szczególny dar zdobywania zaufania i sympatii, o czym przekonywał się każdy kto zetknął się bezpośrednio z Adolfem Lecheltem.

Autor notatki stykał się z Nim niejednokrotnie w okresie poprzedzającym nieoczekiwaną śmierć, podobnie jak z innymi opisanymi towarzyszami: Rajnerem, Węclewskim, Nowakiem. A. Lechelt po przeniesieniu siedziby KW PPR do Szczecina pracował przez szereg lat w aparacie partyjnym. Po przejściu na emeryturę był aktywnym działaczem ściśle współpracującym z Referatem Historii Partii i Referatem ds. Działaczy Rewolucyjnych.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Zdzisław Borzycki

Źródło:

Akta osobowe Nr 6/IV/63, Archiwum KW PZPR w Szczecinie

LISOWSKI KONSTANTY, ur. 18.01.1892 roku, zm. 20.09.1965 roku, prof. nadzw., dr filozofii, mgr nauk fizyczno-matematycznych. Studia wyższe rozpoczął na Wydziale Filozoficzno-Matematycznym uniwersytetu w Petersburgu, a ukończył w 1920 roku na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Przeniósł się następnie do Wilna, gdzie studiował na Wydziale Przyrodniczo-Matematycznym Uniwersytetu im. Stefana Batorego, uzyskując w 1928 roku stopień doktora filozofii w zakresie nauk fizyko-matematycznych. Pracował następnie w Państwowym Instytucie Meteorologicznym w Warszawie, a po zakończeniu wojny, w latach 1945–1947 w Państwowym Instytucie Hydro-Meteorologicznym w Gdyni, a następnie w Słupsku. W 1948 roku przeniósł się do Szczecina, gdzie rozpoczął pracę naukowo-dydaktyczną w Szkole Inżynierskiej początkowo na Wydziale Mechanicznym, a od roku 1953 jako kierownik Zakładu Hydrauliki i Hydrologii w Katedrze Budownictwa Wodnego na Wydziale Budownictwa Lądowego i Wodnomelioracyjnego. W 1955 roku uzyskał tytuł naukowy docenta, w 1958 roku tytuł prof. nadzw., od 1962 roku na emeryturze. Był członkiem Komitetu Badań Morza PAN oraz wydziału Nauk Matematycznych i Technicznych Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego.

W działalności naukowo-badawczej specjalizował się w hydraulice, hydrologii i meteorologii morza, w szczególności zaś znaczeniem wiatru termicznego dla ruchu układu sztormowego, wahaniem poziomu Bałtyku pod wpływem sztormowych układów barycznych oraz działaniem prądów gradientalnych i zderzeniami synoptycznymi

tych prądów na Bałtyku. Opublikował 16 oryginalnych prac badawczych z zakresu meteorologii i dynamiki morza, m.in. „Fale baryczne na Bałtyku”, „Zeszyty Naukowe Politechniki Szczecińskiej”, 15, „Budownictwo”, 1, 1960, „Badanie zjawisk hydrometeorologicznych na Bałtyku”, „Szczecin”, 1/2, 1960, podręcznik, „Zarys meteorologii ogólnej”, Kraków 1925, skrypty: „Hydraulika”, Poznań 1950, „Ćwiczenia z hydrauliki”, Poznań 1952, „Mechanika płynów”, Poznań 1952.

Odznaczony za działalność naukową w dziedzinie meteorologii i oceanologii w 1961 roku nagrodą I stopnia Prez. WRN w Szczecinie, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Złotą Odznaką Gryfa Pomorskiego.

Tadeusz Białecki

Źródło:

Politechnika Szczecińska w latach 1946–1971, Warszawa 1974, s. 289–290.

NOWAK ANTONI, ur. 11 VI 1922 w Lucinach pow. Śrem, zm. 28 II 1974 w Gryficach, działacz PZPR, pochodzenie robotnicze, wykształcenie średnie rolnicze, zajmował szereg kierowniczych stanowisk partyjnych szczebla powiatowego w woj. szczecińskim. Członek PPR od 1945 r.

W okresie okupacji pracował jako robotnik leśny w nadleśnictwie Łękno koło Zaniemyśla. Po odbyciu służby wojskowej (1945–1947) przeniósł się na tereny woj. szczecińskiego, rozpoczynając pracę w Fabryce Pługów w Barlinku pow. Myślibórz. W 1950 roku został powołany na stanowisko II sekretarza PZPR w KP w Myśliborzu. W latach 1951–1953 piastował stanowisko I sekretarza KP PZPR w Choszczynie. Pracując na jednym z najbardziej zaniedbanych wówczas pod względem pracy partyjnej powiatów, usprawnił i uporządkował wkrótce pracę tego aparatu, angażując się bezpośrednio w cały szereg przedsięwzięć i akcji, oddziałując swoim przykładem na innych. Posiadał duże zdolności organizacyjne oraz przejawiał zawsze wielkie zaangażowanie w pracę zawodowej i ideowej.

W latach 1953–1955 ukończył Szkołę Partyjną przy KC PZPR, w 1955 r. został powołany na stanowisko I sekretarza KP PZPR w Stargardzie Szczecińskim, a od 1964 r. do 1974 pełnił funkcję I sekretarza KP PZPR w Gryficach. Pomimo pracy zawodowej uzupełniał wykształcenie średnie, kończąc w 1964 r. Technikum Rolnicze w Falentach. Pełniąc kierownicze stanowiska w aparacie partyjnym w szeregu powiatów woj. szczecińskiego zawsze wykazywał dużo inicjatywy i troski gospodarczej o poprawę stanu ekonomicznego powiatu, umocnienie organizacyjne i ideowe instancji partyjnej, przyczyniając się tym samym do ogólnego rozwoju gospodarczego

i kulturalnego powierzonego mu powiatu. Szczególnie godnym podkreślenia jest fakt dynamicznego rozwoju Stargardu, jaki zanotowano po 1955 r.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Tadeusz Białecki

Źródło:

Archiwum KW PZPR Szczecin, Wydział Kadr, III K 37/w – 1079, R 37.

PARCZEWSKA MELANIA, ur. 18 XII 1850 w Wodzieradach pod Łaskiem, zm. 19 VIII 1920 w Kaliszu, pisarka, publicystka, działaczka społeczna polskich spraw narodowych w okresie zaborów. Po ukończeniu szkół poświęcała się całkowicie pracy edukacyjnej i propagandowej na rzecz ludności polskiej w b. zaborze pruskim i na Śląsku. Prowadziła tajne nauczanie historii, geografii i literatury polskiej w Kaliszu, w 1905 r. kierowała strajkiem szkolnym w Kaliszu i okolicy, była przewodniczącą Stowarzyszenia Narodowego Kobiet Polskich Guberni Kaliskiej, pracowała już po I wojnie światowej w Sekcji Plebiscytowej Śląskiej założonej przez St. Bełzę. Wyjeżdżała wielokrotnie na Śląsk, gdzie zajmowała się uświadamianiem narodowym tamtejszej ludności, docierała również na Łużycę, gdzie jako jedyna Polka była członkiem Macierzy Serbskiej w Budziszynie.

Spośród licznych utworów popularnonaukowych, felietonów, nowelek, opowiadań, powieści, utworów poetyckich i dramatycznych, na uwagę zasługuje nowela „Nad morzem”. Poświęcona jest ona Słowińcom żyjącym w okolicach jeziora Gardno nad Bałtykiem. Jakkolwiek utwór ten pod względem wartości literackich jest słaby, stanowi jednak jedno z pierwszych ogniw w rozwoju polskiej myśli morskiej i marynistyki w literaturze. Jest to w dodatku jedyny w literaturze polskiej utwór literacki poświęcony całkowicie Słowińcom. Mówi się w nim o walce Słowińców o byt narodowy, porusza problemy budzenia się świadomości narodowej, a więc i repolonizacji tego najmniej liczego ludu słowiańskiego na Pomorzu Zachodnim.

Tadeusz Białecki

Źródło:

M. Parczewska, *Nad Morzem*. opr. W. Kochański, Warszawa 1948.

PERCHOROWICZ FRANC JOSIFOWICZ, ur. 1893, zm. 1961, gen. lejtn. Armii Radzieckiej. W okresie międzywojennym pełnił zawodowo służbę wojskową. W latach 1941–1945, jako dowódca, brał udział w walkach z armią niemiecką, która najechała ZSRR. W 1944 objął dowództwo 47 armii 1 Frontu Białoruskiego, która od północy okrążyła warszawskie zgrupowanie wojsk niemieckich, uczestnicząc następnie

w walkach o Bydgoszcz, Toruń i Piłę. W marcu 1945 wojska 47 armii gen. Perchorowicza wzięły aktywny udział w operacji pomorskiej Armii Radzieckiej. Wspólnie z wojskami 2 armii pancерnej gwardii i 61 armii ogólnowojskowej po dziesięciu dniach niezwykle krwawych i zaciętych walk zdobyte zostało 20 marca silnie umocnione Dąbie, wschodnie przedmieście Szczecina. Działania te wspierały oddziały polskiej 2 dywizji artylerii i 1 brygady moździerzy. W wyniku tego wojska radzieckie wyszły nad dolną Odrę, przygotowując się w ten sposób do uderzenia na Berlin i Szczecin. Następnie 47 armia wzięła udział w operacji berlińskiej jako prawy sąsiad 1 Armii WP.

Odnaczoney licznymi orderami i medalami.

Tadeusz Białecki

Źródło:

J. Margulec, *Wybitni dowódcy Armii Radzieckiej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1975, nr 1–2, s. 539.

POL WINCENTY, ur. 20 IV 1807 w Lublinie, zm. 2 XII 1872 w Krakowie, znany poeta, prozaik, geograf. W 1827 r. ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu we Lwowie, w latach 1849–1852 prof. geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii Umiejętności.

Do głównych jego dzieł należą utrzymane w tonie patriotycznym „Pieśni Janusza” (1831–33), „Pieśń o ziemi naszej” (1835). Był również wybitnym geografem, z czego pozostawił wiele bardzo cennych prac. Pol interesował się również słowiańską przeszłością Pomorza Zachodniego. Odbił w tym celu specjalną podróż na Pomorze Szczecińskie i wyspę Rugię, podkreślając słowiańskie tradycje tych ziem. Na ten temat ogłosił szkice „Na wyspie” oraz artykuł „Kilka uwag etnograficznych o Kaszubach” (Biblioteka Ossolińskich, 1847).

Tadeusz Białecki

Źródło:

J. Rosnowska, *Dzieje poety*, Warszawa 1973.

H. Barycz, *Wincenty Pol jako profesor geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim*, Kraków 1949.

M. Mann, *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, t. I i II, Kraków 1904–1906.

K. Zawistowicz-Adamska, *Wincenty Pol – badacz kultury ludowej*, Warszawa 1966.

W. Pol, *Pamiętniki*, Kraków 1960.

RAJNER TADEUSZ, ur. 16 V 1906 r. w Żyrardowie, zm. 27 XI 1962 w Szczecinie, działacz robotniczy, pochodzenie robotnicze, z zawodu również robotnik (ślusarz), pracujący m.in. w Zakładach Żyrardowskich. Działalność społeczno-polityczną rozpoczął w szeregach KZMP. Za tę działalność rozpoczętą w młodym wieku został

skazany wyrokiem sądu na karę więzienia, którą odbywał w latach 1927–30. Represje i pobyt w więzieniu rozpoczęły w 21 roku życia nie wpłynęły na zmianę obranej linii życia i działania. Po opuszczeniu murów więziennych, już jako członek Komunistycznej Partii Polski T. Rajner kontynuował wcześniej rozpoczętą działalność polityczną.

W okresie okupacji ukrywał się skutecznie i pomimo wielokrotnych poszukiwań i represji okupanta w stosunku do żony i ojca prowadził działalność konspiracyjną początkowo w rozproszonych grupach, później po powstaniu PPR w jej szeregach.

Po wyzwoleniu Żyrardowa w styczniu 1945 roku T. Rajner przystąpił do pracy nad uruchamianiem i rozwojem Zakładów Żyrardowskich. Jednak jego zasługi i doświadczenie w pracy partyjnej zwróciło uwagę kierownictwa centralnego partii, które w dniu 7 kwietnia 1945 r. oddelegowało T. Rajnera wraz z 20-osobową grupą operacyjną na Pomorze Zachodnie z zadaniem zorganizowania Polskiej Partii Robotniczej na wyzwolanych stopniowo ziemiach tzw. III Okręgu Zachodniopomorskiego. Grupa ta, której z ramienia KC PPR towarzyszył Henryk Szafrąński, udała się początkowo do Bydgoszczy, a następnie do Piły, która dzięki przybyciu centralnej grupy operacyjnej PPR pod przewodnictwem T. Rajnera i kilka dni później administracyjnej grupy operacyjnej A. Kaczochy-Józefskiego, stała się pierwszą siedzibą partyjnych i administracyjnych władz III Okręgu Zachodniopomorskiego. Z Piły wysłano też pierwsze sprawozdanie o rozpoczęciu działalności partyjnej i ukonstytuowaniu się Komitetu Okręgowego PPR, na którego czele stanął T. Rajner. Funkcję tę sprawował do czerwca 1946 roku również po przeniesieniu siedziby Komitetu Okręgowego później Wojewódzkiego do Koszalina i Szczecina. W latach 1947–1956 pracował w Lidze Obrony Kraju oraz był dyrektorem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych w Szczecinie.

W roku 1957 ponownie powrócił do pracy w aparacie partyjnym i objął stanowisko Kierownika Referatu Opieki d/s Działaczy Rewolucyjnych. Na stanowisku tym poświęcił wiele wysiłku i energii skupiając wokół nowo powstałej komórki wielu aktywistów-pionierów w organizowaniu życia społeczno-politycznego i gospodarczego.

Szczególnie wiele wysiłku poświęcił T. Rajner w przygotowanie obchodów XX-lecia powstania PPR, w których czynnie uczestniczył jako organizator partii na Pomorzu Zachodnim. Ze względów zdrowotnych również w tym roku miał przejść na emeryturę. Wcześniejsza śmierć wyrwała Go z szeregów działaczy partyjnych, pełnego optymizmu, wiary w ludzi i uderzającej wprost skromności.

Poza działalnością partyjną, czynnie uczestniczył w innych dziedzinach życia społecznego, był m.in. społecznym przewodniczącym Woj. Komisji Zdrowia. Za swą działalność odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i pamiątkowymi.

Zdzisław Borzycki

Źródło:

Archiwum KW PZPR, Akta osobowe, Nr 5/IV/63.

TOMASZEWSKI MARIAN, ur. 15 V 1904 w Moskwie, zm. 4 III 1968 w Warszawie, artysta malarz, studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (dyplom 1934). Dyplom nauczyciela szkół średnich – przedmiot rysunku i malarstwa uzyskał w Warszawie w 1939 roku. Do 1939 r. był nauczycielem rysunku i malarstwa w Państwowym Gimnazjum im. Władysława IV w Warszawie, Gimnazjum i Liceum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie. W czasie wojny (1939–1944) przebywał w Lublinie prowadząc działalność pedagogiczną. Po wyzwoleniu w 1944 r. zorganizował Związek Artystów Plastyków w Lublinie, pełnił funkcję prezesa; w tym też czasie był członkiem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Artystów Plastyków z siedzibą w Lublinie. 15 września 1945 roku osiedlił się w Szczecinie podejmując organizację środowiska artystycznego. Już w październiku 1945 r. powołany został Związek Artystów Plastyków, początkowo jako oddział okręgu gdańskiego. Tomaszewski objął funkcję członka zarządu szczecińskiego oddziału ZZAP; ponadto od września 1946 r. piastował mandat Rady Artystycznej. W tym też czasie prowadził referat plastyki Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki. Inicjował i współuczestniczył w organizowaniu Towarzystwa Krzewienia Kultury Polskiej na Pomorzu Zachodnim, Poradni Artystycznej i Wzorcowni, Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej, którego był dyrektorem. W 1948 r. za całokształt działalności malarskiej na Pomorzu Zachodnim został laureatem szczecińskiej, społecznej nagrody artystycznej. Po wyjeździe w 1951 r. ze Szczecina do Warszawy odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi w 1956 r. i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1963 r. Był człowiekiem głębokiej kultury i wiedzy, wyróżniał się prawością charakteru i skromnością. Jego twórczość artystyczną cechowała zwartość i konsekwencja. Studia w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych odbyte pod kierunkiem Felicjana Kowarskiego przyczyniły się z pewnością do skoncentrowania poczynąń twórczych na zagadnieniach formy, temu pozostał wierny do końca dni mimo niesprzyjających okoliczności. „Tylko trzy czynniki są w sztuce niezmiennie: ład kompozycyjny, harmonia i zwartość, czyli synteza...” – pisał w 1964 r. Problemy formalne zespolone były w jego malarstwie z humanistycznymi treściami, podbudowanymi głębokim patriotyzmem. Powstałe w czasie wojny gwasze i rysunki o temacie walki i okupacji wystawił jeszcze w Lublinie w 1944 i 1945 r. One też wraz z pracami Kazimierza Podsadeckiego stanowiły trzon pierwszej ekspozycji w Szczecinie, otwartej 9 grudnia 1945 r., ekspozycji, która w dwa dni po otwarciu spłonęła wraz z całym gmachem Informacji i Propagandy. Okres pobytu Tomaszewskiego w Szczecinie odznaczał się ogromną aktywnością twórczą. Już w 1946 r. podjął wspólnie z kolegami realizację kompozycji ściennych inspirowanych wydarzeniami historycznymi wiążącymi Pomorze Zachodnie z Polską – „Ślub Anny Jagiellonki”, „Bolesław Chrobry wbija słupy”, a także kompozycji dokumentujących bieżące wydarzenia, jak „Ziemie Zachodnie puklerzem” (gmach Urzędu Woj.,

niezachowane). Z kompozycji ściennych pozostało jedynie panneau „Jan z Kolna” w Teatrze Współczesnym (1948). W tym też czasie podjął wraz z zespołem prace nad polichromowanymi płaskorzeźbami do budynku Ubezpieczalni Społecznej (niezachowane, studia kompozycyjne w zb. MN w Szczecinie).

W latach 1946–51 uczestniczył w wystawach zbiorowych w Szczecinie, w 1948 r. brał udział w Wystawie Plastyki Okręgów Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. W tymże roku miała miejsce wystawa indywidualna Tomaszewskiego w Klubie Młodych Artystów i Naukowców w Warszawie. W środowisku szczecińskim ekspozowane na wystawach obrazy Tomaszewskiego wzbudzały ferment twórczy, były obszernie dyskutowane i komentowane. Podejmował w nich temat okupacyjny („Ludobójcy”, „Wisielcy”, „Więzień nr 1726173”), problematykę aktualną („Polacy osiedlają Szczecin”, „Norma wyżej”), temat historyczny („Bolesław Chrobry na Pomorzu Zachodnim”, „Bogusław X”, „Anna Jagiellonka”). W owym czasie nawiązywał w malarstwie sztalugowym do doświadczeń kubizmu syntetycznego, tworząc kompozycje o dużym stopniu uogólnienia, toteż w momencie ogłoszenia programu sztuki socrealistycznej (1949) na twórczości Tomaszewskiego skupiły się zarzuty o formalizm. Opuścił Szczecin w 1951 r.

Prace w zbiorach: Muzeum Narodowe w Warszawie i Szczecinie, Muzeum Śląska Opolskiego, instytucji państwowych, osób prywatnych.

Jadwiga Najdowa

Źródło:

Andrzej Wojciechowski, *Katalog Marian Tomaszewski (1904–1968) Malarstwo, Rysunek*, Warszawa 1971.

TYMIENIECKI KAZIMIERZ, ur. 10 XII 1887 w Kielcach, zm. 13 X 1968 w Poznaniu, prof. dr hab., jeden z najwybitniejszych historyków mediewistów polskich. Studia wyższe ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (1907–1911), odbył również studia zagraniczne w Lipsku (1912) i w Paryżu (1912–13); w l. 1915–1919 prof. Uniwersytetu w Warszawie, od 1919 w Poznaniu. W okresie okupacji hitlerowskiej zajmował się tajnym nauczaniem.

Zasięg chronologiczny i terytorialny zainteresowań naukowych Tymienieckiego był ogromny: sprawy wsi, rolnictwa, miast, rzemiosła, stosunki polityczne, etniczne i geograficzne, obejmujące całość dziejów Polski na szerszym tle porównawczym, poprzez całe średniowiecze aż do czasów nowożytnych, dzieje różnych regionów Polski oraz całej Słowiańszczyzny jak również dzieje Niemiec. Bardzo dużo miejsca poświęcał sprawom Pomorza i Słowiańszczyzny Połabskiej. Nicią przewodnią zainteresowań naukowych Tymienieckiego było ukazywanie twórczych sił narodu polskiego. Jego argumentacja naukowa zwalczała i podważała wyolbrzymianą przez Niemców rolę

żywołu germańskiego na ziemiach polskich w średniowieczu i starożytności. Założył i współredagował „Roczniki Historyczne” (1925) jako przeciwwagę dla wychodzących w okresie zaborów periodyków niemieckich.

Ogromne zasługi położył w ukazaniu we właściwych wymiarach roli kolonizacji na prawie niemieckim. Wskazywał, że była ona przede wszystkim ruchem organizacyjnym i gospodarczym, a tylko w małym stopniu osadniczo-etnicznym, jako rezultat wcześniej już wykształconych polskich form instytucjonalnych. Pierwszy też zaatakował tzw. kolonialną teorię powstawania miast słowiańskich, w świetle której powstanie miasta związane było z przeniesieniem go na tzw. prawo niemieckie i napływem osadników niemieckich. W związku z tym powstały o ogromnym znaczeniu naukowym prace: „Zagadnienie początków miast w Polsce”, „Przegląd Historyczny”, 21, 1919; „Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie”, „Śl. Occ.”, 2, 1922; następnie „Organizacja rzemiosła wczesnośredniowiecznego a geneza miast polskich”, „Studia Wczesnośredniowieczne”, III, 1955; „Słowiańskie miasta Pomorza na tle dziejów wczesnego średniowiecza”, „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, 10, 1965; „Studia porównawcze do dziejów Słowian Połabskich”, „Roczniki Historyczne”, 31, 1965. Prace te podbudowane następnie wynikami prac archeologicznych, obaliły całkowicie panujące dotychczas w nauce niemieckiej poglądy na temat kolonizacyjnego pochodzenia miast słowiańskich. Poszukując genezy zjawisk późniejszych skierował swoje uwagi na dzieje Słowiańszczyzny i miejsce ziem oraz ludów polskich na tym obszarze w pracy – „Społeczeństwo Słowian lechickich – ród i plemię”, Lwów 1928. Zajmował się początkami Polan, opublikował wiele prac poświęconych poszczególnym plemionom czy ludom: Lendzianom, Wiślanom, Wenetom, Lugiom, Swewom, Gotom, Uerizanom wymienianym przez Geografa Bawarskiego. Opracował szereg biogramów wybitnych historyków polskich oraz haseł rzeczowych do wielu słowników i encyklopedii. Opublikował monumentalne dzieła: „Historia chłopów polskich”, t. 1–3, Warszawa 1965–1969 oraz „Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze”, Warszawa 1951, w której ukazał obraz społeczeństwa ziem polskich do czasów powstania na naszych ziemiach organizacji państwowej.

Położył duże zasługi autorskie i redaktorskie, uczestniczył aktywnie w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Był członkiem wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, od 1928 członek PAU, od 1952 PAN, laureat nagrody państwowej I stopnia.

Tadeusz Białecki

Źródło:

Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu prof. Kazimierza Tymienieckiego, Poznań 1970, s. 30–31.

WACHOWSKI KAZIMIERZ, ur. w 1873 r. w Warszawie, zm. w 1943, prof., historyk. Studia historyczne odbył na Uniwersytecie w Berlinie. W 1905 r. objął posadę nauczyciela gimnazjalnego w Warszawie, pracując w tym zawodzie już do końca życia. W latach 1919–1921 pełnił funkcję dyrektora nauk polonistycznych kursów oficerskich, od 1908 członek Wydziału Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

Wynikiem studiów uniwersyteckich Wachowskiego była opublikowana w 1903 r. książka „Słowiańszczyzna Zachodnia – Studia historyczne”, t. I (Wyd. 2, w 1950), która stanowi równocześnie najważniejszą jego pracę naukową. Praca poświęcona jest dziejom całej Słowiańszczyzny Zachodniej oraz stosunkowi Słowian do Europy Zachodniej. Część trzecia pracy ukazuje dzieje polityczne i ustrojowe Słowian połabskich i pomorskich od VIII–XII w. Praca ta, jak na ówczesne czasy, była bardzo nowatorską z metodycznego punktu widzenia, rozszerzała znacznie tematykę badawczą przez uwzględnienie szeregu nowych dziedzin badawczych (prawo prywatne i karne) oraz zakres geograficzny wskutek zastosowania metody porównawczej w dziedzinie ustroju i prawodawstw ogólnosłowiańskich, nie uwzględnianych dotychczas w pracach o Słowiańszczyźnie. Wachowski będąc jednak pod znacznym wpływem niemieckiej historycznej szkoły krytycznego genetyzmu, w zakresie poglądów na przemiany w życiu społecznym społeczeństw hołdował zasadom przemożnego nań wpływu wypadków politycznych, w których podstawową rolę odgrywała jednostka a nie masy. Nie uwzględnia on faktów gospodarczych, rzutujących na przeobrażenia społeczno-ustrojowe i polityczne, poziom sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych. Tak więc dokonana rekonstrukcja dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej nie jest pełna, posiada wiele luk. Pomimo tych oczywistych braków książka ta odegrała rolę przełomową w badaniach nad Słowiańszczyzną Zachodnią.

Wynikiem zainteresowań Wachowskiego stosunkami słowiańsko-skandynawskimi było opublikowanie w 1914 r. studium pt. „Jomsborg – Normanowie wobec Polski w X w.” (Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, II nr 11, Warszawa 1914), napisana pod znacznym wpływem sag skandynawskich, co przekreśliło zasadniczo wartość naukową pracy. Dotyczyła ona stosunków polsko-duńskich w X w. Wchodząc jednak w swoich zainteresowaniach naukowych na ten nieznany jeszcze grunt badawczy, przyczynił się do wyjaśnienia już później stosunków polsko-skandynawskich w X w. Pomimo że założenia pracy są mylne, badania te okazały się pionierskie. Dalszym niejako ciągiem tych studiów była opublikowana w 1914 r. rozprawa „Olaf Tryggwason na Pomorzu – Normanowie wobec Polski w X w.”, poświęcona tym razem stosunkom polsko-norweskim. Po uzupełnieniach rozprawa ta została

opublikowana ponownie w „Kwartalniku Historycznym”, t. XLV, 1931 r., pt. „Norwegowie na Pomorzu za Mieszka I”.

Tadeusz Białecki

Źródło:

G. Labuda, *Kazimierz Wachowski jako historyk Słowiańszczyzny Zachodniej*, w: *Słowiańszczyzna Zachodnia*, K. Wachowski, Poznań 1950, s. XIII–XXXI.

WĘCLEWSKI BOLESŁAW, ur. 22 XI 1908 r. w Łodzi, zmarły wiosną 1963 r. w Szczecinie. Pochodził z rodziny robotniczej i sam po osiągnięciu pełnoletności został robotnikiem zdobywając zawód ślusarza. W okresie międzywojennym mieszkał i pracował na terenie Łodzi i tam też jako robotnik jednej z łódzkich fabryk. W 1928 r. wstąpił w szeregi Komunistycznej Partii Polski, do której należał nieprzerwanie aż do jej rozwiązania. Za przynależność i działalność w KPP był represjonowany i skazywany przez ówczesne sądy na kary aresztu i więzienia. W okresie okupacji, już we wrześniu 1939 roku został zatrzymany i wywieziony przez okupanta do obozu w Altengrabow. Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpił w dniu 12 stycznia 1945 roku w Łodzi, w 7 dni po oswobodzeniu tego miasta. Macierzystą organizacją była Dzielnica Górna Lewa Łódź. W lutym 1945 r. został skierowany wraz z grupą innych działaczy do powiatu kutnowskiego z zadaniem akwizycji świadczeń rzeczowych wsi na rzecz robotników przemysłowych, a następnie na specjalny kurs dla kandydatów na kierownicze stanowiska w przemyśle. Po ukończeniu tego kursu B. Węclewski miał być skierowany do Wrocławia i z racji swego zawodu (ślusarz-mechanik) uczestniczyć w uruchamianiu dzisiejszego Pa-Fa-Wagu.

Wyjazd do Wrocławia nie doszedł jednak do skutku w związku z otrzymanym listem od b. sekretarza komórki KPP, w której działał B. Węclewski, Józefa Kowalczyka, nadesłany z terenu III Okręgu Zachodniopomorskiego. W ten sposób B. Węclewski zamiast do Wrocławia został oddelegowany do Komitetu Okręgowego PPR w Koszalinie i od czerwca 1945 roku rozpoczął zachodniopomorski rozdział życia.

Odtąd pełna zaangażowania i napięcia praca miała tylko pośredni związek z Jego wyuczonym zawodem. W aparacie partyjnym i administracyjnym pełnił kolejno odpowiedzialne funkcje II sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Chojnie, Kierownika Referatu Społeczno-Politycznego Starostwa w Dębnie Lubuskim, wicestarosty, a następnie starosty w Miastku, naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, skąd przeszedł na emeryturę.

W okresie emerytalnym, pomimo złego stanu zdrowia, czynnie uczestniczył w pracy partyjnej i społecznej, zachowując charakterystyczną dla Jego osobowości skromność.

W znanych i bardzo ścisłych relacjach o początkach tworzenia się życia społeczno-politycznego w powiecie chojeńskim podkreślał w pierwszej kolejności zasługi innych: „Dla kogoś kto nie zna warunków, w jakich powstawało życie partii na terenach Pomorza Zachodniego, wyda się dziwnym fakt, że pierwszymi działaczami naszej partii tak na terenie m. Chojny, jak i na terenie m. Dębna byli bezpartyjni sympatycy PPR powracający z Niemiec do kraju. Takimi pierwszymi działaczami z Chojny byli m.in. tow. Borkowski, późniejszy sekretarz KM PPR, B. Pręgiel, T. Ulatowski i J. Rutkowski działający wówczas w miarę swych umiejętności i wiadomości o partii na terenie m. Dębna”⁷.

W uznaniu zasług odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami regionalnymi i pamiątkowymi.

Zdzisław Borzycki

Źródło:

Archiwum KW PZPR w Szczecinie, Ankieta działacza PPR, akta osobowe, III K 8/w-101.

⁷ B. Węclewski, *Wspomnienia z działalności PPR w powiecie chojeńskim w latach 1945–1946*, „Szczecin”, 1962, z. 3–4, s. 79–88.

Wstęp do *Słownika wszystkich nazw geograficznych Pomorza Zachodniego**

Słownik zawiera w układzie alfabetycznym zestaw wszystkich nazw geograficznych (miejscowych i fizjograficznych) Pomorza Zachodniego zarejestrowanych na jego obszarze oraz będących w użytkowaniu publicznym w XX/XXI wieku wraz z tzw. nazwami przejściowymi z lat 1945–1948. Opracowanie takiego zbiorczego i całościowego słownika stało się niezbędne z uwagi na obecnie występujące rozproszenie spisów nazw geograficznych tego regionu Polski w różnych, wyczerpanych z reguły, wydawnictwach. Ważniejsze to:

- St. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, cz. I i II, Wrocław 1951,
- T. Białecki, *Słownik nazw fizjograficznych Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2001,
- M. Mazurkiewicz, *Zmiany w nazewnictwie geograficznym Pomorza Zachodniego po 1945 roku. Część 2: Województwo koszalińskie wraz z indeksem nazw przejściowych dla całego Pomorza Zachodniego*, Szczecin 1972,
- *Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego wraz z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, praca zb. pod red. T. Białeckiego, Szczecin 2002,
- E. Rymar – podstawowe prace tego autora dot. nazw miejscowych i nazw wodnych przytoczone zostały w przyp. 1, 2 i 3.

* Tekst ukazał się w: T. Białecki, *Słownik wszystkich nazw geograficznych Pomorza Zachodniego (nazwy urzędowe miejscowości i fizjograficzne, tymczasowe z lat 1945–1948, zwyczajowe, nazwy błędne, nie posiadające urzędowego zatwierdzenia; stan 1 I 2018)*, Szczecin 2018, s. 8–14.

Zebranie wszystkich nazw w jednym tomie ułatwi ogromnie korzystanie z takiego źródła wszystkim zainteresowanym tymi nazwami: organom administracji publicznej, placówkom naukowym, krajoznawczym, kartograficznym, poczcie, środowkom masowego przekazu, wojsku oraz osobom indywidualnym.

Słownik zawiera ok. 44 tys. wszystkich typów nazw zarówno w układzie polsko-niemieckim, jak i niemiecko-polskim wraz z odsyłaczami. Część polsko-niemiecka zawiera ponad trzy czwarte wszystkich nazw występujących w słowniku.

Nazwy urzędowe, którymi posługujemy się obecnie na całych ziemiach zachodnich i północnych, nie od razu się upowszechniły. Wchodziły one stopniowo w użycie aż do 1948 roku. W międzyczasie zastępowane one były nazwami tymczasowymi, wprowadzanymi samorządnie, dosłownie przez wszystkich. Weszły one następnie do dokumentów urzędowych administracji, wszelkich instytucji, wydawnictw oraz kartografii. Identyfikacja wielu z nich jest bardzo utrudniona, ponieważ z reguły występują one bez bliższej lokalizacji oraz bez ich niemieckich odpowiedników, co często uniemożliwia wręcz ich poprawną lokalizację. Proces ich powstawania nie został bynajmniej zahamowany nawet po wprowadzeniu w obieg w 1948 roku nazw urzędowo ustalonych. W znacznie mniejszej wprowadzie skali trwa nadal. Duże „zasługi” na tym polu posiadają niestety wszelkie media, instytucje wojskowe, rybacy łowiący na wewnętrznych akwenach, wędkarze oraz literatura krajoznawczo-turystyczna. Dzieje się tak, ponieważ urzędowy *Słownik* Rosponda był mało spopularyzowany i na ogół nieznan. Nieznajomość nazw urzędowych spowodowała powstawanie nazw zwyczajowych, nadawanych przez ludność, które następnie wchodziły różnymi drogami do obiegu publicznego i utrwalały się. Szczególna dowolność panowała w toponomastyce fizjograficznej (nazwy wodne i lądowe). Niektóre obiekty (głównie jeziora, stawy, lasy, bagna) również dzisiaj posiadają po kilka różnych nazw. Szczególną uwagę należy zwrócić na nazwę Odry Wschodniej, czyli Regalicę. Do XIX wieku Odra w swoim dolnym biegu na północ od Widuchowej płynęła kręto, dzieląc się na dziesiątki ramion, odnóg, nurtów, z których wiele posiadało swoje nazwy. Nurty tych cieków też zmieniały się w zależności od warunków topograficznych. W II połowie XIX wieku nastąpiła regulacja tego obszaru, wówczas przekopano nowy prawy nurt Odry i nazwano go Odrą Wschodnią, lewy zaś Odrą Zachodnią. Dalszy ujściowy nurt Odry Wschodniej już w średniowieczu zwany był Regalicą (obszary pomiędzy tymi nurtami nazwano Międzyodrzem (Odertal). Zamieszanie w nazewnictwie, moim zdaniem, nastąpiło po 1945 r., kiedy wskutek niedokładnych opisów i rozgraniczeń nurtów Międzyodrza utrwaliła się nazwa Odry Zachodniej oraz **Odry Wschodniej, zwanej też Regalicą**. To ostatnie określenie przeniknęło do literatury geograficznej, a nade wszystko do krajoznawczej (w tekstach i w kartografii). Logicznie rozumując, jeżeli **Odra Wschodnia zwana jest także Regalicą**, należy sensownie odpowiedzieć na pytanie, gdzie bierze swój początek właśnie ta **Odra Wschodnia**. Wiemy, że jest to miejsce na północ

od Widuchowej, gdzie następuje rozdział nurtów Odry na wschodni i zachodni. Tam jest więc początek także **Regalicy**. Jakby wyczuwając, że tak należy rozumować, autorzy wielu map Międzyodrza powprowadzały nazwy kilku cieków starorzeczy na tym obszarze, nawiązujące tradycyjnie do nazwy: Regalica (wszystkie pomiędzy Widuchową a Gryfinem). Są to: Mała Regalica, Krzywa Regalica, Stara Regalica. Wielu badaczy tak to rozumie (por. m.in. ostatnio monografię *Widuchowa nad Odrą. Z dziejów dawnych i nowych*, 1997), nie uważając, że początek Regalicy znajduje się w Kłuczu (tak jest też w wydanej w 2006 r. pracy: *Nazewnictwo geograficzne Polski*. Tom I: *Hydronimy*. Cz. 1: *Wody płynące*). Całe to zamieszanie jest następstwem niedokładnych opisów cieków wodnych po 1945 r. Ale takie podwójne, wzajemne nazewnictwo nazw fizjograficznych nie jest czymś nadzwyczajnym. Podobnych przykładów (nie tylko polskich) można by przytoczyć wiele. Ponieważ obie nazwy mocno utrwaliły się już i w pamięci ludzkiej, i w literaturze, pozostawmy to wszystko tak, jak jest: **Odra Wschodnia, zwana też Regalicą**. Ustrzeżemy się przez to nieuniknionego w takiej sytuacji chaosu nazewniczego. Widzimy więc, że to nazewnictwo czeka jeszcze na generalne uporządkowanie i urzędowe zatwierdzenie.

W słowniku naszym zamieściliśmy wszystkie przejściowe nazwy z lat 1945–1948 opracowane przez M. Mazurkiewicz¹. Doszła do nich jeszcze pewna liczba innych, które w ostatnich latach wyszukano w dokumentach Archiwum Państwowego w Szczecinie, przejściowe nazwy wodne z południowego obszaru dawnego woj. szczecińskiego, opracowane przez Edwarda Rymara, oraz nazwy z obszaru geograficznego Szczecina, opublikowane przez autora niniejszego słownika². Łącznie w słowniku znalazło się ok. 5000 wszystkich nazw przejściowych, ale to nie jest jeszcze wszystko. Występują one nadal we wszystkich bez wyjątku zespołach akt źródłowych i wymagają dalszych

¹ M. Mazurkiewicz, *Zmiany w nazewnictwie topograficznym na terenie woj. szczecińskiego w latach 1945–1965*, Szczecin 1966; teŝe, *Zmiany w nazewnictwie miejscowości Pomorza Zachodniego po 1945 roku*, Szczecin 1972. Nazwy miejscowe w pow. pyrzyckim i chojeńskim przebadał teŝ E. Rymar, *Przywrócenie i nadanie nazw miejscowości pow. pyrzyckiego w l. 1945–1947*, „Zeszyty Pyrzyckie” 1968, z. 1; teŝe, *Reslawizacja nazw miejscowości na obszarze ziemi chojeńskiej i mieszkowickiej w l. 1945–1947*, cz. I–II, „Przegląd Zachodniopomorski” 1996, z. 2–4; teŝe, *Nazwy miejscowości ziemi choszczeńskiej (w granicach powiatu z 1945)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, z. 1–2; teŝe, *Nazwy miejscowe pow. drawskiego i nowomarchijskiej części dawnego pow. stargardzkiego (wg stanu z 1945)*, część I–II, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 1–2; teŝe, *Dawne i współczesne (polskie) nazwy miejscowości pow. myśliborskiego w granicach z lat 1945–1948*, część I A–K, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, z. 3, część II L–Ź, „Przegląd Zachodniopomorski” 2005, z. 1; teŝe, *Nazwy miejscowe w obszarze ziemi świŝwińskiej (z lat 1945–1948)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2006, z. 1; teŝe, *Dawne i polskie nazwy miejscowe pow. Strzelce Krajeńskie w granicach z lat 1945–1950*, część I–II, „Przegląd Zachodniopomorski” 2006, z. 2–3.

² T. Białecki, *Nazewnictwo geograficzne miasta Szczecina*, Szczecin 1970; teŝe, *Zmiany w nazewnictwie geograficznym Szczecina po 1945 r.*, Szczecin 1995; A. Belchnerowska, T. Białecki, *Toponimia miasta Szczecina*, Szczecin 1987; nazwy wodne oprac. przez R. Rymara i opubl. w latach 1987–1998 w „Przeglądzie Zachodniopomorskim”.

poszukiwań. Na przykład w 2007 r. autor niniejszego słownika dokonał kwerendy dużej liczby akt źródłowych dotyczących rolnictwa zachodniopomorskiego, ściślej PGR-ów. Okazało się, że występuje tam ogromna liczba takich nazw. Kilkaset z nich zostało włączonych do prezentowanego słownika. Jednocześnie należy zaznaczyć, że nie wszystkie występujące w dokumentach takie nazwy udało się autorowi zidentyfikować. Zostały one zamieszczone na końcu części polsko-niemieckiej słownika. Słownik nie zawiera też pełnego zestawu tych nazw miejscowych, które po 1945 roku powstawały zwyczajowo z pominięciem procedury urzędowej i nie znalazły się w związku z tym w *Słowniku Rosponda*. Nazwy te zostały pominięte przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowych i nie uzyskały oficjalnych polskich odpowiedników. Nazw tych na całym Pomorzu Zachodnim jest wiele, a dotyczą one głównie małych majątków rolnych, młynów wodnych, leśniczówek, gajówek, małych pojedynczych zakładów przemysłowych (tartaki, kuźnie, smolarnie, wędzarnie ryb, zwirownie, torfiarnie itp.). Odnosnie do nazw przejściowych można jeszcze dodać, że proces ich powstawania nie został bynajmniej zakończony. Powstają one nadal, a głównymi twórcami takich nazw są rozmaite firmy wydawnicze, nie tylko popularne, turystyczne, ale również poważne wydawnictwa kartograficzne, a nawet i wojskowe. U tych wydawców panuje wprost niechlujny zwyczaj niesprawdzania (nawet w *Słowniku Rosponda*) wprowadzanych na mapy nazw, często bezmyślne powielanie nazw błędnych, przekręcanie ich (powszechne np. przestawianie liter: a w e i odwrotnie) itp. Prawie każda nowo wydana mapa turystyczna zawiera takie właśnie błędy. Powiększa to chaos w nazwach geograficznych, szczególnie w nazwach fizjograficznych. Niektóre z tych wydawnictw są niestety bardzo odporne na wszelkie krytyczne uwagi i recenzje, powielając nadal stare i nowe błędne nazwy. Powinno się na te praktyki zwrócić szczególną uwagę.

W części pierwszej przy nazwach miejscowych, które nie występują u Rosponda, umieszczone zostały gwiazdki, np. Bługowo*, Białogard-Kołobrzeskie Przedmieście*, Choszczno-Osiedle 700-lecia* itp. Przy nazwach oficjalnych w nawiasach zamieszczono wszystkie nazwy przejściowe lub zwyczajowe, ludowe, np. Gąski (Stary Młyn), Gąbino (Gąbin, Gębino), Golęcino (Golencin). Od wszystkich nazw przejściowych sporządzono stosowne odsyłacze: *Golica* → Kłasztorne, *Kalinowo* → Brzostowo, *Gołonóg* → Goleniów, *Perzyce* → Pyrzyce, *Starogród* → Stargard, *Chojnice nad Odrą* → Chojna. Nazwy każdej grupy oznaczono odpowiednim krojem czcionki. Przy każdej nazwie w formie skrótu nazwy powiatu podano informacje o jej przynależności administracyjnej zgodnie z ostatnim podziałem administracyjnym, obowiązującym od 1999 r. Odpowiednio zaznaczono miasta, wydzielono: Szczecin, Koszalin, Słupsk i Świnoujście. Dokonano też korekt i poprawek ewidentnych błędów merytorycznych i drukarskich ujawnionych w *Słowniku Rosponda* oraz wszelkich błędów wykrytych w *Słowniku nazw fizjograficznych Pomorza Zachodniego* T. Białeckiego. W wypadku

tego ostatniego wszystkie stwierdzone takie pomyłki i braki w nazwach (zarówno w części polskiej, jak i niemieckiej) zostały oznaczone podwójną gwiazdką **.

Kolejność poszczególnych elementów w haśle:

1. Nazwa polska (wersalik, druk pogrubiony) podana w brzmieniu opublikowanym w *Monitorze Polskim* i w *Słowniku* Rosponda. W nawiasach przejściowe nazwy polskie.
2. Nazwa niemiecka według brzmienia z 1939 r. wg *Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsche Reich auf Grund der Volkszählung 1939*, Berlin 1940. W nawiasach ewentualna dawna nazwa niemiecka sprzed tzw. chrztu hitlerowskiego.
3. Charakterystyka nazwy w skrócie, tj. wyszczególnienie: miasto, miasto powiatowe, dzielnica, osiedle/osada (dla wszystkich osad niebędących miastami), leśniczówka, gajówka, jezioro, rzeka, strumień, potok, góra, góry, las, lasy, bagno, torfowisko, staw, zatoka, mielizna, kopalnia, uroczysko, zwirownia. Przy wzniesieniach i górach podano ich wysokość w m n.p.m. (tam, gdzie były takie dane). Rzeki scharakteryzowano według sieci hydrograficznej: Niemica – Nemitz Bach; rz. 1. d. Świńca; Dziwna, Bałtyk, tzn. że Niemica jest lewym dopływem Świńcy, który z kolei jest dopływem Dziwny, a ta Bałtyku. Określenie nazwy powiatu przy rzece oznacza, że chodzi w tym wypadku o ujście rzeki mieszczące się w danym powiecie. Przy każdej nazwie fizjograficznej, która znajduje się w *Słowniku* Rosponda, zaznaczono taką informację skrótem SR (*Słownik* Rosponda), dla źródeł podobne skróty: MP – *Monitor Polski* (nr 118 z 1955), SG – *Słownik Gorzowski* J. Zysnarskiego, KJPCh – *Katalog jezior polskich* A. Choińskiego, zawierający w cz. 1 wykaz jezior zachodniopomorskich. Każda nazwa fizjograficzna została ściśle zlokalizowana, a jej położenie z dokładnością od 0,5 km wzwyż mierzone w stosunku do najbliższej większej miejscowości, jeziora bądź rzeki. Nazwy wodne zaczerpnięte z pracy E. Rymara oznaczono nazwą zlewni rzeki, w której ta nazwa występuje, np. ZP – Zlewnia Płoni, ZD – Zlewnia Drawy, ZM – Zlewnia Myśli (por. skróty), oraz symbolem R plus numer, a więc numer, pod którym ta nazwa występuje w publikacji Rymara o nazwach wodnych (w zlewniach rzek), np. ZD R334 oznacza zlewnię Drawy i j. Strunowo zamieszczone w artykule Rymara pod nr 334: *Nazwy wodne dorzecza dolnej Odry. Cz. VII. Zlewnia rzeki Drawy* (4), „Przegląd Zachodniopomorski” 1992, z. 3, s. 205, nr 334, gdzie znajduje się bliższa dokumentacja źródłowa tej nazwy. Zamieszczono również wykaz wszystkich rezerwatów przyrody i obszarów chronionych pod ich nazwami własnymi. Znajdują się pod literą „R”, zaczynając się od wyrazu „Rezerwat”.

4. Lokalizacja nazwy geograficznej według powiatu podanego w skrócie i aktualnego obecnie podziału administracyjnego (2015), chociaż mogą się tutaj zdarzyć nieścisłości.

Część druga, niemiecko-polska, jest integralną częścią całości i składa się z następujących elementów:

1. Urzędowa nazwa niemiecka (druk pogrubiony, wersalik) według brzmienia z 1939 r. wg *Amtliches Gemeindeverzeichnis...*
2. Ewentualna dawna nazwa niemiecka sprzed tzw. chrztu hitlerowskiego podana w nawiasie. Znajdą się tutaj w większości pierwotne nazwy polskie, zmienione w następstwie decyzji administracyjnych po 1933 r.
3. Urzędowa nazwa polska w brzmieniu podanym w części 1.
4. Określenie w skrócie charakteru nazwy: miasto, osiedle/osada, dzielnica, rzeka, jezioro, kanał, góra itd.
5. Lokalizacja w skrócie według aktualnej (2015) przynależności do powiatu.

Zastosowano odsyłacze (kursywą) od wszystkich nazw dawnych, zamieszczonych w nawiasach do nazwy urzędowej, oficjalnej.

Komisja Ustalania Nazw Miejscowych nie ustaliła niestety polskich odpowiedników dla niemieckich nazw fizjograficznych. W samym *Słowniku* Rosponda znajduje się ich zaledwie ok. 15% w stosunku do całości tych nazw na Pomorzu Zachodnim. W późniejszych latach były one wprowadzane urzędowo ustalane i ogłaszane w *Monitorze Polskim*, ale też nie objęły wszystkich obiektów fizjograficznych. Zaczęły więc powstawać setki nazw przejściowych, których identyfikacja z nazwami urzędowymi jest bardzo utrudniona.

Autor tego słownika oprócz wykorzystania nazewnictwa urzędowego ze *Słownika* Rosponda oraz *Monitora Polskiego* wszystkie pozostałe nazwy uzyskał z map topograficznych polskich i niemieckich oraz map sztabowych Wojska Polskiego w skali 1 : 25 000, 1 : 50 000 i 1 : 100 000. Do tego doszła ogromna ilość literatury krajoznawczo-turystycznej, plany miast, foldery, mapy wędkarskie oraz naukowa literatura toponomastyczna polska i niemiecka³.

Jeżeli chodzi o nazwy nieurzędowe, które jak wiemy pochodzą z różnych źródeł i rozmaicie były tworzone, odnoszą się prawie wyłącznie do nazw fizjograficznych. Nie wszystkie posiadają swoje polskie odpowiedniki. Autor starał się w zasadzie unikać tworzenia nowych nazw polskich tylko dla zasady, że każda nazwa niemiecka musi posiadać obecnie nazwę polską. Ale nie zawsze było to możliwe i logiczne.

³ E. Rymar, *Nazwy wodne dorzecza dolnej Odry (dokumentacja, identyfikacja, lokalizacja)*, cz. I–VIII, „Przegląd Zachodniopomorski” 1987, z. 4, 1988, z. 1–2, 1989, z. 1–2, 1990, z. 4, 1991, z. 1–2, 4, 1992, z. 1–4, 1992, z. 1–2, 4, 1994, z. 3, 1997, z. 1–2, 1998, z. 1–2, 4, 1999, z. 1, *Nazwy wodne zlewni górnej Regi*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, z. 3, *Zlewnia dolnej Noteci między Drezdenkiem (ujściem Drawy) i Santokiem*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2008, z. 2.

Dotyczy to pewnej liczby takich nazw jak: *Burgwall*, liczne *Fuchs Berg* i dwuczłonowe: *Gross, Klein, Schwarz, Weiss* itp. Zostały przetłumaczone zgodnie z duchem języka, są nazwami-kalkami, nieurzędowymi, czekającymi na weryfikację i urzędowe potwierdzenie. Natomiast nazwy niemieckie, których sens nie był zupełnie zrozumiały (wyrażenia gwarowe), nie były tłumaczone i w części niemieckiej są zaznaczone jako **brak nazwy polskiej**. Jest ich sporo, może kilkaset.

Kwestią ważną, a dotychczas nieuregulowaną, pozostaje sprawa nazw dwuczłonowych typu: *jezioro, wyspa, las, kępa, góra, staw, uroczysko, bagno, półwysp, zatoka, polana, głaz, droga* oraz określenia przymiotnikowe typu: nowy, stary, wielki, mały, duży. Przy wielu przymiotnikowych określeniach tych obiektów człon ten jest następująco stosowany: Głębokie Jezioro, Białe Jezioro, Wielkie Jezioro, Wielka Wyspa, Grodzka Wyspa, Zielona Wyspa itp. Oba te człony, tworząc jednak nazwę własną, pisane są wówczas dużymi literami. Przy dziesiątkach podobnych nazw, zarówno w literaturze, jak i kartografii, stosowany jest jednak tylko człon pierwszy jako nazwa własna, drugi (jezioro, wyspa, góra, las) pisany małą literą, stanowi faktycznie określnik objaśniający charakter obiektu. Wobec nieuregulowania prawnego zasad pisania takich nazw w niniejszym słowniku przyjęto zasadę zapisu w takiej formie, jaka istnieje w wydawnictwach urzędowych nazw geograficznych: *Słowniku* Rosponda i *Monitorze Polskim*. We wszystkich innych przypadkach, z wyjątkiem niewielkiej liczby zwyczajowo przyjętych nazw (np. Jezioro Szmaragdowe, Wyspa Grodzka), pozostawiono człon pierwszy, należy więc je wyszukiwać pod każdym członem. Ponadto wszystkie nawy miejscowe znajdujące się w *Słowniku* Rosponda zweryfikowano z ich urzędowymi spisami publikowanymi w *Monitorach Polskich*. Wykaz tych *Monitorów* jako podstawowe źródło nazewnictwa geograficznego Pomorza Zachodniego (oraz całych Ziem Odzyskanych) zamieściliśmy na końcu bibliografii.

Nazewnictwo geograficzne Pomorza Zachodniego, jak i obszarów zaodrzańskich (do Łaby) w swojej najstarszej postaci jest pochodzenia czysto słowiańskiego. Ukształtowało się ono w okresie wczesnego średniowiecza, jeszcze przed pojawieniem się niemieckiej kolonizacji i jej późniejszych konsekwencji: germanizacji miejscowej ludności i nazewnictwa geograficznego, które było latami przystosowywane do wymogów wymowy i pisowni języka niemieckiego. Te najstarsze nazwy geograficzne w zasadzie nie różniły się znaczeniowo od sąsiedniego nazewnictwa polskiego, z wyjątkiem niektórych stosunkowo łatwo dzisiaj rozpoznawalnych wyrazów. Język tych najstarszych mieszkańców całego Pomorza – Pomorzan – zaliczany jest do gwar kaszubskich. Do dzisiaj nie ma jednakże jednolitego poglądu językoznawców, czy mowa kaszubska jest samodzielnym językiem, czy gwarą języka polskiego, z którym jest bardzo mocno spokrewniona. Język (czy gwara) kaszubski łączy się z pasmem dialektów pomorskich ciągnących się od Połabia aż po Pomorze Gdańskie, charakteryzując się typowymi

właściwościami językowymi⁴. Dialekty pomorskie jednak wymarły pod naporem niemieczyny, nie pozostawiając własnych zabytków piśmiennych, ale pozostały po nich nazwy geograficzne. W tych właśnie nazwach dostrzegamy różnice w stosunku do współczesnej polszczyzny. Nie wdając się w szczegóły budowy pojedynczych wyrazów, co jest domeną językoznawców, zwrócimy tylko uwagę na rzucające się różnice w brzmieniu niektórych nazw pomiędzy dialektami pomorskimi a językiem polskim. Poniższe zestawienie kilkudziesięciu przykładów da nam wyobrażenie o tych różnicach.

Przykładowe różnice występujące w niektórych nazwach geograficznych
w języku polskim i dialektach pomorskich:

Wyrazy polskie	Wyrazy pomorskie	Przykłady nazw geograficznych	
		polskie	pomorskie
1	2	3	4
gród	gard	Grodzisk, Grodziec	Gardziec, Gardno
		Starogród	Stargard
długi	dołgi	Długie	Dołgie
wilk	wołk	Wilków, Wilkowo, Wilczkowo	Wołków, Wołkowo, Wołczkowo
wrona	warna	Wronowo	Warnowo
krowa	karwa	Krowie, Krowy	Karwowo, Karwy
wróbel	warbel	Wróblewo	Warblewo
słup	stołp	Słupsk, Słup	Stołp, Stołpce, -ie
krzemień	kremen	Krzemieniec	Kremin
strzała	strała, streła	Strzałów	Strelice, Stralice
krępa (ryba)	krampa	Krępa, -owo	Krampa, -owo
kępa	kampa	Kępa, Kępno	Kampa, -owo
rak	rek	Raków, Rakowo	Rek, Rekowo, -a
rada	reda	Rada	Reda
orzech	wrech	Orzechów, -owo	Wrechów, -owo
orzeł	wuoreł	Orle	Worle
osa	Wuosą	Osów, Osowo	Wosów, Wosowo
ostrów (wyspa)	wostruwe	Ostrów, -iec	Wostrow, -e, Wostrowice
olsza	wolsa	Olsza, Olszowo	Wolsa, Wolsnica
dąb, dęby	damb, dambe	Dąb, Dąbie	Damb, Dambe
kamień	kamin	Kamień	Kamen, -in
prosię	parsą	Prośnica	Parśeta, Parsowo

⁴ E. Rzetelska-Feleszko, *Pomorze Zachodnie. Nasz język dawniej i dziś*, Warszawa 1986, s. 30.

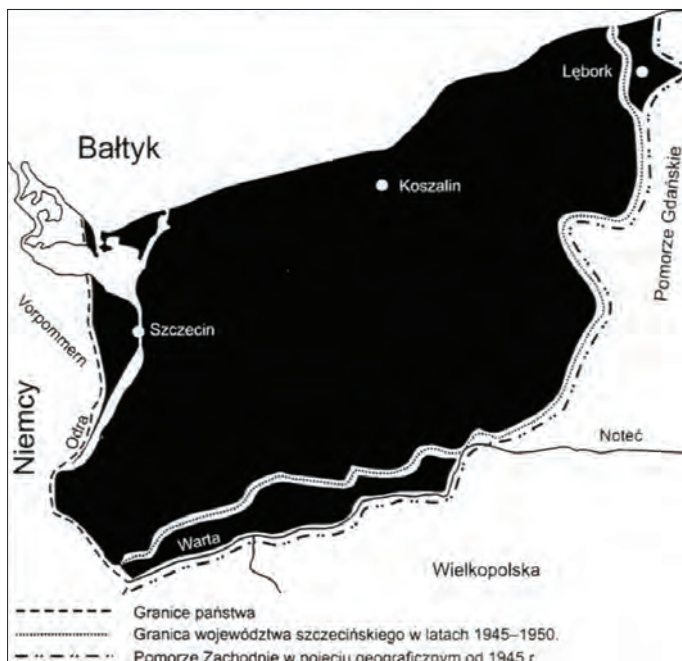
1	2	3	4
Świnia	swina	Świnia, -ie	Swina, -y
wieprz	wipper	Wieprz	Wipper
woda	wda	Woda, -y	Wda, z przymiot.
wrzos	wres	Wrzosowo	Wresow

Po 1945 r. działająca w Polsce Komisja Ustalania Nazw Miejscowych, powołana przez Ministerstwo Administracji Publicznej, przywróciła znaczną liczbę nazw geograficznych w ich pierwotnym oryginalnym brzmieniu (np. Warnowo, Warblewo, Wołczkowo, Parseta, liczne Gardy itp.), wiele innych zostało po prostu dostosowanych do polskiego brzmienia, prawie wszystkie, np. *wostrowy*, zostały *ostrowami*, *kameny* *kamieniami*, *swiny* *świniami*, *kąpy* *kępami*, *krampy* *krępami*, *damby* *dębami* itp. A szkoda, bo te oryginalne nazwy są ostatnim śladem kulturowym pozostałym po zachodniosłowiańskich wymarłych językach naszych pobratymców.

Słownik powinien stanowić cenną pomoc przy wszelkich badaniach toponomastycznych, językowych, kwestii kształtowania się nazw geograficznych, nie tylko najdawniejszych słowiańskich, ale również nazw niemieckich. Powstawały one na tym obszarze od XIII wieku, tj. od czasów kolonizacji aż po wiek XX, ze wszystkimi ich odmianami dialektycznymi, zgodnie z duchem języka niemieckiego i jego pochodzenia regionalnego. Wnosić więc może poważny wkład do badań w kontekście zderzenia się dwóch kultur etnicznych: słowiańskich i germańskich. Terytorialnie obejmuje prawie całość obszarów określanych polskim pojęciem „Pomorze Zachodnie”, ściśle w jego dawnych granicach administracyjnych z lat 1946–1950, tj. ówczesnego woj. szczecińskiego, jeżeli chodzi o nazwy miejscowe. Dołączono doń również obszar pierwotnego pow. łęborskiego, który wprawdzie już w 1945 r. przyłączony został do woj. gdańskiego, ale historycznie stanowi obszar dawnego księstwa pomorskiego, określonego w Polsce jako Pomorze Zachodnie. To samo odnosi się do nazw fizjograficznych, z niewielkim wyjątkiem. Według początkowego założenia autor zamierzał zamieścić w słowniku wszystkie takie nazwy do północnych pobrzeży rzeki Warty i Noteci, z braku czasu tak się nie stało. Udało się to tylko w stosunku do pow. gorzowskiego i częściowo pow. strzelecko-drezdeneckiego i czarnkowsko-trzcianeckiego.



Obszar Pomorza Zachodniego objęty słownikiem



Pomorzanie Zachodnie w pojęciu polskim

Przedmowa do *Encyklopedii Szczecina**

Myśl opracowania *Encyklopedii Szczecina*, wydawnictwa o charakterze uniwersalnym i retrospektywnym, narodziła się już w połowie lat siedemdziesiątych, ale jej realizacja mogła nastąpić dopiero dwadzieścia lat później. Na przeszkodzie stanęła w owym czasie szczupłość kadrowa naukowego środowiska historyków oraz niedostateczna jeszcze historiografia związana ze Szczecinem. Nie było przede wszystkim analitycznej literatury specjalistycznej o poszczególnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Brak takiej literatury jest charakterystyczny i powszechny dla wszystkich większych ośrodków miejskich ziem zachodnich i północnych Polski. Nie mogła ona powstać w tak krótkim czasie, jakim jest okres od roku 1945 do chwili obecnej. Tym niemniej w Szczecinie w ostatnich dwudziestu latach dała się zauważyć wyraźna poprawa pod tym względem. Chociaż sytuacja nie jest jeszcze zadowalająca, umożliwiła ona jednak podjęcie i realizację niniejszego dzieła. Liczne problemy wymagają dalszych studiów i specjalistycznych opracowań. Wiele zamieszczonych w encyklopedii haseł ma więc charakter pionierski. Przy opracowywaniu przyjęto koncepcję zwiększenia objętości i szczegółowości w porównaniu do powszechnie przyjętych w tego typu wydawnictwach. Encyklopedia powinna być uzupełnieniem braków występujących w specjalistycznej literaturze. Być może jeszcze przez wiele lat informacje zawarte w *Encyklopedii Szczecina* będą jedynymi, jakie będzie mógł uzyskać czytelnik interesujący się swoim miastem.

Piśmiennictwo polskie nie jest zbyt obfite w wydawnictwa typu encyklopedycznego dotyczące wielkich miast. Doczekaliśmy się zaledwie jednej takiej publikacji – *Encyklopedii Warszawy* (wyd. 1975, 1994). Przy opracowywaniu naszej szczecińskiej

* Tekst ukazał się w: *Encyklopedia Szczecina*, red. T. Białecki, Szczecin 1999, s. 5–7.

wzorowaliśmy się właśnie na niej. Pomogło to rozwiązać wiele problemów natury czysto metodologicznej. Nie mieliśmy wzorców, jak połączyć w jednym dziele, w odrębnych hasłach, skomplikowane dzieje Szczecina, gdzie sprzęgła się historia rodzimego Księstwa Pomorskiego z historią Polski, Niemiec, Danii, Szwecji, a nawet dalekiej Francji czy Rosji. Czy i w jakim stopniu udało się redakcji przezwyciężyć te trudności, okaże się w toku lektury dzieła oraz w merytorycznej jego ocenie.

Encyklopedia Szczecina stanowi odzwierciedlenie aktualnego stanu wiedzy o dziejach miasta. Jest on, jak wiadomo, bardzo nierównomiernie uzależniony od częściowej literatury przedmiotu. Z tego też względu na użytek naszego wydawnictwa redakcja zamawiała u autorów całe grupy haseł syntetycznych bądź bloków tematycznych poświęconych określonym zagadnieniom. Wystarczy nadmienić, że np. biografistyka w ok. 80–90 procentach została opracowana od podstaw po raz pierwszy. W oparciu o materiał źródłowy Archiwum Państwowego w Szczecinie opracowano szereg haseł dotyczących szczecińskich instytucji gospodarczych, handlowych i usługowych sprzed 1939 r., które nie stanowiły dotychczas przedmiotu badań i publikacji. Mimo dużych wysiłków, podejmowanych przy tego typu przedsięwzięciach, nie wszystkie dziedziny życia miasta mogły znaleźć się w niniejszej publikacji.

Treść haseł została doprowadzona w zasadzie do końca 1997 r., ale nie we wszystkich przypadkach; głównie dotyczy to szczecińskich instytucji i różnych zakładów pracy. Na przeszkodzie stanęły przede wszystkim wydarzenia związane z przemianami ustrojowymi po roku 1990. Dziesiątki, setki przedsiębiorstw państwowych weszło wówczas w okres przeobrażeń strukturalnych, wiele przedsiębiorstw zostało rozwiązanych, inne przekształciły się w spółki. Proces ten trwa w dalszym ciągu. W takiej sytuacji dotarcie np. do dokumentacji źródłowej dawnych przedsiębiorstw bądź uzyskanie choćby podstawowych informacji o ich działalności w wielu wypadkach stało się wręcz niemożliwe. Niektóre więc informacje w hasłach kończą się właśnie na początku lat dziewięćdziesiątych. Zgromadzenie materiału informacyjnego utrudnia również fakt zaginięcia podczas reorganizacji wielu archiwaliów dawnych przedsiębiorstw państwowych. Ich brak odczują już niebawem badacze najnowszych dziejów Szczecina. Zawarte w hasłach informacje będą często jedynymi, jakie udało się uratować od całkowitego zapomnienia.

Za kryterium doboru haseł encyklopedycznych przyjęto konkretne związki z dziejami Szczecina, zarówno rozlicznych instytucji, organizacji, stowarzyszeń, jak i osób zasłużonych dla Szczecina. Obok instytucji czysto miejskich uwzględniono w encyklopedii także dawne instytucje państwowe Księstwa Pomorskiego wraz z biografiami książąt – Gryfitów linii szczecińskiej, których siedziba mieściła się na szczecińskim zamku. Umieszczono także regionalne organa administracji dawnej prowincji pomorskiej i rejencji szczecińskiej oraz wojewódzkie (polskie) po 1945 roku.

Obszar

Encyklopedia Szczecina jest przeznaczona dla bardzo szerokiego kręgu czytelników, zarówno dla uczniów, studentów jak i osób, które interesują się przeszłością oraz współczesnością Szczecina. Terytorialnie obejmuje obszar miasta Szczecina w obecnych jego granicach administracyjnych (1997) i dotyczy wszystkich dziedzin życia miasta, m.in. kształtowania się społeczności miejskiej, rozwoju terytorialnego i urbanistycznego, architektury, kultury, sztuki, nauki, urządzeń komunalnych, gospodarki morskiej, żeglugi.

Natomiast nazewnictwo geograficzne encyklopedii wybiega nieco poza zasięg granic administracyjnych miasta. Obejmuje wszystkie nazwy wodne i lądowe mieszczące się na obszarze ograniczonym od południa przebiegiem autostrady, a na północy Zalewem Szczecińskim. W treść haseł encyklopedycznych włączono również całość nazewnictwa Kniei Bukowej. Jej obszary wchodzą bowiem częściowo w obręb miasta, a w przyszłości prawdopodobnie będą włączone w granice Szczecina, a więc jest ona ściśle z nim związana.

Biogramy

Konstrukcja biogramów ludzi zasłużonych dla Szczecina była wzorowana na wydawnictwie informacyjnym *Kto jest kim w Polsce*. Wersje wszystkich biogramów osób żyjących zostały wysłane do autoryzacji. Redakcja tekstu polegała na uporządkowaniu uzyskanych informacji i ujednoliceniu formy ich zapisu. Widoczne w niektórych przypadkach dysproporcje objętości wynikają przede wszystkim z ilości informacji uzyskanych od respondentów bądź zdobytych inną drogą materiałów. W wielu przypadkach nie udało się uzyskać pełnych informacji odnośnie dokładnej daty i miejsca urodzenia lub zgonu. W konstrukcji biogramu zastosowano następujący schemat:

- data oraz miejsce urodzenia i zgonu (przy małych miejscowościach podano województwo),
- zawód,
- informacja o studiach (np. PS 1970 – oznacza nazwę uczelni, rok ukończenia studiów wraz z uzyskaniem stopnia magistra),
- skrót dr i hab. oznaczają uzyskanie stopnia doktora lub doktora habilitowanego określonej dyscypliny naukowej i rok przyznania tego tytułu,
- daty połączone myślnikiem (np. 1980–1990) oznaczają okres występowania danego faktu,
- działalność zawodowa – najważniejsze pełnione funkcje kierownicze lub organizacyjne w zakładzie pracy,
- tytuły publikacji książkowych – w nawiasach podano rok wydania,

- skróty tytułów czasopism zostały podane wg zasad stosowanych w polskich publikacjach, pełne ich brzmienie zamieszczono w wykazie skrótów tytułów czasopism.

Biogramy obejmują nazwiska osób wszystkich zawodów, niezależnie od narodowości, które poprzez swoją działalność mają konkretny wkład pracy w ogólnie pojęty rozwój miasta Szczecina (od średniowiecza aż po czasy współczesne). Miejsce urodzenia oraz miejsce aktualnego zamieszkiwania nie posiadają tutaj żadnego znaczenia. Decyduje działalność osoby na rzecz Szczecina. Uwzględniono także te osoby, które przebywały w Szczecinie czasowo i opuściły to miasto niezależnie od przyczyn, jakie wyjazd spowodowały. Pominęto natomiast osoby, które urodziły się wprawdzie w Szczecinie, ale w młodości opuściły to miasto i poza nim osiągnęły sukcesy, np. inteligencja techniczna, historycy, pisarze, artyści, polscy i niemieccy mieszkający obecnie poza Szczecinem, których twórczość związana jest z miastem obecnego zamieszkania.

Pomimo dużego udziału procentowego w encyklopedii biografii – 44 procent – nie wyczerpuje to listy zasłużonych. Podstawowa przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w niedostępności do wielu biografii oraz w braku możliwości zgromadzenia informacji o działalności całych grup zawodowych. Szczególne luki występują np. w zakresie danych biograficznych prawie całej niemieckiej inteligencji technicznej, związanej z dynamicznym rozwojem miasta na przełomie XIX i XX w. Dotychczas nikt nie prowadził nad tym zagadnieniem żadnych badań, nie gromadzono też stosownej dokumentacji. Te zaległości odrabiać trzeba będzie latami.

Autorzy

Encyklopedię Szczecina opracował zespół autorski liczący 255 osób. Każdy, kto napisał nawet tylko jedno hasło, został uhonorowany swoimi inicjałami pod tekstem. Podstawowy trzon autorski stanowią ludzie nauki Szczecina, reprezentujący rozmaite dyscypliny naukowe (historycy, ekonomiści, archeolodzy, historycy sztuki, geografowie, przyrodnicy, prawnicy, lekarze, ludzie techniki itp.). Duży procent piszących to pracownicy wielu instytucji, zakładów pracy i organizacji, profesjonalisci w zawodzie, znający doskonale specyfikę swoich przedsiębiorstw czy instytucji, mogli więc wywiązać się zadowalająco z podjętych zobowiązań autorskich. Do współpracy udało się również pozyskać grupę historyków niemieckich, zatrudnionych na uniwersytecie w Greifswaldzie oraz skupionych przy Ostsee-Akademie w Lubece (Pommern-Zentrum). Są autorami wielu haseł dotyczących historii Szczecina sprzed 1945 roku. Niektórzy z nich to dawni mieszkańcy Szczecina bądź innych regionów Pomorza Zachodniego.

Każde hasło zostało u dołu opatrzone inicjałami autora (-ów), przez co zachowana została w pełni zasada indywidualnej odpowiedzialności za treść merytoryczną informacji. Pełny imienny wykaz autorów znajduje się w części wstępnej encyklopedii.

W podobny sposób postąpiono z autorami zdjęć fotograficznych i źródłem ich pochodzenia. Wszelkie informacje mieszczą się w stosownym wykazie.

Kwestie terminologiczne, nazewnictwo geograficzne

W tekstach haseł, zarówno współczesnych, jak i historycznych, używany jest powszechnie termin „Pomorze Zachodnie”. Jest to pojęcie geograficzne współczesne, używane w Polsce jako przeciwieństwo Pomorza Wschodniego, czyli Gdańskiego. W historii Pomorza Zachodniego, podobnie jak i Wschodniego, istnieje pojęcie księstwa pomorskiego, na zachodzie równoznacznego też z księstwem szczecińskim (wraz z częścią zaodrzańską). Pojęcie „Pomorze Zachodnie” jest jednak tak mocno utrwalone w świadomości polskich mieszkańców, że nie zachodzi ewentualność posługiwania się terminami ściśle historycznymi. Każdorazowe użycie pojęcia „Pomorze Zachodnie” należy rozumieć jako identyczne z Księstwem Pomorskim lub Szczecińskim w jego historycznych granicach.

W okolicach Szczecina, podobnie jak na całym Pomorzu Zachodnim, występuje rozmaitość nazw geograficznych. Pod względem toponomastycznym mamy tutaj do czynienia z występowaniem ogromnej liczby nazw słowiańskich w formach polskich i pomorskich oraz z ich odmianami dialektycznymi (np. kaszubskie). Jest duża liczba nazw niemieckich powstałych w czasach kolonizacji, utrwalonych w dialektach północnoniemieckich, oraz nazw zlatynizowanych. Dla obszarów wchodzących obecnie w skład państwa polskiego posłużono się nazwami urzędowymi polskimi według słownika S. [Stanisława – red.] Rosponda. Dla obszarów niemieckich na zachód od obecnej granicy państwowej stosuje się oficjalne nazwy niemieckie, z tym że dla okresu średniowiecznego w wielu przypadkach podaje się też pierwotne nazwy słowiańskie, które jeszcze w tym okresie były w powszechnym użyciu (np. Strzałów, Rostoka, Rugia, Gryfia, Wołogoszcz, Uznam, Wkra, Lubeka, Brenna, Mechlin itp.). W takich też formach są one przytaczane w polskiej współczesnej historiografii. Dla okresów późniejszych obowiązują obecne urzędowe nazwy niemieckie. W każdym przypadku, gdy na pierwszym miejscu użyto nazwy słowiańskiej, podana została automatycznie również obecna urzędowa nazwa niemiecka (nazwy typu: Strzałów – Stralsund, Wołogoszcz – Wolgast, Rostoka – Rostok, Gryfia – Greifswald). Niezależnie od tego na końcu drugiego tomu *Encyklopedii Szczecina* zamieszczony zostanie pełny urzędowy wykaz wszystkich użytych nazw geograficznych w językach polskim i niemieckim.

Nazwy wszystkich niemieckich instytucji, zakładów pracy, organizacji i stowarzyszeń w hasłach głównych zostały podane w języku oryginału z polskim ich tłumaczeniem w nawiasach. W przypadku odstępstwa sporządzono stosowne odsyłacze. Natomiast nazwy ulic, placów, mostów, nabrzeży podane są w języku polskim, ale z równoczesnym zamieszczeniem w nawiasach nazw niemieckich. Zadecydował o tym

fakt, że *Encyklopedia Szczecina* przeznaczona jest głównie dla polskiego czytelnika, który nie zna nazewnictwa używanego przed rokiem 1945. W przypadkach szczególnych i budzących pewne niejasności posłużono się odsyłaczami, np. Hakenterrasse → Wały Chrobrego, Bollwerk → Nabrzeże Wieleckie, Konzerthaus → Dom Koncertowy, Haus Ponath → Kaskada. Również tytuły wszystkich niemieckich wydawnictw prasowych oraz dzieł zbiorowych w tytułach hasłowych podano w języku oryginału.

Tytuły haseł

Wszystkie hasła wyróżnione zostały wersalikami półgrubymi, zaś formy oboczne, synonimy, pseudonimy nazwisk oraz śródrozdziały haseł przeglądowych – antykwą półgrubą. Pod oficjalną nazwą zostały podane nazwy instytucji i organizacji, w przypadku biografii kolejno: nazwisko, imię. Tytuły książek i artykułów oraz prac plastycznych w hasłach, a także wszelkie cytaty źródłowe zaznaczono kursywą.

Układ haseł

Hasła zostały ułożone według liter alfabetu polskiego. Tytuły haseł złożone z dwu lub więcej wyrazów traktowane są jako jeden ciąg liter. Nazwy geograficzne dwuczłonowe (np. Wyspa Grodzka, Mieleński Ostrów, Jezioro Szmaragdowe) wymienione zostały według ich urzędowo ustalonej kolejności. Ponieważ w powszechnym użyciu ich kolejność jest często przestawiana, w przypadku niewystępowania nazwy pod pierwszym członem należy jej szukać pod drugim. W nazwiskach dwuczłonowych osób również przyjęto ustaloną ich kolejność, a od drugiego członu sporządzone zostały odsyłacze.

Tom I *Encyklopedii Szczecina* zawiera około 4000 haseł, z czego 52 procent przypada na hasła rzeczowe, instytucjonalne, 44 procent – biograficzne, a 4 procenty – hasła przeglądowe, tj. dłuższe, dotyczące opisu szerszych zjawisk z życia społeczno-gospodarczego, ujęte w całościowych przedziałach czasowych – od wystąpienia zjawiska do czasów współczesnych, np. przemysł, handel, rybołówstwo, budownictwo, architektura, historia miasta, historiografia, sport, prasa, żegluga itd. W tekście zamieszczono 1143 ryciny, są to ilustracje, mapy, portrety osób, sylwetki statków, logo firm itp.

Odsyłacze

Odsyłacze w postaci strzałek (→) zostały zastosowane do wszystkich zmienionych nazw instytucji, organizacji, zakładów pracy, pod którymi czytelnik mógłby szukać informacji, np. Dom Kultury „Hetman” → Klub Osiedlowy „Hetman”, Szczecińskie Zakłady Celulozowo-Papiernicze → Fabryka Papieru „Szczecin Skolwin”, Czerwony

Ratusz → Nowy Ratusz, lub gdy znane są pod nazwami niepełnymi, ale powszechnie przyjętymi (względnie pod ich końcowymi członami), np. „Meblosprzęt” → Spółdzielnia Pracy „Meblosprzęt”, „Gryf” → Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”. Od wszystkich nazw statków zbudowanych w Stoczni Szczecińskiej w ramach jednej serii sporządzono odsyłacze do nazwy prototypu, przy której znajduje się podstawowy opis techniczny zwodowanych statków, np. „Ignacy Daszyński” (masowiec) → „Armia Ludowa” (prot.), „Inguł” (masowiec) → „Czułym” (prot.). W celu ułatwienia czytelnikowi dotarcia do hasła instytucji, zakładu pracy, organizacji społecznej znanych pod niepełnymi nazwami lub uzyskania pełniejszej informacji zastosowano cały system odsyłaczy, kierujący do haseł szczegółowszych lub rozszerzających zakres wiadomości o temacie, np. Tramwaje → Komunikacja tramwajowa, Gimnazja → Licea ogólnokształcące, Paleolit (epoka) → Szczecin pradziejowy, Statki (budown.) → Szkutnictwo. Odsyłacze zostały sporządzone też od pewnej liczby tłumaczonych z języka niemieckiego nazw instytucji. Umieszczone na końcu tekstu danego hasła również odsyłają po dodatkowe informacje zawarte w innym, rozszerzonym hasle.

Suplement

Tak jak przy opracowywaniu każdej podobnej encyklopedii, tak i w *Encyklopedii Szczecina* nie wszystkie problemy z życia miasta znalazły w niej odzwierciedlenie. Być może zdarzą się błędy i pomyłki. Świadomi tego stanu rzeczy przewidzieliśmy, że po ukazaniu się tomu drugiego dzieła opracowany zostanie suplement, stanowiący integralną jego część. Znajdą się w nim hasła dotychczas pominięte oraz wszelkiego rodzaju uzupełnienia i sprostowania błędów. Wyrażając nadzieję, że publikacja ta poszerzy znacznie wiedzę o Szczecinie oraz przyczyni się do utrwalenia dokumentacji działania ludzi i instytucji, zarówno polskich, jak i niemieckich, budujących Szczecin dawniej i dzisiaj, prosimy Czytelników o nadsyłanie wszelkich uwag krytycznych, propozycji i uzupełnień. Posłużą one do sporządzenia w miarę pełnego suplementu, a w przyszłości może i do kolejnej edycji encyklopedii.

Publikacja ukazuje się dzięki wydatnej pomocy finansowej Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie. Pewną część środków zebrano dzięki kilkudziesięciu ofiarodawcom, były to wpływy od osób fizycznych i instytucji. Wszyscy ofiarodawcy zostali wyróżnieni na honorowej liście współfundatorów *Encyklopedii Szczecina*. Należą im się gorące słowa podziękowania. Niestety, mimo dużej ofiarności środków tych nie starczyło, aby pokryć koszty wydania publikacji w lepszej szacie graficznej, zamieścić kolorowe ilustracje. Redakcja ma nadzieję, że w tej skromnej oprawie *Encyklopedia Szczecina* spełni również oczekiwania czytelników i będzie cennym dorobkiem w dziedzinie publikacji o Szczecinie.

Wywiad
z profesorem Tadeuszem Białeckim

Na przekór przeciwnościom

Z profesorem Tadeuszem Białeckim rozmawia Eryk Krasucki,
Szczecin 7 października 2022 roku

Panie Profesorze, zbliżają się Pana urodziny. Czy dziewięćdziesiąt lat z perspektywy historyka to mało, czy dużo?

Patrząc kalendarzowo – w odniesieniu do ludzkiego życia – to dużo. Co tu dużo mówić, już niedługo „seta”, przysłowiowa „seta”. W historii natomiast to jest epizod.

Epizodem na pewno nie można nazwać Pańskiej pracy jako historyka.

Kiedy spoglądam na swoje życie, to po odrzuceniu lat młodości lub kiedy się uczyłem lub robiłem coś innego i przerw w tej działalności, to aktywności zawodowej nie wypadnie aż tak dużo.

Lekko powątpiewam w to, co Pan Profesor mówi, może warto uczciwie te lata zsumować?

Obliczmy: 90 lat minus czas emerytury, który odliczamy...

Dlaczego? Przecież jest Pan nieustannie czynny!

[śmiech] No tak, czynny. Ale wróćmy do obliczeń: miałem osiemnaście lat, kiedy zdałem maturę, potem były trzy lata przerwy, kiedy pracowałem fizycznie, m.in. w porcie szczecińskim. Dopiero po trzech latach dostałem się na studia, które trwały pięć lat. Zostałem historykiem w wieku 26 lat. W pierwszych latach po studiach nie pracowałem w zawodzie, tylko w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej

w Szczecinie, a więc w dzisiejszej Książnicy Pomorskiej. W tym czasie zajmowałem się historią wyłącznie prywatnie. Dopiero więc w wieku 31 lat, kiedy powstał Instytut Zachodniopomorski, zacząłem być czynnym zawodowo historykiem. W sumie więc wychodzi około sześćdziesiąt lat. No tak, niemało.

Jaka jest geneza Pana zainteresowania historią?

Musimy sięgnąć do czasu młodości, do czasu II wojny światowej, choć chciałbym zaznaczyć, że sprawa zawodu nie była w moim przypadku przesądzona. Pochodzę z rodziny wojskowej, mój ojciec był przed wojną żołnierzem zawodowym, miał skromny stopień starszego sierżanta. Bił się z Niemcami w powstaniach – wielkopolskim i trzecim śląskim, a z bolszewikami w 1920 roku. Później wziął również udział w kampanii wrześniowej, przeszedł przez sowiecką niewolę, trafił do Drugiego Korpusu gen. Andersa, walczył we Włoszech, m.in. pod Monte Cassino. Tradycja wojskowa była więc silnie obecna i w okresie młodości przez cały czas marzyłem, aby iść do wojska, ale nastały takie czasy, że osób takich jak ja nie brano do wojska.

Takich, czyli jakich?

Dzieci „Andersiaków”, ale też ludzi o tzw. pochodzeniu burżuazyjnym. Dodatkowo pokłóciłem się w okresie liceum z władzą ludową o Stalina, co spowodowało, że w wojsku nie byłbym z pewnością mile widziany. Ale muszę panu zdradzić, że mogłem zostać biologiem, a nie historykiem. W 1939 roku, po zakończeniu kampanii i odmowie podpisania volkslisty przez moją matkę, Niemcy wysiedlili nas z Lublińca na Śląsku do Częstochowy, do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie mieszkaliśmy przez rok. Później, dzięki przypadkowo spotkanym w Częstochowie znajomym ojca, znaleźliśmy się na wsi Radziechowice w pobliżu Radomska, tam spędziliśmy całą okupację. Wieś wywarła na mnie ogromne wrażenie. Miałem wówczas 6–7 lat i po raz pierwszy zetknąłem się z przyrodą. Bardzo na mnie oddziaływała, wszystko dla mnie było zupełnie nowe. Do wojny znałem wyłącznie najbardziej popularne zwierzęta, takie jak psy, koty, kury czy konie, które widziałem w Lublińcu w jednostce wojskowej, w której służył mój ojciec. Kiedy znalazłem się na wsi, to otworzył się dla mnie nowy świat. Zacząłem się bliżej interesować przyrodą, do tego stopnia, że zbierałem fotografie zwierząt, wycinałem je sobie z gazet. A w Radomsku natknąłem się w księgarni na ich niewielkie fotografie. Namówiłem matkę, żeby mi kilka kupiła i zacząłem je kolekcjonować. Wklejałem je do zrobionego samodzielnie albumiku. Pokażę go Panu. [Profesor Białeckie pokazuje album]

Nie różni się bardzo od kolekcjonerskich albumów, w których dzisiejsze dzieci zbierają Pokemony czy wizerunki superbohaterów...

Proszę zobaczyć, jakie to były piękne ilustracje. Zrobiłem też drugi album, w który wkładałem liście drzew i opisywałem je, one następnie wysychały i po pewnym czasie miałem całą kolekcję liści. Wkrótce bezbłędnie rozpoznawałem wszystkie drzewa i krzewy rosnące w okolicy. To był rok 1942 lub 1943. Poza tym uwielbiałem chodzić po lesie, zbierać grzyby.

Niemal straciliśmy Pana Profesora dla historii...

Ale mimo wszystko, jako że był to czas wojny i okupacji, nieustannie mówiło się o ojcu, który we Wrześniu poszedł walczyć i przez pewien czas nie wiedzieliśmy, czy żyje. Potem otrzymaliśmy od niego dwie kartki pocztowe pisane z niewoli w Związku Radzieckim, a z nimi pewność, że jest cały i zdrowy. I to był okres nieustannego mówienia o Niemcach, o walce, o wojnie, więc w tym obszarze zaczynała działać wyobraźnia, jak to było wcześniej? Jak to się stało, że Polska została podbita przez Niemców? Moja matka, która trochę historię znała, opowiadała mi, że tak dawniej nie było, że były okresy potęgi. Pamiętam, że w domu mówiono o Wrocławiu jako mieście należącym dawniej do Polski. Stopniowo rosła moja wiedza ogólna oraz świadomość narodowa.

Oprócz rodzinnych przekazów, jak zdobywał Pan jeszcze wiedzę o przeszłości?

Okazało się, że moja babcia, o czym nie wiedziałem początkowo, miała przy sobie fotografie przedstawiające polskich władców – Matejkowski poczet królów i książąt w formie pocztówek, wydanie jeszcze sprzed I wojny światowej. Namiętnie je oglądałem, a kiedy nauczyłem się czytać, to pasjonowały mnie opisy. Niezależnie od tego w 1943 roku zacząłem się uczyć historii i geografii. Nie w szkole jednak, gdzie tych przedmiotów nie uczono, ale prywatnie. Okazało się, że we wsi, w której mieszkaliśmy, byli też wysiedleńcy z Poznańskiego, wśród nich nauczyciele. Moja matka porozumiała się z jednym z nich i dodatkowo chodziłem do niego na lekcje. To był dobry nauczyciel, od niego dowiedziałem się o Chrobrym, o Krzywoustym, o Wrocławiu, o Psim Polu. To zaczęło mnie bardzo interesować, lekcje uruchamiały też myślenie, że Niemcy zostaną pobite, że będziemy wyzwoleni. I to był chyba ten pierwszy moment, kiedy tak mocno zainteresowała mnie historia. Później, po wyzwoleniu, kiedy wróciliśmy do Lublińca, byłem już nią zafascynowany i bardzo lubiłem ten przedmiot w szkole.

Czy dobrych miał Pan Profesor nauczycieli historii?

Tak, to była jeszcze przedwojenna kadra, starsi, dobrze wykształceni nauczyciele. Wszyscy bardzo patriotycznie usposobieni. Moi historycy, nauczyciel L. Markowiak i nauczycielka Bąbołewska, bardzo zwracali uwagę na te wątki – na walki, powstania. Powstanie Warszawskie zresztą pamiętam jako wydarzenie mi współczesne, którym żyłem, bo moja mama przynosiła do domu ulotki i podziemne gazetki, a więc tzw. bibułę. Choć nie pokazywała mi ich, bo się bała, to jednak podsłuchiwałem, kiedy czytała tę prasę na głos babci i sporo było informacji o walkach w Warszawie.

Po drugiej wojnie światowej taka patriotyczna postawa wyniesiona z domu rodzinnego w konfrontacji z nową rzeczywistością, w której władzę przejęli komuniści, otwarcie podważający tradycje i przekaz historyczny, jakie Pana formowały, mogła powodować dysonans poznawczy. Jak Pan tę zmianę odbierał?

Uderzające było piętnowanie podziemia akowskiego, co w domu było żywo komentowane, tym bardziej że moja mama była czynnym konspiratorem w Armii Krajowej. Raziła mnie również krytyka Andersa, którego uznano za renegata, a dla mnie był bohaterem, który walczył z Niemcami. Raptem okazało się, że moi bohaterowie są zdrajcami. Mnie to osobiście dotyczyło ze względu na ojca, bo cały jego wkład w walkę o niepodległą Polskę został zanegowany. Denerwowało mnie również przesadne krytykowanie okresu międzywojennego. Dla mnie symbolem tego państwa była Gdynia. W domu brana była pod uwagę nawet przeprowadzka do tego miasta. Ale i to podważano – że Gdynia, owszem, była miastem potrzebnym, ale zaraz potem pojawiały się uwagi o biedzie, niskich zarobkach, słabej socjalnej opiece. Przedwojenna rzeczywistość przeciwstawiana była zasługom nowej władzy, czemu zresztą nie można zaprzeczyć. Postępy w odbudowie kraju, w szkolnictwie czy służbie zdrowia były widoczne na każdym kroku.

Jednak postanowił wybrać Pan studia historyczne, choć interpretacje przeszłości poddawano rozmaitym naciskom ideologicznym...

Powodem tej decyzji była rozbudzona pasja, szczególnie interesowała mnie historia militarna i polityczna. Namiętnie czytałem też powieści historyczne, przeczytałem w miejscowej bibliotece m.in. całego Kraszewskiego. Kiedy byłem już w liceum, wyprzedzałem nauczyciela i materiał z podręczników znałem, zanim go przerobiliśmy na lekcjach. W jedenastej klasie zdecydowałem się, że pójdę na historię, choć mojej mamie nie bardzo się to spodobało. Mówiła, że to się nie opłaca, że nie jest to zawód dziś szanowany i może być powodem kłopotów, przypominała mi np., jak

interpretowano udział w wojnie mojego ojca. Tłumaczyłem jej, że coś się może zmienić. Liczyłem na tę zmianę.

Który to był rok?

Maturę zdawałem w 1951...

...czyli w najczarniejszym okresie PRL.

Tak, ale sprawy się nieco skomplikowały, bo spaliliśmy z kolegami portrety Stalina i zrobiła się potężna afera. To zdecydowało, że nie przyjęto mnie na studia, mimo pozytywnie zdanych egzaminów. Działo się tak dwa lata z rzędu – zdawałem i odmawiano mi wstępu na uniwersytet: w 1951 roku w Warszawie, w 1952 roku we Wrocławiu. W 1953 roku już nie startowałem do egzaminu, nie wierząc, że mogę dostać się na studia. Pracowałem w tym czasie w różnych miejscach i w różnych miastach.

W końcu jednak w 1954 roku przyjęto Pana Profesora na Uniwersytet Warszawski. Czy ówczesne studia historyczne odpowiadały Pana wyobrażeniom?

Egzamin na historię zdawałem na Uniwersytet Poznański, specjalnie tam, ażeby zgubić za sobą swoją przeszłość (portrety). Zdałem pomyślnie i zostałem przyjęty, ale nie otrzymałem miejsca w akademiku (spałem wówczas ok. 10 dni na poznańskim dworcu kolejowym). Mojej matce udało się jednak załatwić moje przeniesienie do Warszawy, gdzie miałem lokum z czasów, kiedy pracowałem w tym mieście w pierwszych miesiącach 1954 roku. Co do studiów, to pierwsze dwa lata, kiedy przerabialiśmy starożytność i średniowiecze, na pewno były zadowalające. Szczególnie zainteresowało mnie średniowiecze, na co wpływ miał prof. Marian Małowist, mający szczególny dar ciekawego mówienia o sprawach gospodarczych. Do tej pory ta tematyka mnie specjalnie nie interesowała. Dzięki wykładom profesora przekonałem się, że w gospodarce tkwią przyczyny najważniejszych procesów historycznych, szczególnie w odniesieniu do historii średniowiecza, bo tam właśnie tkwi geneza naszej współczesnej rzeczywistości. I to przeważało, że zacząłem interesować się historią społeczno-gospodarczą.

Czy w programie studiów historycznych dużo było ideologii?

Najwięcej na pierwszym roku, mieliśmy zajęcia z ekonomii, z marksizmu-leninizmu. Nie bardzo się nam wszystkim podobały, ale co było robić, uczyliśmy się i tego. Ale kwestie społeczno-gospodarcze, mimo że też powiązane z interpretacją marksistowską, np. w kwestii powstawania państw, miast, procesów lokacyjnych, były, moim zdaniem, podawane poprawnie, tym bardziej że zajęcia prowadziła plejada polskich

średniowieczników: Aleksander Gieysztor, Tadeusz Manteuffel, Marian Małowist, Antoni Mączak i nieco młodszy asystenci: Henryk Samsonowicz oraz Benedykt Zientara.

Opowieść o zafascynowaniu historią społeczno-gospodarczą pozwala zrozumieć, dlaczego wybrał Pan seminarium magisterskie u profesora Gieysztora, ale jakie są źródła Pańskiego zainteresowania historią Pomorza Zachodniego? Przecież nie było to oczywiste.

Rzeczywiście, z powodów rodzinnych, ale też miejsca zamieszkania mojej rodziny i mnie samego właściwie powinienem zajmować się Śląskiem, który naprawdę dobrze znałem, bo sporo po nim podróżowałem. Decydujące znaczenie miało jednak seminarium magisterskie u profesora Gieysztora. Nie zajmowałem się na nim jednak historią społeczną czy gospodarczą, ale ówczesnie moją ulubioną tematyką – historią militarną, bo magisterkę pisałem o kwestiach obronności. Tytuł pracy brzmiał: „System obronny średniowiecznych grodów na Pomorzu Zachodnim”. To mnie autentycznie pochłonęło, ale zanim pojawił się ten temat, już wcześniej zetknąłem się z podobną tematyką. Profesor Gieysztor przydzielał nam prace proseminaryjne. Wybierał różne publikacje w językach obcych, które należało przeczytać i krytycznie omówić. Dostałem pracę historyka rosyjskiego D. Jegorowa, napisaną jeszcze przed I wojną światową, która dotyczyła kolonizacji niemieckiej w Meklemburgii, a więc terenów dawnego plemiennego księstwa Obodrytów¹. Była to jedna z fundamentalnych pozycji, oparta na dokumentach kościelnych, licząca sobie ok. 600 stron, przetłumaczono ją zresztą później na niemiecki. Przebrnięcie przez tę książkę nie było łatwe, drukowana była starym alfabetem cyrylicznym, ale ambicja nie pozwalała mi na to, aby poprosić profesora o coś łatwiejszego. Na marginesie dodam, że nadspodziewanie ten tom okazał się pomocny w nauce języka rosyjskiego – lektorat tego języka był obowiązkowy. Wszystko więc, ze słownikiem w rękę, sobie streściłem, opisałem krytycznie poszczególne etapy procesu kolonizacji i tak powstała praca proseminaryjna. W ten sposób wszedłem w problematykę Słowian Zachodnich. Chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Nie ukrywam, że od czasów okupacji miałem silne nastawienie antyniemieckie. Niemców uważałem po prostu za bandziorów, bo tacy wtedy byli i tak się zachowywali. Kiedy więc czytałem o podboju Połabszczyzny, przed oczami stawała mi okupacja niemiecka z czasów II wojny światowej, więc analogia nasuwała się sama. Zastanawiałem się, dlaczego Słowianie Połabscy, którzy mieli wszelkie dane, aby się obronić, którzy zbudowali tak potężne grody jak Arkona, Welegard (później niemiecki Mecklemburg) czy Gardziec na Rugii, ulegli germańskiemu naporowi w ciągu jednego wieku.

¹ Д.Н. Егоров, *Славяно-германские отношения в средние века. Колонизация Мекленбурга в XIII веке*, т. 1–2, Москва 1915.

Czy seminarium u profesora Gieysztora wybrał Pan Profesor samodzielnie, czy odgórne przydzielono Pana do jego grupy?

Nie, to była moja decyzja. Kiedy ogłoszono nabór, doktor Samsonowicz, który prowadził z nami ćwiczenia, zapoznał nas ze specyfiką poszczególnych seminariów i na tej podstawie wybieraliśmy.

Z tego, co słyszę, było sporo przypadku w tym, że Pan Profesor zajął się naukowo Pomorzem Zachodnim?

Losem rządzi przypadek, często tak bywa.

Kiedy Pan po raz pierwszy przyjechał na Pomorze Zachodnie?

W 1948 roku jechaliśmy na obóz harcerski do Międzyzdrojów i przejeżdżaliśmy przez Szczecin. Zatrzymaliśmy się na nocleg w schronisku turystycznym na ulicy Potulickiej. Spaliśmy w dużej sali, na materacach rozłożonych na podłodze. Następnego dnia zwiedzaliśmy miasto. Oprowadzał nas po nim nasz nauczyciel historii Markowiak. Przeszliśmy trasę od Potulickiej i placu Zwycięstwa do ulicy Wielkiej, która wyglądała wówczas jak wąwóz wśród ruin, dokoła było morze gruzów, po czym skręciliśmy w Sołtysią na zamek, a potem poszliśmy na Wały Chrobrego. Markowiak miał ze sobą książkę *Dwieście miast wróciło do Polski* Władysława Jana Grabskiego². Z niej czerpał informacje historyczne, przekazując je nam podczas wycieczki. Kiedy wróciliśmy do Lublińca, namówiłem matkę i dała mi pieniądze na tę książkę. Dziś, kiedy się ją czyta, widać naiwność wielu sformułowań oraz mnóstwo błędów rzeczowych, ale mam do niej sentyment, to była moja pierwsza książka o Pomorzu.

Później dotarliśmy do Międzyzdrojów, gdzie przebywaliśmy dwa tygodnie. Po raz pierwszy zobaczyłem morze, odbyliśmy również dwie jednodniowe wycieczki: samochodem ciężarowym, siedząc na tzw. pace, ponownie dotarłem do Szczecina, a wracając statkiem, popłynęliśmy do Świnoujścia. Przypominam sobie jeszcze, że kiedy wcześniej przejeżdżaliśmy pociągiem przez Wolin, nauczyciel opowiadał nam, że dziś jest to małe zniszczone miasteczko, ale kiedyś było ono wielką potęgą i za czasów Mieszka I należało do Polski.

Idąc na seminarium profesora Gieysztora pewną wiedzę o regionie Pan jednak miał. Proszę opowiedzieć, jak wyglądało przygotowywanie pracy magisterskiej.

Zaczynaliśmy od gromadzenia literatury. Zrobiłem pierwszy wykaz bibliograficzny złożony z dwudziestu pozycji dotyczący Słowian Połabskich, a ściślej Wagrów. Kiedy

² W.J. Grabski, *200 miast wróciło do Polski. Informator historyczny*, Poznań 1947.

przyniosłem go profesorowi, tylko się uśmiechnął i polecił mi znaleźć kolejnych 50 publikacji. Nie było tłumaczenia, że czegoś nie ma – chcesz znać historię, to się ucz. W końcu udało mi się tę bibliografię poszerzyć. Znalazły się w niej publikacje w różnych językach, głównie po niemiecku, ale też prace polskich mediewistów. Profesor Gieysztor wiele wymagał, ale to było dobre, zmuszało do nauki. Ubolewam nad tym, że później, w mojej pracy dydaktycznej, nie udało mi się od studentów wyegzekwować podobnego zaangażowania, choć z pewnych metod też korzystałem. Ale to były już inne czasy.

Na seminariach referowaliśmy to, co zebraliśmy. Trzeba było również przygotować jeszcze jedną pracę kontrolną, tym razem pisałem o roli Wolina we wczesnym średniowieczu. W końcu też, latem 1957 roku, postanowiłem bliżej poznać Pomorze Zachodnie i wybrałem się tam na wyprawę. Udało mi się wypożyczyć kilka map „setek”, tj. w skali 1 : 100 000, obejmujących okolice takich miejscowości, jak Stargard, Pyrzyce czy Szczecin i dokładnie je zwiedziłem, szczególnie interesując się grodziskami.

Czy już wtedy podróżował Pan Profesor z aparatem fotograficznym?

Tak, miałem już wówczas własny aparat, więc z tego wyjazdu zachowało się trochę zdjęć, m.in. grodziska w Ulikowie pod Stargardem, potężnego grodu nad Iną. Ale bardziej niż fotografowanie interesowała mnie ówczesnie geneza zwiedzanych miejsc: jak to wszystko powstało w czasie, kiedy ludzie mieli do dyspozycji jedynie łopatę, motykę i siekiere? Jaka była ówczesna władza? Jak funkcjonowało jej władztwo?

Czy ten rekonesans był przydatny do przygotowania pracy magisterskiej?

Bardzo się przydał, bo umożliwił mi sporządzenie opisów poszczególnych grodzisk.

Czy w trakcie podróży odwiedzał Pan instytucje naukowe?

Wówczas nie, ale nieco później – w marcu 1958 roku – kiedy zbliżaliśmy się do końca studiów (były wówczas czteroletnie) profesor Gieysztor zaproponował mi, abym wraz z kolegą wybrał się na Pomorze Zachodnie w celu rozpoznania, jakie są w jego największych miastach możliwości zatrudnienia dla absolwentów po wyższych studiach historycznych. Profesor był wówczas również dyrektorem Instytutu Historii UW, dostaliśmy więc od niego pismo upoważniające nas do rozmów z miejscowymi władzami, opłacono nam także delegację do Koszalina i Szczecina. Gieysztor skierował mnie na zachód, bo wiedział trochę o moich młodzieńczych peregrynacjach, o pracy w porcie, w PGR Gliniany pod Stargardem. Pojechalśmy więc z kolegą najpierw do Koszalina, później do Szczecina. Odwiedziliśmy tamtejsze placówki naukowe

i oświatowe – biblioteki i archiwa. Szczególnie pamiętna była dla mnie wizyta w szczecińskim archiwum. To udowadnia, że życie pisze najciekawsze scenariusze. Wszedłem do sekretariatu, przedstawiłem się, pokazałem pismo od profesora Gieysztora, sekretarka zawiadomiła dyrektora Henryka Lesińskiego. Zaproszono mnie do gabinetu, w którym był jeszcze jeden mężczyzna, wysoki i siwawy. Po krótkiej rozmowie to właśnie on zapytał, czy mieliśmy ćwiczenia z paleografii, odpowiedziałem, że tak. Wtedy wziął z biurka jedną z leżących tam reprodukcji średniowiecznego dokumentu, prosząc, abym go przeczytał i przetłumaczył. Zrobiłem to, nieco zdenerwowany sytuacją, okazało się, że radzę sobie całkiem nieźle. Mężczyzną, który mnie wówczas przeegzaminował, był profesor Alfred Wielopolski, późniejszy recenzent mojej pracy doktorskiej.

Fascynujący zbieg okoliczności, ale proszę powiedzieć, czy spodobała się Panu propozycja profesora Gieysztora podjęcia pracy na Pomorzu Zachodnim.

Tak, bo ja sam już o tym wówczas myślałem. Do Lublińca nie chciałem wracać ze względu na przeszłość i atmosferę, która wiązała się przeżyciami z czasów „afery portretowej”. O dziwo, straciłem również zainteresowanie tym miastem, pomimo że wciąż mieszkała tam moja rodzina. Bardzo polubiłem Szczecin i to w okresie wiążącym się z moim zatrudnieniem w porcie, czyli najcięższą pracą fizyczną, jaką w życiu wykonywałem. Podczas studiów, kiedy rozmawialiśmy o przyszłości, mówiłem kolegom, że chyba pojadę do Szczecina.

Co najmocniej przyciągało do tego miasta? Co spowodowało, że stał się on „przystankiem na całe życie”, żeby nawiązać do tytułu wspomnień Pana Profesora?³

Odpowiem najprościej: spodobało mi się tutaj. Jeździmy, zwiedzamy różne miasta i myślimy niekiedy: „O, tutaj mi się podoba, w tym miejscu mógłbym mieszkać!”. Szczecin był jak magnes, pomimo okoliczności, w jakich go poznawałem. W porcie, gdzie się zatrudniłem, pracowało się głównie ręcznie, nosiłem m.in. stukilowe worki z cukrem. Moim codziennym ubraniem była kufajka i gumki, a mieszkaniem hotel robotniczy, gdzie działy się niekiedy zaskakujące zdarzenia.

Wszystko brzmi raczej zniechęcająco...

Bardzo. [śmiech] Kiedy po studiach pojechałem do Lublińca i powiedziałem matce, że wybrałem pracę w Szczecinie, powiedziała: „Nie ma mowy! Czy ty zwariowałeś?”.

³ T. Białecki, *Szczecin – przystanek na całe życie*, cz. 1: *Wspomnienia z lat 1933–1958*, Szczecin 2009.

Może więc było w tym mieście coś, co dawało Panu poczucie wolności, czegoś odmiennego od tego, co Pan znał?

Swoboda, jaka wiązała się z tym miejscem, była pociągająca. To był czas, kiedy całkowicie uniezależniłem się od domu, mogłem być też anonimowy, co było dla mnie ważne po przygodach z okresu stalinowskiego. Szczecin pociągał mnie bardziej niż Wrocław, bo leżał dalej od Lublińca.

Bezpośrednio po przyjeździe do Szczecina w roku 1958 pracował Pan Profesor w Muzeum Pomorza Zachodniego. Dlaczego właśnie tam?

To była konsekwencja marcowego pobytu na Pomorzu Zachodnim. Byliśmy wówczas z kolegą również w szczecińskim muzeum, gdzie poznaliśmy dyrektora, prof. Władysława Filipowiaka, który powiedział: „Jak pan skończy studia, to zapraszam, miejsce dla wykształconej osoby się na pewno znajdzie”. Wziąłem to za dobrą monetę i rzeczywiście, po przyjeździe do Szczecina zostałem przez niego zatrudniony. Był jednak pewien problem – nie gwarantowano mieszkania, dostałem jedynie pokój gościnny w muzeum, znajdujący się w piwnicy budynku na ulicy Staromłyńskiej, gdzie mogłem mieszkać do czasu znalezienia innego lokum. W sumie spędziłem tam ok. trzy-cztery miesiące, bodaj do końca 1958 roku. Trwało to stosunkowo krótko, bo wkrótce po przyjeździe do Szczecina poznałem dziewczynę – Romę, z którą się rok później ożeniłem i przeniósłem się do niej. Wynajmowała pokoik na Gocławiu, a od roku studiowała na Akademii Rolniczej.

Z czego wynikały tak szybkie przenosiny w lutym 1959 roku do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej?

Zdecydowały kwestie mieszkaniowe. Dowiedziałem się, że pracownicy po wyższych studiach, którzy są zatrudniani w bibliotece, mają szansę stosunkowo szybko otrzymać mieszkanie. Dyrektorem był wówczas Stanisław Badoń, który w rozmowie ze mną potwierdził, że rzeczywiście, mniej więcej w rok, najwyżej półtora roku od zatrudnienia mam taką szansę.

Czy profesor Filipowiak nie miał nic przeciwko temu „transferowi”?

Miał, oczywiście, ale rozumiał, co mną kierowało. Nie dysponował takimi możliwościami, jakie miała biblioteka wojewódzka, która corocznie dysponowała czterema mieszkaniami dla pracowników z wyższym wykształceniem. Badoń dzięki temu przyciągał do instytucji ludzi najbardziej potrzebnych, dobrze przygotowanych do pracy. Rzeczywiście po półtorej roku otrzymałem mieszkanie w centrum Starego Miasta, w pobliżu katedry – na dzisiejszej ulicy Grodzkiej.

Tutaj wszystko się ze sobą niezwykle, wręcz fantastycznie splata: pański pierwszy pobyt w 1948 roku i wędrowka uczniów przez gruzy Starego Miasta, na którym Pan teraz w nowo wybudowanym domu zamieszkał.

Tak, to wszystko było niezwykle.

Skoro pojawił się wątek biblioteki jako instytucji, do której jeszcze wrócimy, to chciałbym zapytać Pana Profesora o prywatną bibliotekę. Czy nadal gromadzi Pan książki?

Teraz nie mam już ich dużo, bo sporo oddałem do szczecińskich instytucji: Książnicy Pomorskiej, uniwersyteckiej Biblioteki Głównej, do Archiwum Państwowego. Kiedyś prowadziłem dokładny katalog książek i było ich w nim ok. 4 tysiące. W sumie więc, z moim wcześniejszym zbiorem, tym który był w Lublińcu, przez moje mieszkania przewinęło się jakieś 8 tysięcy książek. Oprócz nich gromadziłem czasopisma i oprowałem je w poszczególne roczniki.

A pierwsza biblioteka Pana Profesora?

To właśnie ta wspomniana – w Lublińcu. Miałem w niej chyba wszystkie książki Kraszewskiego, bo wydawano go w masowych nakładach. Oprócz tego dzieła zebrane Mickiewicza w wydaniu „narodowym”⁴, również książki Prusa i Sienkiewicza, które sukcesywnie do mnie przychodziły, ponieważ wykupiłem ich prenumeratę. Miałem ją również na czasopismo młodzieżowe „Świat Przygód”. Zgromadziłem też trochę książek Karola Maya, nie wszystkie, bo w pewnym momencie przestano go u nas drukować. Takie były książki w mojej pierwszej bibliotece. Ach, jeszcze kolekcjonowałem tygodnik „Stolica” dotyczący Warszawy. Kupowałem go wytrwale od 1946 roku aż po lata 70. XX wieku. W pewnym momencie nie było już miejsca w domu, więc oddałem ten zbiór do biblioteki uniwersyteckiej.

Czy w hotelu robotniczym też gromadził Pan książki?

Siłą przyzwyczajenia, choć moi współlokatorzy uważali mnie za wariata. [śmiech] Pierwszą książką, którą wtedy kupiłem, była *Historia starożytnego Rzymu* Nikołaja Maszkina⁵, która w kontekście mojej przyszłości okazała się prorocza. Na jej przedtytułowej karcie napisałem: „Szczecin 1952”. Nabywałem też wówczas regularnie zeszyty z serii „Wiedza Powszechna”, bo były tanie, kosztowały zaledwie złotówkę. Bardzo dużo się z nich dowiedziałem, dostarczały mi wiedzę z różnych dziedzin nauki. Jak

⁴ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1–16, Warszawa 1948–1955.

⁵ N.A. Maszkin, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1950.

już wspominałem, gromadziłem oczywiście „Stolicę”, ale też przewodniki turystyczne Czesława Piskorskiego. Można właściwie powiedzieć, że to on był moim pierwszym nauczycielem historii Pomorza. Do tego należy jeszcze dodać liczne mapy turystyczne i plany miast z całego kraju (ok. 80 sztuk), które później, przekazane do biblioteki uniwersyteckiej, dały początek jej działowi kartografii.

Z Czesławem Piskorskim poznaliście się Panowie później?

Tak i współpracowaliśmy, bo Piskorski pisał do przygotowywanych przez Instytut Zachodniopomorski monografii ziem naszego regionu. Dla niego był zawsze zarezerwowany rozdział o przyrodzie i o krajoznawstwie.

I znów mamy ciekawy splot...

Tak to się toczyło... Podobna sytuacja dotyczy biblioteki wojewódzkiej. Kiedy pracowałem w porcie, dwukrotnie ją odwiedziłem. Pierwszy raz poszedłem tam prosto z pracy – w gumiakach i kufajce – ale pomyślałem sobie, że może nie będzie zbyt wielu osób i mój wygląd nie będzie zbyt szokować. Czytelników rzeczywiście nie było wielu. Kiedy wybrałem książkę z półki i podszedłem z nią do bibliotekarki, skomentowała to zgodnie z duchem czasu, wyrażając zadowolenie, że klasa robotnicza czyta książki. To było jeszcze w 1952, a w roku 1958 zacząłem w tej instytucji pracować. Takich splotów okoliczności czy przypadków było więcej. Podam jeszcze jeden, jakże znamienity. W 1957 roku, będąc w czytelni czasopism Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Warszawskiego, zauważyłem leżące na regale nowe czasopismo zatytułowane „Szczecin”. Natychmiast po nie sięgnąłem. Był to pierwszy numer popularnonaukowego pisma poświęconego historii Szczecina. Ucieszyłem się, że miasto, do którego miałem się przecież przenieść po studiach, będzie dysponować takim tytułem. Jako że nie było ono dużej objętości, natychmiast w całości je przeczytałem. Nazwisko redaktora pisma nic mi nie mówiło. Czy mógłbym wówczas wyobrazić sobie, że zaledwie pół roku później poznam osobiście jego założyciela i redaktora – Henryka Lesińskiego i będę w tym piśmie drukować swoje artykuły dotyczące Pomorza Zachodniego (w międzyczasie zmieniono jego tytuł na „Przegląd Zachodniopomorski”), a kilkadziesiąt lat później sam zostanę naczelnym tego kwartalnika (1985–2012)?

Czy te wszystkie książki i czasopisma „podróżowały” z Panem Profesorem?

Nie, miałem przy sobie jedynie skromny podręczny zbiór, a resztę wysyłałem do Lublińca. Podobnie robiłem podczas studiów. Mieszkaliśmy w niewielkim pokoju w czwórkę, więc miejsca na gromadzenie książek nie było. Dopiero, kiedy zamieszkałem w Szczecinie na Grodzkiej, kupiłem pierwszy regał, który został zresztą szybko

zapełniony i od pewnego momentu utykało się już książki gdzie bądź. Porządek w księgozbiorze – chwilowy! – nastał wówczas, gdy zamieszkaliśmy z żoną w trzypokojowym mieszkaniu w alei Jedności Narodowej. Kiedy zaczęło się już robić niewygodnie, po raz pierwszy musiałem dokonać selekcji moich książek i przekazać kilkaset do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Oddałem wówczas niemal całą kolekcję moich przewodników turystycznych, które były niezwykle pomocne przy mojej fotograficznej pasji, ale też fascynowały mnie, bo niosły ze sobą olbrzymią liczbę faktów dotyczących nazw miejscowych, czym zajmuję się do dziś.

Rozumiem ból towarzyszący pozbywaniu się księgozbioru... Wróćmy do wcześniejszego tematu. W 1958 roku w bibliotece wojewódzkiej pojawia się młody mężczyzna tuż po studiach i czym się zajmuje?

Zostałem instruktorem bibliotek terenowych. Moim zadaniem było jeżdżenie na instruktaż do bibliotek powiatowych, gminnych, miejskich i udzielanie praktycznej pomocy w katalogowaniu i pracy z czytelnikiem. Równocześnie podjąłem się funkcji społecznego inspektora pracy, więc oceniałem też warunki, w jakich pracowali bibliotekarze i bibliotekarki, a wiemy przecież, że nie było z tym najlepiej. Mało było bibliotek spełniających standardy. Często mieściły się bowiem w mieszkaniach prywatnych, na biblioteki zamieniano często budynki, które nie były wyremontowane, często – bardzo ciasne i zawilgocone.

Główny problem naszej troski stanowiły dzieci i młodzież, przyrost demograficzny był duży, przede wszystkim brakowało czytelników, więc w pierwszej kolejności należało to je właśnie uruchamiać. W pierwszym okresie stanowiliśmy pięcioosobową grupę inspektorów. Każdemu z nas podlegał określony obszar, wybrane powiaty, do mnie należały te zlokalizowane na południu województwa: chojeński, gryfiński, myśliborski.

Skąd Pan Profesor czerpał wiedzę, jak powinien pracować dobry instruktor?

Zanim zaczęliśmy samodzielnie jeździć do regionalnych bibliotek, musieliśmy przejść szkolenie. Skończyłem dwa kursy z bibliotekoznawstwa. Jeden trwał trzy tygodnie i odbywał się w Jarocinie, gdzie mieścił się Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy, a drugi kurs – warszawski – miał charakter korespondencyjny. Trwał rok, pocztą przysyłano materiały, literaturę, zadania, trzeba to było wszystko przestudiować, opracować i po komisyjnym egzaminie dostawało się dyplom ukończenia kursu zawodowego z bibliotekoznawstwa.

Czy lubił Pan pracę instruktora?

Lubiłem ją, bo trzeba było dużo czytać. Dzięki lekturze „Nowych Książek”, pisma wydawanego przez Bibliotekę Narodową, można było stać się znawcą całego ówczesnego polskiego rynku wydawniczego. Warto zwrócić uwagę, że w tym obszarze działy się rzeczy bardzo ciekawe. Po 1956 roku nastąpił bowiem przełom, jeśli chodzi o drukowanie literatury zagranicznej, pojawiło się dużo tłumaczeń zachodnich autorów.

Jak dobrze rozumiem, interesowała Pana Profesora nie tylko historiografia, ale również literatura piękna. Jakie powieści lubił Pan czytać?

Przeczytałem wówczas chyba całego Hemingwaya, Liona Feuchtwangera, lubiłem także czytać francuskich autorów, właściwie wszystko, co się wówczas ukazywało.

Czy nie miał Pan Profesor poczucia niespełnienia? Był Pan świeżo po studiach historycznych, a został instruktorem bibliotecznym.

Owszem, odczuwałem niedosyt, jeśli chodzi o pracę badawczą i ciągnęło mnie do niej. Na podstawie mojej pracy magisterskiej opublikowałem w „Materiałach Zachodniopomorskich” pierwszy artykuł naukowy⁶ i zaplanowałem sobie, że będę systematycznie pracował nad osadnictwem słowiańskim na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu. Perspektywicznie myślałem już o doktoracie. Równocześnie prowadziłem badania nad historią bibliotek na powojennym Pomorzu Zachodnim. Dzięki pisaniu na ten temat nabierałem doświadczenia i pewności siebie. Ostatecznie porzuciłem mediewistykę i nie napisałem doktoratu o osadnictwie średniowiecznym, ale o procesach osadniczych na Pomorzu Zachodnim kilkaset lat później – w okresie powojennym.

Czy był to Pana pomysł, czy też ktoś podpowiedział Panu zmianę tematu?

W roku 1960 przeczytałem książkę Ireny Turnau o strukturze ludnościowej powojennego Wrocławia⁷. Właściwie pochłonałem tę książkę i od razu pomyślałem, że warto byłoby takie badania przeprowadzić dla Szczecina. Ale ostatecznie w zmianie tematu upewnił mnie profesor Michał Szczaniecki, historyk prawa z Poznania, który został zaproszony do biblioteki wojewódzkiej na wykład o związkach dynastycznych Gryfów. Zasugerował mi, że zmiana tematu będzie i łatwa, i korzystna. Jako mediewista nie będę miał większego problemu z przestawieniem się na tematykę współczesną,

⁶ T. Białeckie, *Terytorium pyrzyckie w okresie wczesnego średniowiecza*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1960, nr 6, s. 271–314.

⁷ I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960.

byłoby gorzej w sytuacji odwrotnej. Czynnikiem istotnym było też to, że zaczęto wówczas udostępniać dokumentację dotyczącą pierwszych lat powojennych, a więc materiały miałem pod ręką. I rzecz ostatnia, planowano wówczas powołać w Szczecinie Instytut Zachodniopomorski, nową placówkę badawczą, w której chciałem podjąć pracę. Nie miała jednak w programie badawczym prowadzenia studiów nad średniowieczem. Zmiana tematu wydawała się więc rozsądna. Profesor odmówił prowadzenia doktoratu, bo był historykiem prawa i nie zajmował się procesami osadniczymi, wskazał mi jednak jako potencjalnego promotora profesora Władysława Rusińskiego z Uniwersytetu Poznańskiego. Wkrótce zostałem mu polecony, nawiązany został kontakt korespondencyjny i otrzymałem zaproszenie na spotkanie do Poznania.

Czy zmiana obszaru badawczego z czasów dawnych na najnowsze była rzeczywiście tak łatwa, jak sugerował profesor Szczaniecki?

Nie miałem z tym najmniejszych kłopotów. Tematyka związana z procesami ludnościowymi po II wojnie autentycznie mnie wciągnęła, można się było uważnie przyrzec temu, jak tworzyło się na Pomorzu Zachodnim polskie społeczeństwo. Ustaliliśmy z profesorem Rusińskim, że będę się zajmował siedmioma miastami powiatu chojeńskiego. Ten wybór wiązał się z moją biblioteczną pracą w terenie. To był przecież mój rejon, bywałem trzy razy w tygodniu i mogłem w łatwy sposób gromadzić materiał. Od razu po pracy w bibliotece szedłem więc do biur meldunkowych. Korzystałem ze znajdujących się w nich ksiąg, na co dostałem specjalne zezwolenie z ministerstwa spraw wewnętrznych, bo wciąż uważano, że są to dane tajne. W księgach znajdowały się wszystkie potrzebne mi informacje: pochodzenie, wiek, zawód. Dla swoich potrzeb stworzyłem odpowiednią kartotekę, którą systematycznie uzupełniałem. W trakcie kilku lat pracy udało mi się zbadać pochodzenie wszystkich mieszkańców powiatu chojeńskiego. Wówczas było to ok. 25 tysięcy osób.

I wszystko to bez komputera...

Bez komputera! [śmiech] Wszystkie dane sumowałem przy pomocy liczydła i pamięciowo.

Doktorat obronił Pan Profesor w 1964 roku na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jak ocenia Pan tę pracę?

Od strony demograficznej zjawisko, które opisywałem, było fenomenem. Tak duży przyrost naturalny już się po II wojnie światowej w Polsce nie powtórzył. Dotknąłem też zjawiska całkowitej wymiany społeczeństwa na danym terenie. Proces ten widziałem w kategoriach socjologicznych i historycznych, ale to wszystko miało dla

mnie również wymiar patriotyczny. W tych trudnych warunkach powojennych udało się przecież zasiedlić i zagospodarować obszar ziem zachodnich. Do tego Polacy nie byli na to absolutnie przygotowani, nie mieli pojęcia, co ich czeka. Nawet rok przed początkiem procesu nikt z nich nie przypuszczał, że będzie mieszkać w Szczecinie, Kołobrzegu, Stargardzie czy Chojnie. Mówią o tym pamiątniki zgromadzone w konkursie „Dzieje szczecińskich rodzin”. Myślę też o trudnościach, jakie czynione były przez władze, o nieznamości terenu, poczuciu obcości, która była stopniowo przełamywana. 80% ludności, która przybyła do miast powiatu chojeńskiego, to była ludność pochodząca ze wsi. Dla nich to, co tutaj zastali, to była kompletna nowość, inny świat. Wyobraźmy sobie np. pewne grupy Poleszuków, którzy w życiu nie korzystali z prądu elektrycznego i którzy stykają się z zupełnie odmienną cywilizacją, inną kulturą rolną. To zderzenie cywilizacyjne było fascynujące.

Czy odczuwał Pan jakieś ograniczenia cenzuralne przy pisaniu pracy doktorskiej?

Wówczas każdy z nas wiedział, o czym można pisać, a czego nie wolno. Najbardziej drażliwe kwestie związane były ze Związkiem Radzieckim. Jeśli pojawiało się coś krytycznego pod adresem tego państwa, to nie było możliwości, aby coś takiego przeszło. Unikało się więc pisania na ten temat. Przy moim doktoracie ograniczeń nie było wiele, bo w nim kwestie polityczne nie były szczególnie eksponowane.

Z ograniczeniami spotkałem się natomiast w dużym stopniu przy pisaniu pracy habilitacyjnej, traktującej o wysiedlaniu ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego⁸. Tu cenzura była bardzo czujna. Czyszczono wszelkie kwestie związane z ujemnymi stronami procesu: morderstwami, kradzieżami, gwałtami, nadużyciami ze strony wojska i milicji, również ludności cywilnej. Miałem w pracy cały rozdział temu poświęcony, pisałem w nim także o tym, co dotyczyło działalności Armii Czerwonej. W dokumentach mamy mnóstwo informacji na ten temat. Dla mnie było uderzające, jak skrupulatnie wszystko było opisywane przez urzędy tworzące dokumentację tuż po wojnie, jest to do dziś niezwykle cenny materiał. Napisałem na ten temat około dwudziestu stron, a po ingerencji poznańskiej cenzury, bo książka wyszła nakładem Wydawnictwa Poznańskiego, zostały trzy. Zostawiono tylko to, co świadczyło o tym, że ówczesny wymiar sprawiedliwości działał sprawnie i sprawiedliwie. Dziś można mi czynić zarzut, że nie napisałem całej prawdy, ale w tej rzeczywistości było to niemożliwe. Nie falsyfikowałem obrazu przeszłości, jedynie wybiórczo traktowałem określone wątki. W ten sposób pisali wówczas wszyscy, którzy zajmowali się historią najnowszą.

⁸ T. Białcki, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969.

Czy z cenzurą można było dyskutować?

Mogę opowiedzieć o swoich doświadczeniach w Szczecinie. Jeżeli np. w artykułach były poruszane kwestie problematyczne, to niekiedy zapraszano mnie do Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a więc cenzury, gdzie były one omawiane. Niektóre wyrażenia należało złagodzić, np. nie można było napisać „żołnierze Armii Czerwonej”, więc używano określenia „maruderzy radzieccy” bądź „dezterterzy Armii Czerwonej”. Ciekawy przypadek łączy się z wydaniem historii Szczecina powojennego⁹. Tuż po grudniowej rewolcie roku 1970 wszyscy byliśmy krytycznie nastawieni do dotychczasowej polityki rządzących i sądziliśmy, że klimat zmiany zostanie utrzymany. Liczyliśmy, że znajdzie również odbicie w historiografii. Wiedziałem, że w książce nie można pominąć tematyki politycznej, ale nie chciałem w nią głęboko wchodzić, zdając sobie sprawę z tego, że będę musiał dotyczyć kwestii ideologicznych, które nie podlegały w cenzurze dyskusji. Napisałem ogólny wstęp, w którym sygnalizowałem, że tematyka polityczna jest jeszcze do zbadania, więc w książce nie poświęcam jej wiele miejsca. Maszynopis trafił do Wydawnictwa Poznańskiego i stamtąd wrócił do mnie z uwagą, że rozdział poświęcony władzy ludowej jest niezbędny. Co było robić? Napisałem go w określonym duchu: że władza ludowa zawsze miała rację, patrzyła perspektywicznie, a reakcja przeciwstawiała się temu, co było z jej strony błędem politycznym, a jeśli władza ludowa popełniała błędy – jak w Poznaniu w 1956 roku czy w Szczecinie w 1970 – to szybko pokonywała je, wracając na słuszną drogę. Wszyscy znaleźmy tę wykładnię i nauczyliśmy się nią przez lata operować.

Innym tematem tabu był Kościół katolicki i jego integracyjna rola na ziemiach zachodnich i północnych. Była ogromna, duchowni mocno wspomagali zasiedlenie tych obszarów, przyczyniając się do uspokojenia nastrojów ludności przybyłej i wyeliminowania tendencji do poczucia tymczasowości. O tym jednak napisać nie było można.

Ale wróćmy do drogi naukowej – bardzo szybko po doktoracie ukończył Pan pracę habilitacyjną poświęconą powojennym przesiedleniom ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego. Książka ukazała się w 1969 roku. Przygotował ją Pan Profesor w ramach pracy w Instytucie Zachodniopomorskim. Jak Pan postrzega tę instytucję z dzisiejszej perspektywy?

Moje kolokwium habilitacyjne odbyło się w grudniu 1970 roku, tuż po szczecińskiej rewolcie, a zatwierdzenie stopnia – w lutym roku następnego. Książka rzeczywiście wyrastała z programu badawczego Instytutu Zachodniopomorskiego, utworzonego w 1961 roku. Jego zadaniem było prowadzenie badań w obrębie dziejów najnowszych

⁹ T. Białecki, *Szczecin. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1977.

Pomorza Zachodniego z uwzględnieniem przemian w różnych dziedzinach życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego, dlatego Instytut skupiał naukowców różnych specjalizacji: historyków, socjologów, demografów, ekonomistów. Ważny był też kontekst niemiecki.

Przyglądaliśmy się temu, co działo się na pograniczu i w samych Niemczech. W Szczecinie nie funkcjonowała wcześniej taka instytucja, właściwie nie było żadnej placówki humanistycznej, choć od wielu lat mówiono o powołaniu uniwersytetu. Pod względem ideologicznym wszystko zostało dopasowane do istniejącego systemu politycznego, co najsilniej odciskało się na badaniach ekonomicznych. Słabością instytucji było to, że posiadała niewiele etatów. Kiedy zacząłem w nim pracować, zatrudniano trzech czy czterech pracowników pełnoetatowych, łącznie z dyrektorem, Kazimierzem Golczewskim – prawnikiem z wykształcenia, a w okresie stalinowskim – prokuratorem wojskowym z mało chwalebna kartą, później szefem wydziału spraw wewnętrznych w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Pełnił – oprócz tego, że był niezłym historykiem – rolę ideologicznego strażnika.

Kto Panu Profesorowi zaproponował pracę w Instytucie?

Właściwie to z inicjatywą wyszedł Henryk Lesiński w 1964 roku, kiedy obroniłem doktorat. Wciąż pracowałem w bibliotece, ale w związku z moim awansem naukowym atmosfera zaczęła gęstnieć. Proszę pamiętać, że wówczas osób z doktoratem nie było wiele, w bibliotece wojewódzkiej miał go jeszcze tylko dyrektor Stanisław Telega. Pomyślałem sobie, że lepiej byłoby odejść. Rozmawiałem o tym z dyrektorem archiwum – Henrykiem Lesińskim – i on to od razu podchwycił. Powiedział, że gdyby miał wolne etaty, to by mnie z miejsca zatrudnił, ale na takowe nie mógł wtedy liczyć. Zasugerował mi jednak, abym pomyślał o pracy w Instytucie Zachodniopomorskim. Stwierdził, że choć nie ma tam na razie wielu etatów, to placówka ma przyszłość i jej prace będą się stopniowo intensyfikować. Miał dobre rozeznanie w tych kwestiach, bo był w Radzie Naukowej instytucji. Obiecał mi jednocześnie, że jeśli pojawi się szansa na zatrudnienie, to spróbuje mi pomóc. I tak też się stało – w maju 1965 roku rozpocząłem pracę w Instytucie i spędziłem w nim dziesięć kolejnych lat. Przez pięć lat – od 1968 roku – byłem też jego szefem.

Szybki awans...

Nie spodziewałem się tego wyboru, był dla mnie olbrzymim zaskoczeniem. Moją kandydaturę zaproponował prof. Piotr Zaremba, pierwszy prezydent Szczecina i znany urbanista, pełniący wówczas funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Zachodniopomorskiego. Trochę się niepokoiłem, czy podołam nowym obowiązkom. Przekonywał mnie i jednocześnie uspokajał Henryk Lesiński, mówiąc, że owszem, jest

to duża odpowiedzialność, ale przecież nie będę w swej pracy sam, istnieje przecież Rada Naukowa, która będzie mi pomagać i doradzać.

Monografie poszczególnych powiatów naszego regionu to chyba jedno z ważniejszych osiągnięć Instytutu Zachodniopomorskiego?

Trudno mi dziś powiedzieć, kto wpadł na pomysł, żeby pisać monografie poszczególnych powiatów województwa szczecińskiego. Zostało to już wcześniej zaprojektowane, najprawdopodobniej przez Henryka Lesińskiego, może we współpracy z Kazimierzem Golczewskim. Nie jestem tego pewien. Najważniejsze, że taka inicjatywa została zrealizowana, bo miała duże znaczenie naukowe i popularyzatorskie. Pierwszy był powiat myśliborski¹⁰. Nie powstała wtedy dobra książka, bo poszczególne problemy potraktowano bardzo skrótowo. Golczewski śpieszył się, żeby ją szybko wydać i ostateczny efekt nie był zadowalający. Drugą publikacją, już pod moją redakcją, było opracowanie dotyczące ziemi chojeńskiej¹¹ – bardzo obszerne, liczące sobie ok. 500 stron. W sumie wydaliśmy kilka tego typu opracowań.

Wspomniane monografie, pomimo różnych słabości, są wciąż ważnym odnośnikiem dla badaczy i pasjonatów historii w regionie. To musi być ogromnie satysfakcjonujące dla autora i redaktora.

Przesądziło to, że były one pierwszymi zarysami historycznymi tych ziem napisanymi przez Polaków. Główny nacisk kładziono w nich jednak na okres powojenny i dokumentowanie polskich dokonań. To był warunek powstania tej serii i czujnie przyglądał się jej Komitet Wojewódzki PZPR. Wiadomo było, że kolejne monografie służyć będą pokazaniu kluczowej roli partii w odbudowie i inicjowaniu najważniejszych procesów społecznych i gospodarczych w okresie powojennym. Takie były „warunki gry”, ale przy okazji pisaliśmy o kulturze, o oświecie, o krajoznawstwie, również o sprawach gospodarczych, choć w tym przypadku może być najwięcej kontrowersji, już choćby ze względu na sprawę kolektywizacji. O kwestiach ekonomicznych mogliśmy pisać bardzo oględnie, bo na to cenzura była bardzo wyczulona. Z tego powodu ta tematyka we wspomnianych książkach jest dziś mało przydatna.

¹⁰ *Z dziejów ziemi myśliborskiej*, red. Kazimierz Golczewski, Szczecin 1966.

¹¹ *Z dziejów ziemi chojeńskiej*, red. T. Białecki, Szczecin 1969.

To ciekawe, że w tak niewielkim zespole badawczym w ciągu kilku lat powstało kilka książek.

Zakładaliśmy, że te monografie powinny być pisane również przez miejscowych historyków czy pasjonatów historii, czasem społeczników, którzy mieli szczegółową wiedzę o opracowywanych zagadnieniach. Wyszukiwaliśmy ich, w czym pomagały lokalne stowarzyszenia, zakładane wówczas na podobieństwo Szczecińskiego Towarzystwa Kultury. W regionie powstało ich kilka, m.in. w Stargardzie, Świnoujściu, Łobzie, Chojnie. Osoby w nich skupione miały ambicje, aby pomóc w powstaniu opracowań dotyczących ich otoczenia. Ci ludzie nierzadko stanowili część lokalnej władzy – działali w radach narodowych, strukturach partyjnych – co pomagało w uzyskiwaniu środków finansowych. Właściwie wszystkie wydane przez Instytut monografie powiatów sfinansowane zostały w ten sposób, tj. przez miejscowe władze. Stworzono coś na kształt zespołu naczyń połączonych. To się doskonale sprawdzało, choć bywały i momenty trudne. To przypadek monografii powiatu łobeskiego, która została przygotowana niedługo po wydarzeniach grudniowych¹². W niej nie ma rozdziału poświęconego partii, ponieważ nam trudno było zapomnieć o tym, co widzieliśmy podczas rewolty. Cenzura też tutaj coś przeoczyła. Kiedy książka już się ukazała i egzemplarze trafiły do Komitetu Powiatowego, wybuchł skandal. Wezwano mnie do Łobza i pytano, dlaczego pominięto rozdział dotyczący roli partii, w ich przekonaniu kluczowy. Tłumaczyłem się jak dzieciak: że nie było autora, że to, że tamto. Chciano zniszczyć cały nakład.

I „przemielono” tę książkę?!

Na szczęście nie, bo do czasu rozmowy w Łobzie niemal wszystkie jej egzemplarze się sprzedady. To była monografia, która najszybciej się rozeszła, wręcz błyskawicznie. W związku z tym nie można było już nic zrobić. [śmiech]

Na czym polegał fenomen tej serii wydawniczej Instytutu Zachodniopomorskiego?

Myślę, że ich znaczenie daleko wykraczało poza środowisko naukowe, okazały się bardzo ważne dla lokalnych społeczności. Monografie tych ziem były przecież pierwszymi polskimi opracowaniami dotyczącymi ich historii, kolejne pojawiały się nierzadko dopiero po przełomie ustrojowym. Z mojej perspektywy istotne było to, że ich autorzy wykorzystywali najnowsze dokumenty, również takie, które jeszcze nie trafiły do archiwum, nierzadko bowiem korzystaliśmy z akt bieżących w urzędach.

¹² *Z dziejów ziemi łobeskiej*, red. T. Białcki, Szczecin 1971.

Wprowadzaliśmy dane w nich zawarte do obiegu naukowego, później często zagubione z wieloma innymi dokumentami.

Czy mógłby Pan Profesor scharakteryzować aktywność wydawniczą Instytutu?

Oprócz historii poszczególnych ziem województwa wydawaliśmy również „Przegląd Zachodniopomorski” i inne publikacje naukowe, w tym monografie autorskie, czego moja książka habilitacyjna jest dobrym przykładem. Wykaz tych opracowań jest najlepszą wizytówką wieloletniej pracy Instytutu. Podczas mojej kadencji dyrektorskiej wydaliśmy ok. 50 prac, tematycznie bardzo różnych, których autorami byli nie tylko pracownicy, ale też współpracownicy placówki, jak ich wówczas nazywaliśmy. To często byli naukowcy ze szczecińskich uczelni. Pomagaliśmy im w publikowaniu wyników badań. Często trzeba było szczególnej pomysłowości i zabiegów, żeby wydać książkę.

Dla przykładu, kapitalną pracę o roli portu szczecińskiego w XIX wieku napisał ekonomista Klemens Piotrowski¹³. Wykazał w niej, że większość towarów kierowanych do Szczecina szła z ziem polskich – z Wielkopolski i ze Śląska – port miał więc polskie zaplecze. To była kapitalna praca, dodatkowo świetnie wpisywała się w ówczesną retorykę. Nie było jednak pieniędzy na jej wydanie. Wpadłem jednak na pomysł, że rozmówię się w tej sprawie z dyrektorem Zarządu Portu Szczecin, którym był wówczas Jerzy Korzonek, i opowiedziałem mu o książce Piotrowskiego oraz o politycznym wydźwięku jej tez, proponując na koniec, aby zakład przez niego kierowany ją sfinansował. Przekonałem go. Nieco inaczej wyglądały rozmowy z dyrektorami innych dużych zakładów, kiedy chodziło o wydanie monografii przedstawiających ich historię i dorobek, np. Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego czy Zakładów Włókien Sztucznych „Wiskord” – one były dużo łatwiejsze, a finansowanie właściwie oczywiste.

Naukowcy z reguły niechętnie wychodzą poza swoje środowisko, dla wielu obowiązki administracyjne to zhora. Jak wspomina Pan Profesor swoje dyrektorowanie?

Naprawdę lubiłem tę pracę i dobrze się w niej czułem. Może to nawyk z lat wcześniejszych, kiedy w ramach swoich obowiązków zawodowych miałem kontakt z wieloma osobami i różnymi sytuacjami. Miałem też dużą satysfakcję, bo Instytut miał tzw. wyniki. Dlatego z przykrością oceniam okres po 1972 roku, kiedy to w coraz większym stopniu zaczęto z zewnątrz ingerować w kształt i pracę placówki. W swoich wspomnieniach nazywałem to konfliktem z „towarzyszami z placu Żołnierza”, a więc funkcjonariuszami partyjnymi z Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Swoje dołożyli też urzędnicy Wojewódzkiej Rady Narodowej. Nieporozumienia zniweczyły

¹³ K. Piotrowski, *Zaplecze portu szczecińskiego w dobie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego 1818–1890*, Szczecin 1969.

plany uczynienia z Instytutu placówki afiliowanej przy Polskiej Akademii Nauk, dzięki czemu Instytut miał zyskać większą autonomię i gwarancję szybszego rozwoju naukowego. W miejsce tego pojawiły się kolejne niezrozumiałe dla mnie decyzje administracyjne, kontrole, właściwie podważono sens istnienia Instytutu. W 1974 roku przestałem być jego dyrektorem, a w roku następnym rozpocząłem pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Żał mi było odchodzić, ale nie byłem w stanie porozumieć się z nowym dyrektorem, który dopuszczał się wobec mnie rozmaitych szykan. Pod jego kierunkiem Instytut stracił swoją dotychczasową funkcję, stał się jednostką organizacyjną WSP, a po powołaniu w roku 1985 Uniwersytetu Szczecińskiego – został rozwiązany.

Jak ocenia Pan decyzję o rozwiązaniu Instytutu Zachodniopomorskiego?

Uważam, że to była zła decyzja. Instytut powinien być wówczas rozbudowany, a jego pracownicy – zajmować się wyłącznie badaniami naukowymi, szczególnie ci, którzy nie mają predyspozycji lub nie lubią dydaktyki. To również mój przypadek, przyznając uczciwie, że do zajęć ze studentami się zmuszałem. Jak taka instytucja mogłaby działać dobrze, pokazuje przykład Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Instytut Zachodniopomorski był również miejscem żywych kontaktów z badaczami wschodnioniemieckimi. Jak Pan je ocenia z perspektywy kilkudziesięciu lat?

Kontakty te wynikały z oficjalnej polityki państwa, czyli „przyjaźni” pomiędzy PRL i NRD. W Instytucie istniała specjalna sekcja ds. współpracy polsko-niemieckiej. Dorota Jabłońska wydała pierwszą pracę poświęconą ziomkostwu pomorskiemu, które prowadziło wówczas antypolską działalność¹⁴.

Współpraca z badaczami niemieckimi to w przypadku szczecińskiej instytucji przede wszystkim osobista zasługa Lesińskiego i Golczewskiego, którzy nawiązali kontakty z muzeum w Waren w Meklemburgii. Bezpośrednia znajomość niemieckich kolegów była w tym przypadku czynnikiem najważniejszym. Jeszcze przed moim przyjściem do Instytutu podpisano umowę o współpracy pomiędzy obiema instytucjami. W ich budżetach zabezpieczone zostały pule pieniężne, dzięki którym historycy mieli możliwość prowadzenia kwerend archiwalnych – my w Niemczech, oni w Polsce. Dzięki temu mogliśmy jeździć do archiwów w Berlinie czy w Merseburgu, Niemcy z kolei odwiedzali chętnie Szczecin. W efekcie powstawały ciekawe prace historyczne, m.in. Klemensa Piotrowskiego, Henryka Lesińskiego, Bogdana Dopierały i Józefa Staniewicza. Ten ostatni dzięki kwerendom w Niemczech napisał np. całą pracę o kolonizacji wewnętrznej na Pomorzu Zachodnim w okresie międzywojennym¹⁵. Do tego

¹⁴ D. Jabłońska, *Ziomkostwo pomorskie 1945–1969*, Poznań 1973.

¹⁵ J. Staniewicz, *Kolonizacja wewnętrzna na Pomorzu Zachodnim w latach 1919–1939*, Szczecin 1969.

dodałbym jeszcze prace o Polonii szczecińskiej Bogusława Drewniaka i Anny Poniatowskiej¹⁶, również o robotnikach przymusowych autorstwa Bogdana Frankiewicza¹⁷.

W kontekście przywołanych kontaktów polsko-niemieckich chciałbym Pana Profesora również zapytać, czy i jeśli tak – to jak zniknęła Pana osobista niechęć wobec Niemców?

Muszę powiedzieć, że dzięki nawiązanym kontaktom, mój stosunek do zachodnich sąsiadów łagodniał, szczególnie że stykaliśmy się nie tylko na niwie zawodowej, ale też prywatnie. Zapraszaliśmy się do domów i lepiej poznawaliśmy w sytuacjach towarzyskich. Jednak to, co się rzucało w oczy, to zupełny brak w rozmowach tematyki okupacyjnej. Raz tylko kiedyś, gdy byłem w Waren z Piotrowskim i poznaliśmy znajomych dyrektora tamtejszego muzeum Klausa Schreiner. Podczas rozmowy przy stole okazało się, że dwóch z nich było podczas wojny w Polsce, na Lubelszczyźnie. Opowiadali m.in. o swojej pracy w koszarach i niemożności upilnowania Polaków, którzy wynosili z nich różne towary i handlowali nimi na czarnym rynku. Chwalili też bimber i polską kielbasę...

A przecież Lubelszczyzna w okresie okupacji niemieckiej to pandemonium...

Przypomina mi się charakterystyczna sytuacja. Będąc w Niemczech, miałem kiedyś w rękę czasopismo „Neues Deutschland”, dziennik enerdowskiej partii komunistycznej. Akurat była rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego i zupełnie bezwiednie, kiedy siedzieliśmy z niemieckimi kolegami przy stole, na głos przeczytałem tytuł artykułu, który przypominał o wspomnianym wydarzeniu. Zapadła kompletna cisza, nikt nawet słowem tego nie skomentował. Zrozumiałem, że nie chcą o tym mówić.

Kontakty z lat 60. i 70. stanowiły – mimo wszystko – otwarcie na współpracę, której efektem stanie się w latach 90. choćby tak znaczący tom dokumentów, jak ten, który dotyczył historii pierwszego powojennego roku w Szczecinie¹⁸. Jak Pan Profesor postrzega ten proces?

Bez wątpienia organizowane wówczas konferencje, wyjazdy, poszerzające się stale grono znajomych prowadziły do tego, że lepiej się wzajemnie rozumieliśmy. Oceniam ten proces bardzo pozytywnie, pomimo rozmaitych trudności i niemożności.

¹⁶ B. Drewniak, A. Poniatowska, *Polonia szczecińska 1890–1939*, Poznań 1961.

¹⁷ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach II wojny światowej*, Poznań 1969.

¹⁸ *Stettin/Szczecin 1945–1946. Dokumente – Erinnerungen. Dokumenty – Wspomnienia*, współred., wyb. i kom. T. Białecki i in., Rostock 1994.

Wspomniany przez pana tom dokumentów był na pewno ciekawym i ważnym przykładem współpracy historyków i archiwistów, ale nie uważam, że jest to dzieło przełomowe. To wszystko szło wciąż jeszcze starym trybem i pewnie można było dokonać innego, nieco odważniejszego wyboru dokumentów.

Z prac nad wydawnictwem przypominam sobie spotkanie w Lubece i toast, jaki na część współpracy polsko-niemieckiej wygłosił Klaus von Bismarck, potomek „żelaznego kanclerza”, później mocno angażujący się w kontekście budowania ośrodka w Kulicach. Powiedziałem wówczas, że nie spodziewałem się, iż potomek Bismarcka będzie mówił w ten sposób w Niemczech i to w obecności polskich historyków.

Tę historię przytoczył w udzielonym mi wywiadzie profesor Edward Włodarczyk¹⁹. Chciałbym jeszcze na chwilę wrócić do lat 60. i zapytać o pamiętnikarstwo i konkursy na pamiętniki, kojarzone w Szczecinie z Pańską aktywnością.

Spisywanie pierwszych pamiętników zainicjował u nas Kazimierz Golczewski, były to przede wszystkim wspomnienia z kręgu ludzi władzy, organizatorów polskiej administracji na Pomorzu Zachodnim. Docierał do poszczególnych osób i prosił o spisanie wspomnień. Powstał w ten sposób cały kompleks materiałów, który chętnie wykorzystywali i wykorzystują historycy piszący o tym okresie.

Na większą skalę zainteresowanie pamiętnikarstwem zainicjowało Szczecińskie Towarzystwo Kultury, które powstało w 1969 roku. Stało się to za sprawą konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”, który nie miał żadnych ograniczeń, opisać dzieje swojego życia mógł każdy, kto zechciał. Popularność inicjatywy przekroczyła naszą wyobraźnię, konkurs cieszył olbrzymim powodzeniem, wystarczy powiedzieć, że w pierwszej edycji napłynęło ponad 200 prac konkursowych. W związku z tym postanowiliśmy, by miał charakter cykliczny. Dziś jest to skarbnica wiedzy o regionie i o ludziach go tworzących.

Jak Pan ocenia wiarygodność ówczesnych pamiętników?

Oczywiście konkurs był obciążony różnymi uwarunkowaniami wynikającymi z politycznych realiów. Ludzie, podobnie jak historycy, wiedzieli, co pisać wolno, a niektórzy się po prostu bali. Jeśli ktoś, dajmy na to, miał przeżycia z Urzędem Bezpieczeństwa, np. ktoś, kto wcześniej był w Armii Krajowej, to tematyka śledztwa, wymuszania zeznań, to się nie pojawiało. To samo dotyczyło Polaków w Związku Radzieckim, osób deportowanych w trakcie okupacji radzieckiej w latach 1939–1941.

¹⁹ E. Krasucki, *Pamiętając o realiach. Rozmowa z profesorem Edwardem Włodarczykiem, Szczecin, 1 grudnia 2016 roku*, w: E. Włodarczyk, *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939*, Szczecin 2020, s. 271–283.

Mimo wszystko było w tych pamiętnikach jednak dużo realizmu i opisów trudnych warunków życia. Opisywano np. głód na Syberii czy w Kazachstanie, warunki mieszkaniowe, nędzę, nie wspomniano tylko, że wszystko to było winą Związku Radzieckiego. Było też jasne, że pewnych poruszanych w pamiętnikach spraw nie możemy opublikować, czego miałem świadomość jako redaktor kilku tomów. Cenzura działała. Dochodziło niekiedy do śmiesznych ingerencji. Pamiętam, że w jednym z publikowanych pamiętników opisywano walki o Pyrzyce w 1945 roku. Autor, ich świadek, opisywał straty radzieckie, które były rzeczywiście znaczące. To nie przeszło, cenzor wykreślił ten fragment. To kompletna bzdura, śmialiśmy się z tego, ale nic zrobić nie było można. W rękopisach dużo jednak pozostało, są zdeponowane w Książnicy Pomorskiej i można z nich dziś swobodnie korzystać. Ważne dla mnie jest to, że po 1989 roku ten konkurs przetrwał. Otworzyły się możliwości pisania i publikowania wszystkiego bez cenzury. Tę zmianę bardzo dobrze widać w pamiętnikach.

A Pan jako historyk z jakiego typu źródeł najbardziej lubi korzystać?

Najchętniej to ze źródeł pełnych i ciekawych. [śmiej] Najwyżej sobie cenię źródła oficjalne, a więc dokumentację wytwarzaną przez urzędy, rozmaite sprawozdania, statystyki, choć wiem również, że i one są w jakimś procencie obciążone wadami. Pamiętniki i inne źródła wywoływane postawiłbym na drugim miejscu.

A co z prasą? Czy to jest dobre źródło historyczne? Jej powojenna historia na Pomorzu Zachodnim to przecież jeden z ważniejszych tematów badawczych Pana Profesora.

Prasą zacząłem zajmować się z przypadku. Zbliżał się, nie pamiętam już który, jubileusz powstania „Głosu Szczecińskiego” i zgłoszono się do mnie, abym napisał o roli prasy partyjnej. Zdecydowałem się to zrobić i naszkicowałem historię dziennika. Miałem jednak przekonanie, że prasa to zwykle propaganda i nie chciałem więcej dotykać tego tematu. Dlatego później swoją uwagę skupiłem na skatalogowaniu i udokumentowaniu tego, co po wojnie wychodziło w naszym regionie. Bardziej interesowała mnie więc prasa nie jako źródło wiedzy o epoce, ale jako wytwór ludzkiej organizacji i kultury. Kiedy już zacząłem to katalogowanie, to podobnie jak w innych przypadkach, myślałem jak kolekcjoner. Postanowiłem zgromadzić i opisać wszystkie możliwe tytuły prasy, które wychodziły w Szczecinie od 1945 do 1975 roku. Opisałem wówczas 335 takich tytułów. Później okazało się, że to jeszcze nie były wszystkie. Do dziś jest to jedyne opracowanie na ten temat²⁰.

²⁰ T. Białecki, *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978.

Czy z tej potrzeby nieustannego katalogowania nie wyrastał również pomysł na liczne słowniki, które Pan Profesor wydawał i wydaje, również na *Encyklopedię Szczecina*²¹?

Nie na darmo spędziłem sześć lat, pracując w bibliotece jako instruktor, który zajmował się również kwestią prawidłowego katalogowania. [śmiech] Proszę pana, ile ja skatalogowałem bibliotek w regionie, mając do dyspozycji wyłącznie maszynę do pisania! Zgadza się, to wszystko ma jedno źródło. Interesowałem się wieloma tematami, z różnych dziedzin i to zawsze wymagało jakiegoś uporządkowania, systematyki. Encyklopedia jest pracą, która tę potrzebę zaspokaja w stopniu wysokim. W jednym miejscu mamy próbę zgromadzenia syntetycznej wiedzy na dany temat. To fascynujące. Impulsem do prac nad *Encyklopedią Szczecina* było również to, że wiedza dotycząca przeszłości była wciąż stosunkowo niewielka. Zgromadzenie jej w jednym miejscu dawało szansę na szeroką popularyzację. Co innego przeczytać dwie strony na dany temat, co innego przeczytać monografię. *Encyklopedia* pchnęła mnie z kolei w kierunku nazw geograficznych, a nazwy geograficzne – w kierunku nazw słowiańskich w Niemczech, nad którymi teraz pracuję z drem Andrzejem Chłudzińskim²². To nie ma końca.

Sklonność do katalogowania cechuje też chyba Pana działalność fotograficzną. Od początku stała za tym w Pana Profesora przypadku chęć zachowania czegoś, udokumentowania i przypisania. Ta spuścizna nie jest rozproszona, charakterystyczny dla niej jest podobny do słownikowego ład i porządek.

Zgoda, cały mój fotograficzny dorobek, każda klatka jest opisana, aby pomóc w ustaleniu czasu i miejsca. Zanim wszystkie swoje fotografie przekazałem Archiwum Państwowemu w Szczecinie, na postawie prowadzonych skrupulatnie zeszytów i notatek przygotowałem katalog zdjęć. Jest ich ok. 20 tysięcy. Myślę, że w mojej fotograficznej pasji niewątpliwie ważną rolę odgrywało wspomnienie wojny. Widziałem potworne zniszczenia, gruzy, jakie pozostały po tej katastrofie. Porównywałem je sobie z przedwojennymi albumami. Szokowało mnie to, jak łatwo ulega zniszczeniu ludzki dorobek.

²¹ M.in. T. Białeckie, *Słownik nazw fizjograficznych Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2001; *Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, red. T. Białeckie, Szczecin 2001; tenże, *Słownik wszystkich nazw geograficznych Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2018; tenże, *Encyklopedia Szczecina*, t. I–II, Szczecin 1999–2000, plus trzy suplementy wyd. w 2003–2010; *Encyklopedia Szczecina*. Wydanie jubileuszowe z okazji 70-lecia polskiego Szczecina, red. T. Białeckie, Szczecin 2015; *Encyklopedia Szczecina*. Suplement do wydania jubileuszowego z 2015 roku, red. T. Białeckie, Szczecin 2019.

²² T. Białeckie, A. Chłudziński, *Słowiańskie nazwy geograficzne w Niemczech*, cz. 1 A: *Pomorze Przednie (bez Rugii)*, *Meklemburgia i Holsztyn*, Szczecin–Pruszcz Gdański 2018, cz. 1 B: *Pomorze Przednie (bez Rugii)*, *Meklemburgia i Holsztyn*, Szczecin–Pruszcz Gdański 2020.

Jednocześnie myślałem o tym, że stan obecny należy jak najdokładniej udokumentować, zanim zniszczone miasta zostaną odbudowane, choć wiedziałem, że nie odbędzie się to z dnia na dzień.

Kiedy kupił Pan Profesor pierwszy aparat fotograficzny?

Na studiach dorabiałem sobie, pracując fizycznie na dworcach kolejowych przy rozładunku wagonów, np. z węglem i koksem. Za zarobione wówczas pieniądze kupiłem aparat fotograficzny – zorkę, skompletowałem także wyposażenie ciemni, aby móc samodzielnie wywoływać zdjęcia. Dziś żałuję, że nie fotografowałem więcej, choć tych zdjęć jest przecież niemało. Cieszę się, że w przypadku niektórych miast, np. Chojny, Stargardu, Pyrzyc czy Kołobrzegu, udało mi się udokumentować tak dużo. O dziwo, mój dorobek fotograficzny dotyczący Szczecina jest stosunkowo skromny. W fotografii nie powiedziałem jednak jeszcze ostatniego słowa. Wciąż jeżdżę po regionie i staram się utrwać – teraz już przy pomocy aparatu cyfrowego – to, jak dziś wygląda. Te fotosy są publikowane w serii *Z aparatem fotograficznym po Polsce*, w której wyszło już sześć tomów i... będą dalsze²³.

Do Archiwum Państwowego, oprócz fotografii, przekazał Pan również dokumenty dotyczące Pańskiego życia i pracy, jest to podobnie obszerny zbiór²⁴. Kolejna kolekcja – tym razem archiwaliów?

Myślę, że decydujące znaczenie ma tutaj chęć udokumentowania swojego istnienia i uratowania go od zapomnienia. Wiemy dobrze, jakie były losy archiwów w Polsce, jakie były nasze losy w przeszłości, że dokumentacja instytucji oraz poszczególnych osób ginęła niekiedy niemal doszczętnie. Chciałem tego uniknąć. Poza tym po prostu lubię historię i zajmowanie się nią wciąż sprawia mi przyjemność, również w odniesieniu do historii własnej.

²³ T. Białecki, *Z aparatem fotograficznym po Polsce, czyli Pomorze Zachodnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. w fotografii Tadeusza Białeckiego*, cz. I, Szczecin 2019; tenże, *Z aparatem fotograficznym po Polsce w latach 50. i 60 XX wieku*, cz. II, Szczecin 2017; tenże, *Z aparatem fotograficznym po Polsce w latach 70., 80. i 90. XX wieku*, cz. III, Szczecin 2018; tenże, *Z aparatem fotograficznym po Polsce w początkach XXI wieku*, cz. IV, Szczecin 2018; tenże, *Z aparatem fotograficznym po Polsce w początkach XXI w.*, cz. V, Szczecin 2020; tenże, *Z aparatem fotograficznym po Polsce w latach dwudziestych XXI w. (Pomorze Zachodnie)*, cz. VI, Szczecin 2022.

²⁴ T. Białecki, *Archiwum rodzinne Białeckich*, w: *Pomorskie ścieżki... Studia ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. E. Krasucki, M. Machalek, R. Ptaszyński, Szczecin 2022, s. 189–203.

Drugi tom wspomnień zakończył Pan Profesor na roku 1975²⁵. Czy można się spodziewać kontynuacji?

Trudno mi powiedzieć. Z jednej strony ciągnie mnie do dalszego pisania, z drugiej mam obawy, bo trzeba by było napisać sporo o osobach wciąż żyjących lub tych, którzy nie żyją od niedawna. Musiałbym poruszyć sporo osobistych spraw, czasem niełatwych, pewnie wiele kwestii należałoby ominąć. Nie wiem, czy to ma sens, jeśli działać by musiał silnie mechanizm autocenzury.

Na zakończenie chciałbym Pana zapytać, którą z napisanych przez siebie książek uważa Pan za najwartościowszą, mówiąc wprost: *opus magnum* Tadeusza Białeckiego?

Wydaje mi się, że najbardziej wartościowa jest moja książka habilitacyjna poświęcona wysiedleniu Niemców z Pomorza Zachodniego. To bardzo solidny źródłowy materiał, który chyba wciąż broni się po latach. Pod względem nakładu pracy bezkonkurencyjny jest z kolei mój doktorat. Pracowałem wówczas w niezwykle tempie, wiele godzin dziennie, czasem w niedzielę, kiedy pozwalano mi przychodzić do odpowiedniego urzędu. Nie wiedziałem, co to zmęczenie. Intensywny tryb pracy, choć może nie taki, jak wówczas, wszedł mi w nawyk.

Do dziś pracuje Pan w ten sposób?

Dziś już coraz częściej czuję zmęczenie.

Skąd brać energię, żeby w wieku 90 lat wciąż pracować tak wytrwale? Jest na to jakaś recepta?

Trzeba się dobrze odżywiać i unikać stresu. Kiedy po liceum trafiłem do portu, po pierwszych dniach ciężkiej pracy fizycznej, całkowicie wyczerpany myślałem, że nie dam rady, że nie wytrzymam w tym miejscu. Byłem kompletnie załamany. Po jakimś czasie praca szła już lepiej, przystosowałem się, wzmocniłem. Pomyślałem sobie wówczas, śmiejąc się głośno, że gorzej być już nie może, że teraz będzie już tylko lepiej. I tak się stało. Tej myśli trzymam się przez całe swoje życie.

Panie Profesorze, dziękuję za cenną dla nas wszystkich wskazówkę i za naszą rozmowę.

²⁵ T. Białeckie, *Szczecin – przystanek na całe życie*, cz. 2: *Wspomnienia z lat 1958–1975*, Szczecin 2012.



71-101 Szczecin, ul. A. Mickiewicza 64
tel. 91 444 20 06, 91 444 20 09
e-mail: wydawnictwo@usz.edu.pl
www.wn.usz.edu.pl



ISBN 978-83-7972-604-2 (online)
ISBN 978-83-7972-603-5 (print)